

— o ile są własnością gminy — na rzecz nowo powstałych szkół polskich. Inne, mające charakter wybitnie niemiecki lub przez ofiarodawców przeznaczone dla szkoły niemieckiej, mają być przydzielone niem. szkole przy placu Rudolfa. Rozdział tychże dokona komisya, w skład której weszli pp.: Hussak, Patrizi, Bialek z niemieckiej, Haltar, Wojnar, Szuścik z polskiej strony. Uchwalono znajdującą się w szkole przy placu Rudolfa salę zamienić na salę rysunkową kosztem 25.000 mk. Co do podziału ochronek niemieckich, zaproponowaną przez polską mniejszość w sekcji szkolnej rozwinęła się długa, ożywiona debata. Wniosek polski, żądający przekształcenia 2 freblówek niemieckich przy ul. Bobreckie Wzgórze i przy ul. Frysztańskiej na polskie uzyskał większość, gdyż komisarz rozstrzygnął wobec równości głosów na jego korzyść. Niemcom pozostaną 2 ochronki miejskie (przy ul. Ciężarowej) i w dawnym domu sierot (przy ul. Szyftowej). Jeżeli zajdzie potrzeba, otworzy się dalsze ogródki freblowskie. Pedagogicznym kierownikiem ochronki niemieckich zamianowano nauczyciela wydz. Koglera, polskich naucz. Wawrzeczkę. — Wniosek komisji zarobkowej, śledzącej wzrost drożyny artykułów pierwszej potrzeby i mającej regulować płace i zarobki miejskich robotników przyjęto. Do zarobków podstawowych, podzielonych na 5, względnie 7 klas, dolicza się pewien protent dodatków, odpowiadający stanowi rodziny i cenom artykułów spożywczych, które od czasu do czasu podawał będzie komisji miejski urząd gospodarczy. Za każdy rok służby ponad 5 lat dolicza się 1 proc. podstawowej płacy. Komisya finansowa zgodziła się na projekt komisji zarobkowej, jeżeli potrzebną nadwyżkę pokryją miejskie zakłady przemysłowe. Żądania miejskich emerytów, wdów i sierot o zrównanie ich poborów z poborami emerytów państwowych i wszelkie podania miejskich funkcyjaryuszów o podwyższenie płac przekazano do indywidualnego zbadania komisji rewizyjnej, złożonej z pp. Hajduka, Lewinskiego, Silwestra i Stanka. Uchwalono podnieść wysokość kredytu, który ma być zrealizowany w Towarzystwie oszczęd. i zaliczek, na zakupno węgla z 2 na 5 milionów marek i zaciągnąć pożyczkę miejską w wysokości 2 milionów marek w Śląskim banku przemysłowym. — Propozycje komisji przemysłowej w sprawie pokrycia zapotrzebowania pieniężnego na uchwalone podwyższenie płac i wzrastających cen węgla przyjęto. Od 1. października podniesiono cenę za 1 m³ gazu z 3.70 na 6.50 mk, za 1 kilowat siły elektrycznej (siła) z 5 na 8 mk., światła z 7.50 na 10.70 mk., 1 m³ wody z 1.10 na 2 mk.; opłaty pauszalne za elektrykę podwyższono o 50 proc. Na podstawie dokładnych obliczeń, dokonanych przez p. Gabryśia co do rentowności miejskiej kolei elektrycznej, które stwierdzają, że od 16. sierpnia b. r. bilans jest rozpaczliwy, tak, iż stan bierny dochodzi dziennie do 2700 mk., uchwalono podnieść ceny biletów tramwajowych o 100 proc., t. j. z 1 na 2 mk. Nareszcie przyjęto rezolucję dra Michejdy, domagającą się, by Komisya rządząca celem nie tamowania ruchu granicznego w Cieszynie poczyniła kroki w tym kierunku, by władze paszportowe i cłowe nie sztykowały ludności przy przekraczaniu granicy. Po 4 godzinnych obradach zamknął przewodniczący posiedzenie.

Z Pastwisk. Odnośnie do korespondencji, umieszczonej w numerze 194. «Gwiazdki Cieszyńskiej», oświadczam, że zarzuty, jakoby wyzywała na rozporządzenie Komisji szkolnej w sprawie opisów szkolnych nie polegają na prawdzie. Pastwiska, dnia 28. września 1920. Janczarowa, żona kolejarza. (Przyp. Redacji: Teraz ma głos nasz korespondent w tej sprawie.)

Na Katolicką Rodzinę Sierocą złożyli: Ks. Maultz z Karwiny 4 mk.; p. Antonina Zadgrowska z Cieszyna na listę składkową 1033 mk. 50 f.; Związek Niewiast katolickich z Ustonia 1000 mk.; N. N. 10 mk.; p. Madusiok Antoni z Brennej 4 mk.; ks. kanonik Sikora 1 mk.; ks. Brzuska, składka zebrana na zgromadzeniu Zw. śl. kat. w Zamarskach 186 K i 2 K cz.; Karol i Marya Sikorowie z Dolnej Lesznej 20 mk.; p. Józef Pastucha z Końskiej składkę zebraną na weselu p. Jana Kunca z p. Matyldą Wawrzykową 113 mk. i 12 K cz.; p. Mirocha ze Zarzeczka na listę składkową 573. mk. 60 f. i 4.20 K cz.; p. Adam Kofin, restaurator w Cieszynie 100 mk.; Stowarzyszenie Młodzieży katolickiej w Cieszynie z okazji ślubu kolegi J. Kunca z p. Wawrzykową 50 mk. Za te dary składa K. R. S. serdecznie «Bóg zapłać» i prosi o dalszą pamięć.

Wydawca: Ks. Józef Londzin.

Rozmaitości.

Oświadczenie ministra Grabskiego na konferencji w Brukseli. Na posiedzeniu konferencji finansowej polski minister skarbu Grabski oświadczył, co następuje: Położenie finansowe Polski jest bardzo ciężkie. Składają się na to: stały upadek marki, drożyna utrzymania, wysokość płacy zarobkowej, oraz niemożność rozwoju stosunków handlowych z krajami, których waluta notowana jest wysoko. Rząd polski podniósł podatki w stosunku poważnym, lecz budżet wydatków nadzwyczajnych, zamykający się sumą 39 i pół miliarda marek, stanowi wielką czarną plamę. Wydano również pożyczki wewnętrzne, które dały w sumie ogólnej 8 miliardów marek. Bezpośrednio po tych pożyczkach zamierzone jest wydanie nowej pożyczki na sumę 15 miliardów. Poza tem Polska zaciągnęła długi zewnętrzne zagraniczne na sumę około 3 miliardów. Skarb zmuszony był do nowego wydania biletów bankowych celem zaspokojenia potrzeb budżetu nadzwyczajnego, przywóz towarów do Polski przekracza znacznie sumę wywozu. Wymiana waluty polskiej na obcą jest bardzo trudna. Rząd przedsięwziął środki w celu polepszenia sytuacji, lecz stoją temu na przeszkodzie działania wojenne.

Za obrazę Naczelnika państwa. Ogłoszono następujące rozporządzenie Rady Obrony państwa z 17. września w przedmiocie kar za obrazę Naczelnika państwa. Art. 1. Winny obrazę Naczelnika państwa przez uwłaczające czci mowy, okrzyki, groźby lub zachowanie się w urzędach, w miejscach lub na zebraniach publicznych, bądź przez uwłaczające czci pisma, druki, afisze, obrazy, rysunki, wizerunki lub utwory, puszczane w obieg, rozpowszechniane lub wystawiane na widok publiczny, ulegnie za występki: w b. zaborze rosyjskim i pruskim karze aresztu albo więzienia do lat 3 i grzywny do 10.000 marek, lub jednej z tych kar; w b. zaborze austriackim — aresztu lub ścisłego aresztu od dni 14 do lat 3 i grzywnie od 1000 do 10.000 mk., lub jednej z tych kar. Wykonanie niniejszego rozporządzenia należy do ministra sprawiedliwości, a w b. dzielnicy pruskiej do ministra tej dzielnicy w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości.

Papież nie zezwolił na rozdział Kościoła od państwa. Były minister oświaty Habermann, podając się do dymisji, oświadczył, że kurya papieska zgodziła się na rozdział Kościoła od państwa w Czechach. Obecnie pisma katolickie stwierdzają na podstawie ścisłych i pewnych wiadomości, że cała powyższa wiadomość Habermanna jest zmyślona, ponieważ kompetentne władze rzymsko-katolickiego Kościoła w tej sprawie się nie oświadczały, ani z nikim nie konferowały.

Bawoły. Na rynku warszawskim po raz pierwszy ukazały się bawoły, przeznaczone na rzeź. Mięso bawole było rozpowszechnione w Wiedniu i w Budapeszcie, oraz w Bukareszcie, gdyż na Węgrzech i Rumunii hodowla bawołów jest wielce rozpowszechniona i służy nie tylko dla celów rolniczych, lecz i spożywczych, a mięso bawole na rynkach tamtejszych stanowiło tańsze pożywienie i wogóle mięso to było o połowę tańsze od wołowego. W Warszawie jeszcze nie czyniono prób z mięsem bawolem i nawet nie próbowano sprowadzać bawołów z Kaukazu po dość tanich cenach przy sprzyjających taryfach dowozowych w kierunku Zachodu. — Obecnie bawoły, pojawiły się z majątków, ewakuowanych przed bolszewikami, a w których bawoły zaprowadzono po wojnie, gdy armia rosyjska i ukraińska pozostawiła ich tysiące jako niepotrzebny sprzęt taborowy. Obecnie bawoły wykupione zostały przez warszawskich rzeźników i poszły na rzeź dla miejscowej konsumpcji.

Śmiertelna jazda przez Niagarę. Amerykańskie dzienniki donoszą o szalonym czynie niejakiego Charlesa Stephensa, z zawodu fryzjera, który wpadł na obłąkany pomysł puszczenia się w biecze na kipiące wody wodospadu Niagary. Mr. Stephens kazał sobie sporządzić według własnych rysunków beczkę na 7 stóp długą, zaopatrzoną w światło elektryczne i aparat do oddychania. W oznaczonym dniu mr. Stephens, odziany w watowane ubranie, wobec olbrzymich tłumów wszedł do beczki i kazał się spuścić na główny nurt. Beczka runęła z wysokości 47 me-

trów w zięjącą otchłań i zniknęła z oczu zgromadzonych. Po kilku godzinach wypłynęły tylko szczątki beczki, która widocznie rozstrząskana się o skały.

DOM TOWAROWY
R. BIAŁKA «POD MODRĄ» W CIESZYNI

ma na składzie:

naczynia emailowane i gliniane, towary bławatne, buciki, materye na ubrania, sztuczne nawozy, papę na dach, cement, dachówkę cementową

W Cieszynie czeskim
BANK ROLNICZY

ul. Hoheneğgera l. 10

obok Dyrekcji kolejowej, przyjmuje wkładki na oszczędność

na 3½%

pożyczki hipoteczne i wekslowe, rachunki bieżące i wszystkie interesa bankowe.

Urządowanie od godz. 8. do 12. w południe.

Konkurs

na

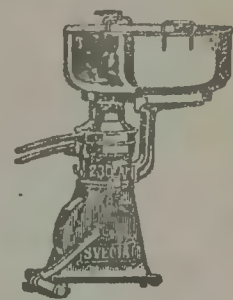
2 posady ochroniarek

w ochronkach polskich w Cieszynie. Podania, należycie poparte (świadectwa, opis życia, wykaz dotychczasowych zajęć) wnosić należy najdalej do 6. października b. r. do Komisji administracyjnej miasta Cieszyna.

W Cieszynie, dnia 28. września 1920.

DR. JÓZEF DUDA,
komisarz miasta.

Oryginalne szwedzkie wirówki



**„SVECIA,
„RIVAL“
„WIKING“**

trwałe i praktyczne

poleca firma

Adolf Kapellner i Brat

Biała-Bielsko.

Ilustrowany cennik wysyłamy bezpłatnie.

Bank Cieszyński kredytowy

W CIESZYNI,

stowarz. zarejestr. z nieogr. poręka

w domu «Dziedzictwa» na Starym Targu nr. 10

z filiami w Dziedzicach i Jabłonkowie

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowanym

procent i przyjmuje

W KŁADKI NA OSZCZĘDNOŚCI

i płać od nich

3%

Wymiana pieniędzy.

Godziny urzędowe:

od 9 do 12 przed południem,

od ½3. do 4. po południu.

Drukarnia «Dziedzictwa» w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: Henryk Tescarsky.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 160 Mk.
półrocznie . . . 80 Mk.
kwartalnie . . . 40 Mk.
Numer pojedynczy 2 M.

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcyi i Administracyi: Cieszyn, plac Teatralny 8. Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracyi. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie 80 K.
półrocznie 40 K.
kwartalnie 20 K.
Numer pojedynczy 2 K.

Rocznik 13.

Cieszynie, piątek, 8. października 1920.

Nr. 198.

Nasza przyszła organizacja polityczna w zaborze czeskim.

P. Jakób Glass, prezes konsystorza ewangelicko-augsburskiego w Warszawie, napisał książkę pod tytułem: »Ewangelicy-Polacy w świetle dokumentów urzędowych«, w której wypowiedział zdanie, że katolicy na Śląsku Cieszyńskim mniej są pod względem narodowym od ewangelików uświadomieni i że z tego powodu Polska powinna liczyć przede wszystkim na ewangelików. Ks. poseł Londzin w artykule, umieszczonym w »Kuryerze Warszawskim« z d. 7. maja b. r., zarzucił p. Glassowi stronniczość w ocenianiu stosunków wyznaniowo-narodowościowych w Cieszyńskim i stwierdził, że właśnie polska ludność katolicka stanowczo przy Polsce obstała i że nie tylko ze strony tej ludności nie grozi Polsce niebezpieczeństwo, ale że pomysłny wynik plebiscytu głównie na głosach ludności katolickiej opierać się będzie. Tymczasem do plebiscytu nie przyszło i większość ludności polskiej dostała się pod panowanie czeskie.

Obecnie p. Glass zabrał głos po raz drugi i w otwartym liście, wystosowanym do ks. Londzina po przedstawieniu groźącego niebezpieczeństwa wynarodowienia ludności polskiej pod zaborem czeskim, pisze, co następuje: »W tych warunkach wyciągam do Ciebie serdecznie dłoń, Kochany ks. profesorze, zawrzyjmy ścisłe przyznanie bratnie, gwoździem to skutecznemu odparciu wspólnemu, a tyle niebezpiecznego wro-

ga. Z obu stron — zarówno katolicy jak i ewangelicy — zabierzmy się rzetelnie do cichej, zbożnej i co najważniejsza zgodnej pracy w obronie zagrożonej domowej zagrody, zagrożonej mowy polskiej i polskiego obyczaju, aby w przyszłości, przy pomyślniejszych warunkach politycznych, cała Polonia cieszyńska wróciła nieuszczerplona na Ojczyznę łono.« Na list otwarty p. Glassa dał ks. Londzin następującą odpowiedź:

Szanowny panie prezesie!

Na list otwarty, wystosowany do mnie przez p. prezesa (»Kuryer Warszawski« Nr. 260 z dnia 28. września b. r.) pozwalam sobie odpowiedzieć, co następuje: Chętnie przyjmuję wyciągniętą dłoń p. prezesa celem tem skutecznego odparcia wspólnego, niebezpiecznego wroga, jaki grozi polskiej ludności tak katolickiej, jak ewangelickiej, znajdującej się pod zaborem czeskim na Śląsku Cieszyńskim. Z małymi wyjątkami idą już od blisko 50 lat polscy katolicy i polscy ewangelicy w sprawach narodowych i politycznych zgodnie i wiele zdobyczy narodowych zawdzięczają Polacy śląscy właśnie tej wspólnej pracy i solidarności.

Aby zaś wspólna praca, albo — jak się p. prezes wyraża — ścisłe przyznanie bratnie pomiędzy polskimi katolikami i ewangelikami pod zaborem czeskim otrzymało jak najpewniejszą podstawę, trzeba je tak przygotować, żeby przetrwało wszelkie niebezpieczeństwa, na jakie mogłoby być narażone. Wspólna praca pomiędzy polskimi katolikami i ewangelikami jest —

mojem zdaniem — możliwa przede wszystkim we wszystkich sprawach narodowych i wielu politycznych. Niektóre rzeczy trzeba będzie wyłączyć, bo one albo u jednej albo u drugiej strony sprzeczność interesów wywołać mogą.

Są bowiem sprawy, których załatwienie katolicy sobie zazerwować muszą i które z natury rzeczy nie mogą być przedmiotem wspólnych starań i usiłowań. Mam tu na myśli sprawy religijne i wyznaniowe, występujące pod zaborem czeskim obok sprawy narodowej na pierwszy plan. Czesko-słowacki Kościół narodowy odebrał katolikom na Śląsku Cieszyńskim już trzy kościoły parafialne i jeżeli pozory nie mylą, gotuje się do dalszych gwałtów. Znaną też jest powszechnie rzeczą, że rząd czesko-słowacki czyni przygotowania do rozdziału Kościoła od państwa. Polska ludność katolicka, mieszkająca poza rewirem węglowym karwińsko-ostrowskim i częściowo także w rewirze, szczególnie przywiązana jest do Kościoła katolickiego i ubolewa nad walką przeciw niemu, zainicjowaną przez rząd i przez większość społeczeństwa czeskiego. Ludności tej należy się w następującej walce pomoc, jaką sobie sama dać musi przez żywotną i wszechstronną organizację.

Od 37 lat istnieje na Śląsku Cieszyńskim towarzystwo polityczne: »Związek śląskich katolików«, które w szeregach swoich zgromadziło wielką część polskiej ludności katolickiej i któremu zawdzięcza Śląsk Cieszyński niejedno walne zwycięstwo. Były chwile, że »Związek śląskich katolików« polecał ludności katolickiej wybór dwóch ewangelików na posłów do Sejmu

Jura i Jonek.

Jura: Na skąd walisz Jano, żeś cały taki zgrzyoty, aż ci z czoła kapie, a gęba ci się świeci jak nieprzymierzając dobrze uwędzono szonka.

Jonek: Ap, nie błoźnij, jakóż się nie pościć, kie jedna robota druga goni. Jak się jeny troche ciepli pokozalo, trzeba pilować, bo jak wiesz, to hań downi powiadali, że jeśli kole Michała ciepło, a bez liście na drzewach, to na Jadwiszke isty śnieg.

Jura: Tak też i mój nieboszczyk tatulek powiadali — Boże im dej radość wieczną — oni byli mądry chłop. Fulomy, fulomy, a mom ci roztoliczne wykładani, coch sie dowiedziol nowego. Byłech unegda w tej dziedzinie, kaj to chodzili po mores...

Jonek: Ku samej ziemi, kaj cie tam zaniósł, czy cie tam ci panowie z poza czary posłali, bo bezmali na nas bardzo warczą, że im czasem prosto w oczy prowde walemy.

Jura: Jo sie tam teraz s nimi nie obierom, choć znom dobrze michałka jeszcze z czasów, jak był konwisorem w Cieszynie i barona, co był we Wyrzłocie, obo wiedzą, że mom morestu więcej niż obo do kupy, alech sie tam puścił do tej moreśnej dziedzinie, bo mi na odpuscie na św. Bartłomieja ludzie wykładali cosikej o jakichsikej heczalach, co heczeli na wszystko, co je polski.

Jonek: Toć opowoga, sie jeszcze nie ustatkowali? Czy im jeszcze oberwajdowsko obo ra wonio?

Jura: Bezmali, ale przezywali o sto sześć, wiesz ten jeden heczala, co spod w Bilowicku z fojtowski łopatki, a drugi heczala tam skądsik

od Bielska i cało ich garażyja od cesty i bai som sekreciorz.

Jura: Cóż tam ta bransz tela heczala? czy sie im co nie podoba w tej moreśnej dziedzinie?

Jura: Ale, zaczeni nastować na całą radę narodową, patra Londzina, że Ślonsko zaprzepatności w Paryżu, że pójdą na jakąsi strone ludową i tak rontem dokoła, a ten sekreciorz, choć downi, jak sie mu woda za kark loła, gonił do patra Londzina o porade i pumoc, teraz też heczalom basuje.

Jonek: Wiesz synku, jak nasi przodkowie powiadali, że sie z głupim nie dorządzisz, a z usłimtanym nie najesz. Osmólmij ich, niech dali heczą, możne sie im to jeszcze rozleży w palicy.

Jura: Prowde prawisz, mój nieboszczyk tatulek powiadali: nie dziubej do... bo bee smerdzieć. Ale kanyś ty cały tydzień opływoł, zech cie dwa razy doma nie zastol?

Jonek: Byłech sie roz w Gnojniku podziwać, czy tam noród jeszcze tak pątnikuje z dzichtami, koszami i plecakami, jak to nie tak downo jeszcze było, na ty owoce czechmońskiego raj.

Jura: Je tam jeszcze ten raj?

Jonek: Ale kataćteżtam, mosz rozum synku, jakbyś wymiół, ani dość na tem marmulady, a ludzie wykładali, że już trzy tydzie zodneji maki nie dostali, ale że pepicy porząd obiecują. A jo im prawie: dyć wiecie, że po tłustych ostatkach je chudy post, poczkejcie jeny, u was sie ten czechmoński post dziepro pocznie, chudziocy.

Jura: Mie sie też jeden z pod gór z Jasio-wa strasznie lutowoł, że teraz tam je głód, nie tak, jak za polskich czasów.

Jonek: Dobrze żeś spomniol o Jasiowie, boch też tam był zazdrzyć, alech sie puścił kapke dali ku uherski granicy.

Jura: Na kaj cie tam świńsko noga zaniósła?

Jonek: Byłech sie dowiedzieć kole tego rectorza z trzycatka, bo pisali o nim, że snocł tych ludzi, co ciągną do czeskiego raj, nie pocuzo, ale jeszcze im basuje.

Jura: No i cóż, jakież to je?

Jonek: Nie bardzo piekne. Kiesich go widziol pod jeleniem na tej radzie obrony państwa, potem go na rynku jakisi panoczek wzion do habtaku, aż przeca lepi o tych goroli dno, by nie ciągli za pepicką stroną. Ten sie ci rozpajedził, tak sie mu brwie ruszały i fusy trząsły, rzecy: jakisik reszpondent... Gwiazdka... — wszyckigoch nie dosłyszol — jo Polok z urodzenie nie za piniądze, jo im dom... jo im pokoże.

Jura: I pokozol?

Jonek: Ale ba; wlozech na krzyżową, ech sie tam pytol statecznych gazdów co i jak, mi wyrządzali, że do tego brodatego do-szkoly, przychodzili gorole, co na Polske szamflekowali i jakisi podpisy zbierali, a on, rectorz, sie jeny usmiechoł, fusami ruszol, a nie spamiętol tych bałamutów i zdrajców.

Jura: A to sie jeszcze chce jeżyć? Dyć dyby to szło z ostrą, toby za to lagramencko wytrzeszczol.

Jonek: Na jakóż, dyć je od tego rectorzem, by noród pouczac. Niech jeny siedzi cicho, a nie warzechuje, boby to moglo szpatnie wypasć. Ale tak mie zima kruszy, trzeja sie isć za-grzoć. Pozdrów też tam doma!

śląskiego, rezerwując sobie tylko jednego kandydata. Czynił więc »Związek« znaczne ustępstwa ze swoich zasad, ale mógł to czynić ze względu na dobro sprawy polskiej. W zaborze czeskim przystępują obecnie polskie stronnictwa polityczne do osobnego ukonstytuowania się. Pewni ludzie czynią zabiegi, żeby założyć tam jedno tylko narodowe stronnictwo polityczne. Byłoby to może i pożądane, gdyby nie zachodziły poważne trudności. Nie można za przyczyn powyżej wymienionych pozostawić polskiej ludności katolickiej pod zaborem czeskim bez czynnika politycznego, mogącego w razie potrzeby stanąć w jej obronie. Stronnictwo, skupiające w sobie katolików i ewangelików, nie mogłoby wystąpić przeciw rządowi czeskiemu, dręczącemu i prześladowającemu Kościół katolicki, gdyż wystąpienie takie leżałoby jedynie w interesie ludności katolickiej, nie zaś ewangelickiej. Może się nawet zdarzyć, że to, co byłoby szkodliwym dla katolików, byłoby tem samem zyskiem dla ewangelików, n. p. przydzielenie ewangelikom kościoła katolickiego.

Organizacja ludności katolickiej na podłożu wyznaniowym jest naturalnym wynikiem rozwoju historycznego i faktycznego stanu rzeczy. Polska ludność katolicka i ewangelicka odróżnia się głęboką religijnością i kocha swoje wyznanie. Organizacja polityczna na tle wyznaniowym przemawia tem samem najbardziej do przekonania szerokich mas. »Związek śląskich katolików« znajduje zawsze chętny posłuch, ile razy podniesie swój głos. Organizacje polityczne międzywyznaniowe nie miały dotąd na Śląsku Cieszyńskim — z wyjątkiem bezwyznaniowej organizacji socjalistycznej — żadnego prawie powodzenia. Wyrażam tu moje osobiste przekonanie, że gdyby czynniki miarodajne wśród polskich ewangelików były utworzyły przed 40 laty stronnictwo ewangelików polskich, byłyby wciągnęły do swego obozu przeważną część ewangelików, należących obecnie do obozu ślązackiego, czyli renegackiego. Niechże się p. prezes nie dziwi, że tak silnego czynnika, jakim jest religijność, użyć chce polska ludność kat. w zaborze czeskim w walce z zachłannością czeską i tem samem pogłębić przepaść między gnębionymi a gnębielami. Ponieważ język polski i czeski są spokrewnione, więc niebezpieczeństwo dla ludności polskiej jest znacznie większe, niż to, które jej dawniej groziło ze strony zaborczych Niemców i dlatego też szukać trzeba wszelkiej sposobności, ażeby rozdzielić pomiędzy gnębiącym a gnębielami, a oprócz go na silnem uczuciu religijności naszego ludu. Ludność ewangelicka mniej tego bodźca potrzebuje, znajdując się w korzystniejszym położeniu, bo ją od Czechów wyznanie oddziela.

Czcigodny panie prezesie! Zeżyciej powyższe przedstawienie rzeczy dobrze rozważyć i zrozumieć nasze trudne stanowisko. Chcielibyśmy służyć Polsce jak najlepiej, chcielibyśmy zachować dla Polski całą polską ludność katolicką. Używamy do tego celu sposobów — według mego zdania — najodpowiedniejszych i najsukcesywniejszych.

A teraz wracam do zapewnienia, danego na samym początku mojej odpowiedzi, że przyjmuję wyciągniętą dłoń p. prezesa. Wspólnymi siłami będziemy odierać wroga, czyhającego na nasze życie narodowe pod zaborem czeskim. W tym celu proponuję utworzenie stałego Komitetu, względnie Komisji politycznej — o nazwę nie rozchodzi się — złożonej z katolików i ewangelików, zamieszkałych pod zaborem czeskim celem strzeżenia wspólnych interesów narodowych i politycznych. Na takim załatwieniu sprawa narodowa nic nie ucierpi, owszem nawet zyska, gdyż ludność katolicka, mając możliwość obrony przeciw antyreligijności czeskiej i odgraniczając się przez organizację polityczną od bezbożności czeskiej, będzie tem samem służyła w wybitny sposób sprawie polskiej.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem

Ks. Józef Londzin,

prezes »Związku śląskich katolików«.

Cieszyn, 4. października 1920.

Przegląd polityczny.

POLSKA.

Z obrad Sejmu. W Sejmie warszawskim toczy się dalej dyskusja nad konstytucją, mianowicie nad stworzeniem senatu. Przedstawiciele lewicy ostro wypowiedzieli się przeciw wprowadzeniu drugiej Izby.

Rozejm z bolszewikami podpisany? W kołach sejmowych rozeszła się wieść, że Naczelne dowództwo otrzymało depezę z Rygi z doniesieniem, że we wtorek, dnia 5. b. m. podpisany został rozejm, ustanawiający obecną linię frontową jako linię rozejmową. Rząd nie dostał dotąd żadnej wiadomości w tej sprawie. W prezydium Rady ministrów oświadczone, że doniesienie powyższe jest prawdopodobne. Bolszewicy wysuwali w czasie rokowań dwa sposoby załatwienia granicy polsko-bolszewickiej. Pierwszy wielki program sowieckiej Ukrainy i Białorusi oraz oderwanej Galicji wschodniej; drugi mały, jakiejś takiej linii demarkacyjnej. Według powyższych wiadomości zgodzili się widocznie bolszewicy na drugi program.

Rokowania w Rydze. Rada ministrów wysłała na podstawie odbytej dnia 4. b. m. konferencji ministra spraw zagranicznych Sapiechę do Rygi, by tamże delegacyi polskiej objaśnił obecne położenie w kraju i zamiary rządu. Tymczasem pertraktacje pokojowe toczą się dalej. Delegacya polska proponuje linię Zbrucza, Równego, Sanu, Łunińca i Baranowicz, potem na zachód od Mińska przez Kiejdanów i granicę powiatu wileńskiego i dziśnieńskiego do Łotwy. Dalej żąda części zapasów złota z rosyjskiego banku państwowego i zwrotu pamiątek historycznych, mianowicie zdobytych w powstaniach w r. 1794., 1831. i 1863., trofeów wojennych, zabytów sztuki z zamku królewskiego w Warszawie. Panuje wrażenie, że delegacya sowiecka skłania się do ustępstw i że rozejm jest bliski.

Uгода z Litwą. Misja koalicyjna kontroli wojskowej, w skład której wchodzi zastępcy Francji, Hiszpanii, Japonii, Włoch i Anglii, przybyła do Suwałk, by pośredniczyć w zawarciu polsko-litewskiej ugody.

Niemieckie krążowniki dla Polski. Według doniesień z Londynu przybyła do Szkocji pewna ilość niemieckich okrętów wojennych, między innymi pięć krążowników, które będą przeznaczone dla Polski, Chili i Brazylii.

Tajne kónszachty bolszewicko-niemieckie w sprawie Gdańska. Niezawisły socjalista, poseł do konstytuancy gdańskiej Mau, ogłasza ciekawe szczegóły o rokowaniach bolszewicko-niemieckich, mających na celu gospodarcze zbliżenie się Niemców gdańskich i miasta do Rosji. Więc gdańscy Niemcy, popierani przez komisarza Towera w czasach największego niebezpieczeństwa, grożącego Polsce ze strony czerwonej dzicy, układali się z bolszewikami, by »osiągnąć praktyczne wyniki dla przemysłowego rozwoju Gdańska«, a później traktowali w Berlinie szczegółowo z Rosją w nadziei szybkiego i niewątpliwego wkroczenia wojsk sowieckich na obszar niemiecki. Więc nowy dowód, jak zdeptana krzyżacka żmija lizała stopy nowoczesnych Tatarów, by tylko zgnieść znieawidzoną Polskę. Ale się nie udało.

CZECHY.

Ujarzmienie Słowaczyny. W miejscowości Wrutki (kolej kosz.-boğ.) zorganizowani kolejarzy słowaccy opanowali miasteczko i wypędzili czeskich urzędników. Czeskie oddziały wojskowe, sprowadzone z Żyliny, brutalnie »przywróciły porządek«. Przyczyną rzeszonych wydarzeń jest fakt usunięcia w warsztatach kolejowych we Wrutkach dotychczasowego długoletniego kierownika inż. Margoczego, na którego miejsce naślano Czecha inż. Baranka. Zarządzenie to wywołało wzburzenie wśród słowackich pracowników warsztatowych.

Czesi posyłają Słowakom swojego kata. »Venkov« donosi: Praski kat Wohlschläger został wezwany, aby razem z pomocnikami udał się do Preszburga. Osobliwa ta podróż stoi w związku ze stanem wyjątkowym na Słowaczynie i wyrokami śmierci na patriotów słowackich.

ROSYA.

Próby złamania tyranii bolszewickiej. Jak donoszą telegramy z Rosji, rozpoczyna się szereg wśród szerokich warstw ludności, szczególnie w wielkich miastach, jęczących pod bez-

względny despotyzmem sowieców, ruch antybolszewicki. W Petersburgu wybuchły poważne strejki i niepokoje, w Moskwie domagają się liczne zgromadzenia natychmiastowego pokoju. Rząd sowiecki wzywa wszystkich byłych oficerów czeskich do przyłączenia się do armii czerwonej celem obrony Rosji.

Z frontu.

Wojska bolszewickie straciły łączność z dowództwami. — Nowe postępy i zdobycze naszej armii. — Lenin gotuje się do kampanii zimowej.

Na froncie, szczególnie na północnym odcinku w rejonie Grodna i Lidy dokonuje się pogrom bolszewików, którzy pod naporem naszych wojsk pierzchają na południowy wschód. Wojska polskie spychają trzy pobite armie sowieckie (3., 15., i 16.) na błota pińskie, na niedobitki pokonanej pod Pińskiem 4. armii czerwonej. Jedynym ratunkiem dla nich mogłoby być przebiecie się na Mińsk wzdłuż linii kolejowej Baranowicz — Mińsk. Wojska polskie przeszły jednakże już Niemen pod Stołbcami i zagrażają bolszewikom odcięciem od Mińska i wrzuceniem ich na moczary Prypeci. W armii bolszewickiej panuje zupełne bezhołowie. Oddziały wojskowe straciły łączność z dowództwami. Wojska nasze docierają do Kojdanowa i Stankowa. W rejonie Miru zdobyliśmy pociąg pancerny, 5 dział, 8 karabinów maszynowych oraz 300 jeńców. W akcji na Snow oddziały wielkopolskie wzięły 500 jeńców. Mimo zupełnego pogromu armii bolszewickiej przygotowuje Lenin — jak donoszą gazety — kampanię zimową.

Jak daleko pójdziemy?

Wojska nasze przekroczyły t. zw. linię okopów niemieckich z r. 1915—1917 i znajdują się w odległości 40—70 kilometrów na wschód w stronę Mińska. Dowództwo nasze chce przed zimą zająć takie pozycje obronne, aby uniemożliwić nową ofensywę bolszewicką. Linia dawnych okopów niemieckich nie jest tą linią. Niemcy mogli się na niej skutecznie bronić, bo mieli rezerwy w Wilnie, Kownie i w Prusiech. Dziś te kraje należą do Litwinów lub do Niemiec, wskutek czego nasze skrzydło północne na tej linii nie miałoby oparcia. Zresztą dziś każdą sztuczną linię obronną (taką była linia niemiecka) trudno nam utrzymać, gdyż do tego mocnych fortyfikacji (betonu i żelaza!), doświadczonego i licznego wojska (Niemcy mieli go 3 miliony na froncie rosyjskim). Wskutek tego wojska nasze muszą oprzeć się na linii naturalnej, t. j. o drogi, rzeki i bagna. Taką linią była zeszłego roku linia Berezyny, której bolszewicy mimo kilkakrotnych usiłowań nie zdołali z większymi masami przejść. Z przyczyn powyższych przesunęto dowództwo nasze na froncie wołyńskim linię z okopów niemieckich na wschód na linię rzeki Sluczy i trójkąta twierdz wołyńskich (Dubno, Równe, Łuck). Na jakich liniach zatrzymamy się na północy, niewiadomo. Dążyłoby wypadało do zamknięcia drugiej wpadowej bramy rosyjskiej między Dźwiną a bagnami poleskimi.

Gen. Wrangel głównym wrogiem bolszewików.

Mimo, że armie nasze posuwają się tak szybko naprzód, nie są one najgroźniejszym wrogiem bolszewików. Wojska nasze mogłyby zająć Mińsk, Orszę, Mohylów, choćby nawet Smoleńsk, ale do Moskwy z pewnością nie dojdą. A o Moskwę się przedewszystkiem Leninowi rozchodzi. Niebezpieczeństwo zajęcia Moskwy grozi obecnie bolszewikom z innej strony, mianowicie od południa, gdzie armia gen. Wrangla gromi coraz więcej czerwonej armii. Gen. Wrangel zniszczył w rejonie Aleksandrowska front bolszewicki na przestrzeni 200 wiorst. Cztery dywizje bolszewików przeszły na stronę Wrangla, który zajął miasta Nogajsk i Berdiańsk i osaczył drugą brygadę kawalerii sowieckiej. Gen. Wrangel dąży do opanowania całej Rosji i do zniszczenia bolszewików. Dlatego bolszewicy załatwienie wojny z Polską powierzyli dyplomatom w Rydze, zaś całą swą siłę skierowali przeciwko gen. Wranglowi. Kombinują także, choćby tam Joffe w Rydze nawet coś podpisał, to to nic groźnego, a w każdym razie da się to »odrobić«. Gdyby jednak Wrangel miał zwyciężyć, to tem samem skończyłby się raj bolszewicki. Przed tem »nieszczęściem« będą Lenin i Trocki Rosję bronili do ostateczności.

Prowokacja „Głosu ludu śląskiego.”

„Głos Ludu Śląskiego” umieścił w swym numerze z dnia 2. b. m. na naczelnem miejscu artykuł p. t.: „W obronie Naczelnika państwa i rządu włościańsko-robotniczego”, w którym się rzuca na żywiły, zwane prawicowymi, że rzekomo chcą obalić prezydenta ministrów Witosa i jego zastępcę Daszyńskiego, którzy — według jego twierdzenia — „swym geniuszem, niezmożoną pracą i poświęceniem uratowali Polskę od zagłady”. Wprawdzie najazd bolszewicki ożreżwił wiele umysłów, a ogół narodu pobudził do energicznych i bohaterkich wysiłków, lecz „wybawicielami państwa polskiego” są pp. Witos i Daszyński. A tych zwalczają narodowa demokracja, Narodowe zjednoczenie ludowe, chrześcijańska demokracja i naturalnie „prowodrzy duchowni nie tylko na łamach pism, lecz także i to całkiem otwarcie z ambon po kościołach”. Równocześnie te żywiły toczą kampanię oszczerczą przeciwko Naczelnikowi państwa. Swem warcholstwem i wywrótowym dążeniem podsycają ci zbrodniarzy nieposzanowanie dla państwa, urzędów państwowych i władz. To też cieszy się „Głos Ludu Śląskiego”, że Rada Obrony Państwa uchwaliła ustawę o ochronie czci Naczelnika państwa pod osobistym przewodnictwem premiera Witosa.

Dla poinformowania naszych czytelników musimy tutaj stwierdzić, że „Głos Ludu Śląskiego” nasze stronnictwo zawsze zalicza do t. zw. prawicy, to też wspomniany artykuł jest napaścią na nas i rzuceniem rękawicy naszemu stronnictwu. My się jednak sprowokować nie pozwolimy, bo uważamy, że tego rodzaju walka, jaką chce rozpocząć „Głos Ludu Śląskiego”, obecnie tylko szkodzi i przyczynia się do wstrząśnięcia państwem, potrzebującym spokoju. Gdy zawrzemy pokój z bolszewikami i wywalczymy granice zachodnie, wtenczas będziemy mieli dosyć czasu i sposobności omówić działalność premiera Witosa i Daszyńskiego, wtenczas będzie też można bardziej rzeczowo, niż obecnie, omówić działalność Naczelnika państwa. Wtedy będzie czas zastanowienia się nad tem, kto jest wybawicielem państwa, a kto szerzy zamęt i nieposzanowanie dla prawa.

W sprawie szalasów.

W sobotę, dnia 2. b. m. odbyło się z ramienia „Związku śląskich katolików” w Cieszynie zebranie znawców szalaśnictwa z Brennej, Istebnej, Jaworzynki, Ustronia i Wisły. Poważni gospodarze w liczbie 30 i kilku nauczycieli przyjeżdżali do Cieszyna, by zastanowić się nad projektem, tyczącym się szalaśnictwa, który opracował nadradca dr. Grodyński. Zebranie zagał poseł Londzin, kreśląc krótko historię szalaśnictwa. Dr. Grodyński w jaśnym i treściwym referacie przedstawił projekt komisya sęrwitutowa ma zamiar przez naszych posłów przedłożyć Sejmowi. Należy — tak mówią — w gminach górskich utworzyć spółki szalaśnicze, do którychby jedni wnieśli po kawałku ziemi, a drudzy, nie mający pola, pieniądze. Szalaśnictwo państwa musiałby przystąpić również jako członek z połową obszaru szalaśowego. Szalaśnicy państwa nie wolno by się ze spółki wyłączać, wolno to jednak uozynić góralom. Na miejsce ustępującego mógłby wstąpić inny. Gdyby się spółka po pewnym czasie rozwiązała, to szalaśnicy otrzymaliby swoje pole z powrotem, inni swoje pieniądze, boby jedynie odsetek od pola było użyć do obrotu. Spółka szalaśowa musiałaby od skarbu państwa otrzymać pewną ilość lasu na „koliby”, opał i t. d. Można mieć nadzieję, że Sejm ludowy uwzględni prośbę naszych górali i projekt przyjmie. — Prócz szalaśników należałoby uregulować sprawę pastwisk. W sprawie szalasów nie jest przygotowana.

Po referacie rozwinęła się nadzwyczaj ożywna dyskusya.

P. Kawik, szalaśnik z Brennej, radzi wykomisyje na miejsce, któraby dobrze zbadała pola. Na szalase trzeba oddać miejsca niżej położone.

P. Pustówka z Wisły zawiadamia o wyroku obrad we Wisle. Uchwalono tworzyć spółkę. Oświadczone się przeciw szalansom gminnym.

P. Probosz z Istebnej podnosi trudności, ponieważ wielu dawnych szalaśników już się pozbyło swego pola.

Ks. prob. Grim oświadcza się za tem, by każdy mógł należeć do spółki. Pierwszeństwo należałoby się dawnym szalaśnikom.

P. dyr. Popiołek zwraca uwagę na to, że nie mający już pola odpowiedniego, mogliby przystąpić z działem pieniężnym, bo spółka będzie pieniędzy potrzebowała. Tu chodzi o dobro ogółu, nie jednostek.

Ks. poseł Londzin zwraca uwagę na to, że trzeba będzie dbać o ulepszenie pastwisk, bo nie obszar, lecz jakość będzie rozstrzygała o pożytku.

P. Legierski z Jaworzynki pochwała projekt dra Grodyńskiego i prosi o jego zrealizowanie, bo w górach chodzi przedewszystkiem o podniesienie hodowli bydła.

P. Gazurek z Istebnej zaznacza, że od spółek leży wyłączyć obcokrajowców i czechofilów.

Ks. Brzaska stwierdza, że można mieć zaufanie do Sejmu, który przez wydanie ustawy o reformie rolnej dał dowód, że dba o dobro ludu.

Dr. Grodyński w ciągu dyskusji zabierał kilkakrotnie głos celem wyjaśnień.

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę: „Mężowie zaufania »Związku śląskich katolików« z Brennej, Istebnej, Jaworzynki, Koniakowa, Ustronia i Wisły na zebraniu w dniu 2. października po wysłuchaniu referatu dra Grodyńskiego w sprawie szalasów, oświadczenia się za tworzeniem spółek szalaśowych i pastwiskowych, złożonych przedewszystkiem z prawnych następców byłych szalaśników i następnie innych mieszkańców gminy. Do spółki takiej powinien przystąpić skarb państwa z znaczniejszymi obszarami jako wspólnik, a działy te winne być wyznaczone z obszarów, które na podstawie ugody z r. 1800 stanowiły przestrzeń serwitutową.»

Nareszcie podziękował ks. Londzin dr. Grodyńskiemu za referat, obecnym za przybycie i zamknął obrady.

Korespondencye.

Z ISTEbNEJ I OKOLICY.

Przedwczesny alarm. — Nasza mizerya szkolna i mieszkaniowa. — Wspomnienie pośmiertne. — Stosunki bezpieczeństwa. — Bezprawne aresztowanie. — Jeszcze o Dożynkach. — Z poza czeskiego kordonu. — Wróżba gazdów.

W niedzielę, 27. września została cała wioska alarmem poruszona. Zebraliśmy się po wielkiem nabożeństwie na pogadankę niedzielną do parku, a tu rozlega się sygnał trąbki strażackiej i słycać głosy: Czerchła się pali! Wszystko rzuciło się na ratunek. Po półgodzinnej drodze dowiedzieliśmy się, że to spalił się wóz z „psiną”, stojący tuż przed stodołą przy drodze. Widocznie dzieci, zostawione same w domu, bo rodzice wszyscy poszli na nabożeństwo do kościoła, bawiły się zapalkami lub jakiś przechłodzeń rzucił niedopałek papierosa opodal woza z „psiną”, która się zajęła. Ludzie nadbiegli odciągnęli pług na drogę i tak uratowali stodołę i sąsiednie budynki od pożaru. Dzięki Bogu, skończyło się tylko na fałszywym alarmie i troszce strachu.

W poniedziałek odbyło się nabożeństwo szkolne; dziwnym trafem przypadł na ten dzień i pogrzeb uczenicy czwartej klasy, Ewy Legierskiej; w pogrzebie wzięły udział wszystkie dzieci szkolne i odniosły potężne wrażenie całej ceremonii pogrzebowej; one do szkoły, rozpoczynają nowy rok szkolny, a ich niedawna współuczennica na inny świat, by rozpocząć nowe życie. Mimowoli przypomniały nam się biedne nasze dzieci za kordonem czeskim, pozbawione i polskiego nabożeństwa szkolnego i polskiej nauki w szkole. Ale Bóg łaskawy wysłucha prędko może ich dziecięcych wołań i skruszy twarde i podłe karki wroga, boć pycha przed upadkiem kroczy.

Rok szkolny się rozpoczął, a u nas na „Młaskawce”, na ekspozyturze, nie mamy jeszcze nauczyciela; miał przyjść nauczyciel z Bagańca, ale — jak słycać — zamianowali go Czesi zamodzielnym kierownikiem i pozostał na dawnej posiadzie. Czyż to nie słuszna, chociaż mimowolna kara dla Zaolzian, którzy nie postarali się o wybudowanie odpowiedniej szkoły na Zaolziu?

Wszak mieli do tego już nieraz sposobność. Dawniej byliby za 10.000 K wybudowali szkołę i mieszkanie dla nauczyciela, który nie musiałby stać kątem często u gburowatych ludzi i znosić ich szykan, uwłaczających powadze nauczyciela i rujnować swego zdrowia i siły w lichem mieszkaniu i w nieodpowiedniej sali szkolnej, — a do dziś musieli Zaolzianie zapłacić najmu do 15 tysięcy marek, a w razie budowy szkoły musi cała gminałożyć do 150.000 marek; oto owoce nierozsądnej gospodarki szkolnej. Najgorzej na tem wyjdą biedne dzieci ze Zaolzia, które będą musiały przeszło godzinę chodzić do szkoły ku kościołu, jeżeli inny nauczyciel się nie znajdzie. Wspomnieć tu także trzeba o prawdziwej mizeryi mieszkaniowej pp. nauczycieli w Istebnej, która może stać źródłem niesnasek w gronie nauczycielskiem. Miejskowa rada szkolna uchwalila na ostatniem posiedzeniu ostry apel do wydziału gminnego, by wybudował pomieszkania dla sił nauczycielskich, względnie postarał się o ich pomieszczenie, bo jeżeli żąda się od pp. nauczycieli, by spełniali swe obowiązki, to trzeba im dać odpowiednie i godne warunki ich bytu. Czy apel, względnie protest miejscowej rady szkolnej nie będzie głosem wołającego na puszczy? Inaczej musiałyby nasze władze szkolne zająć odpowiednie stanowisko.

W ostatnich dniach zmarła w naszej wiosce p. Greniowa, znana z leczenia homeopatycznego. Wspominamy to dlatego, by odnowić w pamięci zasługi jej w roku 1919, zmarłego męża ś. p. Karola Grani, który był jednym z pierwszych nauczycieli, uczących naszych ojców dziejów polskich i uświadamiających lud, syn jego stał się zdrajcą ludu, z którego wyszedł i zdrajcą pamięci swego ojca. Sprzedał on zaraz po śmierci matki dom, odziedziczony po ojcu, dwóm czy trzem naraz, narażając kupujących na stratę i nieprzyjemności i zostawił brata upośledzonego bez grosza, by był ciężarem gminy; sąd jednak inaczej orzeknie i w razie potrzeby obali jednostronny testament. Jedno przynajmniej uzyskali, że ten zaprzaniec już się na zawsze od nas wyniósł i nie będzie psuł oddechem zdrajcy naszego powietrza.

I nasza okolica nie jest bezpieczna. Niedawno napadli Wiślanie — jak się zdaje — na furę, wiozącą trafikę do Koniakowa i zrabowali towaru za 5000 marek; znak to, że trzeba nam się mieć na baczności, by się drugi raz coś podobnego nie powtórzyło, trzeba jeździć z bronią w rękę. Również przed paru dniami włamał się do mieszkania wdowy Kurowskiej na t. zw. „Cikacze” złodziej i skradł całą gotówkę, z której wdowa wraz z dziećmi żyła. Jest podejrzenie, że to nawet jej bliżsi krewni dopuścili się tego rabunku.

Na donos gajowego Kubika aresztowała czeska żandarmerya obywatela Buręgo z Jasnowic, że pono miał ukraść drzewo i dać je porzucić na tartak w Bukowcu, chociaż — jak urządził gminny i miejscowa żandarmerya potwierdziła — było to jego drzewo. Czy nie dosyć już naaresztowały czeskie hyrdziny naszych ludzi z poza kordonu, że nawet i z polskiej strony aresztują, a jakim prawem; jeżeli tak dalej pójdzie, to chwycimy się samoobrony, a wtedy ani „wopiczka” ani „perko” nic nie pomoże.

Czysty zysk z góralskich dożynek wyniósł 8.132 mk., z czego przeznaczono 5000 mk. na dzwony, 1097 mk. na Biały Krzyż, 2025 mk. na książki i przybory szkolne dla biednych dzieci. Wynik to, jak na nasze górskie stosunki, pomysłny, co należy zawdzięczać pracy całego Komitetu, któremu na tem miejscu ślemy podziękowanie za pracę.

Za kordonem jest ogłoszony stan wyjątkowy; za 50 K przemyconego do Polski towaru grożą karą śmierci. Śmieszne, jakby mieli co do nas przemycać, kiedy u nich bieda, aż piszczy, a możeby też ustanowili karę śmierci na naszych paskarzy, którzy całe kawałki bydła przemycają na ich stronę, a toby poskutkowało. W Jabłonkowie na pierwszy rzut oka można poznać czeski raj, bo pełno tam włóczących się agentów od domu do domu, widzi się i karuzelę przejeżdżającą i planety i katarynki, — prawdziwie czeski raj. Zazdrościć wam trzeba tego wszystkiego, Jabłonkowianie! Tylko że wy, niewdzięczni, nie chcecie tego uznać i zaciskając ręce, pytacie: jak długo jeszcze?!

Gazdowie nasi wróżą wczesny śnieg i mróz, bo liście wszystko już opadło, a ciepło, rzadkie o tym czasie, się rozgościło; czy się ta wróżba ziści?

Prawie cudowny wypadek.

Aresztowanie przez bolszewików. — Skazany na śmierć. — Rozstrzelany. — W grobie z 2 innymi. — Cudowne ocalenie.

Wojna przynosi ze sobą niezwykle wiele okrucieństw i zbrodni, ale też wiele nadzwyczajnych wypadków, które w zwykłych, spokojnych czasach nie mogłyby się zdarzyć i wydałyby się chyba bajką. Taki wypadek zdarzył się niedawno, a opowiada o nim lekarz-porucznik, dr. Michał Śmigiełski z Poznania, obecnie lekarz 15 baonu saperów wielkopolskich.

Opowiada on niezwykle dzieje człowieka, który został przez bolszewików rozstrzelany i pogrzebany, a żyje. Dr. Śmigiełski sam stwierdził szczegóły niezwykle i dzieje tego człowieka. Jest nim Adam Składkowski, mieszkający w Zambrowie przy ul. Grabowskiej nr. 16. Rzecz się miała jak następuje:

Bolszewicy znaleźli w dzień odwrotu, dnia 21. VIII. jakiś porzucony karabin w stodole p. S. i oskarżyli go zupełnie niesłusznie o przechowywanie broni. Zaprowadzono p. S. do najbliższego przełożonego, a ten odstawił go do »dywizyjnego« czyli dowódcy dywizji. Jako sędzia występował wobec dyw. pewien żydek. Panu S. nie dano wogóle możliwości bronięcia się, tylko po krótkim referacie owego żydka oddano go w ręce władz wykonawczych. Skazanego wrzucono do celi więziennej, a za najlepszą ubikację uznano wędzarnię rzeźnika, u którego dowódca dywizji mieszkał. Niedługo trwał pobyt w ciasnej norze, gdyż drzwi otworzyły się i ów żydek znów się zjawił i oświadczył p. S., że go odwozą do wyższej instancji na przesłuchanie. Przed domem czekały dwie podwozy, na których siedziało dwóch cywilnych Polaków, współników doli naszego nieszczęśliwca. Z nimi było trzech żołnierzy. Z całego zachowania się żyda oraz żołnierzy, zwłaszcza z tego, że zabierali z sobą łopaty, wnioskował p. S., jako pewnik, że wiozą ich trzech na stracenie. I rzeczywiście, zawieziono ich za miasto na miejsce stracenia, gdzie ich trzech ustawiono obok siebie. Nie czytano im żadnego protokołu, ani aktu oskarżenia względnie osądzenia — skądżeby był protokół, jeśli nie było żadnego prawnego przeprowadzenia sprawy, — nie zawiązano skazanym nawet oczu przed śmiercią, nie wystąpiła do egzekucji jedna sekcja żołnierzy, doborowych strzelców, tylko ów żydek-sędzia, odgrywający także rolę kata-egzekutora, stanął tuż przed p. S., przyłożył mu rewolwer do głowy i wystrzelił, raniąc go poniżej prawego oka, tak, że kula z okolicy prawej skroni wyszła na wylot, nie zadając śmiertelnej rany. Skazaniec, który przez czas ostatnich godzin przechodził całe piekło tortur wewnętrznych, udał, że jest śmiertelnie raniony i runął całym swym ciężarem na ziemię.

Z dwoma drugimi skazańcami załatwił się żyd tak samo krótko. Teraz obserwowano wszystkich trzech i po stwierdzeniu, że jeszcze żyją, dobijano ich bagnietami. S. tamował oddech jak tylko mógł, by uciec śmierci, ale mimo to stwierdzono »jeszcze dyszet« i zadano mu cięcie w tylną część głowy i raniono ciężko, kłując go w plecy głęboko między żebra. Ostatnia rana okazała się później najcięższą. Wreszcie S. zdołał tak energicznie stłumić oddech, że wzięto go za trupa, poczem wszystkich trzech wrzucono do grobu, który pospiesznie wykopano na głębokość $\frac{3}{4}$ metra. Po narzuceniu trupów ziemią, egzekutorzy odjechali. S. poczekał jeszcze króciutki czas, który mu się wydawał wiecznością, tak długo, aż mu tchu nie brakło. Potem zaczął pracować rękoma, by się wygrzebać. Największą trudność przedstawiał fakt, że sąsiad, trup z prawej strony, trzymał go kurczowo za szyję i S. musiał zużyć wszystkich sił, by się wyrzucił z niemiłych objęć. Łatwiej już było zrzucić z siebie towarzysza z drugiej strony, który go nieco przygniatał ciężarem trupiego ciała. Co za dziwne uczucie radości przeszło go, gdy wreszcie głową dostał się na powierzchnię ziemi i stwierdził »czyste powietrze«! Już nie było nikogo żadnego bolszewika, gdyż bolszewicy w największym pośpiechu opuścili już wieś. Cekał jeszcze chwilę, a potem wydobył się cały na światło dzienne — jak nowo narodzony. Dopiero po chwili poczęły mu rany dokuczać. W domu przy opatrywaniu ran okazało się, że rana w plecy przechodziła do samych płuc. To też późniejsza skutki tej rany były dla rannego najfatalniej-

sze. Wytworzyła się rozedma podskórna przez to, że pacjent przy wydychaniu pompował sobie powietrze pod skórę. I wytworzył się na całym ciele okropny obrzęk, który S. czynił nie podobnym do człowieka.

Kiedy p. S. widziałem 29. VIII., był stan zadowalający. Rozedma była znacznie mniejsza, dowód czego, że rana płucna goiła się dobrze. Rana w głowę częściowo była już zagojona. S. siedział na krześle i wszystko spokojnie opowiadał. Jest wielka nadzieja, że pacjent przyjdzie wnet do zupełnego zdrowia.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 10. b. m. w Goleśzowie po nieszporach w lokalu Czytelni katolickiej.

Wiadomości z duchowieństwa. Zamianowani zostali: ks. Ludwik Kojzar, dotychczas katecheta przy polskiej szkole wydziałowej we Fryszacie, nauczycielem religii przy polskiej szkole wydziałowej i ludowej w Czechowicach; ks. Augustyn Pohł, wikary w Bielsku, katechetą polskiej szkoły wydz. i lud. w Bielsku; ks. Dominik Ścisłała został przeznaczony na wikarę w Bielsku.

S. p. prof. Zygmunt Molisak. W poniedziałek, dnia 4. b. m. odprowadziło grono nauczycielskie i zastępy młodzieży gimnazjum polskiego zwłoki zmarłego profesora s. p. Zygmunta Molisaka na cmentarz centralny w Cieszynie. Zamianowany nauczycielem gimnastyki przy gimnazjum polskim, miał z początkiem roku szkolnego 1920-21 rozpocząć swą działalność pedagogiczną. Przed 2 tygodniami zaniemógł ciężko i po bolesnej, przez lekarzy niezbadanej chorobie, zmarł w szpitalu śląskim w Cieszynie w piątek, dnia 1. b. m. Osierocił żonę i 2 nieletnich dzieci. N. o. w p.l

Biały Krzyż. Spółka rolniczo-handlowa »Ziemia« przekazała na rzecz Białego Krzyża kwotę 10.000 mk. p. Za ten patriotyczny i szlachetny dar składa niniejszem Zarząd ofiarodawcy najserdeczniejsze podziękowanie. Prezes: Radocki; skarbnik: Domagalski.

Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rządem Polską uprasza wszystkich zarejestrowanych na terenie byłego zaboru rosyjskiego Górnego Śląska i Górnoszlazaczek, by w razie zmiany miejsca pobytu (zmiany siedziby, wstąpienie do wojska i t. d.) komunikowali o tem niezwłocznie Komitetowi wraz ze wskazaniem obecnego miejsca zamieszkania (względnie przydziału wojskowego). — Wydział rejestracyjny i reemigracyjny przy Komitecie Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60.

Nowe opłaty stemplowe wynoszą: 1. od faktur (rachunków) 2 promile od sumy, na którą rachunek opiewa (rachunek na 50 mk. — stempel za 10 fen.; rachunek na 50 do 100 mk., stempel 20 f.; 100 do 150 — 30 fen.; 150 do 200 — 40 f.; 200 do 250 — 50 f.; 250 do 300 — 60 f.; 300 do 350 — 70 f.; 350 do 400 — 80 f.; 400 do 450 — 90 f.; 450 do 500 — 1 mk.; 950 do 1000 2 mk.; 1950 do 2000 — 4 mk.; i t. d. 2. Od w e k s l i wynosi opłata stemplowa 30 f. od każdego 100 mk., przyczem niecałe setki liczy się za całe. 3. S t e m p l e p o 10 mk. od pierwszego arkusza, po 5 mk. od każdego dalszego arkusza opłaca się na podania do władz administracyjnych; na podania o przywileje, poddaństwo, publiczne ogłoszenie, paszporty na przywóz i wywóz soli, tytoniu i t. d.; podania w sprawach fideikomisowych, na rekursy, przeciw orzeczeniom niższej instancji, rekursy w sprawach podatkowych, na legalizacje podpisów, na świadectwa, na wyciągi i poświadczenia z publicznych ksiąg, na urzędowe tłumaczenia; s t e m p l e p o 25 marek od pierwszego arkusza, po 5 mk. od dalszych arkuszy na podania o licencje przemysłowe, licencje na odbycie publicznych tańców, podania o przyznanie szlachectwa.

Nowe postanowienia co do niektórych należności stemplowych, w szczególności podań. Z dniem 11. września 1920 weszły w życie nowe postanowienia co do niektórych należności stemplowych, w szczególności podań. Zwraca się uwagę, że każde podanie, wnoszone do władz i urzędów państwowych w jakiegokolwiek spra-

wie, a wymagające załatwienia, mają być należycie ostemplowane. W przeciwnym razie zarządzi się ściąganie brakującego stempla przez Urząd wymiaru należytości z ustawową grzywną bez specjalnego poprzedniego wezwania strony, wnoszącej odnośne podanie, do przedłożenia brakujących stempli. — Starostwo.

Lista sędziów przysięgłych przy sądzie okręgowym w Cieszynie na zwyczajną III. kadencję w r. 1920, rozpoczynającą się w dniu 18. października o godz. 9. rano: I. Sędziowie przysięgli główni: Józef Kłapoczek, rolnik w Mazanowicach l. 22; Jan Więcek, rolnik w Wieszczałach; Paweł Rymorz, rolnik w Dol. Kozakowicach nr. 1; Paweł Niemiec, rolnik w Łączce nr. 14; Jerzy Gajdzica, rolnik w Małej Cisownicy nr. 3; Jan Pintscher, rolnik w Bystrej nr. 12; Rudolf Romanek, handlarz węglem w Skoczowie; Jerzy Macura, urzędnik Towarz. oszczęd. i zaliczek w Skoczowie; Rudolf Gołasowski, ogrodnik w Kalemnicach nr. 37; Franciszek Budzinski, rolnik w Pogwizdowie nr. 12; Franciszek Mikołajczyk, rolnik w Zarzeczcu nr. 63; Józef Pajak, rolnik w Bąkowie-Kychnuldzie nr. 3; Józef Mikler, rolnik w Międzyrzeczu nr. 7; Paweł Kopeć, rolnik w Bronowiu; Jan Sztwiertnia ml., rolnik w Goleśzowie nr. 6; Józef Gamrot, rolnik w Kowalach; Józef Jachnik, rolnik i naczelnik gminy w Dol. Międzyrzeczu; Michał Wantulok, rolnik w Lipowcu; Rudolf Kolaček, gospodarki i rolnik w Zebrzydowicach; Franciszek Stoktosa, rolnik w Zarzeczcu; Józef Staszko, fabrykant w Skoczowie; Rudolf Ohanka, starszy zarządca ekonom. w Grodźcu; Józef Kubok, rolnik w Hermanicach; Paweł Kowala, stolarz w Goleśzowie; Jan Peterek, właściciel młyna i piły, Pogorz; Jan Konieczny, ogrodnik i przełożony gminy w Pogorzu; Paweł Ruch, rolnik w Mazanowicach; Michał Wrzoł, rolnik w Zabrzegu; Jerzy Kowala, rolnik i właściciel tartaku w Nierodzimiu; Karol Męcnarowski, piekarz w Chybiu; Paweł Duława, zagrodnik w Goleśzowie; Franciszek Wrzoł, rolnik w Zabrzegu; Paweł Sliwka, młynarz w Zarzeczcu; Antoni Hess, rolnik w Dol. Międzyrzeczu; Karol Stusek, rolnik i naczelnik gminy w Rudzicy; Karol Leutmetzer, zarządca dobr w Budzicy. — II. Sędziowie przysięgli uzupełniający: Edward Klusiewicz, ślusarz; Feliks Aufrecht, kupiec; Józef Zabystrzan, urzędnik banku; Jan Kubiczek, właśc. realności; Karol Gaszczyk, restaurator; Rudolf Cholewa, kupiec; Jan Janiczek, zegarmistrz; Józef Hajduk, właśc. realności; Mateusz Foltyn, blacharz — wszyscy w Cieszynie.

Ceny węgla sosnowickiego. Powiatowy Urząd gospodarczy ogłasza: Dla polskiej części powiatu Cieszyńskiego już nadszedł węgiel sosnowicki. Cenę ustalono za węgiel grub y: ze składu na 127 mk.; furami na 130 mk.; w koszach na 133 mk. Za węgiel orzechowy I. i II.: ze składu na 116 mk., furami na 119 mk., w koszach na 122 mk. Kartki na pobór tego węgla wydaje Gminny Urząd gospodarczy z dniem 6-go października. W powiatowym Urzędzie gospodarczym (stara szkoła realna, II. p., nr. 6) wydaje się zaś zezwolenia na pobór tego węgla dla przemysłu bez maszyny parowej, a to z dniem 6. b. m. w każdą środę i sobotę dopołudnia.

Obwieszczenie. W myśl rozp. ministra skarbu z dnia 15. lipca b. r., Dz. Ustaw Nr. 56, ogłasza się, co następuje: Na obszarze Śląska wraz z miastem Białą obowiązuje wspomniane rozporządzenie co do transakcji dewizowych. Komitet wykonawczy Komisji dewizowej znajduje się na razie w lokalu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Bielsku. Jako banki dewizowe fungują: w Bielsku: Śląski Bank Eskontowy, Śląski Bank przemysłowy; w Białej: Bank krajowy; w Cieszynie: filie obydwóch pierwszych banków, Towarzystwo oszczędności i zaliczek, Bank Cieszyński kredytowy, Bank rolniczy. Tylko przez wymienione banki dewizowe wolno stronom kupować i sprzedawać obce waluty. Zwraca się uwagę na przepis art. 5. rozp. 505 z dnia 11. sierpnia b. r., Dz. Ustaw Nr. 73, według którego osoby lub instytucje, posiadające obce waluty, o ile dotychczas tego nie uczyniły, aby je natychmiast zgłosiły w jednym z banków dewizowych. Bliższych szczegółów i wyjaśnień udzielają powołane banki. Przekroczenie powyższych przepisów podlega po myśli rozp. z dnia 11. sierpnia b. r., Nr. 505. Dz. Ustaw Nr. 173, karze aresztu lub ścisłego aresztu do jednego roku i grzywny do 100.000 marek pol.

Recollectio sacerdotalis odbędzie się w Bominie Dworcu w środę, 13. b. m. o zwykłym czasie.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. dyr. Wik. Szmida odbyło się staraniem grona nauczycielskiego pol. gimnazjum w Cieszynie w niedzielę, dnia 4. b. m. w kościele Braci Miłobrodzkiej. Kościół zapelniała szczerze młodzież polskich szkół z Cieszyna i Bobrku i liczne grono przyjaciół i znajomych zgasłego. Zasługi zmarłego dyrektora podniósł w kazaniu ks. prof. Tomanek. Chór kandydatów seminarium w Bobrku i uczniów gimnazjum pol. odśpiewał kilka żałobnych pieśni.

Z Koła Pol. Związku zaw. chrześc. rob. w Cieszynie. Dnia 10. b. m. odbędzie się zgromadzenie miesięczne o godz. 5. po południu. O liście przybycie prosi Wydział.

Nowe chrzciny. Czeskie władze nadały części Cieszyna po lewym brzegu Olzy, która dotychczas była pod zabór czeski i urzędowi pocztowemu na dworcu centralnym urzędową nazwę «Czeski Cieszyn» i żądają, by wszelkie korespondencje, przesyłki i t. d., przeznaczone do odpowiadającej przez Czechów części Cieszyna, adresowano wyłącznie do «Czeskiego Cieszyna».

Zarząd dóbr b. arcyks. Fryderyka. «Monitor Polski» ogłasza rozporządzenie ministerstwa rolnictwa, powierzające wobec rozwiązania Rady Narodowej Ks. Ciesz. wykonywanie zarządu państwowego nad dobrami arcyks. Fryderyka Habsburga, położonemi w części Księstwa Cieszyńskiego, przyznanej Polsce, głównemu Zarządowi dóbr państwowych w Warszawie.

W sprawie zgłaszania i wynajmu mieszkań. Zdarzają się wypadki, że posiadacze domów lub mieszkań przyjmują do siebie lokatorów bez wiadomości Urzędu mieszkaniowego miasta Cieszyna. Zwraca się ponownie uwagę P. T. na to, że w myśl rozp. Rady Narodowej z dnia 24. marca 1919, § 2., należy zgłaszać wszelkie mieszkania i ubikacje w przeciągu 3 dni po wypowiedzeniu lub opróżnieniu w Urzędzie mieszkaniowym. Kto samowolnie pomieszkaniem lub częścią jego wynajmie lub na czas nie zgłosi, ukarany będzie grzywną aż do 5000 K (3500 mk.) lub 6-tygodniowym aresztem. Osoby, wprowadzające się do mieszkań bez zezwolenia Urzędu mieszkaniowego, narażają się nie tylko na powyższe kary, lecz także na bezzwłoczne delegalizowanie. Podania o przydział mieszkań wnosić należy ostemplowane (10 mk.).

Cena nafty. Wskutek podwyższenia surowca, wynosi począwszy od 1. b. m. cena nafty w podrobnej sprzedaży 6.60 mk. za 1 litr. Wyższej ceny nie wolno pobierać kupcom. Przekroczenie cen należy zgłosić w Powiatowym Urzędzie gospodarczym w Cieszynie.

Przeniesienie urzędów. Z powodu podziału naszego miasta, zostały także niektóre urzędy ze swych dotychczasowych lokali przeniesione. Mianowicie znajdują się obecnie w gmachu sądowym oprócz sądu okręgowego i powiatowego: Urząd podatkowy, Dyrekcja okręgu skarbowego, Urząd wymiaru należytości, Urząd ewidencyjny katastru gruntowego, jak również i sprzedaż stempli, gdzie i w godzinach południowych można nabywać stemple wszelkiej kategorii.

Jarmark warszawski. Z inicjatywy sfer handlowych w Warszawie zawiązała się spółka akcyjna pod firmą »Jarmark warszawski«, która ma na celu urządzenie peryodycznych wystaw wyrobów polskich w Warszawie. Spółka przyjmuje subskrypcje na akcje po 500 mk. Bliższych informacji zasięgnąć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Bielsku do l. 1117. — Izba Handlowa i Przemysłowa w Bielsku.

Rozdział cukru. W miesiącu października wydaje się następujące ilości cukru na osobę i kartę cukrową: Dla osób, zamieszkałych w Cieszynie, po 50 dkg, dla osób, zamieszkałych na wsi, po 30 dkg, dla ciężko pracujących robotników przemysłowych i dzieci do 2 lat po 80 dkg. Dlatego mają: 1. W mieście Cieszynie zamieszkałe osoby udać się do tut. Urzędu na nr. 7. z kartą na pobór cukru i wykazać się, o ile rozchodzi się o dzieci do 2 lat, wyciągiem metryki, o ile zaś rozchodzi się o chorych — świadectwem lekarskim, które nie śmie być starsze, niż 8 tygodni, a potwierdzone być musi przez lekarza powiatowego. W temto świadectwie wyraźnie musi być powiedziane, iż dla owego chorego bezwarunkowo potrzebna jest większa ilość cukru. 2. Na wsi zbiera te świadectwa i wyciągi z metryki G. U. G., dołącza do każdego dokumentu kartę cukrową na miesiąc październik i przynosi wszystko razem do tut. Urzędu na nr. 7. Tutejszy Urząd zaznacza na tych dokumentach, iż została dla dotyczącej osoby w dotyczącym miesiącu wydana podwyższona ilość cukru, a potwierdza zarazem kartę cukrową na 80 dkg, którą to ilość strona potem pobrać może u kupca, u którego jest rejonowana. Inaczej postępować nie wolno i G. U. G. nie wolno samym potwierdzać kartę cukrową razem z dokumentami. Cena cukru jest ta sama jako w miesiącu wrześniu. Kupców, konsumy i t. d. wzywa się, aby ściśle przestrzegali termin dany dla miesięcznego obrachunku, w przeciwnym razie musiałyby się z nimi postąpić według rozporządzenia, Dz. u. p. nr. 61, z dnia 4. czerwca 1916.

Z Bystrzycy. (Strejk szkolny.) Z powodu zwolnienia i przeniesienia naszych znacznych i dzielnych pp. nauczycieli, jako też mianowania znanego krzykacza i krętacza ślązakowskiego Ciahotnego na kierownika szkoły, wybuchł w naszej szkole w poniedziałek, dnia 4. b. m. strejk szkolny i trwa dalej. Obywatele! nie lękajcie się czeskiego wachmistrza żandarmeryi Hassera, bo ten nie ma najmniejszego prawa decydować o wychowaniu naszych dzieci!

Z Grodzca. W niedzielę, dnia 17. października 1920 odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru Grupy Związku zawodowego robotników chrześcijańskich w Grodzcu. Program uroczystości: Rano przywitanie gości na dworcu kolejowym w Grodzcu i pochód z muzyką do lokalu związkowego. O godz. 9½ pochód do kościoła, gdzie się odbędzie poświęcenie sztandaru, kazanie i uroczysta msza św. Po mszy św. pochód do lokalu i wspólny obiad. Po południu o godz. 2. wielki wiec robotniczy. Po wiecu zabawa towarzyska. Na powyższą uroczystość zaprasza się wszystkich z

blizka i z daleka oraz wszystkie bratnie związki i stowarzyszenia. — Zarząd Związku zaw. chrześc. rob. w Grodzcu.

Z Kalemby. I u nas dokuczają sobie ludzie jak mogą, aby tylko dyabeł miał radość. Niedawno temu wyspał »ktoś« do studni Ewy Turoniowej naftaliny, która spowodowała, że woda był przez dłuższy czas nie do użycia. Psota ta nie wystarczyła komuś, bo znowu »ktoś« rzucił ciężkim kamieniem w okno tak, że całe wyleciało i w kawałki się połamało. Od kamienia tego mogło zginąć dziecko, śpiące obok okna. Jak widać, ludzie się teraz bardzo kochają.

Z Pastwisk. Na wezwanie Redakcji w sprawie oświadczenia p. Janczarowej, jakoby zarzuty przeciw Komisji szkolnej nie podlegały na prawdzie, stwierdzam, że wykiwanie swego czasu podczas kopania ziemniaków przez p. Janczarową na spółkę z p. Dziadkową: »że teraz będą i dzieci same woły«, skoro jest rozkaz z góry posyłać je do polskiej szkoły, — należy uważać za krytykę roporzędzenia Komisji szkolnej. Równocześnie żąda się stanowczo od Wydziału gminnego w Pastwiskach, by wszystkich kolejarzy czeskich, nieprzynależnych do Śląska polskiego, którzy co zdanie, co słowo okazują nienawiść do wszystkiego, co polskie, z gminy naszej wydalił, a wówczas ustanie brak mieszkań w naszej gminie.

Z Roztropic. W nr. 64. »Głosu Ludu Śląskiego« pojawiła się notatka pod nagłówkiem »Czyżby czescy przybysze rozbijali się w naszym kraju?« Autor usiłuje p. Adolfa Horaka, zarządcę folwarku w Roztropicach napiętnować jako wroga Polski. Dowody zaś, na które się powołuje, są niewystarczające. Sam stwierdza, że się zarządca miał wyrazić, jakoby Polska nic nie miała do Śląska. Czy się tak wyraził, sam »Głos« napewno nie wie, słyszał tylko od jakiejś klebetnicy. Asenterunku koni wcale rząd polski nie zarządził, trudno więc przychodzi dopatrzeć się u kogokolwiek wrogiego usposobienia wobec Polski w łączności z tą sprawą. Zarzuty ucznione są niesłuszne i niewłaściwe. Wobec tego myśl jest bardzo blizka, że obrzucenie autora nie jest politycznej natury, lecz jest wynikiem osobistej zemsty. Stwierdzamy, że zarządca już 20 lat w naszej gminie mieszka i nigdy polityki nie uprawiał. — O b y w a t e l e.

Z Rudzicy. Czytaliśmy często o tem, że w każdej prawie miejscowości na Śląsku istnieje już stowarz. młodzieży i żał nam zawsze było, że w naszej wiosce takiej organizacji dotychczas nie było. Dnia 26. września spełniły się nareszcie marzenia naszej młodzieży. Dzięki staraniom ks. dziekana Karowskiego i dobrej chęci tutejszej młodzieży odbyło się w tym dniu założenie Stowarzyszenia młodzieży katolickiej. Po referacie, który wygłosił ks. sekretarz Biłko, zapisało się zaraz kilkudziesięciu członków do stowarzyszenia. Z oczu młodych można wyczytać zapał do pracy, najpewniejszą zapowiedź dobrego rozwoju nowej organizacji. Koledzy z Landeka i Ilownicy, wstępujcie także w szeregi nowej organizacji! Tylko w jedności siła!

Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państw. w Krakowie.

L. 1757.

Podpisywanie długoterminowej **pożyczki państwowej** z roku 1920

zostało przedłużone do 31. października 1920 roku.

Pożyczka długoterminowa uwalnia w odpowiednim stopniu od pożyczki przymusowej.

Dyrektor:

Wincenty Sikora.

Ze Skoczowa. Miejskowy Komitet Obrony Państwa urządził dnia 26. września święto narodowe w Skoczowie, które udało się — jak na nasze stosunki — bardzo dobrze. Przed południem odbyły się w kościołach katolickim, ewangelickim i w synagodze oficjalne nabożeństwa, w których wzięły udział reprezentacje miejscowych władz. W kościele katolickim wygłosił wzruszające kazanie patryotyczne ks. K o j z a r, w kościele ewang. kazał p. pastor G a b r y ś o obowiązku obywateli względem Ojczyzny. W ciągu całego dopołudnia panie i panowie zbierali datki przy stolikach, rozstawionych po mieście. Wieczorem odbył się w sali kina wieczorek patryotyczny, który zgromadził bardzo licznie miejscowe obywatelstwo bez różnicy przekonań. Zebrano ogółem w ciągu dnia w kościołach, przy stolikach i na wieczorku 17.789 mk. 32 K cz. i 7 marek niem. Czysty dochód w kwocie 16. 171 mk. 32 K cz. i 7 mk. niem. przekaże Miejskowy Komitet Powiatowemu Komitetowi w Bielsku. Zaznaczyć należy, że niedawno zebrano już także na ten sam cel na wiecu w Skoczowie przeszło 2.400 mk. Wszystkim tym, którzy wzięli udział w zbiórkach i na wieczorku, a szczególnie paniom skoczowskim, pełniącym funkcje kwestarek, składa serdeczne podziękowanie Miejskowy Komitet Obrony Państwa.

Z Trzyńca. Związek Niewiast katolickich urządził miesięczne zebranie w niedzielę, dnia 10. b. m. o godz. 4. po południu w lokalu Cytelni katolickiej. Referat wygłosił ks. Franc. Moron. O liczny udział z miejsca i okolicy uprasza Wydział.

Na rannych żołnierzy złożyli pp.: Hernikowa Lumila z Gumien 1 kosz gruszek, 1 kosz śliwek i 4 litry mleka słodkiego; profesorowa Hławiczkowa z Cieszyna 2 koszyki gruszek; Górniakowie z Sibicy 2 duże kosze żółtych śliwek; Molin, kupiec w Cieszynie 4 duże paczki zapalek po 10 pudełek; pułkown. Bernacikowa 2 kg mąki chlebowej; Stronictwo ludowe w Roztropicach 94 jaj i 1 kg masła; ks. Kubaczka z Cieszyna duży kosz jabłek i gruszek; Jodłowska z Bobrku koszyk gruszek. Niechaj powyższe przykłady pobudzą szerokie sfery naszego obywatelstwa do dalszej ofiarności!

Na Katolicką Rodzinę Sierocą złożyli: na listę p. naucz. Jana Mirochy ze Zarzeczka: pp. Przewoźnik zamiast wynagrodzenia 25 mk., Kopel Albert 10 mk., Przewoźnik, nieprzyjęte wynagrodzenie 42 mk., Mirochowie 50 mk., na weselu Anny Szczyrkówny z Fr. Kubokiem 140 mk., na weselu Marty Herokówny z Fr. Blachą 213 mk., Przewoźnik August nieprzyjęte wynagrodz. za kwatery 35 mk. 60 f., Rosenstrauch Fr. 14 mk., Herok Józef 28 mk., Krzempk Józef nieprzyjęte wynagrodzenie za kwatery 16 marek, zebrane 4.20 K cz. — razem 573 mk. 60 fen. i 4.20 K cz.; p. Franciszek Klima z Zabrzeża, zebrane na weselu p. J. Smolorza z p. H. Tycówną 200 mk.; p. Adam Kofin, restaurator w Cieszynie 100 mk.

Parcelacja.

Pola, należące do dworu »Duszyniec« i Niebory, dóbr w Końskiej zostaną rozparcelowane. Reflektanci zechcą się zgłosić wraz z ofertą za jeden mórg pola u p. Karola Buzka, zarządcy dóbr w Końskiej lub u p. Antoniego Kasprzaka, notariusza w Cieszynie, Wyższy Rynek 1. 5.

Objęcie restauracyi.

Pozwalam sobie zawiadomić Szan. Publiczność z Cieszyna i okolicy, iż z dniem dzisiejszym objąłem

restaurację po p. Nowakowej w Cieszynie na Drewniannym Rynku

w własny zarząd. Przyrzekając najsumienniejszą obsługę, proszę o łaskawę odwiedziny.

WYBORNĄ I TANIA KUCHNIA. — ZIMNE I CIEPŁE PRZEKĄSKI. — DOSKONAŁE PIWO CIESZYŃSKIE. WINA AUSTRYACKIE I WĘG.

Cieszyn, 6. października 1920.

Z poważaniem
KAROL WOJNAR, restaurator.

Czeladnika krawieckiego

z całkowitem utrzymaniem przyjmie natychmiast Józef Goryl, krawiec w Wędryni 1. 268. Płaca według umowy.

Nawóz koński

od 2 koni całorocznie do sprzedania. Zgłoszenia do Fabryki mebli J. Skrzywanek. Cieszyn.

DOM TOWAROWY

R. BIAŁKA »POD MODRĄ« W CIESZYŃNIE

ma na składzie:

naczynia emailowane i gliniane, towary białe, buciki, materye na ubrania, sztuczne nawozy, papę na dach, cement, dachówkę cementową.

Oryginalne szwedzkie wirówki



„SVECIA,
„RIVAL“
„WIKING“

trwałe i praktyczne

poleca firma

Adolf Kapellner i Brat
Biała-Bielsko.

Ilustrowany cennik wysyłamy bezpłatnie.

UCZNIA

do nauki blacharstwa przyjmie zaraz pod korzystnymi warunkami Juliusz Goldberger, blacharz w Boguszowicach przy Cieszynie.

W Cieszynie czeskim BANK ROLNICZY

ul. Hoheneggera 1. 10

obok Dyrekcyi kolejowej, przyjmuje wkłady na oszczędność

na 3½%

pożyczki hipoteczne i wekslowe, rachunki bieżące i wszystkie interesa bankowe.

Urządowanie od godz. 8. do 12. w południe

Bank Cieszyński kredytowy

W CIESZYŃNIE,

stowarz. zarejestr. z nieogr. poręką

w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu z filiami w Dziedzicach i Jabłonkowie

akceptacja pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkeowan procent i przyjmują

W KŁADKI NA OSZCZĘDNOŚĆ

i płaci od nich

3%

Wymiana pieniędzy.

Godziny urzędowe:

od 9 do 12 przed południem,
od ½3. do 4 po południu.

Śledzie

solone w wielkich ilościach
jako też wszelkie inne

konserwy rybne

w blaszankach dostarcza po
tanich cenach

Fabryka konserw
w Dziedzicach.

„IMPEX“

Bielsko-Bialskie Towarzystwo Importu i Eksportu,

Spółka z ograniczoną poręką w Bielsku.

(Wpłacony kapitał 3,230.000.)

Miejsce zakupna dla organizacyi konsumowych, kupców i przedsiębior. przemysłowych.

Oddział: żywnościowy.

Oddział: dla obuwia.

Oddział: tekstylny.

Oddział: kompensacyjny.

Oddział: gospodarstwa domowego (naczynia, sprzęty kuchenne).

Oddział: tłuszczów i produktów tłuszczowych.

Adres dla listów: Impex, Spółka z ogr. por. w Bielsku.

Adres dla depeesz: Impex Bielsko.

Numera tel. 492, 493.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polece:
całorocznie . . . 160 Mk.
półrocznie . . . 80 Mk.
kwartalnie . . . 40 Mk.
Numer pojedynczy 2 M.

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcyi i Administracyi: Cieszyn, plac Teatralny 8. Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracyi. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

W Czechostowacy:
całorocznie 80 K.
półrocznie 40 K.
kwartalnie 20 K.
Numer pojedynczy 2 K.

Roznica 78.

Cieszynie, wtorek, 12. października 1920.

nr. 200.

Ustąpienie dra Bocheńskiego z komisji delimitacyjnej.

Delegatem rządu polskiego w międzynarodowej komisji delimitacyjnej dla Księstwa Cieszyńskiego mianowany był prezydent sądu obwodowego w Cieszynie dr. Bocheński. Dowiadujemy się, iż dr. Bocheński zrezygnował w tych dniach z tej godności. Uczynił to dlatego, że nie chciał ręki przykładać do krajania żywego organizmu kraju naszego, przez dzielenie go potworną granicą według traktatu paryskiego.

Pierwotnie zażądał p. Bocheński w komisji delimitacyjnej w Opawie, by rozgraniczenie przeprowadzono najpierw na obszarze spiskoroawskim. Kiedy komisja wniosek ten odrzuciła i postanowiła rozpocząć czynność swą od Śląska Cieszyńskiego w części południowej od Czantoryi do Jabłonkowa, wystąpił p. Bocheński z propozycją zmiany linii granicznej, wyznaczonej przez rozstrzygnięcie Rady ambasadorów. Domagał się mianowicie włączenia do Polski Trzyńca, Tyry i powiatu jabłonkowskiego. Opierał się na materyale, opracowanym lachowo przez inżynierów, udowadniającym nieodzowność Trzyńca dla odbudowy Polski. Także Izba przemysłowo-handlowa w Bielsku wykazywała zależność całego przemysłu bielsko-bialskiego od Trzyńca. Co do Tyry obstawał p. Bocheński przy związku gminy tej z Cieszynem, który początek swych wodociągów wraz z źródłami ma w tej gminie. Komisja delimitacyjna nie uznała argumentów w sprawie Trzyńca. Co do Tyry zaś oświadczyła, iż sprawa wodociągu może być załatwiona drogą osobnej umowy międzynarodowej.

Ten upór komisji świadczy, że komisja nie zamierza czynić żadnych zmian i to głównie skłoniło dra Bocheńskiego do wniesienia rezygnacyi. Ludność Śląska ze zrozumiałą wdzięcznością przyjmuje tę rezygnację.

Zwycięstwa polskie na wschodzie przypominały narodowi polskiemu obowiązki, jakie ma na zachodzie. Cała Polska domaga się obecnie rewizyi rozstrzygnięcia paryskiego. Z tą orientacją muszą się obecnie liczyć sfery miarodajne, a nawet rząd polski, który dotąd nie spełnił swego zadania w sprawie śląskiej, będzie musiał liczyć się z opinią społeczeństwa. Mowcy wszystkich stronnictw, jeden po drugim, z okazji debaty nad oświadczeniem prezydenta ministrów Witosa, nazwali wyrok paryski niesprawiedliwym i zapewniali Polaków śląskich, że Polska o nich nie zapomni, że musi nastąpić niebawem jego rewizya, która uwzględni słuszne żądania ludności naszej.

W górę serca! Rewizya przyjsć musi i przyjdzie. Ustąpienie dra Bocheńskiego zapowiada przełom w dotychczasowych niezdolnych stosunkach polsko-czeskich. Ludność nasza, jak to niedawno w wstępnym artykule wyluszczyliśmy, została nie tylko przez niesprawiedliwy wyrok, ale także przez prowokacyjne zarządzenia czeskie tak podrażniona, że o rozgraniczeniu nie chce ani słyszeć. Wyrzucanie robotników od dawien dawno do gmin przynależnych i zamieszkałych, aresztowanie masami ludzi, którzy podczas plebiscytu dla Polski pracowali, narzucanie gminom komisji administracyjnych w składzie niemożliwym, bo uwzględniającym prawie wyłącznie Czechów, Ślązakowców i Niemców, a lekceważącym ludność zolską, wreszcie niszczenie szkolnictwa polskiego doprowadziły ludność do takiego wrzenia, że rozgraniczenie stało się niemożliwością. Cała ludność woła uroczystym głosem:

»Dajcie nam najprzód, co się nam należy, a potem możecie sobie bić słupki!« Wysunięcie więc granicy czeskiej na obszar polski jest czystą niemożliwością.

Sprawa Śląska w sejmie warszawskim.

Obecnie, kiedy wschodni najezdca oświadczył gotowość zawarcia rozejmu z Polską, gdy niebawem ucichną działa i karabiny na dalekich kresach wschodnich i gdy niebawem — jak mówi w grudniu — zawarty będzie pokój z Rosją, winne miarodajne czynniki rządowe polskie zwrócić oczy swe na zachód, na Śląsk Cieszyński, zabrany podstępem przez wiarołomnego Czecha. Czesi potrafili w chwilach największej opresyi, w jakiej się znalazła Polska, wyzyskać jej przymusowe położenie i wytargować w Spaa u ententy wielką połac rdzenie polskiego kraju, zamieszkałego przez 170.000 polskiej ludności.

Te miarodajne czynniki w Polsce, które ciągle obiecywały, że ostrzem miecza uwolnią Śląsk Cieszyński od okupacyi czeskiej, a następnie przez niefortunną wyprawę na Kijów sprowokowały na Zachodzie zarzut imperializmu polskiego, winne obecnie naprawić swój błąd, który ludność polska na Śląsku odczuwa obecnie w postaci brutalnej pięści czeskiej i żądać stanowczo rewizyi targu, zawartego pod przymusem ze strony Polski w Spaa i Paryżu. Tak często uroczyscie przyrzekano licznym deputacjom ze Śląska Cieszyńskiego: Śląska nie damy, obietnicę tę nawet stwierdzano mocnym uderzeniem pięści o stół — obecnie pora działania. Ludność polska

Dział organizacyjny.

Uczciwość.

Jedną z najkonieczniejszych cnót, bez których wszelka praca zbiorowa jest niemożliwą, jest uczciwość. Tylko tam będzie się organizacja rozwijała, gdzie jeden członek drugiemu ufa, gdzie każdy jest przepojony zasadami chrześcijańskiej sprawiedliwości.

W »Naszej Drużynie« podaje p. Al. Janowski kilka przykładów uczciwości z życia innych narodów, któreby dla nas stać się powinny jak najprędzej wzorem.

Podróżującego po Finlandyi Polaka pytają raz na poczcie: »Czy pan umie powozić?« — »Umem, dlaczego?« »Jeżeli pan umie sam powozić, to poco pan ma opłacać furmana? Damy panu konia i bryczkę, a na następnej stacyi zostawi ją pan poczmistrzowi«. Polak się zdumiał, iż tak wielkie mają tu do ludzi zaufanie. Zdumiał się i bardzo zarumienił. Dlaczego?

Był jeden Polak na praktyce mleczarskiej w Danii i opowiadał, że każdy kolonista po udoju bańkę z mlekiem wynosi na szosę, a sam idzie do domu. O pewnej godzinie będzie jechał furman, co zbiera te bańki po szosie i odwozi do mleczarni spółkowej. Tam mleko przyjmują, mierzą, zapisują książkę, a furman zabiera z powrotem bańki i rozstawia po szosie. Kolonista, gdy będzie miał czas, wyjdzie na szosę i swoją bańkę zabierze. Praktykant, widząc to, zarumienił się

bardzo, a w jego oczach kręciły się łzy. Dlaczego?

Student z Warszawy był na uniwersytecie w Niemczech. Wychodząc bardzo wcześnie z domu, widział na każdej kłamce mieszkań wiszące woreczki płócienne i w każdym woreczku pewną kwotę pieniędzy. Gospodyni wytłumaczyła mu: »Te woreczki są na pieczywo. Wieszamy je, idąc spać, a rano piekarz obchodzi sienie i wkłada do woreczków za tyle pieczywa, na ile było przygotowanych pieniędzy.« Student się bardzo zarumienił, w oczach jego zakręciły się łzy, a pięści zacisnął w bezsilnej rozpacz. Dlaczego?

W Niemczech nie wydaje się pokwitowań na przyjęte posyłki, depesze i listy polecone. W Anglii na bagaże, oddane do pociągu; w wielu miastach niemieckich w tramwaju niema konduktora, a publiczność za przejazd sama wrzuca do skrzynki.

Przykłady takie można cytować setkami z życia wszystkich wysoko cywilizowanych ludów. Dlatego też podróżujący Polak tylekroć musi się rumienić, gdyż myśli sobie: »U nas inaczej, inaczej, inaczej.«

Dziwne, nadzwyczaj dziwne są u nas na uczciwość poglądy: popełnić czyn nieuczciwy nazywa się to u nas: mieć spryt, być zręcznym, przemysłnym. Często widzi się rodziców, co nie tylko nie karzą dzieci za czyny nieuczciwe, ale nawet zachęcają do nich. Na czyny nieuczciwe patrzą niektórzy ludzie u nas dziwnie, pobłażliwie, z jakąś niewytłumaczoną litością, lub nawet życzliwością.

Wielu ludzi przemyśla nad tem, jakby przejechać koleją bez biletu, jakby posiadać coś bez zapłaty, jakby zabrać coś bezkarnie, słowem wygląda to tak, jakby znaczna większość rodaków naszych gwałtem starała się o miano bandy, oszustów i złodziei.

Na miłość Boską, opamiętać się trzeba. Małe wykroczenia prowadzą do wielkich. Dziecko, łamiące gałęzie, zrywające cudze kwiaty, czy owoce, będzie wyrostkiem, kradnącym bieliznę lub słoninę, a dorosłym koniokrądem lub bandytą.

Nieuczciwość względem sąsiadów prowadzi musi do nieuczciwości w życiu ogólnem. Ona to tworzy nieuczciwych urzędników, przekupnych kierowników, krzywoprzysięzców i fałszywych świadków. Ona wreszcie doprowadzić może do najcięższych wykroczeń: zdrady ojczyzny za judaszowskie srebrniki.

Następstwa nieuczciwości to jak zgnilizny, zatruwający zdrowy organizm narodu i wiodący do zupełnego rozkładu.

Biedny ludu polski, dobry z gruntu, lekkomyślny trochę, kto zaszczepił w tobie tę straszliwą zarazę? Czy wrogie rządy obcy, czy współzycie z ludami pozbawionymi instynktu uczciwości?

Lekkomyślny, lecz z gruntu dobry ludu nasz, otrząśnij z siebie tę obcą zarazę, pamiętaj zawsze i powtarzaj sobie, że podstawą zbiorowego życia ludzi musi być koniecznie nieskazitelna Uczciwość!

pod bezwzględny obuchem czeskim jęcząca, przechodzi dantejskie męczarnie — i ciągle zwraca tęskne i ufne oczy w stronę Warszawy.

Póki było trzeba po pierwszym decydującym uderzeniu pod Warszawą skupić wszystkie siły w tym kierunku, by ziemię polską, zalaną przez dzicz bolszewicką, uwolnić od tego tatarskiego potopu, sprawa Śląska Cieszyńskiego musiała ustąpić na drugi plan.

Obecnie, gdy czerwony barbarzyńca, ścigany przez bohaterskie nasze wojska, uciekł w popłochu z obszaru Rzeczypospolitej, należy zająć się odłamek ludności polskiej na Śląsku, nękaną, prześladowaną i dręczoną, szczególnie na polu szkolnictwa, przez bezwzględny Czecha.

W swym ekspozycji premier Witos wspominał o Śląsku i o krzywdzie, jaką wyrządzono ludności polskiej przez paryski wyrok. W dyskusji nad mową programową Witos wszyscy prawie mówcy sprawę Śląska mocno podkreślali.

Tak n. p. oświadczył poseł Głabiński wśród okłasków Izby: »Co do stanowiska pana prezydenta gabinetu i rządu całego w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Śląska Górnego i Gdańska, muszę oświadczyć, że się w zupełności z tem stanowiskiem godziny. Co do Śląska Cieszyńskiego jesteśmy tego zdania, że wyrok, który wówczas zapadł, kiedy się zdawało zachodniej Europie, że Polski już nie ma, że będzie zgniecioną, powtarzam, że w tej sprawie jesteśmy zdania, że wyrok ten jest niesprawiedliwy, że państwa zachodnie przyjdą do tego przekonania, że Polska została skrzywdzona. Sądzę, że Czesi także nareszcie to zrozumieją, że ich własny interes i Polski wymaga, aby pomiędzy temi państwami i narodami nie było stałej przepaści, ażeby stosunek między Polską a Czechami mógł być przyjazny i pokojowy, żeby zatem ta sprawa została w drodze ugodowej, w drodze kompromisowej załatwiona, ale załatwiona nie w ten sposób, jak opiewa wyrok Rady najwyższej, rozstrzygającej tę sprawę.«

Poseł Moraczewski w ostrych słowach domagał się rewizji wyroku paryskiego i interwencji rządu polskiego wobec gwałtów czeskich: »Granice nasze zaczynają się ustalać. Pozostaje obecnie walka o Śląsk Górny, Wilno i Śląsk Cieszyński. Walka o Śląsk Cieszyński w znacznej mierze została przez nas przegrana, nie znaczy to jednak, by kwestya cieszyńska była już rozwiązana. Sejm i naród cały nigdy nie pogodzi się z faktem, by rdzennie polski kraj z polską ludnością był na trwale utracony. W obecnym zaś stanie rzeczy rząd musi wystąpić przeciw tym niesłychanym gwałtom, które dzieją się w zagrabionej nam przez Czechów części Śląska.«

Również pos. Dubanowicz i Matkiewicz wspomnieli o Śląsku Cieszyńskim. — Pos. Chądzyński podniósł, »że sejm nie ratyfikował rozstrzygnięcia Rady ambasadorów i ono go nie obowiązuje«. Stan rzeczy w sprawie Cieszyńskiego nie uważa mowca za ostateczny. Również poseł Adamski i zaznaczył, że »sprawę Śląska uważamy jeszcze za nierozstrzygniętą. Doświadczenie każe nam wyżyć wszystkie siły, aby komedya mazurska i cieszyńska nie powtórzyła się na Górnym Śląsku.«

Cały sejm jednomyślnie wśród okrzyków: Domagamy się rewizji sprawy cieszyńskiej! — zaaprobował oświadczenie posłów.

Jednomyślność sejmu jest dla rządu p. Witosy i dla Belwederu wskazówką, co obecnie po załatwieniu sprawy wschodniej czynić należy, bezzwłocznie, natychmiast, by spełnić wolę całego narodu, by urzeczywistnić uroczyste obietnice i wyrwać rzuconą na pastwę czeskiego brutalą ludność polską z paszczy żarłocznego lwa.

Przegląd polityczny.

POLSKA.

Rozejm w Rydze. We wtorek, dnia 5. b. m. zgodziła się delegacja sowiecka w Rydze wskutek instrukcji, przesłanych z Moskwy, na propozycje polskie. Bolszewicy oświadczyli, że Rosya nie będzie się mieszała do załatwienia sprawy między Polską a Litwą. Według postanowienia, przyjętego przez delegację sowiecką, Litwa będzie oddzieloną od Rosyi korytarzem polskim, łączącym Polskę z Łotwą. Wspólna komisya finansowa obu delegacji przyznała odszkodowanie ze strony Rosyi tym Polakom, którzy ponieśli szkody skutkiem bolszewickich dzia-

łań wojennych. W 144 godzin po podpisaniu rozejmu ustana działania wojenne na całym froncie polsko-bolszewickim. Wskutek trudności redakcyjnych rozejm nie został podpisany, jak początkowo postanowiono, dnia 8. b. m. Komisye pracowały całą noc z piątku na sobotę nad ułożeniem traktatu, nie zdołały go jednak ukończyć. Telegramy z Rygi wyrażały nadzieję, że podpisanie nastąpi w sobotę lub w niedzielę. Potwierdzenia tych wiadomości dotychczas niema. — Ustalono już artykuł, odnoszący się do wzajemnego uznania suwerenności Polski i Rosyi. Uznano w zasadzie prawo samostanowienia co do Ukrainy i Białorusi. Ustalono artykuł, że Rosya nie będzie się mieszała do załatwienia sprawy między Polską a Litwą. Linia rozejmowa będzie biegła Zhruczem, na wschód od linii Sarny-Łuniniec do Nieświeża, dalej wschodnią granicą powiatów wileńskiego i dzisieńskiego aż do Dźwiny. Bolszewikom najtrudniej było zgodzić się na oddanie Polsce szmaty ziemi na wschód od Wilna, który będzie kanałem, łączącym Polskę z Łotwą i klinem, wbijającym się między Rosyą a Litwą. Wskutek tego straci Rosya bezpośrednio połączenie z Litwą i Niemcami. Bolszewicy nie chcieli się też zgodzić na to, by rozejm można było wypowiedzieć za krótkim terminem, jak propozycja polska żądała. Chęć bowiem wojska swe przerzucić na front Wrangla; gdyby się musieli liczyć z tem, że rozejm może być wkrótce zerwany, nie mogliby wycofywać wojsk z frontu polskiego. Ostatecznie jednak upadek Mińska spowodował zgodę bolszewików na wszystkie żądania polskie.

Nowa granica wschodnia Polski jest dla nas korzystna. Jest możliwie najkrótszą linią między Dźwiną a Dniestrem. Biegnie ona wzdłuż dawnych okopów niemieckich, które jeszcze dziś stanowią dogodny punkt oparcia i wzdłuż granicy naturalnej, jaką są błota pińskie. Blisko tej granicy biegnie po stronie polskiej kolej, ważna ze stanowiska strategicznego. Według doniesienia »Chicago Tribuna« rosyjsko-polski rozejm wchodzi w życie w 36 godzin po podpisaniu go i trwa przez okres 25 dni.

Zawieszenie broni z Litwą. Minister spraw zagranicznych Sapicha wystosował do litewskiego ministra spraw zagranicznych depeszę, w której zawiadamia, że Naczelne dowództwo polskie zgodziło się przerwać działania nieprzyjacielskie i proponuje linię demarkacyjną: Bastumy-Oszmiany-Soty-Świeciany, przyczem miejscowości te pozostają w rękach polskich. Opierając się na punktach umowy, podpisanej dnia 7. października w Suwałkach, proponuje rządowi litewskiemu rozpoczęcie dnia 13. b. m. w Oranach dalszych rokowań.

Z obrad sejmowych. Na czwartkowym posiedzeniu (7. b. m.) zabrał głos przed rozpoczęciem dyskusji prezydent ministrów i doniósł o wyniku obrad w Rydze. Następnie odbyła się dyskusja nad ekspozycją prezydenta ministrów. Pos. Dębski w przemówieniu swem zaznaczył, że zachowanie się Niemców podczas inwazyi wroga świadczy o współdziałaniu ich z bolszewikami. Niemcy dobrowolnie nie zgodzą się na utracenie ziemi polskiej. Cała Wisła i jej ujście powinno się znaleźć w rękach polskich, czego dowiodły ostatnie wypadki. Pos. Głabiński podniósł, że skutkiem nieszczęśliwej wyprawy kijowskiej i kłeski, jaka spotkała część armii, nieprzyjacieli najechał nasze ziemie. Mamy obowiązek czuwania, by się podobne rzeczy nie powtórzyły. Mowca domaga się, aby sprawa kłeski była zbadana, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności. — Po odczytaniu szeregu interpelacji, między innymi w sprawie rozstrzygnięcia przynależności Śląska Cieszyńskiego przez Radę ambasadorów w Paryżu, z porządku dziennego odesłano do komisji w pierwszym czytaniu ustawę o uposażeniu osób wojskowych. Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy nad oświadczeniem prez. ministrów. P. Moraczewski (PPS) w dłuższym przemówieniu atakował stronnictwo narodowe, twierdząc, że »ataki prawicy na ten rząd mają charakter czysto osobisty. Dotychczasowy ustrój społeczny — mówił — wali się w gruzy. Jest to walka na śmierć i życie, wielka walka wyzwolenicza klasy robotniczej na całym świecie«. Następny mowca pos. Chądzyński (NPR) omawiał sytuację zagraniczą państwa i oświadczył, że »lud pracujący nie godzi się na to, aby ziemię polską b. księstwa litewskiego wraz z Wilnem były oderwane od Polski. Mając wolne ręce na wschodzie — oświadczył dalej mowca — rząd z tem większą energią po-

Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państwowej w Krakowie.

L: 1763.

Pożyczka przymusowa będzie ściągana.

Wobec rozsiewanych pogłosek, a nawet artykułów dziennikarskich, że nie będzie pożyczki przymusowej, Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państwowej w Krakowie, jako organ Ministerstwa Skarbu, zawiadamia ludność, że pożyczka przymusowa będzie ściągana, a tylko Komisya skarbowo-budżetowa wprowadziła pewne zmiany, które nie usuną jednak istoty rzeczy. Zmiany, wprowadzone przez Komisję skarbowo-budżetową są niewątpliwie korzystne dla ogółu ludności, zabezpieczając do pewnego stopnia dotychczasowe obciążenia hipoteczne, jednak utrzymują w mocy charakter pożyczki przymusowej nawet pod pewnymi rygorami. Projekt Komisji skarbowo-budżetowej przyjdzie niebawem pod obrady Sejmu, który ostatecznie całą sprawę załatwi. A zatem pożyczka przymusowa będzie bezwarunkowo ściągana, a ci obywatele, którzy chcą być od niej wolni, najlepiej uczynią w swoim własnym interesie, jeżeli w odpowiedniej wysokości podpiszą długoterminową pożyczkę państwową. Albowiem na podstawie ustawy z dnia 27. lutego b. r. ci obywatele, którzy złożą w odpowiedniej wysokości dobrowolnie długoterminową pożyczkę państwową, będą wolni od pożyczki przymusowej.

Dyrektor:
WINCENTY SIKORA.

święci się granicom zachodnim i nie dopuści do sfalszowania woli ludności na Górnym Śląsku. Domagamy się też od rządu, aby przypilnował wykonania traktatu wersalskiego co do portu gdańskiego.

Uniwersytet ruski w Stanisławowie. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 1. października b. r. uchwaliła przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o utworzeniu ruskiego uniwersytetu w Stanisławowie. Na razie mają być otwarte dwa wydziały, mianowicie: teologiczny i prawa i nauk społecznych z odpowiednią ilością katedr. Inne wydziały będą otwierane w miarę możliwości i z postępowaniem czasu. Na początkowe koszty przewidziana jest kwota 3 milionów marek.

Z frontu.

Mińsk wzięty. — Bunt Budiennego. — Bałachowicz tworzy brygady z chłopów rosyjskich.

Wojska nasze w niepowstrzymanym pochodzie naprzód zajęły Mińsk. W armii bolszewickiej panuje zupełna dezorganizacja. Pierwsza armia konna Budiennego zbuntowała się, napadła na prowianty piechoty bolszewickiej, zrabowała je doszczętnie i połączyła się z walczącym po naszej stronie atamanem ukraińskim Petlurą i walczy obecnie przeciw bolszewikom.

W głębi Rosyi w wielu miastach wybuchły bunt wśród wojsk czerwonych. Na tyłach armii bolszewickiej chłopci sami idą do wojska, by walczyć z bolszewikami. Gen. Bałachowicz organizuje z nich brygady partyzanckie. Na czele stanął b. poseł do Dumy Łochwicki.

Gen. Żeligowski zajął Wilno.

Rokowania Polski z Litwinami, prowadzone w Suwałkach, ustaliły linię demarkacyjną, która polskie Wilno wraz okolicą pozostawia przy Litwie. Generał Żeligowski wraz z armią, składającą się z żołnierzy, którzy, jak i sam dowódca pochodzą z Litwy, sam na własną rękę, wbrew rozkazom Naczelnego dowództwa polskiego, wyruszył na Wilno i zdobył je dnia 9. b. m.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie służących odbędzie się w środę, 13. października o godz. 1/2 9. wieczór w sali domu »Dziedziectwa« na Starym Targu. — Liczne przybycie członkiń pożądane.

Posiedzenie Zarządu cieszyńskiego oddziału miejsc. »Związku śl. katolików« odbędzie się w środę, 13. października o godz. 6. wieczór w domu »Dziedziectwa«.

Przedstawienie teatralne. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 17. b. m. w sali Domu Narodowego przedstawienie teatralne, na którym odegrane zostaną: 1. »Na wymiarze«, sztuka ludowa w 3 aktach z muzyką i śpiewami; 2. »Słowiczek«, operetka w 1 akcie. Początek o godz. 7 1/2 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie »Dziedziectwa«, ul. Szersznika 9. Na przedstawienie to jak najuprzejmiej wszystkich przyjaciół młodzieży zaprasza Zarząd Stowarzyszenia.

Zmarł w Wiedniu nagłą śmiercią ś. p. Fryderyk K u t z e r właściciel drukarni w Cieszynie. Wyjechał on przed 14 dniami do Wiednia, gdzie podczas kąpieli tknięty został paraliżem. Po kilku dniach nastąpiła śmierć.

Komisyja administracyjna dla Błogocic. Wskutek traktatu paryskiego z dnia 29. lipca 1920 została gmina Sibica podzielona na dwie części, tak, że Błogocice pozostały przy Polsce. Wobec tego Komisyja rządowa ustanowiła tamże aż do dalszego zarządzenia komisję administracyjną dla gminy Błogocice w następującym składzie: Przewodniczący: Paweł Stonawski, rolnik; członkowie: Gustaw Cieślak, zarządca fabryki likierów; Edward Brudny, właśc. realności; Paweł Brych, właściciel realności; Paweł Kolarz, robotnik w fabryce likierów.

Strejk szkolny. Komisyja szkolna wprowadziła w życie zasadę, że dziecko polskie należy do polskiej szkoły. Niemcy, chcąc ratować swoje niemieckie szkolnictwo, zorganizowali po cichu strejk szkolny w Cieszynie i okolicy, wśród nieświadomionej części ludności polskiej, czyli t. zw. ślązakowców. Odważyli się oni na demonstrację przed budynkiem, w którym jest pomieszczona Komisyja szkolna i nachodzą prawie codziennie w grupach inspektora szkolnego, chcąc wymusić pozwolenie na uczęszczanie dzieci polskich do szkół niemieckich. Poza tem Niemcy podmówili ślązakowców do strejku szkolnego, tak, że część rodziców nie posyła wcale dzieci do szkoły. Władze nasze powinny wglądać w tę sprawę i nie dopuścić, by powaga ich była narazem narażona.

Związek Czytelni katolickich na Śląsku został założony na zjeździe delegatów w sobotę, dnia 24. września b. r. Prezesem Związku został wybrany ks. Edward R d u c h, katecheta w Skoczowie, jego zastępcą p. Karol S z n u r o w a c k i w Cieszynie, sekretarzem p. n a u c z. B a l c a r w Goleszowie. Biurem wykonawczym Związku Czytelni jest Generalny Sekretariat (Cieszyn, Plac Farny 2). Związek ma na celu zakładać i ożywiać placówki kulturalno-oświatowe dla mężczyzn, jakimi są Czytelnie katolickie. W tym celu będzie pomagał Czytelniom, aby od-

bywały przynajmniej raz na miesiąc zebrania ogólne z dobrze opracowanymi i będącymi na czasie referatami, aby wprowadzały na zebrania urozmaicenia, jak deklamacje, śpiewy, monolog i t. d. Związek urządzi w najbliższym czasie kursa dla bibliotekarzy i sprowadzi większą ilość książek dla bibliotek związkowych po niższej cenie.

Dar na armię ochotniczą. Towarzystwo akcyjne Brevillier i Ska i K. Urban i Synowie w Ustroniu złożyło na ręce komisarza rządu na armię ochotniczą, rekrutującą się ze Śląska Cieszyńskiego 20.000 Mk. Za ten obywatelski czyn należy się firmie najserdeczniejsze podziękowanie. Czyn ten powinien być naśladowany przez inne przedsiębiorstwa w państwie polskim.

Rewizya ruchu podróznego do Czech. Ze strony Rządu krajowego w Opawie zarządzono rozporządzeniem z dnia 6. września rewizję wszystkich z Rzeczypospolitej Polskiej i z Rosyi do republiki czechosłowackiej podróżujących osób celem zapobieżenia przewleczeniu chorób zakaźnych, o czem się zawiadamia publiczność.

Zmiana obszaru sądu powiatowego w Cieszynie. Wskutek podziału Śląska Cieszyńskiego, należące dotąd do sądu powiatowego we Frysztaście gminy: Markłowice Górne, Zebrzydowice Górne i Dolne, Kończyce Małe, Kończyce Wielkie z Rudnikiem i Kaczyce Górne i Dolne z Otrębawem, oraz gminy: Istebna, Koniaków i Jaworzynka, należące dotąd do sądu powiatowego w Jabłonkowie, przydzielone zostały do sądu powiatowego w Cieszynie.

Wykaz panujących chorób zaraźliwych u zwierząt domowych w okresie sprawozdawczym od dnia 27. września do 3. października b. r.: Świerzb u koni: Istebna 1. Pryszczycyca: w powiecie cieszyńskim: Hażlach 3, Górne Kaczyce 3, Dolne Kaczyce 1, Dolne Zebrzydowice 2, Pogwizdów 2, Brzezówka 5, Górne Markłowice 2; w powiecie bielskim: Zarzecze 4, Dębowiec 1, Frelichów 1, Jaworze 1, Rudzica 2, Mnich 1, Simoradz. Różyca u świń: Brzezówka 1.

Chybiony artykuł. W »Głosie ludu śląskiego« z dnia 9. b. m. umieścił p. Paweł B o b e k, poseł do Sejmu polskiego, artykuł p. t.: »Poseł Wincenty Witos jako prezydent ministrów«. — Treść artykułu nie odpowiada jednak wcale tytułowi. Znajdujemy w nim zamiast skreślenia działalności p. Witosy jako prezydenta ministrów, cały szereg napaści na szlachtę i księży, do których p. Bobek czuje silną odrazę. Nie oszczędził nawet ks. Stojałowskiego, twórcy ruchu ludowego w Małopolsce, bo on też »zaprzepaszczał interesy ludowe«. Podnosi natomiast zasługi chłopów wobec ludu wiejskiego, wymieniając między nimi Stapińskiego, który — jak dobrze chłopci małopolscy wiedzą — ma wobec nich niejeden grzeszek na sumieniu. Ale to nie jest ksiądz, ba nawet wróg księży, zatem od p. posła Bobka otrzymał rozgrzeszenie. Posłowi Witosowi poświęca dużo miejsca w swym artykule, tylko niestety nie mówi o nim prawie nic jako o prezydencie ministrów poza kilkoma frazesami, jak że »żaden z dotychczasowych pre-

zydentów ministrów nie umiał tak zręcznie i z takim skutkiem kierować nawą państwową«, następnie, że »umiał młodą maszynę naszego państwa skierować na właściwe tory, gdy jak gospodarz wglądał w każdy jej zakątek, każde jej kółko starał się wprowadzić w ruch«. Nie zapomniał też p. Bobek, któremu widocznie na względach premiera bardzo zależy, dodać całego szeregu komplementów, między innymi że p. Witos jest najwyższym obok Piłsudskiego »dostojnikiem« w państwie. Sądząc, że prezydentowi odda wielką usługę na Śląsku, nazywa go przy końcu artykułu »rewolucjonistą«. Przypuszczamy, że p. Witos nie bardzo będzie wdzięczny za ten właśnie komplement, sądźmy jednak, iż może być jeszcze zadowolony, iż p. poseł nie nazwał go bolszewikiem, bo to określenie niektórym jeszcze silniej przemawia do przekonania.

Czeska kultura. We wtorek, dnia 5. b. m. w czasie wesela w gospodzie Grauera w Niem. Lutyni, zastrzelił wśród kłótni czeski tajny agent z Bogumina Ż a k parobka dworskiego G r z e g o r z a, znanego czechofila i zranił byłego legionarza czeskiego K r a m n e g o, który wskutek ran umarł. Morderca wpadł w ręce sprawiedliwości, lecz kulturalni żandarmi czescy zbili go tak strasznie, że zmarł w szpitalu. Nie dziwimy się, wszak w republice czeskiej nie uznają Boga.

Z Brennej. W dniu 1. września b. r. opuścił naszą wieś ks. wikary Wiktor K u b a c z k a, zasłużony patron Stowarzyszenia młodzieży katolickiej. Poznajemy najlepiej jego zasługi, jeżeli przypatrzymy się stosunkom w naszej wiosce wogóle i pośród młodzieży w szczególności. Na początku ub. r., w czasie przybycia ks. Kubaczki, istniała w naszej wiosce tylko jedyna Czytelnia katolicka i ta nie pracowała. Innych organizacji zawodowych i oświatowych był zupełny brak. Ks. wikary, widząc taki stan rzeczy, postanowił zaprowadzić radykalną zmianę ku lepszemu, rozpoczynając swą pracę zorganizowaniem młodzieży. I tak w dniu 17. sierpnia ub. r. ukonstytuowało się Stowarzyszenie młodzieży katolickiej, nad którym ks. wikary objął patronat. Początkowo szła praca dosyć dobrze, lecz już po kilku tygodniach zaczęły się piętrzyć trudności, głównie z tego powodu, że nasza młodzież, przepojona niechęcią do wszelkiej organizacji, stawiała bierny opór wszystkim dążeniom stowarzyszenia. Lecz mimo wszelkich przeszkód i różnych niepowodzeń pracował ks. patron niezmiernie daleko, mając za sobą tylko małą garstkę ochotczych młodzieńców. Pozyskał dla nas lokal i później, w zimie, powołała do życia kółko amatorskie, które po świetnym odegraniu kilku przedstawień doczekało się tego, iż publiczność z coraz to większym zainteresowaniem zajęła się sprawami stowarzyszenia. Drugie kółko, śpiewackie, występowało ze śpiewem kościelnym. Tak pracował ks. patron bezustannie, przekonany, że dojdzie do celu. I nareszcie, młodzież, wyrwijac się z dotychczasowej apatii i letargicznego uśpienia, poczęła się garnać tłumnie do stowarzyszenia i także starsze społeczeństwo, a przede wszystkim włościanie, zgłosiło się licznie na członków wspierających. Doszło do tego, że sto-

Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państw. w Krakowie.

Podpisywanie długoterminowej pożyczki państwowej z roku 1920

zostało przedłużone do 31. października 1920 roku.

Pożyczka długoterminowa uwalnia w odpowiednim stopniu od pożyczki przymusowej.

Dyrektor:

Wincenty Sikora.

warzyszenie, liczące przy założeniu tylko 23 członków, obejmuje 79 członków czynnych, 73 wspierających i 1 honorowego, stojąc tym sposobem w pierwszym szeregu naszych śląskich stowarzyszeń. Zaznaczyć należy, iż podczas jego duszpasterstwa i przy jego dzielnej pomocy powstały w naszej gminie także Kółko rolnicze i grupa Związku zaw. chrześ. rob. leśnych. Wszystkim służył poradą, to też ogół obywatelstwa z smutkiem żegnał go przy odejściu. Zrzeszona młodzież katolicka zaś urządziła osobną uroczystość pożegnalną i tam podziękowała mu za wszystkie wyświadczone jej dobrodziejstwa, ślubując równocześnie wierność swemu stowarzyszeniu, które pod opieką nowego patrona ks. proboszcza Jana Skuliny pracować będzie dalej w tym duchu i według tych zasad, które nam wszepił nasz mistrz i założyciel. Składamy mu jeszcze raz serdeczne »Bóg zapłać« i życzymy mu na nowej placówce jak najlepszego powodzenia. »Szczęść Boże!« — Zarząd Stow. młodzieży katolickiej w Brennej.

Dla wdów i sierót. Na zaręczynach p. por. Kiszki Jana z p. Heleną Tytkówną w Puńcowie zebrał p. Karol Kotula z Średniej Suchoj 520 Mk., które złożył w Okręg. Ekspozyturze M. S. W. w Cieszynie jako dar dla wdów i sierot po poległych żołnierzach polskich, za co Ekspozytura wyraża podziękowanie.

Rozmaitości.

Nuncyusz Ratti komisarzem papieskim na Górnym Śląsku. By umożliwić sprawiedliwe przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku, udzielił Papież nuncyuszowi Rattiemu władzę jakby komisarza papieskiego i wszelkie prawa biskupie. Nuncyusz ma prawo zawiesić każde rozporządzenie kościelne kardynała Bertrama, może żądać przeprowadzenia wszelkich zarządzeń kościelnych, któreby uważał za słuszne dla gwarantowania wolności plebiscytowej, nominować i przenosić księży, pełniących obowiązki na obszarze plebiscytowym. Gdyby porozumienie z biskupem wrocławskim nie nastąpiło, rozstrzyga Stolica Apostolska.

NADEŚLANE.

Niniejszem przeproszam Panów Józefa M i c z k a, Józefa C z a j e i Wiktora G a b z d y l a z powodu, że posadzałem ich o czyny niehonorowe.

Zebrzydowice, 9. października 1920.

Antoni Smółka.

Montera-maszynisty

do samodzielnego montowania i prowadzenia tartaku parowego, oraz

KOWAŁA

z egzaminem kucia koni, poszukuje Galicyjska Spółka dla przemysłu drzewnego w Istebnej.

Oświadczenie.

Żałuję, żem p. Mrózka, komisarza gminy Ligoty, obraził i dziękuję mu, że odstąpił od ścigania mnie za to drogą sądową.

Ligota, w październiku 1920.

Jerzy Kłapsia.

Parcelacya.

Pola, należące do dworu »Duszyniec« i Niebory, dóbr w Końskiej zostaną rozparcelowane. Reflektanci zechcą się zgłosić wraz z ofertą za jeden mórg pola u p. Karola Buzka, zarządcy dóbr w Końskiej lub u p. Antoniego Kasprzaka, notaryusza w Cieszynie, Wyższy Rynek 1. 5.

Zawiadamiamy Szan. Publiczność z miasta Cieszyna Polskiego i okolicy, żeśmy naszą

pracownię ślusarską

przenieśli z Cieszyna czeskiego na ulicę Ciężarową Nr. 27

i polecamy nasz wyrób i reparacje kas ogniotrwałych, jak i wszelkich innych robót w zakres ślusarstwa wchodzących. Prosimy o poparcie naszego czysto polskiego przedsiębiorstwa i kreślimy się z głębokim poważaniem

GALLAS I KRYŃSKI

CIESZYN POLSKI, CIĘŻAROWA 27,
ślusarnia i warsztata reparacyjny samochodów.

Oryginalne szwedzkie wirówki



„SVECIA,
„RIVAL“
„WIKING“

trwałe i praktyczne
poleca firma

Adolf Kapellner i Brat
Biała-Bielsko.

Ilustrowany cennik wysyłamy bezpłatnie.

Podziękowanie.

Za tak wiele dowodów szczerego współczucia, jakie nas zewsząd spotkało z powodu zgonu naszej najukochańszej żony, matki, siostry, wujenki, ciotki i t. d.

Ś. p. Anny Tycowej z Czyżów

składamy na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie. — Przedewszystkiem dziękujemy Przew. Ks. prob. Karolowi Janoszkowi, Świętnemu Wydziałowi gminnemu, Ochotniczej Strażnicy ogniowej, oraz wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym z bliska i daleka, którzy naszej drogiej Zmarłej oddali ostatnią usługę.

Zabrzeg, 5. października 1920.

W SMUTKU POGRAŻONA RODZINA
TYCÓW.

Filie „ZIEMI“ w Dziedzicach i Skoczowie

posiadają na składzie:

CEMENT,
PAPE DACHOWA,
ŁAŃCUCHY STAJENNE DO KRÓW
WIADRA, SZAFLIKI
KONEWKI BLASZANE
LAMPY KUCHENNE
WIRÓWKI, SIECZKARNIE

EMAILOWANE GARCZKI
MISECZKI, PRZYKRYWKI
ŚWIECE KOŚCIELNE
MYDŁO DO PRANIA
PASTA DO OBUWIA
KOCE DO ŁÓZEK I NA KONIE
PŁÓTNA, DRUKOWANEC.

FLANELE, BARCHANY, BIELIZNA TRYKOTOWA I INNE TOWARY ŁOKCIOWE

„IMPEX“

Bielsko-Bialskie Towarzystwo Importu i Eksportu,

Spółka z ograniczoną poręką w Bielsku.

(Wpłacony kapitał 3,230.000.)

Miejsce zakupna dla organizacyi konsumowych, kupców i przedsiębior. przemysłowych.

Oddział: żywnościowy.
Oddział: dla obuwia.
Oddział: tekstylny.
Oddział: kompensacyjny.
Oddział: gospodarstwa domowego (naczynia, sprzęty kuchenne).
Oddział: tłuszczów i produktów tłuszczowych.

Adres dla listów: Impex, Spółka z ogr. por. w Bielsku.
Adres dla depeusz: Impex Bielsko.
Numera tel. 492, 493.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 160 Mk.
półrocznie . . . 80 Mk.
kwartalnie . . . 40 Mk.
Numer pojedynczy 2M.

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcyi i Administracyi: Cieszyn, plac Teatralny 8. Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracyi. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie 80 K.
półrocznie 40 K.
kwartalnie 20 K.
Numer pojedynczy 2 K.

Rocznik 73

Cieszynie, piątek, 15. października 1920.

nr. 201.

Rozejm w Rydze podpisany.

Warszawa, 12. b. m. Ministerstwo spraw zagranicznych w Warszawie otrzymało dzisiaj o godz. 8. minut 30 wieczorem następującą depeszę iskrową:

Dnia 12. b. m. godz. 7 minut 30 wieczorem (czas ryski) preliminarz rozejmowy podpisano. Dąbski.

Przypominamy!

Warszawa, Lwów ocaleni; Siedlce, Brześć Pińsk, Równe, Kojdanów odbite; Wilno zajęte... wszystko, co nam najazd bolszewicki zrabował odzyskane, z wyjątkiem... Śląska Cieszyńskiego!

Bo powiedzmy to jeszcze raz szczerze, że sprawa śląska została utopioną w Dnieprze. Śląska pozbawili nas nie Czesi, lecz właściwie bolszewicy. Pod naporem bolszewików musiał Grabski podpisać »układ« w Spaa. Kiedy się wahał, przyłożono mu bagnet bolszewicki do piersi — albo podpiszesz, albo śmierć! Grabski podpisał. Czesi mieli dostarczyć broni przeciw bolszewikom, Polska zrzekła się jednej z najbogatszych i najwierniejszych pereł swej korony.

Tymczasem Czesi nie przepuścili przez Śląsk ani jednego wagonu amunicji, obiecali tylko przepuszczać broń przez Ruś zakarpacką. Nawet tą drogą nie otrzymaliśmy ani jednego karabinu od nich. Natomiast Benesz pojechał do Bukaresztu, by spiskować nad zupełną zgubą Polski, by utworzyć »neutralną«, a właściwie skierowaną przeciw Polsce małą ententę!

Jeżeli bym sprzedał komuś choćby tylko konia, a kupiec mi nie da w umówionym czasie

zapłaty, wtedy mam prawo wziąć konia z powrotem. Mój kontrakt z kupcem jest nieważny, gdyż kupiec zobowiązania nie dotrzymał. Czesi w podstępny sposób zdobyli w Spaa Śląsk w zamian za broń, której mieli dostarczyć, — podpisano kontrakt. Czesi swego warunku nie dotrzymali, temsamem kontrakt jest nieważny; Śląsk powinien więc napowrót wrócić do Polski. Tę domaga się sprawiedliwość, tę domaga się honor Polski!

Zrozumiał to Sejm. Podczas ostatniej dyskusji wszyscy mówcy wypowiedzieli się całkiem stanowczo za rewizją sprawy śląskiej, domagali się, by Śląsk cały wrócił do Polski! Teraz kolej na rząd!

Jest on zobowiązany do podjęcia natychmiastowych kroków już nie tylko w imię sprawiedliwości, ale na mocy przyrzeczeń, jakie dali pojedynczy członkowie rządu, a niejednokrotnie także sam Naczelnik państwa.

Naczelnik państwa, znający polskość Śląska z czasów, kiedy jako dowódca legionów bawił w zimie 1914. r. w Jabłonkowie, a następnie, kiedy odbywał drogę kalwaryjską na zamek cieszyński przed oblicze austriackiego A. O. K. — zawsze żywo interesował się naszą sprawą. »Czekajcie, dziś trudno, ale Śląska nie damy« — oto myśl przewodnia jego przemów do delegacji śląskich. Jeszcze 27. maja delegację śląską zapewnił, że śledzi bacznie przebieg wypadków w Cieszyńskiem i zrobi wszystko, co będzie leżeć w jego mocy, by nieznośną sytuację poprawić.

Już po dokonaniu rozbioru Śląska oświadczył wiceminister Daszyński, że »podniesiony protest przeciwko rozbirowi jest w całości uzasadniony«. Nie mógł inaczej powiedzieć, bo przecież Czesi zagrabili jego własny okręg wyborczy, gdzie go wybrano na posła do parla-

mentu wiedeńskiego po przegranej kampanii wyborczej w Krakowskiem.

Minister spraw zagranicznych Sapięha i marszałek Sejmu Trąpczyński wyrazili się jednomyślnie, że »Sejm nie będzie w mocy sprzeciwić się woli ludu i ugodę paryską, w wysokim stopniu tak Polskę jako też i Śląsk Cieszyński krzywdzącą ratyfikować nie pozwoli«.

Dziś czas, by spełnić te słowa! Rząd, zamiast mianować coraz to nowych delegatów przy komisji delimitacyjnej i w ten sposób uznawać rozbiór Śląska, powinien zażądać nareszcie rewizji »ugody« w Spaa.

Przecież na czele rządu mamy człowieka, który z dumą podkreśla, że jest chłopem, a obok niego stoi wódz partyi, mieniającej się jedynym obrońcą robotnika. Za linią graniczną na Śląsku jęczy chłop i robotnik polski — błagają o pomoc i sprawiedliwość. Nie magnaci i królewiczy, nie fabrykanci i paskarze, nie burżuje i panowie, ale chłop i robotnik polski żąda sprawiedliwości i spełnienia danego ze strony rządu włościańsko-robotniczego słowa.

A zresztą; jeżeli już ten lud nie znajduje łaski, to niechże rząd polski ratuje choćby węgiel karwiński, niech ratuje Trzynieć! Przecież tyle razy udowodniono, że bez Karwiny i Trzynieca przemysł polski nie może się rozwijać.

Dziś czas działania! Dlatego przypominamy z jak największym naciskiem: czas, by naprawić ostatnią, nienaprawioną dotychczas krzywdę, jaką na Polskę sprowadził najazd bolszewicki, czas odebrać wymuszony na nas nieprawnie przez Czechów w Spaa szmat ziem polskiej, czas wypełnić dane przyrzeczenia, czas by rząd włościańsko-robotniczy stanął w obronie włościanina i robotnika śląskiego, czas, by odzyskać nieocenione skarby polskiej ziemi w zarborze czeskim!

Jura i Jonek.

Jura: Tóż mozgolscy bolszewicy sakompak ze swoimi żydkami na dobrze dogazdowali. Dostali tak rzazu, że pydlili jak zajace, a naszy wojocy ich kansi wegnali do wielkucernej barzyny. Zachcciewalo sie czerwonym zbujom Warszawy, teraz se mogą pochliptać marasu, banda przemierzlo.

Jonek: Je to jednak dziwne, jak ci ruscy chlōpi i wszycka ta branz tak mie nic tobie nie poszli za otroków do tych żydków bronztajnów, sobelsonów i konów, co tak s nimi nagrowali jak z howadami i telowne tysiące klu-dzili na masarke. Ozo sie teraz ten noród opamięt i zrobi z tymi parchami jak sie patrzy porządek.

Jura: Jak sie to stalo? Hm, jo se tak myśle: ci chytry pejsocze naobiecowali takim rozmaitym barabom, co sie to po wojnie pląto i bisagowalo niebo na ziemi, kazdemu grunt za darmo, wiertelik dukotów, dali sie kwitu porządnie natrabić, a jak ich ni mieli sporo po gromadzie, to tych drugich, co sie okoconiali, nastraszyli i tuż to ze strachu przed żydkami szło jak barany do bolszewickiego wojska.

Jonek: Ale musi ich być krymsko siła, z pore milionów, kie sie to tak snoci ciąglō, jak jaki wielkucerny god, a robowali, polili, mordowali ludzi jakby nic. W całej Europie sie wszycim wyrchnim ministrom i prezidentom portki trzęsły ze strachu, jak Polska padnie, to je

ś nimi koniec, jeny prusocy w Berlinie sie radowali, że bolszewicy poloków smięta, a potem sie puszcza na francuzów, na anglicy i wszedy beda żydzi panować nad światem, a prusocy nie będą musieć placić za szkody, co porobili na wojnie.

Jura: Toć, mieli ci haliancio lagramencki-go pietra, a jednak Polsce nie pumogali, jeny francuzi posłali cosi munecyje i pore oficerów. Angliczanie, ty psipary, co nom wszędzy, kaj mogli, szkodzili, to jeszcze robili z tymi zbu-jami bolszewickimi techtemechte. Ale też kiesi przydzie na nich kreska, o przydzie.

Jonek: Bai że tak, dyć oni nom zeźrali Gdańsk, co nom go zowiscili, tuż rzecy zrobimy z tego miasta wolne państwo i wcišli tam swoigo konwisorza, bo anglik ten jeny ku sobie grabie, anglicy nakozali lepiscyp na Górnym Śląsku i na Mazurach i kany jeny mogli, to nom uszczykli. Bee se to trzeja dobrze zapamiętać. Ale my se z pomocą Bożą dali z bolszewikami rade bez anglików i zaś jakosi bedzie.

Jura: Dyby jeny teraz ten pokój jaki taki zawrzyć, bo ta wojna kosztowała nas hrozne miliony czy gor milardy, bolszewicy poniszczyli kany jeny co, tak tam, kieredy szli, snoci wyglądo jak na gumnie, wszyciutko zgolone, zdeptane na niwere, że aż hruza.

Jonek: No, no, żeby to jako tako przywieść do porządku, toby zaś było pół biedy. Teraz se też — myślę — ci wyrchni w Warszawie przypomnią, co telowne razy obiecowa-

li, że tego gwołtu, co czechmonci na nas zrobili, nie puszcza tak mie nic tobie nic.

Jura: Toć, kie teraz z tymi przegrzeszonymi bolszewikami uwiedli te dorządke w rydze, to sie teraz trzeja zabrać do pepików. Jak sie nom woda loła do karku i ci bolszewicy walili na Warszawie, to ci przemierzli marmuladziorze tak to pokręcili i pomiszkulancowali z tantamtą, że im haliancio przychynyli większy, pół naszego Śląska. Jeden nasz minister wygrazował im kansi w Paryżu grabiami, ale marnę wołani, ci głowocze z tantamty myśleli: už je z polokami amentabaka, tuż powidlorze dostali recht i 170 tysięcy Poloków sie dostało pod czechmoński kromflek.

Jonek: Dyć jeszcze bezmali nasz sejm sie temu musi przyzdrzyć, — jo trufo, że przeca na taki raubierstwi nie przystanie chęby nie wiem co.

Jura: W sejmie była o tem rzecz, a mieli głos sami tacy kaprzy, co cosi znaczą, ci wszycy tuplowali, rzecy: czy se ci sławni haliancio myślą, że my uznomy ten jejich techtemechte, czy to je pod basem na świńskim targu, tak żywym narodem handlować jak wieprzkami? O, my se nie domy pod nosem szmerać, dali my se rade z bolszewikami, to też bedemy umieć przerządzić naozaist z pepikami.

Jonek: No, tuż to je na dobrej ceście. Jura: Ja synku, czy ci wyrchni we Warszawie beda chcieć tak robić, jako sejm kazuje, to je to. Je prowda, ten nejwyższy kiela razy,

Szkolnictwo w Cieszynie.

Czynnikami obywatelskie, interesujące się szkolnictwem, domagają się od dawna zwołania pełnej Komisji szkolnej. Ponieważ nie mogą znaleźć posłuchu, nie pozostaje nic innego, jak tylko w pismach poruszać pewne sprawy z zakresu szkolnictwa. Zaczniemy od stosunków w Cieszynie. Dzięki rozporządzeniu, na mocy którego nie wolno dzieci polskich posyłać do szkół ludowych niem., szkoły polskie mają uczniów około półtora tysiąca, podczas gdy niemieckie zaledwie przeszło siedmset. Zdawałoby się, że wobec niesłychanego ubytku dzieci w szkołach niemieckich, władze nasze szkolne zmniejszą ilość klas. Tymczasem tego nie zrobiono. Niemcy dla 700 przeszło dzieci mają 33 klas. Gdy podzielimy liczbę dzieci przez liczbę klas, to się przekonamy, że na jedną klasę przypada coś ponad 20 dzieci. W polskich szkołach natomiast gniotą się dzieci w klasach, trzeba dopiero tworzyć paralelki, dla których niema miejsca. Wobec tego musi się zaprowadzać półdniową naukę, co jest połączone ze szkodą dla dzieci. Każdemu wydaje się rzeczą prostą ściągnąć szczupłe klasy niemieckie i zrobić miejsce klasom polskim. Innego jednak zdania jest Komisya szkolna. Klas niemieckich nie chce ściągać i żeby zapelnic puste miejsca, godzi się na to, by dzieci z tej części Cieszyna, którą okupowali Czesi, uczęszczaly do naszych szkół niemieckich. Rzecz niezrozumiała. Czesi nam zamykają szkoły, a my ich tymczasowym poddanym odstepujemy szkoły i płacimy dla nich nauczycieli. Gdyby się dało Niemcom tyle klas, ile ich wymaga liczba dzieci, to się pozbywamy połowy ciężaru na szkolnictwo niemieckie, bo nie musielibyśmy opłacać tylu nauczycieli. To musi być zmienione i to zaraz. Opinia polska w Cieszynie musi wobec tego rodzaju faktów zająć stanowisko. Nie ścierpimy, by Niemcy w dalszym ciągu byli uprzywilejowani. Wreszcie stwierdzamy, że w sprawie uprzywilejowania Niemców w szkolnictwie ludowym i wydziałowem winę ponosi również komisya administracyjna miasta Cieszyna ze swym polskim brzmistrzem na czele. Żądamy równouprawnienia i zniesienia wszelkich przywilejów.

Przegląd polityczny.

POLSKA.

Radzą o Śląsku bez znajomości Śląska. W poniedziałek rozpoczęły się obrady ogólnej komisji polsko-czeskiej, która ma uregulować sprawy powstałe wskutek rozbioru Śląska Cieszyńskiego. Między czeskimi ekspertami są:

obiecował: jo Śląska nie dom, choćby sie marsarczyk na głowie postawił, choćby bynesz pół świata zjeździł, nale nikiedy ty obiecki wielkich panów idą pod niecki.

Jónek: Toć by był lagramencki szpac, jakby już takim panom nie lza było wierzyć. Mi wykłodoł mój kumoter, też tam kansi jeździł z tą deputacją do Warszawy, że ich tych delegatów tam jeden z tych nejwyższych nejprzód steremtecił, tak na nich surowo bluskoł, a potem rypnył o stół pięścią, rzecy: chlāpcy, nie bójcie cie, jedźcie do chałupy, Śląska nie dom pepikum. Teraz go brać za słowo.

Jura: Uwidzemy, co z tego wykwitnie. Sie snoci uhrzy gotują na czechmonów i chcą im odbić Słowioków, jak im nasypią na portki, to pepicy pozbeda Słowioki i sleszku zem jak pies chwost. Ale oni už teraz u nas robią straszne bezperactwa. Zamykają polski szkoły, zawierają ludzi, a zakładają czeski szkoły w polskich dziedzinach i miastach, jak ku przykładowi w Cieszynie na frydecki ceście.

Jónek: Toć napytali jakigosi kohota, ten rontem pieje i zwoluje polski dzieci na te czeska grzędę. Obiecuje im obleczy, galatv, bōty, pończochy, szacięta, marmulade, czekulade i kany jeny co, a ten mały michoł ten tak snoci cukrzył przy otwarciu tej czeski szkoły, że aż hruza, choć on zaobycz jak feldweber klnie i nadowo jako niedowno polskim rectorom.

Jura: No, no, wszystko do czasu, Pónbóg na wieki. Przyjdz na kiermasz, będzie gęsin!

krajowy inspektor z Opawy Pavelka, dr. Michalek i dr. Jelen z Frydku. Polskimi ekspertami są między innymi: dr. Buzek, Piwocki, Kowalewski i Piekarski. Z polskich członków konferencyi jedynie dr. Buzek zna się na stosunkach śląskich, bo pochodzi z Końskiej, — ale ostatnich wypadków u nas nie przeżył i nie może się mierzyć z takimi lisami jak dr. Michalek. I ta konferencya ma rozstrzygać o najżywoniejszych dla nas sprawach!

Rozejm w Rydze został zawarty pod następującymi warunkami: Zawieszenie broni zawiera się na 21 dni z 48-godzinym terminem wypowiedzenia, o ile wypowiedzianym w tym terminie nie zostanie, przedłuża się aż do dnia ratyfikacyi traktatu pokojowego i wypowiedzianym być może tylko na 10 dni. Zawieszenie broni wchodzi w siłę w 144 (6×24) godzin od dnia podpisania rozejmu. W sprawach ekonomicznych Rosya zrzeka się praw i jakichkolwiek tytułów do Polski, zwróci mienie, wywiezione w czasie wojny, przyznaje rozrachunek z tytułu aktywności Królestwa Polskiego w życiu gospodarczem Rosyi, zwróci archiwa i przyznaje Polsce najwyższe uprzywilejowanie w restytucyi mienia i w odszkodowaniach za okres rewolucyi. W sprawie złota delegacya polska zażądała 200 milionów rubli w złocie. Rosyane godzili się tylko na 50 milionów rubli w złocie, resztę pretensyi zwrócą przez oddanie Polsce surowców i przyznania jej prawa eksploatacyi lasów. Kwestya ostatecznego ustalenia wysokości złota będzie się znajdowała w traktacie pokojowym. Rokowania co do definitywnego pokoju mają być w Rydze wznowione po 2 tygodniach.

General Żeligowski w Wilnie. W Wilnie utworzył się rząd, który uwiadomił państwa, złączone w Lidze narodów, o objęciu władzy. Rząd wileński zwrócił się także do Polski o nawiązanie stosunków, a do litewskiego rządu w Kownie o uznanie faktycznego stanu rzeczy. Litwini koncentrują wojska przeciw armii gen. Żeligowskiego w kierunku na Wilno. Armia ta przełamała także opór XI. dywizyi sowieckiej na linii Święciany. Anglia i Francya wystosowały do Polski notę, zalecającą umiarkowanie. Nota stwierdza, że rząd polski nie jest winien okupacyi Wilna, powinien jednak dążyć do załatwienia tej sprawy na korzyść Litwinów. — W całej Polsce krok gen. Żeligowskiego przyjęto z radością do wiadomości. Nie pochwalają tego, że jako żołnierz odmówił posłuszeństwa Naczelnemu Dowództwu i działał na własną rękę. Ale tu zawinił sam rząd, który nie dosyć dbał o los ziem wileńskiej, zamieszkałej w 65 proc. przez ludn. polską. Na mocy uchwał konferencyi w Suwałkach i w Rydze miałyby Wilno nadal pozostać pod okupacją litewską. Ludność w Wileńszczyźnie przeszła straszne katusze ze strony bolszewików, a ostatnio Litwini zaczęli się także nad nią strasznie znęcać. Nic dziwnego, że armia gen. Żeligowskiego, złożona z żołnierzy, pochodzących z Litwy, którzy walczyli w nieplonnej nadziei, że walczą o wolność ziem wileńskiej, — nic dziwnego, że ta armia nie mogła się zgodzić na politykę rządu polskiego i samowolnie ruszyła, by wyzwolić z pod jarzma swych braci w Wilnie.

Na Górnym Śląsku. Do Paryża przybyła delegacya polskiego komitetu obrony Śląska Górnego. Jak donosi »Temps«, delegacya czyni starania u Ligi narodów, by pozbawić prawa głosowania przy plebiscycie tych górnoślązaków, którzy mieszkają stale poza granicami Śląska Górnego. Żądanie to uzasadnia delegacya koniecznością niedopuszczenia do możliwych nadużyć ze strony Niemiec, które już teraz czynią rozległe przygotowania do wysłania na Śląsk Górny całej masy (350.000) zgermanizowanych górnoślązaków, rozprószonych po całym terytorium Rzeszy niemieckiej. Rząd niemiecki chce pokryć koszta transportu i utrzymania tych Górnoślązaków, a nadto zyskiwać głosy polskie wszelkimi możliwymi środkami, jak terorem, aresztowaniem i zatrzymywaniem wydawnictw propagandy polskiej. Rząd niemiecki wysłał na Śląsk potajemnie dużo amunicyi i broni, którą jednak skonfiskowano. Rząd niemiecki twierdzi, że amunicyę tę zakupiła Polska dla ludności polskiej na G. Śląsku. Kręctwo rządu niemieckiego się wykryło, gdyż władze koalicyjne mają niezbite dowody, że transporty były dla Niemców. Rząd niemiecki zwrócił się do Rady najwyższej z zapytaniem, kiedy się odbędzie plebiscyt. Chciałby bowiem naznaczyć czas wyborów prezydenta Rzeszy, które

się mają odbyć dopiero po przeprowadzeniu plebiscytu. Plebiscyt ma się odbyć w najbliższym czasie. Gen. Le Rond wraca na Śląsk. Załoga wojsk koalicyjnych została zwiększona przez 2 bataliony francuskie.

Konferencya w Brukseli zakończona. Rady delegatów 35 państw w sprawach finansowych, które się toczyły w Brukseli celem polepszenia stosunków na światowym rynku pieniężnym skończyły się. Zamiast faktycznej pomocy, której się wszyscy po konferencyi spodziewali, uchwaliła ona tylko kilka... rad dla państw, jak mają oszczędzać. Wszędzie, także we francuskich kołach finansowych objawia się niezadowolenie z wyników tej konferencyi. Coraz bardziej umacnia się przekonanie, że Ameryka i neutralne państwa europejskie, które miały wziąć udział w odbudowie Europy, zaczynają się cofać.

Minister Sosnkowski o pielęgnowaniu wiary w armii. Polski minister spraw wojskowych Sosnkowski — aczkolwiek lewicowiec — wydał do wszystkich komend następujący rozkaz: Długoletnia wojna poczyniła ogromne szczyby w duszy żołnierza, tłumiąc w niej wiele dodatkich czynników w ustawicznej walce. W takich warunkach dbać musi z całą energią każdy dowódca o podniesienie ducha i wartości moralnej powierzonych jego pieczy żołnierzy. Nie wystarczy jedynie rygorem kar dążyć do tego celu, lecz usunąć należy wszystko od żołnierza, co podważa w nim może podstawę moralnej dyscypliny. Mam na myśli publikacye i artykuły, podkopujące to, co żołnierz wyniósł z domu rodzicielskiego, czy też ze szkoły, t. j. zasady religii i moralności. Wojsko w żadnym wypadku nie może stać się terenem walki o duszę ludzką. Odbieranie wiary żołnierzowi działa na szkodę armii, gdyż wprowadza zanik poczucia co dobre, a co złe i powoduje w skutku wzrost przestępczości w wojsku. Oficerowie, którzy winni stać na straży zdrowia nie tylko ciała, lecz i duszy żołnierza, nie wolno zapominać o tym obowiązku.

Kurs marki polskiej podnosi się. Wskutek powodzenia oręża polskiego i dyplomacyi polskiej podniósł się kurs marki zagranicą. Na wolnym rynku walutowym w Wiedniu notowano 12. b. m. markę polską 168 do 188.

Z frontu.

Działalność gen. Bałachowicza i atamana Petlury. — Kojdanów i Słuck zdobyte. — Litwini atakują dalej.

Walki polsko-bolszewickie ustały prawie że zupełnie. Na stan ten wpłynęły obrady konferencyi w Rydze. Ponieważ w warunkach, uchwalonych na tej konferencyi i Polska i bolszewia zgodziły się na utworzenie samodzielnej Białorusi i Ukrainy, dlatego armia białoruska (gen. Bułak-Bałachowicza) i ukraińska (atamana Petlury) odłączyły się od armii polskiej i walcza na własną rękę. Gen. Bałachowicz zajął Mińsk i zamierza tam ogłosić republikę białoruską, — ataman Petlura przez na wschód, chce zająć Ukrainę nad Dniestrem i ogłosić w Kijowie republikę ukraińską. Wojska ukraińskie przekroczyły pod Nowokostantynowem w uporczywych walkach rzekę Bug i zbliżyły się do stacyi Semki. W kierunku na Winnę trwa pochód wojsk ukraińskich. Bolszewicy atakują linię kolejową Mohilew Podolski-Żmerynka na wschód od Równego). Gromadzą tam znaczne siły, by po zawarciu rozejmu z Polską rzucić się na armię ukraińską.

Na zachód od Mińska dnia 11. b. m. toczyły się zacięte walki pod Kojdanowem. Nieprzyjaciel, jak widać z przejętych rozkazów, skoncentrował w tym rejonie trzy dywizye. Kojdanów parokrotnie przechodził z rąk do rąk. W ostatecznym rezultacie dywizye nieprzyjacielskie zostały rozgromione. Oddziały poznańskie, których dzielnemu zachowaniu się powyższe sukcesy przypisać należy, wzięły 700 jeńców, oraz ogromną zdobycz. Tegoż dnia zajęliśmy Słuck.

Oddziały litewskie, nie zważając na rozejm, kilkakrotnie przekraczały linię demarkacyjną. Do oddziałów naszych nadchodzi ludność ze strony litewskiej z prośbą o obronę przed rabunkami grasujących band litewsko-bolszewickich.

Sprawa serwitutów leśnych.

(Ciąg dalszy.)

Ta sama dążność do ukrócenia górali, powiadamy wprost chciwość na mienie chłopca, cechuje całe postępowanie zastępców Komory w czasie długoletnich prac komisyjnych, a dążność ta znalazła chętny posłuch u rządowej komisji.

Przy ocenieniu operatów komisji rządowej i jej organów zapominać nie należy, że prace jej przypadają na czasy największej reakcji i absolutyzmu w Austrii, a w których wola, a przede wszystkim interes dynastji były bezwzględny imperatywem. Toczyła się tu walka chłopca z członkiem domu cesarskiego o ziemię, a ten fakt wprawdzie nie usprawiedliwia, ale wyjaśnia stronniczość wszystkich czynników udział biorących w pracach.

Do przeprowadzenia wywłaszczenia na podstawie patentu, powołana była jako pierwsza instancja komisja lokalna przy starostwie w Cieszynie, rząd krajowy w Opawie był drugą, a ministerstwo spraw wewnętrznych trzecią instancją. Zastępcami komory bywali wysocy urzędnicy, a chłopci, jako strona, występowali po największej części przez wybieranych z pośród siebie pełnomocników, lub też jawili się gremialnie. Prace komisji trwały od r. 1854. do 1883., operaty zaś, dotyczące pojedynczych szlachezów 2 do 3 lat. Jako członkowie Komisji brali udział znawcy spraw agrarnych i lasowych, na których polegała lwią część pracy, a ich orzeczenia z natury rzeczy rozstrzygały spór o przydział odszkodowania. To też wybór ich był rzeczą nadzwyczaj ważną i przysługiwał według ustawy stronom, a w razie braku jedności następował z urzędu.

Słuszny ten przepis w praktyce nie miał jednak zastosowania, albowiem ani w jednym akcie nie natrafiłem, by górale proponowali swych znawców, zwykle komora przedstawiała kandydatów, a komisarz krótko zaznaczał w protokole: »Przeciw znawcom, przedstawionym przez zastępcę Komory, strona druga nie opowiada«. Tak wybrani znawcy byli też znawcami Komory, ale nie stron, a nawet zachodziły wypadki, w których mowcami byli wprost albo dzierżawcy dóbr kameralnych, albo jej urzędnicy.

Czynność Komisji rozpoczynała się stwierdzeniem liczby uprawnień, którą to sprawę załatwiano zwykle szybko i zgodnie. Niekiedy tylko powstawał spór o uznanie nabytych praw przez zasiedzenie, ale w tych wypadkach komisarz przeprowadzał dowód ze świadków, a na podstawie wyników zeznań wydawał orzeczenie.

Drugą z kolei czynnością było zestawienie liczby »wysady«. To był najważniejszy, dlatego też zawsze sporny dział pracy komisji, bo od ustalenia wypasanych sztuk zależna była wysokość odszkodowania.

Komora z wykazem łąk przedkładała również i wykaz »kontraktowej wysady« i żądała z reguły, aby według tego wykazu nastąpił przydział odszkodowania. Górale sprzeciwiali się temu z całej siły, powoływali się na ugodę z r. 1800., dozwalającą im na wypasanie dowolnej ilości owiec i podawali zwykle podwójną a nawet i większą ilość bydła i owiec, jak to wymieniały kontrakty i żądali, aby faktyczną przez nich hodowaną ilość należycie stwierdzono i według tego przydzielono im odszkodowania.

Na to zastępca Komory we wszystkich wypadkach dawał następującą odpowiedź: »Zgodzoną przez szlachezów i w protokole przytoczoną ilość bydła i owiec uznajemy i nie żądamy przeprowadzenia dowodów na ten wypadek, jeżeli ilość ta nie będzie uwzględniona przy regulacji lub wykupnie praw serwitutowych«.

Oświadczenie to było zawsze miarodajne dla Komisji, albowiem stale przy wymiarze odszkodowania brała Komisja ilość kontraktową, a nie faktyczną, podawaną przez górali za podstawę obliczeń.

Po raz pierwszy wniosli wspólnicy szlachezów »dupny« w Istebnej przeciw takiemu ujęciu sprawy rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych. Orzeczenie ministerstwa przyznało słuszność góralom, zniósło zgodne orzeczenia obu pierwszych instancji i orzekło, że za podstawę wymiarze ekwiwalentu należy brać nie kontraktową, ale faktyczną ilość owiec. W podobnych wypadkach czytamy: »Uгода między stronami nie

przysła do skutku, Komisja krajowa nie była przeto uprawniona przyjąć tylko kontraktową ilość wysady za miarę uprawnień szlachezów, a to tem mniej, że szlachezicy faktycznie wypasali daleko większą ilość owiec, do czego na podstawie ugody z dnia 30. czerwca 1800, ust. 4., byli bezsprzecznie uprawnieni.« (C. d. n.)

Korespondencye.

Z GOLESZOWA.

W niedzielę, dnia 10. b. m. odbyło się w naszej gminie zgromadzenie »Związku śląskich katolików«. Po zagajeniu przez p. Karola Palarczyka i wyborze tegoż na przewodniczącego zabrał głos ks. prof. Brzuszka z Cieszyna, wskazując, iż celem zebrania jest utworzenie Oddziału miejscowego naszego stronnictwa. Wobec wzmoczonej agitacji ze strony socjalistów i ludowców trzeba się energiczniej organizować, niżesmy to czynili dotychczas, żeby w razie potrzeby wszyscy katolicy-Polacy stanęli pod sztandarem »Związku«, — tej organizacji, która najwięcej ze wszystkich stronnictw zdziałała dotychczas dla dobra naszego ludu. Zebrani, uznając potrzebę ściślejszej organizacji, przystąpili natychmiast do wyboru zarządu Oddziału. Wybrani zostali pp.: Floryan Balcar, nauczyciel; Gajdzicówna Zuzanna; Ludwik Kostka, urzędnik fabr.; Karol Palarczyk, rolnik; Antoni Szweblik, rolnik i Zatlókał, urzędnik fabryczny — z Golezowa, Paweł Kubok, rolnik i Jan Małysz, kolejarz — z Kozakowic, Makuch, chałupnik z Bażanowic i Katarzyna Kubokówna z Cisownicy.

Po przeprowadzeniu wyborów zabrał głos ks. poseł Londzin i w dłuższej mowie przedstawił nasze położenie zewnętrzne i wewnętrzne. Odniesliśmy zwycięstwo nad bolszewikami, Europa powinna się z nami liczyć, a ententa zobowiązana jest naprawić krzywdę, wyrządzoną nam na Śląsku. Ze spraw wewnętrznych najbardziej nas obchodzi obecnie konstytucja. Stronnictwa lewicowe chcą sobie przez konstytucję zabezpieczyć władzę przez utracenie senatu i złączenie w ręku prezydenta Rzeczypospolitej władzy cywilnej i wojskowej, jakkolwiek to jest przeżytek monarchistyczny. Trzeba też dbać o uregulowanie naszych finansów, ludność powinna chętnie dla własnego państwa płacić podatki, państwo nie śmie jednak marnować grosza podatkowego, jak to niestety w ostatnim czasie się dzieje. Ludowcy i socjaliści, dorwawszy się do władzy, rzucają miliony z podatków na agitację partyjną. Przeciw temu trzeba protestować. U nas, na Śląsku, ludowcy też zakładają biuro propagandy. Chcieliby naszych katolików przyciągnąć do siebie. Ludność nasza musi się od nich trzymać zdala, bo celem ich jest nie dobro ludu, lecz chęć panowania pewnych jednostek. Katolicy byli i będą zawsze u ludowców kopciuszkami. Propagandzie ludowców, zwalczających zaciekle Kościół katolicki, musimy przeciwstawić ruch nasz katolicko-narodowy. Mowę ks. posła przyjęto hucznymi oklaskami.

P. Karol Palarczyk zwrócił się z gorącą prośbą do rodziców, by nie pozwolili wciągać swoich dzieci do towarzyszt, zwalczających religię katolicką.

Ks. prof. Brzuszka wskazał na to, że stosunki tak się układają, że możemy wymódlzyć rezygnację rozstrzygnięcia w sprawie Śląska, trzeba jednak naciskać na nasz rząd, który w tej sprawie okazuje się zanadto słaby, bo nawet nie zajmuje zdecydowanego stanowiska wobec haniebnych gwałtów czeskich. Nie powinna też ludność nasza dopuścić do wbiać ani jednego kamienia granicznego, póki nie otrzymamy całej polskiej części Śląska. W komisji delimitacyjnej nie powinien brać udziału żaden Polak. Dr. Bocheńskiemu należy się uznanie za to, że nie chciał przyłożyć ręki do krajania żywego organizmu polskiego na Śląsku. Wezwał wreszcie do abonowania »Gwiązdk« i skupiania się w naszej organizacji politycznej.

Następny mowca ubolewa, że socjaliści mimo szumnych słów o wolności, terroryzują naszych robotników. Ks. poseł Londzin radzi terrorystów podać prokuratorji, co już w niejednym wypadku skutkowało.

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

»Zgromadzenie »Związku śląskich katolików«, odbyte w dniu 10. b. m. w Golezowie: 1. wyraża radość, że nasza dzielna armia rozgromiła bolszewików, stwierdza, że przez to zwycięstwo uratowała nie tylko Polskę, lecz całą Europę od nowożytnego barbarzyństwa, żąda, by państwa, reprezentowane w Radzie ambasadorów, uznając zasługi Polski wobec Europy, naprawiły krzywdę, wyrządzoną nam przez niesprawiedliwy podział Śląska, jako też by niedopuszcili do sfalszowania plebiscytu na Górnym Śląsku;

2. wyrażają przekonanie, że dla dobra państwa byłoby pożądane, by obok Sejmu miał wpływ na ustawodawstwo także drugi czynnik, którego skład, sposób wyboru i zakres kompetencji ustali Sejm ustawodawczy.

Na zakończenie złożono na K. R. S. 373 mk. 87 fen. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przewodniczący zebranie, wzywając obecnych do pracy na zasadach katolicko-narodowych.

Z ISTEJNEJ I OKOLICY.

(Nocny napad rabunkowy. — Agitatorzy. — Słupy graniczne. — Przemysłnictwo. — Dziwna jesień.)

W sobotę nad ranem została nasza okolica zaalarmowana wiadomością, że znów włamali się rabusie, a mianowicie do gazdy Kukuczki, który niedawno wrócił z Ameryki i że zrabowali pieniędzy i towarów do ćwierć miliona marek. Kukuczka 10 lat przepędził w Ameryce wśród pracy nieraz ponad siły, nie życząc sobie żadnej rozrywki i uciechy, by tylko z oszczędzonym groszem wrócić do rodziny, a tu w jednej nocy traci cały majątek. Rabusie przybyli po północy, zapukali do drzwi, oświadczając niechcącemu wpuścić ich gaździe, że są czeskim wojskiem, które chodzi za bronią, bo od północy Istebna z okolicą dostała się pod Czechy. Mówili poprawnie po czesku i grozili, że w razie niewpuszczenia ich całą rodzinę rozstrzelają, bo mają taki rozkaz. Pod wpływem podobnych wieści, rozszerzanych już wprzódy z Jabłonkowa, otworzył Kukuczka drzwi, a wtedy pod groźą broni, przystawionej do piersi, zakazali się ruszać i wołać o pomoc. Jak ślady wskazują, udali się ze zdobyczą w stronę Bukowca. Nadmienić trzeba, że kiedy pewna kobieta szła z polecenia miejscowej żandarmeryi do Jabłonkowa, by tam zgłosić rabunek, rzucał się »pod Bukowską Kępą« Cichon jak opętany, wrzeszcząc, że na Pietraszynę, t. j. w stronę Galicyi, a nie w stronę Jabłonkowa, t. j. Czech, mają szukać i gonić rabusiów, dodając, że sam widział 5 ludzi, którzy przez Bukowską Kępę szli w stronę Istebnej. Ta jego złość, nawet zakazywanie udania się do Jabłonkowa i zeznanie, że widział 5 ludzi, dały powód naszej żandarmeryi, by go aresztować, jako podejrzanego, zwłaszcza że często jako czeski stójkowy pod Kępą przechodził granicę do żony na Słowiańczonkę w Istebnej. Po przesłuchaniu i zabraniu bezprawnie noszonego rewolweru wypuszczono go, a on za bardzo taktowne obchodzenie się z nim, kiedy znalazł się poza granicą, raczył wszystkich Polaków zaszczytnymi wywiskami, których powtarzać nie warto. Sami czescy żandarmi żalowali, że go wypuszczono, bo i onym jako stójkowy czy »tajemnik« daje się we znaki. Smutne widoki na przyszłość otwierają się przed nami; jest to trzeci rabunek w przeciągu tygodnia: zrabowano trafikę na Kubalonce, włamano się do biednej wdowy na »Cikocze«, a obecnie do Kubaczki, a dodać trzeba, że tej samej nocy skradli w Bukowcu czy Piosku kormika z chlewka. Czeski raj widać już w całej pełni.

Jak już donosiliśmy, przyaresztowali Czesi zupełnie niewinnie, tylko na oszczerzy donos gajowego Kulika, który się już dawniej odgrażał Istebniakom, poważnego gazdę Burego i trzymają go dotychczas w areszcie, a Cichonia zaraz wypuszczono. W Jabłonkowie odgraża się taki Sznepka, że każdego Istebniaka każe aresztować, a nawet w niedzielę wszczynął kłótnie i burdy z jednym gazdą, a ujmującym się za nim Nawsianom groził aresztowaniem, — w samej Istebnej, jakiś przybłęda-rzeźnik wygaduje na nasze porządki, że piekło będzie u nas w zimie i rzuca imieniem zdrajcy w oczy tym, którzy pracowali i pracują dla Polski i wszyscy siedzą spokojnie, a gdyby się coś podobnego w

Cechach stało, toby dawno byli już gdzieś za kratami. Agitatorów przestrzegamy, zwłaszcza spyrytusów, którzy przy kopaniu ziemniaków znów nadawają, że w zimie będą w Polsce z głodu umierać czy zdychać, a w Czechach będzie wszystkim podostatkiem. Zobaczyć będziemy to mogli wkrótce, jak będzie w Czechach, a jak w Polsce, a zresztą, kto tęskni za Czechami, ma otwartą drogę, pisać po nikim nie będziemy, ale też nie ścierpimy, by szumowiny miejscowe i różne przybłedy, osiadłe wśród nas, ujadły na nasze polskie stosunki.

Cichoń pod Kępą chełpi się i pokazuje każdemu mapki, że to on sprawił, iż część Jaworzynki dostała się do Czech, bo tak ma komisya delimitacyjna rozstrzygnąć, ale dostaną figę z makiem. Gdyby jednak tak miało być, w co nie wierzymy, to zdrayczy drugą nogę naprościmy, by był rzeczywiscie »panem oha«, a kopce czy słupy graniczne posłamy do Pragi do »narodniho« muzeum, jako okaz pamiątkowy. Wogóle na Śląsku żadnych słupów granicznych bić nie pozwolimy.

Paskarstwo i przemytnictwo bydła zaczyna się znów u nas szerzyć w zastraszający sposób; codziennie — jak naoczni świadkowie stwierdzają — przeprowadza się przez Bukowiec i Piosek do 6 kawałków bydła rogatego, nie licząc cieląt, a to wszystko pochodzi z zakątką żywieckiego i przechodzi przez ręce naszych niesumieńczych Jaworzynczan; nawet z Istebnej i Koniakowa się wywozi, tak, że w Jabłonkowie i okolicy mięsa mają, ile zechcą, a u nas prawie że go niema. Czas najwyższy skończyć z tą zakątką naszych wiosek, a do tego może dopomóc tylko kara chłosty. Pono nawet w Powiatowym Urzędzie gospodarczym pomagają przemytnikom i paskarzom, ułatwiając im zwalnianie zarekwirowanych kawałków; jakże potem ma żandarmerya i straż graniczna pełnić wiernie swe obowiązki, kiedy się ją z urzędu ośmieszają? Czekamy poprawy stosunków!

Jesień tegoroczna rzeczywiscie dziwna. Dnia 9. b. m. powróciły do nas szpaki, które po pierwszym mrozie odleciały i znów nam corano przyspiewują. Śliwki, poziomki i maliny zaczynają na nowo kwitnąć, a grzyby znów się pokazują w wielkiej ilości. Czyżby rzeczywiscie ta dziwna jesień wywróżyła nam miała rychłą, prawdziwą wolność? Wojska polskie, drugie jaskółki, zawitają do nas po zawarciu pokoju, by zabrać, co nasze, by braci z pod obucha czeskiego wyswobodzić. Daj to rychle Boże, wszak wierzymy Twej sprawiedliwości i polskiemu słowu p. Naczelnika i Sejmu. A wtedy obecna jesień będzie prawdziwą śląską jesienią, którą piewcy uwiecznią, jak Mickiewicz przeblysk polskiej wiosny z r. 1812. Dajże nam to Boże!

Dział organizacyjny.

JAK SIĘ PRZYGOTOWYWAĆ DO WYKŁADU.

Wykład jest najważniejszą częścią każdego zebrania w stowarzyszeniu. Wykład ma na celu oświecenie słuchaczy i zachęcenie ich do dobrego. Cel ten osiągniemy tylko wtedy, jeżeli wykład dobrze przygotowujemy.

Każdy, kto chce wygłosić wykład, musi dobrze znać rzecz, o której chce mówić. Tylko wtedy będzie mógł dawać wyjaśnienia w dyskusji. Każdy mowca powinien dlatego wybrać sobie odpowiedni temat. Robotnik nie będzie mówił o filozofii, młodzieniec o wychowaniu dzieci.

Jak nabyć potrzebnej wiedzy? Mowca musi dużo i rozsądnie czytać, będzie ucześnieć na kursa, jeżeli się mu nadarzy sposobność. Czytać będzie przede wszystkim i to gruntownie gazety (nie tylko wiadomości o złodziejstwach i rabunkach!), a w nich zwłaszcza artykuły wstępne. Zaprenumeruje sobie gazetę, która mu da jak najwięcej wiadomości, jakich potrzebuje (Młodzież polska, Przyjaciel młodzieży, Przewodnik społeczny, Robotnik, Robotnik polski, Ruch robotniczy), dalej będzie czytał broszurki popularne, które zrozumiale przedstawiają nawet największe wynalazki i najzawilsze sprawy.

Ważną przy tem jest zasada: czytaj z ołówkiem w rękę! Jeżeli czytam większe książki, wtedy po przeczytaniu każdego rozdziału spisuję sobie na karteczce treść prze-

czytanego. Kiedy potem będę chciał wygłosić wykład o sprawach, przedstawionych w książce, nie będę musiał po raz drugi czytać książki, ani mozolnie szukać w niej, ale przeczytam treść i od razu wszystko sobie przypomnę. Przy czytaniu broszurek, które zakupiłem na własność, będę robił uwagi, podające treść rozprawy na brzegu stronicy. Jeżeli znajdę jakąś ciekawą wiadomość w gazecie, wtedy wycinam artykuł i naznaczam na brzegu, z której gazety wycinek wyjąłem i jaka była data na gazecie. Jeżeli gazety składam i przy końcu roku daję oprawić cały rocznik, wtedy na karteczce zapisuję stronicę, na której w gazecie znalazłem zajmujący artykuł. Gdy tego artykułu będę potrzebował, wtedy przy pomocy karteczki łatwo go znajdę nawet w grubym roczniku.

Wypiski z książek, broszur i gazet należy robić na luźnych kartkach papieru. Pisanie ich do zeszytu jest niepraktyczne, gdyż po zapisaniu zeszytu trudno nieraz znaleźć w nim ten ustęp, o który nam się rozchodzi. Piszemy więc każdy artykuł, każdy ustęp z książki, o którym wiemy, że się nam może w życiu przydać, na osobnej karteczce, a na górze w rogu karteczki piszemy w jednym lub dwóch słowach treść karteczki. N. p. podoba się nam jakiś ustęp w książce, w którym jest mowa o przyjaźni. Przepisujemy ten ustęp z książki na kartkę (albo przykładam na kartce wycinek z gazety) i na górze kartki piszę słowo »przyjaźń«. Na innej kartce spiszę sobie wyczytany ustęp o sprawiedliwości i piszę na górze kartki: »sprawiedliwość«. Kartki te układam w porządku alfabetycznym według początkowych liter w nagłówkach. Jeżeli będę miał wykład o przyjaźni, łatwo mi będzie znaleźć materiały; wyszukam tylko w moich zbiorach kartki, opatrzone nagłówkiem »przyjaźń«. Taki zbiór materiałów wypisanych i streszczonych z książek, broszur i wyciętych z gazet nazywa się k a r t o t e k a. Kartoteka jest jednym z najpożyteczniejszych środków pomocniczych mowy.

Jeżeli mam wygłosić wykład, muszę sobie najpierw wypowiedzieć: o czym chce mówić, do czego chce zapalić mych słuchaczy? Jeżeli czytałem dużo lub słyszałem o bolszewikach, wtedy postanowię mówić o bolszewikach i powiem sobie: w wykładzie będę mówił tylko o bolszewikach i o sprawach ściśle z nimi związanych, a będę dążył do tego, by słuchaczy przestrzedz przed hasłami bolszewickimi. Przed wykładem muszę sobie więc jasno powiedzieć, o czym będę mówił i w jakim celu będę mówił. Inaczej powiadamy: muszę sobie wybrać temat i postawić cel swej mowy.

Z Cieszyna i okolicy.

Ze Związku Niewiast katolickich, grupa Cieszyn. Zebranie »starszych« w niedzielę, 17. października o 1/2 4. po południu w Generalnym Sekretaryacie. Przybędzie wszystkie!

Przedstawienie teatralne. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 17. b. m. w sali Domu Narodowego przedstawienie teatralne, na którym odegrane zostaną: 1. »Na wymiarze«, sztuka ludowa w 3 aktach z muzyką i śpiewami; 2. »Słowiczek«, operetka w 1 akcie. Początek o godz. 7 1/2 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie »Dziedzictwa«, ul. Szersznika 9. Na przedstawienie to jak najuprzejmie wszystkich przyjaciół młodzieży zaprasza Zarząd Stowarzyszenia.

Oplacanie listów z Czechosłowacy do Polski. Redakcja i Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej« otrzymuje listy i kartki korespondencyjne z pod zaboru czeskiego nie opłacone należycie. Wskutek tego opłacaliśmy dotąd karę za te listy i kartki czasem dosyć w znacznej wysokości. Odtąd listów i kartek nieopłaconych należycie wcale przyjmować nie będziemy. — Przypominamy abonentom naszym po stronie czeskiej, że na list do Cieszyna, względnie do Polski nalepić należy markę pocztową na 1 K 25 hal., na kartę korespondencyjną 50 h.

Polski Czerwony Krzyż na Śląsku. W sobotę dnia 9. b. m. odbyło się w sali magistratu miejskiego w Bielsku konstituujące zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża dla Śląska Cieszyńskiego. Salę zapełnili szczerze przedstawiciele ludności polskiej i niemieckiej. Zebranie zaszczycił swoją obecnością generał Haller, prezes Zarządu głównego Czerwonego Krzyża

w Polsce. Generała witał imieniem miasta Bielska burmistrz p. Eichler, poczem p. radca Podczaski podał do wiadomości, że niemieckie oddziały dawnego austriackiego Czerwonego Krzyża z powiatu bielskiego jednomyślnie postanowiły przemienić się na oddziały Polskiego Czerwonego Krzyża, co zebrani przyjęli do wiadomości z zadowoleniem. Po odczytaniu statutu przystąpiono do wyboru przygotowawczego komitetu. W skład jego weszli pp.: Bohaczewska, ks. Brzuska, Eichler, dr. Karell, Kiedroniowa, Meliński, Müller, dr. Pawlica, Podczaski, dr. Puścówka, dr. Schenker, dr. Seidler, hr. Thunowa, dr. Wagner, Żurawska. Po wyborze komitetu zabrał głos gen. Haller. Wojna — mówił — spowodowała nędzę materyjalną. Tę musi łagodzić Czerwony Krzyż, który musi iść śladem Chrystusa, leczyć rany i nieść miłość. Działalnością swoją musi objąć żołnierza na froncie, w szpitalu, w niewoli i ludność dotkniętą wojną. Czerwony Krzyż musi też pracować nad usunięciem wojny wogóle. Obecnie trzeba zbierać bieliznę dla żołnierzy. Należy też pomyśleć o szkołach dla inwalidów. Polski Czerwony Krzyż ma już przeszło milion członków i należy do Ligi Czerwonego Krzyża. Zadania piękne zostaną spełnione, jeżeli ogół pomoże. Mowę gen. Hellera przyjęto oklaskami. Następnie p. Podczaski podziękował zebranim za przybycie i zamknął posiedzenie.

Zwolnienie z wojska uczniów szkół zawodowych i średnich. Na skutek decyzji ministrów wojkowych, szeregowi uczniowie w szkołach państwowych lub przez państwo uznanych, winni być zwolnieni z wojska niezależnie od wieku, w jakim się znajdują, oraz kategorii, do jakiej zaliczono ich na przeglądzie wojskowo-lekarskim. Zwolnienie następuje nie na wniosek imiennej reklamacyi, lecz na podstawie zaświadczenia władzy szkolnej, jakie dany szeregowy przedstawi swojej władzy przełożonej wojskowej, w którym winno być uwidocznione, że jego okaziciel w chwili wstąpienia do wojska był słuchaczem danej szkoły i nadal do szkoły będzie uczęszczał. Zwolnienie tak skutecznie należy, by 1. listopada młodzież szkolna bezwzględnie mogła znaleźć się w swoich uczelniach. Rozkaz dotyczy tych uczniów, którzy wstąpili do wojska w charakterze ochotników po roku szkolnym 1919-20.

Październikowa kadencya sądów przysięgłych rozpoczyna się w dniu 8. października i trwać będzie do dnia 3. listopada. Przewodnictwo Trybunału sądu przysięgłych obejmuje prezes sądu okręgowego dr. Bocheński. Zastępcami przewodniczącego zamianowani zostali sędziowie okręgowi: Eisenberg, Radocki, dr. Grodyński, dr. Bukowski, dr. Pinert i Grzywacz. Członkami Trybunału zostali ustanowieni sędziowie Michalski, Karpiniec, Hemmerling, Bła hut, dr. Niwiński i dr. Michejda.

Wzrost szkolnictwa czeskiego w powiecie frysztańskim i bogumińskim. »Svoboda Venkova« donosi, że na dworcze w Boguminie utworzona została nowa 2-klasowa szkoła ludowa publiczna i równocześnie czeska szkoła wydziałowa. Na żądanie (!) obywateli w Porębie zamieniła czeska komisya administracyjna polski język wykładowy w tamtejszej szkole na język czeski, ponieważ do szkoły zgłosiło się tylko 15 dzieci. Ponieważ w Rychwałdzie do pięcioklasowej szkoły polskiej zgłosiło się tylko 9 polskich dzieci, do drugiej 4-klasowej 22 dzieci, zmieniono w pierwszej szkole polski język wykładowy na czeski, drugą zaś szkołę polską zamieniono na jednoklasówkę. »Svoboda« dodaje, że tak szybko upada polskość w Rychwałdzie, który przez władze austriackie uważany był za polski. — Szkoda tylko, że pismo to nie zamieściło całej prawdy. Na szkolnictwie polskim w Porębie i Rychwałdzie popełniono straszny gwałt. Terorem wymusili Czesi zamknięcie szkół polskich.

Ślązakowcy przeciw szkolnictwu polskiemu. »Svoboda Venkova«, czeskie pismo agrarne, wychodzące we Frydku, donosi, że siedm ślązakowskich gmin, położonych na obszarze czeskim starostwa cieszyńskiego, zażądało zmiany języka wykładowego polskiego w swoich szkołach na język czeski. Władze czeskie nie spełniły jednak ich żądań. Pismo to czyni z tego powodu wyrzuty staroście czeskiemu p. Michalkowi i wskazuje na powiaty frysztański i bogumiński, gdzie Ślązakowcy otrzymali szkoły czeskie. — Służyli Niemcom, służą Czechom, a w razie potrzeby gotowi służyć i Chińczykom, byleby tylko nie iść z Polakami.

Czeska szkoła w Cieszynie. Jak donosi «Obrana Slezska» została w zarekwirowanym budynku SS. Boromeuszek przy drodze Frydeckiej otwarta w poniedziałek, dnia 4. b. m. czeska szkoła ludowa. Na otwarciu przybyli reprezentanci władz politycznych, rady szkolnej okręgowej, komisji administracyjnej i «liczni rodzice», których pono mowa dra Michałka wzruszyła do łez. Następnie rozmówił się dr. Michałek z rodzicami i oświadczył, że rodzice z Polskiego Cieszyna i Bobrku nie potrzebują się bać nacisku ze strony polskiej, a gdyby tak gdzie było, należy to natychmiast zgłosić. Nadto przyrzekł, że rodzicom dzieci, zapisanych do czeskiej szkoły, umożliwi w najbliższym czasie przesiedlenie się do «Czeskiego» Cieszyna. Powiewa droga dla niektórych dzieci jest daleka, postara się o tanie bilety tramwajowe. Sił nauczycielskich przy czeskiej szkole jest 5, — 3 męskie, 2 żeńskie. Kierownikiem jest niejaki Kohut. Ciekawi jesteśmy, ile polskich rodziców wzięło do czeskiej pokusy i zaprzedało swe dzieci czeskiej szkole.

Szkolnictwo polskie pod zaborem czeskim. «Robotnik Śląski» donosi: Jak wiadomo, Komitet obwodowy P. P. S. uchwalił w dniu 26-go września proklamować strejk szkolny w dniu 8. i 9. b. m. wraz z Niemcami w republice czesko-słowackiej, o ile do 7. nie otrzymamy wiążących przyrzeczeń o spełnieniu naszych żądań. Na interwencje naszą starosta frysztacki p. dr. Herring oświadczył w imieniu prezydenta Rządu krajowego p. dra Szramka, że nasze żądania co do przywrócenia naszych szkół będą spełnione. I tak szkoła frysztacka będzie publiczną, tak samo językiem wykładowym w Karwinie będzie język polski. W Dąbrowie, Polskiej i Niem. Lutyni, Wierzniovicach, Zabłociu i t. d. otrzymamy szkoły publiczne mniejszościowe. Co do nauczycielstwa przyznał n. starosta, że w pośpiechu, z jakim załatwiono tę sprawę, stało się wiele krzywd. Obecnie przeniesieni nauczyciele winni podawać rekursy przeciwko przeniesieniu, oraz zwolnieni nauczyciele mają wnieść ponownie podania o przyjęcie ich do służby. Po wysłuchaniu odpowiednich czynników, gdzie to będzie możliwym, będą przyjęci z powrotem. Powodem bowiem wydania tych nauczycieli była jednostronna opinia czeskich stronników politycznych, bez wysłuchania innych czynników. Obecnie władze czeskie chcą błąd ten naprawić. Wobec tego strejku szkolnego polskiego na Śląsku nie będzie. Ostatnią broń, jaką jest strejk, pozostawimy sobie więc na moment bardziej odpowiedni.

Czy to możliwe? Z pewnego źródła dowiadujemy się, że Czesi mają zamiar przejąć na swój etat miejską szkołę handlową (niemiecką) w Cieszynie, która się dotychczas mieściła w starym budynku niemieckiego gimnazjum. Nie mają jednak dla tej szkoły lokalu i żądają, by im lokal wynajęto w naszej części miasta. Niektóre czynniki polskie, miarodajne w tej sprawie, godzą się na ten projekt. Zatem w państwie polskim ma powstać szkoła czeska. Rozumiejąc, że Czechom byłoby to na rękę, bo mieliby w sąsiedztwie siedzisko antypolskiej agitacji, tembardziej, że dyrektor tej szkoły, p. Lauszycki,

już im teraz sprzyja, choć jeszcze je chleb polski. A co by to później było, gdyby nie był od nas zależny. Wzywamy polskich członków komisji administracyjnej, by się na ten projekt czeski nie zgodzili.

Pod adresem Komisji szkolnej. Dowiadujemy się, że nauczycielem państwowej szkoły handlowej (polskiej) w Cieszynie został zamianowany młody nauczyciel, podający się dotąd zawsze za Niemca, podczas gdy podania starszych nauczycieli-Polaków nie zostały uwzględnione. O ile doniesienie to jest prawdziwe, byłaby to niesłychana prowokacja szkolnictwa polskiego, dopełniająca miary tego wszystkiego, co się obecnie pod rządami polskiej (nieprawdaz?) Komisji szkolnej dzieje. Czekamy wyjaśnienia.

Prawdziwe dążenia i nadzieje niemieckie. Nie zaszkodzi wiedzieć, jakie plany snują Niemcy na przyszłość co do obszarów, sąsiadujących z nimi. Mają i oni ludzi, co się czasem wygadają, odsłaniając największe tajemnice. Takim jest żyd polski Wikowsky, słynny w dziennikarstwie niemieckim jako Maksymilian Harden, co do którego długoletnie doświadczenie wykazało, że jego pomysły i szowinistyczne wybryki odsłaniały najtajniejsze pragnienia Niemiec i zawsze się później sprawdzały. Otóż ten pan Harden jeszcze w lipcowym zeszycie swego pisma «Die Zukunft» zamieścił wielce pouczający artykuł p. t. «Der erste Versuch» (pierwsza próba). Pierwszą próbą zaś wyjednania od sprzymierzonych odwołania i unicestwienia traktatu wersalskiego zapomocą uległości, pokoju i przyjaznych pozorów względem mocarstw sprzymierzonych p. Harden nazywa zachowanie się Niemców na konferencji w Spa. I zachęca swoich rodaków do dalszego stosowania tej metody, zwłaszcza w sprawie Górnego Śląska. I tu bardzo mądrze i bardzo słusznie p. Harden powiada, że jeżeli Śląsk Górny powróci do Niemiec, to na tem się nie skończy, ale że warunki etnograficzne, ekonomiczne i geograficzne doprowadzą do znacznego posunięcia Niemiec na wschód, do «jedności administracyjnej całego śląskiego górniczo-hutniczego obszaru Dąbrowy (Górnicej), Ostrawy, Karwiny, Cieszyna, Krakowa i pruskiego Śląska Górnego». A więc walcząc o Górny Śląsk, Niemcy sięgają aż po Kraków. Teraz możemy sobie wytłumaczyć nadzieje naszych Niemców i Ślązakowców, straszczące się w tem, że niebawem dostanie się Śląsk Cieszyński razem z rewirem węglowym pod panowanie Niemiec. Widocznie tajna agitacja niemiecka posunęła się już dosyć daleko.

Powiatowa Kasa chorych w Cieszynie przeniosła swoje biuro z hotelu «pod Wołem» na ul. Ratuszową, budynek ratuszowy, druga brama, I. piętro, obok miejskiego kina (dawniej Biuro pośrednictwa pracy).

Teatr polski w Cieszynie. W dniu 18. października 1920 t. j. w poniedziałek, odbędzie się o godz. 7½ wieczorem w sali «Dziedzictwa» w Cieszynie na Starym Targu Walne zgromadzenie konstituujące Teatru polskiego w Cieszynie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Uchwalenie statutu Towarzystwa. 3. Wybór zarządu Towarzystwa. 5. Wybór Komisji rewizyjnej. 6. Wolne wnioski.

Oplata stemplowa od przedmiotów zbytku. Druki w sprawie opłaty stemplowej od sprzedaży przedmiotów zbytku można nabywać po cenie 1 Mk. za arkusz w urzędach podatkowych.

Pobór nafty. Strony powinny natychmiast naftę u kupców zakupić, w innym razie stracą prawo do poboru tejże.

Ceny maksymalne na kielbasę wynoszą za 1 kg: za salceson 100 mk.; za kielbasę krakowską 110 mk.; za kielbasę szynkową 120 mk. Rzeźników, nie dotrzymujących powyższych cen, należy bezwarunkowo zgłosić w Gminnym Urzędzie gospodarczym.

Nie wolno podnosić cen maksymalnych. Doszło do wiadomości starostwa w Cieszynie, że w niektórych gminach sprzedaje się artykuły żywnościowe i inne, objęte gospodarką państwową, po cenach o wiele wyższych od obowiązujących przy odnośnych artykułach cen maksymalnych. Postępowanie takie jest bezprawne. O ileby gminom bardziej oddalonym od Cieszyna nie było możliwym dotrzymywać tych cen maksymalnych, a to ze względu na wysokie koszty przewozowe, na ten czas mają przedłożyć w drodze starostwa (Pow. Urząd gospodarczy) odnośne kalkulacje do Kraj. Urzędu gosp. w Cieszynie i dopiero po zbadaniu tych kalkulacji i zatwierdzeniu tychże przez Krajowy Urząd gospodarczy będą te gminy uprawnione do zastosowania wyższych cen sprzedaży.

Z Ustronia. Uroczystość święta Obrony Państwa, urządzona w niedzielę, 3. b. m., wypadła dzięki miejscowej inteligencji i uświadomionym robotnikom i rolnikom, w szczególności chętnej współpracy ruchliwego Komitetu Pań i Panien, ponad wszelkie oczekiwanie. — Ogólny dochód wynosi 36 tysięcy marek. Po strąceniu wydatków i zatrzymaniu funduszu rezerwowego na następne akcje, z czystego zysku przeznaczono 25 tysięcy marek dla Powiatowej Sekcji finansowej Obrony Państwa w Czechowicach. Wszystkim, którzy się do uświetnienia tej uroczystości przyczynili, składa serdeczne podziękowanie Komitet Obrony Państwa w Ustroniu.

Na Katolicką Rodzinę Sierocą złożył kier. szkoły w Markłowicach 50 marek, jako dowód wdzięczności dla Opatrzności Boskiej, iż go na dniu 3. października 1920 cudem wyrwała z rąk oprawców, którzy na dworcu kolejowym w Chybiu (Śląsk Ciesz.) zamordować go usiłowali.

Zapałki. Każda osoba, która w powiecie cieszyńskim u jakiego kupca, w jakim konsumie i t. d. zapisana jest do poboru cukru, otrzyma na kartkę cukrową na miesiąc październik b. r. oprócz cukru jeszcze 5 pudełek zapałek po cenie 60 fen. za pudełko. W razie, gdyby komu nie chciano zapałek wydać po powyższej cenie, należy o tem natychmiast donieść Powiatowemu Urzędowi gospodarczemu w Cieszynie.

Baczność rolnicy. Ziemiopłody, skupowane przez władze wojskowe, organizacje lub osoby czy to państwowe, czy prywatne bez pośrednio od wytwórców rolnych, nie będą zaliczone tym ostatnim na poczet dostaw kontyngentu. Jedynie kwity płatnicze, wystawione przez komisaryusza zbożowego, względnie towarzystwo «Ziemia», służyć będą jako dowód uskutecznienia dostawy kontyngentu.

Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państw. w Krakowie.

Podpisywanie długoterminowej pożyczki państwowej z roku 1920

zostało przedłużone do 31. października 1920 roku.

Pożyczka długoterminowa uwalnia w odpowiednim stopniu od pożyczki przymusowej.

Dyrektor:

Wincenty Sikora.

KONKURS.

Z upoważnienia Dyrekcyi skarbu dla Księstwa Cieszyńskiego rozpisuje się konkurs na obsadzenie kilku posad

młodszych kontrolorów skarbowych

w obrębie służbowym wymienionej Dyrekcyi Skarbu za płacą systemowaną od 1 listopada 1920.

Reflektanci winni udowodnić następujące warunki: 1. Wiek od 18 do 35 lat. 2. Obywatelstwo polskie. 3. Ukończenie 4 klas szkoły średniej lub 3 klas wydziałowych. 4. Znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. 5. Stan wolny.

Własnoręcznie napisane podania winne być do 14 dni wniesione do Dyrekcyi Okręgowej skarbowej w Cieszynie, do których należy dołączyć: 1. metrykę chrztu; 2. świadectwo przynależności; 3. ostatnie świadectwo szkolne; 4. świadectwo moralności najnowszej daty i 5. świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza rządowego.

Dyrekcya Okręgu skarbowego.

W domu więziennym przy Sądzie okręgowym w Cieszynie są do obsadzenia

2 posady prowizorycznych dozorców więzien.

Przyjęci zostaną jeden dozorca, posiadający rzemiosło mularskie, a jeden malarza pokojowego.

Ubiegający się o tę posadę winni zgłosić się w najbliższym czasie w Zarządzie domu więziennego.

Prezes Sądu okręg.: Bocheński.

Sukna na ubrania, płaszcze i gunioki, kamgarny na kostyminy, suknie i jakle, cągi, flanele, barchety zefiry, na cychy, płótna białe i kolorowe, galonki, pończochy, skarpi i dobrze kupić tylko w domu towarowym

ANDRZEJA WAŁACHA

ul. Zamkowa, Cieszyn, obok mostu. Filia I. w Ustrouiu.

W Cieszynie czeskim**BANK ROLNICZY**

ul. Hoheneggera l. 10

obok Dyrekcyi kolejowej, przyjmuje wkładki na oszczędność

na 3½%

pożyczki hipoteczne i wekslowe, rachunki bieżące i wszystkie interesa bankowe.

Urzędowanie od godz. 8. do 12. w południe.

Meble dla ludu.

Kompletne urządzenia mieszkań z twardego i miękkiego drzewa, krzesła z drzewa giętego, w małym i wielkim poleca po najprzystępniejszych cenach

ZAKŁAD WYROBU I EKSPORTU MEBLI
S. BRENNER W DĄBROWIE,

filia: w Orłowej, Rynek, naprzeciw kościoła.
Własne wozy do transportu mebli.

Czeladnika krawieckiego

z całkowitem utrzymaniem przyjmie natychmiast

Józef Goryl, krawiec w Wędryni.
Płaca według umowy.

Chłopca do nauki.

przyjmie zaraz

ANTONI SKUPIEŃ, majster szewski, Cieszyn,
Plac Farny l. 4.

Montera-maszynisty

do samodzielnego montowania i prowadzenia tartaku parowego, oraz

KOWALA

z egzaminem kucia koni, poszukuje Galicyjska Spółka dla przemysłu drzewnego w Istebnej.

Zawiadamiamy Szan. Publiczność z miasta Cieszyna Polskiego i okolicy, żeśmy naszą

pracownię ślusarską

przenieśli z Cieszyna czeskiego na ulicę Ciężarową Nr. 27

i polecamy nasz wyrób i reparacje kas ogniotrwałych, jak i wszelkich innych robót w zakresie ślusarstwa wchodzących. Prosimy o poparcie naszego czysto polskiego przedsiębiorstwa i kreślimy się z głębokim poważaniem

GALLAS I KRYŃSKI

CIESZYN POLSKI, CIĘŻAROWA 27,

ślusarnia i warsztata reparacyjny samochodów.

Bank Cieszyński kredytowy

W CIESZYŃNIE,

stowarz. zarejestr. z aleogr. poręką

w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu 22, i z filiami w Dziedzicach i Jabłonkowie

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarłkowanym procent i przyjmuje

WKŁADKI NA OSZCZĘDNOŚCI

i płaci od nich

3%

Wymiana pieniędzy.**KONKURS.**

W Oddziale spirytusowym Dyrekcyi skarbu w Cieszynie jest do obsadzenia

posada urzędnika biurowego.

Reflektanci mają wnieść należycie udokumentowane podania do dnia 20. października do Dyrekcyi skarbu, Oddział spirytusowy w Cieszynie (Zamek). — Pensya według umowy.

DOM TOWAROWY

R. BIAŁKA »POD MODRĄ« W CIESZYŃNIE

ma na składzie:

naczynia emailowane i gliniane, towary bławatne, buciki, materye na ubrania, sztuczne nawozy, papę na dach, cement, dachówkę cementową.

Oryginalne szwedzkie wirówki

„SVECIA”
„RIVAL”
„WIKING”

trwałe i praktyczne.

poleca firma

Adolf Kapellner i Brat
Biała-Bielsko.

Ilustrowany cennik wysyłamy bezpłatnie.

Podziękowanie.

Za wiele dowodów szczerego współczucia, jakie nas zewsząd spotkało z powodu zgonu naszej najukochańszej żony, córki, siostry

ś. p. Alojzyi Wronowej z Sojków

składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Przedewszystkiem dziękujemy Przew. ks. prob. O. Zawiszy za prowadzenie konduktu i przemowę, p. kierownikowi Wagnerowi za piękny śpiew, Ochotniczej Straży pożarnej, jako też wszystkim krewnym i znajomym, którzy drogą Zmarłej oddali ostatnią usługę.

Górne Cierlicko, 9. października 1920.

W SMUTKU POGRAŻONA RODZINA.

„IMPEX“

Bielsko-Bialskie Towarzystwo Importu i Eksportu,

Spółka z ograniczoną poręką w Bielsku.

(Wpłacony kapitał 3,230.000.)

Miejsce zakupna dla organizacyi konsumowych, kupców i przedsięb. przemysłowych.

Oddział: żywnościowy.

Oddział: dla obuwia.

Oddział: tekstylny.

Oddział: kompensacyjny.

Oddział: gospodarstwa domowego (naczynia, sprzęty kuchenne).

Oddział: tłuszczów i produktów tłuszczowych.

Adres dla listów: Impex, Spółka z ogr. por. w Bielsku.

Adres dla depesz: Impex Bielsko.

Numera tel. 492, 493.

Ale nie dosyć na tem. Do pierwszego przyłączył się drugi »urzędnik«, który w artykule »Konferencje gospodarcze w Brukseli a Polska. Odpowiedź na artykuł »Gwiazdki Ciesz.«, wyraża zdanie, że autor uległ jakiejś ciężkiej i niebezpiecznej chorobie mózgowej i nie zdaje sobie sprawy z tego, co się wokoło niego dzieje. Przebaczają Czytelnicy, jeżeli powyższym »mędrcom« krótko odpowiemy. Z tego, cośmy napisali, ani słowa nie cofamy, owszem wyrażamy wielkie zdziwienie, że w Polsce znajdują się ludzie z wykształceniem, mający tak mało zrozumienia dla potrzeb młodego państwa. Polska jest państwem początkującym, jest biednym państwem, a przecież płaci urzędnikom i służbie państwowej daleko wyższe pobory, aniżeli Niemiecka, Austria i Czechosłowacya nie tylko absolutnie, ale i uwzględniając siłę kupna marki polskiej a korony niemiecko-austriackiej i czeskiej. Do oszczędności wzywał dr. Głabiński w ostatniej swojej mowie, wypowiedzianej w Sejmie, podnosząc, że obecna gospodarka jest powolnym bankrutowaniem, że same tylko płace urzędników i służby państwowej bez kolejarzy wynoszą 15 miliardów marek rocznie, podczas gdy z podatków wpłynęły zaledwie 3 miliardy. Do kolei dopłacił rząd w III. kwartale b. r. 2½ miliarda marek, co rocznie wynosi 10 miliardów. Gdy uchwalone dotąd podatki ściągnięte zostaną, dadzą one 10 miliardów rocznie, co zaledwie wystarczy na pokrycie deficytu kolei państwowych. Mimo to kolejarze strejkują, domagając się wyższych jeszcze poborów. Do czego to doprowadzi? Kto kocha Polskę, nie będzie jej kochał jedynie przy kieliszku, ale gotów będzie wyrzec się kieliszka, gotów będzie ograniczyć się w paleniu i w wielu innych, niepotrzebnych wydatkach aż do chwili, kiedy Polska będzie w stanie płacić urzędnikom wyższe pobory. — Rozumie się samo przez się, że rząd nie tylko na urzędnikach powinien oszczędzać, powinien on wszędzie oszczędzać, aby nie dopuścić do katastrofy finansowej. Wiemy, że słowa powyższe są twarde, że wywołają one u »urzędników« nową burzę, ale darmo, my chcemy Polski silnej i zdrowej, dla której i głodować trzeba. Przypominamy, że gdy w roku zeszłym rozeszła się w Niemczech wieść, że naród niemiecki będzie musiał płacić olbrzymią kontrybucję, prasa niemiecka w licznych artykułach zajmowała się spłaceniem tego haraczu, proponując, żeby naród niemiecki ograniczył swoje potrzeby ad minimum, żeby głodował, by spłacić miliardy i głodowaniem stworzyć nową wielką przyszłość dla Niemiec. Takie postawienie rzeczy podoba nam się; szkoda, że w Polsce nie pojmują sprawy w podobny sposób. Nie głodowaniem, bo to przesada, ale ograniczaniem potrzeb ad minimum budujemy naszą drogą Ojczyznę. — Autorem i »Dziennikowi« przypominać będziemy, gdy nadejdzie chwila, powyższe artykuły. I w Polsce rozumiemy niebawem, że tak, jak dotąd, gospodarować nie można. Zobaczmy, kto cierpi na chorobę mózgową i nerwową.

Przegląd polityczny.

POLSKA.

Co nam daje traktat ryski? Warunki rozejmu ryskiego zostały ogłoszone i nakrywają się z wiadomościami, podanymi przez nas w ostatnich numerach. Polska w granicach, naznaczonych w traktacie ryskim, zajmuje obszar 386 km. kwadr., zamieszkały przez 28 milionów ludności. W dotychczasowych granicach jest 62 proc. Polaków, Rusinów 17, Białorusinów 3, Niemców 4, żydów narodowców 7, reszta Rosyjan.

Posiedzenie Sejmu. Dnia 14. b. m. odbyło się posiedzenie Sejmu, na którym prezydent ministrów Witos zabrał głos i oświadczył: Rozejm, podpisany 12. b. m. nie zaspokaja wprawdzie wszystkich życzeń narodu polskiego. Poza wyznaczoną granicą pozostaje dużo Polaków. Mimo to Polska chce warunki podpisane lojalnie wypełnić i tego samego oczekuje od strony przeciwniej. Krok gen. Żeligowskiego (który samowolnie zajął Wilno), uważa rząd za jaskrawe naruszenie dyscypliny wojskowej i każe przeprowadzić w tej sprawie surowe śledztwo. Rząd został przez czyn gen. Żeligowskiego zaskoczony. Rząd byłby się także zajął sprawą Wilna i będzie dążył do tego, aby ludność tamtejsza mogła się wypowiedzieć co do swej przysiężnej przynależności. Jeżeli Komisya rządząca

Litwy środkowej (w Wilnie) stanie na tem samym stanowisku, wtedy rząd polski jest gotów nawiązać z nią stosunki. Gdyby jakaś obca siła zbrojna chciała wkroczyć do Wilna, wtedy będzie rząd zmuszony temu zapobiedz, bo to zagrożałoby samostanowieniu ludności. W dyskusji nad ekspozycją premiera oświadczył poseł Federowicz, że imieniem klubu pracy konstytucyjnej zażąda przyniesienia Polski demokratycznej z demokratyczną Francją i z demokratyczną Rosją. Podkreślić należy przemówienie reprezentanta żydów, posła Grünbauma, który miał odwagę krytykować komunikaty sztabu generalnego, zarzucając im wprost mijanie się z prawdą co do zachowania się ludności żydowskiej w czasie naszej ofensywy przeciwko bolszewikom. Na ostatnim posiedzeniu sejmowym między innymi wniesiono interpelację p. R e p e r a w sprawie najświeższych gwałtów, dokonanych na ludności polskiej przez władze czeskie.

Sprawa wileńska. Gen. Żeligowski odmówił żądaniu ententy, by opuścić Wilno. Rząd kowieński zgodził się na dalsze rokowania z Polską, ale pod warunkiem, że rząd polski cofnie wojska gen. Żeligowskiego z Wilna. Rząd polski odpowiedział, że tego rodzaju warunków nie może przyjąć. Komisya kontrolująca Ligi narodów pozostawiła pono rządowi kowieńskiemu do uznania, czy sprawę wileńską zechce załatwić w sposób orężny, czy też pokojowy. Gen. Żeligowski działa w porozumieniu z Łotwą.

JUGOSŁAWIA.

Plebiscyt w Karyntyi. W okręgu celowieckim odbył się plebiscyt, który rozstrzygnął o przynależności tego kraju do Niemieckiej Austrii. Mimo, że ludność tamtejsza jest przeważnie słowieńska, oddało 59 proc. ludności swe głosy za Austrią, a tylko mniejszość za Jugosławią. Szale przeważyli »ślazakowcy« słowienicy, zwani tam sztajercami, którzy już dawniej przy wyborach do parlamentu wiedeńskiego wybierali tylko posłów niemieckich.

NIEM. AUSTRIA.

Porażka socjalistów. Oddział nauczycieli w Związku urzędników miasta Wiednia wybrał nowy zarząd w miejsce dotychczasowego socjalistycznego. Mimo teroru, wywieranego przez socjalistów, oddano 3330 głosów na kandydatów chrześcijańskich, 1280 na niemiecko-radykalnych, a tylko 1103 na socjalistycznych. Ogółem oddano głosów 7757. Ciekawym jest ten odruch nauczycieli wiedeńskich przeciwko socjalistom w państwie, gdzie nauczyciel-socjalista Seitz jest prezydentem parlamentu, a nauczyciel-socjalista Glöckel ministrem oświaty. Kilka miesięcy panowania socjalistycznego wystarczyło, by się nauczyciele przekonali o tem, że piękne hasła socjalistyczne, zamienione w czyn, są absurdem.

IRLANDYA

jest widownią zaciekłych walk ciemnej ludności przeciwko gwałtom angielskim. Walkę tę prowadzi katolicki lud irlandzki przeciwko angielskim ciemniaczom od wieków. Przed wojną chciano sprawę irlandzką załatwić przez uchwalenie dla Irlandyi home rule, czyli konstytucji, zapewniającej jej samorząd. Na wygotowany plan nie chcieli się zgodzić angielscy mieszkańcy północnej prowincyi Irlandyi, Ulster. Wskutek tego wzmożł się radykalny ruch wśród Irlandczyków, t. zn. organizacja Sinnfeinistów, dążąca do oderwania Irlandyi od Anglii. Obecnie 90 procent Irlandczyków jest Sinnfeinistami. Polityka angielska i Sinnfeinisci prowadzą ze sobą zacieklą walkę. Od 1. stycznia zabito dotychczas w Irlandyi 110 policyantów. Patryoci irlandzcy urządzają zamachy na przedstawicieli władz angielskich, wojsko rządowe zaś niszczy całe wsie i miasta w odwet za zamachy. W mieście Cork zdemolowały wojska rządowe ratusz w odwet za zamordowanie żołnierza. Wielu Irlandczyków siedzi w więzieniach, gdzie na znak protestu nie przyjmują pożywienia. Burmistrz miasta Cork, nazwiskiem Swiney, nie przyjmuje pokarmu przeszło 50 dni. Wielu z więzionych poniosło śmierć głodową. Wśród Anglików pojawił się projekt lorda Greya, aby Irlandya sama uchwaliła sobie konstytucję, byle tylko wojsko, marynarka i sprawy zagraniczne miała wspólne z Wielką Brytanią.

Z frontu.

Wojska polskie zajęły Mołodeczno i Wilejkę. — Ofensywa ukraińska. — Łotwa zajmuje miejscowości litewskie, by się połączyć z gen. Żeligowskim.

W dalszej walce z bolszewikami zajęły nasze wojska 12. b. m. Mołodeczno i zdobyły w dalszym pościgu za nieprzyjacielem Wilejkę, Krzywice i Dolhinów, zdobywając przeszło 5000 jeńców, oraz 6 karabinów maszynowych. Na Polesiu obsadziliśmy Lenino i Turów. Na południowym odcinku jazda nasza rozbiła 17. brygadę rezerwową, oraz 7. dywizję sowiecką, zdobywszy 2000 jeńców, 12 dział i 40 karabinów maszynowych. Dwa zdobyte pociągi i 4 tanki wysadzono w powietrze. Na linii rzeki Słuczy od Lubaru do Miropola zauważono koncentrację wojsk bolszewickich. W okolicy Starokonstantynowa i Latyczowa, gdzie po naszej stronie walczy armia ukraińska, rozpoczęli bolszewicy ofensywę. Równocześnie toczą się krwawe walki o most na Bugu pod Żmerynką. Wszystkie ataki odparto. Dywizya kawalerii kozaków kubańskich, walcząca z Ukraińcami, przełamala pod Chmielnikiem front nieprzyjacielski i operuje w okolicy Berdyczowa na tyłach armii czerwonej.

Na południowym odcinku armia ukraińska rozpoczęła pomyślną ofensywę, uprzedziwszy bolszewików w ich planach i zajęła Łamiechów pod Barem. Obecnie toczą się walki pod stacją Wołkowińce.

Wojska łotewskie zajęły miejscowość litewską Eglą i obsadziły stanowiska przy stacji Jelówka na linii kolejowej Libawa-Dźwińsk. Wojska gen. Żeligowskiego obsadziły Święciany i posuwają się ku północy by wejść w łączność z Łotwą.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenia »Związku śl. katolików« odbędą się w niedzielę, dnia 24. b. m. o godz. 3½ po poł. w szkole ludowej w Pastwiskach, o godz. 4. po poł. w gospodzie p. Ochsnerowej w Jasienicy.

Batalion śląski w Cieszynie. Batalion śląski, złożony z ochotników śląskich, stacyonowany dotychczas w Białej, odbył w ubiegły piątek ćwiczenia wojskowe w Pogwizdowie i Hażlachu, a następnie przemaszerował przez Cieszyn. Na rynku cieszyńskim odbyła się defilada. Batalion śląski jest wspaniale wyekwipowany i wzbudził w sercu każdego, kto oglądał tych młodych naszych wojowników, prawdziwą dumę i zadowolenie. Równocześnie jednak odezwalo się w sercu naszym uczucie, które miota nami od 28. lipca, uczucie krzywdy, wyrządzonej polskiemu ludowi przez rozdział Śląska. Patrzącym na paradę wojskową cisnęły się na usta okrzyki: chłopcy, nie odchodźcie, wzmocnijcie wasze szeregi, naprawcie to, co perfidya czeska i przemożna dola nam zgotowała! Wojsko witała na rynku licznie zgromadzona publiczność. Do zebranych przemówił dyrektor szkoły wydziałowej p. Mucha. Nadgraniczne wojska i strażę czeskie sądziły, że to nasze wojska podejmują już kroki wojenne, by uwolnić naszych braci z pod jarzma czeskiego i zaczęły się cofać ze swych stanowisk. Niestety — ich przypuszczenie było za wczesne.

Propaganda wewnętrzna i zewnętrzna. Wiadomo, że finanse polskie nie świetnie się przedstawiają. Mimo to rząd obecny wydaje wiele pieniędzy na tak zwaną propagandę wewnętrzną i zewnętrzną. Zewnętrzna ma kosztować 80, wewnętrzna 20 milionów marek. Wewnętrzna propagandę prowadzi stronnictwo ludowe, które postarało się o to, że i tu na Śląsku powstaje biuro tejże propagandy. Kierownikiem tego biura zamianowany został bez wiedzy komisarza rządowego urzędnik kolejowy Raszka i wyposażony został, jak opowiadają, w znaczne fundusze. Mówią coś o 100.000 marek. Ponieważ ogromna większość ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim oświadcza się za Polską, więc jakaś osobna propaganda państwowością polską jest zupełnie niepotrzebna. W rzeczywistości też rozchodzi się o szereg zasad stronnictwa ludowego a nie o propagandę państwową. Każdemu stronnictwu

wolno za własne pieniądze, o ile znajdzie zwolenników, szerzyć swoje zasady, ale żeby za pieniądze podatkowe stronnictwo jakieś zarządziło dla siebie propagandę, to jest rzeczwiście ciekawy wynalazek. Stronnictwo ludowe na Śląsku kierowane jest przez ewangelików i dlatego ludność katolicka nie powinna do niego przystępować, inaczej kręci tylko bicz na siebie. Interesy bowiem katolickie nie są te same co ewangelickie. Ewangelikom podoba się, że stronnictwo ludowe występuje wrogo wobec Kościoła katolickiego i dlatego chcieliby je tu zaprowadzić i ludność katolicką bałamucić. Sądzimy, że katolicy słowa te dobrze rozumieją.

Strejk kolejarzy w całej Polsce zaczął się w ubiegłą środę i trwał przeszło dzień. Kolejarze zażądali między innymi trzynastej pensji i zmiany nowej regulacji płac, która pogorszyła ich pobory.

Czeski prezydent ministrów dr. Černy przybył do Czeskiego Cieszyna w towarzystwie prezydenta kraju dr. Szramka i pułkownika francuskiego Martyego. W przemówieniu do zastępców komisji administracyjnej powiedział prezydent ministrów: Dla spraw Czeskiego Cieszyna zostanie utworzona osobna międzyministerialna komisja, która zajmie się sprawami finansowymi, mieszkaniowymi i szkolnymi. Ukończenie prac komisji delimitacyjnej stworzy możliwość przywrócenia dobrych stosunków z Polską. Ustalenie granic czesko-słowackiego państwa nie może podpaść najmniejszej wątpliwości. Granice czesko-słowackiej republiki w cieszyńskim okręgu ustalą mężowie stanu ententy po gruntownym (!) przestudyowaniu narodowych i gospodarczych stosunków. — Wynikałoby z tej przemowy, że Czesi nie myślą popierać rządania Niemców i Ślązakowców, by cały Cieszyn wcielić do czeskiej republiki.

Strejki polskich dzieci szkolnych pod zaborem czeskim. Dnia 11. b. m. wpadła bojkówka czeska z nauczycielem czeskim Stefanem do 4-klasowej szkoły polskiej w Skrzeczoniu i wezwała kierownika szkoły p. Kotlerę, który objął posadę, nadaną mu przez Radę szkolną krajową w Opawie, do opuszczenia szkoły. Kiedy tenże chciał im sprawę wytłumaczyć, chcieli go zrzucić ze schodów. Następnie spisali dzieci, przynależne do czeskiej części Śląska i uprowadzili je gwałtem do szkoły czeskiej, nie zważając na płacz dzieci. W szkole polskiej zostawiono te dzieci, których rodzice przynależni są do Polski, bo to tylko są »Polaki, a te drugie to Ślązaki«. Ze 185 dzieci zapisanych do szkoły polskiej zabrali 125, zostawiając 60. Rodzice ogłosili wskutek tego strejk szkolny i pod żadnym warunkiem nie poślą dzieci swoich do szkoły czeskiej. Skrzecznoń jest czysto polską gminą, w której Czesi liczą zaledwie 4 proc. ludności, a mimo to w gminnej komisji administracyjnej zasiadają tylko Czesi i Ślązakowcy, a Polaka nie ma teraz ani jednego. Najwpływowszym z nich to niejaki Pazdera, który był parobkiem w jednej z gospód skrzecznońskich, a dziś trzęsie gminą. Ta sama banda rozpedziła dzieci, uczęszczające do szkoły niemieckiej tamże. Tak postępują Czesi w chwili, kiedy w Warszawie roz-

poczęły się rokowania polsko-czeskie. — Także w Piosecznej koło Jabłonkowa rozpoczął się strejk szkolny, ponieważ władze czeskie przeniosły tamtejszego kierownika szkoły p. Lipkę i narzuciły szkole renegata-nauczyciela Jescha. Również w Piosku rozpoczął się strejk dzieci z powodu przeniesienia dotychczasowego kierownika szkoły p. Zawady. Niech Czesi tylko dalej prowadzą wojnę z naszą polską ludnością; przekonają się przytem, jak bardzo ich nasza ludność kocha.

Tania kuchnia. Zwraca się ludności uwagę na to, iż wspólna kuchnia, założona swego czasu przez Gminny Urząd gospodarczy w Cieszynie, znajdująca się w szkole »Hassewicza« przy placu Klasztornym, nadal istnieje i że także po rozwiązaniu kuchni wojennych dalej będzie istnieć. W kuchni tej wydaje się dla osób stanu średniego obiady po cenie Mk. 8.— za porcję. Ze względu na wysokie koszty prowadzenia kuchni byłoby pożądanem, aby większa ilość osób korzystała z tej kuchni, gdyż w tym wypadku będzie można jakoś obiadów znacznie polepszyć. Zaznacza się zarazem, że wspomniana kuchnia otrzymuje od Gminnego Urzędu gospodarczego zapomogę w znacznej wysokości.

W sprawie prosiat. Na przyszłe targi prosiat w Skoczowie i Cieszynie zjedzie Komisja z Warszawy i Krakowa celem zakupu dla terenów zniszczonych przez bolszewików. Z tego powodu wywóz prosiat do Czechosłowacji pod żadnym warunkiem nie będzie dozwolony.

Żywność w bieżącym tygodniu. Chleb lub wypiek domowy: dla lekkopracujących 1 chleb w wadze 1260 gr. lub 80 dkg. mąki żytniej; ciężkopracujący otrzymają 1 i pół chleba lub 1.35 dkg. mąki chlebowej. Mąki gospodarczej: 50 dkg. mąki żytniej. Dodatek: ciężkopracujący otrzymają 25 dkg. mąki żytniej jako dodatek do mąki gospodarczej. Przekazy lekarskie: Dzieci poniżej 2 lat i chore osoby otrzymają w miejskim sklepie mącznym 50 dkg. mąki pszennej. Chore osoby powinny się zgłosić u lekarza powiatowego, gdzie otrzymają poświadczenia lekarskie, na które w Gminnym Urzędzie gospodarczym (ratusz, I piętro) otrzymają przekaz na pobór mąki pszennej. Dla dzieci do 2 lat mają strony przynieść metrykę urodzin. Ceny dla ubogich za oddaniem kuponu A 7 i B 7 są: za 1 kg. mąki Mk. 5.—, za 1 bochenek chleba Mk. 6,30; wszystkie inne osoby płacą za 1 kg. mąki Mk. 8,70, za 1 chleb Mk. 9,60. Tłuszcze: Dla wszystkich stron 15 dkg. świeżej słoniny, dla ciężkopracujących 20 dkg. słoniny.

Zboże na siew. Według informacji Towarzystwa rolniczego w Cieszynie ministerstwo rolnictwa w Warszawie zwolniło około 14 wagonów zboża siewnego na pokrycie zapotrzebowania dla rolników śląskich. Delegat tego Towarzystwa wyjechał już do Warszawy celem wykupna zboża z folwarków i o ile akcja ta się uda, to w krótkim czasie należy się spodziewać transportów. Ponieważ uzyskane z Warszawy zboże pokryje zupełnie zapotrzebowanie, dlatego będzie się część tego zboża wydawać rolnikom i chałupnikom w drodze zamiany nawet za owies. Małorolni, którzy już zamówili

żyto w drodze Gminnego Urzędu gospodarczego w Cieszynie na wymianę za owies, otrzymają w wymienionym Urzędzie za każde 100 kg. żyta 160 kg. owsa.

Podatki od kapitałów i rent. Od 1. stycznia obowiązuje nowa ustawa (z d. 16. lipca 1920, Dz. ust. Nr. 76) o podatkach od kapitału i rent. Podatkiem tym podlegają: 1. kapitały ponad 2000 mk., intabulowane na nieruchomościach i renty zabezpieczone na nieruchomościach, jako też 2. wszelkie przychody w bankach i instytucjach kredytowych. Podatek od kapitałów pod 1. wynosi 1 mk. od każdych 100 marek, od przychodów pod 2. — 10 proc.

O szkole ogrodniczo-pszczelarską. Pan Józef Maurer, naczelnik stacji w Białej, nadesłał nam odezwę, w której podnosi konieczność założenia szkoły ogrodniczo-pszczelarskiej na wzór podobnych szkół zagranicą. Interesujących się tą sprawą zaprasza p. Maurer do swojej piasieki naprzeciw dworca kolejowego w Białej, urządzonej według najnowszych wymogów. — Myśl, poruszona przez p. Maurera, jest ze wszelkich miar polecenia godną.

Z Dziedzic. (Zgromadzenie »Zw. śl. katoł.«) Grupa miejscowa »Zw. śl. katolików« odbyła po roku istnienia swoje pierwsze walne zgromadzenie. Przewodniczył p. burmistrz m. Jan Stryczek. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania złożono sprawozdanie z czynności i kasowe, które zostały przyjęte. Następnie zostały na życzenie zgromadzenia niektóre paragrafy nowego statutu przeczytane i gruntownie objaśnione. Potem wygłosił ks. proboszcz miejscowy dłuższy referat na temat: »Śląsk po niesprawiedliwym rozstrzygnięciu«. Na końcu wywiązała się żywa dyskusja w sprawie wywozu prosiat do Czech. Zgromadzenie uchwaliło rezolucję, żądając, aby na razie wstrzymano wywóz prosiat aż do Nowego Roku, potem zaś można wywozić prosiata, ale w ograniczonej ilości i tylko za rekompensatę. Uchwalono też wniosek ks. prob. Janoszka ze Zabrzega, aby towary otrzymane na rekompensatę były przystępne dla całej ludności, nie zaś, jak się dotąd działo, tylko dla pojedynczych klas lub warstw ludności. Do wydziału grupy miejscowej wybrano p. Jana Stryczka jako przewodniczącego; oprócz tego dwóch robotników, dwóch rolników, dwóch kolejarzy i dwóch przedstawicieli inteligencji. Zgłosiło się 15 nowych członków, tak że liczba członków dochodzi obecnie do setki. Zgromadzenie było niestety nie bardzo liczne. Biadają ciągle ludzie na złe czasy, ale gdy chodzi o to, aby przeciwdziałać i naprawiać co się zepsuło — to pozostają w domu za piecem. Niewiadomo, czy więcej z wygody, czy też z głupoty.

(Uroczystość patriotyczna.) W niedzielę, dnia 10. b. m. obchodziliśmy tutaj w sposób uroczysty święto obrony państwa. O godz. 1/2 10. odprawiono w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, w którym brały udział wszystkie nasze stowarzyszenia i straż pożarna. W czasie Mszy św. wykonał chór śpiewacki kilka pieśni na 4 głosy, kazanie wygłosił ks. wi-

Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państw. w Krakowie.

L. 1757.

Podpisywanie długoterminowej pożyczki państwowej z roku 1920

zostało przedłużone do 31. października 1920 roku.

Pożyczka długoterminowa uwalnia w odpowiednim stopniu od pożyczki przymusowej.

Dyrektor:

Wincenty Sikora.

kary Herrmann. Po poł. o 5. godz. odbyło się w sali p. Stryczka wielkie zgromadzenie ludowe, na którym przemawiali najprzód p. nauczyciel Górnikiewicz o obowiązkach prawego obywatela względem państwa; następnie p. Hoder, górnik w Żebraczy, o sprawie śląskiej; potem p. Węglarz z filii »Ziemi« o tajnych protokołach żydowskich, wykazując, jak to żydzi za pomocą bolszewizmu chcieliby zawładnąć światem; na końcu ks. proboszcz miejscowy o Białym i Czerwonym krzyżu. Śpiewem »Nie rzucim ziemi« zakończyła się ta podniosła uroczystość. Zbiórka przyniosła 4826 mk. dochodu.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Tutejszy urzędnik kolejowy, F. Berger, przyszedł w piątek, dnia 8. b. m. wieczorem do pociągu w Bielsku za późno. Pociąg już był w ruchu; Berger chciał jeszcze wyskoczyć na stopnie wagonu, lecz uczynił to tak nieszczęśliwie, że się stoczył pod koła, które go prawie zupełnie wpeł przecięły. Poniósł śmierć na miejscu.

— (Wyrodna matka.) Dzieci szkolne wyciągnęły w czwartek dnia 7. b. m. ze stawu w Żebraczy zwłoki nowonarodzonego dziecka z kamieniem uwiązany około szyi. Wyrodnej matki dotąd nie wykryto. Jest to w b. r. już 3. wypadek w tutejszej okolicy, który dobitnie świadczy, jak się moralność obniża.

Z Wielkich Kończyc. (Okaleczenie.) Pewien chłopiec szkolny wiercił gwoździem w kapsli granatu i spowodował wybuch, który urwał mu dłoń lewej ręki i poranił brzuch. Dowód to, jaka to lekkomyślność, jeżeli dorośli pozwalają dzieciom bawić się środkami wybuchowymi.

— (Składka.) Na weselu L. Białonczyka z Anną Smelikówną zebrano 300 mk. i 11 K cz., z czego 200 mk. przekazano na Internat, a resztę na »Biały krzyż«. Składka kościelna na »Biały krzyż« przyniosła 935 mk.

— (Sprawy szkolne.) Władza szkolna zwolniła ze służby dotychczasowego kierownika szkoły i kazała mu opróżnić mieszkanie w szkole do 4 dni, grożąc inaczej odmówieniem emerytury. Pozbawiony posady przeniósł się ze swemi rzeczami do stodoły, bo odpowiedniego mieszkania nie zdołał wyszukać w tak krótkim czasie. Wypadek ten poruszył całą gminę i wywołał słuszne oburzenie.

Czeladnika krawieckiego

z całkowitem utrzymaniem przyjmie natychmiast

Józef Goryl, krawiec w Wędryni.
Płaca według umowy.

Montera-maszynisty

do samodzielnego montowania i prowadzenia tartaku parowego, oraz

KOWALA

z egzaminem kucia koni, poszukuje Galicyjska Spółka dla przemysłu drzewnego w Istebnej.

Poszukuje się do natychmiastowego wstąpienia

kilku zdolnych elektromonterów,

doświadczonych w uzwajaniu silników, w montażu, w naprawie urządzeń o silnym prądzie (transformatorów), oraz urządzeń telefonicznych. Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia i czasu pobytu na poszczególnych posadach przesyłać należy do Zakładów Hutniczych w Trzebini.

Poszukuje się



woźnicy



do służby pańskiej i fabrycznej na korzystnych warunkach. Zgłosić się zechcą tylko tacy, którzy wykazać się mogą dobrymi świadectwami z dłuższych służb. W ofertach, które mają być wnoszone do Administracji tego pisma pod D. L. S., należy dokładnie podać dotychczasowe zajęcia i czas pobytu na poszczególnych posadach.

Dział ubezpieczeń

Polskiego Funduszu wdów i sierót wojennych w Cieszynie

przyjmuje dla

Spółki Akc. Towarz. Ubezpieczeń „Przyszłość“ w Warszawie

1. Ubezpieczenie ludowe do wysokości 10.000 Mk bez badania lekarskiego na najkorzystniejszych warunkach (natychmiastowa skuteczność policy, bezsporność policy po roku, nieprzepadalność wpłaconej premii, 90% udziału ubezpieczonych w zyskach z tego działu i t. d.

2. Ubezpieczenia mieszane pośmiertne i posagowe według nowych najkorzystniejszych taryf.

3. a) Ubezpieczenia w polskiej pożyczce państwowej i
b) przeprowadza przemianę obligacji austr. pożyczek wojennych na Pożyczkę Odrodzenia za małą dopłatą;
c) przemianę dawnych ubezpieczeń w austr. pożyczce wojennej na ubezpieczenie w Polskiej Pożyczce Państwowej lub na gotówkę przy pełnym obliczeniu wpłaconych premii.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

GŁÓWNE PRZEDSTAWICIELSTWO W CIESZYNI, ULICA RATUSZOWA L. 1,
(DRUGA BRAMA, WEJŚCIE OD PLACU FARNEGO.

„IMPEX“

Bielsko-Bialskie Towarzystwo Importu i Eksportu,

Spółka z ograniczoną poręką w Bielsku.

(Wpłacony kapitał 3,230.000.)

Miejsce zakupna dla organizacyi konsumowch, kupców i przedsiębior. przemysłowych.

Oddział: żywnościowy.

Oddział: dla obuwia.

Oddział: tekstylny.

Oddział: kompensacyjny.

Oddział: gospodarstwa domowego (naczynia, sprzęty kuchenne).

Oddział: tłuszczów i produktów tłuszczowych.

Adres dla listów: Impex, Spółka z ogr. por. w Bielsku.

Adres dla depesz: Impex Bielsko.

Numer tel. 492, 493.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie 160 Mk.
półrocznie 80 Mk.
kwartalnie 40 Mk.
Numer pojedynczy 2M.

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcyi i Administracyi: Cieszyn, plac Centralny 8. Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracyi. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

W Czechostawacyi:
całorocznie 80 K.
półrocznie 40 K.
kwartalnie 20 K.
Numer pojedynczy 2 K.

Rocznik 13

W Cieszynie, piątek, 22. października 1920.

r. 203.

O senat.

Ostatnie posiedzenia Sejmu były poświęcone rozprawom, czy w Polsce obok Sejmu ma być jeszcze Izba wyższa czyli senat — albo czy jedynie Sejm ma mieć władzę ustawodawczą.

Co sądzić o tej sprawie? Młode państwo polskie powinno wprowadzić w siebie to, co doświadczone rządy republik Zachodu uznały w ciągu wiekowego istnienia za dobre. Państwa Zachodu, cieszące się największą wolnością, jak Francya i Anglia, mają Izby wyższe, nawet Czechy zaprowadziły ją u siebie. Jedynie Grecja i Bułgarya Izby wyższej nie mają. Polska nie ma więc powodu, by się obawiać, że senat byłby hamulcem wolności narodu.

Owszem, potrzeba jej w daleko większym stopniu senatu, aniżeli doświadczonym państwom Zachodu. Polska dopiero tworzy swe prawa, buduje swój przemysł i handel, buduje swą państwowość. O tem wszystkim rozstrzyga obecnie w Polsce Sejm. Sejm nasz składa się w 95 proc. z ludzi, oderwanych od pluga i warsztatu, którzy nie mają nawet odpowiedniego wykształcenia, by zupełnie dobre prawa uchwalac. Dlatego nam więcej, aniżeli państwom Zachodu, potrzeba Izby wyższej, któraby jeszcze raz wszystkie prawa, uchwalone już przez Sejm, rozpatrywała. Tem więcej, że od kontroli Izby wyższej nie uchylają się nawet parlamenty państw zachodnich, składające się przeważnie z prawników, inżynierów i uczonych.

Choćby senat tylko zwracał uwagę na przeoczenia i braki, popełnione przez Sejm przy uchwalaniu ustaw podczas namiętnych nieraz mów agitacyjnych, to już z tego powodu byłby koniecznym u nas.

Kto ma powoływać członków do senatu, to sprawa uboczna. W Austryi mianował członków Izby Panów cesarz. W Polsce powinnyby członkowie senatu wychodzić z wyborów. Byleby tylko posiadali odpowiednie wykształcenie i doświadczenie.

Jura i Jonek.

Jura: Ale po tej Jadwiszce morowo chyćto. Taki szpatny wiaterek od pruski strony i jeden krymski mróz po drugim, kany to jeszcze do gód! Mosz už aspoń poskludzane z pola?

Jonek: Tak z hrubszą, jeszcze cosi chrostków zostało, ale pol to świat, ostatek už je w chałupie, jeny mi jeszcze trzeja zasioć na jednym kasku, teraz nie lza, bo je sucho, a zmarzło by to. Moźne jeszcze kole Wszyckich Świętych na babski lato bedzie spusób. To już tam moja kole tego skludzanie chodźta, joch był na wandrze.

Jura: Ba sto draków! Na kanyżes rajzowol?

Jonek: W czeskim raju, sie mi przeca zdało, że też zaznom aspoń na krótko tej roztołmańtej penicki dobroty.

Jura: No i jakóż?

Jonek: Ale ani sie nie pytej; mie sie zdo, że ani pod bolszewikiem nima gorszy, jak pod tym czechmoński komandem. Bylech w Boguminie, we Skrzeczoni, potem ech sie puścił na Lutyń, tam sie ci synku wszędzi sumeryja robi.

Jura: To se moźe wysłec.

Jonek: Tuż tam zrobili mamlasa konwiorzem, downi był w nordmarku a teraz je husyta aż hruza bije i całą dziedziną trzęsie jak

Takiego senatu Polska koniecznie potrzebuje. Gdyby senat taki już dawniej był istniał, nie byłby obecny Sejm powzięł niejednej uchwały, która się w praktyce okazała niewykonalną.

Tymczasem ludźcy i socjaliści całą siłą opierają się zaprowadzeniu senatu w Polsce. Socjaliści wywołali nawet dnia 18. b. m. strejk demonstracyjny przeciwko senatowi! Dają do tego, by Polska nadal była państwem bez mózgu, państwem, gdzie ostatnie słowo ma agitator wiecowy, wybrany na posła do sejmu, który umie swych kolegów sejmowych przekrzyżać i steroryzować.

Wprost niezrozumiałem jest wywoływanie przez socjalistów strejku, który ma protestować przeciwko ewentualnej uchwale... Sejmu o utworzeniu senatu. Przecie ten Sejm został wybrany przez cały naród w czasie teroru socjalistycznego! Dzisiaj ci sami socjaliści wywołują strejk, by uniemożliwić ewentualną uchwałę wybranych w najdemokratyczniejszy sposób przedstawicieli narodu.

Sejm się ich groźb chyba nie przestraszy. Senat jest Polsce potrzebny i dlatego Sejm powinien odnośne prawo uchwalić, w przekonaniu, że wszyscy myślący i dbający o dobro Rzeczypospolitej obywatele, a więc olbrzymia większość narodu, tego się domaga dla dobra Ojczyzny.

Warszawo, przemów!

W sprawie śląskiej wypowiedział się Sejm dnia 8. b. m. A czekaliśmy długo na ten głos, czekaliśmy z zapartym oddechem, czy to, co mówiono publicznie, że Warszawa o nas nie dba i pogodziła się już z siłą rzeczy dokonanej, że o skrawek kraju nie będzie bronił, zwłaszcza że na wschodzie całe szmaty nam przypadną, czekaliśmy, czy to prawda. A wro-

gowie nasi tarli ręce z radości i szeptali nam: a gdzie ta Polska, która się o was upomni, jak wam to za dni plebiscytu obiecywano, a gdzie słowo Naczelnika, że ani jednej duszy polskiej na Śląsku nie wyda wrogowi, a gdzie przyrzeczenie Sejmu? A my czekaliśmy z zaciśniętymi pięściami, wstrzymując się, by nie rzucić bluźnierstwa z ust zboliałych.

Aż wreszcie 24. września wnieśli nasi posłowie interpelację do ministra spraw zagranicznych w sprawie gwałtów, popełnianych przez władze czeskie na naszej ludności za kordonem. Także p. komisarz Żurawski osobiście w Warszawie wystąpił w obronie braci z za kordonu czeskiego, a wreszcie 8. b. m. cały Sejm zawołał potężnym głosem: Domagamy się rewizyi sprawy cieszyńskiej i częściowe skutki tych urzędowych głosów w Warszawie już odczuwamy. Na interpelację pp. posłów i p. komisarza minister Sapieha zwrócił się do ministra Benesza, a ten przyrzekł, że krzywdy będą naprawione, zaraz też wyjechała osobna delegacja czeska w tej sprawie do Warszawy. I ci sami Czesi, którzy butnie wyrzucali naszych nauczycieli i kierowników, wzięli niewinnych ludzi, knutem i bagnietem rozdzielili od czasów nieszczęśliwego podziału kraju, ci sami oświadczyli przez usta opawskiego prezydenta Szramka, że stało się wiele krzywd w pośpiechu i że krzywdy będą wyrównane i szkoły polskie przywrócone w Karwinie, Fryszacie, Dąbrowie, Polskiej i Niem. Lutyni, a nauczyciele i kierownicy mogą wnosić rekursy przeciw przeniesieniom.

Tak orzekają władze czeskie, ale trzeba pamiętać, że oprócz rzeczywistych władz czeskich rządzą jeszcze po wsiach bandy rozżuchwalone, które władzom wyrosły ponad głowę dzięki poparciu ich przez żandarmeryę i trzędników. Kto wiatr sieje, zbiera burzę — można zupełnie zastosować do władz czeskich. Siaty one na Śląsku nienawisć, ba nawet gwałt pałką sztyletem i granatem; pospędzały na plebiscyt

jaki pasza turecki, pisze sie franczek, bezmali je jakimisi posturkaczem na zieleźnicy. Ja, ale ten ci teraz pana rznie; wszyscy go muszja nazywać pan starosta obce, on sie rozwaluje po kanca-rzyji, no tam aże dwóch takich gibczoków, co mu pumogają pisać, bo onemu to bardzo nie idzie, jako takim, co mo siekani w palicy, a tak przekraczają rzecz, boby chcieli tak z czeska mluwić, ale marne. Cosi już tego złatego jazyka pochycili, tuż jak papugi wołają: dejte kolki, tuszku, inkust, wubec, i jeszcze cosi, ale więcej nic, sie im ta rzecz bije i myli.

Jura: Na to je temów franczek som tym paszaj?

Jonek: Ale ba, mo jeszcze pore takich pyrcoków do pumocy. Patrzy do tej branze ni-jaki grin, downi to jeny dajczowol, teraz sie spepikowol jako człowiek bez charakteru, klimsza i durczok, co kiesi migli za czare, potrze-szczony pawliczek, dyć go znosz, no i dwo, co kiesi byli na nawszczywe w hotelu harbika: piekny szkowroneczek i mądry salamon — jak ci sie to zbiera ta garażyja, to istno menażeryj. Po polsku by nie chcieli mówić, a po czesku nie umia, tuż cosi żwandła, jak kiesi hańdowni przy babiloński wieży.

Jura: Na kanyż nadbył ten pigułkorz, abo tengolibroda, co sie tak obo downi roztopierzali po Lutyni?

Jonek: Ja? Pigułkorz sie strasznie roz-pajedził, że mu czechmonci po nimiecki szkole zrobili pajt fajt i nie przyjon urzędu a Fucz-kowski, czy jak sie ten golifusek nazywo, zde-rzył, rzecy: jo po drugi nie bedę sznupoł pod schodami polskiego prochu, ta dziedzin nie zu-stanie pod pepikami i nie przyszeł więcej, kanst oplywo po świecie.

Jura: Toć to tak ni moze zostać, dyć tam nima czechmonów ani na lekarstwi.

Jonek: Bai że ni, ale dyć ten franczek mamlas kozoł hnet wszycki 3 polski szkoły przewrócić na czeski. Pram jakech szeł, jakisł baraba walił wvrlikiem po literach: »szkoła ludo-wa« i ściepowol z polski szkoły przy kościele polski napis. Wszyckich polskich rectorów pozwygani, bai Jurka ze Zbyteek, to był taki sklodany chłop, a wiela sie ludziom dobrego narobił!

Jura: No, dyć to jeszcze nie koniec, kiesi sie kij obróci, potem bedzie lupu cupu, cupu lupu, jobych ni chciol być w skórze starosty francka, o ni. A jakóż brodziczka?

Jonek: Ale ani sie nie pytej, dostol mili-jońsko po fyrnioku, jeździł na nadrazi, szpiclo-woł, tak sie už czechmonom przylizowol, ale pepicy mu dali kop do zadu, marsz wen ze szkoły i basta.

Jura: To mosz judoszu! Ale oni ci hyrdzi-

szumowiny, terorystów z całych Czech i Moraw, więc nie należy się dziwić, że obecnie tym pańkarzom, przywykłym do hulania, rady dać nie mogą. Takie poręczenia, choćby one nawet z ust »zemske vlady« z Opawy pochodziły, nie mają dla nas znaczenia, dopóki rząd czeski znanych szumowin z naszych wiosek nie usunie.

Bo będzie znów tak, jak już było: rząd powie, że on chce krzywdę wynagrodzić i gwałty usunąć, ale nie może, bo lud sobie tego nie życzy. Albo jest rząd prawdziwy i ma za sobą oparcie w sile, wymuszającej posłuch, albo tego oparcia nie ma, a wtedy nie jest rządem, ale bezrządem, anarchią. Z jakim rządem nasz rząd nie może się układać. Cóż pomogą przyrzeczenia starosty frysztackiego p. Haeringa i p. Szramka, że szkoły polskie będą przywrócone i nauczyciele mogą wrócić na dawne posady, kiedy po całej Morawie i Czechach zbiera się składki pod hasłem: »Nedej zahynouti nam, ni buducim!«, by szkoły polskie niszczyć, bo — jak odezwa mówi: »školy česke přepelneny — v obcích dríve polských, polska škola zanika, bo lid přihlasil se k moravštine, kterou ještě jeho děd hovořil«. Więc trzeba po całych Czechach i Morawach urządzić dni »svatovaclavské«, by »Teszinsko« ratować przez odbieranie Polakom szkół (»Mor.-slezsky Dennik« nr. 257).

Oto prawdziwy głos p. Szramka i głos »ludu« czeskiego na Śląsku, a właściwie szumowin, sprowadzonych na Śląsk. A co na to Warszawa: Ta Warszawa tak bardzo wrażliwa na bole cudze, czy będzie głuchą na nasz ból? Odezwała się już, ale za słowami musi nastąpić czyn, bo inaczej głos jej będzie głosem wołającego na puszczy, a Czech będzie z niej drwił, a nas uciskał. Domagamy się razem z Sejmem rewizji sprawy cieszyńskiej! — nie pozwolimy bić słupów granicznych, dopóki Warszawa nie powie ostatniego słowa. Wojna z Czechami będzie najpopularniejszą w Polsce. Niech rząd nasz czynem udowodni, że Polska ma tylko jedno słowo, którego cofnąć nie wolno.

Czekamy! Warszawo, powiedz to ostatnie słowo, bo wątpić zaczniemy, czyś ty rzeczywiście sercem Polskili!

Przegląd polityczny.

POLSKA.

W Sejmie poseł Buzek poruszył sprawę gwałtów czeskich na Śląsku i wezwał rząd do obrony ludności polskiej. Sejm obraduje poważnie nad ustępami konstytucji, dotyczącymi

ni mają pietra morowego, czują, że tu nie będą na stałe. Oto se bai tego czornego skludzili do Cieszyna na pumoc.

J ó n e k: Nie fulej ni, lucypera?

J u r a: Ni tego czornego, co ty myślisz, ale tego najwyższego ministra z Pragi, co je na miejscu tesorza, a pisze sie czorny, ni ma wiela lepazy jak ten oberdjoboł, tuż przyjechoł do pęcatego michała i zaczon tu wysypować swoi rozumy, że Paryż tak rozkozoł i tak bude jak je, że Slezsko je rize czeske i po konci.

J ó n e k: Oho, to sie spoli. Dyć oto niedowno, mie sie bardzo zdo, że to było w to święto, maszerowała kupka naszych wojoków od Pogwizdowa ku Cieszynu, jak ją też zezdrzyli z daleka hyrdzini i krowińczorze, buch wszyckim i w nogi, pouciekali wszyco do imentu: sakra, hromscy polacy jdou, bude s nami szpatnie, chlapići utikajte i wszycko pydliło, lecieli na pysk na głowe.

J u r a: Ja synku, na złodzieju czopka gore, powiadali dycki nieboszczyk pater świeży — Panie Boże im dej nieba! Ale podziwej sie, hynaj idą dwo gorolczycy tacy powiazani, jak dyby przyszli z wojny. Pódzmy sie ich spytać co i jak sie tam z bolszewikami robi. Skądęście holcy? Z Istebnej. Byliście na wojnie? A gdóż was tak zmasarzył?

J ó n e k: Nie pytej sie.

J u r a: Czemu? »Ale katacztam, bylichmy oto w niedzielem na andzielówce w Istebnem przy muzyce, Michałek zaczon zwadem, my sze też przyplichczili, naroz sze pacholciska zaczeni pracz i tuż nas tak popajędzili.« Na nima was gańba howada, howadzki? »Pieknje prosim gazdošku, my byli godnie pocięstowani, ty pachol-

utworzenia Izby wyższej czyli senatu. Z prawicą, domagającą się senatu, walczą zaciekle socjaliści, którzy żądają tylko jednej Izby t. zn. Sejmu. Ludowcy cofnęli swój projekt utworzenia Straży Praw, którą miał mianować Naczelnik państwa, a która miała uchwały Sejmu tylko krytykować ze stanowiska prawa i nauki.

Wódz Naczelny do żołnierzy. Naczelnik państwa jako Wódz Naczelny wydał rozkaz do żołnierzy, w którym dziękuje im za poniesione trudy koło zabezpieczenia Polsce bytu i wyraża nadzieję, że żołnierz, wróciwszy do domu, wykaże przy wewnętrznej odbudowie Polski tę samą żętyżnę, co przy obronie granic.

Strejk, protestujący przeciwko utworzeniu senatu, urządzony przez socjalistów w d. 18. b. m., nie udał się tak, jak sobie tego socjaliści życzyli. W Warszawie i Lwowie skończyło się na sztucznych i znikomych manifestacjach, w Krakowie musieli socjaliści użyć wybiegu i powiedzieć, że się rozchodzi o strejk przeciwko głodzeniu robotników, bv robotników skłonić do zawieszenia pracy.

Sprawa wileńska. Z powodu zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego powstało początkowo w krajach ententv wielkie oburzenie na »imperializm polski«. Państwa koalicyjne wysłały do Naczelnika państwa notę, domagającą się wycofania armii gen. Żeligowskiego z Wilna. Obecnie koalicyja widzi swą pomyłkę i zmienia stanowisko wobec tego, że rząd polski nie tylko nie nakazał wyprawy na Wilno, ale zarządził surowe śledztwo w tej sprawie, jako też wobec tego, że gen. Żeligowski nie domaga się niczego innego nad to, by lud Środkowej Litwy sam mógł się wypowiedzieć co do swej przyszłej przynależności.

Na Górnym Śląsku nie może przyjść do normalnych stosunków. Pewne koła niemieckie założyły specjalne biura, których celem jest wywołanie zamieszek w naszym kraju przez rozsiewanie fałszywych wiadomości. Jednym z takich biur jest przeniesione z Berlina na Górny Śląsk biuro prasowe Dannerta. Wiele zaniepokojenia szerzą t. zw. »Heimatsstreubundy«. Od wypadków sierpniowych starają się one zestawić spis tych Polaków, którzy brali udział w polskiej samoobronie przeciwko Niemcom, burzycielom pokoju. Prokuratorya na podstawie tych denuncyacji aresztowała setki ludzi.

NIEM. AUSTRYA.

Wielkie zwycięstwo partii chrześcijańskiej. Przy wyborach, przy których socjaliści, będący dotychczas u steru, wywierali wielki terror, wybrano 86 posłów chrześcijańsko-socjalnych,

ciska też, mihoł też i tak sie potem zacięna takowno pračka, że żoden nie wiedziol, gdo kogo bije. Tuż my byli we špitolu, nom dochtórz obwiązali głowem i gembem.»

J ó n e k: Pieknje se postępujecie, o ja, je was za co pochwolić. Czy musicie tak loć ten kwit do hyrtonia jak do pidła, że potem nie wiecie nic o świecie? Aż sie wom to na po drugi nie przytrefi, bo was wymianujemy wszyckich rufioków, aby świat wiedziol, jacyście wy zbuje. A teraz ciagciel!

J u r a: Nie dziwota, że sie gorole masarzą, dyć tu dolanie też robią taki zbujectwi. Wykłodoł mi szwagier, że oto w niedziele w Grojcu sie holcy postrzylali przy muzyce, aż krew tak jeny hyrkała.

J ó n e k: Panie sie smiuj, což to byli za raubierze?

J u r a: Tacy holczyska od gazdów, mo to w palicy ćma, w kapsie kupe piniędzy nacyganiowych i napaskowanych, tuż żera i chlaszcza, a potem wywodzają gorszy niż bydło. Przyszło tam pore takich smarkoczy z Kowoli i zaczeni krawal, drudzy, nibyto honorowi siedlaczy synowie im pumogali, a nejbardzy jakisi krepulec, pisze sie pindór, ten tak stówkami chyboł na szynkfias, a jak nalol do wola, to zaczon ciepać szklonkami, aż se rozpajtaszył ręczysko.

J ó n e k: Dobrej żyły na takich dareboków a rzyńć głowa nie głowa, ażyby chwanty leciały. Toby było lekarstwi na takich nicpotoków.

J u r a: Hruza sie to teraz robi po tych muzyczyskach, Noród se rady nie wie, tak wyrobijają, że sie už temu dziwać nie lza. Ale mną jakosi zima pytluje, stowmy sie do Kofina na herbatel!

Abecadło dla dorosłych.

A by dolę mieć różową, w narodzie nie być zerem — sygnatę kup premiovą, zostaniesz milionerem!

B y magnacką mieć gotówkę, yć szczęśliwym jak bogowie — pierz corychlej milionówkę: ędziesz bogacz co się zowie!

C hcesz wieść życie przebogate, zęsto obce zwiedzać kraje — zas tę kupić asygnatę, o w sobotę milion dajel!

D bając o swój grosz w kieszeni o premiovej pędz placówki, olę bowiem twoją zmięni obry numer milionówki!

a tylko 64 socjalistycznych. Komuniści zdołali uzyskać w całym państwie tylko 14.000 głosów i nie zdobyli żadnego mandatu. Gospodarka socjalistyczna otworzyła ludności oczy!

NIEMCY.

Rozkład w obozie socjalistycznym. Zjazd niezawisłych socjalistów w Halle zakończył się głosowaniem co do przyjęcia warunków III. międzynarodówki. Za przyjęciem oświadczyło się 237, przeciw 156 głosom. Mniejszość ta ogłosiła następnie wystąpienie z partii i utworzenie odrębnej grupy. W ten sposób niemiecki obóz socjalistyczny rozpadł się na 5 ugrupowań, które stanowią: socjaliści t. zw. większości (Scheidemanowcy), 2 grupy niezawisłych i 2 grupy komunistów. Organizacje te zwalczają się wzajemnie zarzutem zdrady partyjnej.

ANGLIA.

W wielu kopalniach rozpoczął się strejk górników. Rząd i przedsiębiorcy nie uczynili żadnej próby rozpoczęcia nowych rokowań. Również związek trzech »stowarzyszeń zawodowych« nie zwołał zgromadzenia. Liczba strejkujących przekracza 1,000,000. Skutkiem strejku musiano wstrzymać ruch w wielu fabrykach.

Robotnicy zażądali podwyższenia płacy za szychtę o 2 szylingi. Przedsiębiorcy obliczyli, że po spełnieniu tych żądań węgiel byłby tak drogi, iż wywołałoby to niezadowolenie całej ludności.

JAPONIA.

Japończycy zajęli całą wyspę Sachalin i osadzili tam stację telegrafu zwykłego oraz iskrowego.

ROSYA

jest widownią walki na śmierć między bolszewikami a partiami narodowymi. Z Moskwy, Odesy, Kijowa nadchodzą wiadomości, że wybuchy tam powstania antybolszewickie, które się skończyły opanowaniem miast przez »kontrrewolucjonistów«.

Z frontu.

Wojska nasze obsadzają linię rozejmową. — Petlura umawia się o rozejm. — Wrangel odnosi zwycięstwa.

Na froncie polsko-bolszewickim zostały w poniedziałek o godz. 12. w nocy wstrzymane operacje wojenne. Wojska nasze zdobyły w ostatnich dniach dużo materiału wojennego. — Obecnie wojska nasze obsadzają linię rozejmową.

Przeciwko wojskom ukraińskim skoncentrowali bolszewicy wielkie siły. Według ostatnich wiadomości Petlura zaproponował bolszewikom rozejm.

Gen. Wrangel zajął Nikopol i odniósł znaczne zwycięstwo na zachód od półwyspu Taurydzkiego.

Związek spółek zarobkowych w Poznańskim.

W środę ubiegłą rozpoczęły się tu obrady Sejmiku Związku Spółek zarobkowych z udziałem przedstawicieli Wielkopolski, Pomorza i Śląska Górnego. Celem obrad Sejmiku było: 1. rozejrzenie się w dorobku gospodarczym 2 lat ubiegłych; 2. zastanowienie się nad wzmocnieniem i podniesieniem naszego bytu ekonomicznego.

Obrady zajął patron spółek, ks. Adamski, krótkim przemówieniem powitalnym, poczem wybrano na marszałka Sejmu szambelana Cegielskiego, który krótko zobrazował program obrad tegorocznego zjazdu.

Następnie składali życzenia powitalne: prezydent miasta Drwęski, wiceminister Pluciński i inni.

Po tych wstępnych formalnościach nastąpiło wyznaczenie poszczególnych komisji, poczem ks. Patron przedłożył obszernie, starannie opracowane sprawozdanie z rozwoju Związku i działalności Patronatu w ostatnich dwóch latach, dając szczegółowy pogląd na przebieg i wynik ostatniej misji swojej w Ameryce.

W r. 1919 Sejmik się nie odbył, ponieważ dostęp do Górnego Śląska był niemożliwy, a Pomorze nie należało jeszcze do Polski. Tegoroczny Sejmik obejmuje już wszystkie ziemie b. dzielnic pruskiej. Rozwój spółek w tych dwóch latach przedstawia się naogół pomyślnie. Związek składa się z coraz to więcej spółek. Nieśłyty 11 spółek na skutek traktatu wersalskiego pozostało poza granicami Polski. Pomyślnym natomiast objawem jest okoliczność, że większa część spółek na Śląsku istniejących przystąpiła do Związku. Ruch przy zakładaniu nowych spółek jest ogromny. Ogólne cyfry bilansowe spółek wykazują poważną sumę 655 milionów, w tem 554 miliony depozytów. Spółki same mają w Banku Związku złożonych około 600 milionów. Suma kredytów, udzielanych przez spółki, stała w ostatnim czasie maleje. W roku ubiegłym łączna suma udzielonych przez spółkę kredytów, wynosiła tylko 266 milionów. Z kredytów korzystają prawie wyłącznie tylko wielkie przedsiębiorstwa. Nieśłytychanie ujemnie na nasze spółki oddziałuje obecna, coraz bardziej wzrastająca drożyzna. Niezależnie od tego spółki zawsze będą tańsze, aniżeli inne banki. Kredyt zaś nigdy nie będzie tani. Ks. patron przypisuje Związkowi wielkie w przyszłości zadanie, dlatego organizacja jego wymaga koniecznej zmiany. Związek bowiem będzie musiał obejmować nie tylko Wielkopolskę, ale całą Polskę. Podniósłszy z uznaniem akcją spółek na rzecz Pożyczki Państwowej, zapewnia

ks. patron, że spółki nigdy nie odmówią rządowi poparcia.

Ks. patron zakończył swoje sprawozdanie wezwaniem do zdrowego oszczędzania, do czego impuls wyjść powinien z naszych spółek, oraz życzeniem, aby idea spółkowa stała się ideałnością całej Polski.

Sprawozdania ks. patrona wysłuchano z wielką uwagą i zainteresowaniem, czemu dano wyraz długotrwałymi oklaskami.

Sprawa serwitutów leśnych.

Według zasady prawnej orzeczenie najwyższej instancji bywa miarodajne dla organów podwładnych przy załatwianiu analogicznych spraw dalszych. Tak się jednak nie stało, albowiem przy wszystkich dalszych, przez długoletni okres trwających pracach Komisji stałe trzymały się raz przyjętej praktyki, a nawet w wypadku »Dupnego« orzeczenie ministeryjne nie zostało uwzględnione. Jeszcze 3 razy wnosili w tej sprawie górale zażalenie do Wiednia, ale ministerstwo widocznie zmieniło z biegiem czasu w tym względzie swoje zapatrywania, gdy już w następnych orzeczeniach nie wspomina wcale o uprawnieniach górali i ugodzie z roku 1800, lecz poleca w ogólnej formie: »Na podstawie postanowień § 10. przy uwzględnieniu przepisu § 11. p. c. wydać należy nowe orzeczenie«.

Zastępcy Komory z góry oświadczyli, że gotowi są jako wynagrodzenie za zniesienie praw serwitutowych oddać uprawnionym pewną ilość morgów, zwykle połowę, na własność. Górale stale odrzucali tę propozycję twierdząc, że się im na podstawie ugody z 1800 całe pastwisko należy, że dotychczasowej przestrzeni koniecznie potrzebują do wypasania hodowanej ilości owiec i że w przeciwnym razie zmniejszyliby musieli swą hodowlę, co byłoby połączone z ich ruiną gospodarczą. W braku zgody Komisja przystępowałaby do rozstrzygnięcia na podstawie orzeczeń znawców. I rzecz co najmniej dziwna, że orzeczenia te wypadły stale na korzyść Komory, bo przyznawano uprawnionym mniej więcej połowę obszaru serwitutowego jako odszkodowanie. Również i wnioski Komory, gdzie i jaka część ziemi ma być oddana Komorze, znajduje stale uznanie znawców.

Jak Komora na wszelkie sposoby starała się obniżyć wymiar odszkodowania i w tym celu wpływać na komisję i na znawców, dowodzi operat szalasu »Orłowa«.

Już przy kilku poprzednich pracach komisyjnych na wniosek Komory znawcy uwzględniali przy obrachunku wartości ziemi odstąpić się mającej szalasznikom także wartość rocznego przyrostu drzewostanu na tej części, przez

co zmniejszał się ekwiwalent. Przeciwno temu postępowaniu górale rekurowali do ministerstwa i ministerstwo dało im słusność z tem umotywowaniem, że »przestrzeń odszkodowania będzie oddana jako pastwisko, a nie jako las, przeto i wartość tylko co do rocznego dochodu siana oznaczyć należy«.

Przy kilku szalaszach mimo oporu Komory, komisja trzyma się powyższej zasady, ale naraz odstępuje od niej i na wniosek Komory przy szalasz »Orłowa« w Brennej bierze w rachubę i przyrost lasu i wyznacza na podstawie operatu znawców jako ekwiwalent 186 morgów 218 s. Górale rekurują, ministerstwo przychyliła się do ich wywodów. Przeprowadzono więc na nowej podstawie oszacowanie i przy tem pokazało się, górale dostali 218 morgów 114 sążni, a więc przeszło 32 morgów więcej. Uderza, że przy pierwszej rozprawie z 24. lutego 1866 ze znawcami Komora z góry oświadczyła, że odstępuje połowę z całego obszaru 334 morgów 1356 sążni lub 186 morgów 600 sążni i że dotyczące orzeczenie znawców wypadło wówczas właśnie na 185 morgów 660 sążni.

Po przeprowadzeniu rozprawy oddawali znawcy po dłuższym przeciągu czasu swój operat szacunkowy, który był — jak się rzekło — podstawą dla orzeczenia komisarzy. Wszystkie te operaty kończyły się następującym orzeczeniem: »Zarząd Komory przez oddanie na własność szalasznikom oznaczonej ilości morgów obszaru lasowego nie straci nic na dochodach, albowiem na pozostałej przestrzeni po zniesieniu serwitutu gospodarka lasowa, niczem nieograniczona, wyda daleko większe jak dotychczasowe dochody. Ale i górale przez zmniejszenie obszaru szalaszowego nic nie tracą, albowiem po wyrównaniu dołów i zagłębień, usunięciu kup kamieni, zrównaniu kretowin i przeprowadzeniu melioracji wydajność trawy tak podniosą, że i na tym zmniejszonym obszarze będą mogli dotychczasową ilość bydła i owiec wypasać. Dodatkowe uprawnienia (pobór drzewa i czetyny) nie wchodzi tu prawie w rachubę, bo w okolicy leśnej tanio to można nabyć, lub też pozostawi na ten cel kawał własnego lasu na szalaszie.« (Dok. nast.)

Korespondencye.

Z ISTEKNEJ I OKOLICY.

Niedzielną pogadanką. — Przedstawienie amatorskie »Hanusi Krożańskiej«. — Z za kordonu czeskiego.

Dnia 10. b. m. słyszeliśmy na pogadance niedzielnej sprawozdanie mężów zaufania, wysłanych do Cieszyna na zebranie w sprawie szalaszowej. Więć znów szalasznictwo na naszych

Dział organizacyjny.

JAK OPRACOWAĆ WYKŁAD?

Temat wykładu powinien być umieszczony na zaproszeniu na zebranie. Musi być zręcznie ułożony, żeby zainteresował i przyciągnął członków na zebranie. Często można temat podać w formie pytania, n. p. zamiast: »Konieczność organizacji młodzieży katolickiej« o wiele lepiej jest powiedzieć: »Dlaczego młodzież katolicka musi się organizować?«

Każdy wykład musi się składać z trzech części, ze wstępu, osnowy i zakończenia.

1. Wstęp.

Wstęp musi być krótki. Mowca musi we wstępie przede wszystkim zainteresować słuchaczy. Zacznie od czegoś, co jest słuchaczom wiadomem i wskaże na to, że sprawa, którą chce przedstawić we wykładzie, jest nader ważną. Ktoś n. p. chce wygłosić wykład: »Co to jest bolszewizm?« We wstępie może wskazać na to, że bolszewicy chcieli podbić Polskę i całą Europę. Nie udało im się to. Wciąż jednak przez prasę i agitację dają do tego, by wywołać przewrót na świecie. Ponieważ ludzie nieraz chwala bolszewików, dlatego konieczną jest rzeczą przypatrzyć się temu, co to jest bolszewizm i czy my możemy pozwolić na to, by ta zaraza u nas zapanowała. To wzbudzi w słuchaczach zainteresowanie. Oprócz tego poda mowca we wstępie dyspozycję całego wykładu. Po wysłuchaniu wstępu musi słuchacz wiedzieć: 1. dlaczego mowca właśnie o tej sprawie mówi i 2. co będzie mówił.

2. Osnowa.

Właściwego tematu mowca nie będzie omawiał we wstępie, tylko w osnowie. Materiał podzieli mowca na kilka punktów. Jeżeli mam mówić o bolszewizmie, wtedy w pierwszym punkcie mogę mówić o tem, jaki jest stosunek bolszewików do państwa, w następnych o ich stosunku do religii i Kościoła, do robotników, do rodziny i t. d. Podział taki, czyli dyspozycja jest konieczna przy każdym wykładzie. Osnowa może być albo objaśnieniem jakiejś sprawy (Co to jest bolszewizm?), albo udowodnieniem jakiejś prawdy (Czy Bóg rzeczywiście istnieje?), albo odparciem zarzutów (Czy Kościół katolicki jest wrogiem kultury?).

3. Zakończenie.

W zakończeniu musi mowca wyciągnąć wnioski z tego, co powiedział w osnowie. Jeżeli mówił o bolszewizmie, wtedy wskaże n. p. na to, że i w naszym kraju można zauważyć niektóre objawy bolszewizmu, — następnie wezwie słuchaczy do zwalczania tego niebezpieczeństwa i poda odpowiednie środki. Zakończenie musi być w a s c i w e, t. zn. takie, aby się do niego słuchacze mogli zastosować. Wykładu do robotników n. p. nie będą kończył wezwaniem, by pisali artykuły i książki przeciwko

bolszewikom; takie zakończenie będzie właściwym w wykładzie na zebraniu literatów. — Zakończenie musi być naturalne, t. zn. wypowie tylko te myśli które każdemu słuchaczowi podczas słuchania osnowy nasunęły się. Nienaturalnym byłoby n. p. zakończenie wykładu o bolszewikach, gdybym w niem zaczął zapraszać na festyn. Zakończenie musi być krótkie i porywające. Słuchacz musi wyjść z wykładu przekonany o tem, że tak powinien uczynić, jako mowca powiedział w zakończeniu.

Zasady.

1. Wykład powinien trwać 20 minut, najwyżej pół godziny. Tylko dobry mowca może zainteresować słuchaczy w dłuższym wykładzie. Długi wykład, chociażby dobrze opracowany, staje się nudny i nie osiąga celu.

2. Wykład należy dosłownie opracować. Zwłaszcza tacy mowcy, którzy nie często jeszcze przemawiali, powinni koniecznie opracować dosłownie wykład. Żaden mowca nie powinien wygłaszać wykładu bez ułożenia sobie choćby dokładnej dyspozycji.

3. W wykładzie należy tylko to mówić, co należy do tematu. Mowca musi zawsze mieć przed oczyma pytania: o czym chcę mówić? i drugie: czy to, co chcę mówić, odnosi się do tematu mej przemowy?

4. Sposób przedstawiania rzeczy w wykładzie musi być naturalny i jasny (dobra dyspozycja, unikać wyrażen języków obcych, nieznanne pojęcia i wyrazy objaśnić), prawdziwy,

górach zakwitnie i odżyją te śliczne obrządki, które zachowali jeszcze w pamięci najstarsi szlachaniecy. Dyszeliśmy również na pogadance o ugodzie polsko-czeskiej, która jeszcze czeka na zatwierdzenie warszawy i Pragi. Mocą tej ugody będą mieszkańcy Istebnej, Jaworzynki i Komakowa mieli wolny przewóz towarów z Cieszyna do Jabłonkowa i z powrotem bez opłaty celnej, znikną także uciążliwe paszporty. Od Komisji delimitacyjnej domagać się jednak będziemy neutralizacji drogi z »pod Bukowskiej Kępy« do Nawsia i neutralizacji kolei do Cieszyna, jak to jest w Huczyńskim.

W niedzielę, 11. b. m. urządziła Kongregacja Maryńska przedstawienie amatorskie »Ilanusi Krozanskiej«, które wypadło nadszpoderwanie dobrze, bo i amatorzy wywiązały się znakomicie ze swego dzieła, publiczność dopisała, a kasa nie zawiodła, bo czysty zysk do 1400 marek wpłynęło do funduszu dzwonnego. Podziękować musimy wszystkim, którzy się do przedstawienia przyczynili, a przede wszystkim monologistom za rozveselenie publiczności.

Dodać musimy, że już trzeci tydzień siedzi niewinnie jeden z naszych obywateli p. Paweł Bury z Jasnowic w areszcie w Mor. Ostrawie, przyaresztowany przez czeską żandarmeryę na donos gajowego Kubika, według opowiadania ludzi jest donos na niewinnie aresztowanego zemstą gajowego, że nie otrzymał zadnych podarunków od rodziny Burych.

Z za czeskiego kordonu słycać coraz więcej skarg i żalów na rząd papikow, nawet obojętni i czechotile zaczynają wygadzać na zdzierstwa czeskie. Boć podatkiem nie można nazwać tego, jeżeli każdy, komu ocenia majątek na 30.000 K., musi płacić od każdego kilograma mąki 3 K. czeskie! Tak n. p. jeden obywatel jabłonkowski, posiadający mały domek, ale obarczony liczną rodziną, musi miesięcznie płacić od samej mąki 430 K. czeskiego podatku. A gdzie inne podatki, jakie będą, od nowego odzienia, od kół, od krow, świń, a nawet i drobiu? Gdyby te podatki były w Polsce, toby się nie można było dziwić, bo Polska prowadziła wojnę, która miliardy pochłonięta, ale Czesi żadnej wojny nie prowadzą, więc skarb ich powinien być pełny, widocznie skarb ten musi być bardzo dziurawy.

W Jabłonkowie sprawiła prawdziwą radość i zadowolenie wiadomość, że znany u nas demoralizator Sznapka został obity przez czeskich żołnierzy, którym podte donosicielstwo na naszą ludność zaczęło się brzydzić. — Szuszna to nagroda za judaszowską pracę.

Na komisarza narzucono Jabłonkowiannom osławionego Jeża, który wywiera swą znaną nienawisć na wszystkim, co polskie. Na kierownika szkoły do Jabłonkowa przysłano prawą rękę Koźdonia naucz. S m y c z k a z Ustro-

(nie przesadzać, mówić tylko prawdę!), dostosowany do pojęć słuchaczy. Jednym z bardzo ważnych środków do jasnego przedstawienia rzeczy jest przytaczanie przykładów, powoływanie się na życie codzienne, na wiadomości z gazet i doświadczenia osobiste. Doświadczeni mowcy podają następującą receptę na popularne i skuteczne wykłady: Wybrać 3 odpowiednie przykłady, dostosowane do pojedynczych punktów dyspozycji i w ścisłym związku z niemi przedstawić temat.

Jak wygłaszać wykłady?

Wykładu koniecznie trzeba się wyuczyć na pamięć. Czytany wykład nigdy nie ma tej siły, co wygłoszony z pamięci! Mówić trzeba powoli, wyraźnie, bez polykania końcówek wyrazów, podkreślając przy mówieniu najważniejsze słowa zdań i najważniejsze ustępy całego wykładu. Wykład należy wygłaszać nie za głośno, a już nie głosem krzyjącym.

Przemawiający musi zawsze pamiętać o tem, że wykład w stowarzyszeniu nie jest ani mową, ani wykładem profesorskim. W mowie rozchodzi się przedewszystkiem o poruszenie uczucia i namiętności, o porwanie słuchacza, choćby zapomocą frazesów. Wykład profesorski chce zazwyczaj podać tylko uczniowi pewną ilość wiadomości, przemawia więc tylko do rozumu. Wykład w stowarzyszeniu musi łączyć przymioty mowy i wykładu profesorskiego: musi kształcić, podawać wiadomości, a zarazem porwać słuchacza, zachęcić do dobrego, — musi przemawiać do rozumu i do uczucia słuchaczy.

nia. Zaczął zaraz swoją bezecną robotę: poufnie polecił pp. nauczycielom, by uczyli »po naszymu« dzieci i sam pono tak uczy. Widocznie sam nie umie po polsku. Bo jakże może szanujący się naród, który mówi sobie, że jest podporą Słowiańszczyzny, przypatrywać się temu, że renegaci słowiańscy (ślazakowscy) są uprzywilejowanem narzędziem w rękach czeskich władz śląskich? Jest to haniebny pólczek, wymierzony już nie tylko uciskanej ludności polskiej, lecz całej Słowiańszczyźnie, a w pierwszym rzędzie »słowiańskim« Czechom samym!

Z USTRONIA.

W niedzielę, dnia 17. b. m. odbyło się u nas zgromadzenie »Związku śląskich katolików« w lokalu Czytelni katolickiej. Zebranie zajął ks. proboszcz Kupka, prezes Oddziału miejscowego i udzielił głosu ks. postowi Londzina w. Keterent w długiej mowie omówił sprawy wewnętrzne Polski. O losie państwa rozstrzygnie dobra konstytucja. Jest wskazana rzeczą, by obok Sejmu został powołany do życia drugi czynnik ustawodawczy na mocy wyboru przy uwzględnieniu pewnego wykształcenia i wieku, władzy najwyższej cywilnej i wojskowej nie powinno się zostawiać w ręku jednego człowieka. To traci monarchizmem. Trzeba też dbać o dobrą gospodarkę finansową. Dla naszych napierow trzeba zrobić podkład ze złota i srebra. Tworzy się osobny komitet w państwie, który ma zbierać złoto i srebro. Ludzie powinni spełnić jego prośbę. W pracy politycznej trzeba urwać przy zasadach »Związku«. Nie trzeba wierzyć socyalistom, którzy twierdzą, że to oni zdobyli wyższe płace dla robotników. To musiało przyjść samo przez się wskutek niskiego stanu waluty. Szkodzą też państwu, że nie chcą pozwolić na to, by robotnicy dobrowolnie pracowali więcej, niż 8 godzin. W warszawie jakiś czerwony inspektor pracy podał do prokuratora właściciela fabryki, u którego robotnicy dobrowolnie za osobnym wynagrodzeniem pracowali ponad 8 godzin. Prokurator, mędrzy od czerwonego urzędnika, oskarżonego uwolnił. Nie trzeba też iść na hasła ludowców, którzy zapomocą nadziei parcelacji przygotowują teren pod wybory. Ziemię obiecują tylko dobrym Polakom, co im nie przeszkadza przygarniać do siebie ślazakowców, którzy ziemię gotowi wziąć, lecz dalej pozostaną wrogami państwa. Ludowcowa propaganda wewnętrzna z p. Kaszką na czele ich nie nawróci. Trzeba pamiętać, że tę robotę partyjną uprawiają ludowcy za pieniądze podatkowe. Katolicy od ludowców nic nie otrzymują, bo oni pracują tylko dla ewangelików. To też katolicy powinni pozostać wierni zasadom katolickim i organizować się w »Związku«. Mowę ks. posła przyjęto hucznymi oklaskami.

Drugi z rządu referent, ks. prof. B r z u s k a z Cieszyna, omówił sprawę podpisania preliminarjów pokojowych i rozejmu w Rydze. Konczymy wojnę i to jako zwycięzcy. Uratowaliśmy nie tylko siebie, lecz również Europę. Rząd nasz powinien to wykorzystać. My ze swej strony musimy na rząd naciskać w sprawie śląskiej. Kewizya musi nastąpić. W sobotę odbyła Rada naczelna »Związku« posiedzenie, na którym zapadł szereg bardzo ważnych uchwał, które dowodzą, że rząd stronnictwa bacznie śledzi bieg wypadków i dąży równocześnie do naprawy tego, co u nas niedobre.

W dyskusji nad referatami zabierali głos pp.: Stec, listonosz, Stec, rolnik, Floryan Skrzypek, nauczyciel, Cholewa, Ferdecki i inni. Zabierały też głos kobiety. Mowcy godzili się z zasadami referentów i wyrażali ubolewanie, że ludowcy bałamuca lud przez rozmyślnie przekraczanie faktów. Ubolewali też i oburzali się na »Pobudkę« za napaści na ks. posła Londzina. Wyrażano też wielkie niezadowolenie z postępowania władz szkolnych. W Ustroniu na 15 sit nauczycielskich jest aż 10 ewangelików, jakkolwiek ewangelicy mają nieznaczny zaledwie większość. To zarządzenie władzy szkolnej odbija się fatalnie na nauce religii, której niema kto udzielać. Oburzano się też na protekcję. Gdzieindziej musieli młodzi kierownicy pójść na emeryturę, w Ustroniu nikogo nie ruszono, choć jeden z nich ma 42 lat służby. (Głosy: Szcześliwy, kto ma ziemia posłem!) W Wiśle i na Polanie niema nauczyciela katolickiego. Odezwały się też bardzo silne protesty przeciw nadużywaniu pieniędzy podatkowych na agitację ludowcowa.

Polecano też pożyczkę odrodzenia. Zwrócono też uwagę na to, że jakość gruntów naszych oszacowano za wysoko i że dlatego wielu jest w kłopotach z oddaniem ilości zboża, przepisanej ustawą.

Na liczne zapytania dawali referenci wyjaśnienia. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

»Zgromadzenie »Związku śl. katolików«, odbyte w dniu 11. b. m. w Ustroniu:

1. wyraża radość, że nasza dzielna armia rozgromiła bolszewików, stwierdza, że przez to zwycięstwo uratowała Europę od nowożytnego barbarzyństwa, żąda, by państwa, reprezentowane w Kadzie ambasadorów, uznając zasługi Polski wobec Europy, naprawiły krzywdę, wyrządzoną nam przez niesprawiedliwy podział Śląska, jako też by nie dopuściły do sfalszowania plebiscytu na Górnym Śląsku;

2. wyraża przekonanie, że dla dobra państwa byłoby pożądane, by obok Sejmu miał wpływ na ustawodawstwo także drugi czynnik, którego skład, sposób wyboru i zakres kompetencji ustali Sejm ustawodawczy;

3. domaga się surowych kar na urzędników przekupnych i pełniących opieszale swoje obowiązki;

4. domaga się obsadzenia jednej posady w Wiśle nauczycielem katolickim, by w ten sposób umożliwić udzielanie tam religii katolickiej;

5. żąda utworzenia paralelki przy szkole lili. w Ustroniu-Polanie i zamianowania tamże nauczyciela katolika;

6. domaga się jak najrychlejszego uregulowania sprawy szafasów i pastwisk;

7. żąda stanowczo, by władze unieszkodliwiły najeźdźców wewnętrznych wrogów państwa, grasujących w Ustroniu.

Po uchwaleniu rezolucji podziękował przewodniczący referentom za przybycie, obecnym za liczny udział i zamknął posiedzenie. Z okazji zebrania złożono na K. K. S. 150 mk. 1 K cz.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenia »Związku śl. katolików« odbędą się w niedzielę, dnia 24. b. m. o godz. 3 1/2 po poł. w szkole ludowej w Pastwiskach, o godz. 4. po poł. w gospodzie p. Ochsnierowej w Jasienicy.

Przedstawienie amatorskie, urządzone w zeszłą niedzielę przez Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Cieszynie, było miłą niespodzianką dla wszystkich widzów. Udegrano dwie operetki: »Na wymiarze« i »Śłowiczek«. Zegrany zespół amatorów wywiązał się ze swego zadania znakomicie. Żywa gra, dobre oddanie pojedynczych rol, jako też sama treść sztuczek wywołała burzę oklasków, którym nagrodzono młodych artystów.

Jejuym pismem ludowem na Śląsku ma być »Głos ludu śląskiego«, bo to sam mówi, a co on powie, musi być prawdą. O swoim wielkiem postanowieniu tak mocno jest przekonany, że sobie może pozwolić na powiedzenie, że »Gwiazdka Ciszynska«, jako organ stronnictwa, należącego do prawicy, gdzie panuje niepodzielnie reakcja i wstecznicwo, jest tem samym wrogiem ludu włościańskiego i robotników i reakcy, zdala od służalstwa magnaterji i wielkiego kapitału«. Końby się śmiał temu czupurnemu beikotaniu giupitkiego świstka. Czyż to jest reakcja i wstecznicwo? Wszystkie wielkie państwa posiadają senaty lub inaczej nazwane Izby wyższe, tylko Polska ma być jej pozbawiona, ponieważ analfabeci polityczni nazywają dążenie do utworzenia drugiej Izby reakcją i wstecznicwem. Biedna ta Polska, że ma takie stronnictwa »ludowe«, które nawet nie wiedzą, że ich rządów żadne państwo ponad kilka lat nie wytrzyma. Rozchodzą się już o życie państwa, bo »ludowe« rządy doprowadziły do tego, że staliśmy się posmiewiskiem wszystkich rozsądnych ludzi w Europie i zachodnie państwa wyrażają zdziwienie, że można takim ludziom oddać rządy w państwie. Za pieniądze państwowe uprawiają stronnictwa »ludowe« partyjną propagandę. Są to rzeczy niesłychane a mimo to jakaś tam żaba, nazywająca się »Głosem« skrzeczy, jak gdyby to wszystko było w porządku. Dość już najgrawania z najświetszych rzeczy, dość pastwienia się nad biedną Polską. Precz z grabarzami niepodległości Polskiej!

Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państw. w Krakowie.

L. 1757. Podpisywanie długoterminowej pożyczki państwowej z roku 1920

zostało przedłużone do 31. października 1920 roku.

Pożyczka długoterminowa uwalnia w odpowiednim stopniu od pożyczki przymusowej.

Dyrektor:

Wincenty Sikora.

Składka na »Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszynie. Rokrocznie zwracała się »Opieką« do polskiej ludności katolickiej na dniu Patronki kraju św. Jadwigi z prośbą o datki na utrzymanie dotychczasowych Internatów dla młodzieży katolickiej, uczęszczającej do polskich szkół wyższych w Cieszynie i Bobrku. W bieżącym roku urządza dzień ofiarny w uroczystość Wszystkich Świętych i prosi usilnie, by wszyscy składali jak najhojniejsze datki na Internat błog. Melchiora Grodzieckiego w Cieszynie. Za aprobatą ks.-bisk. Generalnego Wikaryatu odbędzie się w kościołach składka na ten cel. Wobec szalonej drożyzny papieru, druków i opłat pocztowych nie będzie »Opieką« rozsyłała osobnych list składkowych. Upraszamy gorąco zamiast kwiatów, wieńców i świec złożyć ofiarę na instytucje, w których nasza młodzież męska i żeńska, uczęszczająca do szkół polskich w Cieszynie i Bobrku, ma wygodne umieszczenie, wikt i odpowiedni nadzór. — Datki prosimy przysyłać na ręce skarbnika ks. Tomanka lub do Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie. — Wydział »Opieki«.

Prywatny kurs stenografii polskiej. Na ogólnie życzenie odbędzie się 6-miesięczny kurs stenografii polskiej w czasie od listopada do kwietnia włącznie r. 1920-21. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Franciszek Bogocz, profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie. — Zgłaszać można się także pisemnie najpóźniej do 3. listopada b. r.

Odsetki półroczne od długoterminowej Pożyczki Państwowej można już podejmować w tych kasach i bankach, w których pożyczkę subskrybowano. Przypomina się, że ostateczny termin subskrypcji upływa z dniem 31. b. m.

Wydział Oddziału miejscowego »Związku śl. katolików« w Cieszynie uprasza P. T. członków, by wkładki członkowskie za rok 1920, względnie za 1919 i 1920 zechcieli jak najrychlej uiścić. Wkładki można wpłacać w Banku cieszyńskim-kredytowym w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu. Wkładka roczna wynosi obecnie 3 marki.

Oplaty stemplowe od ubezpieczeń. Według nowej ustawy (z 16. VII. 1920, Dz. ust. Nr. 75 i rozp. M. S. z 27. IX. 1920, Dz. ust. Nr. 93) podlegają opłacie stemplowej wszelkie umowy zabezpieczeniowe, oraz wypłaty sum zabezpieczonych. Opłata przy umowach wynosi 3 proc. od sumy, na którą ubezpieczenie zawarto, a 1 proc. od wypłaconych sum ubezpieczonych.

Bolszewickie żądania. »Ziemia« założyła jeszcze przed rozgraniczeniem Śląska przy ulicy Fabrycznej fabrykę widel, w której zajęto kilkudziesięciu kowali. Robotnicy w fabryce żądali podwyżki płac i wydalenia dyrektora. Żądania robotników (110 K czeskich dziennego zarobku) były tego rodzaju, że »Ziemia« wolała fabrykę zamknąć.

P. wiceprezydent Daszyński minął się z prądą. W ubiegłym tygodniu przemawiał p. Daszyński w Krakowie wobec swoich wyborców. Między innymi twierdził, że zasługa wycięstwa nad bolszewikami należy się robotnikom i chło-

pom. Żeby sprawiedliwości stało się zadość, — trzeba stwierdzić, że Warszawę obroniła i front bolszewicki przerwała armia, złożona przede wszystkim z inteligencji, t. j. urzędników, studentów uniwersyteckich i szkół średnich. Warto przy tej sposobności podać do wiadomości p. Daszyńskiemu, jaki patryotyzm ogarnął jego współtowarzyszy śląskich, kiedy się bolszewicy zbliżali do stolicy. Na ostatnim posiedzeniu Rady Narodowej socjaliści głośno wołali, że do wojska nikt ze Śląska iść nie śmie. Nie pozwolili też na wydanie odezwy do ludności polskiej na Śląsku, by wstępowała do wojska. Sprzeciwili się też utworzeniu Komitetu Obrony Państwa. W Polsce jest utarte zdanie, że socjaliści na Śląsku są najbardziej patryotyczni. Jeżeli się u nas ten patryotyzm w ten sposób objawiał, to jak musiało być w reszcie Polski? Czyżby o tem p. Daszyński nie wiedział? Gdyby mówił do swych wyborców jako zwykły poseł, toby to jeszcze uszło, p. wiceprezydentowi gabinetu jednak w ten sposób mówić nie wypada. To nie wzmacni zaufania do rządu robotniczo-włściańskiego.

Brutalność czeska. W poniedziałek, dnia 18. b. m. około godz. 4. po południu wracał ciężko chory profesor gimnazjum pol. w Cieszynie p. Karol Słonka razem z żoną powozem od swej teściowej z Ropicy. Na moście w Cieszynie zaczął właśnie wymieniać wiktuały, które znajdowały się w powozie, lecz czeski celnik nie czekał, lecz sięgnął do kosza i znalazł tam 1 k.g. baraniny i tłuszczy, czego p. Słonka wskutek przyspieszonego sięgnięcia czeskiego strażnika do kosza nie zdołał zdeklarować. Brutale czescy ścignęli ciężko chorego profesora — cierpi na tuberkuliczne zapalenie nerek i szpiku kości — przemocą z powozu, przyczem mu złamali nogę. Ciężko chorego a w dodatku okaleczonego profesora zawlekli do strażnicy, gdzie na tapczanie w strasznych boleściach spędził noc. Mimo interwencji lekarza i innych osobistości nie wypuszczono go. Dopiero na drugi dzień za pośrednictwem komisarza miasta dr. Dudy u komisarza Czeskiego Cieszyna dr. Bartonika został w stanie ciężkim, prawie beznaściejnym za kaucją 350 K czeskich wypuszczony na wolną stopę i przewieziony do szpitala śląskiego. Jak długo jeszcze będziemy znosili w naszym polskim kraju tych obcych brutalnych czeskich o bydlęcych instynktach? Z takimi ludźmi chce się Warszawa układać? Tam będzie Jeleń, Michałek i Pawelek przewracał oczyma, udawał lojalnego i wszystko przyrzekał, a tu znęcają się czescy siepacze nad ciężko chorym człowiekiem i za wiedzą i cichą aprobatą rządu praskiego urządzają czeskie bojówki pogromy spokojnej ludności polskiej i szkolnictwa polskiego. Stusnie powiedział pewien poseł w Sejmie: »Z takimi gałganami nie można wchodzić w żadne układy, bo ich nie dotrzymają«.

Z Grodzca. (Poświęcenie sztandar u.) Młoda, bo istniejąca zaledwie jeden rok, grupa Związku zawodowego chrześc. rob. rolnych, obchodziła dnia 17. b. m. wielkie święto. W dniu tym odbyło się poświęcenie sztandaru grupy. Piękny sztandar z wizerunkiem św. Izydora wykonały SS. Felicjanki w Dziedzicach.

Uroczystość rozpoczęła się przywitaniem gości na dworcu kolejowym, skąd przybyli udali się w pochodzie do budynku szkolnego. Stamtąd wyruszone z nowym sztandarem w olbrzymim pochodzie, w którym uczestniczyło 7 sztandarów bratnich i 2 orkiestry, do kościoła. W kościele odbyło się poświęcenie sztandaru, wbijanie gwoździ, kazanie i msza św. Kazanie o obowiązkach, jakie sztandar przypomina robotnikowi, wypowiedział ks. Biłko, poświęcenia dokonał i sumę odprawił ks. radca Lomozik. Po nabożeństwie odbył się na placu przed kościołem olbrzymi wiec robotniczy, na którym przemawiali prezes Związków zawodowych p. Puchałka z Krakowa, sekretarz Janusz z Bielska, p. Gruszka z Jasienicy, sekretarz Martinek z Cieszyna i miejscowy ks. wikary Siemieniuk. Uroczystość odbyła się mimo niepogody i deszczu bardzo okazałe. Robotnicy pokazali raz jeszcze, że obce im są hasła wywrotowe i że świat chcą odrodzić jedynie na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości. Szczęść Boże!

Z Wielkich Kończyc. (Sprawy szkolne.) Odnośnie do notatki pod powyższym nagłówkiem, umieszczonej w ostatnim numerze naszego pisma, dowiadujemy się na podstawie autentycznych informacji, co następuje: Władza szkolna nie zwolniła ze służby dotychczasowego kierownika szkoły, lecz udzieliła mu płatnego urlopu. Nie kazała mu opróżnić mieszkania w szkole do 4 dni, grożąc mu inaczej odmówieniem emerytury, lecz zwróciła mu uwagę dwa tygodnie przedtem, by opuścił mieszkanie, tak iż był na to przygotowany; powiedziano mu, że jeżeli by nie opuścił mieszkania, wówczas wobec 42 lat służby zostałby spensjonowany. Więc nieczony p. kierownik nie został pozbawiony pensji, lecz otrzymał płatny urlop. Nie przeniósł się ze swymi rzeczami do stodoły, gdyż córka jego, żona kamerdynera hr. Thuna, ma w zamku w W. Kończycach mieszkanie, złożone z 2 pokoi (bezdietne małżeństwo), a nadto hr. Thun odstąpiła jeszcze jeden pokój. Natomiast inny nauczyciel, p. Firla, znany działacz, wypędzony brutalnie przez Czechów, który obecnie objął prowizorycznie kierownictwo szkoły, mieszkał od 21. lipca b. r. z chorą matką i porażoną córką w stodole. Stąd też wypadek ten nie mógł wywołać oburzenia, nie poruszył całej gminy, tem mniej, ponieważ kier. szkoły, mający 2 lata ponad przepisana ustawą pełną liczbę lat, był zwolennikiem partii ślązackowskiej, a gmina Wielkie Kończyce jest gminą polską.

Górnej Suchej. W niedzielę, 10. b. m. obchodziliśmy 27. rocznicę poświęcenia naszego kościoła parafialnego. Historia naszego kościoła sięga XVII. stulecia. Na miejscu, gdzie obecnie stoi kościół, znajdowała się w r. 1680. kaplica cmentarna, wystawiona ku czci N. M. P. Wniebowzięcia. W r. 1833. został wybudowany nowy kościół jako filialny kościoła w Dolnej Suchej. W r. 1865. powstała u nas parafia. Pierwszym duszpasterzem był ks. Dominik Orel z Dolnej Suchej. W r. 1893. został kościół rozszerzony i zupełnie przebudowany. Wojna dała się we znaki, gdyż zabrała nam chlubę naszego kościoła,

przepiękny dzwon św. Andrzeja. Z okazji wspomnianej rocznicy należy wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy się do wybudowania i wykończenia kościoła przyczynili. A więc byłemu Wydziałowi gminnemu, pracownikom, którzy kościół upiększyli, jako też wszystkim ofiarodawcom, którzy nieraz ostatni swój grosz składali, by dopomóc do ukończenia budowy. Jeden z obywateli.

— (Zgon.) Dnia 10. b. m. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 19-letni górnik, s. p. Karol Gałuszka. Pogrzeb odbył się we wtorek, d. 12. b. m. przy wielkim udziale krewnych, przyjaciół z bliska i z daleka. Zmarły cieszył się dla swojego zgodliwego i pogodnego usposobienia ogólnym poważaniem. N. o. w p.l

Z Sibicy. (Niepiśmienne sowiety.) W Sibicy pojawił się wśród robotników fabryki cegieł następujący komunikat: Według uchwały Kom. Okręg. postanawia rada rob. grupy miejscowej rob. ceram. w Sibicy o uwidomieniu, ażeby przedłożył legitymację z wiązku do którego należy. Ewentualnie zastępcę swego związku lub sekr. dla interwencji z radą rob. i zarządzeniem grupy miejscowej, dla omówienia sprawy która wam jest wiadomą naszego programu. Kto nie jest z nami ten jest przeciwko nam! I wszystkich innych będziemy traktowali według życzeń solidarności rob. aż do zupełnego zwycięstwa. Sprawę traktujemy na serio. Proszymy z odpowiedzią ni zwlekać, bo sprawa ta już się zwleka od 10. maja. Podpis rady rob. i zarządu miejscowego. — Bez podpisu! Widocznie się wstydzą, że nie umią zdania skleić. To im jednak nie przeszkadza sięgać po władzę nad robotnikami. Robotnicy się chyba steroryzować nie dadzą.

Z Ustronia. W przeszłym tygodniu robotnicy w Ustroniu dopuścili się gwałtu na dyrektora Schwarzu. Jednego z terrorystów aresztowała żandarmerya i prowadziła na dworzec. W drodze odbili aresztowanego jego współtowarzysze. Lecz krótko cieszyli się zwycięstwem, bo natychmiast żandarmerya została wzmocniona i przymknęła z nich pięciu. Reszta uciekła i dotychczas się ukrywa. — Panowie towarzysze myśleli, że jeżeli w Polsce rządzi Daszyński, to im już wszystko wolno. Zapomnieli, że minął już złoty okres wolności Moraczewskiego.

Rozmałości.

Na wymarcu. Ostatni spis ludności w Petersburgu, zarządzony przez rząd sowiecowski, podaje następujące cyfry: Ogólna suma mieszkańców wynosi 710.000 ludzi, w tem 300.000 mężczyzn, 410.000 kobiet. W roku 1916 Petersburg liczył 3 miliony mieszkańców.

Ofiary wojny światowej. Według statystyki amerykańskiego Czerwonego Krzyża poległo w wojnie ogółem 9,819,000, a skutkiem zwiększonej śmiertelności, blokady i chorób zaraźliwych zmarło 5,300,000. Ponieważ z powodu zaciągnięcia pod broń 56 milionów mężczyzn pomiędzy 20. a 45. rokiem życia zmniejszyła się liczba urodzeń około 20,200,000, zatem ujemna w liczbie istot ludzkich wynosi wogóle 35 milionów i 319 tysięcy.

Bolszewickie złoto. Z Petersburga donoszą, że rząd sowiecki bije złote 10-rublowki z wizerunkiem Mikołaja II., które to monety są specjalnie przeznaczone na opłacanie propagandy zagranicznej. Monety nie zawierają więcej, niż 10 proc. złota. Złoto pochodzi z przetopionych klejnotów, zrabowanych «burzujom» w czasie grabieży 1918—1919 roku.

Kto się 5 minut spóźni, zostaje wydalony. Wiele zakładów przemysłowych w Niemczech zaprowadziło u siebie obecnie bardzo surową dyscyplinę, której przestrzegają najściślej radni z ramienia robotników. W jednej z największych fabryk w Berlinie przybite są w każdej z sal maszynowych następujące zawiadomienia: «Kto przyjdzie bodaj tylko 5 minut po godzinie 8., zostanie bezwzględnie tego samego dnia zaraz wydalony».

Manglownia

z twardego drzewa, w bardzo dobrym stanie, w Polskim Cieszynie jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracji pod l. 429.

Budynek

ze stodołą i przeszło 4 morgi dobrego pola w Zebrzydowicach Dolnych nr. 6 przy stacji kolejowej jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania za korony czeskie. Bliższe wiadomości u właściciela Alojzego Koplą w Łazach nr. 5 przy Orłowej (przy poczcie).

Chłopca do nauki.

przyjmie zaraz
ANTONI SKUPIEN, majster szewski, Cieszyn,
Plac Farny l. 4.

Czeladnika krawieckiego

z całkowitem utrzymaniem przyjmie natychmiast
Józef Goryl, krawiec w Wędryni.
Płaca według umowy.

DOM TOWAROWY

R. BIAŁKA «POD MODRĄ» W CIESZYŃNIE
ma na składzie:

naczynia emailowane i gliniane, towary bławatne, buciki, materye na ubrania, sztuczne nawozy, papę na dach, cement, dachówkę cementową.

Sukna na ubrania, płaszcze i gunioki, kamgarny na kostyminy, suknie i jakle, cajtgi, flanele, barchety zefiry, naczy, płótna białe i kolorowe, galonki, pończochy, skarpetki można tanio i dobrze kupić
w domu towarowym

ANDRZEJA WAŁACHA

ul. Zamkowa, Cieszyn, obok mostu. Filia l. w Ustroniu.

Meble dla ludu.

Kompletne urządzenia mieszkań z twardego i miękkiego drzewa, krzesła z drzewa giętego, w małym i wielkim poleca po najprzystępniejszych cenach

ZAKŁAD WYROBU I EKSPORTU MEBLI
S. BRENNER W DĄBROWIE,

filia: w Orłowej, Rynek, naprzeciw kościoła.
Własne wozy do transportu mebli.

Dział ubezpieczeń

Polskiego Funduszu wdów i sierót wojennych w Cieszynie

przyjmuje dla

Spółki Akc. Towarz. Ubezpieczeń „Przyszłość“ w Warszawie

1. Ubezpieczenie ludowe do wysokości 10.000 Mk. bez badania lekarskiego na najkorzystniejszych warunkach (natychmiastowa skuteczność polisy, bezspornosc polisy po roku, nieprzepadalność wpłaconej premii, 90% udziału ubezpieczonych w zyskach z tego działu i t. d.
2. Ubezpieczenia mieszane pośmiertne i posagowe według nowych najkorzystniejszych taryf.
3. a) Ubezpieczenia w polskiej pożyczce państwowej i
b) przeprowadza przemianę obligacji austr. pożyczek wojennych na Pożyczkę Odrodzenia za małą dopłatą;
c) przemianę dawnych ubezpieczeń w austr. pożyczce wojennej na ubezpieczenie w Polskiej Pożyczce Państwowej lub na gotówkę przy pełnym obliczeniu wpłaconych premii.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnić udziela:

GŁÓWNE PRZEDSTAWICIELSTWO W CIESZYŃNIE, ULICA RATUSZOWA L. 1,
(DRUGA BRAMA, WEJŚCIE OD PLACU FARNEGO.)

W Cieszynie czeskim BANK ROLNICZY

ul. Hoheneggera l. 10

obok Dyrekcyi kolejowej, przyjmuje wkładki na oszczędność

na 3½%

pożyczki hipoteczne i wekslowe, rachunki bieżące i wszystkie interesa bankowe.
Urządowanie od godz. 8. do 12. w południe.

Zawiadamiamy Szan. Publiczność z miasta Cieszyna Polskiego i okolicy, żeśmy naszą

pracownię ślusarską

przenieśli z Cieszyna czeskiego
na ulicę Ciężarową Nr. 27

i polecamy nasz wyrób i reparacje kas ogniotrwałych, jak i wszelkich innych robót w zakresie ślusarstwa wchodzących. Prosimy o poparcie naszego czysto polskiego przedsiębiorstwa i kreślimy się, z głębokim poważaniem

GALLAS I KRYŃSKI
CIESZYŃ POLSKI, CIĘŻAROWA 27,

ślusarnia i warsztata reparacyjny samochodów.

Bank Cieszyński kredytowy

W CIESZYŃNIE,

ktowarz. zarejestr. z nieogr. poręką

w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu ul. 5

z filiami w Dziedzicach i Jabłonkowie

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowanym procent i przyjmuje

W KŁADKI NA OSZCZĘDNOŚĆ

i płaci od nich

3%

Wymiana pieniędzy.

Godziny urzędowe:

od 9 do 12 przed południem,
od ½3. do 4 po południu.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 160 Mk.
półrocznie . . . 80 Mk.
kwartalnie . . . 40 Mk.
Numer pojedynczy 2M.

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcyi i Administracyi: Cieszyn, Stary Targ 4. — Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracyi. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie 80 K.
półrocznie 40 K.
kwartalnie 20 K.
Numer pojedynczy 2 K.

Rocznik 13.

Cieszyn, wtorek, 26. października 1920.

nr. 204.

O morze i o węgiel.

W tych dniach ma zapaść w Paryżu rozstrzygnięcie w sprawie Gdańska. Gdańsk jest jedynym portem, połączonym Wisłą z całą Polską, przez który Polska może zdobyć wygodną drogę na morze i tak wejść w stosunki handlowe z całym światem. Czemu jest Gdańsk dla Polski, okazało się w czasie wojny z bolszewikami. Niemieccy robotnicy portowi zastrejkowali, zarząd miasta stawiał liczne trudności. Wskutek tego nie mogła Polska drogą morską sprowadzać dostatecznych ilości broni i amunicji dla wojska. Gdyby Polska nie otrzymała Gdańska, wtedy byłoby zupełnie skazana na łaskę i niełaskę takich sąsiadów, jak Niemcy, Czechy i Rosya. Polska bez Gdańska nie mogłaby się należycie rozwijać ani wzbogacać.

Dlatego konferencya pokojowa w traktacie wersalskim postanowiła, że Gdańsk będzie — jak dotychczas — wolnym miastem, ale w obrębie granic Rzeczypospolitej.

Tymczasem dnia 18. b. m. na posiedzeniu Rady Ambasadorów pod przewodnictwem Cambona przyjęto projekt konwencyi polsko-gdańskiej, niezgodny zupełnie z postanowieniami traktatu, ustanawiający, że 1) miasto Gdańsk ma być wolnym miastem pod protektoratem Ligi Narodów. 2) Gdańsk ma prawo posiadania własnej flagi. 3) Port ma podlegać specjalnemu urzędowi, któremu będą podlegać także wszystkie koleje gdańskie, a który przyjmie cały majątek b. rzeszy niemieckiej w Gdańsku.

Rząd polski na takie pogwałcenie praw Polski, zagwarantowanych traktatem pokojowym, zgodzić się nie może. Toteż delegacya polska w Paryżu zażądała zmian w powyższej ugodzie. Główne żądania polegają na tem, by flaga gdańska była wspólną flagą polsko-gdańską, aby zarząd kolei nie był zależnym od zarządu portowego, dalej aby Polska otrzymała osobne wejście do portu.

Także Koło polskie w sejmie gdańskim wystosowało stanowczy protest przeciwko temu, że do delegacyi, wyсланey z Gdańska do Paryża w sprawie układu, — nie wszedł ani jeden Polak. Stwierdziła dalej, że gdyby się plany Niemców i Anglików urzeczywistniły i gdyby projekt komisji Cambona przyjęto, wtedy prawo Polski w Gdańsku stanie się iluzorycznym; uchwała tego projektu byłaby zarazem złamaniem traktatu wersalskiego.

Niepomyślny zwrot w sprawie gdańskiej to jeszcze skutki nieszczęsnej umowy w Spa, w której się Grabski pod wrażeniem niebezpieczeństwa bolszewickiego zgodził na to, by koalicya załatwiła polskie sprawy sporne na własną rękę. To wykorzystują teraz Anglicy i Niemcy.

Niepomyślny zwrot grozi także w sprawie Górnego Śląska. W Paryżu zwyciężyło podobno żądanie Niemców, by plebiscyt odroczyć do wiosny, podczas gdy Polacy domagają się plebiscytu jak najprędzej, najpóźniej w grudniu. Niemcy chcą się przygotować do plebiscytu, a koalicya daje im do tego czas. Chcą oni sprowadzić na Górny Śląsk jak najwięcej swoich ludzi z całych Niemiec, którzy będą zaopatrzeni w fałszowane dokumenty i będą głosowali przy plebiscycie za Niemcami, niby z tego powodu, że się urodzili na Śląsku. Wskutek tego może dojść do podobnych zajść, jakie miały miejsce podczas plebiscytu w Warmii i na Ma-

zurach. N. p. w okręgu sztumskim wpisali tam Niemcy na listy głosujących tylu rzekomych emigrantów, że ich liczbą wynosiła więcej niż cyfra wszystkich mieszkańców. Na Śląsk Górny chcą Niemcy sprowadzić 400.000 takich głosujących, którzy się niby na Śląsku urodzili, ale których obecnie ze Śląskiem nie łączą, gdyż od dziesiątek lat mieszkają w Niemczech. Nadto Niemcy przygotowują się do zajęcia Śląska zapomocą wojska, jak to stwierdzono na podstawie rozkazów VI. korpusu armii niemieckiej.

Polacy żądają przyspieszenia plebiscytu, aby nie pozwolić Niemcom na zupełne przygotowanie ataku. Żądają nadto, by osoby, które nie mieszkają na Śląsku, nie miały prawa głosowania.

Paryż, który już tyle razy miał sposobność przekonać się o chytrłości i przebiegłości Niemców, zdaje się nie widzieć niebezpieczeństwa, zagrażającego Polsce i ustępuje na korzyść Niemców.

Tak więc obecnie Polska, która się przez 2 lata krwawiła w boju z bolszewikami o kulturę Europy, zamiast znaleźć uznanie i pomoc u państw Zachodu, spotyka na drodze do rozwoju coraz to nowe przeszkody.

Nam się przedewszystkiem naturalnie rozchodzi o polską ludność i polskie prawa w Gdańsku i na Górnym Śląsku. Nie mniej ważne są dla nas Gdańsk i Śląsk z tego względu, że Gdańsk otwiera nam drogę na morze, Śląsk da Polsce koniecznie jej potrzebny węgiel. Dlatego rząd polski musi wyteżyć wszystkie siły, by obronić Gdańsk i Śląsk, by zdobyć morze i węgiel.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Prosimy o datki na „Opiekę“ d. 1. listopada.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Nowe linie automobilowe.

Przez rozdarcie Śląska Cieszyńskiego utrudniono i ruch w części, przydzielonej do Polski. Wielka masa ludności Śląska wschodniego pokrzywdzoną została przez to w swym gospodarczym dobrobycie; przyjdzie jej z pomocą w tym względzie jest zatem nieodzowną koniecznością. Interesowane koła miasta Cieszyna mają zamiar, licząc na pomoc rządową, odnośnych gmin i prywatnych osób wprowadzić w ruch szereg połączeń zapomocą samochodów. Na razie wzięto pod uwagę utworzenie połączenia na przestrzeni Cieszyn-Zebrzydowice i Cieszyn-Próchna z odnogą do Knaja (zamek) względnie Drogomyśla. Na każdej linii ma kursować jedno auto i to codziennie 2 razy z Cieszyna do Zebrzydowic, względnie do Próchnej i Drogomyśla (Knaj) i napowrót.

Projektowane są następujące przystanki: Linia Cieszyn-Zebrzydowice: 1. Cieszyn; 2. Boża Męka; 3. gospoda Firli w Kalembicach; 5. krzyż na Wygodzie w Wiel. Kończycach; 6. gospoda Malyrzowej w M. Kończycach; 7. dworzec kolejowy w Zebrzydowicach.

Linia Cieszyn-Próchna: 1. Cieszyn; 2. Boża Męka; 3. gospoda Firli w Kalembicach; 4. gospoda Fukaly w Hażlachu; 5. gospoda Pietraszka w Hażlachu; 6. gospoda Windholza w Hażlachu; 7. Rudnik; 8. Nowe chałupy w Próchnej; 9. gospoda Brańczyka w Próchnej; 10. dworzec kolejowy w Próchnej, — w stronę Drogomyśla: Knaj (zamek).

Projektowany jest również i transport mleka, jarzyn i tym podobnych rzeczy.

Kapitał, potrzebny do tego przedsięwzięcia, wynosi około 3.000.000 mk. Rząd, sprzyjając tej sprawie, przyrzekł dostarczyć auta we wartości 1 miliona marek. Strony interesowane miasta Cieszyna złożą na ten cel również 1 milion marek, resztę kapitału mają zebrać, względnie złożyć gminy, leżące wzdłuż linii projektowanych, oraz osoby prywatne.

Jest to rzeczywiście świetna myśl, która na gwałt powinna być zrealizowana; zakątek Śląska, który dotąd po macoszemu traktowano, odżyłby wreszcie; uprzystępnionoby całe obszary, na których w niedalekiej przyszłości nowe rozwinię się życie; okolice te obfitują bowiem w ogromne pokłady węgla, a nawet w źródła wody jodowej, jaką się ani Dąbów, znajdujący się obecnie pod zaborem czeskim, poszczycić nie może. Cicha dotąd wieś zamieni się niebawem w wielkie środowisko przyszelego przemysłu śląskiego. Warstwy, posiadające kapitał, rzucą się z pewnością całą falą na ten niewyzyskany dotąd szmat ziemi śląskiej. Powstaną kopalnie i kopalnie tak potrzebnego dla rozwoju polskiego przemysłu węgla koksującego. Ten skrawek ziemi piastowskiej nabędzie tem większego znaczenia, gdy obie części Śląska w jedno województwo złączone, do Polski definitywnie należeć będą. Złączy się bowiem wielki rewir górnośląski z rewirem karwińsko-zebrzydowskim, który w świecie nieposłedniego nabędzie znaczenia.

Utworzenie połączenia samochodowego w tych stronach jest zatem pierwszym krokiem do odkrycia owych czarnych dyamentów, dotychczas w łonie matki ziemi ukrytych. Istnieją przeto wszelkie dane, że miarodajne sfery ową akcyę materialnie poprą i do urzeczywistnienia tego zamiaru niezawodnie się przyczynią.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Przegląd polityczny.

POLSKA.

Sejm uchwalił senat. Sejm obradował w ostatnim czasie nad konstytucyą, czyli nad najważniejszymi prawami, według których się Polska ma rządzić. Najwięcej sporów i dyskusyi wywołała sprawa, czy obok Sejmu ma istnieć jeszcze Izba wyższa czyli senat. W ubiegłym czwartek odbyło się głosowanie nad pierwszymi 35 paragrafami konstytucyi. Trzy razy głosowano nad tem, czy ma być senat, czy też nie. Przy wszystkich głosowaniach odrzucono wniosek lewicy, przy pierwszym 6 głosami, przy drugim 10, przy trzecim 12. Głosowanie miało przebieg bardzo burzliwy. Wszelkie jednak krzyki, bicia pięściami, obcasami o pulpit, śpiewania (»O cześć wam panowie magnaci«) i t. p. burdy, wyprawiane p ogłosowaniu przez socjalistów i ludowców na nic się nie zdały. Zdrowa myśl narodu zwyciężyła, Polska obok Sejmu będzie miała Senat.

Papież do narodu polskiego. Ojciec św. wyśtosował do biskupów polskich list, w którym cieszy się z zwycięstwa Polski nad bolszewikami. Polska uratowała siebie i całą Europę. Ocaleniu Polski już ogólnie rozpaczano, wrogowie zadawali już bluźniercze pytanie: »Gdzież jest ich Bóg?« I zwycięstwo nastąpiło właśnie wtedy, kiedy cały świat, niby Mojżesz, wznosił ręce do Boga i modlił się na wezwanie Papieża o calenie Polski (15. sierpnia). Jest w tem widoczny palec Boży. W końcu listu wyraża Ojciec św. życzenie, by naród polski wykorzystał zwycięstwo nad wrogami chrześcijaństwa. Porzucić trzeba namiętności partyjne i wewnętrzne niezgody. Wszystkie usiłowania należy wyczerpać celem utrwalać wiary i Ojczyzny.

Sprawą wileńską interesuje się cały świat. Gen. Żeligowski w ostatniej swej odezwie przyjął jako granicę Litwy środkowej od zachodu tę linię demarkacyjną, którą do 6. czerwca zajmowały wojska polskie. Linia ta zaczynała się nad Dźwiną i biegła na zachód od drogi żelaznej Dynaburg-Wilno do Malat, stamtąd przez Szyrwinty na północny zachód od Wilna do stacyi Jewie (na linii Wilno-Kowno), a następnie na południe od Merecza nad Niemnem i Niemnem w dół ku Druskiennikom. Linia owa odpowiada mniej więcej granicy etnograficznej polsko litewskiej w Wileńszczyźnie, zostawiając wszakże po obu stronach wyspy językowe. Litwini przyjęli ją podówczas, lecz obecnie, jak widać z komunikatów, nie myślą jej uznać i atakują wojska gen. Żeligowskiego na wschód od niej. Walki toczą się na zachód od Landwarowa koło Rykont. Walki z Litwinami przybierają coraz gwałtowniejszy charakter. Litwini wprowadzili do walki 20 armat i chcą zająć Wilno. Po stronie litewskiej walczą niemieccy ochotnicy. Wojska gen. Żeligowskiego stawiają skuteczny opór.

Wymiana not w sprawie Wilna. Nota, wyśtosowana do Polski równocześnie przez rządy francuski i angielski, jest stanowczą, ale w tonie przyjaznym. Sojusznicy wyrażają przekonanie, że wobec tego, iż zajęcie Wilna jest sprzeczne z warunkami rozejmu i zapewnieniami, danymi przez Polskę, rząd polski powinien nie uznać czynu gen. Żeligowskiego. Rządy francuski i angielski zajmą nowe stanowisko wobec Polski, o ile sytuacja nie zostanie szybko załatwiona. Rząd polski w swojej odpowiedzi na notę Francji i Anglii oświadczył, że wysoko ceni wspaniałomyślność obu mocarstw, wszelako ma zbyt wiele zaufania do ich lojalności względem Polski, aby przypuszczać, że skorzystają one z trudnej sytuacji Polski dla doradzania jej rezygnacji z Wilna. Dalej rząd polski daje wyraz swemu zdziwieniu, że Francja i Anglia uważają za swój obowiązek darowywać Wilno Litwie, dodaje przytem, że decyzya taka mogłaby wywołać nowe konflikty oraz silne niezadowolenie w całej armii polskiej. Rząd polski zwraca się do sprzymierzeńców z gorącym apelem, aby nie stawiali przeszkód odbudowie państwa polskiego.

Linia rozejmu. Dnia 18. b. m. o 12. godz. w nocy ustały walki na froncie, odpowiednio do zawartego w Rydze rozejmu. Linia rozejmowa przebiega przez Słuck, Grabowo, Kapcewicze, Olewsk, Zwiachel, Chmielnik i Dereżnię, które pozostały w naszych rękach. Od linii tej cofną się wojska polskie i bolszewickie o 15 klm. W pojedynczych odcinkach powstałego pasu neutralnego w szerokości 60 klm. będzie sprawować rządy to państwo, któremu obszar przypadnie po ostatecznym przeprowadzeniu granicy, ustalonej w Rydze.

SŁOWACZYŻNA.

Gospodarka czeska na Słowaczyżnie daje się ludności strasznie we znaki. Lud skupia się w obozie ks. Hlinki pod hasłem »Słowaczyżna dla Słowaków!« Czesi nienawidzą »stronnictwa ludowego«, a przywódcę jego, ks. Hlinkę, chcieliby zamordować. Już kilka razy robiono zamachy na jego życie. W P r u s k u (ziemia trenczyńska) uzbrojeni legionarze czescy czekali na ks. Hlinkę, chcieli się z nim porachować niby za to, że »szczuje« Słowaków przeciw Czechom. Doszło do starcia, w którym Słowacy, w obronie ks. Hlinki, rozprószyli Czechów. W S z a s z t y n i e (komitat Nitra) rzucali Czesi kamieniami na trybunę, na której stał ksiądz Hlinka, lecz z powodu mnóstwa ludu nie mogli dostać się do niego. I tu też dostało się Czechom to, na co zasłużyli. Nie mogli znieść Czesi tego tryumfu ks. Hlinki, szukali powodu do zaczepki. Znalazł się

powód 10. b. m. w N a m i e s t o w i e (Orawa słowacka), gdzie o 10. rano zwołano ludowe stronnictwo słowackie zgromadzenie. Podczas obrad rzucili się żołnierze z pułku iczyński na zgromadzonych i zaczęli strzelać do ludu. Ofiarą padło 2 zabitych i 5 ciężko rannych. Żołnierze byli do napadu przygotowani, gdyż już przed zgromadzeniem poustawiali karabiny maszynowe przed cmentarzem. Z powodu powyższych zająć panuje przeciwko Czechom wielkie oburzenie na całej Słowaczyżnie. Posłowie słowaccy zażądali od ministra dla Słowaczyżny wytoczenia śledztwa i usunięcia wojska czeskiego. Madziarzy w ciągu 1000 lat panowania na Słowaczyżnie sprawili tylko jedną rzeź w Czernowie, Czesi w dwóch miesiącach urządzili 3 krwawe kąpiele. Współczujemy z braćmi Słowakami. Lud polski pod zaborem czeskim najmniej cierpi. Czas rozrachunku i sprawiedliwości musi nadejść!

IRLANDYA.

Śmierć burmistrza z Cork. Burmistrz miasta Cork w Irlandyi, Mac Swiney, nie żyje. Zakończyła się 60-dniowa głodówka, w czasie której utrzymywano go przy życiu dzięki wysokiej temperaturze łóżka i specjalnych środków podniecających. Mac Swiney aresztowany został za przewodniczenie w sądzie rozjemczym sinn-feinistów dnia 12. sierpnia. Po zbadaniu sprawy zarzuty okazały się zbyt słabymi, aby można poddać winnego sądowi wojennemu, zatem oskarżono burmistrza Corka o przechowywanie dokumentów wrogich dla rządu angielskiego. Głównym oskarżycielem była »Prudential Assurance Company«, jedna z największych korporacji angielskich. Mac Swiney skazany został na 2 lata więzienia bez robót przymusowych. W więzieniu Bixton znalazł on towarzyszy niedoli i wszyscy więźniowie irlandzcy rozpoczęli strejk głodowy. Wywołało to niesłychane wzburzenie umysłów w Irlandyi. Tłumy zbierały się przed więzieniem, odprawiając modły za 12 głodujących. Zwolennicy aresztowanego zaczęli napadać na gmachy urzędowe i władze angielskie. Przyszło do formalnych bitw między Anglikami i sinn-feinistami. («Sinn-fein» znaczy »my sami«. Jest to partya irlandzka, która domaga się samodzielności dla Irlandyi.) Kapitalistom angielskim rozchodzi się bardzo o utrzymanie Irlandyi przy Anglii. Lloyd George nie chce utracić sympaty i dlatego stał się nieustępliwym; dopuścił nawet do śmierci głodowej burmistrza z Cork.

ANGLIA.

Strejk górników, w którym bierze udział przeszło milion osób, trwa wciąż. Lloyd George nie myśli uwzględnić żądań strejkujących. — Wskutek strejku grozi katastrofa nie tylko Anglii, ale także Francji i Włochom, dokąd węgiel angielski wywożono. Do strejku chcą się przyłączyć także kolejarze. Dla okazania sympaty robotnikom angielskim chcą także ogłosić strejk robotnicy francuscy i... niemieccy. Do strejku przywiązuje wielką wagę Lenin. Nie złamał frontu polskiego, więc złotem i agitacją podbija całą Europę. W Anglii poszło mu to najłatwiej; robotnicy tamtejsi najpierw poszli na lep złota i hasel bolszewickich.

NIEMCY.

Niemieckie ministerium finansów przedłożyło sprawozdanie z budżetu Rzeszy na r. 1920. Budżet wykazuje deficyt przeszło 50 miliardów marek niemieckich. Z tego 41 miliardów pochłonęło przeprowadzenie traktatu wersalskiego.

AUSTRYA.

Wynik wyborów do Zgromadzenia narodowego, które skończyły się wielką klęską socjalistów, są już widoczne. Socjalno-demokratyczni członkowie rządu, sekretarz stanu Dr. Renner, Dr. Ellenbogen, Dr. Deutsch i podsekretarz stanu Glöckel zgłosili ze względu na wynik wyborów swoją dymisyę. Prezydent Seitz przyjął dymisyę.

GRECYA.

Podczas wojny światowej były w Grecyi dwie partye. Jedna, pod wodzą Venizelosa, chciała, by się Grecya przyłączyła do ententy, druga, z królem Konstantym na czele, miała orientacyę państw centralnych. Zwyciężył Ve-

nizelos. Król Konstanty musiał ustąpić. Królem został jego syn Aleksander. Króla Aleksandra w ostatnich dniach ugryzła małpa. Dostał on zatrucia krwi i leży na łożu śmierci. Grecya stoi na rozdrożu. Partya króla Konstantego chciała go z powrotem wprowadzić na tron, Venizelos nie chce do tego dopuścić. Ma on za sobą tylko połowę narodu. Gdyby miał dostateczne wpływy, dążyłby do utworzenia republiki w Grecyi.

ROSYA.

Z Rosyi dochodzą wiadomości o wielkich przewrotach. O bliższe dane trudno, gdyż bolszewicy starannie dbają o to, aby wiadomości, niekorzystne dla nich, nie przedostały się do Europy. Trocki zapowiedział, że bolszewicy muszą użyć wszelkiego teroru, aby się utrzymać przy władzy. Niech padną trzy czwarte ludności, byle idea bolszewicka zwyciężyła. Wiadomość, że Budienny przeszedł na stronę kontrrewolucjonistów okazała się nieprawdziwą. Organizuje on swą rozbitą armię do nowej walki po stronie bolszewików.

Z frontu.

Dnia 21. b. m. wydał nasz sztab generalny ostatni komunikat wojenny. Nareszcie zaczął się w dziejach naszego państwa okres pokoju na frontach, którym się inne państwa cieszą już od 2 lat. Generał Bałachowicz zajął Mińsk. Gen. Wrangel walczy ze zmiennem powodzeniem. Szefem sztabu gen. Wrangla ma być podobno Mikołaj Mikołajewicz. Armia gen. Wrangla walczy zwycięsko w okolicy Nikopola i posuwa się w kierunku na Mariupol i Ekaterynostaw. Od chwili rozpoczęcia działań po prawym brzegu Dniepru, armia Wrangla wzięła 14.000 jeńców, oraz wielką zdobycz wojenną. Na północny zachód od Taurydy 6 dywizji sowieckich uległo zupełnemu rozbięciu.

Pamiętajcie o kształcącej się młodzieży katolickiej!

Z Cieszyna i okolicy.

Administracya »Gwiazdki Cieszyńskiej« znajduje się w domu »Dziedzictwa« (Stary Targ l. 4, II. piętro). Tam tylko można uiszczać przedpłatę za »Gwiazdkę« i należytości za ogłoszenia.

Zgromadzenie cieszyńskiego oddziału młodzieży »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, 31. października b. r. o godz. 6. wieczorem w sali domu »Dziedzictwa« w Cieszynie na Starym Targu. Ze względu na to, iż omawiane będą bardzo ważne sprawy, uprasza się Szan. członków »Związku« o liczne przybycie. — Zarząd Oddziału.

Dzień ofiarny na »Opiekę błog. Melchiora Grodzieckiego«. W uroczystość Wszystkich Świętych odbędzie się na całym Śląsku dzień ofiarny na »Opiekę im. błog. Melchiora Grodzieckiego«. »Opieka« powołała do życia 3 internaty, 2 męskie, 1 żeńskie dla dzieci katolickiego ludu polskiego na Śląsku, uczęszczających do szkół polskich w Cieszynie i Bobrku, gdzie znalazły za niską opłatą umieszczenie, wikt i nadzór pedagogiczny. Uzupełnienie inwentarza i inne wydatki pochłonęły i pochłaniają olbrzymie, ciągle rosnące wskutek drożyzny koszty. »Opieka« apeluje do złotych serc naszej prowincji, prosząc o łaskawą datkę na dalsze prowadzenie tak potrzebnych zakładów wychowawczych. Niech każdy, szczególnie ci, których synowie lub córki korzystali lub korzystają z dobrodziejstwa Internatu, złoży na dniu 1. listopada jak najhojniejszą ofiarę na »Opiekę«. Zapada jak najhojniejsza ofiarę na »Opiekę«. Zamiast kosztownych wieńców i kwiatów, które miast nieraz kładli na groby swych drogiech i zaszczytne, któreście zapalali na cmentarzach w Dzień zaduszny, złożcie datek na dorastającą młodzież, a uczcie pamięć zmarłych i dostoj-

Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państw. w Krakowie.

1757.

Podpisywanie długoterminowej pożyczki państwowej z roku 1920

zostało przedłożone do 31. października 1920 roku.

Pożyczka długoterminowa uwalnia w odpowiednim stopniu od pożyczki przymusowej.

Dyrektor:

Wincenty Sikora.

sujecie się do ich intencji. Datki przyjmuje skarbnik »Opieki« ks. Tomanek lub Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie.

Komisya rządowa. Ks. poseł Londzin wniósł w Sejmie interpelację, domagając się, by Rząd zamianował nareszcie członków Komisji rządowej.

Prywatny kurs stenografii polskiej. Na ogólne życzenie odbędzie się 6-miesięczny kurs stenografii polskiej w czasie od listopada do kwietnia włącznie r. 1920-21. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Franciszek Bogocz, profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie. — Zgłaszać można się także pisemnie najpóźniej do 3. listopada b. r.

Szkoła rolnicza zimowa w Cieszynie. Dalejszy ciąg tegorocznego kursu rozpocznie się dnia 3. listopada b. r. nauką o godz. 9. przed południem. Wszyscy dotychczasowi uczniowie szkoły rolniczej zimowej w Cieszynie i w Jaworzu winni zjawić się w oznaczonym wyżej czasie w szkole, która mieści się obecnie w nowym budynku gimnazjum niemieckiego, II. piętro. Uczniowie, którzy mają zamiar mieszkać stale w Cieszynie, mogą otrzymać mieszkanie w budynku szkolnym, a wikt w bursie Macierzy szkolnej przy ul. Sydonii. Na mieszkanie należy przynieść własną pościel (własny siennik, wypchany słomą), oraz własne przybory do jedzenia (łyżkę, nóż i widelec). — Dyrekcya szkoły.

Komitet Obrony Państwa odbył 17. b. m. w Warszawie zjazd delegatów z całej Polski, na którym uchwalono prowadzić dalej pracę nad odbudową wewnętrzną państwa w porozumieniu z istniejącymi towarzystwami kulturalno-humanitarnymi. Zwrócono się do rządu, by wypłacił zapomogi wdowom i sierotom po ochotnikach i by uposażył schroniska i szkoły zawodowe dla inwalidów wojennych.

Z Komisji egzaminacyjnej dla szkół ludowych i wydziałowych w Bobrku. Egzamina kwalifikacyjne dla szkół ludowych i wydziałowych z językiem wykładowym polskim i językiem niemieckim jako przedmiotem rozpoczną się w seminarium nauczycielskim w terminie listopadowym w poniedziałek, 22. listopada b. r. o godz. 9. rano. Podania o zrzipuszczenie do egzaminu wnosić należy do Komisji w drodze urzędowej najpóźniej do 15. listopada b. r. Do podań załącza się krótki życiorys z opisem przebiegu wykształcenia, świadectwo dojrzałości, względnie świadectwo kwalifikacyjne i dowód odpowiedniej praktyki nauczycielskiej. Kandydaci, nieznani osobiscie żadnemu z członków komisji, przedstawiają dowód tożsamości osoby. Potrzebnych ponadto objaśnień udziela dyrekcya Komisji egzaminacyjnej dla szkół ludowych i wydziałowych w Bobrku.

Zamiast kwiatów na groby,
złóż ofiarę na Internat!

Odroczenie roku szkolnego. Kierownictwo szkoły gospodyń wiejskich w Końskiej donosi, że kurs został odroczony aż do ukończenia adaptacji budynku szkolnego; o terminie rozpoczęcia nauki uwiadomi się tydzień przedtem.

Ostatni czas! Zwracamy uwagę wszystkich obywateli, że ostatni czas, aby kupili w odpowiedniej wysokości polską pożyczkę państwową, albowiem termin subskrypcji kończy się bezwarunkowo 31. października b. r. 5% pożyczka państwowa jest najkorzystniejszą i najpewniejszą lokacją pieniędzy. Kto nie nabędzie 5% pożyczki odrodzenia, zmuszony będzie do zakupna nizko procentowej pożyczki przymusowej, która ściągana będzie z całą pewnością zaniechęcająco.

Czescy bandyci dalej hulają. Jeszcze nam tkwi żywo w pamięci ohydne, bydłące znęcanie się czeskich zbirów i bandytów nad bezbronnym i ciężko chorym prof. Płonką, a znów dowiadujemy się o nowej brutalności przywódców zbójów z nad Wełtawy. W piątek, dnia 22. b. m. zaczął o godz. 1. po poł. na Saskiej Kępie jakiś osobnik z pod ciemnej gwiazdy p. Franciszka Wojtka, właściciela realności i firmy węglowej w Bobrku, sprowokował ostrą wymianę słów i wezwał żandarmerię, która natychmiast przybyła, p. Wojtka przyaresztowała, na posterunku zakuła w kajdany i bezbronnego w nieludzki sposób pobila i skatowała. P. Wojtek wskutek ran utracił przytomność, a gdy się ocucił z omdlenia, zażądał rozmowy ze starostą czeskim dr. Michałkiem lub jego zastępcą. Zastępca dr. Fürstowi musiał p. Wojtek zapłacić 50 K czeskich — nie wiadomo za co — poczem go wypuszczono ze szpon czeskich drapichrustów. P. Wojtka przewieziono do szpitala SS. Elżbietanek. — Czy rząd polski nie będzie się skutecznie ujmował za swymi obywatelami, narazonymi na własnej polskiej ziemi na brutalne tortury ze strony czeskich przybłędów? Jak długo jeszcze będziemy musieli znosić łajdakie szykany czeskich bolszewików? Przecie u steru w Warszawie stoi rząd włościańsko-robotniczy, czy nie myśli bronić bitych i katowanych przez chwilowych okupantów obywateli?

Urzędowe poświadczenia lekarskie na pobór mąki pszennej. Za urzędowe poświadczenia lekarskie na pobór mąki pszennej, zwiększonej kwoty mleka i cukru musi się zapłacić honorarium, a to według sądowo-lekarskiej taryfy należitości (proste badanie z oględzinami) 15 Mk., która jednak w tych wypadkach obniżona została na 10 Mk, ponieważ wydaje się poświadczenia nie w interesie publicznym, ale w interesie strony. Strony, posiadające świadectwa ubóstwa, zwalnia się od zapłacenia tego honorarium.

Cukier. Spółka »Ziemia« sprowadziła z Czechosłowacji 12 wagonów cukru przemysłowego, a mianowicie: 8 wagonów cukru białego w cenie około 30 K cz. za 1 kg i 4 wagony cukru żółtego w cenie około 26 K cz. za 1 kg. Celem sprawiedliwego rozdziału wymienionego cukru przemysłowego, rozdział tegoż odbędzie się pod kontrolą Krajowego Urzędu gospodarczego. Prawo do poboru cukru przemysłowego mają Towarzystwa pszczelarskie, fabrykanci

cukierków i marmelady, fabrykanci wódek i likierów, cukiernicy, restauratorzy i kawiarnie. Wszyscy reflektujący na pobór wymienionego cukru (przyczem cukiernicy, restauratorzy i kawiarnie zgłaszają zapotrzebowanie przez swój związek), winni się zgłosić w odnośnym Powiatowym Urzędzie gospodarczym, względnie, o ile chodzi o zamieszkałych w mieście Bielsku, w magistracie m. Bielska najpóźniej do czwartku, 29. października 1920 do godz. 12. w południe, podając swe zapotrzebowanie w kilogramach oddzielnie na cukier biały, oddzielnie na żółty. Zgłoszenia po oznaczonym terminie nie będą uwzględniane.

Z Bielskiego. Niedawno miałem zaszczyt być uczestnikiem zgromadzenia członków Kółek rolniczych powiatu bielskiego, na którym został założony po długich targach z Towarzystwem rolniczem w Cieszynie Powiatowy Związek Kółek rolniczych z siedzibą w Bielsku. My, rolnicy z Bielskiego, dawnośmy sobie życzyli dla naszego powiatu organizacyi rolniczej, odpowiadającej naszym wymaganiom i dlatego z wielką ufnością powitaliśmy ten nowy związek. Niestety, jak zawsze tak i obecnie, są ludzie i instytucye, które, zamiast poprzeć każdą dobrą myśl i czyn rolniczy, swoim egoizmem i jednostronnym wpływem, robią trudności. Dobrze znamy tych jegomościów, którzy hamują i pod maską bezpartyjności uprawiają swoją politykę, naturalnie na naszą niekorzyść. Dlatego apeluję do Wasz Szan. inicjatorowia ruchu rolniczego w Bielskim, nie cierpiecie dłużej tego zwlekania w załatwieniu protokołu z Waszego zgromadzenia, bo już na to mieli panowie w Towarzystwie rolniczym całe miesiące czasu. Nie załatwiwszy dotąd tak ważnej sprawy, sami zadokumentowali, że nie życzą sobie, abyśmy w bielskim powiecie mogli organizować się i sami sobą rządzić. — Rolnik.

Ze Skoczowa. (Oświadczenie.) Oświadczam niniejszem, że wbrew twierdzeniom Okr. Komitetu plebiscytowego we Skoczowie czułem się zawsze wiernym obywatelem Polski i nigdy przeciw mej Ojczyźnie nie popełniłem karygodnego czynu. Skoczów, dnia 21. października 1920. Jan Paszka, chałupnik w Skoczowie 14.

Rozmainości.

Ofiary Polski na ołtarzu cywilizacyi europejskiej. Polska poniosła ogromne ofiary w wojnie światowej, a po jej zakończeniu krwawi się wciąż w obronie nowego kodeksu Europy i świata, jakim jest według określenia prezydenta Francji, Milleranda, traktat wersalski. W wojskach państw zaborczych walczyły polskie pułki na najcięższych pozycjach. Państwa zaborcze zmobilizowały u nas: zabór austriacki 900.000 męczyzn, zabór pruski 800.000 męczyzn, zabór rosyjski 750.000 męczyzn, — razem brało udział w wojnie światowej 2.250.000 Polaków. Straty Polaków, poległych w wojnie, były nie mniejsze niż w wojskach, które naj-

więcej ucierpiały (n. p. Francya) i wynosiły przynajmniej 18 do 19 procent. Stąd wynika, że Polaków na polach bitew wojny światowej padło około 400.000. Te straty polskie w zabitych są 3 i pół razy mniejsze od strat francuskich, 2 razy mniejsze od strat angielskich, niewiele mniejsze od strat włoskich, zaś 8 razy większe od strat, jakie poniosły Stany Zjednoczone. Dodajmy do tego zniszczenie kraju, skutki ciągłej ewakuacji, ofiary w osobach cywilnych, kaleki, chorych, wreszcie straty w walce z Ukraińcami pod Lwowem i straty w obecnej wojnie z bolszewikami, a będziemy sobie choć w przybliżeniu mogli wytorzyć obraz olbrzymich ofiar, jakie Polska poniosła, by odzyskać i ugruntować swoją wolność, jako też, by obronić Europę przed zalewem hord wschodnich.

Najpotężniejsza stacja radiotelegraficzna. Niebawem oddaną zostanie do użytku publicznego najpotężniejsza stacja radiotelegraficzna na świecie, mianowicie stacja »Lafayette«, zbudowana przez Francuzów przy współudziale robotników amerykańskich w miejscowości Croix d'Hins pod Bordeaux. Budowa, rozpoczęta w maju 1918. r., ukończoną została w sierpniu b. r. Antena tej olbrzymiej stacji składa się z 20 drutów, umocowanych na 8 słupach wysokości 250 metrów. Słupy te umocowane są w odległości 400 metrów jeden od drugiego. Operatorzy w Croix d'Hins sprawdzili, że fale, wysyłane przez stację »Lafayette«, przebiegają 300.000 klm. na sekundę, czyli że sygnał, dany w Croix d'Hins, może okrążyć kulę ziemską i być otrzymany z powrotem przez tę stację w ciągu jednej siódmej sekundy.

Ciekawy wynalazek. Według »Bohemii« miano w Pradze zrobić wynalazek, utrudniający fałszowanie banknotów, a polegający na wprowadzeniu listków metalowych do masy papierowej w ten sposób, że przez użycie listków żelaznych lub niklowych można stwierdzić ważność banknotu zapomocą magnesu. Podrabianie takich biletów wymagałoby zastosowania wielkich maszyn.

Największą i najcięższą z monet złotych, które były dotychczas w obiegu, jest lool Anamitów. Moneta ta waży niemal pół kilograma i wartość jej dochodziła przed wojną do tysiąca koron. Następną największą monetą jest japoński oboż, reprezentujący wartość około 300 K i benta Aszantów. Do najcięższych monet srebrnych należą: anamicki engol, ważący przeszło funt, chiński tuol i austriacki podwójny talar.

Jacy ludzie radzą o nas. J. E. Dillon napisał książkę o konferencji pokojowej z r. 1919., w której doszedł do wniosku, że praca konferencji przedstawia się jako czynnik, obliczony na podkopanie wyższych interesów, rozpalenia nienawiści narodowych i rasowych, wykopania przepaści między klasami a masami. Zdanie to udowadnia wielu przykładami. Po przeczytaniu tej książki tajna rada konferencji, panowie świata, przestają się nam wydawać poważnymi. Panowie świata, którzy twierdzą, że ich jest rzeczą stosować normy sprawiedliwości do sporów między narodami, a którzy nie wiedzą nic o tych narodach, których pretensje wybiegają, więc ponad miarę ich uzdolnień. Jeden z delegatów — opowiada p. Dillon — oburza się na narody mniejsze: »Chyba powaryowali — powiada — klóć się Polacy o ten Śląsk z Cze-

chami i Niemcami, ale skąd raptem zgłaszają do niego pretensje Ormianie. Pomyśl pan, Ormianie!« Nieporozumienie to oparte było na tem, że terminy Śląsk i Cylicya po angielsku wymawiają się identycznie.

Dr. Filasiewicz

wróciwszy z urlopu

ordynuje prywatnie od 2—4 po południu w szpitalu Elżbietanek w Cieszynie.

Gieję, mimium

prawdziwe, dostarcza N. Senft, Kraków, Bone-rowska 6.

Stolarze

budowlani potrzebni natychmiast do robót przy wagonach kolejowych. Płaca dzienna 100 do 200 marek. Praca w akordzie. Apropozycja w konsumie farbycznym. Mieszkania dla kawalerów, względnie przybywających bez rodzin zapewniona. Po 3 miesiącach nieprzerwanej pracy w fabryce zwraca się kosztą podróży. Zgłoszenia w Fabryce Wagonów L. Zieleniewski T. A. w Sanoku (Małopolska).

Dział ubezpieczeń

Polskiego Funduszu wdów i sierót wojennych w Cieszynie

przyjmuje dla

Spółki Akc. Towarz. Ubezpieczeń „Przyszłość“ w Warszawie

1. Ubezpieczenie ludowe do wysokości 10.000 Mk. bez badania lekarskiego na najkorzystniejszych warunkach (natychmiastowa skuteczność polisy, bezsporność polisy po roku, nieprzepadłość wpłaconej premii, 90% udziału ubezpieczonych w zyskach z tego działu i t. d.)
2. Ubezpieczenia mieszane pośmiertne i posagowe według nowych najkorzystniejszych tariff.
3. a) Ubezpieczenia w polskiej pożyczce państwowej i
b) przeprowadza przemianę obligacji austr. pożyczek wojennych na Pożyczkę Odrodzenia za małą dopłatą;
c) przemianę dawnych ubezpieczeń w austr. pożyczce wojennej na ubezpieczenie w Polskiej Pożyczce Państwowej lub na gotówkę przy pełnem obliczeniu wpłaconych premii.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

**GŁÓWNE PRZEDSTAWICIELSTWO W CIESZYNIE, ULICA RATUSZOWA L. 1,
(DRUGA BRAMA, WEJŚCIE OD PLACU FARNEGO.)**

„IMPEX“

Bielsko-Bialskie Towarzystwo Importu i Eksportu,

Spółka z ograniczoną poręką w Bielsku.

(Wpłacony kapitał 3,230.000.)

Miejsce zakupna dla organizacyi konsumowych, kupców i przedsięb. przemysłowych.

Oddział: żywnościowy.
Oddział: dla obuwia.
Oddział: tekstylny.
Oddział: kompensacyjny.
Oddział: gospodarstwa domowego (naczynia, sprzęty kuchenne).
Oddział: tłuszczów i produktów tłuszczowych.

Adres dla listów: Impex, Spółka z ogr. por. w Bielsku.
Adres dla depeesz: Impex Bielsko.
Numer tel. 492, 493.

Oświadczenie.

Podaję do wiadomości, że nie byłem nigdy czechofilem, nie przestawałem nigdy z czechofilami, nie byłem płatnym czeskim agitatorom, jak mnie pewna osoba z zemsty zadenuncyowała. Obiecuje temu, kto mi denuncyanta wskaże, tak, żebym go mógł pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, 200 marek.

Moja osoba jest wszystkim znana, wszyscy wiedzą, że od wielu lat jestem przekonania polskiego i takim pozostanę, że obcuje z Polakami. Całe miasto może poświadczyć, że jestem Polakiem.

Z poważaniem

Jan Skalla, właściciel realności.

Strumień, d. 23. października 1920.

Sukna na nbrania, płaszcze i gunioki, kamgarny na kostynny, snkie i jakle, cajgi, flanele, barchety zefiry, nocy, płótna białe i kolorowe, galonki, pończochy, akarpetki można tanio i dohrze kupić w domu towarowym

ANDRZEJA WAŁACHA

ul. Zamkowa, Cieszyn, obok mostu. Filia I. w Ustroniu

Czeladnika krawieckiego

z całkowitem utrzymaniem przyjmie natychmiast

Józef Goryl, krawiec w Wędryni.

Płaca według umowy.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 160 Mk.
półrocznie . . . 80 Mk.
kwartalnie . . . 40 Mk.
Numer pojedynczy 2M.

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcyi i Administracyi: Cieszyn, Stary Targ 4. — Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracyi. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

W Czechostowacy:
całorocznie 80 K
półrocznie 40 K
kwartalnie 20 K
Numer pojedynczy 2 K.

Rocznik 73

Cieszynie, piątek, 29. października 1920.

nr. 205.

Druga rocznica.

Dwa lata minęły od chwili, kiedy 1. listopada 1918. r. żołnierz polski odebrał w swe posiadanie koszarę, odwach i urzędy w Cieszynie i na całym Śląsku. Dwa lata przeszły od czasu, kiedy po długiej niewoli wojennej nareszcie odetchnęliśmy we własnym kraju, pod polskim rządem. Każdy, kto przebiegnie myślą wypadki tych dwóch lat, zauważy, że w tym stosunkowo krótkim okresie czasu przeżyliśmy więcej, aniżeli w długich latach wojny. Rozgrywały się wypadki, które nigdy nie zatrą się w naszej pamięci.

Ilu to zabiegów było trzeba przed rozpadnięciem się Austrii, by posłowie polscy w Wiedniu przy żądaniu niepodległości dla ziem polskich włączyli do tych żądań także ustęp, domagający się wcielenia Śląska do Polski! Śląsk tymczasem sam na wiecu cieszyńskim w październiku 1918, a więc jeszcze przed rozpadnięciem się Austrii, objawił w dobitny sposób swoją polskość, już wtedy przyjął do wiadomości utworzenie się polskiej Rady Narodowej, która miała dopilnować, by interes polski na Śląsku także w razie rozpadnięcia się Austrii nie poniosły uszczerbku. W innych częściach Polski nie wierzono w to, że chwila zmartwychwstania Ojczyzny się zbliża, a przynajmniej nie spodziewano się jej tak prędko. Sejmikowano, kłócono się. Ziemię śląską chwila ta zastała przygotowaną: Rada Narodowa objęła rządy i sprawowała je ku zadowoleniu ludu i rządu warszawskiego. Czyż trzeba jeszcze dowodzić polskości Śląska i konieczności, że cały Śląsk musi należeć do Polski?

Czesi dopiero w chwili rozpadnięcia się Austrii przypomnieli sobie, że oniby ewentualnie także Śląsk mogli zająć. Były próby po temu. Ale wystarczyło spojrzeć na spuszczone nosy dra Czakrta w Cieszynie i dra Liski we Fryszacie, by się przekonać, że nawet przed-

siębiorczy Czesi nic nie wskórają przeciwko woli polskiego ludu. Umowa z 5. listopada 1918 rozgraniczyła wpływy czeskie od polskich. Śląsk polski został polskim. Przyszł najazd czeski, przeżyliśmy straszne dni udreki za czasów linii demarkacyjnej, pod rządami alianckiej Komisji plebiscytowej. Krwią przelaną na polach bitwy, uchwałami na wiecach i zebrań, drogą krzyżową do Mor. Trzebowy i baraków uchodźczych zaświadczyliśmy tyle razy, że Śląsk cały jest polski!

Niestety! Rozstrzygnięcie padło niezależnie od nas. Na kraj, który samorzutnie połączył się z państwem Białego Orła, położył swą łapę lew czeski. Robotniczo-włościański rząd w Warszawie woli zdobywać niezaludnione obszary na wschodzie. Robotnik i chłop polski pod zaborem czeskim niech cierpi dalej! A przecież tam na wschodzie, nawet w Wileńszczyźnie, Polacy stanowią tylko 65 proc. ludności, na Śląsku zaś rozchodzi się o gminy, gdzie Polacy stanowią 95 do 100 proc. ludności. Słuszną jest rzeczą, by nie dać polskiego Wilna, ale niemniej ważną sprawą jest, by odebrać Czechom wymuszony na Polsce w Spa szmat polskiego Śląska.

Decydujące czynniki, które tyle razy przyrzekały poparcie sprawę śląską — milczą. Przypomina się czas przed rozpadnięciem się Austrii. Wtedy także wzmianka o tem, że Śląsk powinienby należeć do Polski, wywoływała niesmak w wiedeńskim Kole Polskiem. O

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Prosimy o datki na „Opiekę“ d. 1. listopada.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

polskości Śląska zadecydowały głos i postawa ludu śląskiego. Zadecydował żołnierz polski ze Śląska, który rozbroił załogę cieszyńską, — zadecydował robotnik i chłop śląski, który mimo teroru i braku poparcia nie opuścił swego stanowiska polskiego. Te czynniki uratowały nam Śląsk — na razie przynajmniej część Śląska.

Z doświadczenia dwóch lat musimy na przyszłość wyciągnąć wnioski. My sami musimy walczyć o naprawienie błędu z 28. lipca b. r. Tylko wtedy, jeżeli będziemy umieli zająć takie stanowisko, jak przed 2 laty, i w ciągu ostatnich dwóch lat, — tylko wtedy możemy mieć pewność, że »zabór czeski« już wkrótce będzie należał do nieprzyjemnych wspomnień. My sami! — Sinn fein!

Rozporządzenie należy wykonać w całości a nie połowicznie.

Niedawno wyszło rozporządzenie sporządzenia dokładnego spisu bydła na całym Śląsku polskim, które miało uniemożliwić lub utrudnić przemysłnictwo. Rozporządzenie to, które w razie wykonania mogłoby rzeczywiście zdusić przemysłnictwo, dało właśnie szerokie pole do działania przemysłnikom. Dokładne spisy bydła sporządzono w gminach nadgranicznych. Ażeby się upewnić, przysłano do gmin specjalnych kontrolorów bydła. Ale cóż, kiedy w głębi kraju bądź nie przeprowadzono spisu, bądź przeprowadzono, ale o dalszą kontrolę nikt się nie troszczy. Paszporty się wydaje i zapisuje się ubytek, a sztuka z paszportem idzie za granicę, bo w gminie nikt się o to nie troszczy, by wpisać komu i dokąd została sztuka sprzedana; dalej się ściśle nie bada, czy bydło znajduje się rzeczywiście w podanem miejscu, kontrolorów zaś, zdaje się, po to przysłano, by się bawili i ułatwiali przeprowadzanie. Jakież

Jura i Jonek.

Jura: Dobrze, zech cie potkoł, je to prowa o tym profesorze Słonku?

Jonek: Co? Że go czechmoni tak tryźnili?

Jura: No. Tuż mi to gđosi kole tego wykłodoł, mocech już słyszol o tych zbudach, ale sie mi przeca wierzyć nie chciało, że to je mozne.

Jonek: Ale to jo gorszo branż niż ludożercy w Afryce. Widzieli przeca człowieka ni-mocnego, co nic przed nimi nie chciol taić, bo sie kilo baraniny nie szwarcuje przez most na kolesie.

Jura: Bai że ni, jeny wciśc co czeskimu zielonce do gorsci, to puści ai cały wagon baranów. Jakby gđo chciol szmuglować, to nie pojedzie przez most na kolesie, ale se nońdzie inszy spusób.

Jonek: Jak powiadom przeca mają śle-pia, widzieli że na kolesie siedzi taki nimocny borok, zaczon im powiadać co je w koszu, ale ten pepicki zbój, co ni ino sumienio na krzy ściebła, kozol mu slazować, przytem go szarpnył i złomol mu noge w klubie. Potem chudzioka smykali od Annasza do Kajfasza, spisowali jakisi protokole, kozali mu leżec na pryczy przez całą noc — mozesz se myślec, wiela wycierpiol.

Jura: Powiedz mi synku, nima na tych rufioków i raubierzy rady? Dyć bai howado mo uznani, ale czechmoni ni. A wiedzą o tem we Warszawie, co sie tu dorobio s nami?

Jonek: Prowa że wiedzą, ale rząd, co tela opowiadol, że je chłopski i że sie o chłopów i robotników staro, je głuchy i ślepy. Już tyra ministrom tela sie naopowiadali w sejmie, jak czechmoni s nami nagrowaja, a oni posłuchaja abo też ni i dobre. Tuż tak jakbyś groch na ściane chyboł.

Jura: Piekno demokracji, na mu duszul Przeca by mogli ci ministrowie naszym czechmonom powiedzieć: abo, abo, a jak ni, dyć je rada na to, dyć je wojska do Boga, chłopcy jak buki, jeny ich puscił, psiamac kany, szakby oni naloli pepikom i krowińczorzom terpeciny do zadku. A jak nie chcą ci wyrchni robić porządku, to niech nom to powiedzą.

Jonek: A co ze szkołami i rectorami nagrowaja ci czechmonscy holofernesi. Zamykają polski szkoły, wyganiają rectorów, robią na oko jakisi wyszetrzowani, tak stawiają okulory na oczu, a czescy zbuje z logami i kijami wał i napadają, a czeski rząd je temu rod, rzecy: to tak chłopci jen perte, a jak sie kandy gđo uskorzo na ty bandy, to prawia: my nic nie wiemy, abo: my ni możemy za to. Tacy fayzreusze.

Jura: Tela mi jeny je dziwne, że tera-

źniejszy ministrowie, niby to chłopski i robotniczy rząd sie nic a nic za tym tryźnionym chłopem i robotnikiem nie ujmuje. Abo czemu nie mianuje tej konwisyje, co mo rządzić w Polskim Śląsku? Dyć už to je hola temu, mie sie zdo od sierpnia, a po teraz nic. Obiecowali niebo, a jako było tak je. Telowne sprawy trzeba zalawiac, ale panowie w ministryji ni mają czasu.

Jonek: Toć, bo sie żera o drugą izbe, czy jak to prawia o senat. Nie wiem, czemu sie tego senatu tak boja, jaki on bedzie, to jeszcze nima powiedziane. Nejlepiby było, dyby wszystkich senatorów wolili jak posłów, ale myślę na mój głupi rozum, że musi być przeca gđosi, co dowo pozór, czy też w sejmie nie zrobią jakiego głupstwa. Dyć taki senaty są wszedy, jeny u nas nimo być.

Jura: To ci z tym senatem, czy jak to prawia z tą drugą izbą był oto milioński szpas w jednej dziedzinie. Witosowcy mieli zgromadzenie, jakisi referent tela wyrządcol o jednej i dwóch izbach, cosi dwie godziny wykłodoł kole tego, wszyscy na końcu wrzeszczeli: tak, tak, dośc je jedna izba. No a po tej swoi mo-wie se kozol ten referent naloć piwa i doł sie z chłopami do rzeczy. Jeden mu prawil: mają recht, jedna izba je dośc dlo nas, kie ó ty kwartyry je tako bieda a opalu nima.

Jonek: Ku samej ziemi, toć miglanc. Nie

Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państw. w Krakowie.

L. 1757.

Podpisywanie długoterminowej pożyczki państwowej z roku 1920



zostało przedłużone do 31. października 1920 roku.



Pożyczka długoterminowa uwalnia w odpowiednim stopniu od pożyczki przymusowej.

Dyrektor:

Wincenty Sikora.

jest skutek? Oto za granicami mają poddostatkiem naszego mięsa — a my całeni tygodniami czekamy na mięso. Stan taki dlatego, bo i w tym wypadku gminy nie spełniają rozporządzenia, które pozwala dopiero wtedy na wydawanie paszportów, jeżeli gmina jest zaopatrzona w mięso, a dopiero nadmiar można dla sąsiedztwa odstąpić. Czy tak jest? Nie, bo znów nie przestrzega się przepisów, gdyż, chcąc sprzedać mięso po maksymalnej cenie, trzeba i kupić bydło za maksymalną cenę, co się niestety bardzo rzadko dzieje. Połowiczne wykonywanie rozporządzenia widzimy przedewszystkiem w dziedzinie aprowizacji. Pisz się dużo, grozi się srogo, a nie wykonuje się ani rozporządzeń, ani gróźb. Ci, którzy postępują rzetelnie według przepisów, chcąc państwu nie tylko pomóc, ale pokazać, że należy się polskiej władzy posłuszeństwo, bywają za to wysmiewani i wyszydzani przez drugich.

Ogromne wrażenie zrobiło rozporządzenie sejmu o przekupstwie urzędników i karze na przestępców. Wrażenie silne, ale krótkie. Dziś łapownictwo kwitnie jak dawniej, może jeszcze bardziej, szczególnie na kolejach, ale dlaczego? Bo tam jeszcze trzymają bardzo wielu urzędników, których dawno należało odstawić do czeskiej czy niemieckiej ojczyzny. Ci nie będą nigdy dobrymi urzędnikami polskimi, wiedząc o tem, że jeżeli ktoś z nich coś sprzecznego z ustawą popełni, to nim się władza do niego zabierze, on dawno będzie w swojej ojczyźnie i ręka sprawiedliwości go tam nie dosięgnie. Tu wysłędzenie jest trudne, bo ten, który daje łapówkę, nie zdradzi, wiedząc, że służba kolejowa tak jest zorganizowana, żeby to następcy

rozumiał tego, co obnoszą sejm i senat, no i wrzeszczał za jedną izbą. Cóż ten referent na to?

Jura: Ale żeś mu to bezmala eksplcyrował, marne, ten istny rontm wrzeszczał: jedna izba dość, dyć jo też mom z moją familiją jedne izbe, a mom sto bied ją otopić.

Jónek: No a tacy ludzie mają rozstrzygać o senacie. Hruza bije.

Jura: A dymokraci zrobili bai gwóli tego senatu strajk, a jak to o senacie czy o tej drugi izbie przeszło, to robili straszny rajwach, nebardzy żydzio. Dyć bai stary morcinek kiwoł głową nad tem, rzecy: cóż to ci polocy wyrobiją za kunsztykle? Bez tej drugi izby to nie bee dobrze. Joch je stary, skuszony chłop, znom swój fach, a jezzech rod, jak mi gdo co o rybach poradzi, abo powie, że to abo to je dobrze abo niedobrze, to go posłuchnę.

Jónek: Dobrze żeś spomniał morcinka, żyje on jeszcze? Dyć pamiętnika nima, kiech go ostatni roz widziol.

Jura: Prowda że żyje, nikiedy se społem populomy, kie sie od downa znomy. Jeszczec ci chcioł cosi rzyć... cóż też to było... dyćech tak o tem pamiętoł. Aha. Byłech w Skoczowie, ale ta mci je synku piekło. Przeca by tam ni mieli robić takiego rozruchu, jeny sie dzierzeć kupy. Ale to ci na podrugy wyložę, jesi nie zapomnę. Sergust!

przekupionego zapamiętali i robili interesentowi trudności. Kupcowi zaś każda chwila jest droga, tak, że nieraz łapówka, nawet większa, nie pociąga za sobą tyle straty, ile zwłoka choćby kilkugodzinna. Właściwie nikomu ze służby kolejowej nie można zarzucić, że żądał łapowego — broń Boże — ale oni wskutek wprawy umieją tak sprawą pokierować, że interesent rozumie dokładnie, o co się rozchodzi. Na przykład pewna firma nadaje w jednym dniu dwa wagony do tej samej dalej położonej miejscowości, tylko pod różnymi adresami. Jeden wagon dochodzi na miejsce przeznaczenia na drugi dzień, a drugi wagon dopiero na podstawie reklamacji aż za 15 dni(!). Dlaczego — tego nikt nie zgłębi, bo to jest zagadką i tajemnicą kolejowa. Kupcy na takie postępowanie narzekają, ale nikt nie chce podjąć się walki, wiedząc o tem, że poniósłby przez to stratę. Jest to jednak źle, bo jeżeli takie rzeczy będzie się taito lub milczeniem tolerowało, to nigdy do ładu nie dojdziemy. Precz więc z połowicznością! Wziąć noż a przecinać bezwzględnie ropiejące wrzody!

Pamiętajcie o kształcącej się młodzieży katolickiej!

Przegląd polityczny.

POLSKA.

Rokowania o Cieszyńskie. »Narodni Listy« donoszą, że w ciągu przyszłego tygodnia przybędzie delegacja polska do Pragi, aby ukończyć rokowania w sprawie Cieszyna, które niedawno temu były prowadzone w Warszawie. Są to owe sławetne rokowania, w których ze strony polskiej nie bierze udziału ani jeden znawca stosunków śląskich, nawet w roli eksperta.

Sejm ratyfikował preliminaria pokojowe, podpisane przez delegację polską w Rydze d. 12. b. m. Sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych Czicherin doniósł rządowi polskiemu, że Komitet wykonawczy sowietów także ratyfikował preliminaria. Wymiana ratyfikowanych not odbędzie się w Libawie dnia 2. listopada.

Posel Reger wniósł w Sejmie interpelację, domagającą się ogłoszenia aktów dyplomatycznych, któreby wykazały, kto zawinił przegrana w sprawie śląskiej. Każdy Ślązak oczekiwałby, że najbardziej na czasie byłaby interpelacja, domagająca się rewizji sprawy śląskiej. P. Regerowi rozchodzi się mniej o sam Śląsk, chciałby udowodnić, że sprawę Śląska przegrali »en-

decy« Grabski i Dmowski. Byle się tylko nie dowiedział czegoś wręcz przeciwnego! Kiedyż została sprawa śląska zabagniona, jak nie za rządów Moraczewskiego? Dlaczegoż nie mieliśmy dostatecznej ilości wojska podczas najazdu czeskiego? Bo p. Reger i Kłuszyńska »zakazywali« iść do wojska! Później szukano jak najodpowiedniejszych obrońców sprawy śląskiej. Chciano delegatem przy alianckiej komisji plebiscytowej zamianować p. Daszyńskiego lub dr. Liebermana (socjalistów). Socjaliści nie zgodzili się na to, bo uważali sprawę śląską za straconą! Dziś wszyscy są zdania, że jedynie plebiscyt byłby nam Śląsk uratował? Kto się plebiscytowi najwięcej sprzeciwiał? Kto jeździł do Warszawy i jeszcze bezpośrednio przed wyjazdem Grabskiego do Spaa wniósł w rząd, że do plebiscytu nie należy dopuścić? Znow dr. Kunicki — socjalista. P. Reger więc powinien nie domagać się tak gwałtownie wykrycia winnych w sprawie cieszyńskiej. Dużo błędów popełniono, nie na ostatnim miejscu zawinił socjaliści. Grabski podpisał umowę w Spaa, bo mu tak rząd nakazał. On sam był przekonany, że lepszy byłby plebiscyt, niż arbitraż.

Sprawa Gdańska. Paderewski nie podpisał konwencji polsko-gdańskiej, którą Polsce chciała narzucić Rada ambasadorów. Konwencja krzywdziła Polskę i sprzeciwiała się traktatowi wersalskiemu. Rada ambasadorów wzięła sprawę gdańską pod ponowne obrady.

ROSYA.

Sto miliardów deficytu. Według wiadomości ze Sztokholmu, deficyt Rosji sowieckiej przekracza w tym roku fantastyczną sumę — 100 miliardów rubli.

Traktat pokojowy Rosji z Finlandyą został ratyfikowany. — Rosya skierowała wszystkie siły wojskowe przeciwko gen. Wranglowi. — Na froncie bolszewicko-ukraińskim nastąpiło zawieszenie broni.

SŁOWACZYŻNA.

Słowacy posłowie i senatorowie w liczbie 41 wnieśli do rządu czeskiego żądanie usunięcia wojska czeskiego ze Słowaczyny i zastąpienie go milicją, jako też żądanie nadania Słowaczynie autonomii. Słowacka Rada Narodowa (dr. Jehlička, Unger) wnieśli do Rady ambasadorów w Paryżu pismo, protestujące przeciw gwałtom czeskim na Słowaczynie i domagające się rewizji sprawy słowackiej.

ANGLIA.

Strejku górników nie udało się dotychczas zakończyć mimo, że rząd pośredniczy w rokowaniach. — Śmierć burmistrza miasta Cork wywołała w całej Irlandyi wielkie oburzenie. Irlandczycy przywdziali czarne opaski. We wzięciu znajduje się jeszcze 9 sinn-feinistów, którzy od 78 dni prowadzą głodówkę. Oprócz burmistrza m. Cork zmarł jeszcze jeden z głodujących, nazwiskiem Murphy.

posiedzenia Komisji administracyjnej miasta Cieszyna.

W poniedziałek, d. 25. b. m. odbyło się III. wycieczne posiedzenie Komisji. Po zagajeniu obrad, wspomniał komisarz miasta dr. Duda o honor. s. p. Maurycego Rohrmanna, obywatela honorowego m. Cieszyna, który położył się na służbę koło funduszów dla ubogich miasta. Następnie uchwalono wniesieniem gminy wyrażenia i protestu przeciw brutalnemu traktowaniu i okaleczeniu obywatela miasta prof. Słonki przez czeski posterunek w drodze Komisji rządowej do ministerstwa spraw wewnętrznych w Warszawie.

Co do dalszej budowy domów przy ul. Leśna, donosi komisarz, iż rząd polski udzielił dotychczas pożyczki 3,200.000 mk., nadto dotychczas 5 milionów marek jest w drodze. Dalszego kredytu od niemieckiego Warszawa dostarczyć nie może, lecz poleca postarać się o pożyczkę na wykończenie budynków do połowy wartości dochodząca. Rada administracyjna stawia wnioski, by ją uwzględniono do ewentualnego zaciągnięcia pożyczki do 6 milionów marek w instytucjach finansowych, a gdyby kredytu uzyskać nie można, do sprzedaży domów w obecnym stadium budowy.

Do cieszyńskiego wydziału dróg powiatowych wydelegowano z ramienia gminy pp.: p. Silwestra, Fr. Lankocza, Ad. Sikorę i J. Kasa. Dotychczasowemu przewodniczącemu wydziału dróg pow., p. Gustawowi Mentlowi, wyraził komisarz za długoletnią pracę serdeczne podziękowanie.

Nad sprawą przemianowania ulic m. Cieszyna wywiązała się dłuższa dyskusja. Komisarz zaproponował wysłanie do komitetu, mającego zająć się tą kwestją, 4 członków Komisji administracyjnej i 6 członków wójtostwa. Dr. Müller oświadczył, że Komisja administracyjna ma pilniejsze i ważniejsze zdania, niż przemianowanie ulic; sprawę tę, pozwalającą zmażanie przeszłości miasta, należy pozostawić wybranej, a nie mianowanej reprezentacji gminy. Prof. Hajduk odpowiedział, że trzeba usunąć pewne anachronizmy, później zarzucone, a właśnie należy wrócić do przeszłości. Wicekomisarz Macura przypomniał, że około r. 1890. ówczesny wydział gminny usunął dwujęzyczne napisy na ulicach miasta. Przy tej sposobności apelował do kupców cieszyńskich, by, uwzględniając żądania swych odbiorców, pomieszczyli na szyldach także napisy w języku polskim. Do komitetu dla przemianowania ulic wybrano z Komisji administracyjnej pp.: Hajduka, Macurę, Gabryśia i dr. Pustówkę, ze sfer obywatelskich pp.: Filasiewicza, ks. Londzina, Kłopińską, Gamrotha, inż. Kargera i prof. Meixnera. Temu komitetowi poruczono również troszczyć się nad pomnikami w obrębie miasta. Do kuratorstwa muzeum miejskiego wydelegowano obojczych komisarza dra Dudy pp.: prof. Króla, ks. Londzina, Konczakowskiego i prof. Rosenfelda, do rady przy Krajowym Urzędzie gospodarczym p. Szuszcika.

Następnie wzięto pod obrady wnioski sekcji szkolnej. Referent prof. Hajduk zaproponował na posady ochraniarek przy freblówkach w Cieszynie pp.: Annę Wojtasiewiczówną i Natalię Kozusznikówną. Ochronka niemiecka przy ul. Kłopińskiej, do której zapisało się 75 dzieci, ma być na razie prowadzoną pod jednym kierownictwem (p. Kłapsiówna) w dwóch oddziałach, z dodaniem jednej siły pomocniczej. Jeżeli freblowka przy freblówce do Bożego Narodzenia wykazuje potrzebę dwóch szkółek i jeżeli się znajdzie odpowiedni lokal, przystąpi gmina do założenia niemieckiej freblówki na Frysztackim przedmieściu. Nadto należy zbadać wykazy wszystkich dzieci, uczęszczających do freblówek miejskich (prof. Hajduk i Gross) co do narodowości i zwrócić uwagę polskich rodziców na istniejące polskie ochronki. Przyjęto dotację roczną na środki naukowe w szkołach miejskich, podwyższoną z 600 na 2000 mk. Co do dotychczasowej komunalnej niemieckiej szkoły przy ul. Kłopińskiej, do której zapisało się z początkiem roku szkolnego 1920-21 tylko 7 uczniów i 35 uczennic z Polskiego Cieszyna, przedstawił referent budżet tego zakładu, wynoszący 400.000 marek. Ponieważ Komisja adm. Cieszyna-Przedkłada sprawozdawca wnioski, wyrażający

ABEGADŁO DLA DOROSŁYCH.

(Ciąg dalszy.)

Eros chcąc rozkochać Psyche rotacyjną palnął mowę...
h, westchnienie poszło ciche: den dam — daj »Milionówkę«.

Furda troskił W górę główkę! ortuny pchać trzeba koła...
undnij sobie »Milionówkę« — rasobliwość zniknie z czoła!...

Gdy cię bieda gnębi, bracie, dy ostatnie masz już stówki, óra złota czeka na cię, gdzie losują »Milionówki«.

Henryk, Hieronim, Hilary ardo drą dziś w górę główki ela też jest pełna wiary...
urra! Premia »Milionówki«!

(D. c. n.)

skłonność do oddania tej szkoły Cieszynowi Czeskiemu, zastrzegając sobie aż do likwidacji praw własności co do inwentarza. Na razie możnaby na przeciąg 1 roku pomieścić szkołę w Cieszynie Mieście. Po dłuższej debacie przyjęto.

Komisja finansowa proponuje zamianę austriackiej pożyczki wojennej, która jest po wielkiej części lombardowana, na pożyczkę polską. Warszawa przyznała na interwencję komisarza dr. Dudy zamianę za jednokrotną kwotą (t. j. 1,100.000 mk.) Po dyskusji przyjęto. Przyjęto gwarancję za dawniej zaciągniętą w centralnym banku niem. kas oszczędności pożyczkę na cele aprowizacyjne w wysokości 3½ miliona i uchwalono po wywodach dr. Schulza dla Miejskiego Urzędu gospodarczego dodatkowy kredyt w wysokości 1½ miliona marek. Podwyższono dodatek gminny konsumpcyjny od trunków: od 1 hl. piwa z 20 K na 50 mk., od 1 hl. wina z 80 koron na 200 marek, od 1 hl. spirytusu z 1000 koron na 3000 marek.

Podanie J. Horaka o koncesję kominiarską przekazano sekcji policyjnej. Imieniem komisji weryfikacyjnej, regulującej pobory funkcyjaryszu gminnych, referował inż. Silwester. Zasadniczo nie zalicza się lat, spędzonych w prywatnej służbie. Ochrońnikom miejskim i żeńskim siłom kancelaryjnym kwalifikowanym przyznano XII.—X. klasę plac, policyjantom stopień placu IV.—VII. służby miejskiej.

Z wniosków komisji policyjnej: Polecono polecić rozszerzenie koncesji p. Rużiczki przy pl. Teatralnym na wyszynk kawy, herbaty, czekolady z wykluczeniem palonych trunków; załatwiono odmownie podania Rabenseifera i Jadamsa o nowe koncesje szynkarskie. Przyjęto wnioski o przyznanie kilkunastu patentom prawa swojszczyzny; resztę podań zbada dodatkowo komisarz mieszkaniowy Szuszcik, który, z uwzględnieniem na katastrofalny brak mieszkań w Cieszynie, zreferuje na następnym posiedzeniu.

Przypomnienie sekcji zarobkowej, regulujące płace tramwajarzy, robotników i szoferów miejskich, uchwalono.

Wolne wnioski: Dra Dudy: Zastępstwo gminy ma się zwrócić do Dyrekcji kolejowej w Krakowie i ministerstwa kolei w Warszawie z prośbą o pozostawienie potrzebnego także miastu Inspektoratu kolejowego lub co najmniej ekspozytury kolejowej w Cieszynie; ks. Tomanka o naprawienie schodów (przed zimą) przy Wielkim Młynie i przy ul. Schodowej; dr. Biela o usunięcie z sali obrad orła austriackiego a umieszczenie na jego miejsce polskiego — przyjęto.

Na końcu złożył wyczerpujące sprawozdanie finansowe za miesiąc wrzesień b. r. ze stanu kolei elektrycznej, elektrowni i rzeźni miejskiej p. Gabryś. Niedobór kolei wynosił 133 tysiące marek; w elektrowni wynosiły koszta za 1 kilowat 7.88 mk., a pobierano 7.50 mk. za światło, 5 mk. za siłę, czyli przeciętnie 6.50 mk.; rzeźnia wykazała deficyt 87.541.80 mk. Wobec tego będzie trzeba pomyśleć o sanacji tych stosunków, ewentualnie przystąpić do skasowania tramwaju elektrycznego. Po publicznym odbyciu się poufne posiedzenie. Koniec obrad o godz. 9. wieczorem.

Korespondencye.

Z JASIENICY.

W niedzielę, 24. b. m. odbyło się u nas zgromadzenie »Związku śląskich katolików«. Przewodniczył p. Słiz. Keerat o obecnym położeniu polski wygłosił ks. prof. Brzuska z Cieszyna. Jesteśmy w szczęśliwym położeniu, żeśmy podpisali już preliminaria pokojowe i że na tronie wobec rozumu usiady warki. Nasze znaczenie w świecie wzrosło. Zaczynają się z nami liczyć. Widac to w sprawie Górnego Śląska i wina. Kład musi się również zająć sprawą naszego Śląska. Krzywda musi być usunięta. Ze spraw wewnętrznych wybijają się na pierwszy plan konstytucja. W Sejmie odbyło się już głosowanie nad senatem. Zwyciężyła prawica. Obok Sejmu władzę ustawodawczą będzie miał również senat. Każdy, któremu dobro państwa leży na sercu, musi tę uchwałę powitać z radością. Niestety przy tej sposobności przyszło w Sejmie i w całej Polsce do pozatowania godnych burd ze strony lewicy, zwłaszcza postów socjalistycznych. Gospodarka finansowa nie jest najlepsza. Ubolewać należy, że rząd daje pieniądze na różne propagandy wewnętrzne i zewnętrzne. Jeżeli ludowcy chcą agitować, to niech toż na to własne pieniądze, a nie podatkowe. Agitację ludowców, która jest antykatolicką, trzeba zwalczać. Należy organizować »Związki śląskich katolików«. Im będziemy silniejsi, tem więcej będą się z nami liczyć.

W dyskusji zabral nasamprzód głos p. Gruszka, rolnik miejscowy. Wyraził zadowolenie z powodu uchwalenia senatu. Wszystkie kulturalne mają dwie lzy. U nas jest to tem bardziej potrzebne. Krytykował następnie starostwo w Bielsku. W Jasienicy wybuchła zaraza, krowy giną masami. W starostwie niema weterynarza, bo ma urlop, starostwo nie postarało się o zastępcę. Należy interweniować u komisarza rządowego Żurawskiego.

P. Handzel porusza gospodarke w gminnym urzędzie gospodarczym. Socjaliści obawili p. Grudnia i dzięki ich poparciu komisarzem został gospodarki Król. Ten traktuje spółkę katolicką po macoszemu. Chodzi o odwrócenie ludności od naszych związków i rzucenie ich w objęcia socjalistów. To się musi zmienić!

W tej samej sprawie zabierali głos pp.: ks. Herot, Gruszka i Böhm. Wszyscy popierali stanowisko poprzedniego mowcy.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

Zgromadzenie »Związku śl. katolików«, odbyte w Jasienicy dnia 24. października 1920:

1. wyraża radość z powodu odniesionego zwycięstwa nad bolszewikami i spodziewa się, że Rada ambasadorów, w uznaniu zasług Polski, naprawi krzywdy, wyrządzone nam dotychczas;

2. popiera dążenia większości sejmowej, wyraża zadowolenie z powodu uchwalenia senatu i prosi o dalszą pracę dla dobra państwa bez względu na ataki lewicy ludowcowo-socjalistycznej;

3. ubolewa, że starostwo w Bielsku nie troszczy się o gminę w czasie obecnej zarazy bydła;

4. domaga się uzdrowienia stosunków w gminnym urzędzie gospodarczym.

Następnie przewodniczący podziękował zebranym za przybycie, wezwał ich do dalszej wytrwałej pracy i zamknął posiedzenie. — Na Katolicką Rodzinę Sierocą złożono 180 mk.

Z NIEMIECKIEJ LUTYNI.

Sprawy szkolne. — Dalsze rużi. — Bijatyki. — »Gizdule lutyńskie«. — Więcej życia!

Ciężkie czasy nadeszły dla naszego polskiego ludu od czasu, kiedy Czesi objęli rządy w naszej gminie. Gwałtem chcą nas zczehmanić zapomocą szkoły. Szkoły, z których były dwie polskie i jedna niemiecka, przerobili na czeskie. Na szkole ludowej przy kościele, gdzie widniał polski napis, umieszczono szyld »Narodni škola«. Kierownikiem tej szkoły zamianowany został renegat-niemiec Broda, który za rządów polskich podał się na emeryturę, obecnie zaś swem łaszeniem się przed Czechami otrzymał kierownictwo. Dawniej nasze polskie dzieci chciały germanić, obecnie się na chwileczkę przy-

Nie grą, lecz nagrodą oszczędności

jest

4% Państwowa Pożyczka Premjowa,

która oprócz procentu

daje posiadaczom możliwość otrzymania

1,000.000 Marek

premiu tygodniowej, wylosowanej

w każdą sobotę w ciągu dwudziestu lat

czaił, a niedługo zacznie dalej swą szwabską politykę. By jak najwięcej dzieci na przyszłość (które się nie doczekają) dla czeskiej szkoły pozyskać, rozdali obecni władcy gminni uczeńszczeni dzieciom »zdarma« przybory szkolne. Większa część rodziców nie posyła swoich dzieci wogóle do żadnych szkół, oczekując jak najprędszego uwolnienia z pod czeskiego jarzma.

Szkoła wydziałowa została po długich zawiązkach otwarta. Przed otwarciem tej szkoły zwołano dnia 5. b. m. wiec czeski do ogrodu »pod grzybem«. Zebrało się tam oprócz poważnych obywateli sporo czeskich drabów i pałkarzy z miejsca i okolicy. Ledwie czeski mowca rozpoczął paplaninę, protestującą przeciw polskiej szkole, znalazł się pomiędzy zgromadzonymi odważny Polak, p. Cielepa, który dośrogi głosem zawołał: »Szkoła polska była i będzie« i na tem się też wiec zakończył. Rozwścieczeni czescy bandyci przyskoczyli ku niemu i zaczęli go bić i policzkować. Świerczyzna go chciał aresztować. Następnie zaczęli się i wiecownicy rozchodzić.

Nie dość czeskim opryszkom, że tyle obywateli polskich zmuszono opuścić swe gniazdo rodzinne, chcą jeszcze do reszty »oczyszczyć« gminę z obywateli polskich. Niedawno zażądał »komisarz« Tema od nauczycielki p. Twardzikówny, by się natychmiast wyniosła z Lutyni. Nie chcąc narażać się na dalsze szykany i niebezpieczeństwo ze strony Czechów, opuściła Lutynię, przenosząc się na polskie terytorium. Jakiem prawem roszcza sobie prawa do naszej gminy i spokojnych obywateli zmuszają do opuszczania Lutyni? Przecież przy rozstrzygnięciu sprawy śląskiej ustalono zasadę, że wszyscy mieszkańcy, republiki czeskiej, względnie polskiej będą w pełni zażywać swobody i wolności obywatelskiej bez względu na narodowość.

Zabaw u nas podostatkiem, a wszystkie kończą się zawsze bijatyką. Przychodzi czasem do takiego zamieszania, że się Czech z Czechem, brat z bratem bije. Z poza linii demarkacyjnej przychodzą teraz całe chmary czeskich bandytów i chuliganów, by urządzać podczas zabaw pogromy na tubylczej ludności. Zandarmerya czeska przypatruje się temu spokojnie i biernie a wachmistrz Munclinger, którego wzywano, by zrobił porządek, oświadczył, że to tylko taka »hraczką« z Polakami. I taki osobnik ma być stróżem bezpieczeństwa! Jaki wzorowy ład i porządek panował za czasów rządów polskich w naszej gminie!

»Prapor« czeski, wywieszony na wieży kościelnej w dniu wkroczenia wojsk czeskich do Lutyni, poleciał z wiatrem do Pragi. Da Bóg, że i Czechmani powędrują zaniechędożeni za Ostrawicę.

Mamy tu »gizdule«, które, aczkolwiek mają narzeczonych Polaków-żołnierzy, obecnie za ich nieobecności włóczą się z pepikami po nocach na zabawy. Wstyd i hańba takim bezwstydnicom.

Od kilku lat istnieje u nas Stowarzyszenie Młodzieży katolickiej. Obecnie jakoś praca i działalność przycichła, a właśnie w obecnych warunkach należy wyżyć wszystkie siły i rozpocząć zdwojoną pracę.

Żołnierz polski zakończył na wschodzie wojnę z bolszewikami i ufamy, że pomaszeruje zaniechędożeni na Śląsk, rozpędzi wroga, skruszy kajdany i uwolni nas z pod obcego jarzma, a nad naszą gminą zabłyśnie nowa jutrzienka wolności.

Z PASTWISK.

W niedzielę, d. 24. b. m. odbyło się w szkole tutejszej liczne zgromadzenie członków »Związku śląskich katolików«. Zgromadzeniu przewodniczył p. Józef Gembala, prezes miejscowego oddziału.

Najprzód wybrano nowy wydział miejscowego oddziału, składający się z 11 członków, poczem ks. poseł Londzin w dłuższej przemowie przedstawił wewnętrzne i zewnętrzne położenie Polski, które aczkolwiek nie jest chwilowo dobre, przecież przy usilnej pracy społeczeństwa i rządu jest wszelka nadzieja, że niebawem się poprawi, tem więcej, że obecnie zawarty został pokój w Rydze i Polska uwolniona została od ciężkiej zmory. Następnie omawiał sprawę konstytucyjną dla państwa polskiego, która znajduje się właśnie w tej chwili na porządku dziennym w Sejmie warszawskim. Senat został już w zasadzie uchwalony, rozchodzi się jeszcze o jego skład. Po uchwaleniu konstytucyjnej i ordynacji wyborczej Sejm będzie rozwiązany i już w roku przyszłym odbędą się nowe wybory do Sejmu. Stronnictwa polityczne przeczuwają już ten moment i zaczynają się ruszać coraz więcej. »Związek śląskich katolików« nie może pozostać w tyle poza innymi stronnictwami i musi rozwinąć ruchliwą działalność, jak to zresztą zawsze czynił w ciągu długiego swego istnienia. Nasz program jedyny i zdrowy musi pozostać zwycięskim w walce z innymi stronnictwami. Mamy tu do zwalczania programy socjalistów i ludowców. Przy wyteżonej pracy nie trudno nam będzie odnieść zwycięstwa. Ludność polsko-katolicka musi jednak pozostać wierną hasłom »Związku śląskich katolików«, czego się od niej z całą pewnością spodziewać można. Mowę ks. posła przyjęli zebrani hucznyimi oklaskami.

P. Solowski z Boguszowic uskarża się na wywóz drzewa z parchowskiego lasu na stronę czeską, podczas gdy nasi górnicy nawet węgla deputatowego na naszą stronę przewieźć nie mogą.

P. Piwko z Pastwisk uważa się, że w urzędzie przywozu i wywozu znajdują się krewni fabrykantów, co może prowadzić do nadużyć.

P. Gembala z Pastwisk stwierdza, że żydzi cieszyńscy mają sól, podczas gdy urzędy gospodarcze dostać jej nie mogą. Należałoby też zmienić godziny nabożeństw w kościele parafialnym, bo pierwsze polskie nabożeństwo w niedzielę i święta jest tak wcześnie, że ludność wiejska nie może do kościoła przybyć. Urguje też rozwój nafty i przyspieszenie sprowadzenia ziemniaków.

P. Pacuła, kierownik szkoły, podnosi, że w Boguszowicach budują jaz (gać) bez zapytania się gminy i bez odbycia oględzin komisyjnych. Wskutek tego wykonawcy robót wdzierają się w brzeg polski, niszczą zarośla i wywołują wielkie niezadowolenie wśród miejscowej ludności.

P. Piwko zapytuje się, co się dzieje z Komisją rządzącą, która powinna być dawno zamianowana. Tymczasem w urzędach i aprowizacji dużo nieporządku. Do konsumów oddaje się mąkę od razu na dwa tygodnie, podczas gdy reszta ludności mąki nie dostaje, bo jej zabrakło.

Ks. Londzin wyjaśnia, że Komisją rządząca wskutek różnych intryg nie została dotąd zamianowana, ale jest nadzieja, że zamianowanie niebawem nastąpi. Także inne, na zgromadzeniu poruszone kwestye, starał się ks. poseł wyjaśnić, w wielu przyrzekł interweniować.

P. Pacuła omówił jeszcze przepisy, dotyczące zwalczania przyszczy, oddawania zboża i subskrybowania pożyczki polskiej. Domagano się, by Komora postarała się o dostarczenie drzewa na opał, by ludzie dla braku węgla drzewa z lasu nie kradli.

Ku końcowi uchwalono jednomyślnie następujące dwie rezolucje:

Zgromadzenie »Związku śl. katolików«, odbyło dnia 24. października 1920 na Pastwiskach:

1. wyraża swą wielką radość, że nasza waleczna armia pobita bolszewików, uratowała Europę od strasznego spustoszenia i żąda, by państwa zachodnie, tworzące koalicję, uznały te zasługi Polski, oddały jej Wilno i Gdansk, nie pozwoliły stać się plebiscytem na Górnym Śląsku i usunęły krzywdę, wyrządzoną nam przez niesprawiedliwy podział Śląska Cieszyńskiego;

2. wyraża zadowolenie, że Sejm uchwalił w zasadzie, by obok niego istniał także senat i stwierdza, że istnienie dwóch czynników ustawodawczych, nawzajem się uzupełniających, zapewni naszej Ojczyźnie pomysłowy rozwój i świetną przyszłość.

Z dyalogow na czasie.

— Pan już ma »Milionówkę«?
— Przypuszczam... A jaki numer? Powiadam panu wyjątkowy numer! Dość powiedzieć wysniony!

— Czy istotnie przyśnił się panu?
— Naturalnie... i to kilkakrotnie podczas jednej nocy. Wyobraź pan sobie. Sni mi się ciągle, że sam Trocki staje przedemną i mówi: Kup numer, zawierający siedm siódemek! Budzę się! Zaczynam rozważać... Siedm siódemek? Jak to wykonać, skoro najwyższy numer obligacji pożyczki premijowej jest 4,999,999? — W tem błyska mi myśl szczęśliwa! Rozumiem! Trzeba pomnożyć siedm przez siedm i wówczas będzie to numer wysniony.

— I znalazłeś pan ten numer?
— Wyobraź pan sobie, co za dziwny trail. Wychodzę na ulicę i w witrynie pierwszego domu bankierskiego wisi obligacya z moim numerem... 42!

— Jakto 42? Przecież siedm przez siedm wynosi 49?

— No... tak, ale nie według tabliczki mnożenia Trockiego!

Z Cieszyńską i okolicy.

Zgromadzenie cieszyńskiego oddziału miejscowego »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, 31. października b. r. o godz. 6. wieczorem w sali domu »Dziedzictwa« w Cieszyńsku na Starym Targu. Ze względu na to, iż omawiane będą bardzo ważne sprawy, uprasza się Szan. członków »Związku« o liczne przybycie. — Zarząd Oddziału.

Zmarła dnia 26. b. m. w szpitalu powszechnym ś. p. Szusćkowa, wymownica z Borbku, wdowa po ś. p. Pawle Szusćku, rolniku w Krasnej, w 77. roku życia. Nieboszczka, znana w całej okolicy Cieszyńsku ze swoich cnót chrześcijańskich, była matką nauczyciela p. Jana Szusćka. Pogrzeb jej odbędzie się w piątek o godz. 3. po południu ze szpitala powszechnego. Niech odpoczywa w pokoju! Rodzinie zasymy wyrazi głębokiego współczucia.

Dary. W Banku rolniczym w Cieszyńsku złożyli Urban i Langer 5.000 marek na obronę państwa, pewien obywatel 4000 marek na rannych żołnierzach.

Podarte banknoty. Stosownie do zawiadomienia Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, banknoty zniszczone mogą być przyjmowane o tyle, o ile posiadają więcej niż połowę papieru banknotowego ze wszystkimi numerami (względnie z seryą i numerem), oraz co najmniej jednym z podpisów i wobec tego takie banknoty tylko zniszczone mogą być przyjmowane od pasażerów w wagonach tramwajowych przy pobieraniu przez konduktorów należności za bilety.

Co to znaczy? Z pewnego źródła dowiadujemy się, że kierownik starostwa cieszyńskiego nie pociąga do odpowiedzialności nikogo o niedostarczanie bydła, jakkolwiek Urząd gospodarczy robi od czasu do czasu doniesienia w tej sprawie. A potem się dziwimy, że u nas mało mięsa i że ono jest drogie. Nic w tem dziwnego, skoro musimy sprowadzać bydło z Małopolski. A nasi kochani ślązakowcy się z nas śmieją i przemycają mięso do Czech. Czy to podnosi autorytet naszych rządów?

Pięćdziesięciu dwóch milionów rocznie przysporzy Polsce 4% Państwowa Pożyczka Premjowa

Nie ociągaj się!   Bądź w ich liczbie!

Prywatny kurs stenografii polskiej. Na ogólne życzenie odbędzie się 6-miesięczny kurs stenografii polskiej w czasie od listopada do kwietnia włącznie r. 1920-21. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Franciszek Bogocz, profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie. — Zgłaszać można się także pisemnie najpóźniej do 3. listopada b. r.

Konfiskata. Władze czeskie skonfiskowały ostatni numer «Gwiazdki» za umieszczony w nim artykuł «Warszawo przemów!»

Towary dla robotników. Sekretaryat robotników chrześcijańskich w Cieszynie, Stary Targ 4, nabył znowu większą ilość towarów tekstylnych, jak płótno, flanele, barchany, kłot, tęczowe i t. p. Członkowie Związków zawodowych zechcą w godzinach urzędowych zgłosić się w Sekretaryacie po te towary.

Ludowcy a duchowieństwo katolickie. Twierdziliśmy, że na Śląsku Cieszyńskim stronnictwo ludowe uprawia politykę protestancką. Kto temu nie wierzy, niech sobie przeczyta ostatni numer «Głosu ludu śląskiego». Całą swobodę złości wylał na biskupów i księży, nazywając ich reakcjonistami, t. j. zacofańcami i zarzucając im, że idą ze szlachtą, nie zaś z ludem. Duchowieństwo katolickie nie oczekuje pochwał ze strony «Głosu», gdyż byłyby one dla niego ciężką obrazą. To też «Głos» może sobie swobodnie używać na księżach katolickich, czyniąc w ten sposób przyjemność swoim zwolennikom z obozu protestanckiego. Będzie miał satysfakcję, że użył pieniędzy podatkowych «na dobry cel». Sadzi, że Ślązaków przykuje do swego rydwanu, jeżeli będzie ujadł pod jakąkolwiek formą przeciw księżom katolickim. Niech więc ujada. — W ostatnim numerze ujeżdżał nowego konika. Zmyślił sobie żądanie księży do plac, jakie pobierać mają ze skarbu państwa, bo rzeczywiste żądania są daleko skromniejsze. A przedstawivszy sfałszowany projekt plac, woła szydlerczo: «Gdzież się podziała ta skromność przysłowiowa naszych pasterzy, który dawniej tylko dla nieba pracowali?» Tak mówi faryzeusz ludowcowy. Duchowieństwo pobiera obecnie bardzo marne płace. Są na Śląsku Cieszyńskim probostwa, na których księża nędzę cierpią. Na małych probostwach dochód księży nie wynosi ani jednej czwartej części tego, co pobierają nauczyciele na podstawie ustawy o wyposażeniu nauczycieli szkół powszechnych z lipca b. r. Ale dzikowatemu «Głosowi» nie przemawia to do przekonania, bo jemu rozchodzi się o szczucie przeciw duchowieństwu. Niech sobie «Głos» dalej pisze, ludności katolickiej otworzą się oczy. Nie pomoże nic obiecywanie ludziom dworów arcyksiążęcych, rozdawanie darmo ziemi każdemu, kto przyjdzie, bo to wszystko gruszki na wierzbie. Ustawa rolno-brzmi inaczej, niż ją ludowcy śląscy ludziom tłumaczą; tkwi w tem postępowaniu niesumienność karygodna. Ludności katolickiej w Pogwizdowie, Wielkich Kończycach, Zabłociu przy Strumieniu, Ogródzonej, gdzie ludowcy z bałamutnymi swymi naukami się wdzierają, radzimy, pędzić zgrają od siebie. Niech nawracają sobie ślązaków protestanckich, niech zajmują się swymi pastorami, a księżom katolickim niech dają święty spokój.

Cukier. Notatkę z dnia 23. października 1920 w sprawie sprowadzonych przez «Ziemie» 12 wagonów cukru przemysłowego, a mianowicie 8 wagonów cukru białego i 4 wagonów cukru żółtego zmienia się o tyle, że cena cukru białego wynosi około 29 K cz., a nie 30, jak mylnie podano, a cena cukru żółtego wynosi 19 K cz., a nie 26 za 1 kg. — Krajowy Urząd gospodarczy.

Trochę śmiechu. (Zdarzenie prawdziwe.) Stało się to na Śląsku. Na zebraniu publicznym przemawia opatrnościowy mąż stanu. Mówi, mówi i mówi. Już dwie godziny mijają, a on mówi dalej. Poruszył już 15 spraw. Główna część mowy była naturalnie skierowana przeciwko senatowi. «Nie chcemy dwóch izb! Nam wystarczy tylko jedna izba!» Słuchacze byli olśnieni mądrością wywodów, otworzyły się im nowe widnokreśli. «Nacóż nóm — powiada jeden z nich — dwie izby? To przeca je nierozum. Przeca jo nimóm otopu ani do jednej. Toć, że nóm jedna izba wystarczy!» Zrozumiał.

Z Dziedzic. (Wypadek.) Hamerlak Franciszek, 16-letni robotnik na szybie w Żebraczy, uległ w sobotę, 16. b. m. nieszczęśliwemu wypadkowi. Na rozkaz dozorczy udał się do głębokiego dołu, do którego osiewano proch z węgla. Tam został przygnieciony kupą tego drobnego węgla i zginął wskutek uduszenia.

— (Strejk demonstracyjny.) W poniedziałek, dnia 18. b. m. stanęły u nas wszystkie fabryki i kopalnie. Robotnicy udali się przed południem na dworzec w Dziedzicach, gdzie odbył się wiec protestujący przeciw «senatowi». Mowcy hańbowali na biskupów, kardynałów, wogóle na klerykałów, że, żądając senatu, chcą tem samym rozbić rady robotnicze, zaprowadzić dłuższy dzień pracy, odebrać robotnikom wszelkie prawa i zrobić ich niewolnikami kapitalistów. Po południu odbyło się jeszcze drugie zgromadzenie w Żebraczy, na którym uchwalono rezolucję, żądającą rozdziału Kościoła od państwa.

Z Wielkich Kończyc. Przed dwoma tygodniami odbyło się u nas zgromadzenie ludowcowe, które zaszczycił swą obecnością poseł Bobek. «Głos ludu śląskiego» w swem sprawozdaniu wyraża swe zadowolenie z okazyi tego zebrania. Nieznający tutejszych stosunków myślałby, że u nas ludowcy są panami położenia. Otóż w imię prawdy należy stwierdzić, że na wspomnianem zebraniu było tylko kilku ludzi i to ślimtoków, którzy czekają na rozparcelowanie dóbr hr. Thuna. Przewodniczył im katolicki kościelny Kuchejda, który uważa, że można służyć Kościołowi i równocześnie wrogom. Panu Bogu jedną świeczkę, drugą dyabłu! Przy tej sposobności przypominamy pos. Bobkowi, że ziemia należy się tylko dobrem Polakom. Wara od niej ślązakowcom!

Śląskie Zaduszki.

Późna noc; nad wieżą Piastów zlatują dwaj aniołowie.

I. anioł:

Już bije godzina dwunasta,
wszystkie dusze z wsi i miasta
zlecą się dzisiaj na wiece...
będą płonąć by te świece,
by świętojańskie robaki
w mgły spowite powijaki...

II. anioł:

Już nadchodzą, już są blisko,
by iskier pełne ognisko...

Nad wieżą Piastów opuszczają się roje gwiazdek, fala po fali, a z każdej fali dochodzi głos:

I. fala:

Hej ty stara Piastów wieżo,
nasze prochy w tobie leżą...
dawniej składano objaty,
dziś inne zwyczaje, światy...

(Fala przepływa.)

II. fala:

Wieżo Piastów, ty strażnico,
tu służył pod przyłbicą,
odpierać wrogów wścieki...
czas to stary, czas daleki...

(Fala przepływa.)

III. fala:

Hej ty wieżo, wspomnień wiele
nie od dziś się w tobie ściele...
tu więziono, tu nas bito,
ży, krew szły rzeką obfitą...

(Fala przepływa.)

IV. fala:

Wieżo Piastów, dni to parę,
gdy my życie na ofiarę
nieśli naszej śląskiej Ziemi,
żyźniać Ją ciałami swemi...

(Fala gwiazdek obsiada wieżę.)

I. głos z fali:

Szał... niech cisza włada tu,
nie zakłócać ludziom snu...

II. głos:

czyż na zawsze groby nasze
obcy kordon już opasze?...
deptać będą obce strażę
i bezczęścić słowa wraże
miejsce gdzie spokój anieli?!
ha! trzeba wzbudzić mścicieli!!!

III. głos:

Trza zmasać Kajnowe znamię,
niech się pycha wroga złamię!

I. głos:

Wszyscy czekamy rok drugi,
czy uczczą nasze zasługi,
czy Polska spłaci dług krwi —
ale z Niej wróg dzisiaj drwi...

IV. głos:

Słyszycie? głos jakiś leci...
coś by płacze — targa łono...

I. anioł:

To dziś płaczą śląskie dzieci,
bo ich szkoły pozbawiono...

IV. głos:

Znów by jęki lecały z dala,
coś by sztylet serce ziębi...

II. anioł:

To wróg opornych obala,
jęki z więzień idą głębi...

I. anioł:

Dziś nasz lud śląski, to drugi Abel,
od czeskich Kajna pocięty szabel,
krew i łzy jego wołają w niebo:
zmiłuj się Boże, nad śląską glebą!

I. głos:

A więc my życie złożyli za to,
by wróg miał posiąść ziemię bogatą?
i by ciemnił naszych braci,
wyrutek Słowian, hetman kaci?!
na działwę by dłoń podnieść śmiał
i rzucał w koło jadu szał!
czy już w Narodzie całym do cna
wymarła godność w czyn owocna?!

Zjawia się postać «Cezarego» i woła:

Wreszcie na chwilę groby otwarte,
czas znów nad Śląskiem odnowić wartę
i Śląsk przejechać wszędy i wzdłuż,
otrząść z tej ziemi wrogi kurzl...
W obronie Śląska my dali krew
i życie dali na Polski zew!
Czy ten lud śląski, jakiś kopciuszek,
by znów w niewoli leżeć miał?
niech dzisiaj święto to Zaduszek
roznieci burzę, wojny szał!
niech się otworzą groby świeże,
Skoczów, Stonawa rzucać wić,
my otoczmy Piastów wieżę
i padnie hasło: Wroga bić!...

(zwrócony w stronę Bielska, potężnym głosem!)

Śląski żołnierzu, czas już wstać,
hen za kordonek czeka bracie,
czeka na hasło, więc je daj,
a wolnym będzie śląski kraj!

Ślązak.

Z Ustronia. Tutejszy obywatel Franciszek Górski zmarł 9. b. m. po ciężkiej operacji w 72. roku życia swego. Pochodził od z Kalwaryi Zebrzydowskiej. Był to bardzo praktycznie wykształcony, ślusarz-mechanik i pracował w Ustroniu przeszło 40 lat ku największemu zadowoleniu przedsiębiorstwa. Był on członkiem honorowym katol. Kółka rol. i oświaty wraz z czytelnia, dalej członkiem Pol. Zw. zaw. chrz. robotn. i »Związku śl. katolików«. Był znany jako wierny i gorliwy Polak.

Z Wierznowic. (Niepowodzenie Czechów.) Czesi, przyszedłszy — jak się chwala — na »rize czesku zem«, nie znajdują ku swojemu wielkiemu strapieniu takiego przywiązania i uczucia miłości ze strony tubylczej ludności na Śląsku, jakby tego od »rize« czeskich rodaków oczekiwać należało. Wszędzie tylko smutne oblicza, zaciśnięte zęby a nierzadko i pięści... Nawet małe dzieci wierznowskie śpiewają głośno bardzo podejrzaną pieśń o Masaryku... Czescy żołnierze i żandarmi już się na to żalą i mówią ze smutną miną do przechodniów: »Czemu nam też nie oddacie ukłonu lub przynajmniej uprzejmie się na nas nie popatrzycie?« Taką gorzką pigułkę musieli także połknąć, kiedy na urządzoną przez nich i dla nich u galicyjskiego żydka Markowicza zabawie zjawili się tylko ośm osób, t. j. 8 muzykantów, którzy, widząc, że nie mają komu grać i że żydkowi Markowiczowi nie uda się skleić ani jednej pary do »straszoka« — czempredzej się wytracili, nie nastroiwszy nawet instrumentów. Przygotowany obficie gulasz i »brambory« musiał sobie żydek sam zjeść, przeklinając w duchu niedzięczność Wierznowian dla czeskich hyrdzińców. Cześć wam, dzielni młodzieńcy i dziewczęta wierznowskie! Takich więcej!

Na Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego złożyli: p. Adam Kofin, restaurator w Cieszynie 50 mk.; p. Michał Stec, ślusarz w Ustroniu 40 mk.; część składki na weselu p. Ludwika Białończyka z p. Anną Smelikówną w Wielkich Kończycach 200 mk.; wychowankowie Internatu w Bobrku z okazji imienin dyrektora Internatu p. prof. Bogocza 274 mk.; p. Józef Fielek, prof. sem. naucz. i prefekt Internatu w Bobrku 100 mk.; p. Jan Czarnecki w Bobrku 30 mk.; p. Anna Tuskówna w Zabłociu 20 mk.; p. Jerzy Janota w Sibicy 2 mk.; składka zebrana przez p. Józefa Kosowskiego na weselu p. Anny Soszkowej w Pierscu 160 mk.; N. N. 2 mk.; nieprzyjęte przez p. Włodka 1000 mk.; p. Józef Kosowski, dzierżawca folwarku Kowale 332 mk.; p. Karol Junga, rolnik w Górnym Żukowie 1000 mk.; N. N. w Cieszynie 10.000 mk.; składka zebrana przez p. Franc. Brejzę na weselu p. Leona Barabasa z p. Emilią Fajakówną w Małych Kończycach 500 mk. Za wszystkie łaskawe datki serdecznie dziękuje, prosząc o dalszą łaskawą pamięć Wydział »Opieki«.

Na wesela

piękne jedwabne fartuchy i śliczne jedwabne chustki świeżo nadeszły. Ceny są niskie.

Dom towar. L. Königstein, Cieszyn.

Wielka instytucja finansowa polska poszukuje

kwalifikowanych śl

dla Bielska. Podania ze świadectwami i referencjami z wykazaniem znajomości języka polskiego i niemieckiego przesyłać do Administracji naszego pisma pod »Polska instytucja bankowa 440«.

Stolarze

budowlani potrzebni natychmiast do robót przy wagonach kolejowych. Płaca dzienna 100 do 200 marek. Praca w akordzie. Aprowizacja w konsumie farbycznym. Mieszkania dla kawalerów, względnie przybywających bez rodzin zapewniona. Po 3 miesiącach nieprzerwanej pracy w fabryce zwraca się koszt podróży. Zgłoszenia w Fabryce Wagonów L. Zieleniewski T. A. w Sanoku (Małopolska).

Wydawca: Ks. Józef Londzin.

Dr. Filasiewicz

wróciwszy z urlopu

ordynuje prywatnie od 2—4 po południu w szpitalu Elżbietanek w Cieszynie.

DOM TOWAROWY

R. BIAŁKA »POD MODRĄ« W CIESZYŃNIE

ma na składzie:

naczynia emailowane i gliniane, towary bławatne, buciki, materje aa ubrania, sztuczne nawozy, papę na dach, cement, dachówkę cementową.

Meble dla ludu.

Kompletne urządzenia mieszkań z twardego i miękkiego drzewa, krzesła z drzewa giętego, w małym i wielkim poleca po najprzystępniejszych cenach

ZAKŁAD WYROBU I EKSPORTU MEBLI S. BRENNER W DĄBROWIE,

filia: w Orłowej, Rynek, naprzeciw kościoła. Własne wozy do transportu mebli.

Zawiadamiamy Szan. Publiczność z miasta Cieszyna Polskiego i okolicy, żeśmy naszą

pracownię ślusarską

przenieśli z Cieszyna czeskiego na ulicę Ciężarową Nr. 27

i polecamy nasz wyrób i reparacje kas ogniotrwałych, jak i wszelkich innych robót w zakresie ślusarstwa wchodzących. Prosimy o poparcie naszego czysto polskiego przedsiębiorstwa i kreślimy się z głębokim poważaniem

GALLAS I KRYŃSKI
CIESZYN POLSKI, CIĘŻAROWA 27,

ślusarnia i warsztata reparacyjny samochodów.

W Cieszynie czeskim

BANK ROLNICZY

ul. Hoheneggera 1. 10

obok Dyrekcji kolejowej, przyjmuje wkłady na oszczędność

na 3½%

pożyczki hipoteczne i wekslowe, rachunki bieżące i wszystkie interesa bankowe.

Urządowanie od godz. 8. do 12. w południe.

Bank Cieszyński kredytowy

W CIESZYŃNIE,

stowarz. zarejestr. z nieogr. poręką

w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu 25, z filiami w Dziedzicach i Jabłonkowie

udziela pożyczek na hipotekę i weksla na umiarkowanym procent i przyjmuje

WKŁADKI NA OSZCZĘDNOŚĆ

i płaci od nich

3%

Wymiana pieniędzy.

Godziny urzędowe:

od 9 do 12 przed południem,
od ½3. do 4 po południu.



Podajemy smutną wiadomość o zgonie

ś. p. Anny Szuścikowej,

wymownicy z Bobrku,

która po dłuższej i ciężkiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami, umarła w 77. roku życia swego dnia 26. października o godz. 8. wieczorem.

Pogrzeb odbędzie się

w piątek dnia 29. b. m.

o godz. 3. po południu z powszechnego szpitala w Cieszynie na cmentarz centralny.

Upraszamy krewnych i znajomych o ostatnią przysługę dla zmarłej.

W Cieszynie, d. 27. października 1920.

W smutku pogrążona rodzina.

Dział ubezpieczeń

Polskiego Funduszu wdów i sierót wojennych w Cieszynie

przyjmuje dla

Spółki Akc. Towarz. Ubezpieczeń »Przyszłość« w Warszawie

1. Ubezpieczenie ludowe do wysokości 10.000 Mk. bez badania lekarskiego na najkorzystniejszych warunkach (natychmiastowa skuteczność policy, bezspornosc policy po roku, nieprzepadalność wpłaconej premii, 90% udziału ubezpieczonych w zyskach z tego działu i t. d.

2. Ubezpieczenia mieszane pośmiertne i posagowe według nowych najkorzystniejszych taryf.

3. a) Ubezpieczenia w polskiej pożyczce państwowej i
b) przeprowadza przemianę obligacji austr. pożyczek wojennych na Pożyczkę Odrodzenia za małą dopłatą;
c) przemianę dawnych ubezpieczeń w austr. pożyczce wojennej na ubezpieczenie w Polskiej Pożyczce Państwowej lub na gotówkę przy pełnem obliczeniu wpłaconych premii.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnić udziela:

GŁÓWNE PRZEDSTAWICIELSTWO W CIESZYŃNIE, ULICA RATUSZOWA L. 1,
(DRUGA BRAMA, WEJŚCIE OD PLACU FARNEGO.)

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 160 Mk.
półrocznie . . . 80 Mk.
kwartalnie . . . 40 Mk.
Numer pojedynczy 2M.

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcyi i Administracyi: Cieszyn, Stary Targ 4. — Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracyi. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

W Czechostowawcy:
całorocznie 80 K.
półrocznie 40 K.
kwartalnie 20 K.
Numer pojedynczy 2 K.

Rocznik 18.

Cieszynie, wtorek, 2. listopada 1920.

nr. 205.

Zmierzch socjalizmu.

Po przewrocie w r. 1918. we wszystkich prawie państwach europejskich wzięli górę socjaliści. Opanowali władzę i zaczęli rządzić. Uplęły zaledwie dwa lata gospodarki socjalistycznej, a już doświadczenie pokazało, że zasady socjalistyczne nie są w stanie uszczęśliwić ludzkości. To też socjalizm przechodzi obecnie krytyczne dni w Europie.

Przypatrzmy się rzeczywistości: Na Węgrzech zapanował wkrótce po przewrocie socjalista-bolszewik Bela Kun. Panował zaledwie kilka miesięcy. Dziś rząd na Węgrzech znajduje się zupełnie w rękach partii chrześcijańskiej. Na kongresie partii chrześcijańsko-narodowej »Ebrido Magyarok« (odradzających się Węgier), który się odbył niedawno, było 50.000 uczestników. Związek ten reprezentuje dziś największą siłę społeczną na Węgrzech, ponieważ liczy 1 i pół miliona członków. Wobec tej siły nawet międzynarodowy związek socjalistów skapitulował. Zarządził on blokadę Węgier, by »białych« wygłodzić i odosobnić od świata. Ale wkrótce musiał blokadę odwołać.

We Francji jest dziś prezydentem p. Millebrand. Był on socjalistą. Ale widocznie przekonał się o tem, dokądby socjalizm doprowadził Francję, nie tylko wystąpił z partii, ale zwalczają ją obecnie.

W Niemczech socjalizm przechodzi ciężkie czasy. Partya rozpada się na coraz mniejsze grupki. Jeszcze w czasie wojny podzieliła się na »socjalistów większości« i »niezależnych«. Po przewrocie w r. 1918. odłączyli się od »niezależnych« komuniści. Komuniści znów podzieliли się na trzy zwalczające się partie: staro-komunistów, komunistyczną partję robotniczą i związek komunistów. Druga część »niezależnych«, która przy ostatnich wyborach do parlamentu odniosła zwycięstwo nad »socjalistami większościami«, podzieliła się znowu na dwie partie; jedna z nich poddała się pod komendę rosyjskich bolszewików, druga tego uczynić nie chce. W ostatnim czasie znów przyszło do rozłamu, tak, że obecnie w Niemczech jest 8 partii socjalistycznych, które się zwalczają.

We Włoszech coraz większe wpływy zyskuje partya katolicka. Nawet w czerwonych Czechach zgłosiło 5.000 zorganizowanych robotników swe wystąpienie z międzynarodówki i przyłączyło się do narodowo-socjalnej »Jednoty«.

W Anglii ostatni strejk górników został wywołany między innymi także hasłem socjalistycznym: socjalizacja kopalń. Strejk dobiega końca, socjaliści nie zwyciężyli, społeczeństwo angielskie przetrzymało ciężką chorobę społeczną, ale się terrorowi nie poddało.

Najwybitniej okazały się »błogosławieństwa« gospodarki socjalistycznej w Niem. Austrii. Rządy socjalistów tak dopiekiły ludności, że przy ostatnich wyborach partya chrześcijańsko-socjalna odniosła świetne zwycięstwo. W samym Wiedniu utracili socjaliści — mimo niesłychanego terroru — 80.000 głosów na korzyść kandydatów chrześcijańskich.

Jak się Rosyi gospodarka socjalistyczno-bolszewicka sprykrzyżała, o tem nie trzeba pisać. Żydowsko-socjalistyczna zmora, licząca zaledwie 600.000 zwolenników, tak ubezwładniła 150-milionowy kolos rosyjski, że po 4 latach tej gospodarki naród rosyjski nawet siły niema, by zrzucić z siebie znieuważonego pasorzyta.

W Polsce socjaliści stoją jeszcze u rządu. By się u steru utrzymać, używają wszelkich środków. Przeprowadzili tak »demokratyczną« ustawę, jaką jest ustawa o obronie czci Naczelnika Państwa (nie powstydziliby się jej najbardziej burżuazyjne państwo bizantyjskie). Wydała sto milionów marek (pieniądze podatkowe) na propagandę zewnętrzną i wewnętrzną, prowadzoną niby to dla Polski, a w rzeczywistości dla partii. Zaprowadzają i upierają się przy cenzurze pism. Miliony wyrzucają na propagandę socjalistyczną wśród wojska (17 milionów wydano na same gazety w jednym miesiącu!). Urządzają strejki demonstracyjne (18. października), aby na sejmie wymusić (ładna »wolność«!) odwołanie senatu. Łączą się z partją, którą dotychczas z całej duszy i ze wszystkich sił nie nawidzili (z ludowcami). Senatu nie chcą, ale za to domagają się osobnej »Izby pracy«, złożonej z robotników na wzór rosyjskich sowietów. — Byle interes szedł, byle jeszcze przedłużyć okres swego panowania!

My sobie tylko życzyć możemy, aby jeszcze trochę popanowali. Niech jeszcze więcej dowodów dostarczą na to, że socjalizm nie jest zdolnym do budowy państwa. Niech nasz lud w zupełności przekonają o tem, że zamiast pięknie głoszonej wolności, w rzeczywistości przynoszą terror; zamiast równości, wprowadzają ucisk każdego, kto nie należy do partii; zamiast braterstwa ustanawiają dyktaturę jednostki i dyktaturę jednej klasy.

Polska nie będzie państwem wyjątkowym w rzędzie państw europejskich. Już dzisiaj mamy objawy, że patryotyczny lud polski nie pozwoli długo sobą komenderować przez czerwonych międzynarodowców. Świadczyły o tem olbrzymie manifestacje w Warszawie, skierowane przeciwko socjalistom. Świadczyły o tem niedawne głosowanie w Sejmie. Mimo strejku i piekielnych wrzasków socjalistycznych został senat uchwalony.

Zmiana na lepsze, jaką przeżyły już Węgry i Austria i u nas się zbliża. Zdrowy rozum patryotycznego ludu zwycięży. Przyspieszymy tę chwilę przez zasilanie i popieranie naszej organizacji politycznej »Związku śląskich katolików«.

Słówko o kontrolorach skarbowych.

Dyrekcya Skarbu ogłosiła konkurs na posady kontrolorów skarbowych. Czytając to ogłoszenie mimowoli nasuwa się pytanie: poco tylu kontrolorów? Ludzie z różnych okolic, w których kontrolorzy skarbowi są, prawie że nigdy nie wyrażają się dodatnio o nich i każdy jest tego przekonania, że skarb państwa zyskałby tylko na tem, gdyby tych kontrolorów nie było.

Zasadniczo rzecz biorąc, to należałoby sądzić, że kontrolor musi przemysłników wyłapywać, bo jeżeli tego nie czyni, to nie wypełnia swych obowiązków. Ale tak w rzeczywistości nie jest. Wystarczy bowiem, jeżeli kontrolor przeszkadza przemysłnikom. Nie można potępiać wszystkich kontrolorów. Są między nimi także zacne i obowiązkowe jednostki. Ale cóż znaczy, że na posterunku nawet czterech sumiennie pracujących zbyt »gorliwie«?

Najlepiej określi to przykład. Nad granicą w X. zrywa gospodarz jabłka na jabłoni. Opodal za stodołą ktoś rozmawia: »Ja się już o to postaram, że tu nie przyjdzie! Zaciekawiony wsluchuje się w rozmowę, ale nie może niczego więcej dosłyszeć. Gospodarz schodzi z drzewa i spotyka zupełnie obcą kobietę. — Wyście byli za stodołą? — pyta się. — Tak. — Z kim mówiliście? — Z tajemnym, ale o tego tajemnego nie mam strachu, jeny o tego drugiego. — A cóż chcecie kludzić? — Gęsi. — No, uważajcie, bo ten drugi może was złapać! — Kie mi ten tu przybiecował, że nie.

Kobieta odeszła, gospodarz dalej obierał jabłka. Po chwile w dali nad granicą stoi dwóch ludzi — to »tajni«. Rozmawiają z sobą, bo wkrótce się zlużują. Po krótkiej rozmowie oddalają się obaj od gospodarza. Tymczasem kobieta przepędza stado gęsi na »pruską stronę«. Sumienny kontrolor odszedł na miejsce, które mu »gorliwy« wskazał jako najodpowiedniejsze dla schwycenia »szwercy«. — To jeden wypadek! A ileż to razy widzi się, jak kontrolorzy pomagają dzwigać towar przemysłnikom.

Dyrekcya, przyjmując ludzi, wcale nie bada ich przeszłości, więc są między kontrolorami ludzie, którzy nie powinni wogóle znajdować się w państwie polskim (n. p. Cymorek, syn osławionego czechofila i wroga polskości).

Wprawdzie żąda się od kontrolora świadectwa moralności najnowszej daty, ale nie bada się wcale wartości tego świadectwa. Proszę sobie przedstawić położenie przełożonego gminy, który ma wystawić świadectwo moralności. Przychodzi młodzian, zawadyaka, może nawet i podejrzan o różne niehonorowe czyny i żąda — nie prosi — świadectwa moralności. Wójt musi mu wystawić jak najlepsze świadectwo, bo inaczej biada mu. Naraziłby się na to, że go obiją, obrabują, lub gospodarstwo mu podpalą. Zresztą wójt nieraz jest kontent, że się takiego ptaszka pozbędzie z gminy. Píše więc jak najlepsze świadectwo.

Żądanie władz by podawać po imieniu i nazwisku niesumiennych kontrolorów, nie wiele tu pomoże, bo nieraz nie można się dowiedzieć, jak się kontrolor nazywa. Dokładna kontrola kontrolorów wnetby potrafiła zapobiedz złemu, gdyby tylko śledziła, skąd to pochodzi, że kontrolorzy mają czeskie korony na granicy czeskiej, a niemieckie marki na pruskiej granicy. Wszak oni nie kupują chyba obcych pieniędzy, żeby je znów sprzedać. A jeżeliby i ten wypadek zaszedł, to to tak samo ustawowo jest wzbrowione.

Niechże się władze już raz zabiorą do wyczyszczenia tego małego bagienka, jakim jest służba kontrolna na pograniczach.

Obserwator

Sprawa serwitutów leśnych.

(Dokończenie.)

Motywy to są co do komory słuszne i w naturze rzeczy uzasadnione. Natomiast co do górali wydają się wprost stronnice i uwłaczają wszelkiej słuszności. Góral powinien być za utracone prawo otrzymać pełne wynagrodzenie, bez żadnych dalszych ofiar ze swej strony. Tymczasem znawcy, a za nim komisyja, każe im, aby się mogli utrzymać przy dotychczasowym stanie gospodarczym, czynić wydatki na meliora-

cyę i każe wkładać tej ekonomicznie najslabszej warstwie ludności, do gospodarstwa zasoby pracy i pieniędzy. Co więcej — nie uwzględnia, a właściwie bagatelizuje prawa górali do poboru drzewa i pociesza ich taniocścią tego materiału. I takie to orzeczenie było zawsze podstawą rozstrzygnięcia Komisji, a kiedy zdarzyło się, że górale podnieśli przeciw temu zarzuty, Komisja w swoich końcowych wywodach stale tak je zbywa:

»Podniesione przy końcowej rozprawie przez uprawnionych zarzuty co do obliczeń rocznych dochodów i oszacowania ziemi nie mogą być uwzględnione, bo skierowane są przeciw orzeczeniom znawców».

A więc, zdaniem rządowej komisji, orzeczenie znawcy było nienaruszalne i wprost obowiązujące widocznie dlatego, że uwzględniało jednostronnie interes ekonomiczny członka dynasty.

Pojedyncze operaty trwały lata. Przez ten czas odbywały się komisje latem na miejscu, a zimą w Cieszynie, ewentualnie w Bielsku a nawet w Opawie. Górale jawili się początkowo na wezwanie i stale obstawali przy swoich żądaniach, aby im według ugody z r. 1800 pozostawiono cały dotychczasowy obszar, bo tylko w tym wypadku utrzymać i prowadzić będą mogli dotychczasową hodowlę owiec. Żądania te, jak widzimy, pozostały bez skutku, to też górale, widząc, że ani ich przedstawienia, ani rekursy, a nawet w kilku wypadkach prośby do cesarza nic nie pomogły, a może i dla oszczędzenia wydatków na jazdy do miejsca komisji, nie stawiają się wreszcie do rozpraw, widocznie w tej myśli, że bez nich Komisja nic nie załatwi i że wszystko zostanie jak było. To też w większości protokołów czyta się:

»Ponieważ uprawnieni na rozprawie końcowej się nie jawili, a zastępca Komory nie podniósł przeciw sposobowi obliczenia wartości ziemi żadnych zarzutów, przeto komisja orzeka«, tu następuje orzeczenie ściśle się stosujące do orzeczenia znawców tak co do wielkości ekwiwalentu, jak i co do jego położenia, bo i w tym wypadku znawcy szli zawsze za wyrazonym życzeniem Komory. W powodach zaś ustęp końcowy brzmiał:

»Uprawnieni z powodu nieusprawiedliwionego niejawienia się przy rozprawie końcowej utracili prawo wnoszenia zarzutów przeciw niniejszemu operatowi, który opiera się na orzeczeniu znawców i w niem znajduje swe uzasadnienie.»

Przy każdym orzeczeniu znajduje się przy końcu klauzula, że drzewo na przyznanej szafłanikom obszarze pozostaje własnością Komory, która ma je ścinać i wywieźć w przeciągu lat 15, okres ten na żądanie Komory władza polityczna przedłużała na parę lat. Jest to znowu jednostronne na korzyść Komory uczynione załatwienie, albowiem górale, jak słusznie podnosili, przez ten stosunkowo długi okres czasu nie mogli zaprowadzić własnego zalesienia, lub przysposabiać lepszemu pastwiska, co w obu wypadkach było dla nich połączone ze stratą.

Główny zarzut jaki Komisji i znawcom uczynić można, jest, że z rozmysłem lub z nieświadomości zapoznawali ważność gospodarstwa szafłasowego dla górali. Zgodnie twierdzą opisy wsi w starych księgach gruntowych z r. 1835 i 1845, że główną podstawą gospodarstwa i wyżywienia górala, to jego bydło i owce, one go żywią i okrywają. Z tą okolicznością nie liczyli się panowie komisarzy i ich znawców, ograniczając niepomiernie obszary pastwiskowe, przez co zadali główny cios górskiej hodowli owiec. Z braku dostatecznego pastwiska zmniejsza się stan bydła i owiec, za czem idzie zubożenie górala i jego emigracja za zarobkiem i praca, ale za to po ukończeniu uwłaszczenia zwiększył się obszar lasów kameralnych, wolnych od służebności o przeszło 9000, do czego Komora stale i wytrwale dążyła.

Naszuwa się tu jeszcze jedna uwaga. Bezspornie zarząd d'obr lennych był na podstawie patentu uprawnionym do zniesienia serwitutów, ale w danym wypadku uprawnienie stoi w sprzeczności z obowiązkiem moralnym. W ugodzie z r. 1800. zobowiązał się ten Zarząd na wieczne czasy nie naruszać górali w ich uprawnieniach i pod słowem cesarskim zapewnił im te prawa». Cóż się jednak dzieje? Oto jawi się patent (zwierzchnika lennego i prawodawcy w jednej osobie) i dobra sposobność ograbienia górala. Komora też bez względu na uroczyste

przrzeczenia korzysta z tego, zapomina o danym przrzeczeniu i powiększa swoje obszary leśne kosztem chłopca. To też »węzeł zgody i łączności między poddanymi i zwierzchnością«, o którym wspomina ugoda z 1800, rwie się nagle, a miejsce ich zajmuje niechęć, granicząca niemal z nienawiścią do Zarządu Komory.

Z powyższego przedstawienia sprawy wynika, że operat cały uwłaszczenia przeprowadzono pod względem formalnym legalnie, ale stronniczo i z góry powziętym zamiarem, a możliwie jak największą korzyścią Komory kosztem uprawnionych górali.

Dr. Grodyński.

Przegląd polityczny.

POLSKA.

Czesi obawiają się. Rumuński prezydent ministrów Take Jonesco wyjechał do Pragi, by zyskać Czechosłowacyę dla idei przystąpienia Polski do małej ententy, która ma otrzymać w Lidze narodów jednego wspólnego przedstawiciela. Take Jonesco napotkał w Pradze na trudności, bo Czesi obawiają się, że Polska wysunie natychmiast na pierwszy plan sprawę cieszyńską.

Z Sejmu. Na posiedzeniu dnia 25. października marszałek zawiadomił, że delegacja z Zabrzeża (na Górnym Śląsku) złożyła u niego sztandar jako dar dla sejmu. Następnie powiedział: Zarządźcie, aby ten piękny sztandar w dniach uroczystych powiewał na gmachu sejmowym. Mam nadzieję, że najbliższym takim dniem będzie dzień, o którym marzył przed kilkuset laty nasz wielki historyk Długosz, gdy pisał: »Nie mało się cieszę, że wróciły do Polski ziemie pruskie, ale jeszcze więcejbym się radował, gdybym dożył tej chwili, aby Śląsk, prastara dzielnica piastowska, powróciła na łono Ojczyzny«. (Brawa.) Głosy: Niech żyją oba Śląski, Górny i Cieszyński! — Na ostatnich posiedzeniach obradował Sejm nad wewnętrzną pożyczką przymusową i przyjął odnośną ustawę w drugim czytaniu, — domagał się zniesienia cenzury (co się już stało) i podjął dyskusję nad dalszymi ustępami konstytucji.

Zjazd katolicki w Poznaniu odbył się pod protektoratem ks. kardynała Dalbora w zesłym tygodniu. W zjeździe wziął udział nuncjusz papieski Msgr. Ratti. W obradach brali udział najwybitniejsi przedstawiciele nauki, polityki i spraw społecznych. Zakończono Zjazd olbrzymim pochodem i nabożeństwem, w którym wzięło udział 20.000 uczestników. Zjazd był wspaniałą manifestacją katolickiej myśli w byłym zaborze pruskim.

Plebiscyt w Wileńszczyźnie. Rada Ligi narodów uchwaliła sprawę Wilna załatwić w drodze plebiscytu. Obszar i warunki plebiscytu ustaliła Rada Ligi narodów, jeżeli rządy polski i litewski w przeciągu 10 dni przyjmą tę propozycję. Rząd polski zgodził się na plebiscyt pod warunkiem, że plebiscyt odbędzie się w najbliższym czasie, najprostszą drogą i tylko na obszarze, zajętym przez gen. Żeligowskiego.

Na Śląsku Górnym położenie zaostrza się z każdym dniem. Niemcy chcieli między ludnością polską wywołać ruch ślązakowski. Gdy się im to nie udało, popierają obecnie komunistów i gotują się do zbrojnego zajęcia Śląska. Koalicyjne wojska wzmocniono przez sprowadzenie tanków, które poustawiano na ulicach większych miast. Ilość tanków obliczają na 200. Stanowisko ludności polskiej jest zdecydowane. Nie da swej ziemi Niemcom!

AUSTRYA.

Zgromadzenie Narodowe uchwaliło przeprowadzić w państwie plebiscyt za przyłączeniem Niem. Austrii do Niemiec. Włochy i Anglia nie sprzeciwiałyby się bardzo połączeniu tych państw, gdyż obiecują sobie w tym wypadku zyski gospodarcze. Tymczasem Francja stanowczo się połączeniu sprzeciwia i domaga się ścisłego wykonania traktatu, podpisanego w St. Germain.

GRECYA.

Król Aleksander zmarł. O koronę ubiegał się wspaniały dawny król, ojciec zmarłego, Konstantyn. Na tron powołano jednak brata zmarłego ks. Pawła.

Korespondencye.

Z CHYBIA.

Posiedzenie Rady powiatowej »Związku śląskich katolików« w Chybiu odbyło się w niedzielę, dnia 24. października. Przewodniczący p. Karetta, burmistrz z Ochab, zagał posiedzenie i udzielił głosu p. dr. Dyboskiemu, który przedstawił obecną sytuację polityczną i zwrócił uwagę na zewnętrznych i wewnętrznych wrogów naszej odrodzonej Ojczyzny. Jako środki najskuteczniejszego zwalczania wroga wewnętrznego wskazał mowca organizację narodową. Dla nas najodpowiedniejszą jest organizacja chrześcijańska, która na Śląsku ma nieśpożyte zasługi, a mianowicie »Związek śląskich katolików«, który między innymi ma na celu rozwinięcie idei państwowości. Członkowie Rady powiatowej powinni w gminach krzycić tę ideę i dlatego apeluje mowca do zebranych, by pozyskiwali nowych członków dla »Związku« i przysporzyli mu sił.

Następnie zabrał głos ks. Aug. Machalica i skonstatował pocieszający objaw, że najpoważniejsi rolnicy z powiatu są członkami Rady. Że organizowanie się jest koniecznością nieodzowną, stwierdzają dwa zdarzenia polityczne zagranicą, a mianowicie zwycięstwo stronnictwa chrześcijańskiego na Węgrzech i w Niemieckiej Austrii. Są to znamienne objawy. Po krótkich rządach bolszewickich, względnie socjalistycznych, ludność się przekonała, że tego prowadzą te rządy, zorganizowano się i zwyciężono wroga. Zapewne w niedługim czasie przejrzy cała Europa i zaprowadzi ład. Nasi najbliżsi wrogowie, Czesi, mają rządy na wskroś wrogie religii. Chcąc ratować część Śląska wraz hutami, kopalniami i czysto polskimi wioskami, musimy w organizacji przeciwstawić się husyckiemu duchowi czeskich najeźdźców, którzy wszedłszy do polskich gmin, najpierw na katolickich kościołach sztandary swoje wywieszają. W Rosji przedstawia się nam straszny obraz. Spełniło się życzenie bolszewików i socjalistów. Zapanowała obecnie w Rosji równość, gdyż wszyscy chodzą tam w łachmanach o głódzie, a stan rolniczy jest zniszczony. Ideę państwowości musimy obecnie popierać bez względu na to, kto nawa państwa kieruje. Gdy Polska posiada granice i umocni się na zewnątrz i wewnątrz, wtedy lud katolicki zorganizowany postara się o odpowiedni rząd. Stronnictwa socjalistyczne i ludowcy starają się utrzymać niezadowolone wśród nas, by przez demagogiczne obietniczki niezadowolone to wyzyskać, a równocześnie w mętnej wodzie ryby łowić. Im więcej nieziszczalnych nadziei robi się rolnikom i robotnikom, tem ta demagogia jest podlejszą i szkodliwszą. Po wzburzeniu miast i okolic przemysłowych rzucają się obecnie nasi wrogowie na nasze ciche wioski, by zwalczyć te ostatnie twierdze idei chrześcijańskiej. Jeżeli jednak zorganizujemy się mocno i będziemy wszyscy pracować wytrwale i gdy »Związek śląskich katolików« siecią obejmie nasze wioski, wtedy zwycięstwo będzie nasze.

Następnie wyjaśnił p. Mirocha, kierownik szkoły w Zarzeczcu, reformę rolną. Ponieważ wielu agitatorów wprost fałszywe rozsiewa wieści, należy zawczasu ludność pouczyć, jak reforma rolna będzie przeprowadzona. Rząd zamierza tworzyć gospodarstwa 10-, 15- i 20-morgowe, a nie będzie sprzedawał po 3—4 morgi roli, chyba tylko tym chałupnikom, którzy chcą uzupełnić swe gospodarstwa. Tak samo nie będzie rząd parcelował wszystkich folwarków, gdyż w takim razie miasta i robotnicy nie otrzymaliby żywności od drobnych właścicieli, których gospodarstwa wystarczą zaledwie na wyżywienie własnych rodzin. Parcelacja może nastąpić dopiero za 6—8 miesięcy i to tylko częściowo. Kłamstwem jest, że role będzie się rozdelać za darmo i że uwzględni się wszystkie życzenia bezrolnych. Szerzone kłamliwe informacje mogą wzbudzić nieświadomych i doprowadzić nawet do rozlewu krwi. Naszym obowiązkiem jest więc pouczyć ludność, by nie łudziła się niepotrzebnie i by nadzieje wieku jednostek nie zawiodły. Reforma rolna, uchwalona przez rolników, ma na celu stworzenie zdrowych i do życia zdolnych gospodarstw, a nie gospodarstw małych, skazanych na ubóstwo. Zresztą w razie utworzenia w jednym roku tysięcy osad rolniczych, — których dostarczył nas wozu, bydła i koni, potrzebnych do uprawy?

Kto zbuduje domy i budynki gospodarskie? Kto się nad tem zastanowi, ten spostrzeże, że obietnice fałszywych przyjaciół ludu nie mogą się wcale spełnić. Organizacja rolniczej ludności postępuje bardzo powoli, choć ona właśnie najwięcej w obecnym czasie jest potrzebna, mając licznych wrogów przeciw sobie. Przeważającą dbać trzeba o fachowe wykształcenie rolników, a tu ludność nie dba o elementarne nauczanie dzieci. Dbajmy o młodzież szkolną i posyłajmy regularnie dzieci do 14-go roku do szkoły, by klasy na wsi nie świeciły pustkami!

W ożywionej dyskusji nad reformą rolną zabierali głos pp.: Pudelko ze Zarzecza, dr. Dyboski ze Strumienia, Rzeszowski z Chybia i powtórnie p. Mirocha.

Następnie p. Pusch, kier. szkoły z Zabłocia, przemawiał o zadaniach Rady powiatowej »Związku śląskich katolików« i wyraził życzenie, by każdy członek przedstawił położenie polityczne w swej gminie. W ożywionej pogadance przedstawiali poszczególni członkowie Rady stosunki w swoich gminach. Przemawiali kolejno pp.: Tomik z Rudzicy, Karet z Ochab, burmistrz z Iłownicy Kopeć, Czakon z Próchnej i Żerzka z Drogomysła.

Po powzięciu kilku ważnych uchwał zamknął przewodniczący p. Karet posiedzenie. — Następne zebranie odbędzie się 5. grudnia 1920.

Z Cieszyna i okolicy.

Recollectio sacerdotalis odbędzie się w środę, dnia 3. b. m. o godz. 1/2 3. po południu w kościele Braci Miłosierdzia w Cieszynie.

Zgromadzenie »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 7. b. m. w Dolnym Międzyrzeczu w gospodzie gminnej o godzinie 3. po południu, — a w Małych Górkach w gospodzie p. Mojeścika o godz. 4. po południu. Członkowie i zwolennicy »Związku« zjawcie się jak najliczniej! Bardzo pożądanv udział kobiet.

Ze Związku Niewiast katolickich. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, 7. listopada o godz. 1/2 4. w sali domu Sarkandra. Posiedzenie o godz. 1/2 4. 5. listopada o godz. 6. w Generalnym Sekretaracie. — Wydział.

Nowenna do św. Stanisława Kostki. W piątek, dnia 5. listopada rozpocznie się o godz. 5. (czas czeski) w kościele N. Serca P. Jezusa w Alei uroczysta nowenna z kazaniem do św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży polskiej, na którą się szczególnie naszą młodzież zaprasza.

Kurs wydziałowy, przerwany z powodu plebiscytu, rozpocznie się w Państwowym seminarjum nauczycielskim w Bobrku w sobotę, dnia 6. listopada b. r. o godz. 2. po południu. — Kierownictwo kursu.

Kurs tańców salonowych współczesnych, nowoczesnych, polskich, i które tańczą w Warszawie i zafrancją, rozpocznie się w czwartek, dnia 11. listopada b. r. w »Śląskim Domu« w sali na I piętrze. Zgłaszać się można codziennie u p. Kiebla, Cieszyn, ul. Górską 14. I. p., gdzie udziela się wszelkich wyjaśnień. Bliższe szczegóły patrz afisz: w księgarni »Stelli«, w składzie papieru p. Kotasówny, — w Domu Narodowym i w »Śląskim Domu«.

Śmierć na polu chwały. Leon Bernacki, urodzony w r. 1872. w Bobrku, podpułkownik, dowódca pułku nr. 63, należącego do IV. armii, został raniony 24. września b. r. w prawy bok pod Brześciem Litewskim. Wskutek rany zmarł 25. października w szpitalu warownym w Brześciu Litewskim. Zwłoki jego będą przewiezione do Cieszyna. Do wielu ofiar, jakie Śląsk poniósł dla Ojczyzny, przybywa nowa. Krew jego będzie zadatkem lepszej przyszłości Śląska Cieszyńskiego. — Smutna wiadomość otrzymało grono nauczycielskie polskiego gimnazjum w Cieszynie. Na polu walki poległ ś. p. Mieczysław Konopek, były profesor tegoż gimnazjum. W r. 1911. przybył na Śląsk do pracy pedagogicznej. Był dobrym i sumiennym profesorem, wielkim przyjacielem młodzieży, miał szczerzy i otwarty charakter. Po 5-letniej przerwie, spowodowanej wojną światową, wrócił do Cieszyna, skąd przeniósł się do Piotrkowa. W lecie poszedł jako ochotnik bronić Lwowa i zagrożonych kresów, wreszcie walczył jako szeregowiec u bram Warszawy. W ostatnich dniach znalazł śmierć na polu chwały!

Nowe szkoły czeskie na obszarze polskim pod zaborem czeskim, jakie powstały z początkiem roku szkolnego 1920-21. Starostwo frysztaćkie: szkoły wydziałowe: Bogumin Dworzec: I. klasa męska 43 uczniów, I. klasa żeńska 35 uczenic, II. klasa koedukacyjna (wsólna) 58, razem 136 dzieci. Dąbrowa: I. kl. męska 30, I. klasa żeńska 50, II. klasa 52, III. klasa 20, razem 152 dzieci. Niemiecka Lutynia: I. klasa męska 40, I. klasa żeńska 60, razem 105 dzieci. Karwina: I. klasa męska 46, I. klasa żeńska 43, razem 89. Rychwałd: I. klasa męska 57, I. klasa żeńska 50, razem 107. Szkoły ludowe: Bogumin Miasto: 3-klasowa szkoła ma 129 dzieci. Karwina (przy kościele): 5-klasowa z 2 paralelkami 328 dzieci. Skrzeczów: 4-klasowa szkoła 171 dzieci. Liczba ta znacznie się podwyższyła, bo Komisya administracyjna zabrała gwałtem wszystkie dzieci śląskie z polskiej i niemieckiej szkoły i przydzieliła je do szkoły czeskiej. Polska Lutynia: 5-klasowa szkoła 234 dzieci. Niem. Lutynia: 5-klasowa szkoła (przy kościele) 247 dzieci, 5-klasowa szkoła w Nieradzie 257, 3-klasowa szkoła na Zbytkach 149, razem w trzech szkołach 653 dzieci. Wierzniewice: 2-klasowa szkoła 137 dzieci. Frysztać: 5-klasowa szkoła 201 dzieci. — Powiat cieszyński: Szkoły ludowe: Dolne Błędowice: 1-klasowa 35 dzieci. Dolne Datynie: 2-klasowa szkoła 67 dzieci. Gnojnik: 1-klasowa 45 dzieci. Szumbark: 2-klasowa szkoła 103 dzieci. Cieszyn Czeski: 5-klasowa szkoła 108 dzieci. Trzyniec: 1-klasowa szkoła 30 dzieci. Żuków: 1-klasowa szkoła 39 dzieci. Mosty przy Cieszynie: 1-klasowa 53 dzieci. Rozumie się, że powyższe szkoły zaneznione zostały dziećmi polskich, nieświadomych pod względem narodowym rodziców, t. zw. Ślązakowców. Wiele rodziców uległo nadto gwałtowi bojówek czeskich i presji komisji administracyjnych.

Z dyrekcji państwowej szkoły handlowej w Cieszynie. Zeszłorocznj absolwenci i absolwentki, którzy nie objęli dotychczas posady, a mają zamiar pracować w handlu i przemyśle, względnie w urzędach państwowych, zechcą zgłosić się w kancelaryi dyrekcji (nowy gmach gimnazjum niemieckiego, I. piętro).

Wpisy na 1-miesięczny kurs pisma maszynowego, odbywający się codziennie przed południem, przyjmuje i bliższych wiadomości udziela kierownictwo 8-miesięcznego kursu handlowego w Cieszynie od 12. do 1. i od 5. do 6. po południu (nowy gmach gimnazjum niemieckiego, I. piętro).

Górnoślazaku i Górnoślazaczko! Plebiscyt się zbliża! Czy pozwolisz, aby lud śląski na zawsze odgradzony został od Polski? W Twoim ręku spoczywa teraz przyszły dobrobyt i wolność ziemi śląskiej. Spiesz wypełnić swój obowiązek! Zgłoś się natychmiast osobiście lub listownie do Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60), aby cię zapisano na listę głosujących! Pamiętaj również, że obowiązkiem Twoim jest nie tylko głos swój za Polską oddać, lecz i innych, bardziej opieszających i obojętnych do tego pobudzić i zachęcić!

Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską uprasza wszystkich zarejestrowanych Górnoślazaków i Górnoślazaczek, by w razie zmiany miejsca pobytu (zmiany siedziby, wstąpienie do wojska i t. d.) komunikowali o tem niezwłocznie Komitetowi wraz ze wskazaniem obecnego miejsca zamieszkania (względnie przydziału wojskowego). — Wydział rejestracyjny i reemigracyjny przy Komitecie Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską, Warszawa, Krakowskie Przedm. 60.

Uzyskanie wizy na stały przejazd do Niem. Austrii. Izba Handlowa i przemysłowa komunikuje. Kupiec polski, któryby chętnie uzyskał wizy na stały przejazd (Dauervisum) do Niem. Austrii z ważnością na kilka miesięcy (do 6 miesięcy), uprawniającego do kilkakrotnej podróży do Austrii i z powrotem, winien się najprzód zwrócić do właściwej Izby handlowej i przemysłowej, w której obrębie on się zatrzymać zamierza, o wystawienie poświadczenia urzędowego i równocześnie podać daty personalne, jakoteż jego stałe stosunki handlowe w Austrii. Austriackie Izby prześlą powyższe poświadczenia razm z podaniem wprost do odnośnego austriackiego rządu krajowego, który na podsta-

wie tych poświadczeń udziela stałych pozwoleń na pobyt. Dopiero na podstawie tego ostatniego pozwolenia udziela przedstawicielstwo austriackie w Warszawie lub konsulatu austr. w Krakowie, wzgl. w Bielsku wizy paszportowej na stały przejazd.

Ustalenie norm dochodu osób fizycznych, wolnego od podatku w roku podatkowym 1920. Rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 22. września 1920 podwyższono w ustawie o podatku dochodowym (która wejdzie w życie z dniem 1. stycznia 1921) ustalone minimum egzystencji wolne od opodatkowania jak następuje: 1. w miejscowościach do 10.000 mieszkańców z 2500 na 4000 mk.; 2. w miejscowościach ponad 10.000 do 50.000 mieszkańców od 3000 na 6000 mk.; 3. w miejscowościach ponad 50.000 do 100.000 mieszkańców z 4000 na 9000 mk.; 4. w miejscowościach ponad 100.000 mieszkańców z 6000 na 12.000 mk. Wymienionem rozporządzeniem ustalone stopnie dochodu wolnego od opodatkowania odnoszą się tylko do roku podatkowego 1920.

Prywatny kurs stenografii polskiej. Pierwsze zebranie uczestników kursu odbędzie się w czwartek, dnia 4. listopada b. r. o godz. 6. wieczorem w szkole handlowej, I. piętro (w byłym niemieckim gimnazjum).

Wadliwe nalepianie znaczków pocztowych. Zrobiono spostrzeżenie, że bardzo często trafiają się wypadki odpadania nalepionych na korespondencyi znaczków pocztowych. Przeprowadzone badania wykazały, że przyczyna odpadania marek tkwi w nieumiejętnem obchodzeniu się przy nalepianiu znaczków, oraz nadmiernem ich zwilżaniu. Brak do gumowania znaczków niezbędnych klejów zniewala ministerstwo do używania innych preparatów mniej odpowiednich, wojennych, nie znoszących wielkiego zwilżania, natomiast wymagających w celu zachowania lepkości marki przestrzegania, by nagumowaną stroną marki nie pocierać o przedmioty zwilżone, bowiem klej wówczas zostaje usunięty, a pozbawiony kleju znaczek utrzymuje się tylko do wyschnięcia. — Dyrekcya poczt i telegrafów okręgu krakowskiego.

Datowniki z napisami niemieckimi. W ostatnich dniach pojawiły się w kilku krakowskich czasopismach krytykujące notatki o używaniu ze strony niektórych urzędów pocztowych — a szczególnie śląskich — datowników z napisami niemieckimi. Wobec tego dyrekcya poczt wyjaśnia, że na skutek polecenia, wydanego niebawem po przewrocie, wszystkie urzędy pocztowe zachodniej Małopolski przestały używać niemieckich datowników. Jeżeli zaś na datownikach niektórych mniejszych — zresztą nielicznych urzędów — znajduje się jeszcze na datowniku przy bliższem określeniu odnośnej miejscowości niemieckie słowo »bei«, to należy to tem tłumaczyć, że w tych miejscowościach niema rytowników wprawnych, którym możnaby powierzyć usunięcie z tych datowników inkryminowane słowa. Z drugiej strony zaznaczyć przytem trzeba, że urzędy mniejsze posiadają tylko po jednym datowniku, którego nie mogą choćby na kilka dni przestać do większej miejscowości celem uskutecznienia odpowiedniej przemiany. Wymiana zaś starych datowników na nowe napotyka, pominawszy kwestyę bardzo wysokich kosztów, na wielkie trudności tak ze względu na bardzo skromną ilość uzdolnionych do tej specjalnej roboty rytowników, jak też ze względu na dotkliwy brak sił robotniczych. Wobec tego wymiana postępować może tylko bardzo powolnie. Co do śląskich urzędów zaś podkreślić należy, że przed ostatecznem rozstrzygnięciem sprawy przynależności Śląska nie można było przystąpić do akcyi usuwania starych datowników. Dopiero po rostrzygnięciu tej kwestyi przystąpiła dyrekcya do wymiany datowników z niemieckimi napisami, która jednakowoż z przyczyn powyższych przytoczonych postępować może tylko zwolna. W każdym razie zarząd pocztowy dokłada wszelkich starań, aby wszelkie zabytki z czasów okupacyjnych jak najprędzej usunąć, akcya ta jednakowoż doznaie trudnienia z powodu okoliczności, niezawisłych od dyrekcji poczt.

Z Grojca. (Starostwo bielskie popiera renegatów i koźdoniowców.) W ostatnim czasie pewni ludzie w naszej gminie zaczynają popierać na każdym kroku p. Steiera, czechofila, poplecznika Koźdonia. P. Steier w czasie plebiscytu co tydzień jeździł

do Koźdonia do Ostrawy i dziś jeszcze to czyni. Otóż ten zdrajca naszej ojczyzny, którego przez 3 tygodnie strzegli żołnierze alianccy dlatego, że agitatorowie czescy, którym nie wypłacił judaszowskich groszy, chcieli go poturbować, — który odwoził ludzi, by głosowali za Polską, ale za to zachwalał czeski raj, — który samowolnie spisywał ludzi do czeskiego konsumu w Gnojniku, ten nie wyniósł się jeszcze do Czech, ale dalej wśród nas siedzi; przesiedziało kilka tygodni w Ostrawie, ale wrócił do polskiej ziemi, bo nie tak różowo tam wyglądało, jak sobie przedstawiał — widać że mu tu lepiej — przyszedł, by dalej wicherzyć w gminie, podburzać jednych przeciwko drugim. I znachodzą się ludzie, którzy takiego zdrajcę, który za judaszowskie czeskie pieniądze zaprzedał nasz polski śląski kraj, dalej w naszej gminie cierpią, co więcej, popierają go. Wstyd i hańba im! Co dziwniejsza, że i urzędnicy starostwa bielskiego go popierają, bo umie się koło nich zakreślić. Starostwo w Bielsku odjęło mu w czasie plebiscytu aprowizację, bo jej nadużywał do agitacji czeskiej. Komu chciał, to mu sprzedawał naftę i inne towary aprowizacyjne w sklepie, jak to urzędownie stwierdzono. Dziś urzędnicy starostwa popierają jego sprawę i chcą mu aprowizację napowrót oddać, bo się kilku jego popleczników podpisało na pobieranie aprowizacji u niego, a od innych ludzi w podstępny sposób wyłudził podpisy, co Urząd gospodarczy w Grodźcu powinien stwierdzić. Zapytujemy się p. starosty w Bielsku, czy wie o tem, że się z urzędu popiera wrogów naszego kraju? My na to nie pozwolimy i będziemy protestować, by się taki zaprzaniec żywił pracą naszych rąk i wyzywał przytem na wszystko, co polskie. — Popolsku myślący obywatele Grodźca.

— Zgon. Dnia 17. października zmarł po kilku ciężkich i bolesnych operacjach w szpitalu w Mor. Ostrawie, opatrzony św. Sakramentami, w 56. roku życia ś. p. Jerzy Burian, chałupnik w Grodźcu. Zgasł był cichym i spokojnym obywatelem i cieszył się dla swego zgodliwego i pogodnego usposobienia ogólnem poważaniem. N. o. w p.l.

Z Pastwisk. Na ostatnim zgromadzeniu »Związku śl. katolików« zebrano na Katolicką Rodzinę Sierocą 200 marek.

Ze Skoczowa. Miesięczne zebranie członków miejscowej Czytelni katolickiej odbędzie się w niedzielę, 7. b. m. o godz. 4. po południu w własnym lokalu. Ze względu na to, iż będą omawiane bardzo ważne sprawy, uprasza się Szan. członków Czytelni o jak najliczniejsze przybycie. — Wydział.

Ze Stonawy. Dnia 15. z. m. wieczorem domagał się tutejszy chałupnik Antoni Muryc od komisarza Teodora Wałoszka w gospodzie pańskiej zboża na zasiew. Słowa te podrażniły tak mocno naszego komisarza, że pchnął go, a gdy Muryc oddał mu pchnięcie, szukał rewolweru w kieszeni. Gdyby nie otoczenie, byłby rewolweru niezawodnie użył. Mówiono o tem publicznie na zgromadzeniu obywatelskiem. Wskutek tego domagają się obywatele usunięcia komisarza, a zastąpienia go przez byłego wójta.

Rozmaitości.

Ilu jest żydów na świecie. Centralne biuro syjonistyczne podaje obliczenie ilości żydów. Ogólna liczba żydów na świecie wynosić ma 15,430,000, a mianowicie: Polska 3,300,000, Ukraina 3,300,000, Stany Zjednoczone 3,100,000, Rosya 900,000, Rumunia 650,000, Niemcy 540,000, Węgry 450,000, Czechosłowacya 450,000, Brytania 300,000, Austria 300,000, Litwa 250,000, Jugosławia 200,000, Afryka (bez Maroka, Tunisu, Algieru) 170,000, Francya 150,000, Algier i Tunis 150,000, Arabia 130,000, Grecya 120,000, Holandya 110,000, Marokko 110,000, Argentyna 100,000, Kanada 100,000, Australia 20,000, inne państwa europejskie 200,000, inne państwa amerykańskie 30,000.

Płaca robotników rolnych przed 28 laty. W pewnym rozporządzeniu naczelnej władzy komitatu Szabolcz na Węgrzech z r. 1892. podane są ceny, jakie wówczas płacono robotnikom rolnym. I tak: za kopanie w polu dziennie razem z wiktem 9 krajcarów, bez wiktu 15 krajcarów. Za koszenie razem z wiktem 7 krajcarów, bez

wiktu 12 krajcarów. Za orkę pługiem i 4 wołami z wiktem 40 krajcarów, bez wiktu 50 krajcarów. W zimie podwyższano płacę o 7 krajcarów z wiktem, bez wiktu o 10 krajcarów.

Córka Masaryka żoną żyda. Sukcesy polityczne Masaryka uwarunkowane są, jak się pokazuje, nie specjalnymi zdolnościami politycznymi, lecz ścisłymi węzłami, łączącymi kierowników polityki czeskiej ze światem żydowskim, względnie masonskim. Córka bowiem prezydenta Czechosłowacyi, dr. Alicya Masaryk, wyszła za mąż za żyda dr. Borskiego, ministra czesko-słowackiego w Rzymie. Ojciec pana młodego, jako przemysłowiec i prezes Izby handlowej w Pradze, zajmuje wybitne stanowisko w gminie żydowskiej. Obrzęd zaślubin był wyłącznie cywilny.

Gospodarstwo i przemysł.

DLACZEGO GNOJÓWKI MARNOWAĆ NIEWOLNO.

Jak ciało człowieka, tak i zwierzęcia zużywa się. Odnowienie zużytych części ciała następuje przez krew, która się z pokarmów wytwarza, a zużyte części muszą z ciała ustąpić. Dzieje się to przez oddechanie, parowanie i pocenie się skóry i przez nerki w postaci moczu. Mocz więc obok wielkiej ilości wody zawiera zużyte części ciała, czyli tak zwane sole, które są znakomitym pokarmem dla roślin. Mocz znajduje się w gnojówce, dlatego gnojówki marnować nie wolno!

Mocz bydlęcy przechodzi przez gnój w stajni i rozpuszcza rozpuszczalne części gnoju, zwłaszcza odchody zwierzęce i uprowadza z nich pokarmy roślinne. Gnojówka zawiera przeto i te pokarmy roślinne, które z gnoju pod bydlęciem zabiera, dlatego gnojówki marnować nie wolno!

Do wyjątków należy na wsi tak urządzona gnojownia, aby ani z podwórza, ani z dachów woda deszczowa do gnoju się nie dostała. — Zwykle woda deszczowa z podwórza i dachów dostaje się do stosu gnojowego na gnojowni, a przenikając ten stos jako woda miękka rozpuszcza w nawozie sole nawozowe i uprowadza je do niższego położenia. Gnojówka zawiera więc i sole nawozowe z gnoju przez wodę deszczową uprowadzone, zatem marnować gnojówki nie wolno!

Gnój wyrzucany ze stajni na gnojownię, nie posiada jednakowej siły nawozowej; gnój z pod tyłu bydlęcia, gdzie bydlę ściółkę przemoczyło i przełajniło, ma większą siłę nawozową, niż gnój pod przodem bydlęcia lub po bokach stajni. Ten gnój na gnojowni trzeba pod względem wartości wyrównać. Uczyni to gnojówka, starannie w zbiorniku obok gnoju gromadzona i na stos gnojowy często wyczerpywana. Gnojówka t osprawi, że każdy kłapeć gnoju w pole wywieziony będzie zawierał jednakową siłę nawozową, dlatego gnojówki marnować nie wolno!

Więcej pokarmów roślinnych zawiera gnojówka niż ściółka wraz z odchodami zwierzęcymi, co my zwykle gnojem nazywamy. Rolnik, który coś myśleć umie i cośkolwiek na rolnictwie się rozumie, uważa ściółkę i odchody zwierzęce za rodzaj worka, w którym pragnie wywieźć w pole to wszystko dobre, co gnojówka zawiera. Skoro tak jest, zatem gnojówki marnować nie wolno!

Głupcem nazwiemy tego, który, ugotowawszy kawałek mięsa, rosół wyleje i mięso zje. Aby nas nie nazywano głupcami z tego powodu, że gnojówkę o najlepszej sile nawozowej w świat puszczamy, a mało wartościowy nawóz przy wielkiej drożyznie robotnika w pole wywozimy, gnojówki marnować nie wolno!

Gdy bydło tuczne, cielęta, trzodę, drób, jaja, masło sprzedajemy i przez to nasze grunta do coraz mniejszej wydajności doprowadzamy, powinniśmy dolożyć wszelkich starań, aby zwrócić roli to, co tylko zwrócić można. Mamy możność zwrócić roli tę siłę nawozową, która się w gnojówce znajduje, zatem gnojówki marnować nie wolno!

Odczuwamy obecnie wielki brak sztucznych nawozów, a tymczasem w znacznej mierze gnojówka zawiera tę siłę nawozową, której za drogie pieniądze w sztucznych nawozach szukamy. Zatem gnojówki marnować nie wolno!

Na wsi chleba brakuje, a po miastach ludność w straszny sposób głoduje. Wiele okolicz-

ności na to się składa, ale każdy zdrowo myślący uznać musi, iżbyśmy mieli daleko więcej chleba, gdybyśmy gnojówki nie marnowali. A więc gnojówki marnować nie wolno!

Poprawę naszych stosunków rolnych i gospodarczych należy u nas zacząć od hasła: »Gnojówki marnować nie wolno!«

Gdy do wójta przychodzi członek gminy i żali się, że u niego bieda, że nie ma czym wyżywić rodziny, ani obsiać roli, a wójt wie, że ten członek gminy gnojówkę bagatelizuje i w świat ją puszcza, powinien mu powiedzieć: Gnojówki marnować nie wolno!

Gdy przewodniczący Kółka urzędu zebrał członków, a wiadomem mu jest, że oni nie doceniają gnojówki i rowami od gnoju do sadu ją odprowadzają, a nie wylewają jej na stos nawozowy, winien wołać: Chłopi, gnojówki marnować nie wolno!

(Przew. Kólek rol.)

J. K. Tatara.

Dr. Filasiewicz

wróciwszy z urlopu

ordynuje prywatnie od 2—4 po południu w szpitalu Elżbietanek w Cieszynie.

Publiczne oświadczenie.

Niniejszem przeproszam Karola Niesyta, nauczyciela w Dziedzicach, za wyrządzoną mu dnia 8. sierpnia przed kościołem w Jaworzu publicznie obelgę i dziękuję mu, że od skargi sądowej odstąpił.

JAN POLAK.

Piece szamotowe,

stare kafle do pieców kuchennych i jeden mały, piecyk żelazny do nabycia u Franc. Benczka. Cieszyn, Plac Teatralny 3.

Na wesela

piękne jedwabne fartuchy i śliczne jedwabne chustki świeżo nadeszły. Ceny są niskie.

Dom towar. L. Königstein, Cieszyn

Wielka instytucja finansowa polska poszukuje

kwifikowanych sił

dla Bielska. Podania ze świadectwami i referencjami z wykazaniem znajomości języka polskiego i niemieckiego przesyłać do Administracyi naszego pisma pod »Polska instytucja bankowa 440«.

Licytacja koni.

W byłym arcyksiążęcym tartaku w Nawsin przy Jabłonkowie odbędzie się dnia 13. listopada b. r. o godz. 9. przed południem licytacja 7 sztuk koni za gotówkę.

Stolarze

budowlani potrzebni natychmiast do robót przy wagonach kolejowych. Płaca dzienna 100 do 200 marek. Praca w akordzie. Apropowizacja w konsumie farbycznym. Mieszkania dla kawalerów, względnie przybywających bez rodzin zapewniona. Po 3 miesiącach nieprzerwanej pracy w fabryce zwraca się koszt podróży. Zgłoszenia w Fabryce Wagonów L. Zieleniewski T. A. w Sanoku (Małopolska).

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 160 Mk.
półrocznie . . . 80 Mk.
kwartałnie . . . 40 Mk.
Numer pojedynczy . . . 2M.



Wychodzi we wtorek i piątek.



Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, Stary Targ 4. — Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracji. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

W Czechosławach:

całorocznie 80 K.
półrocznie 40 K.
kwartałnie 20 K.
Numer pojedynczy 2 K.

Roznica

Cieszynie, piątek, 6. listopada 1920.

nr. 207.

Dlaczego katolik nie może być ludowcem?

Przed kilkunastu laty założył na Śląsku znany radykał Friedel stronnictwo, które nazwał ludowem. Był to odłam partii posła Stapińskiego, rzekomego przyjaciela ludu, w rzeczywistości zaś jego wyzyskiwacza, co stwierdził przez swoje praktyki z emigrantami. Friedlowcy, zwani także ludowcami, u nas zaledwie wegetowali, przy wyborach do parlamentu i sejmiku opawskiego ponosili stale klęski. Później na jakiś czas zupełnie zniknęli, łącząc się z narodowymi demokratami w t. zw. »Zjednoczeniu narodowym«. Jako samodzielna partya odżyli dopiero po przewrocie w Austrii i nazwali się Polskim stronnictwem ludowem odłamu »Piasta«, na którego czele stoi obecny prezydent ministrów Witos.

Spodziewając się poparcia możnego stronnictwa p. Witos, zabrali się u nas do pracy i zaczęli uważać Śląsk Cieszyński prawie że za swą polityczną własność. Rzucili się przede wszystkim do gmin katolickich, bo w gminach ewangelickich niewielu mogli zdobyć zwolenników ze względu na zakorzenioną tam ślązakowszczyznę. Wkroczyli na teren, który dotychczas podlegał prawie wyłącznie wpływom »Związku śląskich katolików«, bo do ludowców należała tylko mała garstka katolików i to ludzi pokroju Friedla. Weszli zaś do naszych gmin z hasłami antyklerykalizmu, reformy agrarnej i wyłączności chłopskiej. Rozumie się, żeśmy musieli przeciw pracy ludowców zareagować. Nie możemy pozwolić na ich kreację robotę, bo ona zmierza do podkopania u naszego ludu zaufania i szacunku dla Kościoła katolickiego. Chcieliby ludowcy przytępić w naszym ludzie poczucie katolickie, zdobyć go naprzód dla siebie, by go

następnie rzucić w objęcia socjalizmu. Na to pozwolić nie śmiemy. Kto chce wiernym pozostać zasadom katolickim, ten nie może być ludowcem. — Dlaczego? Bo ludowcy wogóle, a śląscy ludowcy szczególnie są wrogami Kościoła katolickiego. Uzasadnimy to bliżej.

Jakie stanowisko zajmują ludowcy wobec Kościoła katolickiego, to najlepiej widzimy z ich działalności w Sejmie. Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że ilekroć chodzi o prawa Kościoła, to ludowcy zawsze je zwalczają. Świeżo tkwi nam jeszcze w pamięci dyskusya i głosowanie nad reformą rolną. Ludowcy żądali konfiskaty dóbr kościelnych. Wtedy to imieniem episkopatu polskiego złożył poseł ks. arcybiskup Teodorowicz oświadczenie, że biskupi chętnie oddadzą ziemię ludowi, żądają jednak, by się zwrócono z prośbą do Ojca św., by dał na to pozwolenie. Co się dzieje? Sejm uchwalił zabór dóbr kościelnych, lecz gdy chodziło o porozumienie się ze Stolicą apostolską, to ludowcy oświadczyli się przeciw. Okazali przez to, że niczem się nie różnią od socjalistów, gdy chodzi o respektowanie praw Kościoła.

Wysunięto w Sejmie myśl odłączenia fakultetów teologicznych od uniwersytetów. Wtedy ks. Kotula, będący wówczas członkiem klubu ludowców, rzeczowymi argumentami dowodził niedorzeczność żądania. I co się dzieje? Natychmiast wyszedł na mównicę pos. Witos i oświadczył, że ks. Kotula mówił tylko w własnym imieniu. — Ks. Kotula, jakkolwiek szczerzy przyjaciel ludu, musiał z powodu wrogiego stanowiska ludowców względem Kościoła z klubu ludowców wystąpić.

Jakiś niedowiarek ludowcowy zgłosił w Sejmie rezolucyę, by proboszczów wybierały gminy w powszechnem głosowaniu. Rozumie się, że taki sposób wyboru byłby powodem rozpadnięcia się parafii na wrogie sobie stronnictwa, co by z pewnością wyszło na szkodę Kościołowi. Lecz

o to prawdopodobnie chodziło wnioskodawcy, który nie chce uznać prawa Kościoła w obsadzaniu posad proboszczowskich. Zgłoszoną w tym kierunku rezolucyę przyjęli ludowcy oklaskami.

Obecnie jest w Sejmie na porządku dziennym konstytucya. Najzaciętsza walka toczy się o senat. Ludowcy ani słyszeć nie chcą o senacie, bo w nim, według komisji konstytucyjnej ma zasiadać 5 biskupów katolickich. Wyzyskują to na każdym kroku i głoszą ludziom, że senat ugruntuje rządy Kościoła w Polsce, a oni są zasadniczymi jego wrogami.

Poza tem sojusz ściśle ludowców z socjalistami stwierdza aż za nadto dobrze, że ludowcy są stronnictwem antykatolickim. Socjaliści z żywiołami katolickimi nigdzie nie współpracują. Na ten sojusz socjalistyczno-ludowcowy trzeba zwrócić baczną uwagę. Programy społeczne dzielą ich zupełnie, łączy ich zaś nienawiść do wszystkiego co katolickie.

Rozumie się, że we wszelkich występach antykatolickich w Sejmie bierze udział poseł ludowcowy ze Śląska Bobek, a jego organ »Głos ludu śląskiego« jest rozsądkiem myśli antykatolickich. Niema numeru, któryby nie napadał na duchowieństwo katolickie, w jednym zaś z ostatnich rzucił się na biskupów i duchowieństwo całej Polski za rzekomo wysokie wymagania co do uposażenia. Ta napaść jest tem bardziej charakterystyczna, że nad placą duchowieństwa jeszcze nawet rząd nie obradował i dotąd żadnych wniosków nie przedstawił Sejmowi. Nad stanowiskiem p. Bobka i jego organu możnaby przejść do porządku dziennego, gdyby nie chciano na ten program zyskiwać katolików. Wobec propagandy między katolikami przez protestantów Bobka i Raszkę i im oddanych katolików z imienia milczeć nie możemy. Musimy naszemu ludowi otwierać oczy i chronić go od hasel antykatolickich.

Jura i Jonek.

Jura: Basama kany, toć zima. Nie wiem, czy sie już też bai w noturze wszvcko przewraca do góry nogami, czy co, gdóż też to kiedy widziol na wszyckich Świętych takowne syberyjski mrozy?

Jonek: No, chyciło to z ostra, ta kapka wody, co jeszcze je, nadobrze wymarznie. Kany jako studnia, bai moc zdrzodeł i potoków wyschło do imentu. Ludzie muszą z daleka wode nosić lebo wozic. Jesi nie popadze porządnie przed zimą, bedzie o wode sto bied. Obili nimo pierzyny, też go ta zima dorazi. Otoch sie był na polu podziwać, ale hruza bije: czego nie zjadły gawrony abo wrony, to wysadził mróz na wyrch. Łońskiego roku było z ozimimą kiepsko, było trzeja zaorować, latoś bezmala jeszcze bedzie gorszy.

Jura: Jo też nie wiem, jak bedzie z nami. Jeszczehmy nie wymłócili rzy, prawie tela, co było trzeja na zasiew, ale widzę, że nom w chacie przy wielki szanobliwosci nie styknie na chleb, a tu jeszcze snoci będą brać. Tuż nie wiem, z czego bedemy żyć.

Jonek: Zaś jakosi bedzie. Teraz sie norod ani tak bardzo nie uwzimo chleba, co kwitu i to ostrego, no i hulatyki. Przeca to rontem, niedziela w niedziale w każdej putyce muzyczyska, a ludzie piją na umór i leją gajsty i prószkowiny do siebie jak do pidła. A ponikierzy ludzi hu-

suja i obiecują im przy rozdzielaniu folwarków po kęsie pola.

Jura: No, niech się cieszą, jak sagi w pokrzywach. Nale joch już porema prawil, co wierzą w te ludowcową wanelije, nie myście se, że to bedzie za darmo. Dyć jak ty folwarki będą chcieć dzielić, to to rząd bee musiol kupić i zaś to bedzie przedować za piniądze. Ten, co już mo cosi pola i wszycki budonki i norychta do gospodarstwo, ten to placeni zmoże, ale sdo nimo nic, a też bee chciol mieć gront z pańskiego, bedzie musiol zapłacić i postarać się o inwentorz i jaką taką stodółke, chlew i szopke i co patrzy ku gospodarstwu, ten sie nie wykopie z długi.

Jonek: Joch sie už też z takimi nibyto przemądrzanymi, a prowde mówiac, głupimi witosowcami ścion. Oni swoi, jo swoi, oni sie dycki powołują na bobka, że im to doskumentnie wyosił i obiecoł, a on mo u witosy wielki slowo, tuż on to wyrobi wszycko zadarmo.

Jura: Bai że wyrobi, ale na miesiaczku. O tem dzieleniu zadarmo to ci wrzaszczkowie ludowcowi fulaja i leja se po błanie, ale nie prawią, skąd na te swoja agitacyj wzieni piniądze. Oni to biera z dowki i sypia tysiaccami tak, jak my markówkami.

Jonek: Skąd? że biera z podatku prawisz?

Jura: Na jakóz? Witos je teraz tym pierwszym ministrem, a ignac daszyński, dyć go znosz, bo też kiesi regera wycis i kandydowol u nas w rewirze na posla do Wiednia, go mo zastępować. Miły ignac to je chytry lis, prawil witosowi

wiesz ty co wiecek, tyś je nauczony chodziec po swieziem powietrzu, ten luft po tych kancnaryjach ci nie sluzi, to sie tak pusć na wander po kraju, bediesz se jezdil sznelcugem w miękich powidlach, wszędzi cie będą witać, bai na rękach nosić, to ty zaznosz hyry i wygody.

Jonek: I cöz wiecek?

Jura: Mozesz wiedziec, że mu tego nie bylo trzeja dwa razy powiadać; jezdzi rontem, swieze powietrzy i to jezdzeni mu sluzi, a tymczasem ignac je wyrchnim i rządzi po swoimu. Doprali sie obo do zlobu, tuż rzecy: muszemy pokiel czas, brać. Wiesz co? Zrobimy taką propagande?

Jonek: Co to pro te bande?

Jura: Bai tak, jak chcesz, ale propaganda to je tako agitacyj niby to za Polską a właściwie za socyalami i ludowcami, na to trzeja piniędzy. I zebrałi z kasy co do ni dowke placa, sto milionów marek.

Jonek: Wiela? Dlo Krysta Pana, toć opowoga, taki hruby grejcar a jeszcze z dowki.

Jura: Ja, ja, sto milionów. No i podzielili sie jako dobrzy kamraci. Ignac prawi: jo zbierę dlo moich towarzyszy, co będą robic propagande za granicą, 80 milionów, wiesz, bo tam trzeja kupować cudze piniądze, francuski, angielski, hamerykański, czeski, no a ty są drogi, tam będą naszy czerwioni agitatorzy dlo socyalistów warzechowali, jo tam bai wypyrczana dore poszlę, ty se wez dwacet milionów, a ty mozesz dowac twoim przocielom. I podzielili

Na zakończenie chcemy podać jeden zdrowy objaw, który daje się zauważyć u pewnych ludowców. Są mianowicie tacy ludowcy, którzy poszli na lep szumnych haseł, lecz przekonawszy się, że wpadli do obozu naprawę wrogiego Kościoła, wycofują się i wstępują do stronnictw katolicko-ludowych. Niedawno wystąpił z klubu p. Witosa poseł Maślanka, inżynier z zawodu i umotywował swój krok wrogiem stanowiskiem ludowców do Kościoła katolickiego. Odnośny dokument przytaczamy w dosłownym brzmieniu:

Oświadczenie posła Maślanki.

»Lud Katolicki«, organ związku katolicko-ludowego, donosi, że poseł Maślanka, który wystąpił z klubu Piastowców, wystosował następujący list do prez. min. Witosa:

Wielmożny Pan Witos, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego
Warszawa.

Połączenie stronnictw ludowych Piastowców i Thuguttowców wypaczyło dawną linię polityczną Piastowców i wzmocniło rozdźwięk między P. S. L. a Kościołem katolickim.

Nie mogąc pozostawać nadal w sprzeczności z moimi katolickimi wyborcami, a przede wszystkim z moim własnym sumieniem, występuję z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Ponieważ pragnę w dalszym ciągu bronić postulatów ludowych, a równocześnie łagodzić niepożądany antagonizm między ludem a duchowieństwem, zgłaszam przystąpienie do Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Z poważaniem

Franciszek Maślanka, poseł do sejmu z okręgu Biała-Oświęcim-Chrzanów.

Niech ten list otworzy naszemu ludowi oczy. Widzi on z niego, do czego dążą ludowcy. Bez walki z Kościołem obejść się nie mogą. To też katolik z przekonania do ludowców należeć nie może. Nie może do nich należeć nigdzie w Polsce, a tem mniej u nas na Śląsku, skoro ten ruch ludowcowy ujęli w swe ręce protestanci, jak pp. Bobek i Raszka.

Ludu katolicko-polski na Śląsku! Jeżeli chcesz należeć do stronnictwa politycznego, to twe miejsce jedynie w stronnictwie katolicko-ludowym, którym jest »Związek śl. katolików«. Garnijmy się wszyscy pod jego sztandar, a wtedy niekatolicy przy pomocy malowanych katolików wnie będą śmieli rzucać się na to, co dla nas katolików jest święte. Precz z przewrotną robotą antykatolicką ze strony ludowców! Niech żyją zasady katolicko-ludowe!

Przegląd polityczny.

POLSKA.

Komisya polsko-czeska. Dnia 9. października b. r. rozpoczęła w Warszawie swe narady t. zw. »Komisya ogólna«, składająca się z przedstawicieli rządu polskiego i czesko-słowackiego. Komisya ta, powołana do życia na podstawie orzeczenia Rady ambasadorów z dnia 28. lipca b. r. ma za zadanie na podstawie traktatów o mniejszościach przeprowadzić tego rodzaju ugodę, któraby otoczyła ochroną prawną wzajemne mniejszości narodowe, zapewniając im w obrębie ustaw istniejących normalny byt i rozwój narodowy. Posiedzenia Komisji ogólnej trwały od 9. do 17. października, przerwane zostały na dwa tygodnie i mają być ukończone w Pradze. Jakkolwiek podpisanie układu nie nastąpiło dotychczas, zdołano jednak już uzgodnić opinię obu delegacji na szereg spraw, jak sprawa umożliwienia powrotu uchodźcom, wznowienia wypłat inawlidom, wdowom i sierotom po wojskowych austriackich, zbliżenie w pojmowaniu przez obie strony decyzji o uzyskiwaniu obywatelstwa, o wykonywaniu opcyi, ułożenie przepisów o szkolnictwie, języku i nauczaniu, o wolności zrzeszeń zawodowych, jak wreszcie o amnestyi, uznanej przez obie strony i t. d. Omówiono szereg punktów drugorzędnych, dochodząc naogół do porozumienia. Aby już obecnie zapobiedz ustawicznemu walkom wewnętrznym na Śląsku i zmniejszyć tarcia istniejące, obie strony postanowiły przedstawić swoim rządóm niezwłoczne wprowadzenie w życie mieszanej komisji polsko-czeskiej, rezydującej na Śląsku, któraby miała samodzielnie prawo interwencji w wypadkach nadużyć, albo aktów gwałtu lub sporów, wynikających z nieustalenia dotychczas stosunków wewnętrznych w obu częściach Śląska Cieszyńskiego. Komisya ta będzie utworzona w czasie najbliższym.

Do tego komunikatu ministerstwa spraw zagranicznych dodać należy: 1. W Komisji nie bierze udziału — nawet w roli rzeczoznawców — ani jeden człowiek, obeznany dokładnie z bięciami wypadkami na Śląsku. 2. Wszelkie ugody polsko-czeskie pozostaną świsłkiem papieru, dopóki niesprawiedliwa granica nie zniknie. 3. Każdy, kto bierze udział w podobnych Komisjach, kładzie niejako swój podpis pod krzywdzący nasz lud układ z 28. lipca.

W Sejmie obradowano nad dalszemi ustępami konstytucyi. W dyskusyi nad stosunkiem państwa do Kościoła napadł na Kościół katolicki poseł socjalistyczny Czapiński. Otrzymał należyta odprawę z ust posła ks. Lutostawskiego. Na posiedzeniu Sejmu dnia 29. października minister spraw wojskowych Sosnkowski odparł zarzuty, poczynione rządowi przez posłów żydowskich, jakoby wojskowość i rząd obchodzili się z żydami stronnictwo na ich niekorzyść. W

końcu powiedział: »Niestety ludność żydowska brała udział z bronią w ręku w walkach po stronie bolszewików. Stwierdzam, że rząd polski traktuje bezstronnie wszystkich obywateli, którzy lojalnie wypełniają swoje obowiązki i że władze polskie traktują bezstronnie ludność tej ziemi i równą opieką otaczają wszystkich, bez względu na pochodzenie i na wyznanie.

Górny Śląsk. Ustawa Sejmu warszawskiego, przyznająca województwu śląskiemu samorząd, zjednała Polsce wielu nowych zwolenników na Górnym Śląsku. Rząd niemiecki stara się, by »Reichstag« niemiecki uchwalił podobny samorząd, na wypadek, gdyby się Górny Śląsk dostał do Niemiec. Według półurzędowych wiadomości zgodzono się już na przyznanie Górnemu Śląskowi autonomii, jeżeli dwie trzecie ludności górnośląskiej oświadczy się za tym samorządem. Sprawa ta znajduje jeszcze silny opór w centralistycznych kołach niemieckich (które się obawiają, że Śląsk z samorządem wkrótce oderwałby się od Niemiec), ale rząd prze do niej całą siłą, lękając się inaczej o losy plebiscytu.

Sojusz prusko-litewski przeciw Polsce. W walkach gen. Żeligowskiego z Litwinami przekonano się, że po stronie litewskiej walczy oddziały niemieckich żołnierzy. Rząd niemiecki oświadczył, że nic nie wie o takich oddziałach, mogą to chyba być awanturnicy. »Freiheit« pisze, że zaprzeczenie rządu posługuje się świadomym fałszem, albowiem skądinąd stwierdzono niezaprzeczenie, że ogółem około 10.000 żołnierzy niemieckich już przeszło granicę niemiecką w kierunku wschodnim, a byli to nie awanturnicy, lecz oficerowie i żołnierze niemieccy.

Zapowiedź strejku rolnego. Warszawski »Robotnik« zapowiada wybuch strejku rolnego, który stał się nieuniknionym, ponieważ ziemianie postawili związek zawodowy robotników rolnych w niesłychanym położeniu. Ziemianie oskarżają związki rolne, że zdradziły kraj, tymczasem — jak pisze »Robotnik« — śledztwo pokazało, że oskarżenie to było bezpodstawnem, co stwierdziły władze. Obszarnicy — zdaniem »Robotnika« — nie stosują się do istniejących przepisów i chcą zmniejszyć ordynarye, ewentualnie zamienić ziarno na kartofle. Wobec tego, że rząd przypatruje się beczynnemu, robotnicy rolni zamierzają sobie sami wymierzyć sprawiedliwości. Socjaliści wciąż szukają powodu do strejków i wykorzystują niezadowolone ludności, by zyskiwać popularność. Nie zważają na zniszczenie Polski, spowodowane najazdem bolszewickim i stawiają niemożliwe do przyjęcia żądania.

GRECYA.

Regent Grecyi. Tymczasowym regentem Grecyi wybrał parlament grecki admirała Konduriertisa. Książę Paweł odpowiedział na zapytanie posła greckiego, że tylko w tym wypadku zgodzi się wstąpić na tron, jeżeli naród grecki oświadczy, że nie życzy sobie powrotu byłego króla Konstantyna i jeżeli wykluczy ks. Grzegorza od prawa następstwa.

IRLANDYA.

Śmierć burmistrza miasta Cork wywołała wielkie oburzenie w całym kraju. Pogrzeb został odroczone. Władze postawiły wymagania, aby orszak pogrzebowy z kościoła na cmentarz nie zajmował więcej przestrzeni ulic, jak na długość 400 metrów.

CHINY.

Chińczycy mordują chrześcijan. Według nadeszłych z Hongkong wiadomości, miała tam miejsce straszna rzeź chrześcijan. Żołnierze, uzbrojeni w karabiny maszynowe, napadli na wieś o ludności chrześcijańskiej, rozstrzelali kobiety, wywłoczyli ze sprofanowanych kościołów kazandziei chińskich i mordowali ich. Wieś podpalał, a ludność zabijali lub rozpedzali.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
**Komu leży przyszłość
 nasza na sercu, popie-
 ra wszelkimi siłami
 zakład K. Rodziny Sier.**
 XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

sie. Rozpuścili takich wrzasczków, porządnie poszmarowali pieniędzami z dowki, na co muszą płacić wszyscy, ba! my, no i jedni agitują za socyalistami, drudzy za ludowcami.

J ó n e k: Moc też kapło dło naszych ludowców?

J u r a: Pon Bobek wyrobili sto tysięcy marek, posuli raszce pod chwostem, lazareczka wskrzesili z martwych i puścili ich z jakimisi dekretnami na agitacyj. Tak widzisz ten włościańsko-robotniczy rząd gospodarzy pieniędzami państwowemi. Jak se chcą agitować, niech agitują, ale za swoi, to je złodziejstwo, że za pieniądze z dowki sie robi agitacyj ludowcowo-socyalistyczno.

J ó n e k: To też myślę klebetnicy teraz poprawili na chowani i na opierunek i na nowy paryzol, kie sie tak obłowili.

J u r a: Nie wiem, myślę, że ozo. Joch też to jednemu ludowcowi wpolił, ten ci był wściekły, tak skokoł, tak mu piana z gęby forszczała, no ale ni mógł na to nic powiedzieć.

J ó n e k: To tu człowiecze płoć dowke, kie ją tak rozfyrtują. Gańba, wstyd!

J u r a: Wykłodoł mi jeden rehtór, co był oto w sobote na jakimisi wielkim zebraniu w Domie Narodowym, że tam jeden strasznie gębowoł, by gminy ni miały prawa wybierać rehtorów, bo jak kiery rehtór chce dostać jaki miejsce w dziedzinie, musi częstować fojtów, radnich i pytać rozmaitych o protekcyj.

J ó n e k: Gdóż komu kazuje poić chłopów?

Jo też nima za tem, by były protekcyje, ale kiery je na posade sacy, to mu ją dać bez protekcyje i dobre. Ale dziedziny też muszą mieć jakisi głos przy takich wolbach nowego rehtora, dyć mu dowają swoi dziecka na wyćwike.

J u r a: Ale ten som, co na tem zgromadzeniu tak wywstowoł na protekcyj, jak chcioł być dyrektorkem w skocznem mieście, zebroł i pytoł o głosy i protekcyj. Tusz to mosz takich ludzi.

J ó n e k: Byłech też oto w niedziele przy kasarniach na nabożeństwie a na Wszyskich Świętych na kierchowie.

J u r a: To cie musiała ta zima porządnie przekruszyć.

J ó n e k: Bardzy mie jeszcze co inszygo przekruszyło. Po Mszy św. zaczon robić bobek kozani, a dyć wiesz, że on je z drugi stodoły, prawilec hse, toć sie už sumeryja robi, czemu se nie idzie na wysznią brone z tą swoją mądrością?

J u r a: Istotnie, to je szkandal.

J ó n e k: No a we Wszyskich Świętych na cmentorzu święcili krzyż dla wojoków. Było tam kupe norodu, naroz sie przyszlichcił regier i zaczon też swoi rozumy wysypować. Ludzie plułi, rzeczy: toć sie už wszystko kończy, kie taki niezabóg zaczyno robić egzorty na kierchowie, to sie ci mortwi w grobie obróca.

J u r a: Ach, już sie jednemu tak wszycko brzydzy, aż strach. Z Bogiem!

Zjazd katolicki w Poznaniu.

W przeszłym tygodniu był Poznań widownią pierwszego zjazdu katolickiego, urządzonego w niepodległej Polsce. Zjazd obradował od wtorku, 26. października do czwartku. Jakkolwiek przeznaczony głównie dla społeczeństwa wielkopolskiego, ściągnął sporo gości ze stolicy i z innych dzielnic. Wśród dostojników kościelnych widziano ks. arcybiskupa nuncjusza Rattiniego, ks. arcyb. Teodorowicza, ks. biskupa płockiego Nowowiejskiego, ks. biskupa sufragana chełmińskiego Klundera, ks. biskupa sufragana wrocławskiego Owczarka, nie mówiąc o szeregu duchownych z całej Polski. Ze świeckich wymienić należy przedewszystkiem p. ministra sprawiedliwości Nowodworskiego.

Rozpoczęto zjazd od przemówień powitalnych. Nie były to jednak mówki banalne, bo dźwięczała w nich nieraz nuta bojowa, o ile bojowym jest głos katolika, dopominającego się, aby nie szerzono bluźnierczych pism po okopach żołnierskich, aby nie tolerowano wólczeń odszczępieńczych, przybyłych z za oceanu celem dokonania rozłamu religijnego wśród ludu (przedstawiciele »Kościoła narodowego«), lub gdy rzucono hasło nowej taktyki, mianowicie, aby nie milczeć, gdy są na porządku sprawy katolickie.

Pełnym poletu patryotyczno-religijnego przemówieniem zagaja obrady dr. Gantkowski, prezes Ligi katolickiej, inicjator zjazdu. Powołany następnie na marszałka rektor uniwersytetu, prof. dr. Święcicki, dorzuca kilka myśli podniosłych. Padają hasła miłości, zgody, sprawiedliwości, jedności narodowej... Gorące przemówienie J. E. kardynała prymasa dodaje ton nowy, mocniejszy, ton budzenia do czynu, do walki. Katolicy powinni odzyskiwać poczucie swej siły i znaczenia w kraju; powinni przypomnieć się o swej sprawie, powinni umieć krzyczeć, gdy ich chcą lekceważyć, bo jeden krzyczący więcej dopnie, niż tysiąc milczących... Naszym prawem i naszym obowiązkiem wołać o należny nam wpływ na kierownictwo życia narodowego, o sprawiedliwość... Żywe oklaski jednomyślnie wtórują temu wezwaniu.

Szybko mija krótkie francuskie przenfówienie J. E. nuncjusza, zakończone udzielonem uczestnikom zjazdu błogosławieństwem apostołskim. Trzykrotny okrzyk na cześć Papieża. Na mównicę wstępuje ks. arcybiskup Teodorowicz. Drugie z kolei przemówienie programowe. Nawa, jeszcze gorętsza zachęta do walki o należne stanowisko dla myśli chrześcijańskiej, dla chrześcijańskiej etyki w życiu prywatnem i zbiorowem. Radykalizmowi antychrześcijańskiemu musimy przeciwstawić radykalizm Chrystusowy, należy walczyć i wywalczyć wpływ na życie narodu. Oklaski przerywają mowcy wielokrotnie i wieńczą długim aplauzem po mistrzowsku wygłoszone i zakończone przemówienie.

Wita zjazd prezydent m. Poznania.

Odczytują list J. E. ks. kardynała Kakowskiego. Pozdrowienie od Śląska przynosi swą serdeczną polszczyzną przedstawiciel komitetu plebiscytowego. Jeszcze kilka wskazówek praktycznych i pierwsze walne zebranie zamknięte.

Dzień drugi, rozpoczęty uroczystem nabożeństwem w tłumie, dał głos w tej samej wielkiej sali delegatom z wszystkich dzielnic Polski. Przemawia p. Neroniczowa z Warszawy imieniem katolickiego Związku Polek, ks. Adam Wyrębowski od Tow. pracy katolickiej, ks. prof. Zongałowicz od wszechnicy wileńskiej, ks. prof. Wóycicki od wszechnicy lubelskiej, ks. biskup Klunder z Peplina na Pomorzu, przemawiają wyśtańcy Wołynia, Małopolski, wychodźtwa...

Następuje odczytanie depezy i listów od wszystkich niemal biskupów Rzeczypospolitej, potem przyjęcie przez gromkie brawa depezy hołdowniczej, wysłanej od zjazdu do Ojca św., a także depezę do Naczelnika państwa, prezesa ministrów, marszałka sejmu, oraz do kardynała Mercier, biskupa Dubois, święto mianowanego arcybiskupem Paryża i biskupa, wielkiego przyjaciela Polaków, Schöpfera, głośnego w Polsce przez zorganizowanie błagalnego nabożeństwa za naszą Ojczyznę w Lourdes w najkrytyczniejszych dla nas dniach sierpniowych.

Rozpoczyna się długi korowód referatów w kwestiach kościelno-państwowych, organizacyjnych społeczeństwa katolickiego, działalności dobroczynnej, spraw szkolno-oświatowych i t. d. i t. d. Wszyscy mowcy nawiązują do odbytych wie-

czoru poprzedniego rozpraw odpowiednich komisji i przedkładają zjazdowi rezolucje mniej lub więcej konkretne.

Te referaty zajmują jeszcze całe przedpołudnie dnia trzeciego. Jest wśród nich kilka opracowanych pierwszorzędnie i wygłoszonych wprost znakomicie. Więć red. Kędzierskiego rzecz o »Zasługach prasy polskiej«, zakończona wnioskiem o powołanie do życia polskiego Biura prasowo-informacyjnego; prof. Edwarda Taylora referat »O sprawie robotniczej w oświetleniu idei chrześcijańskiej«; dr. Apolonii Koperskiej krótki, ale treściwy wykład o potrzebie zaznajomienia młodzieży akademickiej z filozofią tomistyczną, bez czego o ugruntowaniu rozumnej religijności nie może być mowy; wreszcie gruntowny referat o »Lidze katolickiej«, wygłoszony krasomówczo przez ks. kan. Prądzińskiego, który jest właściwym twórcą Ligi i cichym inicjatorem zjazdu. Wszystkie te odczyty słuchane były z niebywałą wprost w innych dzielnicach Polski sumiennnością, uwagą, przejęciem...

Uznanie jednak najgorętsze stało się udziałem dwóch mowców, traktujących o sprawach młodzieży. Referat stud. wszechn. warszawskiej Wład. Lewandowicza o organizacji młodzieży akademickiej (»Odrodzenie«), wywołał powszechne, najwyższe uznanie; przemówienie zaś ppor. Stan. Gołąba o »Organizacjach młodzieży rzemieślniczej i robotniczej« spowodowało zebranych nie tylko do entuzjastycznych oklasków, ale i do hojnych ofiar, wśród nich kwota 15.000 marek przodowała innym darom.

Drugi dzień obrad zakończył się koncertem, którego główną częścią składową była scena czwartego wielkiego oratorium »Quo vadis?« Feliksa Nowowiejskiego, wykonana pod znakomitem kierownictwem samego twórcy.

Po zamknięciu zjazdu rozpoczął się wiec powszechny, na którym programowe przemówienie ze zwykłą swadą, trzeźwością i energią wygłosił ks. patron i poseł Adamski. Mowa ta była gorąca i mocna, wzywająca zebranych do stanięcia w szeregach katolików czynu, w ten czas boju i walki...

Tymczasem w jasnym i ciepłym słońcu jesieni wśród krzewów wirydarzy, dokoła gmachu uniwersytetu poczęły się gromadzić nieprzeliczone wprost tłumy ze sztandarami, chorągwiemi, transparentami, bractwo karkowe w swych poważnych uniformach, straż obywatelska z bronią w ręku, orkiestry wojskowe i korporacyjne, dziatwa szkół powszechnych i średnich.

I ruszył pochód... Wśród dwu gęstych szpalerów płynęły nieskończone szeregi z pieśnią narodową lub religijną, powolnym, majestatycznym ruchem z górnego miasta ku staremu Rynekowi i dalej ku Farze, aby tam ostatnim aktem, hymnem podzięk i chwały »Te Deum« zakończyć niezwykłą uroczystość... A wszędzie, gdzie okiem rzucić, na dziesiątkach, niemal setkach transparentów jedno wezwanie w przeróżnych odmianach: »My chcemy Boga!« »My chcemy Boga w księżce, w szkole!« »My chcemy Boga w sądzie!«. »My chcemy Boga w obradach Sejmu!« i t. d. i t. d.

Zaiste była w tem wezwaniu, tylokrotnie powtórzonem, jakaś potężna siła wyrazu uczuć, jakiś krzyk wielki publicznego protestu przeciw świeżym publicznym bluźnierstwom, odzew, obejmujący wszystkich wierzących, bez względu na wyznanie, w walce przeciw truciznie niewiary.

To hasło podniosłe oby się stało punktem wyjścia szerokiej, żywej, rozumnej akcji religijnej, której pierwszym przejawem był zjazd, dokumentujący bezspornie, że jak dawna Polska, tak i nowa, obecna nasza Polonia semper fidelis!

Statystyka sejmu.

Ogół społeczeństwa przypuszcza dotąd, iż drobni rolnicy stanowią większą część Sejmu. Tak nie jest. Włościan wszystkich, rozbitych po różnych klubach, jest 139, czyli 35% ogółu posłów. Jest to liczba znaczna, ale przewyższa za ledwie trzecią część. W przyszłym sejmie niewątpliwie zmniejszy się ona jeszcze bardziej, gdyż doświadczenie innych parlamentów uczy, iż posłowie z niedostatecznym wykształceniem są najczęściej bezużytecznym balastem dla wła-

snego stronnictwa. Stąd też partye ludowe, obok wybitnych jednostek i działaczy z pośród włościan, zwrócić się w większym stopniu o pomoc do inteligencji.

Robotników i rzemieślników jest razem 34. Poza tem przedstawicielami robotników w Sejmie są dziennikarze, lekarze, adwokaci, no i zawodowi agitatorzy. Klub P. P. S. posiada w swoim gronie bardzo poważnego kapitalistę jednego, jak krąży pogłoski, właściciela dóbr; a prezesem jego jest urzędnik; prezesem Narodowej Partii Robotniczej jest inżynier, a Nar. Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego profesor. Jeżeli dodamy, iż przewodniczącym Piastowców jest dyrektor seminarium, a najbardziej czynnym posłem i ministrem z ramienia Klubu Wyzwolenia jest syn właściciela ziemskiego, przekonamy się, iż inteligencja, mimo wszystkich urzędników klasowych, zajmuje tu stanowisko wybitne.

Księży jest w Sejmie 30, oprócz tego 2 rabbinów i 1 superintendent. Właściciele dóbr 22. Dziennikarzy 16, adwokatów 14, lekarzy tylko 7, a inżynierów 5. Stan nauczycielski liczy 7 profesorów szkół wyższych, 5 szkół średnich, 2 inspektorów szkolnych i 16 nauczycieli, więc razem 30 posłów. Kupców i handlowców jest 5, 1 radca skarbowy, 1 urzędnik kolejowy. Jest dalej 1 prezydent miasta, 1 architekt, 1 budowniczy, 6 posłów podało się za literatów i 2 za publicystów.

Jeżeli teraz przejdziemy do zestawienia poszczególnych klubów, przedstawiają się one pod względem liczbowym jak następuje:

| | | |
|-------------------------------|----|--------|
| Pol Str. Lud. (»Piast«) | 84 | posłów |
| Nar. Zjednoczenie Ludowe | 73 | » |
| Związek Lud. Narodowy | 73 | » |
| P. P. S. | 35 | » |
| Narodowe Koło Robotnicze | 29 | » |
| Nar. Chrześc. Klub Robotn. | 25 | » |
| P. Str. Lud. »Wyzwolenie« | 23 | » |
| Klub Pracy Konstyt. | 17 | » |
| Zjednoczenie mieszc. | 13 | » |
| Pol. Str. Lud. (Stapińskiego) | 11 | » |
| Związek żydowski | 10 | » |
| Niem. Stronnictwo Ludowe | 8 | » |
| Polskie Stron. Katol. Lud. | 5 | » |
| Radyk. Chłopskie (Okonia) | 2 | » |
| Bezpartyjni | 7 | » |

Kluby czysto dzielnicowe z udziałem posłów wyłącznie z jednego b. zaboru były:

Z b. zaboru rosyjskiego: Wyzwolenie, Ludow. żydow., Ortodoksi, Syonista.

Z b. zaboru austriackiego: Katolicko-ludow. P. S. L. (lewica), Radykalne, Chłopskie (obecnie rozbite).

Wielkopolska nie posiadała ani jednego swego wyłącznego klubu.

Udział dzielnic w większych stronnictwach przedstawiał się następująco:

| | b. zab. ros. | b. zab. austr. | b. zab. pruski |
|--------------------|--------------|----------------|----------------|
| »Piast« | 51 | 33 | — |
| Narod. Zjed. Lud. | 63 | 4 | 6 |
| Zw. Lud. Narod. | 40 | 14 | 19 |
| P. P. S. | 19 | 16 | — |
| Nar. Partya Rob. | 14 | — | 15 |
| Klub pracy Konst. | 1 | 16 | — |
| Nar. Chrz. Klub R. | 12 | — | 13 |

Posłów ze wszystkich 3 dzielnic łączyły tylko kluby: Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Związek Ludowo-Narodowy, P. P. S., Zjednoczenie mieszczańskie i bezpartyjni.

Najściślej klasowy jest klub »Wyzwolenie«. Na 23 posłów posiada 16 rolników czyli prawie 70%. Prócz tego jednak interesów włościańskich broni tu także 4 nauczycieli, 1 redaktor i 1 bankowiec. Statystyka wykazuje, iż pod tym względem bardziej »ludowe« od Piastowców jest Narodowe Zjednoczenie Ludowe, gdyż włościanie przy silnym udziale inteligencji stanowią tu 56 proc., gdy w »Piaście« tylko 50%. Bardziej »ludowy« też jest klub p. Stapińskiego, gdyż liczy z górą 60% włościan. Najsilniejszy udział robotników widzimy w Narodowej Partii Robotniczej, gdyż 50%. Prócz tego w imieniu robotników występują tu dyrektor banku, kupiec, lekarz i trzech nauczycieli. Interesów miejskich w Klubie mieszczańskim broni też jeden rolnik i 2 ziemian. P. P. S., owa partya na pozór na wskroś robotnicza, wyraża tylko 30% robotników i rzemieślników, ale za to aż 7 redaktorów, 2 lekarzy, 3 inżynierów, 2 adwokatów i 2 nauczycieli. Klub Pracy Konstytucyjnej ma aż 33

proc. ziemian. Żydzi wysłali samych inteligentów, adwokatów, redaktorów, rabinów, lekarzy i tylko 1 kupca.

Widzimy więc tu objaw, pospolity zresztą w życiu politycznym wszystkich krajów, iż mieszczan zastępują ziemianie, socyaliści — kani-taliści, ludowców — dyrektorowie fabryk lub urzędnicy sądowi. Klasowość więc naszego Sejmu nie przedstawia się w tak groźnym znowu świetle.

Korespondencye.

Z CIESZYNA.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali »Dzie-dzictwa« zgromadzenie »Związku śl. katolików« przy licznych udziałach członków i zwolenników. Na porządku dziennym były sprawy ogólnopolskie i miejskie. Obradom przewodniczył p. re-jent K a s p r z a k.

Do pierwszego punktu porządku dziennego zabrał głos ks. prof. B r z u s k a celem skreśle-nia naszego położenia zewnętrznego i wew-nętrznego. Na zewnątrz zyskujemy na poważa-niu z powodu zwycięstwa nad bolszewikami. Rada ambasadorów zaczyna się z nami liczyć. Poznać to można w sprawie Gdańska i Wilna. Paderewski projektu gdańskiego nie podpisał i Rada ambasadorów ma stosunek Gdańska do Polski na nowo skreślić. Prasa francuska jest za nami, a nawet w prasie angielskiej można zauważyć pewien zwrot na naszą korzyść. W Wileńszczyźnie ma się odbyć plebiscyt. — Ze spraw wewnętrznych najbardziej nas zajmuje konstytucja. Senat został uchwalony mimo usi-łowań i teroru lewicy. Skład senatu może być ustalony w drodze kompromisu, niestety lewica nie chce zejść ze swego stanowiska, wrogiego senatowi w ogóle. Jeżeli senat nie wyjdzie z wy-borów, to odpowiedzialność za to spadnie na stronnictwa lewicowe. Lewicy też mamy do za-wdzięczenia, że podatkowe pieniądze wyrzuca się na propagandę zewnętrzną i wewnętrzną. Ludowcom nic te pieniądze nie pomogą. Lud nasz wie, że to jest praca antykatolicka i nie po-zwoli się do niej nadużyć. Ludowcy na nasze zarzuty co do nadużywania pieniędzy podatko-wych odpowiedzieli brutalną napaścią na bisku-pów i cały kler polski. To tem bardziej otwo-rzy naszym ludziom oczy. Najlepszą odpowie-dzią na ataki ludowców będzie organizowanie się w naszym stronnictwie katolicko-narodo-wem. Jesteśmy już dosyć silni, lecz możemy i powinniśmy jeszcze wrosnąć w siły, wtedy żywiły lewicowe będą nas respektowały.

W dyskusji zabrał głos p. rejent Kasprzak, wykazując, jak pewne stronnictwa chciałyby dla siebie zarezerwować charakter ludowy. — »Związek śl. katolików« zawsze bronił lu-du i ma więcej prawa, niż inni, do nazwy stron-nictwa ludowego.

Ks. B i ł k o przedstawił bankructwo stron-nictw radykalnych na Węgrzech i w Austrii. Programy, nieoparte na etyce chrześcijańskiej, nie dadzą się zrealizować. U nas chcieli pier-wiastek chrześcijański z życia publicznego usu-nąć socjaliści i ludowcy. Oba stronnictwa po-dzieliły się władzą w kraju. Prezydentem mini-strów jest poseł Witos, jego zastępcą Daszyń-ski. Rządy sprawuje ten ostatni, bo p. Witos ustawicznie jeździ. Grozi nam niebezpieczeń-stwo zradykalizowania społeczeństwa. Temu muszą stronnictwa szczerze narodowe przeciw-działać.

Nastąpił referat w sprawach miejskich. P. S t a n e k, członek Komisji administracyjnej m. Cieszyna, przedstawił najgorzej trudności, jakie robił dawny wydział miasta, nie chcąc Polaków przyjąć do współzrządów. W czasie najazdu cze-skiego nie wahał się nawet ówczesny burmistrz prosić aliantów o pozostawienie okupacji cze-skiej, by Niemcy z Polakami nie musieli współ-pracować. Obecnie jest inaczej. Połowa człon-ków komisji jest narodowości polskiej. Rządy jednak są trudne ze względu na ciężkie położe-nie finansowe miasta. Likwidacja potrwa bar-dzo długo. W miarę jej postępu będzie się róż-nież informowało publiczność.

Ks. prof. T o m a n e k w uzupełnieniu poru-szył sprawy szkolne. Bezstronnie opisy wykaza-ły potrzebę kilku szkół polskich. Niestety ma-my zamało miejsca dla tych dzieci. Niemcy są w szczęśliwym położeniu. Dla 724 dzieci mają

trzy szkoły ludowe i dwie wydziałowe. To samo z ochronkami. Zamiar germanizacji istnieje w dalszym ciągu. Szkołę handlową miejską zamie-rza przejąć Cieszy-Dworzec. Odpolszczenie mi-asta napotyka na trudności. Z ulicami załatwi się komisya, od kupców musi się napisów polskich domagać publiczność.

Ks. prof. B r z u s k a wskazuje na potrzebę zniesienia inspektoratu dla szkół niemieckich ze względu na małą liczbę klas, a oddania ich pod nadzór inspektora w Bielsku.

P. J u r a s z e k wyraża zadowolenie z prze-biegu zebrania, zachęca obecnych do otwartego wypowiedzenia swych żądań pod adresem członków komisji.

W myśl wywodów mowców uchwalono na-stępnie jednogłośnie następujące rezolucje:

»Zebranie »Związku śl. katolików«, odbyte w Cieszynie 31. października 1920,

1. wyraża zadowolenie z powodu uchwalenia przez Sejm ustawodawczy senatu i wzywa posłów, by dali narodowi całą konstytucję w takiej formie, która zagwarantuje jego pomyślny rozwój;

2. potępia metodę stronnictwa socjalistycz-nego, która terorem dąży do odwołania kon-stitucji i wymuszenia jej w takiej formie, któ-raby wychodziła na korzyść tylko pewnym kla-som społecznym;

3. domaga się od władz szkolnych i komi-syi administracyjnej szybkiego uregulowania spraw szkolnych w Cieszynie, by przynajmniej w części odciążyć budżet miasta;

4. wzywa stanowczo wszystkich kupców miasta Cieszyna, by w najkrótszym czasie po-umieszczali polskie szyldy i napisy i zwraca się do kupującej ludności, by we wszystkich skle-pach, w których czynia zakupy, domagała się energicznie napisów polskich;

5. potępia ataki śląskich ludowców, skiero-wane przeciw akcji katolicko-narodowej na Śląsku.

Po uchwaleniu rezolucji przewodniczący w gorących słowach wezwał zebranych do dalszej pracy pod sztandarem »Związku« i zamknął po-siedzenie. Po zebraniu złożono 142 mk. na »Opiekę«.

Z ISTEBNIEJ I OKOLICY.

Dochodzą do nas pogłoski, że cieszyńska Rada sanitarna zamierza przystąpić do prac wstępnych w celu budowy szpitala w Wisle, jaki miał stanąć w Jabłonkowie, względnie u nas w Istebnej. Musimy z góry zaprotestować przeciwko takim planom, nie dlatego, jako bawimy Wi-słanom szpitala nie życzyli, ale dlatego, że dla nas Istebnian, Jaworzynczan i Koniakowian nie będzie on miał znaczenia, zwłaszcza w zimie, kiedy Kubalonka jest cała zawiana śniegiem do 2—3 metrów głębokim, a przecież z Wisły do Ustronia, gdzie jest szpital i lekarz na miejscu, nie tak daleko.

Burego, obywatela z Istebnej, zasądził sąd morawsko-ostrowski za rzekomą kradzież drze-wa na donos gajowego Kulika na dwa miesiące kary więziennej, a to dlatego, bo biedak nie mógł przyprowadzić świadków z powodu tru-dności paszportowych, a przedewszystkiem dia-tego, boby żaden gazda do tego piekła nie chciał iść, by nie wrócić z połamanymi nogami i rękami.

Prawdziwą ulgę odczuliśmy, kiedyśmy się dowiedzieli, że Cichoń został przeniesiony i że już pod Bukowską Kępą nie będzie ludzi napa-stował. Odgrażał się jeszcze dzień przedtem na-szemu ks. proboszczowi i innym osobom, że się z nimi po oficersku rozmówi, a na drugi dzień już go nie było. Płakać po nim będą chyba nasi czechofile, jego przyłizne pieski.

Dnia 28. października pokryły się nasze szczyty śniegiem, a mrozy dochodzą, jak 30. z. m., do 17 stopni Cels.; zima zabiera się do nas nie na żarty.

Kiedy się jedzie koleją, słyszy się same skargi na porządki czeskie, a najwięcej to już na nowe podatki; ludzie naogół oświadczają, że płacić niebędą, choćby miało przyjść do rozle-wu krwi. Jabłonków ustroił się na święto repu-bliki czesko-słowackiej (28. X.) bardzo skrom-nie, bo tylko dwie chorągwie, na dworcu i na poczcie, powiewały; widocznie Jabłonkowie nie zaznali jeszcze dobrodziejstw czeskiej repu-bliki, kiedy jej urodziny tak macoszemu obcho-

dzą. A może poznają opiekę władz czeskich po rządach jeżowych, które już się dają we znaki. Na posiedzeniu miejskiego komisaryatu, pomimo protestu jednego członka, że partya śląska (ślą-zakowcy) już nie istnieje, tylko partya polska i niemiecka, bo Czechów w Jabłonkowie nie ma-my, oświadczył Jeż uroczyście, że partya ślaza-kowska nadal istnieje i że mogą się podawać członkowie komisaryatu do tej partyi i pono ks. dziekan — czemu wierzyć nie chcemy — podał się pierwszy za ślązakowca. Pięknie postąpił wobec tego jeden obywatel, który, zamianowa-ny jako członek, opuścił salę, oświadczając, że nie chce zasiadać przy stole z ludźmi z partyi ślązakowskiej.

Strejk dzieci w Piosku trwa jeszcze, a w Piosecznej już się skończył, bo komisarz stra-szył ludzi zandarmami i karami, więc dzieci po-syłały do szkoły, ale dzieci używają sobie, bo nowemu nauczycielowi śpiewają: »Jeszcze Pol-ska nie zginęła!«

Z PASTWISK.

W ostatnie dwie niedziele mieliśmy dwa ze-brania w naszej gminie. Dnia 24. października odbyło się zebranie »Związku śląskich katoli-ków«; sala była pełna, w połowie mężczyźni, a w połowie kobiety. Referat wygłosił ks. poseł Londzin. Referat był tak jasny, że nawet obecni na sali ludzie ięnego przekonania nie ośmielili się wystąpić z jakąkolwiek krytyką.

Drugie zebranie odbyło się w niedzielę, 31. października; było to zebranie partyi socyali-stycznej. Obecnych było 9 prawdziwych socya-listów, 11 ciekawych, a reszta ludzie z przeciw-nego obozu. Zaraz na wstępie pochwalił się re-ferent socjalistyczny p. M a c h e j, że pewien ludowiec osobiście mu oświadczył, że socjalizm na Śląsku zaginie. Wobec tego oświadczenia socjaliści mają obecnie na Śląsku jeszcze jedne-go wroga — ludowców. Nastąpiły ładne kom-plimenta pod adresem ludowców. Kiedy jednak natychmiast obecni zainterpelowali mowcę, że przecież socjaliści i ludowcy (Witos i Daszyń-ski) są razem u steru, wtedy odpowiedział, że socjaliści z przymusu tylko zawarli ten sojusz. W dalszym ciągu swej suchej mowy wvgadywał p. Machej na klerkałów i endeków, groził roz-biciem senatu przez robotników, a dopiero, kie-dy słuchacze zwrócili mu uwagę, że powinien omówić sprawę Śląska, zaczęła się ożywiona dyskusja. P. Machej twierdził, że winę nieszczę-snego załatwienia sprawy Śląska ponoszą ende-cy, klerykałowie, Dmowski i Paderewski, a je-żeli coś uratowano, to uratowali to socjaliści. Wtedy p. D u b n i c k i słusznie zwrócił uwagę na to, że wszystkiemu winien Moraczewski, a p. P i w k o potwierdził, że najwięcej socjaliści zawiniłi w zaprzepaszczeniu sprawy śląskiej. Wywołało to burzę wśród socjalistów, pewien towarzysz odezwał się nawet: za drzwi z nimi! P. Machej był w prawdziwym kłopotcie. Zwrócił się do p. Piwki z zapytaniem: »Co się Pan troszczy o robotników po czeskiej stronie!« — o-trzymał jednak ciętą odpowiedź. P. Piwko stwierdził, że hańba takim przywódcom socya-listycznym, jak Reger, dr. Kunicki, Kłuszyńska i Machej, którzy przez dziesiątki lat ssali krew robotnika, a obecnie robotnika pod zaborem czeskim zostawili bez przywódców. Dziś ten p. Machej ośmiela się robić innym zarzuty. P. Machej osłupiał, po opamiętaniu się odczwał się niepewnym głosem, że skoro tam nastana normalne stosunki, to powrócą. Robią więc przywódcy socjalistyczni tak, jak podczas woj-ny austriaccy oficerowie. Podczas ataku ich nie było, po skończonym ataku wszyscy powyżazili z dziur i ukryć.

Następnie przewodniczący tutejszej grupy socjalistycznej p. Kuchejda wyzywał i bredził w ordynarny sposób na księży, biskupów i t. d. Omawiano też dalej sprawy aprowizacyjne. P. Machej przechwalał się, czego to on dobrego nie zrobił dla naszej gminy. Odpowiedział mu p. G e n b a l a i zbił wszelkie przechwałki, bo przecież każdy w gminie wie, kto się o co w gminie tręszczy. Wkońcu wybrano 6 członków socjalistycznych do gminnego urzędu gospodar-czego i 6 do urzędu mieszkaniowego.

Nadmieniamy, że nasi socjaliści w Pastwi-skach mają już trzeci program. Pierwszy nie-udał się, był nim podział folwarku w Kalembi-

cach. Drugim było założenie spółki spożywczej. Ponieważ jednak członkowie nie dowierzają samym sobie, a przewodniczący, p. Kuchejda przede wszystkim chciałby porwać jakąś lepszą posadę, dlatego tak samo od tego programu odstąpiono i postawiono trzeci, którym jest: wicherzenie w gminie. Jest to bardzo wygodny program i przy nim pewnie socjaliści pozostaną. Szczęść ludzi i siac niezgodę to tem łatwiejsze i więcej pociągające, że przy tem wkładki swoich członków mogą dalej co miesiąc podwyższać.

Jak długo jeszcze?

Kiedy w wiekach starożytnych Kartagina współzawodniczyła z Rzymem w walce o pierwszeństwo w ówczesnym świecie, to znalazł się w Rzymie senator, który budził sumienie Rzymian, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo, jakie groziło jego ojczyźnie ze strony Kartaginy; wszystkie swoje przemowy kończył słowami: »W końcu dodać muszę, że Kartaginę należy zniszczyć!« I przez to ciągłe budzenie czujności ziomków doprowadził do uratowania stanowiska swej ojczyzny przez zburzenie Kartaginy.

Takim głosem przestrogi i budzenia czujności są dla Ciebie, Warszawo, głosy, dochodzące ze Śląska, a głosy to skargi i zwątpienia w sprawiedliwość, a mogą stać się i głosami bluźnierstwa, jeżeli ci, którzy przemówić mogą i powinni, dalej milczeć będą.

Oto parę liczb i gwałtów.

Dotychczas wygnano z poza kordonu czeskiego do 6000 osób, dlatego tylko, że są Polakami i że kiedy ich bito, bronili się; zwinęto nam 32 szkół, liczących 106 klas, a 6400 dzieci zmuszono uczęszczać do czeskich szkół. Do 50 nauczycieli wyrzucono bez pensji, przeważnie kierowników lub poprzenoszono ich do miejscowości, gdzie bojówki czeskie budynki szkół polskich zdemolowały lub na swe cele zajęły, wiedząc, że szkoły polskie tam są na razie niemożliwe. Spisy dzieci do polskich szkół przeprowadzono przy pomocy pałki, noża i granatów, a często i karabinu.

Obywatelom polskim nie wolno bezpiecznie przechodzić nawet poza most Olzy w Cieszynie, bo tam bojówki czeskie przy pomocy policji, celników, a nawet i władz czeskich łamają ludzom nogi i biją do utraty przytomności, jak świadczą zajścia z prof. Słonką i p. Wojtkiem. Dzieci szkolne, przywleczone gwałtem do czeskich szkół, bije się do krwi za to, że są one polskich rodziców, jak to zaszło w ostatnich czasach w Niem. Lutyni i Wierzbicy, a czescy oprawcy-nauczyciele, pojętni uczniowie prusactwa, ośmielają się publicznie nazywać polskie dzieci: polskimi świniami!

Czy to nie dosyć, Warszawo?! Dlaczego zwlekasz? Każdy szanujący się naród jużby z bronią w rękę dochodził sprawiedliwości, a Ty milczysz pomimo uroczystych przyrzeczeń i ślubowań, że o Śląsku nie zapomnisz?! Żądamy tylko sprawiedliwości i dotrzymania słowa. Czesi sami to publicznie przyznają, że na Śląsku się nie utrzymają, a wojska czekają, by po pokazaniu się naszych dzielnych zuchów pokazać pięty, albo dźwigać ręce; nawet osławiony pułkownik Szejdarek musiał 26. z. m. przyjeżdżać, by ducha w żołnierzach podtrzymać, a jeździł aż do Jabłonkowa i Bukowca, nad samą granicę.

Warszawo! najlepsza pora! przemów orężnie, a znajdziesz w nas Ślązakach prawdziwych Kurpiów zachodu, którzy nawet zębami gotowi bronić granic Ojczyzny. Warszawo, przemów, bo wkrótce może być zapóźno! lg.

Z Cieszyna i okolicy.

Święto młodzieży. W tym roku obchodzimy na Śląsku po raz pierwszy w niepodległej Polsce święto Patrona młodzieży polskiej, św. Stanisława Kostki. Dzień ten powinien się stać jak najuroczyściej obchodzonem świętem młodzieży. O ile nam wiadomo, stowarzyszenia młodzieży czynią przygotowania do uroczystych obchodów. Także w tych wsiach, gdzie stowarzyszeń niema, powinna młodzież uczcić swego Patrona. Z polecenia władzy duchownej odbędą się wszędzie w niedzielę, 14. b. m. uroczyste nabożeństwa dla młodzieży z dostosowanemi kazaniem. Podczas nabożeństwa przystąpi młodzież do Generalnej Komunii św. Po południu odbędzie się uroczystość poza kościelną z odczytem, deklamacyami, śpiewami i ewent. przedstawieniem. Młodzież, a także starsi powinni wszelkich sił dołożyć, by to święto młodzieży wypadło jak najokazalej. — W Cieszynie zaczniesz się nowenna do św. Stanisława w kościele OO. Jezuitów. 5. listopada. Codziennie o godz. 6. (czas polski) nabożeństwo z kazaniem. W niedzielę, 14. b. m. odbędzie się w kościele parafialnym o godz. 8. uroczyste nabożeństwo dla młodzieży z kazaniem, po południu uroczysty obchód w sali Domu Narodowego.

Z Czytelni katolickiej w Cieszynie. W niedzielę, 7. b. m. odbędzie się w sali Dziedzictwa o godz. 5. zgromadzenie członków Czytelni. Referat na temat »Przeżycia własne pod rządami bolszewików« wygłosi ks. katecheta W e t u l a. Po zgromadzeniu wieczornica. Wstęp na zabawę dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości. Zaproszenie przynieść ze sobą. — **W y d z i a ł.**

Zgromadzenie »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 7. b. m. w D o l n e m M i ę d z y r z e c z u w gospodzie gminnej o godzinie 3. po południu, — a w M a ł y c h G ó r k a c h w gospodzie p. Mojeścika o godz. 4. po południu. Członkowie i zwolennicy »Związku« zjawcie się jak najliczniej! Bardzo pożądany udział kobiet.

Ze Związku Niewiast katolickich. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, 7. listopada o godz. 1/4. w sali domu Sarkandra. Posiedzenie wydziału w piątek, 5. listopada o godz. 6. w Generalnym Sekretarvacie. — **W y d z i a ł.**

Przedłużenie terminu. Ministerstwo skarbu komunikuje, że rozporządzeniem z dnia 29. października 1920 przedłużyło zapisy na 5 proc. długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z 1920 do dnia 15. grudnia 1920, celem umożliwienia obywatelom unormowania sumy zapisu na rzeczoną pożyczkę według sumy, przypadającej na nich pożyczki przymusowej.

W Izbie handlowej i przemysłowej w Bielsku można zasięgnąć informacji w następujących sprawach: 1. Wskazówki dla handlu z Japonią. 2. Uregulowanie przemysłu spirytusowego w Czechosłowacji. 3. Jugosławia i pożyczka wojenna. 4. Podatek luksusowy we Węgrzech. 5. Zniesienie serbskiego Biura obrotu towarami. Pisemnych odpowiedzi nie udziela się.

Znaleziono na drodze na granicy Cieszyna z Puńcowem większą kwotę pieniędzy. Właściciel po udowodnieniu, że pieniądze jemu należą, może je odebrać w Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Likwidacja Urzędu gospodarczego. Z powodu likwidacji Gminnego Urzędu gospodarczego w Cieszynie uprasza się wszystkie osoby, mające pretensje do tego urzędu, o podanie ich wymienionemu urzędowi najpóźniej do 15. listopada 1920. Równocześnie uprasza się usilnie osoby, które są dłużnikami Gminnego Urzędu gospodarczego za pobrane towary, by długi swe jeszcze przed 15. listopada 1920 spłaciły w Centralnym banku niemieckich kas oszczędności w Cieszynie.

Dodatki dla inwalidów. Ustawą z dnia 9-go lipca 1920, Dz. Ustaw Nr. 61, poz. 385, przyznano inwalidom, będącym w niedostatku, następujące dodatki do dotychczas pobieranych rent: Inwalidzi V. kat. 15 do 25 proc. — 40 mk. miesięcznie; inwalidzi IV. kat. 26 od 40 proc. — 60 mk. miesięcznie; inwalidzi III. kat. 41 do 60 proc. — 150 mk. miesięcznie; inwalidzi II. kat. 61 do 80 proc. — 400 mk. miesięcznie; inwalidzi I. kat. 81 do 100 proc. 680 miesięcznie. Inwalidzi, będący w niedostatku, a pragnący otrzymać powyższe dodatki, mają przesłać przynależnej Ekspozyturze Sekcji Opieki pisemną prośbę, załączając do teje należyte wypełniony formularz.

Formularze te można otrzymać w Urzędzie policyjnym w Cieszynie.

Jeszcze jedna bolączka. Do wielu spraw, domagających się niezwłocznego załatwienia, należy także sprawa zakładu wychowawczego w Cieszynie. W zakładzie tym, na który rząd wydaje grube pieniądze, jest umieszczonych około 50 chłopaków, moralnie podupadłych, których zakład przez odpowiednie prowadzenie i wyszkolenie w rzemiośle ma wychowywać na dobrych obywateli. Jeżeli zakład ma osiągnąć swój cel, musi mieć sprężyste i świadome swej odpowiedzialności kierownictwo. Tymczasem kierownika zakład nie ma już od 1. stycznia 1920, t. zn. od czasu, kiedy p. Widenka z zajmowanej posady ustąpił. Nie posiada też zakład żadnego nauczyciela od czasu, kiedy nauczyciel Głajcar przeszedł do służby czeskiej. Tymczasem wychowankowie używają wolności. W niedzielę n. p. widać ich mnóstwo, wychodzących z kin i dysputujących żywo o widzianych filmach, przedstawiających najrozmaitsze zbrodnie: »Jabym to był lepiej zrobił!« Jak się dowiadujemy, podlega zakład Komisji rządowej, a ponieważ Komisji jeszcze Warszawa nie raczyła zamianować, dlatego sprawa obsadzenia posad jest nadal w zawieszeniu. Dzięki ślamazarności czy złej woli czynników rządowych dzieją się takie niesłychane rzeczy, że za grube pieniądze państwowe chłopacy, zamiast znaleźć w zakładzie silną rękę, kierownictwo i wychowanie, znajdują tam sposobność do dalszego psucia się.

Ucieczka Ślązakowców. Z pewnego źródła dowiadujemy się, że w Górnej Lesznej w dalszym ciągu szerzy się agitacja za przyłączeniem do Czech. Głośno przy tem mówią ci Ślązakowcy, że się nie boją ewentualnych kar, gdyby musieli zostać w Polsce, bo w tym wypadku zapiszą się do stronnictwa ludowego i są pewni obrony ze strony posła Bobka. Wyświadczyją przez to p. posłowi niedźwiedzią przysługę. Sądzimy, że p. Bobkowi zaufanie w tym wypadku nie będzie na rękę, nie dziwimy się jednak, wszak ludowcy obecnie garną pod swe opiekuńcze skrzydła Ślązakowców i obiecują im ziemię. Ze swej strony radzimy p. Bobkowi, by do Górnej Lesznej wysłał czempredę p. Raszkę z propagandy wewnętrznej. Będzie miał wdzięczne zadanie do spełnienia i jeżeli tych Ślązakowców nawróci dla Polski, to chętnie mu przyznamy, że w tym wypadku nie nadużyto pieniędzy podatkowych.

Wczesna i ostra zima zagościła się u nas z końcem października. Mrozy dochodziły już do 12 stopni. Zupełny brak śniegu i piękne dni słoneczne przyczyniają się do tego, że rozpoczynająca się zima czyni wrażenie czegoś niezwykłego. Może być, że górale prorokujący długą i ostrą zimę mają słuszość. Z powodu braku opalu byłoby jednak pożądanem, żeby górale w swych przepowiedniach przynajmniej trochę się pomylili.

Z Grodzca. W ubiegłą niedzielę odbyło się u nas zgromadzenie ludowców, na którym referował p. Lazarczyk. Nad referatem rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja dzięki interpelacyom ze strony p. Bimy i ks. Siemienika. P. Lazarczyk znalazł się w niemiłym położeniu, bo nie umiał nawet wyjaśnić reformy rolnej i oświadczył, że »ludzie, którzy są na obecnem zebraniu i tak tych paragrafów o reformie nie rozumieją«. — Więc poco przyjechał referent? Ludzi tumanić! Nie umiał też p. Lazarczyk nic powiedzieć o zasługach inteligencji w ostatniej ofensywie. Według niego uratowali Polskę tylko Witos i chłopci. — Może ci z Królestwa, którzy czekali na bolszewików, by w myśl zasady ludowców Śląskich dzielić dobra za darmo? Nie omieszkał też referent rzucać się na ks. Londzina, »Związek«, duchowieństwo, a samego siebie przedstawił jako ludowca-katolika. Nie mogąc wytrzymać siły, argumentów swych przeciwników, uznał za stosowne opuścić salę. Dodać jeszcze chcemy, że na zebraniu ludowcowem przewodniczył suchy katolik Suchy, nibyto ludowiec, a w rzeczywistości wpólsocjalista i że do ludowców zapisał się niejaki Steier, znany agitator czeski. Gratulujemy ludowcom tej szczególnej zdobyczy!

Na Generalny Sekretaryat złożyli: Na listę p. Józefa Cienciaily z Kofskiej pp.: Józef Cienciaila 50 mk.; po 10 marek: Franciszek Gaura, Stroka Jerzy, Ścisła Jan, Bezcny Andrzej, Józef Siedloczek; Lupek Ludwik 10 mk. i 5 K cz., Cienciaila Franciszek 10 K.

Święto młodzieży

W niedzielę, dn. 14. listopada.

Każdy młodzieniec i każda dziewczyna i panna powinna wziąć udział w uroczystości kościelnej i pozakościelnej.

Cienciała Jan 38 mk., Cienciała Alojzy 5 K, Cienciała Jan jun. 5 K. Na listę p. Pawła Cienciały z Ropicy pp.: Barteczek Dominik i Franek Józef po 20 mk.; Cienciała Paweł i Gajdacek Jerzy po 25 mk.; Kubisz Karol 10 mk. Na listę p. Maryi Wawrzykówny z Pastwisk pp.: Wawrzykówna Marya, Matylda i Jan Kunzowie, Anna Wawrzykówna, Karol Wybraniec po 10 mk.; Wawrzyk Izidor, Kubackówna Zuzanna, Dancl Teresa, Matylo Wawrzykówna, Marya Wawrzykówna, Marya Kunz po 5 mk.; Wybraniec Alojzy 3 mk. Na listę p. nauczyciela Janika pp.: Janik Józef, Kocur Marya, Juraleczek, Jucha, Janik Franciszek, Kajstura Józef, Sirzadala Jan, Kopiec Marya, Pawiński Marya, Chybiorz Ewa po 5 mk.; Grelowski Franciszek 20 mk.; Wodecki Maciej 3 mk. Na listę p. Józefa Janika z Piotrowic pp.: Gorgol Franciszek, Szyrocki Piotr, Michalski Augustyn po 10 mk.; Cielepa Józef 35 mk.; Gawelczyk Franciszek 5 mk. Na listę p. Franciszka Tomanka w Ropicy pp.: ks. Buzek, Biłko Jerzy, Fober Zuzanna, Metza Anna, Biłko Ewa, Biłko Franciszek po 10 mk.; Marya Nawratowa, p. Tomankowa, kier. Francus, Francus Marya, Francus Andzia po 20 mk.; ks. Msgr. Sikora 30 mk.; Franciszek Tomanek 100 mk. Pan Dyrbuś z Puńcowa 50 mk.; ks. Henryk Olszak z Frysztatu 50 mk.; ks. wikary Kopeć z W. Kończyc na listę 77 mk. Na listę p. burmistrza A. Szłapki z Lipowca pp.: Szłapka Andrzej, Bania Michał, Małyś Jan, Nowak Józef po 2 mk.; Balcarek Jan, Kubień Jan, Balcak Józef po 20 mk.; Kubień Józef 18 mk. Na listę p. kier. Hanaka z Bronowa pp.: Ignacy Hanak, Kopeć Franciszek, ks. Jan Kunz, Alojzy Zbijowski, Tomaszczyk Paweł, Kominek Fr., Dzida Józef, Dzida, Kopeć po 20 mk.; Jucha Jan, Malchar Paweł, Waliczek Jadwiga po 10 mk.; Jerzy Benek 12 mk. P. Międzybrodzki Jerzy z Sibicy 10 mk.; Józef i Ewa Ryckowie z Sibicy 15 mk. Na listę p. A. Frankó wnej z Ochab pp.: Anna Franek i Aug. Parzyk, kier. szkoły po 50 mk.; Paweł Franek i Kajzer Karol po 30 mk.; Michalik August, Szumelska Wanda, Stryczek Jan, Stryczek Józef, ks. prob. Hes po 20 mk.; Czakon Karol 18 mk.; Pilarz Ewa 10 mk. — Dr. Wacław Olszak z Karwiny 15 K; Jan Gałuszka 20 mk.; Józef Janik 78 marek; dyr. Talenta 50 mk. Na listę ks. prob. Niemca z Pogwizdowa: ks. Niemiec 20 mk.; p. Kuncowa 25 mk.; p. Jan Jagosz z Cieszyna 15 K. Na listę p. Józefa Gawłowskiego z Próchnej: Józef Gawłowski 30 mk.; Stowarz. Młodzieży kat. 50 mk. — Ks. proboszcz Kupka z Ustronia na listę składkową 125 mk.; p. prof. Grzybowski z Cieszyna 60 mk. Za powyższe dary składa jak najserdeczniejsze podziękowanie »Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra«.

„W państwie czerwonego teroru“.

Nędza, zniszczenie, choroby.

Delegacja angielskich robotników, składająca się z Ben Tornera, Snowdena Thoma, Shawa i innych, przebywała w Rosji przez sześć tygodni, badając stosunki w Samarskiej gubernii. W sprawozdaniu swem między innymi pisze: Życie chłopów w Rosji sowieckiej jest bardzo ciężkie. Wprawdzie posiadają oni wiele pieniędzy, ale za nie niczego nie można kupić, wskutek czego chłopci muszą uciekać się do wymiany towarów. Za parę funtów gwoździ ofiarują oni pudami (pud = 16 kg) mąkę. Wewnątrz nie chłopci urządzili się znośnie. Wymieniając bowiem mąkę i inne artykuły żywności za materię, meble i t. p., nabyli wiele rzeczy, o których przedtem nie mieli pojęcia; dziewczęta wiejskie ubierają się w białe suknie i noszą modne buciki z wysokimi obcasami, ale mimo to cała ta zamieszkałość jest tylko powierzchowną. Dekrety sowieckie, nie pozwalające chłopom mieć więcej, aniżeli jedną krowę i jednego konia, każą im oddawać cały zbiór ponad ustanowioną normę, dostarczać mleko i inne artykuły żywności.

Wielu przedmiotów, niezbędnych dla chłopca, nie można dostać nawet za mąkę i chleb. Brak gwoździ, żelaza i maszyn rolniczych. Aby zdobyć kawałek żelaza, wyprawia się chłop na most kolejowy, gdzie z wielkim ryzykiem odkręca jakąś śrubę lub kawałek sztaby. Wiedząc, że nadmiar zbiorów będzie mu odebrany, chłop obsiewa taką tylko przestrzeń roli, która jest niezbędna dla jego osobistych potrzeb.

Prawie wszystkie fabryki i warsztaty są zamknięte. Ci robotnicy, którzy posiadają ziemię na wsi, zostają wysyłani do domów, pozostali otrzymują nadal pensje, znacznie jednak zredukowane. Robotnicy mieszkają przeważnie w koszarach. Przedtem otrzymywali robotnicy stosunkowo dosyć łatwo urlopy i jeździli na wieś po przedmioty aprowizacji, część których sprzedawali potem po spekulacyjnych cenach.

Obecnie jednak przewóz produktów jest zakazany i otrzymać urlop jest bardzo trudno. Za niestawienie się do pracy robotnika lub pracownika w sowieckiej instytucji nałożona jest kara w formie wytrącenia z pensji. Za pierwszy dzień niestawienia się wytrąca się 25 proc. miesięcznej pensji, za drugi dzień 65 proc., a za trzeci dzień całą miesięczną pensję i winowajca

zostaje wysłany na przymusowe roboty. Wszyscy robotnicy i urzędnicy przykuci są do swych instytucji. Służbę mogą porzucić tylko na wypadek choroby, stwierdzonej przez sowieckiego lekarza.

Cała ludność głodna, bez ubrania i obuwi. Wolność prasy, słowa i zebrań została zupełnie zniesiona. Dokonuje się ustawicznych aresztowań i ludzie żyją pod obuchem ciągłego strachu. Bolszewicki rząd motywuje swój sposób postępowania tem, że ludność jest zamało uświadomiona i łatwo poddaje się wpływowi kontrrewolucyjnych idei. Rząd sowiecki stara się podnieść upadły przemysł, lecz bezskutecznie, ponieważ robotnicy stanowczo uchodzą na wieś. Prostytucja i syfilis doszły do przerażających rozmiarów.

Z lakonicznych zdań tego suchego sprawozdania wieje na czytelnika potworna zgroza. Coraz jaśniej bowiem widzimy, jaka burza szła na nas i co nam gotowały czerwono-sowieckie rządy. Przeto tem jaśniej powinien nam stać przed oczyma obowiązek zwalczania bolszewickich haseł, szerzonych także u nas przez niektóre osoby i partye.

Rozmałości.

Książki olbrzymie. Biblioteka królewska w Sztokholmie posiada rękopis, znany p. n.: »Biblii djabelskiej«; nazywają go również »księgą olbrzymią« z powodu jego niezwykłej objętości. Długość tej księgi wynosi 90 cm., szerokość zaś 50, a ciężar jest taki, że trzech ludzi zaledwie może ją unieść. Księga zawiera 30.900 stron; siedmiu kartek brakuje. Każda stronica składa się z dwu kolumn. Obliczono, że na wyrób pergaminu tej księgi zużyć musiano skór z 460 osłów. Oprawa zrobiona jest z drzewa dębowego grubości 4 i pół centymetra z klamrami. Innym podobnie olbrzymim tomem jest księga, wykonana przez Tow. »Hich—Judd« w San Francisco i wystawiona na pokaz podczas wystawy kalifornijskiej, gdzie odegrała rolę albumu pamiątkowego. Księga ta waży 250 kg., składa się z 700 stron, na których widnieje 135.000 podpisów.

Największe monety na świecie. Największą i najcięższą z monet złotych, które były dotychczas w obiegu, jest lool Anamitów w Indjach. Moneta ta waży niemal pół kilograma i wartość jej dochodziła przed wojną do tysiąca koron. Następną największą monetą jest japoński obong, reprezentujący wartość około 300 K i bonta Aszantów. Do najcięższych monet srebrnych należą: anamicki aniel, ważący przeszło funt, chiński tuol i austriacki podwójny talar.

Co to jest milion żołnierzy? Bardzo często słyszało się w czasie wielkiej wojny, że tyle a tyle milionów ludzi znajduje się po bronii, ale mało kto zdaje sobie dokładnie sprawę, co to jest właściwie milion żołnierzy. Milion żołnierzy, ustawionych obok siebie w zwykłej odległości 75 centymetrów, utworzy front długi na 750 tysięcy metrów, czyli 750 kilometrów. Jest to przestrzeń prawie tak długa, jak odległość od Sztutgartu do Krakowa. Ci sami żołnierze, ustawieni jeden na drugim, utworzyliby słup tysięcy razy wyższy od wieży tumu kolońskiego (161 metrów). Ten sam słup, obalony, sięgałby w linii prostej z Berlina do Palermo we Włoszech. Milion wojska, ustawiony w kolumnie marszowej, to znaczy w szeregach po czterech żołnierzy, utworzyłby pasmo długości 300 kilometrów; kolumna ta, idąc zwykłym krokiem wojskowym, przechodziłaby około nas 62½ godziny. Waga tej kolumny, licząc jednego żołnierza z uzbrojeniem średnio na 100 kg., wyniesie 100 milionów kilogramów. Licząc, że żołnierz może dziennie ująć 30 kilometrów, milion żołnierzy ujdzie w jednym dniu razem 30 milionów kilometrów, a zrobi tyle kroków, ileby ich było trzeba zrobić, chcąc z ziemi dostać się na słońce.

Na wesela

piękne jedwabne fartuchy i śliczne jedwabne chustki świeżo nadeszły. Ceny są niskie.

Dom towar. L. Königstein, Cieszyn.

DOM TOWAROWY
R. BIAŁKA »POD MODRĄ« W CIESZYŃSKU
ma na składzie:

naczynia emailowane i gliniane, towary białe, buciki, materje na ubrania, sztuczne nawozy, papę na dach, cement, dachówkę cementową.

Meble dla ludu.

Kompletne urządzenia mieszkań z twardego i miękkiego drzewa, krzesła z drzewa giętego, w małym i wielkim poleca po najprzystępniejszych cenach

ZAKŁAD WYROBU I EKSPORTU MEBLI
S. BRENNER W DĄBROWIE,

Własne wozy do transportu mebli.
filia: w Orłowej, Rynek, naprzeciw kościoła.

W Cieszynie czeskim
BANK ROLNICZY

ul. Hoheneggera 1. 10

obok Dyrekcji kolejowej, przyjmuje wkłady na oszczędność

na 3½%

pożyczki hipoteczne i wekslowe, rachunki bieżące i wszystkie interesa bankowe.
Urządowanie od godz. 8. do 12. w południe.

MAGAZYNIER

poszukiwany do natychmiastowego wstąpienia. Wymagania: nieprzekroczony wiek lat 45, udowodniona dłuższa praktyka magazynowa z działu żelazno-mechanicznego. Reflektuje się tylko na siły kwalifikowane. Płaca i inne warunki według umowy. Zgłoszenia z odpisami świadectw i referencji oraz krótkim opisem życia do

Fabryki wagonów L. Zieleniewski F. A. w Sanku (Małopolska).

Wielka instytucja finansowa polska poszukuje

kwalifikowanych sił

dla Bielska. Podania ze świadectwami i referencjami z wykazaniem znajomości języka polskiego i niemieckiego przesyłać do Administracji naszego pisma pod »Polska instytucja bankowa 440«.

Bank Cieszyński kredytowy

W CIESZYŃSKU,

stowarz. zarejestr. z nieogr. poręką

« domu »Dziedzictwa« na Starym Targu 27, 28 z filiami w Dziedzicach i Jabłonkowie

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowanym procent i przyjmuje

» WKŁADKI NA OSZCZĘDNOŚĆ

i płać od nich

Wymiana pieniędzy.

Godziny urzędowe:

od 9 do 12 przed południem,
od ½3. do 4 po południu.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 160 Mk.
półrocznie . . . 80 Mk.
kwartalnie . . . 40 Mk.
Numer pojedynczy 2M.

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcyi i Administracyi: Cieszyn, Stary Targ 4. — Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracyi. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 80 K.
półrocznie . . . 40 K.
kwartalnie . . . 20 K.
Numer pojedynczy 2 K.

Rozni 78

Cieszynie, wtorek, 9. listopada 1920.

nr. 208.

O przyszłość.

Narzekamy na czasy obecne. Narzekamy na lenistwo, niesumienność, rozrzutność, marnotrawstwo, szal używania, brak ludzi do pracy — i załamujemy ręce: cóż będzie, jeżeli tak dalej pójdzie. Mało kto jednak zadaje sobie pytanie, jak zaradzić złemu, jak zapewnić lepszą przyszłość.

Jaką będzie ta przyszłość? Nie pomylimy się, jeżeli powiemy: nasza przyszłość będzie taka, jaką jest nasza młodzież. Jakim jest obecnie nasz chłopak i dziewczyna, takim będzie kiedyś obywatel, ojciec i matka rodziny, takim będzie rolnik, robotnik, nauczyciel, adwokat i sędzia, takim będzie wyborca, poseł, takim będzie ogół narodu, takim będzie państwo.

Wojna wśród młodzieży pozostawiła wiele chwastów. Dużo zrobiło widziane i przeżyte na wojnie zepsucie. Dużo szkody zrobiły hasła używania, nieprzestrzegania żadnych przykazań, ani boskich ani ludzkich. Już dziś okazują się skutki braku ojcowskiej ręki i regularnej nauki w szkołach. Niemiejszy wpływ na moralność młodzieży wywarły wielkie, a lekko zdobyte zarobki młodocianych.

I choć dzisiaj jest jeszcze — chwała Bogu — duża szlachetnych wyjątków, to naogół odnosimy wrażenie, że dzisiaj wśród młodzieży ten jest uważany za dzielniejszego, kto wypali najwięcej jak najdroższych papierosów, wychyli najwięcej kieliszków, wytrzyma najdłużej w nocy na zabawie tanecznej. Wszak każdy ma sposobność widzieć, jak nasi młodzieńcy bez namysłu płacą w gospodach rachunki setkami. Nierzadko też — niestety — znajdują się rodzice, którzy na inne potrzeby nie mają pieniędzy, ale synowi na zabawę dają i 300 i 500 marek i jeszcze się cieszą, że ich latorośl taka dzielna, że potrafi przehulać całą kwotę za jeden wieczór.

Prawdziwy przyjaciel młodzieży z trwogą przypatruje się tym orgiom. Czyż tym młodym ludziom starczy kiedyś sił do spełniania swych ciężkich obowiązków przy uporządkowaniu zawikłanych wskutek wojny stosunków w gminie, w gospodarstwie, w spełnianiu obowiązków codziennych? Albo czy raczej do tych spraw nie będzie kiedyś nasz młodzieniec przystępował z taką samą lekkomyślnością, z jaką się dziś na nie zapatruje? Skąd on nabierze koniecznie potrzebnego w życiu przewycięzania się, zaparcia się siebie, stawiania wyżej obowiązków społecznych od wygody osobistej?

Nierozsądny byłby to gospodarz, któryby wiedział, że na jego polu zejdzie kłokol, a któryby niczego nie zrobił, by go wypłenił póki czas. Kiedy kłokol lub ogniszczy już przydusza szlachetne plony, wtedy zapóźno załamywać ręce!

To też każdy z nas musi dopomóc naszej młodzieży, by poznała na czas jeszcze obowiązki swego życia, by się do tego życia przygotowała. Życzymy jej zabawy, życzymy rozrywki, życzymy urozmaicenia — bo to są prawa młodości. Ale niechże te zabawy będą godziwe, niechże rzeczywiście w sercach młodzieży rozsiewają radość, a nie zarodki zgnilizny. Niechże wśród zabawy młodzież kształci się, niech pozna świat, niech pozna swój kraj ojczysty, niech pozna zasady sprawiedliwości chrześcijańskiej, niechże zabawa nie będzie zgubnym dla niej marnowaniem czasu, ale podniętą do porwów szlachetnych, sposobnością do kształcenia rozumu i woli.

W jaki sposób zabrać się do naprawy tych stosunków? Środkiem do tego najważniejszym są stowarzyszenia młodzieży! Dają one sposobność do zabawy i rozrywki, ale równocześnie przez wykłady, odczyty, deklamacje, bibliotekę, śpiew, gry i t. d. działają na rozum, wolę, wychowanie, charakter.

Stoimy bezpośrednio przed uroczystością patrona młodzieży polskiej, św. Stanisława Kostki. Obchodzi ją młodzież osobnym świętem w niedzielę, 14. b. m. Niech to święto będzie początkiem nowego okresu w pracy naszych katolickich stowarzyszeń młodzieży. Niechże starsze społeczeństwo zrozumie szlachetne usiłowania! Niech wspiera ruch wśród młodzieży z całym sił, jak kto może. Chyba nie będzie nigdy, kto tej pracy przeszkadzał, z niej sztydził, lub udziału w niej odmawiał? Rozchodzi się o to, czy nasza młodzież ma być szczerze katolicka i szczerze polska. Dobrym katolikiem i Polakiem może być tylko ten, kto zna zasady wiary i poznał kraj ojczysty, jego historię i literaturę. To, czego nie dała młodzieży szkoła austriacka, to, czego młodzież niema sposobności usłyszeć w kościele, to chce jej dać stowarzyszenie młodzieży katolickiej. Stowarzyszenie ma być szkołą życia i źródłem radości prawdziwej dla naszej młodzieży. Musimy się starać, by najszerze koła młodzieży korzystały z pracy w stowarzyszeniach. Dlatego zakładać je wszędzie, a istniejące popierać całą siłą.

Rozchodzi się o naszą przyszłość! B.

Deklaracya P. P. S. z dnia 1. listopada 1920.

Dnia 1. b. m. odbyli delegaci »polskiej« partii socjalistycznej pod zaborem czeskim w Karwinie naradę, na której zapadła uchwała, ogłoszona w »Robotniku śląskim«, domagająca się zerwania wszelkich stosunków jakie dotychczas łączyły partję socjalno-demokratyczną, celem wspólnej obrony zagrożonych interesów polskiej ludności, z innymi stronnictwami polskimi

Wilno.

Wilno, ongi stolica W. K. Litewskiego, jest miastem polskim, więcej jeszcze powiemy: Wilno nigdy miastem litewskim — w sensie etnograficznym — nie było.

Powstało ono jako osada czysto słowiańska, założona prawdopodobnie przez Poloczan, przed Gedyminem, prawdopodobnie jeszcze na początku XII. wieku, t. j. w czasach, gdy szczerp litewski, poddany książętom kijowskim, nie mając przy swem ubóstwie z czego płacić lenna, uiszczał je, jak stare ruskie piszą kroniki: »łykiem i winnikami brzożowymi«.

O słowiańskim początku Wilna świadczy sama nazwa jego, pochodząca od rzeki Wilii, którą to nazwę nosi ta rzeka tylko w górnym swym biegu, gdzie przerywa bezspornie słowiańskie terytorium, w dolnym swym biegu, gdzie wstępuje na ziemię etnograficznie litewską, lud litewski nazywa ją »Neris«. Gdyby Wilno więc początkowo nie słowiańska, lecz litewską było fundacyą, wywiodłoby swą nazwę nie od słowiańskiej Wilii, lecz od litewskiej Nerisy.

Gdy później Litwa pogańska zawiadnęła olbrzymim obszarem księstw i ksiąstewek ruskich, wyniszczonych najazdami Tatarów, Gedymin przenosi stolicę swą do Wilna, które stać się ma niejako łącznikiem między obydwoma

częściami jego państwa: etnograficznie litewską, oraz słowiańską.

Nowastolica Litwy nie pociąga jednak ku sobie elementu litewskiego; rozmiłowany w łowach, przywykły do pierwotnego, koczowniczego trybu życia, Litwin nie lubił osiadać w miastach. Jakoż, pragnąc siedzibę swą urządzić mniej więcej na modłę zachodu, Gedymin ściąga z Polski osadników, kupców zwłaszcza i rzemieślników, sam zaś otacza się chętnie Polakami. Posiadamy dowody, iż zwracał się do klasztorów zachodnich, prosząc o przysłanie księży »umiejących koniecznie po polsku«. Rzecz jasna, że nie dla swych Litwinów, którzy trwali w pogaństwie, potrzebował tych księży, ani też dla Rusinów, wschodniego obrządku, lecz dla osadników polskich.

Osadnictwo polskie rozwija się na szeroka skalę za Jagielly, tak, że poseł papieski, który za Jagielly objeżdżał te strony, w liście swym do Rzymu pisze, iż lud tutejszy mówi mową polską. Wprawdzie w XVI. wieku jeszcze język ruski na Litwie był urzędowym, atoli ten język ruski z biegiem czasu całkiem do polskiego się upodobił.

Największy rozkwit Wilna przypada na czas, gdy z dworem swym osiadł tu na stałe król Zygmunt August. Z królewiczem przybyli liczni dworzanie, dalej rzemieślnicy, prze-ważnie krakowscy. Ówczesne rejestra wymie-

nają ich setki z imienia i nazwiska. Ze dworem ciągnie też liczny zastęp inteligencji: duchowieństwa, uczonych, architektów, artystów, malarzy, muzyków, lekarzy, aptekarzy. Powstaje wtedy wspaniały zamek w stylu renesansowym.

Założona za następnego panowania Akademia staje się ogniskiem kultury polskiej, jaśniejącej takimi gwiazdami, jak Piotr Skarga, — pierwszy Akademii tej rektor. Tu w Wilnie rozkwitł i dojrzał wspaniały talent Sarbiewskiego, największego polsko-łacińskiego poety.

Jeżeli Wilno nigdy miastem litewskim nie było, nigdy tu nie słyszano mowy litewskiej, to i ruszczyzna zniknęła całkowicie w XVI. i XVII. wieku.

Odrodzenie Polski w XVIII. wieku żywym echem odbiło się w Wilnie, powstają tu wzorowe szkoły pijarskie, co zmusza do żywego współzawodnictwa jezuicką Akademię. Przekształcona w końcu na instytucję świecką, jako Uniwersytet, rozkwita tu najwyższa uczelnia nasza na wschodzie jeszcze po rozbiórce Polski, jakby na świadectwo, że żadna klęska nie mogła pogrześć wiecznie żywego ducha narodu. Światło z tej polskiej wszechnicy tryskające o-promienia całą Polskę i sięga daleko poza jej granice. Tu wykładają uczeni takiej miary, jak Poczebut, Śniadeccy, Borowski i wielu innych.

za kordonem. Nadto rezolucja tamże przyjęta nawołuje cały proletaryat do stworzenia III. międzynarodówki — więc do otwartego komunizmu czyli bolszewizmu —, gdyż tylko tak będzie można urzeczywistnić właściwe hasła socjalnej demokracji.

Nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać? »Tylko bowiem rewolucyjna, niekompromisowa, samodzielną polityką proletaryatu może przynieść mu pełne zwycięstwo, tylko nieubłagana i ostra walka klasowa, tylko uświadomienie w duchu rewolucyjnego socjalizmu może klasę robotniczą zaprowadzić do upragnionego celu: ustroju socjalistycznego.« Co za ogrom wyraża, co za siła wiary, a przytem donkiszoterska brawura do walki z wiatrakami.

Polska Partya Socjalistyczna w Czechosłowacji proklamuje walkę na śmierć i życie ze stronnictwami polskimi niesocjalistycznymi, bo »wszelaka współpraca ze stronnictwami burżuazyjnymi jest dla proletaryatu szkodliwa«. — Rzeczywiście, burżuazja polska w zaborze czeskim to straszna hydra, zagrożająca polskiemu proletaryatowi, ziejąca zniszczeniem wszystkiego, co słabe, to wiatrak, stojący na drodze postępu chciwego walki socjalistycznego Don Kichota! »Towarzysze i Towarzyski! Wzywamy Was do energicznej akcji agitacyjnej na rzecz rewolucyjnej walki klasowej!« — Walki trzeba z polskimi burżujami, przeciw nim skierowana jest deklaracja z d. 1. listopada, bo grunt się wali pod nogami przewodców, — trzeba zająć czemś zaniepokojonych robotników i zwrócić ich uwagę w inną stronę; zadziierać z imperyalizmem czeskim trochę niebezpieczeństwo, a więc walka na terenie czeskim z burżuazją polską, której niema. Doskonała droga do ustroju socjalistycznego!

Deklaracja ta, to zwycięstwo odłamu tych socjalistów, którzy już dawno weszli w kompromis z Czechami. Polska Partya Socjalistyczna wypiera się stanowczo łączności ze socjalistami w Polsce, »nie stoimy w żadnym związku organizacyjnym z P. P. S. w republice polskiej i nie jesteśmy jej częścią składową, lecz natomiast stanowimy zupełnie odrębną jednostkę organizacyjną dla Czechosłowacji«. Dlaczegoż takie pokreślenie tej odrębności? Czyż nie po to, aby szowinizmowi czeskiemu okazać wyciągnięte do niego ramiona?

Lecz robotnik był i pozostał polskim, robotnik stwierdził swoją polskość krwią, więzieniem i wygnaniem. Wiedzą o tem przewodcy socjalistyczni Stąd protest przeciw bezprawnemu więzieniu robotników, przeciw pogwałceniu szkolnictwa polskiego. Nie mogło być inaczej; przewodcy potrzebują wojska, nie można było przeto zerwać zupełnie z narodowością, choć

wszelkie domaganie się praw narodowych nazywa się w języku międzynarodowych prowodyrów szowinizmem. — Twórcy deklaracji nie zdawali sobie sprawy ze sprzeczności w niej zawartej, albo też liczyli zbyt na brak rozumu swych owieczek.

Hasło: »precz z walką o prawa narodowe«, ma być wyrazem tych robotników, którzy życie swoje poświęcali dla sprawy narodowej, którzy za swe przekonania znosili mękę i prześladowania! Czyż u tych robotników przekonania narodowe nie przechodziły w szowinizm?

»Precz z szowinizmem!« — krzyczą przewodcy socjalistyczni — w tej deklaracji, w której propagują najostrejszy szowinizm partyjny! Zrozumieć to narody! Szafowanie wyrazami ma, zdaje się, na celu otumanienie samych siebie.

»Wszelka współpraca ze stronnictwami burżuazyjnymi (?) jest dla proletaryatu szkodliwa, jak to okazało się w sprawie śląskiej«. — Sprawę śląską właśnie współpraca stronnictw stworzyła, podtrzymała i ratowała; jeśli śląskie stronnictwa polityczne ponoszą jakąś winę i że dotychczas sprawa ta nie wypadła tak, jak lud pragnie, to nie leży ta wina w współpracy, przeciwnie, właśnie w tem, że ta współpraca nie była rzetelna, że stronnictwa miały na oku nieraz interes partyjny, a współpracę traktowały ze stanowiska interesów partyjnych, w czem się szczególnie zawsze odznaczali niektórzy członkowie ze stronnictwa, którego przewodrzy dzisiaj zarzucają, że współpraca zgubiła sprawę śląską.

Współpraca polskich stronnictw w zaborze czeskim na Śląsku, gdzie istnieją tylko stronnictwa demokratyczne, może być szkodliwą tylko dla takich ludzi, którzyby się sami chcieli narzucić proletaryatowi socjalistycznemu na przewodców i wszystkimi siłami chcieliby się utrzymać u steru. Celem ich jest ogrodenie socjalistów chińskim murem, aby nikt się do nich nie dostał. Mogłoby się bowiem zdarzyć, że — oprócz socjalistycznych przewodców — ten lub ów Polak nie z pod czerwonego sztandaru mógłby pomówić z robotnikiem, mógłby go uświadomić może trochę w innym kierunku, — mógłby wtedy ten robotnik przyjść do przekonania, że niejedno hasło, które jego przewodca głosi, wygląda w świecie i życiu trochę inaczej, a wtedy praca takich przewodców nie byłaby tak łatwa. Dziwne bowiem stosunki panują w obozie socjalistów. Wszędzie na świecie jest tak, że urzędnik jest dla ogółu, jest wyrazem myśli i dążeń ogółu, w obozie zaś socjalistów urzędnik jest potentatem, nieograniczonym paszą, który dyktuje ogółowi socjalistycznemu

wszelkie prawa i narzuca swą wolę. Będąc urzędnikiem płatnym i przewodcą, musi zarazem uprawiać demagogię, która nie pozwala działać kształtującą na członków partyi. Jeśli chcą socjaliści walczyć z burżuazją, to niech poszukają jej we własnym obozie.

Rozumiemy, że dziś przewodcy socjalnej demokracji bardzo są zdenerwowani. Lecz wobec »grożącej zewsząd reakcji burżuazyjnej« nawołować do bezwzględnej zerwania jakiegokolwiek współpracy ze stronnictwami niesocjalistycznymi, to już krok największej rozpaczliwej Tonący brzytwy się chwytają.

Powiedzcie, towarzysze przewodcy, zależy Wam choć trochę na tem, aby lud nasz mógł się w swym języku kształcić, aby miał swoje zastępstwo w gminach i urzędach, aby mógł we własnym języku przemawiać w sądach i urzędach, aby był bezpiecznym w domu i w pracy? Jeśli tak, to chyba zrozumiecie, że walka między stronnictwami tego rezultatu nie wyda, lecz że w obecnych stosunkach wyteżyć musimy wszyscy jak jeden mąż wszystkie siły do wspólnego celu, że wszelką naszą rozbieżność wykorzystają wspólni nasi nieprzyjaciele do ujarzżenia naszego kraju.

Kto wie, widocznie przyświeca wam krwawa gwiazda bolszewickiej wolności, czerwonej Rosyi i z tego punktu widzenia zrozumiała się staje wasza deklaracja. Lecz uświadomcie najpierw robotników nie tylko »w duchu rewolucyjnego socjalizmu«, lecz dajcie im tyle wykształcenia życiowego, ile zacierzenia partyjnego od nich się domagacie. Bo będzie tak, jak w Rosyi, — nie dyktatura proletaryatu, lecz dyktatura Trockich, Radków i innych Sobelsonów. Dyktatura zaś taka nad proletaryatem (o ilebyście do niej dążyli), nie długo się utrzyma. Zaleje tylko krwią ludu ziemię, bo tak jak w Rosyi, jedynie mordem i pożogą na chwilę utrzymać się można.

Kadry wasze topnieją, organizujcie ludzi, boć są przedsiębiorstwa, dawniej twierdze waszego stronnictwa, gdzie demoralizacja i renegektwo święci tryumfy, pracujcie, bo jeśli wy będziecie silnymi, sprawie innych stronnictw to nie zaszkodzi, o ile tylko praca wasza będzie według potrzeb proletaryatu. My Polacy tu pod zaborem czeskim mamy tylko proletaryat, a bajkę o burżuazji polskiej wyście wymyślili dla tumanienia siebie i swych ludzi.

Precz z szowinizmem, lecz także partyjnym!
A. St.

Przegląd polityczny.

Liga narodów w niebezpieczeństwie. Wkrótce ma Rada Ligi narodów odbyć posiedzenie w Genewie. Wszyscy czekają z zacięciem na wyniki tych obrad, gdyż między członkami Ligi powstały znaczne różnice zdań. I tak: Wielkim poplecznikiem Ligi narodów był prezydent Wilson. Tymczasem wybrano w Ameryce nowego prezydenta Hardinga, republikanina, którego stronnictwo zasadniczo sprzeciwia się Lidze narodów. Dalej: Rada Ligi miała uchwalić, że sprawy międzynarodowe będzie sędził nie tylko Trybunał rozjemczy, jak początkowo postanowiono, ale na życzenie stron spornych także Rada Ligi. Jest to zasadnicza zmiana statutu Ligi która grozi Lidze rozbięciem. W ten sposób bowiem Trybunał Międzynarodowy sprowadzony został do poziomu podrzędnego organu Ligi. Niektóre państwa chcą podobno postawić wniosek o poczynienie radykalnych zmian w statucie Ligi. Ma się pojawić propozycja skreślenia art. 10., który brzmi: »Członkowie Ligi zobowiązują się do szanowania, jak również do obrony przeciw zewnętrzny atakom, terytorialnej całości i istniejącej politycznej niezawisłości wszystkich członków Ligi. W razie takiej napaści albo w razie groźby lub niebezpieczeństwa napaści Rada Ligi ma wskazać środki zapewnienia wykonania tego obowiązku.« Za zmianą statutu jest także Anglia, która chciałaby przyjąć Niemcy do Ligi. Japonia chce protestować przeciwko statutowi, gdyż wyklucza on faktycznie rasy nieeuropejskie od równouprawnienia w Lidze.

Traktat pokojowy zagrożony. Traktat pokojowy zawiera ustęp, że mocarstwa sprzymierzone mogą użyć zakazów i represaliów gospodarczych oraz finansowych, gdyby Niemcy nie chciały wykonać postanowień traktatu.

Tu kształci się przyszły geniusz narodu — Mickiewicz, a obok niego Zan, Odyniec i cały zastęp tych, którzy stać się mieli chlubą Polski. Nawet czasu największego prześladowania, gdy zamknięto uniwersytet, zasypano ognisko oświaty polskiej, żar jego tli pod warstwą popiołów, nazwiska Kraszewskiego, Syrokomli, Moniuszki na zawsze z Wilnem są związane.

Podobnie, jak całe życie kulturalne Wilna nawskróś było polskie, tak i rozkwit materyalny zwadzięczało ono wyłącznie Polsce. Za czasów przed Jagiellą Litwa, acz krwawe prowadziła z Krzyżakami boje, pod względem ekonomicznym była prowincją Zakonu. Niemcy posiadali w Kownie i Polocku dwa wielkie »kantory«, które skupiały handel całego kraju. Zmienia się to z chwilą połączenia się Litwy z Polską. Wilno staje się punktem zamiany towarów wschodu i zachodu. Nieustannie przepływająca tu rzeka złota i wszelakich bogactw pozostawia swój obfity osad. Miasta z kamienia się odbudowuje, powstają wspaniałe pałace. Niestety, mało z nich pozostało, zawiść wraza albo z gruntu je zniosła, jak n. p. wspaniałe pałac królewski, albo zespecifia, pozbawiwszy wszelkich ozdób. Pozostały przepyszne świątynie, które zachwyty budzą wśród obcych, jak n. p. arcydzieło późnego gotyku kościół św. Anny, oraz wspaniałe, barokowy kościół św. Piotra i Pawła, o zdobiony 2 rzeźbami pierwszorzędną artystyczną wartość. Katedra, kościoły św. Jana, Bernardynów, Dominikanów, św. Kazimierza, są to arcydzieła, podziwiane przez znawców. A wszystko to wyrosło z ducha polskiego, rękami polskimi wzniesione.

Panowanie moskiewskie zniszczyło większą część tych skarbów, zgasilo blask zewnętrzny

miasta, nie mogło jednak osłabić ducha polskiego, ani zmienić charakteru narodowego. Wilno polskiem pozostało. Kilkanaście tysięcy urzędników moskiewskich sztucznie tu sprowadzonych znikło bez śladu przy pierwszych ogłoszeniach wojny światowej. Pozostał element miejscowy, odwiecznie osiadły, element polski.

Największa zaś krzywda, którą uczynili Moskale Wilnu, to przepełnienie miasta elementem żydowskim z obszarów Rosyi, tu zepchniętym. Za czasów polskich, w XVII. i XVIII. wieku, żydzi stanowili w Wilnie najwyżej 5-ty odsetek, zamieszkiwali dwie nieduże ulice i posiadali 14 kamienic. W pierwszej połowie XIX. wieku procent ich wzrasta do 15- tu, ostatnio zaś do 35- ciu.

Podczas ostatnich wyborów do Rady miejskiej potrafili na 47 radnych przeprowadzić 14 swych kandydatów, reszta miejsc — 33, przypadła Polakom. Ani jeden Litwin, ani Rosyjanin nie przeszedł, chociaż wybory były proporcjonalne.

Odrzuciwszy żydów, jako żywioł obcy, Polacy w stosunku do reszty ludności chrześcijańskiej miasta stanowią mniej więcej 95 proc. Litwini liczą 1½ do 2 proc., na Białorusinów, Rosyan, Łotyszów, Karaimów i Niemców przypada po jednym procencie lub ułamku. Stosunek ten stwierdziły kolejno wszystkie statystyki: rosyjskie, niemieckie i polskie. Jeżeli mimo prześladowań potrafimy zachować nawspół polski charakter Wilna, dowodzi to, jak głęboko zakorzeniona jest w nim polskość, której żadna burza nie wyrwie, a jeżeli poszarpie jej konary, połamie gałęzie, z wiosną nowym okryją się liściem.

»(Głos Narodu.)«

Równocześnie postanawia, że mocarstwa sprzymierzone mają prawo zatrzymania i zlikwidowania wszystkich praw i udziałów, należących do obywateli niemieckich lub spółek przez nich kontrolowanych, a znajdujących się w obrębie państw sprzymierzonych. Tymczasem rząd angielski jeszcze dnia 25. września zawiadomił rząd francuski, iż zrzekł się już w stosunku do Niemiec z przysługującego mu na mocy traktatu wersalskiego prawa sekwestracji majątków niemieckich w razie dobrowolnego spełnienia zobowiązań przez Niemcy. Rząd angielski nie tylko nie powiadomił rządu francuskiego o zawieraniu ugody, ale tak Francję, jak i wszystkie państwa sprzymierzone postawił już wobec faktu dokonanego. Rząd francuski wystosował z tego powodu notę do Anglii. Nota francuska zwraca Anglii uwagę, że przez swą rezygnację naruszyła sojuszniczą solidarność, która obowiązuje Anglię i Francję. Każde odosobnione działanie jednego z sojuszników w stosunku do Niemiec jest złamaniem przyjętego zobowiązania.

POLSKA.

Z Sejmu. W czwartek i piątek obradowano dalej nad konstytucją. W czwartek omawiano stosunek państwa do Kościoła. Ordynarne wprost mowy przeciwko Kościołowi wypowiedzieli posłowie Putek i Czapiński, pierwszy zwolennik Stapińskiego, drugi socjalista. Na zarzuty odpowiedział poseł ks. Lubelski. — W piątek był Sejm widownią niezwykle burd, przewyższających wszystko, co widział nawet parlament wiedeński, sławny z burzliwych scen. Rozchodzono się o § 37. konstytucji, w którym znajduje się ustęp, że obok Sejmu jest w Polsce Senat. Lewica zgłosiła do tego paragrafu poprawkę, skreślającą słowo »senat«. W głosowaniu wzięła udział prawica, lewica natomiast od głosowania się wstrzymała. Tylko kilku posłów lewicowych oddało głosy. Sekretarzom, którzy zbierali te głosy, odebrano koszyki, a głosy porzucano. Podczas tego wszczęli socjaliści piekielny wrzask. Bito pięściami i nogami o pulpity, świstano, dęto w trąby, by nie dopuścić do ukończenia głosowania. Socjaliści rzucili się nawet w stronę trybuny marszałkowskiej, marszałka obroniła prawica. Posłów, zarządzających burdę, wykluczono z posiedzenia. Mimo wezwania, nie opuścili sali. Sceny te świadczą bardzo ujemnie o kulturze posłów lewicowych.

Take Jonesco nic nie wskórał. Rumuński minister spra w zagranicznych w imieniu własnego rządu, jako też Francji bawił w zeszłym tygodniu w Warszawie, by Polskę nakłonić do przystąpienia do małej ententy. Zabiegi jego nie odniosły skutku. Rozbiły się wskutek tego, że Polska nie chce należeć do grupy państw, w której znajdują się Czechy. Czechy bowiem nieraz zdradziły się, że są zwolennikami Rosji i Niemiec, a te państwa są naturalnymi wrogami Polski. Także niezałatwiona sprawa cieszyńska uniemożliwia sojusz polsko-czeski. Polska wolałaby należeć do grupy państw, złożonej z Rumunii, Polski i państw nadbałtyckich.

AMEYKA.

Wybór prezydenta. Dnia 2. listopada odbyły się w Stanach Zjednoczonych wybory prezydenta. Najgłośniejszymi kandydatami byli z partii republikańskiej Harding, z partii demokratycznej Cox. Harding uzyskał większość około 6 milionów głosów. Wybór zadecydowały kobiety, głoszące po raz pierwszy przy wyborze prezydenta. Głosy oddały na kandydata republikańskiego z powodu energicznego wystąpienia republikanów w obronie ustawy antyalkoholowej. Różnice między programem Hardinga a Coxa są następujące: Harding jest zwolennikiem podwyższenia ceł ochronnych, Cox jest im przeciwny. Harding nie chce się mieszać w sprawy europejskie, Cox pragnąłby je uczynić przedmiotem obrad Ligi narodów. Harding jest przeciwny przystąpieniu Ameryki do Ligi narodów i dąży do wycofania wojsk amerykańskich z Europy, zaś wojnę z Niemcami uważa za ukończoną, natomiast Cox ma zamiar ratyfikować traktat wersalski i bez ważniejszych zmian. W akcyi przedwyborczej brało udział 30.000 mowców.

ROSYA.

General Bałachowicz obsadził swymi oddziałami Mińsk i zagraża Smoleńskowi, gdzie wybuchło powstanie przeciw bolszewikom. Ge-

nerał Bałachowicz — jak słyhać — maszeruje na Moskwę. — Przeciwno Wranglowi podjęli bolszewicy na całym froncie ofensywę. Wojska Wrangla musiały się cofać. Opróżniły one Berdiańsk i Aleksandrowsk.

ANGLIA.

Samorząd Irlandyi. Izba wyższa odrzuciła 44 głosami przeciwko 13 wniosek, by Irlandya otrzymała samorząd. W Irlandyi panuje wskutek tego wielkie oburzenie, zagrażające nowymi komplikacjami.

Odpowiedź na notę sowieców. Angielski Urząd zagraniczny odpowiedział na notę rządu sowieckiego, wręczoną przez Krasina. Odpowiedź stoi na stanowisku, że podjęcie obustronnych stosunków nie jest możliwe dopóki Rosya nie zaniecha swojej polityki antyangielskiej.

CZECHY.

Rząd czeski przeciw Niemcom w Witkowicach. Zakłady hutnicze w Witkowicach stanęły wobec nieprzewidzianej trudności wskutek zatargu z rządem czeskim. W dniu 30. października starosta miejscowy Žilka zjawił się urzędowo u dyrektora hut Sonnenscheina i przedłożył mu następujące żądania: 1. Wprowadzenie języka czeskiego jako wewnętrznego języka urzędowania; 2. usunięcie urzędników niemieckich, którzy po r. 1914. zostali przyjęci; 3. nieprzyjmowanie nowych funkcyjaryuszy narodowości niemieckiej. Dyrekcja zakładów witkowskich żądania powyższe odrzuciła, wskazując, że jest to mieszanie się do spraw prywatnych, których swobodę zastrzega konstytucya. Co do funkcyjaryuszy podał nadto, że o ich przyjęciu rozstrzygają wyłącznie kwestye fachowego uzdolnienia i zapotrzebowania.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenia »Związku śląskich katolików« odbędą się w niedzielę, dnia 14. b. m. w szkole w Mnisztwie o godz. 3. po południu, w Bierach w gospodzie p. Kołodzieja o godz. 4., — w Pogwizdowie o godz. 3. w szkole. Członkowie i zwolennicy »Związku«, mężczyźni i kobiety, zjawcie się jak najliczniej!

Zgromadzenie służących odbędzie się w środę, dnia 10. listopada o godz. 19. wieczór w sali domu »Dziedziectwa« na Starym Targu. Służące, przybądźcie licznie, bo omawiane będą ważne sprawy.

Ze Związku zawod. chrześc. robotników. Staraniem cieszyńskiego Koła miejscowego odbędzie się w niedzielę 14. b. m. o godz. 5. po południu w sali domu »Dziedziectwa« zgromadzenie, połączone z nader interesującym odczytem. Po zebraniu wieczornica towarzyska, na którą mają wstęp członkowie i przez nich wprowadzeni goście.

Nagły zgon. Andrzej Za w a d z k i, kościelny i właśc. składu fortepianów, zasnął nagle w niedzielę w czasie rozmowy przed kościołem. Zniesiono go do pobliskiej sieni; natychmiast udzielona pomoc na nic jednak nie zdała, stwierdzono nagłą śmierć. — Zmarły był znany szerokim warstwom ludności. Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 4. po południu z kościołka szpitalnego. N. o. w p.

Uroczysty obchód ku czci św. Stanisława Kostki odbędzie się staraniem Stowarzyszenia młodzieży katolickiej w Cieszynie w niedzielę, dnia 14. b. m. w sali Domu Narodowego o godz. 4½ po południu z następującym programem: 1. Pieśń. 2. Słowo wstępne, 3. Deklamacya: Majcher: św. Stanisław Kostka. 4. Chór mieszany: a) Orły, sokoły; b) Dr. Błażejczyk: Witaj domku. 5. »Dwaj bracia«, sztuka Zbigniewa Topora w 3 aktach. Na obchód zaprasza się młodzież i wszystkich przyjaciół młodzieży. Bilety wcześniej nabywać można w sklepie »Dziedziectwa« (Szersznika 9).

Z gimnazjum polskiego w Cieszynie. W niedzielę, 14. b. m. o godz. 10½ będzie Grono nauczycielskie w sali konferencyjnej (I. piętro) udzielało wyjaśnień o zachowaniu się i postępkach uczniów (uczenic) w I. okresie konferencyjnym bieżącego roku szkolnego.

Prywatny kurs stenografii polskiej. Regularna nauka zaczyna się we wtorek, dnia 9. listopada i odbywać się będzie we wtorki, środy i piątki o godz. 6.—7. wieczorem w polskiej

szkole handlowej (b. niem. gimnazjum). Amatorowie mogą się jeszcze zgłaszać na pierwszych lekcjach.

Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państwowej w Krakowie podaje do wiadomości, że Urząd Pożyczek Państwowych w Warszawie okólnikiem z dnia 4. listopada b. r., Nr. 12.329, zarządził deponowanie książeczek rentowych, przyjętych na poczet długoterminowej pożyczki z r. 1920 w Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Krakowie i we Lwowie.

Szkoła gospodyń wiejskich w Końskiej rozpocznie wkrótce nowy rok szkolny. Jest to jedyna na Śląsku szkoła rolnicza dla dziewcząt. O potrzebie tej szkoły chyba nie trzeba tracić słów. Żyjemy w czasach przewrotów. Wielki przewrót dokonał się także w rolnictwie. Dziś rolnik nieraz nie może związać końca z końcem. Z ołówkiem w ręku musi obliczać, by sprostać wszystkim wymaganiom nowych rozporządzeń. Jeżeli stanąć chce w szeregach pierwszorzędnych rolników, musi się zapoznać z wynikami najnowszej wiedzy rolniczej, musi poznać maszyny, które mu zastąpią brakujące siły robocze, musi umieć używać nawozów sztucznych, musi znać zasady melioracyi i t. d. Tak samo gospodyni wiejska musi się nauczyć ulepszonych zasad gospodarstwa chlewnego, uprawy jarzyn, chowu drobiu i t. d. Gdyby się dziś kto uparł i powiedział, że n. p. koleje są niepotrzebnym wynalazkiem, toby naturalnie mógł dalej chodzić piechotą n. p. z Jabłonkowa do Cieszyna, albo nawet i do Wiednia. Ale ludzie pokazywaliby nań palcami jako na dziwaka, który woli tracić czas i drogie podeszwy, a nie chce korzystać z nowoczesnych wynalazków. Każdy rozsądny rolnik wie, że świat idzie naprzód, że dziś znaczy na świecie — także między rolnikami i gospodyniami — tylko ten, kto ma wykształcenie i posługuje się jak najbardziej ulepszonymi sposobami przy wykonywaniu swego zawodu. Dlatego każdy rolnik odda swoją córkę i syna do szkoły rolniczej, by się tam nauaczyli, jak prowadzić racjonalnie gospodarstwo. — Wiemy, że dziś o siły robocze trudno, ale trzeba zrobić ofiarę! Rozchodzi się o córkę! Rozchodzi się o to, by ona miała kiedyś poważanie, by umiała spełniać dobrze swe obowiązki. Wszystko dziś zmienia swą wartość. Cóż dziś znaczą pieniądze? Stałą wartość posiada tylko nauka i dobre wychowanie. Rodzice nie powinni oszczędzać, jeżeli się rozchodzi o naukę i wychowanie córki. Wydatek ten przyniesie sobie procenta. Dlatego korzystajmy ze sposobności, posłijmy nasze córki do Końskiej. Przyjmują z tej i z tamtej strony granicy.

Jakiem prawem? Teatr niemiecki w Cieszynie stoi przed upadkiem. Mimo codziennych nawoływań w prasie niemieckiej i osobistej agitacyi Niemcy cieszyńscy nie kwapią się jakoś do tego przybytku kultury i sztuki niemieckiej i przedstawienia odbywają się zwykle przed pustą salą. Niem. Towarzystwo teatralne zwołało nawet osobne zebranie publiczne na niedzielę, dnia 31. z. m. celem skłonienia Niemców cieszyńskich do wydatniejszego popierania teatru niemieckiego. Ale i to zebranie świeciło pustkami. Nie o to nam jednak chodzi, bo wcale nie myślimy zajmować się ratowaniem teatru niemieckiego przed bankructwem. Upadek jego bowiem jest tylko następstwem postępowania hakatystycznej garstki Niemców cieszyńskich. Chcemy tylko jedną rzecz tu podnieść i zwrócić na nią uwagę naszych władz: Jakiem prawem na publicznym zebraniu w mieście naszym może przewodniczyć obywatel obcego państwa, najzacieklejszy wróg polskości na Śląsku od długich lat? Przewodniczył mianowicie architekt Fulda, a jako główny referent przemawiał nauczyciel Hoffmann, również obywatel czeskiej republiki. O ile p. Fulda był wstrzeżliwy w swych wywodach, o tyle znów p. Hoffmann był na tyle beczelny, że pozwolił sobie w swej mowie na wycieczki przeciwko Polakom, twierdząc, że Niemcy cieszyńscy w swej gnusności pozwolili Polakom pokrzywdzić się na polu szkolnictwa, a obecnie, zastraszeni przez »wrogów«, chcą dopuścić do upadku najważniejszego znamiona »niemieckości« Cieszyna. Widocznie ta »niemieckość« Cieszyna opierała się na bardzo kruchych podstawach, kiedy obecnie mimo zupełnej wolności i równouprawnienia na polu kulturalno-oświatowym, a nawet — rzecz można — pewnego rodzaju faworyzowania — tak prędko wali się w gruzy.

Niedozwolone samorzady. Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że od czasu rozpadnięcia się Austrii mieliśmy na Śląsku Cieszyńskim mnóstwo rządów i władz. Mieliśmy Radę Narodową na zamku, była Rada Narodowa z »Dziennikiem Cieszyńskim« na czele w kawiarni »pod Jeleniem«, była w tymże hotelu jedna Rada Narodowa na I. piętrze, druga na II. piętrze, był rządem Główny Komitet plebiscytowy, władzą był każdy miejscowy komitet plebiscytowy z osobna. Był rząd barakowy, a obecnie mamy jeszcze rządy uchodźców. Nie trzeba wspominać, że w ten sposób szerzy się u nas anarchia. Dziwimy się mocno, że »Dziennik Cieszyński« w korespondencji z Frelichowa pochwała wydalenie zarządcy Hawrana przez robotników rolnych i urzędników cukrowni w Chybiu przez robotników tejże fabryki. Postępowanie takie należy najstanowczej potępić, bo ani robotnicy rolni ani fabryczni nie są powołani do rozstrzygania, kto ma pozostać na miejscu, a kto się ma wynieść, ponieważ robotnicy nie są jeszcze najwyższą władzą w kraju, któraby rozstrzygała różne, czasem dosyć ważne kwestye. Nam się zdaje, że ani robotnicy rolni, ani robotnicy fabryczni nie wydalali nikogo, ale uczynili to młodzi uchodźcy z rewiru karwińsko-ostrowskiego, którzy zamiast pracować, włóczę się po naszych wioskach, napastując spokojną ludność. »Dziennik Cieszyński« uczyniłby dobrze, gdyby nie pochwałał czynów, które w nowożytnym państwie nie powinny być żadną miarą cierpiane. Do wydalania ludzi niebezpiecznych dla państwa powołane są władze polityczne a nie robotnicy rolni lub fabryczni, a najmniej już młodzi uchodźcy, którzy powinni szukać sobie pracy, a nie dopuszczać się gwałtów, kradzieży i rabunków.

Znaleziono na drodze na granicy Cieszyna i Puńcowa większą kwotę pieniędzy. Właściciel po udowodnieniu, że pieniądze jemu należą, może je odebrać w Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Górnoślązacy, zgłaszajcie się! Wszyscy Górnoślązacy, obojga płci, urodzeni na terytorium Górnego Śląska, podległego plebiscytowi, zamieszkali w obrębie polskiej części Śląska Cieszyńskiego, którzy już przekroczyli albo przekroczą z dniem 1. stycznia 1921 dwudziesty rok życia, mają się najpóźniej do 12. listopada 1920 zgłosić w Przełożeniu gminnym tej miejscowości, w której mieszkają, celem przeprowadzenia rejestracji. Metrykę chrztu i kartę przynależności, o ile ją kto posiada, należy przynieść ze sobą.

Bydło na rzeź. W razie nagłego zapotrzebowania mięsa upoważniła Komisja Rządząca Powiatowy Urząd gospodarczy do zażądania bydła rzeźnego, śląskiego pochodzenia, u handlarzy bydła i u takich posiadaczy bydła, którzy według zdania władz politycznych I. instancji, ze względu na ich stosunki gospodarcze, mogą oddać bydło rzeźne. Polityczne władze I. instancji powinny w razie potrzeby zażądać bydła przymusowo odebrać przy współdziałaniu delegata tego Gminnego Urzędu gospodarczego, gdzie się rekwizycya przeprowadza.

Cena mięsa. Cena mięsa bez względu na pochodzenie nie śmie przekroczyć 72 marek za 1 kg. mięsa wołowego, a 60 marek za 1 kg. mięsa cielęcego. Waga kości nie śmie przekroczyć 25 proc. wagi mięsa. Ceny bydła rzeź. pochodzenia śląskiego wyznacza się według jakości na 32 do 40 mark polskich za kilogram żywej wagi, cena cieląt rzeźnych pochodzenia śląskiego według jakości na 38 do 42 marek polskich za kilogram żywej wagi. — Komisja Rządząca.

Przejazd przez granicę. Dla wszystkich zwierząt pociągowych, które w pogranicznym ruchu przekraczają granicę Śląska Cieszyńskiego w kierunku Czechosłowacy lub Górnego Śląska, muszą właściciele posiadać legitymacye właściwej władzy politycznej I. instancji. W celu uzyskania legitymacyi należy zwierzęta przyprowadzić do właściwego starostwa z prawidłowymi paszportami, gdzie je weterynarz rządowy dokładnie opisać i oszacuje. Legitymacye te wydaje się na przeciąg trzech miesięcy. Upoważniają one do każdorazowego przekroczenia granicy na przeciąg 72 godzin. W przeciągu tego terminu zwierzęta muszą tą samą drogą powrócić, na której przekroczyły granicę. Jeżeli w przeciągu powyższego terminu zwierzęta nie powrócą na obszar celný, uważać się je będzie za przemycone, o ile nie zachodzą okoliczności, usprawiedliwiające opóź-

nienie ich powrotu, względnie pozostanie za granicą. Należytość za wystawienie legitymacyi wynosi 10 marek od sztuki. Przekroczenia tego rozporządzenia będą karane grzywną aż do 20.000 marek albo aresztem aż do 6 miesięcy. Postępowanie karne władz politycznych I. instancji nie wyklucza wcale postępowania skarbowo-sądowego w myśl obowiązujących przepisów skarbowo-cłowych.

Ceny mleka. Powiatowy urząd gospodarczy w Cieszynie ogłasza: Z dniem 4. listopada b. r. ustanawia się ceny mleka i produktów mlecznych następująco: za 1 litr mleka pełnego (zawierającego co najmniej 2 i pół proc. tłuszczu) loco dwór 6 Mk.; za 1 litr mleka w drobnej sprzedaży 6 mk.; za 1 litr mleka odtłuszczonego 3,20 mk.; za 1 litr maślanki 3.40 mk.; za masło ustanawia się cenę maksymalną: 1 kg. masła deserowego 150 mk.; 1 kg. masła zwyczajnego 130 mk. Ktoby żądał lub płacił wyższe ceny, surowo karany będzie według § 23, ustęp 416 Dz. U. P. 131 z dnia 24. marca 1917. W interesie ogółu należy o każdym wypadku podbijania powyższych cen donieść Powiatowemu Urzędowi gospodarczemu.

Wezwanie do kupców. Powiatowy Urząd gospodarczy w Cieszynie wzywa wszystkich kupców i t. d., ażeby na miejscu widzialnym wypisali ceny towarów, w przeciwnym razie postąpi się przeciw nim w myśl rozporządzenia z dnia 24. marca 1917, Dz. u. p. nr. 131. Powiatowy Urząd gospodarczy będzie się przez organa kontrolne przekonywał, czy rozporządzenie to się wykonuje.

Ziemniaki. W poniedziałek, dnia 8. listopada b. r. i we wtorek dnia 9. b. m. będzie się w piwnicy szkoły ludowej dla chłopców na placu Rudolfa wydawać ziemniaki w następującym porządku: w poniedziałek dop. od godz. 8—12 dla rejonów I., Ia, VII., i VIII.; po poł. od godz. 2—5 dla rejonów II., IX. i XII.; we wtorek dop. od godz. 8—12 dla rejonów III., IV. i XIII.; po poł. od godz. 2—5 dla rejonów V., VI., X. i XI. Wydawać się będzie 5 kg. na osobę po cenie mk. 3.20 za 1 kg. Ziemniaki trzeba najpierw zapłacić w miejskich sklepach żywnościowych, gdzie każda strona otrzyma poświadczenie kass. Na podstawie tego poświadczenia będzie się ziemniaki wydawać.

Sacharyna. Powiatowy Urząd gospodarczy w Cieszynie ogłasza, iż każdy odbiorca cukru, który u jakiegokolwiek kupca, sprzedającego cukier w powiecie cieszyńskim, jest rejonowany do poboru cukru, ma w miesiacu listopadzie b. r. prawo do poboru jednej rurki sacharyny gatunku K7. Sacharyny nie będą sprzedawali kupcy, lecz gminne urzędy gospodarcze, a to tylko za oddaniem odcinka nr. 5 karty na cukier na miesiąc listopad 1920. Cena sprzedaży wynosi 4 mk. 50 fen.

Z Dziedzic. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Dziedzicach obchodzi w dniu 14. listopada uroczystość św. Stanisława Kostki jako swego Patrona. O godz. 9. i ćwierć rano pochód z lokalu ze sztandarem do kościoła. O godz. 9 i pół uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu za członków Stowarzyszenia, podczas Mszy św. członkowie przystąpią do wspólnej komunii. Po nabożeństwie odbędzie się w lokalu wspólne śniadanie. O godz. pół do 3. nabożeństwo do św. Stanisława. O 3. po południu odbędzie się zebranie młodzieży, a wieczorem odegra Stowarzyszenie w sali p. Jana Stryczka dramat w 5 aktach: »Hermenegild«. Na tę to uroczystość zaprasza Stowarzyszenie wszystką młodzież nie należącą do stowarzyszenia, rodziców i wszystkich przyjaciół.

Ze Stonawy. W sobotę, dnia 30. z. m. o godzinie 8½ wieczorem przyszedł czeski legionarz, Franciszek Machaczek, w ubraniu cywilnem do p. Jana Chlebika i zażądał noclegu dla pięciu żołnierzy. Gdy Chlebek odmówił, złapał go legionarz za gardło i rozpoczął bójkę. Dopiero, gdy sąsiedzi nadeszli z pomocą, znalazł się legionarz za drzwiami. Legionarz zaczął dawać sygnały swoim współpracownikom, potem włamał się przez furtkę ogrodową i zaczął bić laską w drzwi i okna, tłukąc szyby. Koło domu przechodzili właśnie dwaj kolejarze. Pod groźbą zastrzelenia zmusił ich legionarz trzymać wartę przed domem. Hałasy, wyprawiane przez legionarza, spowodowały okolicznych mieszkańców, którym się udało złapać rozbawionego legionarza i przytrzymać aż do nadejścia żandarmeryi. Żandarmi odprowadzili Machaczka, jeszcze na drodze jednak wypuścili go na

wolność. Nazajutrz przybył Machaczek z powrotem do p. Chlebika i przeprosił go za wyrażoną krzywdę. Pokrzywdzony musiał przyjąć przeproszenie z obawy przed zemstą. Z tego widać, że wystarczy być Czechem, aby mógł bezkarnie popełniać najpotworniejsze nawet zbrodnie.

Opowiedź Redakcyi.

Obserwatorowi. Bardzo słusznie Pan pisze, że niektórzy gospodarze, rzeźnicy i piekarze biorą paskarskie ceny. Nadużycia te należy podawać do wiadomości Urzędowi gospodarczemu. Kogóż jednak urzędy mają karać, kiedy im rzadko kto o tych nadużyciach donosi? Jeżeli zaś znalazł się gdzieś urzędnik, który podanej skargi nie załatwił, to taki wypadek należy podać do publicznej wiadomości, by władze przełożone mogły zrobić porządek. To, co Pan pisze o czasach austriackich, nie odpowiada zupełnie prawdzie. Pamięta Pan, jakieśmy za austriackich czasów otrzymywali chleb z kukurydzy, którego nawet kury jeść nie chciały? Wtedy nikt nie narzekał, choć równocześnie panowie z zamku cieszyńskiego białymi bułeczkami karmili swe wierzchowce. Dziś ziemie polskie o wiele więcej są zniszczone wojną, aniżeli ogół ziem austriackich był zniszczony w czasie całej wojny światowej, a mimo to jest dziś pod niejednym względem lepiej. — Korespondencyi umieścić nie możemy, bo anonimów z reguły nie umieszczamy.

Rozmaitości.

Ile nas kosztuje wojna? Wedle dotychczasowych obliczeń wydaliśmy na wojnę od listopada 1918 r. do listopada 1920 28 miliardów. Koszta te obniżą się znacznie, jeśli się odliczy wartość tych rzeczy, które mają charakter stałych urządzeń, wartość zdobyczy wojennej i wreszcie sumy, które się uzyska za przedmioty, sprzedane przy demobilizacji. Fachowcy obliczają, iż prowadziliśmy wojnę taniej, niż którekolwiek inne państwo. Słaba to jednak pociecha!

Największy dzwon świata ma powstać w najbliższej przyszłości w Ameryce. Jest on na razie tylko projektem, omawianym żywo przez prasę amerykańską. Dzwon ten ma być zarazem pamiątką wielkiej wojny. Spoczywać będzie na wysokiej wieży w Waszyngtonie, na którą złożą się kamienie z bohaterskich miast Reims, Verdun, Ypres i Lowanium. Olbrzymi ów dzwon, wedle projektu, składać się ma z pojedynczych pięćdziesięciu czterech dzwonów; liczba ta odpowiada liczbie państw, złączonych w Związku Stanów Zjednoczonych. Będzie to zatem formalna orkiestra.

Automobil mieszkalny. Jedna z szwajcarskich fabryk sporządziła automobilowe mieszkanie, w którym znajduje się salon 3,3 metra długi i 2,16 szeroki, kuchnia, łazienka i klozet. Urządzenie salonu jest nadzwyczaj wytworne, a stanowią go dwie kanapy dywanowe, które mogą być szybko zamienione w cztery łóżka, rozsławany stół jadalny oraz biurko, fotel i szafka ścienna z przyborami do pisania. Za pomocą firanki może być salon podzielony na dwie sypialnie, każda o dwóch łóżkach. Oświetlenie jest elektryczne. Kuchnia, oddzielona od salonu korytarzykiem, posiada palenisko benzynowe, lodówkę oraz wszystkie przybory kuchenne. Łazienka kompletnie urządzona służy zarazem za sypialnię dla służącego. Ten ruchomy dom jest zaopatrzony w motor o szybkości 22 km. na godzinę.

Budynek

ze stodołą i przeszło 4 morgi dobrego pola w Dolnych Zebrzydowicach l. 6 przy stacji kolejowej jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania za korony czeskie. — Bliższych wiadomości udzieli właściciel: Alojzy Kopel, Łazy przy Orłowej l. 5 (przy poczcie).



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
 a) rocznie 160 Mk.
 półrocznie 80 Mk.
 kwartalnie 40 Mk.
 Numer pojedynczy 2M.

Wychodzi we wtorek i piątek.
 Adres Redakcyi i Administracyi: Cieszyn, Stary Targ 4. — Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracyi. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

W Czechostowacy:
 a) rocznie 80 K.
 półrocznie 40 K.
 kwartalnie 20 K.
 Numer pojedynczy 2 K.

Cz. 201

Ciężynie, wtorek, 16. listopada 1920.

nr 210.

Czy demokratyczny ustrój naszego szkolnictwa ma ustąpić miejsca dyktaturze?

Na Walnem zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, odbytem dnia 30. października b. r., wygłosił prezes tegoż towarzystwa, p. Jan Żebro, referat pod tytułem: »Nasza organizacja zawodowa i jej najbliższe cele«, który »Dziennik Cieszyński« w Nr. 254. i 255. na naczelnem miejscu umieścił. Zdaje nam się, że referatu tego milczeniem pominąć nie możemy, bo gdyby jego wytyczne miały kiedyś wejść w życie, stał by się to mogło jedynie z wielką krzywdą dla idei demokratycznej, pozabawiloby rodziców dzieci praw naturalnych przy ich wychowaniu i doprowadziłoby w stosunkach naszych do wielkiego zamieszania i anarchii.

Pan prezes w wywodach swoich stoi zupełnie na stanowisku wyłącznie klasowym bez brania względu na resztę społeczeństwa, które przecież zasługuje trochę na to, aby i organizacje nauczycielskie z niem się liczyły. Sprawy szkolnictwa powinny one wyłącznie załatwiać, bo chociaż p. prezes także władzom szkolnym przynajmniej pewien wpływ na sprawy szkolnictwa. To ta władza, to jest kurator i inspektor, będą kreaturami organizacyi i będą musieli tak tańczyć, jak im organizacja nakáže. A to właśnie jest nieszczęściem dla Polski, że różne zrzeszenia otrzymały już tak szerokie prawa, iż one właściwie są rządem w kraju. Związki kolejarzy otrzymały od p. Moraczewskiego przywilej przyjmowania i wydalenia urzędników i służby i doprowadziły szczęśliwie do tego, że podczas sdy we Francji i Anglii przypada czterech kolejarzy na kilometr kolei. to w dyrekcji warszawskiej mamy już 27 kolejarzy na kilometr. Podczas sdy w służbie państw zaborczych żaden kolejarz nie miał odwagi strejkować. to teraz, sdy mamy wolną i niepodległą Polskę, strejki kolejarzy powtarzają się w niej co parę

tygodni. Skąd to pochodzi? Bo nie bierze się zupełnie względu na resztę społeczeństwa ani na państwo, tylko się ma na oku jedynie interes klasowy czy też kastowy, a rząd pozwolił się rozrosć różnym organizacyom do tego stopnia, że nie on, ale one rządowi rozkazują. Do tego zmierza też pan prezes, mówiąc o pięści, która ma czynić wrażenie na miarodajne czynniki i używając wyrażenia, jak: nie ścierpimy, wypowiemy walkę. Szkoła ma być wyłączną domeną nauczyciela, do której społeczeństwu wtrącać się nie wolno. Chyba tylko płacenie podatków, stawianie budynków szkolnych, łatanie dziur w dachach i zaopatrywanie nauczycieli w ziemię najlaskawiej mu się zostawia. Łatwo sobie przedstawić można, jaki stosunek zapanowałby między ludnością i nauczycielstwem. Byłby to stan zupełnego rozdarcia, wzajemnego niedowierzania i ustawicznej wojny. W interesie szkoły leży, żeby do tego nie doszło.

Rozumie się, że przy takim postawieniu rzeczy nie byłoby mowy o tem, by sobie gminy mogły, jak dotąd, wybierać nauczycieli. A przecież jest to zupełnie naturalną rzeczą, że gminy prawo to nadal zatrzymać chcą, bo przecież powierzają szkole swoje dzieci, swój najdroższy skarb i nie jest im zupełnie obojętnem, czy wychowuje i kształci nauczyciel, zbliżony w swym poglądom religijnym i społecznym do nich, czy też stoi na stanowisku wręcz przeciwnym. Ciekawym jest fakt, że stronnictwa lewicowe dążą do utracenia autonomii gminnej w sprawach szkolnictwa, domagają się wyboru księży proboszczów przez powszechne głosowanie. Widoczna tu nierówna miarka.

Prawda jest, że przy obsadzaniu posad nauczycielskich zachodziły czasem nadużycia, że pominięty został dobry i tęgi nauczyciel, a otrzymany posadę mierny nauczyciel, a to tylko z tego powodu, że był krewnym wójta lub radnego, albo że obiecał ożenić się z córką jednego lub drugiego. Ubolewać należy, że takie wypadki zdarzyły, ale były one, na szczęście, bardzo rzadkie i spowodowane były przez samych

nauczycieli. Każda dobra rzecz może być nadużywana i bywa nadużywana. Z tego jednak nie wynika, że dotychczasowy sposób obsadzania posad nauczycielskich jest wadliwy lub zły, owszem jest to sposób demokratyczny, ludowi naszemu do gustu przypadający i on przyjął się na Śląsku w całej pełni. Pamiętajmy, że może nadejść chwila, że dotychczasowy sposób obsadzania posad nauczycielskich będzie wszystkim bardzo pożądanym. Nie wiemy bowiem, co nas jeszcze czeka. Naco więc zmieniać to, co się wzięło, co przyszło z zachodu, a wprowadzać nowości, wzięte ze wschodu, kiedy przecież kultura idzie od zachodu na wschód, nie zaś w odwrotnym kierunku? Polska ma dotąd kulturę zachodnią.

Władze szkolne powinny się z tem liczyć, powinny to tem więcej czynić, że statut organiczny Województwa śląskiego wyraźnie w art. 2. zaznacza, że »dotychczasowe prawa i rozporządzenia, obowiązujące w dniu wejścia w życie niniejszego statutu w granicach Śląska, pozostaną w mocy nadal, o ile nie zostaną zmienione zgodnie z przepisami tego statutu«. Ustęp ten, tak jasny i niedwuznaczny, zupełnie jest ignorowany przez Komisję szkolną, która nie powinna cierpieć, żeby podwładne jej władze szkolne robiły co chcą. Ustawą jest ustawa, chociażby się jej brzmienie organizacyi nauczycielskiej nie podobało.

Tymczasem co się dzieje? Komisya szkolna, a właściwie inspektor krajowy szkół ludowych, który obowiązany jest urzędować w myśl istniejących ustaw, pozwala inspektorom powiatowym wprowadzać zupełnie nowe praktyki, nieznanne dotąd na Śląsku. Wiemy, skąd to pochodzi. Krajowy inspektor szkół ludowych przyjął już zasady, głoszone przez p. Żebroka, stąd też ostatni mógł wypowiedzieć toast na cześć Komisji szkolnej przy przyjęciu delegatów Min. Spraw Religijnych i Oświecenia Publicznego. Toast ten był stwierdzeniem, że inspektor krajowy oddał rządy w szkolnictwie p.

Dział organizacyjny.

Formy parlamentarne.

Jeżeli zebranie w stowarzyszeniu ma przynieść uczestnikom rzeczywisty pożytek, to musi na nim panować porządek. Porządek będzie panował, jeżeli się na zebraniu będziemy kierowali zasadami obradowania, przyjętymi w całym świecie kulturalnym. Zasady obradowania nazywamy inaczej formami parlamentarnymi.

Formy parlamentarne mają na celu, by zebranie w jak najkrótszym czasie jak najwięcej uradziło i — powtórze — by nikt na zebraniu nie był uprzywilejowanym.

Formy parlamentarne obowiązują wszystkich na zebraniu: przewodniczącego, mowców i resztę uczestników.

Przewodniczący

kieruje zebraniem. Jego nieodłącznymi towarzyszami powinny być: zegarek i dzwonek. Zegarek: by zebranie punktualnie rozpocząć (nie czekać na spóźniających się przez to zniechęcając się tylko punktualnych; zresztą spóźniający się przyjdą na przyszłe zebranie, na-czas, jeżeli widzą, że się na nich nie czekał), by nie przeciągać zebrania (przez długie mowy bez treści

i t. p.). Dzwonek: by przypominać uczestnikom, że są na zebraniu, gdyby się nie odpowiednio zachowywali (nieuwaga, szmery, kłótnie itd.). Przewodniczący musi mieć jasną głowę, by zrozumieć i oryentować się w toku obrad. Musi umieć zagać obrady, dyskusję, przechodzić z jednego punktu do drugiego i w tym celu musi sobie przyswoić cały szereg używanych powiedzeń, o których mowa niżej. Przewodniczący musi być grzecznym i delikatnym, sprawiedliwym, ale stanowczym. Jest on głową zebrania. Nie wolno mu nigdy opuszczać miejsca. Jeżeli czegoś potrzebuje (n. p. z sali lub drugiego pokoju), każe się wyręczyć. Jeżeli musi koniecznie opuścić zebranie, wtedy poprosi, by zastępca objął jego miejsce. Kieruje on obradami. Nie wolno mu więc stawiać wniosków, nie będzie także występował jako główny mowca za lub przeciw jakiemuś wnioskowi, ale — jeżeli tego trzeba — uprosi przed zebraniem kogoś z obecnych do postawienia i poparcia tego wniosku. W ten sposób nie narazi się na zarzut stronnictwo. Przewodniczący jest urzędnikiem zebrania i dlatego nie wolno mu obrażać się.

Zadania przewodniczącego.

1. Z a g a j e n i e musi być krótkie, nawiązać do chwili bieżącej i zawierać myśli: Witam

zebranych i otwieram dzisiejsze zebranie. Następnie odczytuje przewodniczący porządek obrad (przygotowany przedtem i spisany na kartce) i zapytuje: Czy się wszyscy zgodzają na ten porządek. Jeżeli ktoś postawi wniosek, by zmienić porządek lub by dodać jakiś punkt, wtedy przewodniczący zastosuje się do życzenia (w wypadkach wątpliwych rozstrzygnia obecni przez głosowanie). Potem mówi: »Przechodzimy do drugiego punktu obrad, którym jest (czyta z kartki) odczytanie protokołu. Proszę sekretarza o

2. Odczytanie protokołu.« Po odczytaniu protokołu przewodniczący zapytuje się: »Czy wszyscy przyjmują ten protokół?« Jeżeli ktoś zgłosi poprawki, wtedy nie kreśli się niczego w przeczytanym protokole, lecz sprawozdanie o uczynionej poprawce zapisuje się w przyszłym protokole. Jeżeli nikt nie zabiera głosu po odczytaniu protokołu, wtedy przewodniczący mówi: »Wobec tego, że nikt nie zabiera głosu, uważam protokół za przyjęty« i podpisuje go. Następnie mówi przewodniczący: »Przechodzimy do następnego punktu obrad, którym jest

3. Referat (wymienia tytuł). Proszę p. (wymienia referenta) o wygłoszenie referatu.« Podczas referatu uważa przewodniczący, by na sali panował spokój i by referentowi nie prze-

Żebrokowi, względnie Towarzystwu Pedagogicznemu.

Protestować musimy przeciw obniżaniu powagi naszych wydziałów gminnych i szkolnych rad miejscowych. Takie powiedzenie, jak to, »że nauczycielstwo i władze szkolne pod autonomią gminną w sprawach szkolnych rozumieją coś innego, niż wybieranie kierowników szkół i nauczycieli przez pijanych nieraz członków rady gminnej, czy szkolnej«, — albo, że »ubiegający się o lepsze posady nauczyciele starali się wielokrotnie nie gorliwością w służbie zasłużyć sobie na upatrzone stanowisko, lecz pozyskaniem taniej popularności radnych w szynku lub pozyskaniem wójta przez wejście z nim w związki pokrewieństwa«, nie powinno być wyjść z ust prezesa Towarzystwa Pedagogicznego, bo takie wypadki rzadko się zdarzają i tem samem nie upoważniają do pogardliwego osądzania członków rad gminnych jako pijaków i ludzi bez czci i honoru. Dodać jeszcze musimy, że p. Żebrok tłumaczył także, co władze szkolne rozumieją pod autonomią gminną. Widocznie władza szkolna znajduje się już w jego rękach, kiedy nam wyjaśnia autentycznie i urzędowo, jak one autonomię gminną rozumiały.

Wiemy, o co p. Żebrokowi rozchodzi. Wiemy, że żądanie, aby w gminie katolickiej był nauczycielem dobry katolik, najbardziej go razi. Dlatego ujmuje się za nauczycielami, ożenionymi z ewangeliczkami, aby oni mogli być kierownikami szkół w gminach, »gdzie przypadkowo ster rządów trzymają katolicy«. Ale dlaczego pan prezes, będąc także katolikiem, nie ujął się również za nauczycielem-katolikiem, ożenionym z ewangeliczką, w gminie, w której ster rządów trzymają protestanci? W tych dniach jedna z gmin podgórskich, czysto ewangelicka, zaprotestowała bardzo energicznie przeciw temu, że nastano jej nauczyciela katolika, aczkolwiek ożenionego z ewangeliczką. Cemu pan prezes ujął się za jednymi, nie wspominając o drugich? W tem tkwi właśnie cała tajemnica. Stronictwa lewicowe chciałyby obalić zasadę, że dla dzieci katolickich powinien być nauczycielem katolik. Dlatego to pan prezes tak bardzo ujmuje się za nauczycielami, ożenionymi z ewangeliczkami, lecz tylko w gminach, w których ster rządów trzymają katolicy. Ma to być jednak tylko stan przejściowy, aby po pewnym czasie posady kierowników szkół w gminach katolickich lub z większością katolicką obsadzać ewangelikami. Wówczas nauczyciele katolicy zobaczą, jak ich p. Żebrok na dudków wystrychnął. (D. n.)

szkadzano, ani nie przerywano. Nieraz wystarczy spojrzeć prosząco lub karcząco na salę, powstać ewentualnie z miejsca, by salę uspokoić. W razie częstego przerywania referentowi będzie przewodniczący musiał zwrócić uwagę na niewłaściwość tego postępowania. Uwagi swoje będzie robił w sposób grzeczny, n. p.: »Jeżeli ktoś ma jakie uwagi, to będzie je mógł wypowiedzieć po referacie; teraz proszę o spokój i t. d.« Gdyby to nie poskutkowało, może przewodniczący zastosować względem przeskadzających kary, o których mowa niżej. Po referacie następuje

4. Dyskusja. Po referacie podziękuję referentowi za wykład i powie: »Nad tym wykładem otwieram dyskusję. Proszę zabierać głos. Kto się głosi do słowa?« Przewodniczący zapisuje zgłaszających się na karteczce i udziela im głosu po kolei. Przy dyskusji ma przewodniczący najtrudniejsze zadanie. Jeżeli referat zajmował się kilku sprawami, wtedy przewodniczący może podać dyspozycję dyskusji i powiedzieć: »Referat poruszył kilka myśli (biblioteka, przedstawienia amatorskie). Najpierw proszę zabierać głos w sprawie biblioteki, a potem w sprawie urządzania przedstawień.« W razie dyskusji będzie musiał przewodniczący zwracać uwagę dyskusjantom, jeżeli 1. mówią za długo. Grzecznie powie wtedy: »Proszę bardzo streszczać się, gdyż czas nasz ograniczony.« 2. Mowca odbiega od tematu. Referat był n. p. o bibliotece, a dyskusjant mówi o urządzeniu »Ja-

Rezolucje Walnego zebrania P. T. P.

Na Walnym zgromadzeniu Pol. Tow. Pedag. w Cieszynie, odbytem dnia 30. z. m., uchwalono następujące rezolucje:

I.

Rozstrzygnięcie Rady ambasadorów w Paryżu z dnia 28. lipca b. r. w sprawie Śląska Cieszyńskiego krzywdzi niesłychanie ludność polską na Śląsku, a przedewszystkiem jej nauczycielstwo. Nauczycielstwo to położyło bowiem podwaliny pod uświadomienie narodowe tego ludu, który tak mocno i niezachwianie stał zawsze przy swym sztandarze narodowym, który wierzył i wierzy dotąd w spełnienie swych gorących pragnień — połączenia się z Polską.

Nauczycielstwo polskie na Śląsku Cieszyńskim, które w dobrej czy złej doli szło zawsze z ludem i wskazywało mu drogę, wyraża silne przekonanie, że ostatnie słowo w sprawie Śląska Cieszyńskiego nie zostało jeszcze wypowiedziane. Polska nie śmie pozostawić w niewoli 160 tysięcy tylekrotnie wypróbowanej ludności polskiej na kresach zachodnich.

W przekonaniu, że nie może być mowy o jakiegokolwiek ugodzie tam, gdzie krzywda, krew ofiar i żyje dzieci żądają zadosyć uczynienia, nauczycielstwo polskie Śląska Cieszyńskiego, zebrane w dniu 30. października na Walnym zgromadzeniu P. T. P. w Cieszynie, wzywa Sejm i Rząd polski, by zaprzestano jakichkolwiek prób ugodowych z Czechami i przystąpiono w jak najbliższym czasie do rewizji sprawy Śląska Cieszyńskiego.

II.

Na zajętem chwilowo przez Czechów obszarze Śląska Cieszyńskiego panuje terror i anarchia. Za wiedzą i poparciem rządu czeskiego pozbawia się ludność polską najświętszych praw, wydzierając jej mowę i prześladując polskość. Tysiącom dzieci polskim wydarto szkoły i nauczycieli.

Nauczycielstwo polskie Śląska Cieszyńskiego, zebrane w dniu 30. października na Walnym zgromadzeniu P. T. P. w Cieszynie, wyraża swe największe oburzenie, że w republice czesko-słowackiej, chcąc uchodzić na Zachodzie za nowoczesne państwo demokratyczne, popełnia się na ludności polskiej niekulturalne i haniebne gwałty.

Najgłębszą pogardę wyrażamy nauczycielstwu czeskiemu, które, niepomne idei wychowawczych swego rodaka Komenskigo, jako też niedawnej solidarności polsko-czeskiej w walkach w Austrii i na Śląsku w obronie wychowania narodowego, staje obecnie w swojej własnej i wolnej ojczyźnie na czele motłochu, zamykającego szkoły i wyrzucającego nauczycieli

selek«. Przewodniczący zwraca się do niego grzecznie: »Proszę mówić do tematu; »Jasełka«, które też są ważną sprawą, będziemy mogli omówić przy wolnych głosach.« 3. Mowca zaczepia osoby. Przewodniczący: »Proszę mówić do rzeczy, rozchodzi się nam o sprawę, a wszelkie zaczepki są nie na miejscu.« 4. Mowca powtarza się. Przewodniczący: »O tem już mówiono, czy ma kolega jeszcze coś nowego do powiedzenia? Jeżeli nie, to ma głos następny mowca.« 5. Obecni na zebraniu przerywają mowcy, odpowiadają mu zaraz podczas jego przemówienia. Przewodniczący: »W imię porządku zwracam uwagę, że teraz ma głos kolega X., do głosu może się każdy zapisać, wszyscy będą mogli swoje uwagi powiedzieć, ale kolenjo; proszę nie przerywać.« W razie, gdyby mowca lub obecni uporczywie nie stosowali się do uwag przewodniczącego, wtedy może przewodniczący zastosować kary. Kary należy stosować jak najrzadziej i oględnie. Przewodniczący musi też mieć pewność, że kara odniesie skutek (że obecni będą za nim), gdyż inaczej ośmieszylby się tylko. Bardzo dobrem wyjściem z trudnych położań jest, jeżeli przewodniczący w sposób humorystyczny potrafi uwagę skierować na co innego i ułagodzić humorem roznamietnione umysły. Karami są: przerwolanie do porządku (kolegę X. za hałasowanie przywołanie do porządku), nagana (udzielenie nagany) i wykluczenie z jednego lub kilku zebrań. (D. c. n.)

Inwokacja!

Młodzianie, niedość mieć lekką rękę
Żniwiarz wśród tanu trafia w kłakole,
Często los radość zmieni w udrękę
I wówczas już każda róża zakole.
Wiedz, że milionik niedole sptoszy,
Uzbieraj 100! KUP szczęścia losy!!
A wtenczas młodej, nieznannej doli
Wrota się jarząc, z królewskim brzękiem
Odewrą, lunie grad złotem w trzosi.
Zwycięzsz, wygrasz! Nadejdzie kolej..
Młodzianie, wówczas lekką miej rękę...

polских i plami przez to godność wychowawców narodu.

Nauczycielstwo polskie na Śląsku oświadcza uroczyście, że nie przyłoży ręki do pojednania czesko-polskiego, dopóki nie nastąpi sprawiedliwe załatwienie sprawy śląskiej.

III.

Walne zgromadzenie P. T. P. na Śląsku wyraża podziw i głębokie uznanie ludności polskiej na zajętem chwilowo przez Czechów obszarze Śląska za jej bohaterskie trwanie przy polskiej sprawie i polskiej szkole. W szczególności zaś wyrażamy podziw nauczycielstwu i działwie polskiej za bohaterską obronę polskiej szkoły i zasyłamy im wyraz czci i bratniego pozdrowienia z zapewnieniem, że się ich nigdy nie wyrzekniemy i że bronąć ich będziemy z całych sił.

IV.

Ludowi górnośląskiemu, gotującemu się w tej chwili do rozstrzygającej walki o swą przyszłość, śle Walne zgromadzenie P. T. P. gorące słowo pozdrowienia. Górnośląskim Braciom — Wasza sprawa i jest i naszą sprawą, — Wasze zwycięstwo jest i naszym zwycięstwem.

Przegląd polityczny.

POLSKA.

Sejm obradował w zeszłym tygodniu nad przejęciem na własność państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej i nadaniem jej żołnierzom wojska polskiego, nad załatwienie sprawy zapomóg dla rodzin ochotników. — Sejm oświadczył się za natychmiastowem zaprowadzeniem administracji polskiej na ziemiach, przyznanych przez traktat ryski. Prokuratorowi wydano posłów Dąbala i Okonia, którzy popełnili oszustwa. Pos. Woźnicki (»Wyzwolenie«) wyrwał się z wnioskiem, by zarządzić powtórne głosowanie nad senatem. Nielogiczny ten wniosek uzyskał zaledwie kilka głosów. Pos. Fichna wniósł, by sprawę senatu oddać głosowaniu powszechnemu, — grupa Piasta, by oddać ją przyszłemu Sejmowi. Oba wnioski upadły.

Czesi przeciw Polsce. Przed kilku dniami odbyło się w Mor. Ostrawie poufne zebranie komunistów czeskich, na którym dr. Szmeral postawił wniosek, by komuniści zaprzestali na razie agitacji antymilitarnej w wojsku czeskim, z powodu grożącego napadu Polski na Śląsk Cieszyński. Polska przygotowała 2 dywizye, które w pełnem wyekwipowaniu wojennem stoją nad granicą Czech (?) i oczekują sposobnej chwili do napaści na Czechosłowację. W parę dni później odbyło się drugie poufne zebranie komunistów, tym razem w Ołomuńcu, na którym tenże sam dr. Szmeral udzielił sensacyjnych wiadomości o zamiarach sowdepji w stosunku do Polski. Rosya zaproponowała Czechom — już po pokoju w Rydze — pomoc militarną w razie napadu Polski na Czechy i przyrzekła w tym ostatnim wypadku natychmiastowe rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. Nadto mają Czechy obiecaną pomoc ze strony Niemiec, którzy dostarczą Czechom oficerów i instruk-

Wykaz serwitutów leśnych, w dobrach kameralnych na Śląsku Cieszyńskim.

| Nazwa szafasu | miejscowość | Obszar serwit. | | Obszar wydzielony | | ilość wysady | | | Ilość upraw- nianych |
|--------------------------|-------------------------------|----------------|--------|---|--------|--------------|-------------------|------|-------------------------|
| | | morgi | sążnie | morgi | sążnie | krowy | Jałówki | owce | |
| Mała Czantorya | Ustroń | 429 | 114 | 269 | 239 | 9 | — | 386 | 13 |
| Kiczera | Wisła-Nydek | | | 286 | 694 | 20 | 2 | 280 | |
| Zakamień | Nydek-Ustroń | | | 201 | 836 | 9 | 2 | 230 | 44 |
| Wielka Równia | Wisła-Ustroń | | | 137 | 1383 | 22 | 3 | 167 | |
| Stokosicki | Ustroń | 723 | 615 | 63 | 318 | 3 | — | 96 | 5 |
| Konicgroń | Wisła | | | cały obs. przypadł Komorze | | | 14 | — | 62 |
| Krzywy | » | | | 172 | 285 | 15 | 4 | 168 | 9 |
| Wirchowiny (Sadowy) | » | | | 144 | 1102 | 2 | 1 | 103 | 7 |
| Równica | Ustroń | 294 | 8 | 167 | 1524 | — | — | 144 | 11 |
| Beskidek | » | 295 | 300 | 157 | 1415 | — | — | 195 | 8 |
| Orłowa | » | 334 | 1350 | 181 | 1096 | — | — | 329 | 11 |
| Jastrzęby | » | 242 | 381 | 139 | 472 | 13 | — | 159 | 11 |
| Kiczera-Zarębek | Koszarzyska | 365 | 733 | 170 | 470 | 9 | — | 324 | 36 |
| Jelitos-Przelan | Łomna Górna | 354 | 135 | 174 | — | 1 | 1 | 216 | 27 |
| Skałka | Łomna | | | 175 | 639 | 14 | — | 275 | 30 |
| Ostry | Koszarzyska | 526 | 370 | 191 | 1134 | 39 | 12 | 295 | 12 |
| Dupny | Istebna | 625 | 905 | 297 | 1556 | 17 | 3 | 481 | 53 |
| Skała | » | | | 140 | 1225 | 5 | — | 231 | 66 |
| Beskidek | » | 854 | 206 | 259 | 375 | 10 | 1 | 213 | |
| Przystup | Wisła | | | cały przypadek Komorze | | | wypasano wspólnie | | |
| Łączka I. | Bystrzyca-Gródek-Nydek | 216 | 290 | 118 | 32 | 8 | — | 255 | 24 |
| Łączka II. | Bystrzyca-Nydek | 134 | 1191 | 70 | 519 | 33 | — | — | 13 |
| Rdzawka | Koniaków | 1080 | 198 | 659 | 1465 | 110 | 14 | 617 | 119 |
| Mały Soszów oddz. Kobyła | Wisła | 467 | 485 | 268 | 533 | 19 | — | 238 | 14 |
| Czarny | » | 618 | 267 | 451 | 1189 | 6 | — | 185 | 11 |
| Barania | » | 354 | 1274 | Barania cała przypadła Komorze | | | | | |
| Koziniec | Wisła | 1314 | 1479 | 765 | 1179 | 38 | 8 | 170 | 65 |
| Głębcze | » | | | 58 | 5 | 366 | | | |
| Cisownica I. i II. | Brenna | 891 | 862 | 415 | 78 | 11 | — | 420 | 38 |
| Stary Groń I. i II. | » | 797 | 1240 | 411 | 1216 | 9 | — | 385 | 31 |
| Skałka | » | ? | | 240 | 784 | — | — | 277 | 17 |
| Równica | » | 502 | 482 | 286 | 717 | 3 | 3 | 248 | 13 |
| Grabowa | » | 355 | 282 | 181 | 23 | — | — | 169 | 10 |
| Kotarz I. i II. | » | 778 | 1244 | 447 | 1598 | 3 | — | 314 | 18 |
| Malinka | » | 526 | 1497 | 308 | 1342 | 4 | — | 271 | 12 |
| Orłowa | » | 347 | 1511 | 218 | 114 | — | — | 157 | 14 |
| Tinków (Cienków) | Wisła | 1515 | 867 | 830 | 268 | 84 | 5 | 452 | 14 |
| Mały Soszów | Nydek | 482 | 95 | 389 | 1444 | 16 | 1 | 437 | 24 |
| Wielki Soszów | Wisła-Nydek | 271 | — | 163 | 872 | 10 | — | 175 | 8 |
| Zielony I. wyżny | Wisła | 1322 | 365 | 238 | 1542 | 57 | 4 | 230 | 24 |
| Zielony II. niżny | » | | | | | | | | |
| Rostoki | Wisła | 239 | 726 | przez szafasników Zielony I. i II. wspólnie używany | | | | | |
| Wielki Stożek | Wisła-Istebna-Plasek-Bukowlec | 1145 | 964 | 556 | 1495 | 38 | 1 | 309 | 48 |
| Łabajka | Koszarzyska | 63 | 1045 | 43 | 750 | | | | 2 |
| Skalnity-Uhlory | Wisła | ? | | 460 | | | | | 36 |
| Beskid Cerhlany | Mosty-Łomna | 489 | 1093 | 119 | 802 | 12 | — | — | 15 |
| Kozubowa | Milików-Koszarzyska | 533 | 1010 | 270 | 1400 | 38 | — | 382 | |

torów. Rosya przygotowuje się do wojny, na którą dostała od Niemiec parę miliardów i materiały wojenny. Kiedy w tej sprawie wniesiono na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych w Pradze interpelację, dr. Benesz zaprzeczył wprawdzie temu, ale tak słabo, że żaden z członków komisji w to nie uwierzył, zwłaszcza, że na tem samym posiedzeniu wniesiono projekt znanej już umowy handlowej między Czechosłowacją a Niemcami.

CZECHY.

Legionarze czescy usunęli z rynku w Cieplicach (miasto czysto niemieckie!) pomnik Józefa II. Rząd nakazał zakroczyć przeciwko temu, władze wojskowe oświadczyły, że są bezsilne. Na interpelację, wniesioną w tej sprawie przez posłów niemieckich w Zgromadzeniu narodowym, odpowiedział rząd niezadowolająco. Posłowie rozpoczęli hałaśliwą obstrukcję i zaczęli śpiewać »Wacht am Rhein«, wskutek czego posiedzenie musiano przerwać. Dwóch posłów niemieckich wykluczono z obrad za hałasowanie. Posłowie ci sali nie opuścili. Posłowie niemieccy opuścili Zgromadzenie narodowe i postanowili utworzyć osobny sejm w jednym z miast niemieckich Czech. Naprężenie wzmożło się, gdy Zgromadzenie poparło wniosek komisji w sprawie poprawienia bytu urzędników, który rząd zwalczał. Minister skarbu English podał się do dymisji.

W Pradze wykryto spisek nacjonalistów czeskich, który miał na celu obalenie obecnego rządu przy pomocy legionarzy i utworzenie nowego rządu z dr. Kramarzem na czele. Spisek był zwrócony przeciwko prezydentowi Masarykowi.

ANGLIA.

W Izbie gmin uchwalono w trzecim czytaniu bill o samorządzie Irlandyi 183 głosami przeciwko 52.

Korespondencye.

Z DOL. MIĘDZYRZECZA.

W niedzielę, 7. listopada odbyło się tutaj w gminnej gospodzie o godz. 4. po południu publiczne zebranie »Związku śląskich katolików« przy bardzo licznych udziale ludności z Górnego i Dolnego Międzyrzecza i okolicy. Zebranie zagał proboszcz miejscowy ks. Jan Budny, proponując wójta p. Józefa Jachnika na przewodniczącego.

Przewodniczący udzielił głosu ks. pos. Londziniowi. Tenże wspominał najprzód o nieśczęśliwym rozdarciu Śląska Cieszyńskiego, dokonanego w chwili nakrytych dla Polski na korzyść Czech, wspominał dalej o fatalnej wyprawie na Kijów, gdzie w Dnieprze nasz

Śląsk utopiony został, dalej o ciężkich chwilach dla Polski podczas najazdu bolszewickiego; — podniósł nadzwyczajne męstwo armii polskiej w odparciu wroga w zwycięstwie nad Wisłą i dalszej walce, która ostatecznie zmusiła wroga do przyjęcia polskich warunków pokojowych. Czynu tego, słusznie nazwanego cudem nad Wisłą, dokonała Polska przez jedność i wysiłek wszystkich patryotycznie myślących Polaków, przez armię polską i ochotniczą. Tej jedności przedewszystkiem potrzeba nam przy dalszej budowie ukochanej Ojczyzny.

Niestety, praca w Sejmie nie wykazuje tej ofiarnej współpracy, tej jedności zadziwiającej, okazanej w obronie stolicy i państwa, a tak potrzebnej do uzyskania Wilna, Górnego Śląska i poprawy granic naszego Śląska Cieszyńskiego. Obecnie zakłada się fundamenta Rzeczypospolitej przez uchwalanie praw konstytucyjnych. I w tym ważnym czasie okazuje się nadzwyczajna lekkomyślność i bezwzględność stronnictwa socjalistycznego i stronnictwa ludowego, które to stronnictwa należą przecież do stronnictw rządzących i w najwyższym stopniu odpowiedzialnych za wszelkie błędy. Mowca wskazuje na burdy w Sejmie, przypominające najgorsze czasy parlamentu austriackiego, wspomina na uznanie godną postawę stronnictw, które przyjęły ustawę reformy rol. i porównuje pełne godności zachowanie się stronnictw prawicowych z karczemną wprost brutalnością socjalistów i ludowców przy zwalczaniu senatu. A przecież ten senat jest tak potrzebny dla należytego opracowania ustaw. Wszystkie państwa mają senat, z wyjątkiem bolszewickiej Rosyi, Grecyi i Bułgaryi. Oburzać musi każdego uczciwego Polaka postępowanie lewicy w sprawie senatu, które nas tylko kompromituje wobec całej Euroapy.

Także zbyt hojne szafowanie pieniędzmi na niepotrzebne czysto wydatki, a przedewszystkiem uchwalanie pieniędzy na agitację stronnictwa ludowego i socjalistycznego jest potępienia godne. I tu na Śląsku bierze tak zwana partya ludowa na agitację partyjną grube sumy, próbując łapać na nieziszczalne hasła zwolenników między ludnością katolicką, która bez zastrzeżeń, bez łapówek tak potrzebnych ślązakowcom i ludowcom, a hojnie udzielanych podczas plebiscytu, szczerze oddaną jest Polsce. Ludność polsko-katolicka nie potrzebuje organizacji ze strony ludowców-ewangelików, ale potrzebuje jej dwie trzecie ewangelików-ślązakowców i w tę też stronę powinni skierować swe wysiłki ludowcy z posłem Bobkiem na czele. Ślepa nienawiść też wieje z ostatnich popisów w Głosu ludu śląskiego« względem duchowieństwa katolickiego i ostrzega katolików przed umizgami ludowców-ewangelików. »Będziemy dążyli do Czech!« — tak wołają ślązakowcy — »a jak się to nam nie uda, to nas poseł Bobek weźmie w obronę«. Takie wynurzenia wskazują ludowcom kierunek, w którym obecnie powinni pracować, organizowaniu katolików powinni dać święty spokój.

I socjaliści próbują nas uszczęśliwić zapomocą szumnych, ale przesadnych, a często fałszywych haseł, chcąc Śląsk czerwonym zrobić. Robota ta będzie wobec jedności katolików-Polaków na Śląsku daremną. Upadek socjalistów na Węgrzech, w N. Austrii, a w ostatnim czasie w Ameryce, wskazuje na to, że szumne, ale nieziszczalne hasła, a przedewszystkiem ślepa walka przeciwko Kościołowi otwiera oczy dotychczasowym zwolennikom socjalistów. I tu na Śląsku i w Polsce zbliża się ta chwila, że lud pozna się na fałszywych hasłach. Dlatego katolikom potrzebna dziś wszelka ostrożność wobec tych nowych prób, potrzebna owa wypróbowana przez 37 lat wierność dla zasad »Związku śląskich katolików«.

Po przyjęciu tej mowy gorącymi oklaskami zabrał głos poseł Karol Junga, omawiając przyczyny obecnej drożyzny i niskiego stanu waluty i zalecając usilną pracę, jako jedyny środek podniesienia wartości pieniądza. Przestrzegał też przed zgubnymi, a jednak obecnie częstymi strejkami i polecił rolnikom prawdziwie rolniczą instytucję »Ziemie«, która się bardzo pomyślnie rozwija.

Następnie mowcy podnosili różne, więcej lokalne dolegliwości, n. p. p. Brożek praktykę fabrykantów bielskich, którzy tylko częściowo uruchomili swe fabryki, podając brak surowca jako przyczynę tej nieczynności, a w rzeczywistości rozchodzi im się o wielki zysk

przy małej liczbie tkaczy. Wspomina też, w jak trudnym położeniu jest ludność robotnicza i rolnicza dla braku węgla i wobec tego, że za węgiel żądają różnych rekompensat.

P. Jan Hess uskarżał się na brak pracowników na roli, p. Józef Jachnik na brutalne wprost sposoby ostatniej rekwizycji zbożowych i przedstawił szereg zażaleń posłom. P. A. Hess wskazał na żądania wygórowanego podatku od zysków wojennych. P. Fr. Dropczyński wyraża szacunek i uznanie obecnym posłom sejmowym za gorliwą pracę i wnosi rezolucję w sprawie senatu. P. Polak z Zabrzęga żali się na niedokładną pracę około uregulowania Wisły i zabezpieczenia pól od wylewów. Ks. Nowak prosi o interwencję, żeby właściciele pożyczek woj. austr. do 1000 K nie potrzebowali nic dopłacać przy zamianach na pożyczkę polską.

W końcu uchwalilo zebranie następujące rezolucje i wnioski: Zgromadzenie 1. wyraża cześć i dzięki armii polskiej za skuteczną obronę Polski i Europy przed zalewem bolszewickim. 2. żąda stanowczo oprócz izby sejmowej drugiej izby senatu, któryby zgodnie z izbą posłów pracował usilnie przy uchwalaniu mądrych ustaw; 3. wyraża uznanie dla dotychczasowej działalności »Związku« i posłów ks. Londzina i p. Jungi i wzywa wszystkich, aby bez wyjątku wstępowali w szeregi członków »Związku śl. katolików«; 4. wzywa posłów aby poczynili potrzebne kroki celem dokładnego przeprowadzenia regulacji Wisły przez obwałowanie jej w Zabrzęgu i Dziedzicach.

Po uchwaleniu rezolucji i wniosków zamknął przewodniczący zebranie, dziękując posłom i zebranym za mowy i liczne przybycie. — Zarządzona składka na Internat przyniosła 447 marek.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 21. b. m. w Krasnej w szkole o godz. 3. po południu. Członkowie i zwolennicy, zjawcie się jak najliczniej!

Walne zebranie członków Czytelni katolickiej w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, d. 21. listopada b. r. o godz. 5. po południu w nowym lokalu w restauracji p. Hermanna w ryńku z następującym porządkiem obrad: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania. 2. Sprawozdanie zarządu z czynności i rachunków za ubiegły rok administracyjny. 3. Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium zarządowi. 4. Sprawa przystąpienia Czytelni do »Związku Czyteln« i przyjęcie nowych statutów. 5. Wybór Zarządu i Komisji rewizyjnej. 6. Wnioski i życzenia. — Upraszamy wszystkich członków o pewne przybycie. — Zarząd.

Przeciwko ustalaniu granicy. W środę, d. 10. b. m. przyszło w Nydku do wielkich zaburzeń na pograniczu polsko-czeskim. Ludność polska sprawę granicy śląskiej nie uważa za załatwioną, burzy się przeciw niej tem bardziej, że międzynarodowa komisja delimitacyjna w Opawie przedsięwzięła już kroki wstępne do akcji delimitacyjnej, za pośrednictwem geometrów polskich i czeskich, oraz personalu techniczno-pomocniczego na linii Czantorya-Stożek. — Gdy komisja przybyła do Nydku, wybuchła wielka burza, a ludność zwróciła się czynnie przeciw komisji. Dwóch geometrów czeskich i jednego polskiego (Oleńskiego) tak ciężko pobito, że musiano ich odwieźć do szpitala. Strażnicy i żandarmi czescy uciekli w popłochu, tłum zaś zniszczył przyrządy miernicze.

W sprawie szkolnictwa pod zaborem czeskim. W tych dniach przybyła od Opawy delegacja ludności polskiej z pod zaboru czeskiego celem interweniowania u władz czeskich w sprawach szkolnictwa, tępionego przez władze czeskie. Deputacją była u dr. Barona, który jednak niczego nie chciał przrzec. Gdy mu delegacja zagrozili, że pojedą do Pragi, odesłał ich do prezydenta rządu Szramka. Tam przedstawiła delegacja polska niewłaściwość władz czeskich, że lepsze posady nauczycielskie, a w szczególności posady inspektorów, obsadzają renegatami w rodzaju Koźdonia. Szramek zaznaczył, że dzieje się to dlatego, ponieważ ludność polska nie jest lojalną i nie starała się dotychczas o

zbliżenie do władz czeskich. Na koniec odradził, by nie udawano się do Pragi, gdyż on sam wyda odnośnie zarządzenia.

Do nauczycieli pod zaborem czeskim. W sobotę, 20. b. m. odbędzie się o godzinie 2. po południu zgromadzenie wszystkich nauczycieli szkół polskich z pod zaboru czeskiego w sali gospody Zankra w Boguminie. Na porządku dziennym: 1. Zagajenie. 2. Referat na temat: sprawy szkolne i zawodowe. 3. Wnioski i rezolucje do powyższego punktu. Ze względu na ważność sprawy wzywa się wszystkich P. T. Kolegów o pewne przybycie. — Komitet zwołujący.

Rozwiązanie wydziału gminnego w Gumnach. Ponieważ wydział gminny w Gumnach nie odpowiada obecnym stosunkom, a oprócz tego przełożenie gminne dopuściło się pewnych zaniedbań podczas urzędowania, rozwiązują po myśli § 96. ord. gminnej dotychczasowy wydział gminny w Gumnach, a na jego miejsce mianują Komisję administracyjną w następującym składzie: Przewodniczący Komisji adm.: Matula Paweł, rolnik. Członkowie Komisji administracyjnej: Halfar Ferdynand, rolnik l. 2; Węglorz Jan, rolnik l. 15; Kubiczek Henryk, kier. szkoły; Goryczka Paweł, rolnik l. 36; Jędrok Jerzy, chałupnik i cieśla; Gembala Franciszek, rolnik; Rucki Paweł, rolnik; Kania Paweł, chałupnik; Kantor Paweł, rolnik — wszyscy w Gumnach. — Komisarz rządowy: Zurawski.

Ludowcy wobec awantur w Sejmie. Każdy, kochający Ojczyznę obywatel, był przekonany że wszystkie pisma polskie poza socjalistycznymi i skrajno-lewicowymi napiętnują zachowanie się socjalistów i radykalnych ludowców za poniżenie godności Sejmu przez wstrętne awantury w Sejmie. Tymczasem »Piast«, organ oficjalny ludowców Witosa, napisał, że »Sejm był tylko widownią niezwykle przykrych zajść« i stara się całą winę zwalić na marszałka Trampczyńskiego i prawicę, która przez milczącą obstrukcję prowokowała Sejm. Według »Piasta« zatem posłowie z prawicy źle zrobili, że milczeli, mieli też krzyżeć, skakać, dzwonić, kopać, trabić, toby godność Sejmu była uratowana. — Interesującym jest również to, że nasz »Głos ludu śląskiego« ani słówkiem nie wspomniał o tem poniżeniu Sejmu przez swych polityczn. przyjaciół. Widocznie jest z tej wstrętnej awantury zadowolony, a boi się to napisać, więc milczy. Nie dziwimy się, to odpowiada charakterowi tego pisma, nie dziwimy się tem bardziej, boć przecież poseł Bobek, »dusza ludowców śląskich«, znalazł nawet usprawiedliwienie dla tych burd karczemnych, twierdząc, że awantury w Sejmie były odwzajemnieniem się ze strony skrajnej lewicy za to, że dzień przedtem prawica protestowała przeciw napaściom na Kościół katolicki, kiedy go zohydzali posłowie socjalistyczni. Polacy-katolicy, zapamiętajcie sobie to dobrze, czem poseł Bobek usprawiedliwia postępowanie skrajnej lewicy.

Upaństwowienie kolei Bogumin-Koszyce. Rząd czeski przygotował projekt ustawy o upaństwowieniu kolei koszycko-bogumin., która w całości przypada państwu czesko-słowackiemu. Tylko odnośnie do odcinka Preszów-Tarnów potrzebne będzie dla rządu porozumienie z Polską.

Ubezpieczenia robotników. Reskryptem z dnia 21. października 1920, zarządziło ministerstwo pracy i opieki społecznej w Warszawie, by czynności robotniczego zakładu ubezpieczeń od wypadku w Bernie, dotczące polskiej części Ks. Cieszyńskiego, przekazano do zakładu ubezpieczenia od wypadków we Iwowie.

Z Bystrzycy. W Czechach istnieją dwa rządy, oficjalny, a drugi nieoficjalny, złożony z czynników szowinistycznych, posiadających faktyczną władzę. W Pradze i w Opawie na skutek żądań ludności władze obiecują wszystko, faktycznie jednak triumfuje samowola czynników miejscowych. W Bystrzycy usunięto kierownika szkoły p. Wałaskiego. Udała się delegacja polska do Opawy do dr. Szramka, który przrzekł, że Wałaski na swem stanowisku zostanie. Mimo to wrzucono go i otrzymał dekret zwolnienia rady okręgowej w Czeskim Cieszynie, podpisany przez starostę Michalka.

P. Kłuszwńska skazana donownie za obrazę czci. Onegdaj odbyła się rozprawa przed senatem apelacyjnym rozprawa sądowa gen. Latinika o obrazę czci przeciw p. Kłuszwńskiej. Oskarżona skazana została na 3 tygodnie are-

sztu, względnie na grzywnę w wysokości 5000 marek.

Z Dolnego Międzyrzecza. Zuchwałego napadu dokonali nieznanymi złościami na tokarnię Franciszka Kocmana w nocy z 6. na 7. b. m. Wdarli się do pracowni, zagrozili śpiącemu tam synowi śmiercią, gdyby się chciał bronić, zabrali pasy i inne cenne przedmioty, wyrządzając właścicielowi szkodę na przeszło 20.000 marek.

Z Orłowej. (Pożar szpitala.) We czwartek spłonął gmach tutejszego szpitala i zabudowania w pobliżu kościoła. Zaczęły się palić leżące na strychu niedaleko komina łatwo zapalne materye. Najpierw spłonął dach, później rozszerzył się pożar na resztę budynku. Straż pożarna zdołała na czas wynieść chorych, jakoteż uratować urządzenie i bieliznę.

Z Poręby. Czeska Rada szkolna nadesłała do kierownictwa polskiej szkoły w Porębie zarządzenie, którem znosi używanie języka polskiego, a wprowadza język czeski.

Z Trzyńca. W tych dniach 120 robotników w Trzyńcu otrzymało pozwy sądowe za akcję plebiscytową. Celem przyspieszenia egzekucji tego zarządzenia, mającego pozbawić robotników w Trzyńcu najlepszych jednostek i przywódców, przyszedł tam w tych dniach batalion czeskiego wojska.

Z Ustronia. Tego roku odbędzie się odpust św. Klemensa już 21. listopada (w ostatnią niedzielę po Świątkach).

Z Wierzniovic. Wizytujący tutejszą szkołę polską inspektor czeski Klwania zapowiedział, że odtąd w szkole ma się odbywać nauka w języku czeskim. Pomimo, że kierownictwo szkoły otrzymało oinstrukcje z Opawy, by nauczano laej po polsku, Klwania oświadczył, że się to stało przez pomyłkę.

Oświadczenie.

Niniejszem przepraszam p. kierownika szkoły w Górnej Lesznej za wyrządzoną mu obelgę w gospodzie p. Hławiczki, oraz dziękuję mu, że odstąpił od kroków karnych przeciwko mnie.

Jan Kawka.

Tanio

Wspaniałe jedwabne chustki, śliczne jedwabne materye na fartuchy w domu towarowym

L. Königstein w Cieszynie.

Budynek murowany

z 5 pokojami i kuchnią, chlewkami i pralnią, jako też pół morgiem pola jest do wymiany w Strumieniu az budynek w podobnym stanie w czeskiej części Śląska. — Bliższa wiadomość w administracji naszego pisma.

Przy głównym moście Olzy (w Cieszynie Polskim) ul. Zamkowa 4.

Największy wybór materyi sukiennej na ubrania męskie, kostiumy damskie, płaszcze i swetry zimowe. Dalej zefiry, gradle, sypowiu, płótna, barchany, flanele, pończochy, skarpetki, nici, cągi i przybory krawieckie po najtańszych cenach do nabycia tylko w domu towarowym

Andrzeja Wałacha.

MAGAZYNIER

poszukiwany do natychmiastowego wstąpienia. Wymagania: nieprzekroczony wiek lat 45, uodwodniona dłuższa praktyka magazynowa z działu żelazno-mechanicznego. Reflektuje się tylko na siły kwalifikowane. Płaca i inne warunki według umowy. — Zgłoszenia z odpisami świadectw i referencji oraz krótkim opisem życia do Fabryki wagonów L. Zieleniewski F. A. w Sanoku (Małopolska).

Drukarnia »Dziedzictwa« w Cieszynie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
 całorocznie . . . 160 Mk.
 półrocznie . . . 80 Mk.
 kwartalnie . . . 40 Mk.
 Numer pojedynczy 2M.

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcyi i Administracyi: Cieszyn, Stary Targ 4. — Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracyi. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

W Czechosłowacji:
 całorocznie . . . 80 K.
 półrocznie . . . 40 K.
 kwartalnie . . . 20 K.
 Numer pojedynczy 2 K.

Roznica 78.

Cieszynie, piątek, 26. listopada 1920.

nr. 213.

Obecne położenie Polski.

Dwa lata minęły od chwili, kiedy Polska uzyskała niepodległość. Dwa lata, wypełnione bohaterstwem żołnierza polskiego i rzetelnym wysiłkiem naszych dyplomatów i polityków, aby granice państwa ustalić, by wzmóc siły państwa i by Polsce zapewnić należące się jej stanowisko w szeregu państw światowych. Mimo największych wysiłków nie udało się jeszcze usunąć z drogi tych przeszkód, które nam nie pozwalają zająć się nareszcie bez troski uporządkowaniem spraw wewnątrz państwa.

Względnie najkorzystniej udało się załatwić sprawę Gdańska. Konsultacja dla wolnego miasta Gdańska i układ polsko-gdański są już rzeczami dokonanymi. Chociaż nie uwzględniają one wszystkich potrzeb Polski, to zapewniają jej przynajmniej dwa najważniejsze prawa: prawo korzystania z portu i prawo ewent. obrony orężnej portu. Rada ambasadorów i Liga narodów zgodziły się na te postanowienia niebardzo chętnie. Delegat Polski, Paderewski, musiał odmówić podpisu pierwotnego układu, by zmusić władców świata do przyznania Polsce powyższych, koniecznych jej praw w Gdańsku.

Nierozstrzygniętą jest sprawa Górnego Śląska. Anglia boi się, że jeżeli Niemcy nie utrzymają węgla górnośląskiego, wtedy nie będą w możności zapłacić jej odszkodowań wojennych. Francja natomiast widzi, że, jeżeli Niemcy otrzymają zapłacie górnośląskie, wtedy wzrosną w taką potęgę, że znów będą zagrożali pokojowi świata, a przede wszystkim Francji i Polsce. Anglia jest za tem, by Śląsk oddać nawet bez plebiscytu Niemcom, lub, by plebiscy-

tem tak pokierować, aby wypadł na korzyść Niemiec. Na tej drodze spotyka się z oporem Francji, która popiera usiłowania Polski, aby plebiscyt na Górnym Śląsku przeprowadzić jak najsprawiedliwiej i w ten sposób zapewnić przyłączenie Górnego Śląska do Polski. Niemcy robią wszystko, by Śląsk zdobyć. Tworzą osobne armie, chcą sprowadzić na Śląsk z głębi Niemiec pół miliona Niemców, by przy plebiscycie głosowali za przyłączeniem do Niemiec. Ostatnio parlament niemiecki uchwalił nawet ustawę, zapewniającą Górnemu Śląskowi rodzaj samodzielnosci. Ludność polska na Śląsku wszelkimi siłami dąży do złączenia się z Polską. Plebiscyt, przeprowadzony sprawiedliwie, przyniesie z pewnością zwycięstwo Polsce. Wszystko prawie zależy od Anglii, która, niestety, nie jest przychylnie usposobioną dla Polski i wołałaby raczej widzieć potężne Niemcy, niż potężną Polskę. Ufamy jednak, że tu zwycięży wola ludu śląskiego i że wkrótce (plebiscyt ma się odbyć z końcem stycznia) Śląsk będzie nareszcie polskim.

Niełatwioną dotychczas jest także sprawa Wilna. Wilno z okolicą jest polskie. Zajął je gen. Żeligowski, samowolnie. Mimo, że rząd polski nigdy nie pochwalił kroku gen. Żeligowskiego, stoi jednak na stanowisku, że ziemia wileńska powinna koniecznie należeć do Polski i domaga się, by w niej przeprowadzić plebiscyt. Niech ludność sama wypowie się, dokąd chce należeć! Sprawą wileńską zajęła się Liga narodów, obradująca obecnie w mieście szwajcarskiem Genewie.

Poważne zadania czekają delegację polską, wystaną do stolicy Łotwy, Rygi, celem ostatecznego zawarcia pokoju z bolszewikami. Obrady

te zaczęły się niedawno. Przewodniczący delegacji bolszewickiej Joffe, zarzucił Polsce, że nie dotrzymała przyjętych na siebie zobowiązań, mianowicie nie wycofała wojska za wytyczoną linię rozejmową. Joffe chciał wogóle zerwać rokowania. Odroczono je jednak na kilka dni.

Powody, które podał Joffe, są naturalnie tylko pozorem, pod którymby bolszewicy chcieli zerwać pokój z Polską. Właściwym powodem jest to, że bolszewicy pobili zupełnie gen. Wrangla na Krymie. Mają teraz tylko jednego wroga, Polskę i czują się na siłach, by na nowo podjąć walkę z Polską. Chcieliby Polskę zgnieść, a następnie rozlać się po całej Europie. Przeciwno bolszewikom występuje dziś cała koalicja i popiera wrogów Trockiego. Anglia, niestety, nie jest pewna. Boi się ona, żeby bolszewicy mogli napaść jej posiadłości w Azji (Mezonotania, Indye) i dlatego niejednokrotnie dała poznać, że byłaby gotową nawet do ustępstw na rzecz bolszewików, byle swych interesów nie narazić na niebezpieczeństwo. Na razie niema powodu wątpić, że ostateczny pokój z bolszewikami zostanie wkrótce podpisany. Inaczej znów musiałby przemówić nasz dzielny żołnierz.

Tymczasem wojna, prowadzona przez dwa lata, daje się bardzo we znaki, zwłaszcza skarbowi państwa. Ciągłe a wielkie wydatki na wojsko, zakupywanie towarów, zaprzęgnięcie kursu marki polskiej. Przyczynia się do tego także gospodarka obecnego rządu socjalistyczno-ludowcowego, który na najrozmaitsze propagandy partyjne i t. n. zbyteczne a nieraz szkodliwe dla państwa cele wydaje miliony, a z drugiej strony nie ma odwagi zdobycia koniecznie potrzebnych funduszy choćby nawet drogą nałożenia podatków, bo toby zmniejszyło popu-

Jura i Jonek.

Jonek: Witom cie Jurku bardzo pięknie! Jak widzę, to ty wiesielujesz!

Jura (idzie z woniactką w kabocie): Na byłech za tego sławnego starostę u jednego zno-mego aże na Chybiu, tela mie pytał, a nimóg ech sie na żoden spůsob wykręcić.

Jonek: Nic złego, aspoń eś użył parady, dobrego jodta i tronku. Ale Jurku, mie sie zdo, że chociaż idziesz z wiesiela, to ci jakosi od złości fusiskami ruszo? Czy cie družba nie poczęstował z graniówki, abo cie družki nie chciały wytańcować?

Jonek: Ap, nie rób ze starego chłopca błozna! Dyć wiesz, żech na poczęstunek nima łapczywy, a giczalska twarde do skokanio.

Jonek: No, no, dyć sie nie gniewej, joch tak chcioł zaszpasować, szak sie dobrze znomy! Ale cosi cie jednako truje.

Jura: Ani sie nie pytej. Być na wiesielu, umarnić szwany grejcar, a jeszcze sie ku temu ugniewać, a bai cosi oberwać na pleca, — to już isto nie stoi za to.

Jonek: Święto prawda! Ale wykłodej prędko, jaki to było, boch je bardzo czekawy.

Jura: Tuż posłóchej. Jakechmy popołędnii poszli na chwile do gospody, bo wiesz, że tych młodzioków doma przez cały dzień nie udzierzysz, choćbyś ich łańcuchem przywiązoł, tak sie to wszystko pięknie i spokojnie cieszyło. Dyć to byli stateczni ludzie. Aż tu naroz skąd sie weź, tu sie weź, przyszło pore takich pięci-fusków i nie trwało to ani pół godziny, już ci pyrcocy zaczeni robić krawal i bai faćkać star-

szych ludzi. Bai zenichowi i pierszemu družbo-wi kieraśi masną wsuszyli.

Jonek: Toć bisagi. Je to lagramencko opowoga nie wiesielu robić taki piekło. To byli isto ci uchodźcy, bo mój szwagier z Chybio sie mi też lutował, że na każdym wiesielu je jeny potel pocichu i uciesznie, pokiel nie przyjdą uchodźcy, cō to te czyrwioną wanelije między naszym norodem gloszą.

Jura: No, to ich zaś troche skrzywdził, bo między tymi uchodźcami jest godnie chłopów skłodanych i słósznych. To jeny nikierzy są tacy rufiocy, abo jak sie to teraz prawi bandyci, co tym drugim rontem gańbe robia. Bo potem świat zawdy ukazuje: to też je uchodźca. Dyby sie Pónbóczek smiwoł a tych dareboków i ty smerdzi robótki wonio chlebiczek, co całymi dniami bisagują i łazęgują, kany dali wyforowol.

Jonek: To mi je dziwne, że też zwierzchność z Bielska przeciw temu nie zakroczy, a nie wyekspeduruje z tego kąta takich rufioków kany d oroboty. Dyć oni Polokm i inszym słósznym uchodźcom, co ich czechmoni wygnali, jeny gańbe robia a ludzi od polszczyzny odganiają.

Jura: Muszę sie kiesi do pana hetmona w Bielsku wybrać i wszystko mu to wyłożyć. Dyć przeca nima możne, aby to tak dali mogło być. Dyć ci zbuje bai po nocach — biera na gębe taki roztomańte larwy i rabują słósznych gazdów, a za to dostowają do gorści po sztyrycet marek na dzień z piniędzy, co płacemy dowke.

Jonek: Joch je isty, że przeca hetmaństwi musi z tymi łotrami uweić jakiś porządek, już dość sie napochali, przeca muszą być na takich holofernesów jakiś spusoby. Jak ni, to

bee trzeja pisać, kany wyższy. A cōżes Jurku na drugi dzień porobiol?

Jura: Troche pojod, a potem ech sie puścił z tym moim znozym szpacyrem do tego sławnego żabigo kraju, do tego wielkiego miasta nad pruską granicą, co go to Wisła już telkowne roki z niemczyzny obmywo, a jakosi go ni może na dobrze optókać.

Jonek: Ba sto grabi. Cōż tam teraz wyrobiają wajdziorze?

Jura: No, teraz tam o ślimtokach chwała Bogu ucichło, ale jeszcze sie mi tam moc wiecy nie podobo. Idę ku temu przykładowi rynku, myślę se, że już też uwidzę na terażniejszych urządach naszego polskiego orła z polskimi napisami — ale kataćteżtam! Okrom jedynego notara ani jeden urząd se jeszcze nie sfondowol polskiego szyldu z orłem. Bai sekrety jeszcze przyciskają niemiecki.

Jonek: Toć psiwieczno gańba na żabi Wiedeń. Przeca už wszędy zrobili porządek. Ale gdo wie synku, czy oni jeszcze nie czakają na tej poczcie, na sądzie i na sztajranście, czy nie przylecą orły z dwoma głowami, abo ty pruski?

Jura: Czert ich tam wie. Ale jak sie w niedługim czasie nie nadają, to z tego zrobimy wielki krawal. Jak im jeny Polsko nie poszle wszelijakigo chowanio, to potem będą przy swoich niemieckich sekretach, niemieckich brotkartkach i cukerkatkach cienko gwidzać. Nicpotoki

Jonek: Osmól ich, bo wszystkiemu będzie koniec. A więcej nowego jużes tam nic nie slyniegodzone.

Jura: Aha! Dobrze żeś mi przypomniał. Jakech sie potem puścił cestą przez Baków ku drogi myśli, slysolech bardzo niepiękną histo-

larność rządu ludowo-robotniczego». W związku z tym stanem rzeczy ustąpił minister skarbu Grabski.

Państwo polskie musi się zdobyć na największe wysiłki i ofiarność, by niebezpieczeństwa, jakie mu grożą, przezwyciężyć. Naród dopisze, — pokazało się to w wojnie z bolszewikami. Czas, żeby Sejm i czynniki rządzące doszły do przekonania, że nareszcie trzeba się wyrzec interesów partyjnych, a pracować dla dobra całego narodu! Szczerej pracy nam trzeba, a nie hałasowania w Sejmie, nie pustego wiecowania! Tylko w zwartym szeregu zdoła naród nasz utrzymać i wykonać to, co mu Opatrzność zesłała przed dwoma laty: byt niepodległy.

A.

Czy katolik może być ludowcem?

»Głos ludu śląskiego« z d. 13. b. m. przyniósł artykuł p. t.: »Czy katolik może być ludowcem«. Ma to być odpowiedź na nasz artykuł p. t. »Dlaczego katolik nie może być ludowcem«. Bardzo się cieszymy z odpowiedzi, bo autor nawet nie próbował w niej zbijać naszych twierdzeń, gdyż trudno zaprzeczyć faktom, — a jedynie ujada na klerykałów, na księży naszych za ich rzekomo wrogie stanowisko wobec ludu, za podtrzymywanie ślązakowszczyzny i t. d. Nie odpowiadalibyśmy nawet na te ujadania, gdyby autor nie był równocześnie napisal całego szeregu kłamstw, które musimy sprostować. Twierdzi mianowicie, jakoby »Gwiazdka« napisała, że »do Sejmu wtargnęło 95 proc. chłopów od gnoju i pługa«. Jest to bezczelne kłamstwo, które doskonale charakteryzuje sposób walki ludowcowej. Miał też odwagę napisać, żeśmy Pol. Stronnictwo ludowe w Polsce nazwali ewangelickim. Pozwolimy sobie przypomnieć, żeśmy napisali, iż Ludowcy śląscy są stronnictwem ewangelickim, czego nie cofamy, — Napisał też niepoczytalny autor, że ks. Londzin agituje po cichu przeciw reformie agrarnej w Warszawie. Naturalnie do wodu nie zrył, bo go nie znajdzie. Gniewa się też na nas, że nie wznosimy okrzyków na cześć Naczelnika państwa i Witosy. Jako demokraci uważamy to za monarchistyczne przeżytki.

ryje o jednym gibczoku, holec szykowny, dwa-cet roków, fojtów syn z tej rychłej dziedzi.

Jónek: Już miarkuję, kaj to było. Cóż takiego wywiód?

Jura: Ale, gańba, wstyd. Włoz ci do jednego słoźnego mynorza pram w południe do sieni, prawie, kiedy zaobycz się objadwo, a że młyński koło nie objadwo, tuż robi bezustanku straszny huk. Miły gibczok pojezoł se od tego mynorza bicykla, co stoł w sieni, jeny że przy tym wielkim horuchu, jako we młyńie, zapomniał rzeknąć mynorzowi o tem.

Jónek: Ba szmakal! Toć musioł mieć jakisi pilny chodnik?

Jura: Bezmali. Po obiedzie poszli u mynorza do sieni, zaczeni hleđać bicykla, ale bicykiel był u lala.

Jónek: Toć milioński szpas. Na kaj ten miglanc zderzył z tym bicyklem?

Jura: Niebardzo daleko, kasek dali, do swego szwagra, pisze sie jako jeden z wanelistów.

Jónek: Aha! to isto do tego, co to tak za ludowcami strasznie agityruje, bo obiecują za darmo każdemu po szwarzym kęsie pola.

Jura: Tego nie wiem, jeny mi ludzie wykłotali, że se ten gibczok tam ten bicykiel niechoł u swoi siostry na kwartyrze. Bicykiel se odoczywoł i zażywoł po młyńskim turkorcie spokoju, aż go przeca szandarzy na drugi dzień wysznupali.

Jónek: Na toć zazrak! Bee teraz on odoczywoł w hól. Taki gańby narobić chudziokowi tacikowi i borokowi waneliście.

Jura: Mie ich samemu je luto. Tak ci to teraz ta młodzież schodzi na złą ceste. Ale wiesz co, mie jakosi zima skruszo, stowmy sie do Kofina na fifke czerwionego. Dyć sie mi zdo, żech je starostą i że se mogą rozkozać.

Jónek: Kiedy tak, tuż cie postóchnem. Joch tam nima od tego. Se tam w cieplej izbie troche pobojomy o poletyce.

ki. Nasi ludzie wznoszą okrzyki na cześć niepodległej Polski, — to chyba wystarczy. »Głos«, biorąc nam to pominięcie p. Witosy za złe, powiada, że się temu nie dziwi, bo »gdy ks. Londzin ma mówić o rządzie Witosy, to mu przed oczyma staną cienie ś. p. Sztwiertni z Kisielowa, chłopca-zdrajcy, co to mimo księży śmiało postawił własną kandydaturę«. Lepiej byłby »Głos« zrobił, gdyby przykrej sprawę kandydatury ś. p. Sztwiertni nie był poruszał. To jest smutna karta naszych dziejów. Lecz skoro to poruszył, to miał napisać prawdę, że »Związek« musiał zwalczać Sztwiertnię, bo przyjął kandydaturę w bielskim powiecie od ślązakowców, jakkolwiek mu »Związek« ofiarował mandat z cieszyńskiego, gdzieby przy swej popularności był napewno przeszedł. Miał też dodać »Głos«, że jego menery popierali tę kandydaturę ślązakowską, bo podobno ją zrećcznie podsunęli ślązakowcom, by ubić katolickiego księdza, którego za jego pracę narodową tak mocno znienawidzili. Ładni przyjaciele ludu polskiego! Radzi nam też »Głos«, byśmy firmę naszą zmienili na »Związek polskich katolików«, zamiast śląskich. Dziękujemy za dobrą radę, sadzimy jednak, że reformatorski »Głos« powinien dać pierwszy przykład i nazwać się »głosem ludu polskiego«, a potem mieć do nas pretensye.

Przegląd polityczny.

Liga narodów. Obrady Ligi narodów wskazują coraz dobitniej na to, że Anglia koniecznie chce odegrać pierwszorzędną rolę w polityce świata. Konferencje w Genewie nie zastanawiają się nad tem, że Ameryka jest przeciwniczką Ligi narodów. A przecież Ligi narodów bez Ameryki nie można sobie wyobrazić. Z tego, że Ameryka nie bierze udziału w Lidzie, jest tylko Anglia zadowolona, bo sama może rozkazywać. Przewodniczącym Ligi jest wprawdzie francuski Belgijczyk Huysmans, generalnym sekretarzem Anglik Erik Drumond. To też obrady Ligi są nacechowane chęcią obalenia traktatu wersalskiego na korzyść interesów angielsko-niemieckich. Na ostatnim posiedzeniu zajmowała się Liga sprawą zwalczania tyfusu płamistego.

POLSKA.

Sejm. Na posiedzeniu wtorkowym złożył prezydent ministrów Witos deklarację w sprawie rokowań z bolszewikami. Stwierdził on, że rząd polski stał na stanowisku ścisłego wykonania warunków pokoju preliminaryjnego i rozejmu. Rząd i naród polski nie dadzą się wytrącić taktyką delegatów bolszewickich z obranej linii wytrwałego dążenia do ostatecznego pokoju. Rząd polski przeprowadził już demobilizację 7 roczników, w przekonaniu, że pokój zostanie wkrótce zawarty. Do pokoju dąży zatem rząd konsekwentnie. W następstwie tego zasadniczego postanowienia rząd polski domaga się będzie przyspieszenia rokowań i ustalenia terminu ich zakończenia. — Następnie podjęto dyskusję nad konstytucją. Zabierali głos żydzi, domagając się autonomii i uznania prawa języka żydowskiego! Poseł Putek (!) odpowiadał na mowę ks. arcyb. Teodorowicza. Poseł Czaplinski zapowiadał, że socjaliści walczyć będą zarówno przeciwko klerykałizmowi polskiemu, jak i żydowskiemu (!). Dopóki socjaliści występowali przeciwko klerykałizmowi polskiemu, żydzi uznawali to, za dobre, a gdy zaatakowali klerykałizm żydowski, uważają to za antysemityzm. Tymczasem klerykałizm żydowski jest również wrogiem postępu ludzkości. — Następnie obradowano nad ustrojem szkoły.

Konferencja pokojowa w Rydze. Na pierwszym plenarnym posiedzeniu konferencji pokojowej przewodniczący (delegat polski) Dąbski wygłosił przemówienie powitalne. Wyraził wdzięczność dla rządu lotewskiego za udzielenie gościnności oraz stwierdził głębokie pragnienie Polski zawarcia pokoju. Polska pragnie żyć w pokoju z sąsiadami, gotowa jest jednak zawsze bronić swych praw. Podstawą dalszych rokowań powinny być warunki umowy rozejmowej. Następnie wygłosił przemówienie delegat sowiecki Joffe. Stwierdził z zadowoleniem, iż znikły nieporozumienia, które budziły wątpliwość co do szczerości zamiarów Polski zawarcia pokoju. Rosya i Ukraina nie zgodzą się nigdy na obejście warunków pokoju. Przedkładają o-

twartą wojnę nad wątpliwym pokojem, podczas którego prowadzoną byłaby podstępna wojna. W dalszym ciągu potwierdził, iż gen. Wrangel poniósł porażkę i wyraził nadzieję prędkiego zlikwidowania oddziałów Petlury, Bałachowicza i Sawinkowa. Rokowania pokojowe z Polską będą nadal prowadzone ze szczerą intencją zawarcia pokoju. W zakończeniu Joffe wyraził zadowolenie, iż rokowania pokojowe prowadzone są ze strony polskiej w dalszym ciągu pod przewodnictwem wiceministra Dąbskiego. — Przerwane chwilowo pertraktacje zostały na nowo podjęte. Joffe odwiedził Dąbskiego i oznajmił mu, że pertraktacje pokojowe mogą być dalej prowadzone, ponieważ telegram z Moskwy stwierdził wycofanie wojsk polskich do granicy państwowej.

Ustąpienie ministra skarbu. Minister skarbu Grabski podał się do dymisji, która została przyjęta. Grabski ustąpił ze stanowiska na żądanie swego stronnictwa (Związku ludowo-narodowego — narodowej demokracji), które nie chce dalej ponosić choćby w części odpowiedzialność za politykę, zwłaszcza skarbową, obecnego rządu.

Górny Śląsk. Dnia 20. b. m. zastrzelono w Bytomiu działacza niemieckiego na Górnym Śląsku Teofila Kupkę. Działalność jego uważali Polacy za szkodliwą. Idzie tutaj o zbrodnię polityczną. Kupka założył za poparciem Niemców partję »Ślązakowców« na Górnym Śląsku. Pierwotnie pracował z Polakami, później jednak założył samodzielny komitet plebiscytowy i działał w myśl hasła: Śląsk dla Górnoślązaków! t. j. aby kraj ten pozostał przy Niemcach. Otrzymał on wiele listów z pogróżkami. 20. listopada przyboło wieczorem do niego 4 ludzi, którzy go zastrzelili. — Ze strony francuskiej donoszą, że plebiscyt na Górnym Śląsku rozpocznie się 17. stycznia 1921. Polscy i niemieccy urzędnicy komisji międzysojusznicznej w Opolu otrzymali wypowiedzenia z dniem 31. stycznia 1921. r.

Materyał wojenny z Gdańska. Materyał wojenny, wydany Polsce przez Gdańsk na podstawie postanowienia Rady Ligi narodów, przewieziony został z Gdańska do Polski w 45 wagonach.

CZECHY.

Zaburzenia trwają dalej. Na zarządzenie władz zwrócono Niemcom Dom niemiecki, który był obsadzony przez Czechów. »Prager Tagblatt« wyszedł. Natomiast ze względu na sytuację zarządzone zamknięcie niemieckiej techniki. W niemieckim teatrze na wyrażne życzenie władz, a jak krąży pogłoska, nawet z polecenia angielskiego konsulatu, odbyło się przedstawienie w niemieckim teatrze. Wystawiano »Toszę«. Po drugim akcie reżyser zawezwał publiczność, by opuściła teatr, gdyż z rynku św. Wacława zbliża się grupa demonstrantów. Przedstawienie przerwano. Demonstracje nie przybrały większych rozmiarów, gdyż policja powstrzymała demonstrantów. Potem nadszedł oddział legionarzy czeskich i teatr ponownie obsadzili. — Dzienniki podają, że onegdaj wieczorem nadeszły do Pragi wiadomości o wielkich wykroczeniach Niemców przeciw Czechom w Litomierzach. Wedle pogłosek, Niemcy mieli tam zdemolować czeską »Besedę«. — Niemieccy senatorowie zwrócili się do prezydenta ministrów o autentyczne sprawozdanie z wydarzeń w Pradze i o oświadczenie, co rząd zamierza uczynić, aby w przyszłości uniknąć takich wydarzeń. Prezydent ministrów odpowiedział, że rząd posiada dosyć sił, by przeszkodzić powtórzeniu się rozruchów. Zapewnił także, że wszystkie niemieckie skonfiskowane budynki — z wyjątkiem niemieckiego teatru — będą zwrócone.

ANGLIA.

Rozruchy w Irlandyi. Niepokoje i zamachy, jakie wydarzyły się ubiegłej niedzieli w Dublinie (główne miasto Irlandyi), pociągnęły za sobą śmierć około 30 oficerów angielskich. W szpitalach znajduje się kilkuset rannych. Policja aresztowała przeszło 3000 osób. Do Irlandyi wysłano znaczne posiłki wojskowe.

— Z okazji dyskusji nad wypadkami w Dublinie przyszło w Izbie gmin (w sejmie) do bójki. Jeden z posłów przeszkodził przemówieniu irlandzkiego posła Devlina. W Izbie zapanowało z tego powodu wielkie wzburzenie, wskutek czego prezydent musiał przerwać posiedzenie.

O wolność kościoła.

Mowa ks. arcybiskupa Teodorowicza w Sejmie.

I.

Ostatnie posiedzenia Sejmu były poświęcone dyskusji nad stosunkiem państwa do Kościoła w Polsce. Za rozdziałem Kościoła od państwa przemawiali gwałtownie posłowie socjalistyczni i ludowcy. Przeciwko nim wystąpił cały szereg mowców, zwalczając w dosadny sposób fałszywe i niesłuszne zarzuty, czynione Kościołowi. Ks. arcyb. Teodorowicz nie zajmował się już tymi zarzutami, ale wykazał, jak zgubną dla narodu polskiego byłaby uchwała o rozdziale Kościoła od państwa w Polsce.

Najważniejsze ustępy tej 2-godzinnej, wspinałej, a druzgocącej przeciwników mowy, brzmią następująco:

Religia jest rzeczą prywatną.

każdemu wolno wierzyć i czcić Boga, jak się mu podoba, taką zasadę głoszą dzisiejsze państwa bez Boga.

Tymczasem w rzeczy samej jest inaczej. Zupełnie tak samo jak państwo, które nie poręcza mi własności prywatnej, przez to samo krzywdzi mnie w prawie i stanie posiadania ziemskim, — podobnie dotyka mnie ono i w tym stanie posiadania nadziemskiego, skoro się z pomocą swą religii i Kościołowi uchyla.

Dlaczego prawo do ochrony własności swej przez państwo nie miało być analogicznym do prawa ochrony aktów religijnych w ich objawach zewnętrznych?

Albo w imię czego miałyby się usuwać państwo od przyjscia z pomocą religii, skoro równocześnie łoży ono przecie i słusznie łoży na rozwój kultury i sztuki?

Nie powołam się tutaj na słowa jakiego kapłana, czy biskupa, powołam się raczej na słowa znanego rewolucjonisty, Proudhon'a, które był wypowiedział na zgromadzeniu konstytucyjnym francuskim w dyskusji nad stosunkiem Kościoła do państwa w 1848. r.:

»Jakże to — część konstytucji publicznej miałyby zostać użyta na zapewnienie tancerkom i tancmistrzom wynagrodzeń wyższych, niż pensya pierwszego ministra, inna posłużyłaby na wyposażenie szkół sztuk pięknych, muzeów, bibliotek.

I nic się od was nie należy Kościołowi, który dla wieśniaka jest szkołą sztuk pięknych, muzeum, biblioteką, jedynym miejscem, gdzie on się dowiaduje, że istnieje coś takiego, co nazywają: malarstwem, muzyką, wymową — gdzie mu się mówi o obowiązku, o moralności, o cnocie, — gdzie wznosi się cokolwiek jego głowę

ponad tę skibę ziemi, którą on przewraca każdego dnia swą motyką nieustrudzoną, a która go kiedyś przykryje.«

Kodeks karny nie wystarczy.

Nie zdoła też umyć państwo po niłatowsku rąk swoich i powiedzieć ludowi — i społeczeństwu: »W niczem przecie — uczuć waszych religijnych nie drażnię — skoro jako państwo Boga uznać nie chcę.« — Pozostanę wprawdzie państwem ateistycznym, »państwem bez Boga, ale każdemu pozostawiam prywatnie wolność wyznawania swej religii«.

Zmysł religijny nie da się jednak omamić temi słowy, albowiem czuje, że skoro państwo uchyla swej opieki i pomocy Kościołowi — »to już przez to samo sprzeniewierza się swej powinności — wobec współwyznawców tej religii«.

Cóż mi po tem, że państwo powie: nie będę bronić twej prywatnej własności, — ale bądź spokojny, pozostawiam ci wolność posiadania prywatnego. Co mi po tem — pytam — skoro złodzieje bezkarnie wskutek braku państwowej opieki rozgrabią mój majątek.

Co po tem matce, iż jej pozwalają chować w domu w zasadach religijnych dziecko — skoro tę delikatną roślinkę, wychowaną i wygrzaną przez duszę jej i serce zmrozi potem i zetnie powiew państwowej bezwyznaniowej szkoły.

Co po tem rodzinie polskiej, iż jej wolno chować wielkie tradycje dawnej chrześcijańskiej cnoty, skoro przez cywilne małżeństwa państwowe obniży się poziom moralny i duchowy w całym tym narodzie. Rozluźnienie obyczajów uprawnione przez państwo zagraża wtedy swą zgnilizną każdej rodzinie.

Co stąd, iż wolno każdemu wierzyć prywatnie? — skoro dzięki bezkarności ze strony państwa rozpasana, zwyrodniała literatura plwa na najświętsze uczucia większości narodu — i ponieważ je i depcze tak, jak to się w oczach naszych dziś dzieje, gdzie pamflet bluźnierczy »Dzieje Boga« dociera bezkarnie aż do rowów strzeleckich.

Może aż za daleko idzie Rousseau w swym »Kontrakcie socjalnym«. Chociaż panujący nie może przymusić nikogo do wierzenia w dogmaty, to przecie może wypędzić z państwa swego każdego, który w nic nie wierzy, może go wypędzić nie jako bezbożnego, ale jako człowieka niespołecznego. Zdaleko tu idzie Rousseau, bo jak mówi Leon XIII. w swej encyklice o wolności: »Immortale Dei«:

»Niechaj nikt nie będzie przymuszony przez siłę do wierzenia, gdyż św. Augustyn słuszność miał, gdy mówił: człowiek nie może inaczej wierzyć, jak tylko z dobrej swej woli.«

Zdaleko więc poszedł stanowczo Rousseau, ale za to najwyższa władza nie powinna zamykać oczu na spustoszenie w duszach, jakie czy-

ni niekarne, wyuzdane słowo, — a już nie wolno jej nigdy propagandy bezwyznaniowej w piśmie i w dziennikach popierać pieniądzem.

Tymczasem państwo bezwyznaniowe, tak czułe nieraz na punkcie obrażonej czci swej władzy, pozwalać będzie bezkarnie szaleć bezbożnej literaturze, niepomne na słowa poety: »Ale świętości nie szargać, bo trza, żeby święte były.«

Lud nie pozwoli na rozdział.

Rozumie tę sprawę instynktownie lud polski. Świadczą o tem stopy listów, które otrzymał ks. arcyb. Teodorowicz i inni posłowie. Lud na samo wspomnienie, że prawa Kościoła miałyby nie mieć należytego uznania ze strony państwa w Polsce, wyraża masowo swe oburzenie. Potwierdzają to posłowie-włościanie. Jakie wzruszenie opanowało lud na wiadomość, że gen. Haller został usunięty! Wzruszenie to ma swoje źródło przedewszystkiem w tem, że gen. Haller otwarcie występował jako katolik i wystosował do żołnierza hasło religijne. Lud zaś ma zaufanie tylko do tych, którzy z Bogiem w sercu i na ustach zbliżają się do jego synów. Matki muszą mieć pewność, że, oddając synów na śmierć i na ofiarę Ojczyźnie, nie posyłają ich równocześnie na śmierć duchową. Tymczasem dzięki obojętności władz państwowych względem praw Kościoła dzieje się, że niektóre pisma rzucają się i wysmiewają tych generałów, którzy śmieli zachęcać żołnierzy do spełniania obowiązków religijnych. Oto jaskrawy przykład, że państwo, które mówi o wolności wszystkich religii, ilekroć będzie tego żądał jego chwilowy interes partyjny, zagrozi wszystkim religiom.

Niewola czy wolność?

Ks. arcyb. Teodorowicz zwraca się następnie do tych, którzy twierdzą, że dopiero po przeprowadzeniu rozdziału państwa od Kościoła Kościół będzie rzeczywiście wolny. Przeciwnicy mówią: Jeżeli Kościół jest związany z państwem, wtedy jest zależnym od państwa, jest właściwie niewolnicą państwa. Mowca stwierdza, że pisarze Kościoła nigdy nie pochwalili rozdziału Kościoła od państwa. W wypadkach jednak, gdzie państwo chciało rzeczywiście uczynić Kościół swoją niewolnicą, — ale jedynie w tych wypadkach naturalnie Kościół wolał domagać się rozdziału, by nie być krępowanym i choć w części mózdz spełnić swe boskie posłannictwo. Ks. arcyb. zwraca się w imieniu Kościoła w Polsce do zwolenników rozdziału:

»Jeżeli byśmy i my mieli wybrać pomiędzy złotą obrozą niewoli, a ubogą, chudą i głodną wolnością, to i my wyciągnimy rękę raczej po

Ks. Józef Łondzin.

Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu poświęcenia pierwszego kościoła w Istebnej.

(8. grudnia 1720.)

(Dok.)

Pierwszym proboszczem, stale zamieszkałym w Istebnej, był Jerzy Kubin, były jezuita, który od r. r. 1779. do 1785. pełnił tam obowiązki wikarego, pobierając roczną płacę w kwocie 200 fl. Następcą jego był Józef Pucek, były wikary jabłonkowski, który w r. 1786. mianowany został lokalistą z płacą roczną 300 fl., w r. 1793 zaś proboszczem z płacą roczną 400 fl. Instalacja jego jako proboszcza odbyła się w dzień poświęcenia nowego murowanego kościoła dnia 24. sierpnia 1794. r.

Kościół drewniany, zbudowany w skromnych rozmiarach, musiał być przy stałym wzroście ludności niewystarczającym. Dlatego fundusz religijny przystąpił do budowy nowego kościoła murowanego, która w latach 1792—1794 przeprowadzona została.

Budowę objął majster mularski z Cieszyna, Józef Drahny, który w tym czasie cały szereg kościołów w Księżtwie Cieszyńskim wybudował. W pierwszym roku budowy ustanowił za palera Andrzeja Zmęka, w drugim zaś i trzecim Jana Piłkę. Roboty ciesielskie objęli majstrowie ciesielscy Andrzej Prasziwka z Koprzyca na Morawie i Paweł Krzyżek z Bobrku. Pierwszego paler wykonał dach na

kościół, drugiego zaś paler Jerzy Rebel z Cieszyna zbudował razem z wyżej wymienionym Prasziwką wieżę. Drahny jednak nie bardzo się spisał, bo zaraz po wykończeniu kościoła sklepienie groziło zawaleniem. Do naprawy powołano w r. 1795 majstra mularskiego Welszera z Mistku, który na koszt Drahnego ściągnął mury i sklepienia ankrami, zużywwszy na ten cel 9 centnarów żelaza.

Poświęcenie nowego kościoła nastąpiło dnia 24. sierpnia 1794. r. przez Antoniego Löhna, biskupiego komisarza i dziekana cieszyńskiego. Kazanie okolicznościowe przy tej uroczystości wypowiedział Sebastyan Jezyszek, proboszcz z Mostów.

Już na następny dzień, t. j. 25. sierpniaznaczona była licytacja publiczna starego drewnianego kościołka. Nikt się jednak nie znalazł, któryby chciał ofiarować pełną sumę szacunkową. Dziwić się temu nie można, bo Istebnianie nie byli na owe czasy przyzwyczajeni kupować drzewo. Z aktu widać, że arcyks. komora poczyniła jakieś wnioski co do tego kościoła, ale niczego o ich treści dowiedzieć się nie można. Pewnem jest, że wkrótce zniknął, jako niepotrzebny. Stał on na wschód od obecnego kościoła, mniej więcej na miejscu, gdzie obecnie stoi figura Matki Boskiej.

Ponieważ nowy kościół stanął w farskim ogrodzie, dlatego administrator kameralny, Jan Kastner z Tesenthalu, wyznaczył proboszczowi kawałek pola na pańskich pastwiskach, należących do domu Nr. 16., chcąc go za ten ubytek wynagrodzić. Pole to graniczyło z pastwiskami

Michałka, Kubali i Kulhonka, a na południe dochodziło do drogi galicyjskiej. Proboszcz płacił za jego używanie 48 kr. rocznie.

Drewniany domek farski, wybudowany w r. 1721., ustąpił w r. 1779. miejsca nowemu murowanemu budynkowi z dwoma pokojami, wzniesionemu dzięki ofiarności funduszu religijnego, komory i parafian. Gdy trochę później ustanowiony został w Istebnej wikary, dobudowano w r. 1793. na dotychczasowym budynku parterowy piętrowy. Budynek ten w całości dotąd się utrzymał. W mieszkaniu wikarego wryty jest na belce rok 1793, a w niektórych oknach parteru i pierwszego piętra znajdują się dotąd pierwotne okna z okuciami, których szyby mają łożowane obramowanie.

Pierwsza szkoła w Istebnej wybudowana została w r. 1782. z drzewa, a zaczął w niej uczyć nauczyciel Jan Łabuda. W r. 1808. zmarł Łabuda, a następcą jego stał się Maciej Prochaska. Gdy w r. 1817. powstała na gruncie Pawła Gazurka, na północny wschód od kościoła, nowa murowana szkoła, a naukę objął w niej nauczyciel Paweł Michałek rodem z Istebnej, przemieniona została dawna drewniana szkoła, oddalona od fary tylko jakich 9 sążni, na karczmę. Proboszczom była ta zamiana szkoły na karczmę ze względu na bliskość sąsiedztwo bardzo niemiła, dlatego czynili usiłowania, aby stan ten zmienić. Obecnie znajduje się znów na tem miejscu drewniana szkoła, tylko sam budynek jest już prawdopodobnie inny.

W r. 1804. liczyła Istebna w 87 domach 1325 katolików i 150 protestantów, Jasnowice w 7

wolność. I my też wam powiemy: jeśli wy dziś nas, cośmy dzwonili prze zlaty na zmartwychwstanie Polski w chwili, gdy, ona powstała i zmartwychwstała, precz od niej odprawiacie, to i pójdziemy; jeśli wy nam, cośmy nosili ją w sercu i duszy, dziś, gdy na nią żywą patrzymy, drzwi przed nią zamykacie, to i — odprawić się damy. Nie będziemy w kłopotcie o losy Kościoła. My wtedy schronimy się do serc naszego wierzącego ludu, my znajdziemy przytułek w dziedzinie duchowej i moralnej społeczeństwa, nasiąkniętego katolicyzmem i religią i my tam dla Kościoła odnajdziemy swobodę i wolność i może przyjdzie chwila, kiedy państwo, zastąpiwszy sobie siły w walce z rozkazem i anarchią, rychlej, niż myśli samo, do nas się zgłosi, a wtedy my bez wymówek, bez żalu będziemy gotowi znów pójść na jego skinienie. (D. n.)

Ziemia dla żołnierzy.

Pisma warszawskie podają treść trzech następujących projektów ustaw, aprobowanych już przez Radę ministrów:

Pierwsza ustawa obowiązywać ma w następujących wschodnich powiatach: brzeskim, prużańskim, wołkowyskim, wilejskim, dziśnieńskim, nieświeskim, łuninieckim, pińskim, kobryńskim, włodzimierskim, kowelskim, łuckim, rówieńskim, dubieckim, sarneńskim, krzemienieckim, ostrogskim, grodzieńskim, lidzkim. Wedle tej ustawy państwo przejmuje na własność w tych powiatach dobra skarbu rosyjskiego, dobra donacyjne i majoraty, dobra, należące do członków b. dynastji rosyjskiej, dobra duchowne, klasztorne i t. p., z wyjątkiem gruntów, stanowiących własność parafii, dobra innych instytucji publicznych, a w szczególności fundacji, przy zabezpieczeniu celu fundacji. Ziemie niezalesione z powyższego zapasu przeznaczają się na nadanie żołnierzom, oraz na wykonanie reformy rolnej. Na tensam cel mogą być również przejęte na własność państwa w całości lub w części niezalesione ziemie prywatne od lat dwóch lub dłużej odłogiem leżące, lub od dnia 1. stycznia 1920 opuszczone, o ile właściciele nie wrócą do swych siedzib w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia ustawy. Właściciele gruntów, przejętych na własność państwa, mogą otrzymać w razie powrotu ziemię w innym miejscu w ilości, nie przekraczającej 45 ha.

O ile żołnierz, któremu ziemia została nadana, lub jego rodzina nie osiedli się w terminie półrocznym, lub osiedliwszy się, nie zagospodaruje w terminie dwuletnim, może być z nadanego gruntu w drodze administracyjnej usunięty, przyczem własność gruntu przechodzi na

domach 115 katolików, Koniaków w 15 domach 339 katolików i 8 protestantów, Jaworzynka w 62 domach 956 katolików i 11 protestantów. W całej tedy parafii istebniańskiej mieszkało 2735 katolików i 169 protestantów.

Szybki nadzwyczajny rozwój i wzrost ludności Istebnej i Jaworzynki są zagadką trudną do rozwiązania. Nic bowiem nie mogło nęcić ludzi do osiedlenia się na wyrębkach i szafasach. Najprawdopodobniejszy jest naturalny przyrost zdrowej i moralnej ludności, przywiązanej całym sercem do swoich uroczych gór.

Nawiasem tu jeszcze dodać nie zawadzi, że wzdłuż starej drogi, prowadzącej z Jabłonkowa do Istebnej przez Bukowiec i Jaworzynkę, postawił Leopold Tempis 13 figur. Starał się on o fundację na ich utrzymanie, ale widocznie bezskutecznie, bo figury te zniknęły i nawet pamięć o nich wśród ludu zaginęła.

Lud sam nazywa Istebną Izdebnem, mówiąc: jestem z Izdebnego, mieszkam w Izdebnem.

Zródła:

Inventarium Ecclesiae Filialis Istebnensis et Jaworzycensis per P. Leopoldum Tempis Societatis Jesu 1724. Akten betreffend die Bauten und Reparaturen bei den Kirchengebäuden in Istebna. Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Istebna und Jablunkau.

państwo. Wysokość opłaty za grunta, nabyte przez żołnierzy, określoną będzie w rozmiarze 40 do 80 kg. żyta za hektar rocznie, a spłacalnym w gotówce na rzecz państwa przez okres 30-letni, poczynszy od r. 1926. Państwo w miarę możliwości przyjdzie z niezbędną w naturze lub w gotówce pomocą do zagospodarowania gruntów nadanych. Na ten cel przewiduje się: część inwentarza żywego i martwego, pochodzącego z demobilizacji armii, materiału budowlanego w ilości, nie przekraczającej 80 m. sześciennych na gospodarstwo, oraz dwa miliardy marek do dyspozycji w gotówce lub w narzędziach rolniczych, zboża do siewu i t. p. Gospodarstwa, utworzone na mocy tej ustawy, nie mogą być dzielone ani sprzedawane przed upływem 25 lat.

Ustawa druga dotyczy nadania ziemi żołcenię wykupna ziemi, sposób spłaty dawnych właścicieli i t. d.

Ustawa trzecia dotyczy nadania ziemi żołnierzom. Do otrzymania ziemi darmo są uprawnieni: inwalidzi i żołnierze wojska polskiego, którzy szczególnie się odznaczyli, oraz żołnierze, którzy dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili i odbyli służbę frontową. Wszyscy inni żołnierze lub inwalidzi, zdolni do pracy, mają prawo otrzymać ziemię opłatnie. Od otrzymania ziemi wyłączeni są żołnierze, karani za zbrodnie dezercji, za roztrwonienie państwowego dobra i ci, którzy z pogwałceniem prawa brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie. Rozmiar nadanej poszczególnemu żołnierzowi działki ma obejmować przestrzeń, wystarczającą dla prowadzenia samodzielnego gospodarstwa, nie może jednak przekraczać 45 ha., łącznie z dotychczas posiadaną przez żołnierza. Rzemieślnicy, którzy rzemiosłem trudnić się będą, mogą otrzymać ziemię w rozmiarach, nie przekraczających 3 ha. Grupy żołnierzy, zrzeszone w spółki ziemskie, mogą otrzymywać ziemię dla późniejszego jej podziału w ilości, nie przekraczającej 45 ha. na każdego członka spółki.

Bolszewicka propaganda międzynarodowa.

Do Berlina przyjechał jeden z emigrantów z Rosji, który prawie przez rok zmuszony był pracować w wydziale propagandy w komisaryacie spraw zagranicznych w Moskwie. Stanowisko, jakie tam zajmował, było dość podrzędne, wiadomości więc, jakie od niego tu przestano, nie zawierają szczegółów, dotyczących konstrukcji aparatu zagranicznej propagandy bolszewików, niemniej jednak są niezmiernie ciekawe.

Prawnie wydział propagandy zagranicznej podlega komisarzowi ludowemu do spraw zagranicznych Cziczierinowi. Faktycznie Cziczierin do działalności tego wydziału zupełnie się nie wtrąca, zaś całą robotą kieruje Karol Radek (Sobelsohn). Wybitny ten działacz komunistyczny pracuje z bajeczną wprost energią. Zasiada do roboty w swoim gabinecie o 11. przed południem, a wychodzi z gabinetu normalnie o godz. 3. w nocy, mając obiadową przerwę zaledwie pół godziny. Zaznaczyć trzeba, że Radek, poza kierownictwem tak olbrzymiej maszyneryi, pisuje codziennie jeden, a czasem i dwa artykuły w sprawie sowieckiej polityki zagranicznej do „Izwestji” lub innych bolszewickich dzienników, występuje nie tylko w Moskwie, lecz i w innych miastach na wszystkich meetingach, urządzanych przez przedstawicieli ludności nierosyjskiej. Wreszcie bardzo często wyjeżdża za granicę w sprawach służbowych.

Radek stoi na czele ogromnej armii pracowników, których ogólna liczba, licząc ekspozytury zagraniczne, dochodzi do 15.000 ludzi. Wydział propagandy podzielony jest na dwa pododdziały: wschodni i zachodni, czyli azjatycki i europejski; do zachodniego należy jednakowoż i Ameryka.

Pododdziały dzielą się na sekcje. Tak na przykład w skład pododdziału zachodniego wchodzi sekcja: Fińska, Nadbałtycka (Estonia, Lotwa i Litwa), Niemiecka, Polska, Austriacko-węgierska, Bałkańska, Czeska, Francuska, Włoska i t. d. Każda taka sekcja jest to niewielki stosunkowo aparat centralny, który kieruje całym oddziałem pracowników, prowa-

dzących propagandę komunistyczną bezpośrednio na terytorium tego lub innego państwa. Na czele sekcji stoi szef, który ma przy sobie radę sekcijną, składającą się przeważnie z komunistów cudzoziemskich, którzy byli w Rosji podczas przewrotu bolszewickiego, lub przyjechali do Moskwy teraz. W sekcjach: niemieckiej, czeskiej i austro-węgierskiej rady sekcyjne są bardzo liczne, bo w skład ich wchodzi bardzo wielu byłych jeńców wojennych. Przy sekcji francuskiej pracują słynny kapitan Sadoul i por. Pascal, zaś przy sekcji austro-węgierskiej Bela Khun.

Wszystkie sekcje pracują według jednego systemu, opracowanego przez specjalną komisję pod przewodnictwem Radka. A więc przede wszystkim pcha się zagranicę „bibułę” w postaci broszur i odezw. Na jaką wielką skalę prowadzi się akcja propagandy zapomocą tej bibuły, sędzić można z tego, że n. p. w maju i czerwcu b. r. sekcje francuska i włoska wysłały z Moskwy 24.000 kilogramów broszur i odezw. Obecnie eksport ten nieco się zmniejszył, ponieważ ajenci bolszewicy zdolali wynaleźć sposoby drukowania „bibuły” bezpośrednio na miejscu. Tak więc bolszewicki wydział propagandy zagranicznej posiada we Francji cztery drukarnie, z których jedna mieści się w Paryżu, w Anglii dwie, w Stanach Zjednoczonych aż siedem drukarni.

Dalej, nadzwyczaj silnym narzędziem w ręku rosyjskich kierowników zagranicznej propagandy komunistycznej jest ogromna sieć agentów, wysyłanych częściami z Moskwy, lecz w znacznie większym stopniu werbowanych na miejscu zagranicą. Liczba agentów bolszewickiej propagandy w Anglii, zarejestrowanych w moskiewskiej centrali, wynosi 800 ludzi, we Włoszech 450, w Polsce 600. Trzeba zaznaczyć, że ajenci propagandy prowadzą jednocześnie akcję szpiegowską, donosząc w swoich raportach o wszystkich sprawach wojskowych państwa, w którym pracują.

Wreszcie w ostatnich czasach przewódcom rosyjskiego bolszewizmu udało się, oczywiście zapomocą złota, nawiązać „dobre stosunki” z niektórymi dziennikami zachodnio-europejskimi. Pod tym względem szczególnie owocną była praca obydwu misji Litwinowa i Krasina, do których należała w postaci mniejszych urzędników, a nawet służby i szoferów, spora garść najwybitniejszych agentów wydziału propagandy. Ajenci, wysyłani z Moskwy, powinni być nie tylko zupełnie pewni pod względem politycznym, lecz i mieć odpowiednie kwalifikacje. W tym celu przy wydziale propagandy zagranicznej funkcjonują specjalne kursa agitatorów zagranicznych. W lipcu b. r. na kursach tych było 180 słuchaczy i słuchaczek.

Oczywiście utrzymanie tak wielkiego aparatu agitacyjnego kosztuje rząd moskiewski olbrzymie sumy. Szczególniej, jeżeli się weźmie pod uwagę, że wszystkie wypłaty poza granicę Rosji sowieckiej urzeczywistniane są już od pół roku w 50 proc. w złocie, ponieważ zagranicą bardzo niechętnie przyjmuje banknoty papierowe nawet carskie, które, jak wiadomo, bolszewicy komisarze biją obecnie bardzo intensywnie w moskiewskich i piotrogrodzkich drukarniach. Największy budżet ma sekcja angielska. Drugie miejsce zajmuje sekcja polska. Na agitację w Polsce Rada komisarzy ludowych wydała w kwietniu b. r. 90 milionów rubli.

(»Rzeczpospolita«.) M. Mieczdański.

Korespondencye.

Z ISTEbNEJ.

(Aresztowanie czeskie naszych ludzi. — Stosunki bezpieczeństwa. — Obchód św. Stanisława. — Wspomnienie.)

Przed paru dniami zamknęli żandarmi w Jabłonkowie naszego holca Legierskiego od Szarców na 8 dni aresztu. Powiedział on w gospodzie w kółku znajomych, że za parę dni będą w Jabłonkowie Polacy. Rzeczywiście Czesi sprowadzili cały szpiclowski aparat do nas, jak w dawnej Rosji; i ściany mają uszy. A teraz rzeba zapytać, jakim prawem odważają się Czesi naszych ludzi aresztować, bo to już drugi wypadek? Czy chcą, by na tymczasowym pograniczu nastąpiły stosunki, podobne do stosunków na granicy francusko-niemieckiej.

Nasze stosunki bezpieczeństwa są wadliwe, pomimo energicznej pracy naszej żandarmeryi. Oto znów jacyś rabusie zakradli się na Andziółkę i z chlewa wyprowadzili krowę. Tylko dzięki temu, że zaalarmowani chłopci siedli na konie i puścili się w pogoń, udało się krowę z powrotem odzyskać. Rabusie, widząc że są obsaczeni, pozostawili krowę w lesie, a sami zbiegli. — Nie tak dawno dwaj gospodcy, ojciec i syn, napadli na wracającego z Miłówki woźnicę i w niemilosierny sposób go zbili za to tylko, że ich nie chciał przybrać na wóz. Pan jego nakazał mu bowiem, by nikogo nie brać na wóz. Pono tą sprawą zajęła się już prokuratura.

W niedzielę, 14. b. m. obchodziła uroczystość nasza młodzież swojego Patrona. Rano przybyła na nabożeństwo z muzyką, która przygrywała podczas nabożeństwa. Cała młodzież przystąpiła do św. Sakramentów w liczbie 300. Był to rzeczywiście podnoszący serce widok, godny słów kaznodziei, zastosowanych do św. Stanisława i naszej młodzie: »Do wyższych rzeczy jestem stworzony«. Po południu odbyła się w sali nowej szkoły uroczystość pozakościelna, na którą się złożyły 3 deklamacje, wykład i śpiewy. W tym samym dniu urządzili młodzieńcy poświęcenie własnego lokalu, skromnego wprawdzie, ale na początek wystarczającego, który na cześć św. Stanisława nazwano: »Stanisławką«.

Doszła nas wiadomość, że były nasz poczmistrz Grania już nie żyje. U umarłych mówi się tylko dobrze, więc i my chcemy zapamiętać o tem, co było niewłaściwym z jego strony, a podnieść chcemy to, że w ostatnich chwilach żałował, że dał się zbałamucić różnym jednostkom, które go najprzód do ślązakowców, a następnie do Czechów zaprowadziły. Jak się mu Czesi odwdzięczyli to widać po tem, że dali mu tylko ekspozyturę pocztową w Nawsiu, podczas gdy u nas był rzeczywistym poczmistrzem, któremu podlegały dwie ekspozytury: w Koniakowie i Jaworzynie. Podnieść trzeba, że przewanie jego zasługą jest, że mamy w Istebnej stację telefoniczną. Gdy się słyszy o jego wczesnej śmierci, chce się do Boga zawołać: »O rękę karaj, nie ślepy miecz! Nie jego Panie wiń, ale tych, którzy go wiedli na bezdroża.«

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Przeniesieni zostali: ks. Józef Skudrzyk, wikary w Karwinie, do Ustronia; ks. Augustyn Paździora, wikary w Niem. Lutyni, do Karwiny; ks. J. Petr, do Niem. Lutyni.

Recollectio sacerdotalis odbędzie się w Cieszynie w środę, dnia 15. grudnia o godz. 1/2 3. w kościele Bonifratrów, — w Boguminie Dworcu w czwartek, dnia 16. grudnia.

Zgromadzenia »Związku śl. katolików« odbędą się w niedzielę, dnia 28. b. m. w Mazanowicach o godz. 3. w gospodzie p Buchcika, — w Próchnej o godz. 3. w szkole, — w Rudzicy o godz. 1/2 5. w propinacji, — w Ochabach o godz. 4. w lokalu p. Tramera. Członkowie i zwolennicy, mężczyźni i kobiety, zjawcie się jak najliczniej!

Wykłady na czasie. Staraniem Czytelni katolickiej w Cieszynie będą się odbywały w sali »Dziedzictwa« na Starym Targu 4 w każdą środę o godz. 7. wieczorem wykłady treści religijno-społecznej. Pierwszy wykład odbędzie się w środę, dnia 1. grudnia na temat: »Źródła wiary chrześcijańskiej«. Urządzanie powyższych wykładów przyjmie nasza publiczność z pewnością z zadowoleniem do wiadomości. Przecież dziś na każdym kroku spotykamy się z faktem, że ludzie bardzo żywo omawiają prawdy wiary. Jedni je zwalczają i wysmiewają, — inni bronią ich skutecznie. Bardzo wielu jest takich, którzy chcieliby je dokładnie poznać, by odpowiedzieć na nie nie odpowiedziami katechizmu, ale tak, aby sobie i innym dać dokładne nowoczesne wyjaśnienie na pytania, stawiane przez życie codzienne. Dla wszystkich tych będą zapowiedziane wykłady z wielką korzyścią. Wstęp na wykłady jest wolny. — Wszystkie warstwy naszego społeczeństwa katolickiego, mężczyźni, kobiety i młodzież powinny z nich jak najtętniej korzystać.

Wicior listopadowy. Ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego urządzają Polskie Towarż. Pedagog. i Towarż. gimn. »Sokół« w

niedzielę, dnia 28. listopada 1920 w sali Domu Narodowego uroczysty wieczór muzykalno-wokalny z następującym programem: 1. O. Rossini: Uwertura z opery »Tankred« — orkiestra. 2. F. Szopski: Hasło; Warszawianka — chór męski. 3. Wykład o powstaniu listopadowym (prof. Życzynski). 4. Spartanka — deklamacja z towarzyszeniem fortepianu (dr. Niwiński). 5. Hauser: Reverie; J. Hadyna, fantazyja na klarnet z tow. orkiestry. 6. Pieśń ludowa: »Idzie Maciek«; Wallek Walewski: »Pije Kuba« — chór męski. 7. Ćwiczenia druhiń laskami; piramidy, wykonane przez druhow. Początek o godz. 8. wieczorem. — Miejsca siedzące po 30, 20, 15 i 10 marek, balkon 20 mk., miejsca stojące 5 marek. Bilety są do nabycia w sklepie p. K. Kotasówny.

Wieczornica. Staraniem Tow. gimn. »Sokół« odbędzie się w sobotę, 27. b. m. w sali Dziedzictwa na Starym Targu wieczornica, na której druhowi prezes dr. Jan Galicz wygłosi wykład na temat: »Organizacja i program pracy sokolej w wolnej Polsce«. Po wykładzie zabawa towarzysza z tańcami. Początek o godz. 1/2 9. wieczorem. Wstęp na wieczornicę tylko dla członków i przez tychże wprowadzonych gości. O liczny udział uprasza Wydział.

Bez przyłbicy. Organ Polskiego stronnictwa ludowego na Śląsku »Głos ludu śląskiego« stacza się po pochyłości coraz niżej. Z początku maskował swe prawdziwe oblicze i krył się zapytowania w zanadrzu, deklamując z fałszywym patosem, iż religii katolickiej ani innych instytucji Kościoła katolickiego nie narusza. W ostatnich czasach okazał swą właściwą duszę i swe nikczemne zasady, rzucając się w furję i wściekłość, nie przebierając w ordynarnych przewiskach, na duchowieństwo katolickie. Oszczerstwa, potwarze i paszkwile, kalumnie, upstrzone w rubaszne i nieprzyzwoite zwroty, niniejszem piętnujemy i przeciw nim stanowczo się zastrzegamy. Oczywiście smaczy z »Głosu« próbują sądzić cały stan chowny według siebie. Na ordynarne ataki i trute oczerniania nie myślimy odpowiadać dobną bronią. Ludność katolicka ze wstrętem dowiedziała się o potwornych i ohydnych wprost ryzstokowych, wycięciach ludowych menderów na Śląsku. Ludowcy odk...

Prezydent ministrów Witos w Cieszynie. Ludowcy rozgłaszają, że na ich walny zjazd w sobotę 27. b. m. przybędzie sam p. Witos. Wierzymy temu, żeby prezydent ministrów uprawiał politykę jednego tylko stronnictwa, choćby sam był jego prezesem. Przypuszczać należy, że ludowcy, rozgłaszając tę wieść, na celu ściągnięcia jak najwięcej ciekawych idzie na swój zjazd. Gdyby jednak wieści, głosem przez ludowców, miały się spełnić, to byłoby to krok bardzo nierozważny, niedopuszczalny w dobrze administrowanych państwach, mogący szerzyć rozstrój i demoralizację w społeczeństwie. Byłaby to agitacja z góry, agitacja, prowadzona przez najwyższego urzędnika w państwie na rzecz jednego stronnictwa, byłoby to wniesienie zamieszania i podziału urzędników na stronnictwa polityczne, co jest w państwach dobrze rządzonych rzeczą zupełnie nieznaną. Stan urzędniczy powinien być wolny od agitacji partyjnej, inaczej wszystko się zacznie rozlać.

Sprostowanie. Odnośnie do korespondencji z Międzyrzeczem Dolnym, zamieszczonej na łamach szanownego pisma z 16. listopada 1920 w numerze 200., w której cytowane są słowa ks. posła Londzina, wypowiedziane na zgromadzeniu publicznym, upraszamy o umieszczenie następującego sprostowania na podstawie § 19. ustawu prasowej: Nie jest prawdą, jakoby »tu na Śląsku brała lub bierze t. zw. partya ludowa na agitację partyjną grube sumy, uchwalane z podatków«, ale natomiast prawdą jest, że Polskie Stronnictwo Ludowe na Śląsku nie otrzymało z funduszków rządowych lub tytułem jakiegokolwiek bądź wsparcia na cele agitacji partyjnej, lub też wogóle na inne cele stronnictwa ani jednego feniga. Nieprawdą jest, jakoby »łapówki były tak potrzebne ludowcom, a tak hojnie udzielane podczas plebiscytu«, ale natomiast prawdą jest, że ludowcy łapówek nie potrzebują i takowych podczas plebiscytu nie odbierali. Za Zarząd Główny Polskiego Stronnictwa Ludowego na Śląsku: Jan Szuścik. Antoni Laczarczyk.

(Znaną jest w całej Polsce rzeczą, że jedynie ludowcy przeprowadzają tak zwaną propagandę wewnętrzną, na którą przeznaczono 20 milionów marek z funduszków państwowych. Organizatorem tej propagandy na Śląsku Cieszyńskim jest p. Raszka, który od p. Anusza, ludowca, otrzymał dekret z dalekiem pełnomocnictwem. A że otrzymał też na agitację fundusze, jest rzeczą całkiem jasną. Na czyją korzyść i pod jaką firmą agituje p. Raszka? Czy może na korzyść »Związku śląskich katolików«? W państwie uporządkowanem jest niesłychaną rzeczą, żeby jedno stronnictwo, choćby chwilowo rządowe, miało wyłączny przywilej przeprowadzanie jakiejś akcji politycznej za pieniądze podatkowe. Że tak temu jest, wie o tem cała Polska i wszyscy uczciwi ludzie na to się oburzają. To też propaganda ta została zniesiona. Czy wyasygnowane pieniądze wróciły do skarbu państwa, nie można się razie dowiedzieć. — Przepisy Redakcyi.)

Paczka z książkami. Na stacji Cieszyn-Bobrowka znajduje się paczka z kilku dziesięciu książkami z napisem »Elementarz i rachunki«, nadana dnia 4. września jako bagaż z Krakowa do Cieszyna. Wzywa się właściciela do odbioru.

bie s. p. Maryi Piotrowej zwrócić do Zarządu nowego organu do kościółka w Krasnej 460 mk. i 40 K cz. Komitet kościelny składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie i uprasza o dalsze dobrowolne datki na ten cel. — Andrzej Francus, przewodniczący; Jerzy Biłko, przełożony gminy.

Z Hermanic. (Pożar.) Dnia 17. listopada o godz. 3. z rana spaliło się drewniane gospodarstwo, stodoła i sianie rolnika Franciszka Błahuta w Hermanicach l. 46. Młodzi gospodarze uratowali tylko nagie życie, 2 konie, 3 krowy, 1 jałówkę, wszelkie zapasy zboża, słomy i siana spłonęły. Pożar powstał od ręki zbrodniarza. Franc. Błahut poparzył się znacznie przy wypuszczaniu dobytku. Szkoda bardzo znaczna.

Ze Strumienia. (Wieczorek.) Ku uczczeniu rocznicy listopadowej urządziła Kółko strumieńskie P. T. P. w niedzielę 28. b. m. w sali propinacji w Strumieniu uroczysty wieczorek. W program wchodzi: słowo wstępne kol. wiceprezesa, odczyt o powstaniu listopadowym kol. prezesa, produkcje orkiestry, chóru męskiego, śpiewy solowe oraz sztuka: »Dziesiąty pawilon«. Dla gości zamiejscowych kursował będzie tramwaj Chybie-Strumień do każdego pociągu z Dziedzic i Piotrowic, a nadto po wieczorku specjalny tramwaj o godz. 1/2 1. do pociągu w stronę Dziedzic. Początek punktualnie o godz. 8. wieczorem. O liczny udział prosi Zarząd Kółka.

Z Mazańców. Miejskowy Komitet Obrony Państwa urządził zabawę na rzecz Obrony Państwa, jak również wdów i sierot po poległych w niedzielę, dnia 17. października w gospodzie p. A. Buchcika. Ponieważ jeszcze do dziś dnia nie wygasł u nas duch starej Austrii, który dotychczas miota pewnemi osobistościami, wymieniamy tu tych obywateli, którzy chętnie przyczynili się ofiarą na wzniosły cel, jak również na pomoc dla wdów i sierot po poległych. Złożono następujące ofiary: Andrzej Paszek, wójt 10 mk.; ks. prob. St. Nowak 15.—; p. Jan Steffek, kier. szk. 20.—; p. E. Szwarzowa 10.—; p. Fr. Pollak, nauczyciel 20.—; p. M. Mecke, posiadacz dóbr Świerk 500.—; p. J. Bollek, zarz. 100.—; p. Jan Kudziełka z rodz. 260.—; p. Niemczyk Franc. 50.—; p. Niemczyk Al. 20.—; p. Andrzej Kuś 40.—; p. Kłaptocz Józ. z żoną 50.—; p. Kudzielko Karol z żon. 100.—; p. Sollich Jan 100.—; pan Donocik Paweł z Ligoty 60.—; Paszek Józef nr. 72 30.—; p. Homma Józef 30.—; p. Biernot Franciszek 100.—; p. Kopoczek Józef 50.—; p. Kopoczek E. 20.—; p. Kopoczek Rud. 20.—; p. Kopoczek Wł. 50.—; p. Kopoczek Ewa 10.—; p. Buchcik Fr. 20.—; p. Buchcik Al. 20.—; p. Kotas Ign. 20.—; p. Klimca Józ. 10.—; p. Klimca J. 10.—; p. Kuś Józ. 10.—; p. Kuś Ter. 10.—; p. Boehm Zuz. 10.—; p. Kreis Anna 10.—; p. Bebek Jan 10.—; p. Kłaptocz Józ. 10.—; p. Paszek A. 10.—; p. Tomczyk Fr. 10.—; p. Folta

p. Keśwoń P. 20.—; p. Szeziński Andr. 30.—; p. Stokłosa Jerzy 20.—; p. Sollich Józ. 15.—; p. Sollich Antonia 10.—; p. Biesok Marya 10.—; p. Lennert Jan 20.—; p. Kieczka Anna 10.—; p. Wałoszek Ign. 20.—; p. Staszek Jerzy 20.—; p. Paszek Jan 20.—; p. Biernot Józ. 20.—; p. Biernot Józ. 20.—; p. Biernot Kat. 20.—; p. Paszek R. 20.—; p. Paszek Ant. 20.—; p. Paszek Józ. 20.—; p. Paszek M. 20.—; p. Biernot Fr. 30.—; p. Donocik Fr. 15.—; p. Paszek Józ. 10.—; p. Chwistek Józ. 20.—; p. Paszek Fr. 20.—; p. Raszka J. 10.—; p. Chlebek And. 20.—; p. Kłoda Sof. 10.—; p. Fender Józ. 10.—; p. Borgiel Józ. 20.—; p. Kuś Jan 15.—; p. Kosma K. 20.—; p. Gansel Ign. 15.—; p. Gansel Paweł 10.—; p. Kukucz Jan 10.—; p. Lippus Jan 10.—; p. Kutta Zuz. 5.—; p. Stryczek Helena 10.—; p. Stryczek Jakób 10.—; p. Kluka Fr. 20.—; p. Brandys B. 10.—; p. Szpyra Jan 10.—; p. Szpyra J. 10.—; p. Szpyra Józef 20.—; p. Donocik Józef 15.—; p. Wiesner Fr. 20.—; p. Brózek Paweł 20.—. Ofiarowano na Obronę Państwa 3000.—mk., na wdowy i sieroty 1527.—mk., wydatki 1440.—mk., razem dochód 5967.—mk. Za Komitet: Kopoczek Józef. Mrowiec Józef.

Chłopca

z pomocą w kuchni przyjmie zaraz za utrzymaniem i dobrą zapłatą

Restauracya Adama Kofina

w Cieszynie, Stary Targ 4.

przy głównym moście Olzy (w Cieszynie Polskim) ul. Zamkowa 4.

większy wybór materii sukiennej na ubrania męskie, damskie, płaszcze i surduty zimowe. Dalej: gradle, sypowiny, płótna, barchany, flanele, pończochy, skarpetki, nici, cągły i przybory krawieckie po najniższych cenach do nabycia tylko w domu towarowym

Andrzeja Wałacha.

Karty świąteczne i noworoczne

oraz

KALENDARZE

na rok 1921

do nabycia u firmy E. ADAMUS, hurtowy skład papieru, Cieszyn P., ul. Głęboka 54.

gdzie można kupić najlepsze i najtańsze obuwie?

W domu towarowym

Adolfa Steinera

w Trzyńcu.

Oryginalne ceny fabryczne! — Za każdy trzewik daję gwarancję.

Zuz. 10.—; p. Kominek Jan 10.—; p. Piper Fr. 10.—; p. Pipeł Ros. 10.—; p. Zipser Ant. 10.—; p. Buyrok Józ. 20.—; p. Kudzielko Ant. 20.—; p. Kłoda Fr. 20.—; p. Donocik And. 10.—; p. Klemens Ant. 10.—; p. Zuber Jan 20.—; p. Zuber Józ. 10.—; p. Zuber Jd. 10.—; p. Zuber Józef 20.—; p. Donocik Fr. 10.—; p. Donocik Mar. 10.—; p. Kupiec Fr. 10.—; p. Matuszek Jerzy 50.—; p. Markwat Jan 10.—; p. Suchy Mar. 10.—; p. Suchy Józef 10.—; p. Suchy Anna 10.—; p. Suchy P. 20.—; p. Błahut M. 20.—; p. Błahut P. 20.—; p. Błahut Jan 20.—; p. Wałoszek P. 10.—; p. Klinot J. 10.—; p. Klinot M. 10.—; p. Kuminek Józ. 10.—; p. Krysta Józ. 10.—; p. Snatschke J. 10.—; p. Biernot St. 20.—; p. Piesch Karol 20.—; p. Sacher A. 15.—; p. Sollich Ant. 20.—; p. Sollich Mar. 20.—; p. Bartczek J. 20.—; p. Biernot Józ. 20.—; p. Ryszczalka And. 10.—; p. Donocik And. 10.—; p. Kosma Fr. 20.—; p. Szczerba Ign. i Kat. 40.—; p. Boehm. And. 10.—; p. Michalik J. 10.—; p. Boehm Jerzy 10.—; p. Ruśniok And. 20.—; p. Dziech Fr. 20.—; p. Wiesner Jan 20.—; p. Kłaptocz Al. 10.—; p. Kłaptocz Jadw. 10.—; p. Wiesner Fr. 30.—; p. Kukla Jan 20.—; p. Buchcik Andr. 20.—; p. Donocik Ferd. 20.—; p. Buchcik Mar. 20.—; p. Bissok J. 10.—; p. Szatara M. 5.—; p. Budniok P. 20.—; p. Budniok Anna 10.—; p. Budniok P. 20.—; p. Antonik Jerzy 20.—; p. Stroński And. 20.—; p. Sulawa Fr. 25.—; p. Sulawa J. 20.—; p. Sulawa Fr. 30.—; p. Wiesner Anna z córk. 30.—; p. Czopnik And. 20.—; p. Donocik Zuz. 30.—; p. Antonik And. 25.—; p. Ruśniok M. 10.—; p. Hanna J. 20.—; p. Gumiński Jan 20.—; p. Kapias Fr. 40.—; p. Pyś Fr. 40.—; p. Krysta F. 10.—; p. Donocik A. 20.—; p. Lennert Jerzy 10.—; p. Hort Rob. 20.—; p. Śliwa Jad. 10.—; p. Stroński Jan 20.—; p. Stroński Marta 20.—; p. Madzia Anna 10.—; p. Łukasz J. 10.—; p. Bartczko P. 20.—; p. Biesok 15.—; p. Keswoń Jan 20.—;

DOM TOWAROWY
R. BIAŁKA »POD MODRĄ« W CIESZYŃSKIE
na na składzie:

naczynia emailowane i gliniane, towary bławatne, buciki, materje na ubrania; sztuczne nawozy, papę na dach, cement, dachówkę cementową.

Ubrania

dla chłopców i dziewcząt do dziesięciu lat przyjmuje do szycia. Łaskawe zgłoszenia: Cieszyn, ul. Głęboka 49, I. piętro, wprost schodów.

MASZYNY ROLNICZE — KAINIT — SÓL POTASOWA — SIARCZAN AMONIAKOWY — KONICZYNA — BURAKI i wszelkie TRAWY — CEMENT — KROCHMAL — SÓL — PAPA DACHOWA i MYDŁO są na składzie

W „ZIEMI„

Spółce rolniczo-handlowej

w Czeskim Cieszynie, ul. Fabryczna 13.

W Cieszynie czeskim
BANK ROLNICZY
ul. Hoheneğgera l. 10

obok Dyrekcji kolejowej, przyjmuje wkładki na oszczędność

na 3½%

pożyczki hipoteczne i wekslowe, rachunki bieżące i wszystkie interesa bankowe.

Urzędowanie od godz. 8. do 12. w południe.

Bank Cieszyński kredytowy

W CIESZYŃSKIE.

domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 9 i filiami w Dziedzicach i Jabłonkowie

działała pożyczek na hipotekę i weksle na omlarkowaniu procent i przyjmuje

WKŁADKI NA OSZCZĘDNOŚĆ

1 plac od stich

3%

Wymiana pieniędzy.

Godziny urzędowe:

od 9 do 12 przed południem,
od ½3. do 4 po południu.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej drogiej matki, siostry, babki, ś. p.

Maryi Francuzowej

oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Przedewszystkiem dziękujemy Przewiel. Duchowieństwu z ks. msgr. kanonikiem Sikorą na czele za prowadzenie konduktu i rzewne słowa pożegnania, które wygłosił nad mogiłą swej chrzestnej matki, Gronu nauczycieli ze Sibicy za udział i wieńce, Radzie gminnej, krewnym, znajomym i obywatelom z miejsca i okolicy za liczne przybycie i oddania zgasłej ostatniej przyszłości, szczerem »Bóg zapłać!«

Krasna, w listopadzie 1920.

W smutku pogrążona rodzina.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 160 Mk.
półrocznie . . . 80 Mk.
kwartalnie . . . 40 Mk.
Numer pojedynczy 2M.

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcyi i Administracyi: Cieszyn, Stary Targ 4. — Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracyi. Za ogłoszenia 1 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 80 K.
półrocznie . . . 40 K.
kwartalnie . . . 20 K.
Numer pojedynczy 2 K.

Cieszynie, wtorek, 30. listopada 1920. Nr. 214.

Bohaterski gród.

W ostatnich dniach obchodził Lwów nie-
wykłą uroczystość. Sam Naczelnik państwa
jechał do tego miasta, aby oddać hołd boha-
terskim mieszkańcom. Uznanie dla bohaterskiego
grodu wyrażono w ten sposób że w herbie
miasta umieszczono najwyższe odznaczenie za
waleczność, order »Virtuti militari«.

Lwów na to niezwykle odznaczenie zasłu-
żył zupełnie. Przez całe dwa lata krwawił się
w odpięciu wroga. Najcięższe chwile prze-
żył w pierwszych miesiącach po upadku Au-
stryi, ich drugą rocznicę obchodził właśnie na
początku listopada.

Te czasy strasznych zmagania w r. 1918. zgo-
wiali Lwowowi Niemcy. Widzieli oni, że Pol-
ska zmartwychwstała, dlatego robili wszystko,
aby ją przynajmniej jak najwięcej okroić. Chę-
cie więc austriackie dowództwo usłuchało ra-
dy rusińskiej i już w październiku 1918 prze-
nieśli do Lwowa i za San pułki z żołnierzami
rusinami. W nocy z 31 października na 1. li-
stopada oddał generał Pfeffer oddziałom
polsko-ukraińskim Lwów, a całą broń i zapasy
oddano dowództwu rusko-ukraińskiemu.
Austriackie ministerstwo wojny rozkazem z d.
1. listopada. Sam arcyksiążę Wilhelm brał udział
w spisku na polskość Lwowa, a następnie
raz z imieniem znanymi oficerami niemieckimi
atakował do armii ukraińskiej i walczył przeciw-
wojskom polskim.

A mimo tak misternego przygotowania plan
niemiecko-ukraiński się nie udał! Lwów nie
mogł wtedy liczyć na wydatną pomoc z głębi
polskiej. Żołnierze nasi dopiero wracali z fron-
tu. Każdy zakątek Polski miał dosyć u siebie
do czynienia, by usunąć wszelkie ślady po na-
wiedzach. Tymczasem w Lublinie powstał samo-
władny rząd Daszyńskiego, skierowany prze-
władnie do Warszawy. W Poznaniu panoszyli się je-
dnocześnie Prusacy, a Kraków, zahukany przez stron-

ników rządu lubelskiego, nie wiedział, co robić.
Powstała tam nawet myśl, żeby pozostawić
Lwów swemu losowi, a raczej zacząć się ukła-
dać z rządem rusko-ukraińskim o pokój. W Pol-
sce panował jednym słowem, zamęt, który nie
pozwalał Lwowi spodziewać się skutecznej po-
mocy z zewnątrz.

A jednak Lwów przetrzymał najcięższe
czasy. Obronę Lwowa zorganizował Czesław
Mączyński. Podjęto walkę w chwili, kiedy
Rusini mieli już w swem ręku prawie całe mia-
sto, magazyny broni i amunicji. Mały z począt-
ku zastęp obrońców Lwowa zdobywać musiał
w mieście dom za domem, ulicę za ulicą, zdo-
bywać sobie musiał karabiny i naboje, żeby u-
zbroić nowych ochotników. A ochotników nie
brakło. Cała młodzież stanęła jak jeden mąż na
zawołanie. Stały kobiety, stały dzieci. A
wszystkimi władał duch ks. Kordeckiego —
obroncy Częstochowy: nie damy ziemi!

I chociaż Rusini pozamykali wodociągi, —
choć w skutek braku elektryczności i gazu
tygodniami panowały w mieście ciemności, cho-
ciaż Lwów nieraz wprost przynierzać musiał z
głodu z powodu niemożności dowozu żywności,
mimo wszystko dzieci lwowskie wyparły Rusi-
nów, a Czesław Mączyński już 22 listopada zaktu-
kował napowrót sztandar polski na ratuszu.

Walki o Lwów trwały odtąd blisko 2 lata.
Fala ruska, a później bolszewicka co chwila
zbliżała się do bohaterskiego grodu i groziła mu
zalaniami. Były chwile, kiedy to Warszawa (za
czasów Moraczewskiego) utrudniała nawet wy-
jazd ochotników na odsiecz Lwowa (transporty
żołnierzy kierowano zamiast do Lwowa — do
Krakowa). Mimo tych niepomyślnych warun-
ków w mieście samem i w głębi kraju, Lwów
postawił na swoim, uratował swoją niepodleg-
łość.

Ziemia śląska jest związana z Lwowem
krwią serdeczną. Śląsk dał Lwowowi w kryty-
cznej chwili batalion najlepiej wyposażonego
wojska, — w chwili, kiedy tego wojska tak bar-
dzo było na Śląsku trzeba. Stąd też my, Ślązacy,

w pierwszym rządzie mamy prawo cieszyć się z
odznaczenia i tryumfu Lwowa. Cieszymy się z
nim tem więcej, że bohaterski gród przywodzi
nam na myśl przykład, jak można i trzeba w
czynie wprowadzić nieśmiertelną zasadę: Ufaj
własnym siłom, nie trać nigdy wiary w przy-
szłość, a dopniesz swego.

O wolność Kościoła.

Mowa ks. arcyb. Teodorowicza
w Sejmie.

II.

O wolność posiadania.

Ale czy rozdział Kościoła od państwa da
nam tylko naprawdę wolność i swobodę! My
wolność musimy pojmować tak, jak się ją poj-
muje dla każdego stowarzyszenia w państwie.
Więc musimy mieć zagwarantowaną wolność
swojego posiadania i rządzenia się wewnątrz
swoimi prawami. Tu przypomnieć muszę, że już
w grudniu 1918. r. biskupi polscy w swoim li-
ście pasterńskim zapowiedzieli, że wobec pro-
jektu przejścia dóbr kościelnych w pewnej mie-
rze na rzecz państwa, gotowi są pójść potrze-
bom narodowym jak najdalej na rękę, o ile się
tego domaga rozumna reforma rolna. Ale dając
tę ziemię jako właściciele, a raczej jako stróże
własności kościelnej, musieliśmy żądać, aby nas
traktowano tak, jak się traktuje właścicieli, aby
z nami traktowano przynajmniej tak, jak się
według zwyczajów kupieckich traktuje każde
konsorcjum. Sejm wówczas w większości po-
szedł za tem praktycznym dyktatem już nie wiary,
lecz rozsądku kupieckiego i zgodził się na to,
aby w sprawie dóbr kościelnych zwrócić się do
tego, któregośmy przedstawił jako swego rze-
cznika, t. j. do Papieża i z nim się układać. Tym-
czasem prymas zapytał niedawno premiera rzą-

Dział organizacyjny.

Zebranie w stowarzyszeniu.

Objawem życia w stowarzyszeniu są zebra-
nia. Stowarzyszenie, które nie udziera zebrań
przynajmniej raz w miesiącu, władciwie już
nie zostało istnieć, istnieje tylko na papierze. Roz-
różniamy trzy rodzaje zebrań: 1. zebranie w
celu założenia (konstytuujące); 2. zebranie mie-
sieczne (ogólne); 3. zebranie walne (sprawo-
zawcze).

O sposobie urządzania zebrań w celu zało-
żenia stowarzyszenia napisał wyczerpująco ks.
Adamski w książeczce p. t.: »Jak zakładać
stowarzyszenie młodzieży«. (Poznań).

Zebrań miesięczne odbywają się przynaj-
mniej raz na miesiąc. Ruchliwsze stowarzysze-
nia odbywają je dwa razy w miesiącu, a nawet
trzy razy. Na zebranie miesięczne jest zob-
owiązany przyjść każdy członek.

Wszystkie zebrań muszą być dobrze
przygotowane. Dlatego na kilka dni przed ze-
braniem odbywa się posiedzenie zarządu, na
którym zarząd postanawia, kogo uprosić na re-
ferat, jaki ułożyć porządek obrad, kto będzie
deklamował, monolog, pantomimy, kto bę-

dzie czytał żarty, jakie pieśni się będzie śpie-
wać i t. d. Ponieważ wykonanie tych uchwał
wymaga nierzadko dłuższego czasu, dlatego zebranie
zarządu musi się odbyć raczej wcześniej, niż
za późno.

Porządek obrad na zebranie, uchwalony
przez zarząd, spisuje przewodniczący na kar-
teczce, a sekretarz wywiesza na tablicy ogło-
szeń zaproszenie na zebranie, podając w niem
także porządek obrad. Gdzie niema tablicy o-
głoszeń, tam zaproszenie można wyłożyć na stole
lub przybić je na drzwiach lokalu. W porządku
obrad należy zawsze podać referenta i cały tytuł
wykładu.

Zebrań powinny się zaczynać punktualnie
i to koniecznie. Zarząd musi naznaczyć na ze-
branie taką godzinę, by o tym czasie wszyscy
członkowie mogli na zebranie przybyć. Wyzna-
czyć trzeba godzinę, a nie powiedzieć tylko
n. p.: zebranie odbędzie się po niesporach. Nie-
jeden bowiem nie może być na niesporach, a
na zebranie mógłby zdążyć.

Porządek obrad każdego zebrań miesię-
cznego powinien się składać w zasadzie z nastę-
pujących punktów:

1. **Z a g a j e n i e.** Przewodniczący wita ze-
branych: otwiera zebranie, przedstawia mow-
ców niewiniąta nieobecnych, przedstawia por-
ządek obrad i zmienia go ewentualnie. Nastę-

puje p i e ś Ń. Prezes podaje stronicę w śpiewni-
ku, a kiedy już wszyscy pieśń znaleźli, zaczyna
się śpiew. Podczas śpiewu stoją członkowie.

2. **Odczytanie protokołu.** Proto-
kół odczytuje sekretarz. Po przyjęciu protokołu
następuje

3. **Wykład i dyskusya.** Wykład po-
winien być zaraz na początku zebrań; wtedy
bowiem są jeszcze umysły świeże, serca nie są
rozognione, a przedewszystkiem dlatego, że
wykład jest najważniejszą częścią zebrań. —
Jak wywołać po zebraniu dyskusję? Członko-
wie są zazwyczaj bardzo nieśmiali i nie zabiera-
ją głosu. Dyskusję należy przygotować już na
zebraniu zarządu. Omówię tam wykład, jaki bę-
dzie na zebraniu, a więc n. p.: powstanie listo-
padowe. Wskażę, że powstanie upadło wskutek
niekarność, niepunktualności, przypomnę, że
były także inne powstania. Następnie rozdzie-
lamy role. Jeden członek zarządu bierze na sie-
bie obowiązek zabrania głosu w dyskusji o po-
trzebie karność, drugi o punktualności, trzeci
zapyta się w dyskusji, jakie to inne jeszcze
były powstania. W ten sposób daje się przykład
rzeczowej dyskusji i zachęca się do zabierania
głosu.

4. **Z a w i a d o m i e n i a z a r z ą d u.** Pre-
zes podaje, kiedy było ostatnie zebranie, jak wy-

du, co się dzieje z dobrami kościelnymi. W odpowiedzi przysłał mu premier swoje pismo, wystosowane do ministra rolnictwa, w którym temu ministrowi wskazana była droga odniesienia się do Rzymu. Cóż jednak wyczytaliśmy w »Monitorze«? Wyszczególniono tam wiele majątków, oddanych do parcelacji, a z tych ogromna liczba należała do dóbr kościelnych, z którymi zafatwiono się z pominięciem i podeptaniem tej klauzuli sejmowej. Co sądzić o ministrze, który w ten sposób kompromituje autorytet premiera, co sądzić o p. Wilkońskim, który pozwala sobie deptać cynicznie uchwały Sejmu? W ten sposób obniża się Polskę wobec zagranicy, bo przedstawia się ją, jako nieobliczalną kontrahentkę.

O słuszne prawa.

Zdawałoby się, że skoro się zagraża wolności Kościoła w dziedzinie materyjalnej, to powetuje mu się ją w dziedzinie duchowej i moralnej. Z wielkim patosem czyniono tu aluzje do tego, że Królestwo Boże nie jest z tego świata, że księża mają wrócić do Chrystusa Pana. Zdawałoby się więc, że da się Kościołowi wolność przynajmniej w dziedzinie wewnętrznej. Lecz tak nie jest i mamy już pewne przedsmaki tego, co by później nastąpiło. Głośną jest sprawa tego kapłana (ks. Huszny z Kieleckiego), który, zasuspendowany przez swego biskupa, mimo tego został w posiadaniu swego probostwa i kościoła i spełnia dalej nieprawnie funkcje nie tylko kościelne, lecz i cywilne. W interpelacji przytoczono, kto stał w jego obronie. Jasną jest dążność, aby tego kapłana tam utrzymać. Czyż więc Kościołowi pozostawiono się w tym wypadku wolność? Następnie. Proudhon powiedział raz do Fracuzów: Jak to, sądzilibyście się być obowiązani do wzniesienia monumentalnej opery, ale bylibyście obojętni na to, gdyby majestatyczną Notre Dame zamienić na miejsce ponizienia, na którym przez wybryk wniesiono by scenę cyrkową. Otóż w czasie obecnego wywłaszczenia dóbr kościelnych przychodzi na myśl katedra Maryacka i zapytać się można, czy nie przyjdzie kiedy ta chwila, gdy przez środkowe głosowanie jakaś większość sejmowa przeznaczy ją na bóżnicę żydowska.

Źródło nienawiści.

Syszeliśmy tutaj cytowane słowa Bismarcka, który z przewrotną genialnością chciał zniszczyć Francję przez propagandę przeciwrreligijną. Nie podejrzewam nikogo o złą wolę, ale wszystkim, co się dziś dzieje w oczach naszych wobec Kościoła, jest dosłownym wypełnianiem programu Bismarcka.

konano uchwały, jakie listy nadeszły, co postanowił zarząd i t. d.

5. Skrzynka zapytań. Każde stowarzyszenie powinno mieć skrzynkę, do której członkowie mogą wrzucać karteczki z zapytaniami. Tę skrzynkę zapytań otwiera prezes na zebraniu, odczytuje pytania i odpowiada na nie albo zaraz, albo na następnym posiedzeniu. — Skrzynka zapytań jest konieczną w każdym stowarzyszeniu, gdyż członkowie nie mają nieraz odwagi zapytać się lub zwrócić na coś uwagę, zaś karteczkę do skrzynki chętnie wrzuca. Z początku nawet ze skrzynki zapytań nie będą korzystać. Wtedy patron lub prezes sam wrzuci kilka kartek z zapytaniami do skrzynki, omówi je na zebraniu i w ten sposób doda członkom odwagi, da im przykład, jak mają ze skrzynki korzystać.

6. Urozmaicenia: śpiew, deklamacje, monolog, dyalogi, pantomimy, sztuczki czarno-księskie, czytanie gawęd i żartów i t. d.

7. Wolne głosy. Każdy z członków ma prawo zabierać głos. Wnioski można przy tym punkcie tylko wtedy wnosić, jeżeli wniosek był poprzednio zgłoszony zarządowi. Inaczej dyskusja przewleka się za długo, w pośpiechu uchwaliby się nieraz wnioski, nie rozważwszy go należycie, co by tylko na szkodę stowarzyszenia wyszło.

8. Zamknięcie obrad. Przewodniczący dziękuje za przybycie, stwierdza pożytek, jaki członkowie z zebrania odnieśli. Zebranie kończy się wspólną pieśnią.

Zebranie nie powinno nigdy dłużej trwać, niż 1½ godziny, dobrze przygotowane i prowadzone zebranie będzie zazwyczaj trwało 1 godzinę.

Nie trzeba umysłu Bismarcka, wystarczy proste wejście na położenie Polski, aby zachęcić wszystkich jej nieprzyjaciół do powtórzenia prób mączenia, wzniecenia walki religijnej w Polsce. W chwili, kiedy się mają dokonać plebiscyty, Polska w swej polityce na wschodzie, pozbawiona wielkiego charakteru nawet politycznego, jaki daje katolicyzm, musi zniszczyć. Stanie się wasalem Rosji; ta Polska, która się broniła przez katolicyzm ludu polskiego, zostanie poddanką Niemiec wtedy, gdy została wolną.

Rozumiemy, dlaczego czynione są zaciekle ataki na Rzym. Płyną one ze źródła blizkiego tym, którzy długo byli zależni od pewnych organizacji zagranicznych i mimowoli przekonani są o takiej samej zależności każdego katolika od Rzymu.

Rzym a Polska.

Polityka Rzymu nigdy nie wpływała niekorzystnie na sprawy polskie. Mogę to stwierdzić z historyi polskiej właśnie z tej epoki, o której tu mówiono, jako o czasie najsilniejszego wpływu Rzymu. W roku 1591. biskup przemyski wraz z kanclerzem Zamorskim sprzeciwił się palnowi Papieża, który przez swego wysłannika propagował Ligę przeciwturecką. W r. 1572. biskup Andrzej Trzebiecki zwalczał projekt Klemensa X. wojny z Turcją. A gdy wysłannik Papieża ujmował się za Myksymilianem, jako kandydatem na tron polski, to cały episkopat polski sprzeciwił się temu i oświadczył się za kandydatem polskim. W rzeczach polityki papieskiej panuje zupełna wolność aż do naszych czasów. Raz jeden tylko zgłosił się do mnie wysoki dostojnik Kościoła z kurii rzymskiej w pewnej sprawie, ale nie kościelnej, nie mającej łączności z polityką Watykanu. Wstawił się za pewnym Polakiem. Oświadczyłem mu: »Proszę darować, tego uczynić nie mogę, nie mogę ściągać w najdrobniejszej sprawie pozor, że monsignore chce wpływać na Sejm przezemnie.«

A prócz tego nie mamy się co obawiać jakichś planów polityki rzymskiej, bo ona idzie i musi iść po linii polityki naszego narodu, musi ona dążyć do tego, aby Polska była na wschodzie tarczą przeciw rozkiełzanej rewolucji, a na zachodzie przeciwstawiała się fermentowi protestantyzmu niemieckiego. Oczywiście potrzeba w wypadkach poszczególnych tę politykę normować i dlatego ważna jest rola ambasy polskiej w Rzymie.

Ale choćby nawet tak było, jak się tego panowie boicie, gdyby naprawdę wpływ Rzymu był z jakiegokolwiek strony dla nas niebezpieczny, to czy jest logicznie ustępować z pola? I to w chwili, gdy »wolnomyślna« Francja zabiega znowu o względy Rzymu i zawróciła z drogi, na którą ją wepchnęła niemiecka intryga?

Przegląd polityczny.

Sprawa polska w Lidze narodów. Na posiedzeniu Ligi dnia 23. listopada obradowano nad wnioskiem Roberta Cecila, by ogłoszono w całej pełni dokumenty, dotyczące zatargu polskolitevskiego. Wnioskodawca dodał, aby Liga narodów przy ogłaszaniu tych aktów wypowiedziała wyraźnie swe zdanie, czy zarządzenia Ligi narodów nie zostały przez jedną ze stron naruszone. Polski delegat Aszkenazy złożył oświadczenie, że Polska zgodzi się na ogłoszenie tych dokumentów, ponieważż niema powodu niczego ukrywać. Wniosek Cecila został następnie jednogłośnie przyjęty. W dalszym ciągu dyskusji złożył Barnes (Anglia) wniosek, dotyczący konfliktu polsko-rosyjskiego, w którym domaga się od rady Ligi narodów wyjaśnienia, dlaczego rada nie powiadomiła zgromadzenia Ligi narodów o powodach, które skłoniły ją do zaniechania pośrednictwa w konflikcie polsko-rosyjskim. Następnie rada Ligi narodów została proszona, by podjęła odpowiednie kroki celem przeszkodzenia wznowienia kroków nieprzyjacielskich między Polską a Rosją, których wybuch grozi w przyszłym roku (!). Barnes oświadczył następnie, że chce dać Lidze narodów sposobność, by przedtem porozumiała się nad odpowiedzią w tej sprawie. Uchwalono sprawę tę postawić na porządku jednego z dalszych posiedzeń.

POLSKA.

W Rydze obradowały polsko-sowieckie komisyje, finansowa nad rozdziałem złota, wywiezionego do Rosji mienia polskiego, bibliotek i t. d., terytoryalna nad szczegółowym wytknięciem granicy, prawnicza nad sprawą amnestyi. Bolszewicy żądali amnestyi w Polsce za czyny antypaństwowe. Polacy to żądanie odrzucili, uważając je za mieszanie się do wewnętrznych spraw polskich. W sprawie utrudnień, czynionych na konferencyach przez delegatów bolszewickich, wystosował minister spraw zagranicznych Sapieha do sowieckiego komisarza dla spraw zagranicznych notę, w której ubolewa nad postępowaniem delegatów bolszewickich, zapewnia o szczerej chęci rządu polskiego, by zawrzeć pokój i domaga się tego samego ze strony sowieckiej.

Zmiany w rządzie. »Monitor Polski« ogłosił nominacje dra Jana Kantego Steczkowskiego na ministra skarbu na miejsce Wład. Grabskiego i nominację inż. Stefana Przanowskiego na ministra przemysłu i handlu w miejsce inż. dr. Chrzanowskiego.

Z Sejmu. Na czwartkowym posiedzeniu powzięto jedną z najważniejszych uchwał, dotyczącą zapewnienia podstaw naszej wytwórczości: zapewniono gwarancję rządową dla Towarzystwa kredytu przemysłowego. Dotychczas Sejm zajmował się sprawami robotniczymi, a sprawą produkcji prawie nic. Uchwała powyższa jest zakrojona na szeroką skalę. Na posiedzeniu przyjęto też uchwałę, dotyczącą przejęcia ciężarów utrzymania inwalidów i sierot po żołnierzach z był. armii niemieckiej na Górszku na wypadek przyłączenia tegoż do Polski. — Na piątkowym posiedzeniu przyjęto ustawę o wstrzymaniu spłaty czynszów i dzierżaw wieczystych na obszarze był. zaboru rosyjskiego. Przyjęto ustawę o ratyfikacji układu polsko-niemieckiego w przedmiocie wymiaru sprawiedliwości. Sprawy sądowe w Poznańskim, rozpoczęte przez sądy niemieckie, ukończy ten sąd, w którym zostały rozpoczęte. Obywatele niemieccy mają prawo przenieść swe sprawy do sądów w Niemczech. Uchwalono ustawę o jednolitej daninie na potrzeby wojska. Pierwotne rozporządzenie Rady Obrony Państwa uzupełniono w ten sposób, że gminy, które nie mogą złożyć daniny w naturze, mogą ją wypłacić w gotówce. Gminom pozostawia się wolną rękę co do sposobu ściągnięcia ekwiwalentu. Pos. Federowicz, stając w obronie Krakowa, dla którego danina wynosi 80 milionów marek, a więc 15 razy więcej, niż wszystkie podatki mieszkaniowe w Krakowie, wniósł poprawkę (którą uchwalono), w myśl której ministerstwo skarbu tym gminom, które nie mogą uiścić jednorazowo, rozłożyć spłatę należności na raty roczne bez obliczenia procentu od zaległych sum. Pos. Krepa skarży się, że rozporządzenie R. O. P., które sprowadza tę daninę, jest bardzo uciążliwym dla miast i wsi galicyjskich, które podczas wojny cierpiały rekwizyce wojsk swoich i cudzych. Przyjęto ustawę o nowej emisji biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej (P. K. K. P.) z poprawką komisijną, zmieniającą cyfrę 40 miliardów na 55 miliardów. Tem samym przyjęto ustawę o kredycie państwa w Krajowej Kasie Pożyczkowej.

Plebiscyt w Wilnie. Liga narodów rozbrajała organizację plebiscytu na terytorium Wilna; reprezentanci Polski i Litwy zostali zażwani do prezydenta, który zakomunikował im decyzję rady, uchwalającą wysłanie do Wilna międzynarodowej siły zbrojnej w wysokości 1800 żołnierzy, aby zapewnić bezstronność wykonania referendum. Delegat polski nalegał, aby plebiscyt odbył się jak najprędzej i zapewnił, że Polska pragnie zafatwić tę sprawę w duchu najbardziej przyjaznym dla Litwy. Delegat litewski zażądał, aby żołnierzom gen. Żeligowskiego dano do wyboru: albo rozbrojenie na miejscu celem umożliwienia im wzięcia udziału w plebiscycie, albo opuszczenie kraju podczas plebiscytu.

AMERYKA.

Program amerykańskiej grupy posłów republikańskich. Grupa posłów republikańskich przedłożyła prezydentowi Hardingowi następujący program akcji: 1. Odrzucenie traktatu wersalskiego. 2. Odsunięcie się Stanów Zjednoczonych od ententy. 3. Proklamowanie pokoju z Niemcami na podstawie uchwały kongresu. Stoimy więc przed nowym »porządkowaniem spraw europejskich«!

Z Cieszyna i okolicy.

Z Sekretaryatu »Związku śląskich katolików« w Cieszynie. W sobotę, d. 4. grudnia b. r. odbędzie się w Cieszynie w sali »Dziedzictwa« o godz. 2. po południu nadzwyczajne zebranie delegatów »Związku«. Prosimy o przybycie wszystkich przewodniczących Oddziałów miejscowych, sekretarzy i skarbników, ewentualnie innych członków. Sprawy bardzo ważne, niecierpiące zwłoki. Prosimy o pewne przybycie. Osobnych zaproszeń nie wysyłamy.

Wykłady religijne. Przypominamy, że w środę, dnia 1. grudnia o godz. 7. wieczorem odbędzie się staraniem Czytelni katolickiej w sali »Dziedzictwa« na Starym Targu wykład na temat: »Źródła wiary chrześcijańskiej«. Wstęp wolny.

Stosunki w zagłębiu są coraz gorsze. Dzień w dzień władze czeskie dokonują aresztowań. Nikt z Polaków nie jest pewien dnia ani godziny. W tej chwili nie można skonstatować ilości aresztowanych, wiadomo tylko, że w każdej prawie gminie przeprowadzono aresztowania. Równocześnie na widownię występują znowu bojówki. Stwierdzono już pobicie pilku polskich nauczycieli. Chmury gromadzą się nad gimnazjum polskim w Orłowej. Ponieważ aresztowano 5 uczniów gimnazjum, bojówki czeskie głoszą, że gimnazjum jest centrum agitacji przeciwpaństwowej i że należy je rozpedzić. Ten rozwój stosunków w zagłębiu schodzi się z ugodowemi konferencyami polsko-czeskiemi w Pradze, które podobno zbliżają się ku końcowi i w tych dniach ma być podpisany układ polsko-czeski, będący uzupełnieniem traktatu o rozstrzygnięciu śląskiem w Paryżu z dnia 28. lipca b. r. W chwili, gdy delegaci zabierają się do podpisania go, przygotowują Czesi nowe ciosy zabójcze, skierowane przeciw polskości i polskiemu szkolnictwu na Śląsku.

Falszywe 100- i 1000 markówki. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa ostrzega, że w obiegu znajdują się falszywe bilety po 100 i 1000 marek na różowym i białym papierze z 17. maja 1919. r. i podpisami dyrektorów dr. Adama, J. Zarzyckiego i skarbnika M. Karpusa. Łatwo je rozpoznać po numerach, które nie są grupowane, tylko odbijane tuszem zapomocą ręcznego numeratora, skutkiem czego cyfry znacznie różnią się formą, są zamazane w kolorze bladobiałym. Na wielu biletach tych widnieją pomimo wywabiania przekreślenia ukośne czerwone albo niebieskie ołówki. W obiegu znajdują się również bilety po 1000 marek z datą 23. VIII. 1919. r., z podpisem dyrektora Zarzyckiego, skarbnika głównego M. Karpusa, różniące się od biletów prawdziwych rozmaitemi wadami w druku, również ze śladami przekreślenia ołówkiem czerwonym lub niebieskim, z numerami, odbijanymi ręcznie tak, jak to powyżej opisano.

Zarządzenia śl. Dyrekcyi skarbu wywołują wprost zdziwienie. Wprawdzie rozkaz dotyczący przyszedł z Warszawy, ale kiedy Warszawa strzeliła głupstwo, nie powinna się Dyrekcyja tak bez sprzeciwu na nie godzić. Oto »Morgenzeitung« i »Silesie« odbierano ludziom na moście granicznym po stronie polskiej, z wyjaśnieniem, że wszystkie pisma muszą iść do cenzury do Krakowa i potem dopiero doręczone będą adresatom. Kto też będzie czytał gazetę po upływie dwóch tygodni po wyjściu! Rozumie się, że Czesi to samo czynić będą z prasą polską i obie polskie części Śląska staną się z biegiem czasu zupełnie dla siebie obcemi.

Coś z humorystyki. »Głos ludu śląskiego« czyni wyrzuty »Związkowi śl. katolików«, że za czasów austriackich na zgromadzeniach padały gęsto okrzyki na cześć Franciszka Józefa, chociaż do »Związku« nie należał i był Niemcem, a teraz, gdy mamy polskiego Naczelnika państwa, nic o tym nie słychać na zgromadzeniach. Tymczasem ludowcy na swoich zgromadzeniach wnoszą okrzyk na cześć Naczelnika państwa, chociaż tenże nie jest ludowcem i nie jest ewangelikiem. Musimy się my, Związkowcy, przyznać, że nas »Głos« bardzo upokorzył, przyłapawszy nas na takiej nielojalności. Sprawa ta jest dla nas tem przykrzejsza, że okrzyki padały nie tylko na cześć Franciszka Józefa, ale w pierwszym rzędzie na cześć Ojca św., któregośmy przez zaniechanie okrzyków spostonowali. »Głos« jednak nie umiał tego zaniedbania dla swoich celów wyzyskać. Nam, katolikom, trzeba było zaniechanie okrzyków na cześć pa-

pieża przede wszystkim wytknąć, a że tego »Głos« nie uczynił, świadczy tylko o tem, że nie umie nam dokuczać i nie umie wyzyskać każdego szczegółu, mogącego nam szkodzić. Coby to było za bajeczne ośmieszenie Związkowców, gdyby ludowcy na swoich zgromadzeniach po zaniechaniu ich przez katolików — zaczęli wnosić okrzyki na cześć papieża? Lud katolicki poszedłby za nimi szeroką ławą i zwycięstwo ich byłoby pewne. — Co do wnoszenia okrzyków na cześć Naczelnika państwa mamy pewne wątpliwości, które należałoby usunąć, a przy dobrej woli »Głosu« i ludowców mogą one być z łatwością usunięte. Okrzyki, wnoszone na cześć papieża i cesarza, miały na celu uczczenie dwóch suwerenów panujących: duchownego i świeckiego. W Polsce zaś mamy obecnie tylko jednego suwerena, którym nie jest Naczelnik państwa, tylko — jak wszyscy wiedzą — Sejm. Naczelnik państwa jest tylko wykonawcą woli Sejmu. Należałoby więc wznosić okrzyk na cześć Sejmu. Tymczasem nam, katolikom, trudno wznosić okrzyki na cześć suwerenów i różnych nieznabogów, siedzących na lewicy, operujących dzwonkami, syrenami i spluwaczkami, natomiast ludowcom trudno znowu wznosić okrzyki na cześć klerykałów i wsteczników prawicowych. A przecież i lewica i prawica tworzą suwerenny Sejm. Pogódźmy się więc dla dobra Ojczyzny, zróbmy układ. Niechże ludowcy wnoszą okrzyki na lewicę, my zaś na prawicę i będzie żył cały suwerenny Sejm. I będzie zgoda na Śląsku. A jakże!

»Głos ludu śląskiego« poświęca coraz więcej miejsca akcji naszego stronnictwa, »Gwiazdce Cieszyńskiej«, klerykałom, księżom, a zwłaszcza ks. pos. Londzinowi. Numer z 20. listopada b. r. poświęcił tej sprawie aż pięć miejsc, co się równa niemal połowie tego o skromnych rozmiarach pisma. Zapyta niejeden, co to ma za cel. Zdradza go właśnie wspomniany numer. Zarzucono tam aż w dwóch miejscach ks. posłowi Londzinowi, że się ugania za mandatem poselskim. Głodnemu chleb na myśli. Jasnym jest, że jakimś ludowcowi chodzi o mandat. Wnioskując z licznych pochwał dla p. Bobka, należałoby wnioskować, że chodzi o niego, chociaż nie jest to pewnem, bo przecież on jest »panem«, a jego stronnictwo, a nawet on sam, jest przeciwnikiem rządu panów. Mniejsza z tem, o kogo chodzi, dość na tem, że chodzi o mandat. Dla osiągnięcia tego celu jest u ludowców każdy środek dobry. Za najodpowiedniejszy uważają oszczerstwo, czego dowodem korespondencye z Grodzka, Pogwizdowa, a zwłaszcza Tekla Klebetnica. W licznych korespondencyach i artykułach zarzuca się nam walkę wyznaniową. Gdyby określenie to przypadkowo było trafne, to kto rozpoczął walkę? Pan pos. Bobek. On to już zeszłego roku na zebraniach zwalczał biskupów, on to niedawno w Sejmie wygłosił mowę przeciwko Kościołowi. Wzywamy redakcyę »Głosu« do udowodnienia nam, żeśmy kiedykolwiek na zebraniach, czy przez posłów w Sejmie zwalczali superintendentów lub pastorów. Więc nie my prowadzimy t. zw. walkę wyznaniową. Czynią to ludowcy, a winę chcą zwalić na innych. Na szczęście ludzie już się na nich zniają.

Komisja polsko-czeska w Boguminie. Dnia 24. listopada odbyła się w Boguminie konferencya reprezentantów zawodowych organizacyi robotniczych w sprawie pozbawienia pracy robotników polskich z powodu, że brali udział w akcji plebiscytowej. Ze strony polskiej brali udział w konferencji kierownik agencji konsularnej w Boguminie i delegat polskiego ministerstwa opieki społecznej, ze strony czeskiej kierownik Ekspozytury policji w Boguminie i kierownik starostwa frysztackiego. Nadto byli obecni przedstawiciele prasy polskiej i czeskiej. Dyskusya była bardzo ożywiona, ponieważ z obu stron podnoszono szereg zarzutów. Ostatecznie wyznaczono komisję, złożoną z 5 członków, która zbada indywidualnie wypadki wydalenia.

Bajki nieprawdziwe. Dzienniki czeskie doszły: W okolicach Karwiny i Cieszyna zauważyć można wielkie przygotowania militarne ze strony polskiej (?). Ruch kolejowy prywatny w Polsce został powstrzymany. Idzie tu o przerzucenie wojsk z frontu wschodniego do jakichś tajemniczych celów na zachodzie. Dowódcą wojsk polskich w Cieszyńskim jest gen. Ostrowski (?), znan yawanturnik, który pragnie naśladować gen. Żeligowskiego. Polacy zamierzają przy po-

mocy uzbrojonych band wywołać na Śląsku czeskim zamieszki, aby mieć powód do zbrojnego wkroczenia dla przywrócenia porządku. Również i na granicy Rusi Karpackiej wykonują Polacy podejrzané ruchy wojskowe.

Strach ma wielkie oczy. W komisji wojskowej czeski minister obrony kraj. Husak podał, że wiadomości o koncentracji wojsk polskich na Śląsku wywołały zaniepokojenie, w związku z czem zarządzone zbadanie sprawy. Szef sztabu generalnego Pelle (Francuz) zapytał telegraficznie w Warszawie o powody odnośnych zarządzeń polskich. Odpowiedź rządu polskiego brzmiała w tym kierunku, że siły wojskowe polskie na Śląsku nie są przeznaczone do żadnej demonstracyi, lecz odchodzą tam na spoczynek. Ciekawem jest to, o czem p. Husak zapomniał, że Czesi sami przerzucili na Śląsk znaczne oddziały wojskowe, częściowo dla zmajoryzowania głosów polskich przy wyborach. Równocześnie zaalarmowali opinię publiczną rzekomemi zbrojeniami polskimi na Śląsku.

W Izbie Handlowej i Przemysłowej w Bielsku można zasięgnąć informacji w następujących sprawach: 1. Uregulowanie obrotu dewizami i walutami w Jugosławii. 2. Stawki celne przywozu do Jugosławii. 3. Wywóz kukurydzy bez cła z Jugosławii. 4. Węgierskie rozporządzenie w sprawie zapobieżenia paskarstwu. 5. Podatek spożywczy w Jugosławii. 6. Opłata przywozowa za mąkę i otręby w Rumunii. 7. Przejazd do krajów zagranicznych: Holandya, Belgia, Norwegia, Dania, Meksyk, Argentyna, Brazylia, Jugosławia, Szwajcaria, Włochy, Francya, Wielka Brytania, Niemcy, Bułgaria, Grecya, Szwecya. 8. Zakazy wywozu z Niemiec. 9. Sprawozdanie gospodarcze Norwegii i Danii. 10. Zakaz przywozu świec do Czechosłowacyi. 11. Zakaz obrotu towarami z Ukrainą, Białą Rusią oraz Rosją sowiecką. 12. Zamiana koron na lei w Rumunii. Pisemnych odpowiedzi nie udziela się.

Do hodowców ryb. Każdy hodowca ryb konsumpcyjnych zobowiązany jest wyłów ryb w swoich stawach na czas uskutecznić i wynik łowu natychmiast, najpóźniej w przeciągu 3 dni, podać do wiadomości bezpośrednio Krajowemu Urzędowi gospodarczemu w Cieszynie z wyszczególnieniem wagi pojedynczych gatunków. Na podstawie przedłożonych wykazów upoważniony jest Krajowy Urząd gospodarczy do wyznaczania pojedynczym hodowcom i handlarzom pewnego kontyngentu ryb, który obowiązani są w oznaczonym terminie pewnym gminom, lub też innym, wyraźnie wyznaczonym odbiorcom, dostawić. Krajowy Urząd gospodarczy jest upoważniony w razie potrzeby do przymusowego odebrania wyznaczonego kontyngentu na koszt hodowców, względnie handlarzy ryb. Na ryby konsumpcyjne kontyngentowo przepisane ustanawia się następujące maksymalne ceny loco wyznaczone miejsce dostawy: 1. za karpie, ważące od ½ do 1 kg., jako też za linki bez względu na wagę za 1 kg. 68 marek; 2. za karpie ważące ponad 1 kg. 73 marki za 1 kg.; 3. w drobnej sprzedaży mogą sobie miejsca aprowizacyjne 7 marek na 1 kg. doliczyć. Ryby konsumpcyjne, które hodowcom pozostaną ponad przepisany kontyngent, mogą być sprzedawane we wolnym obrocie. Przekroczenie tego rozporządzenia, jako też zarządzeń, wydanych na podstawie tegoż, karane będą przez władze polityczne I. instancyi grzywną do 20.000 marek polskich albo aresztem do 6 miesięcy, o ile karygodny czyn nie podlega surowszym przepisom ustawy karnej. Powyższe rozporządzenie Komisarza rządowego weszło w życie 17. listopada.

Gminny Urząd gospodarczy podaje do wiadomości, że we wtorek, 30 listopada zostanie sklep mąki przy Różanej zamknięty. Od środy, 1. grudnia b. r. wydawana będzie mąka w sklepie aprowizacyjnym przy ul. Prutka. Z dniem 27. listopada b. r. zostanie sklep aprowizacyjny IV. przy ul. Ciężarowej zamknięty. Stronom tam przydzielonym będzie się od 1. grudnia sprzedawało stoninę w sklepie rzeźnickim przy Starym Targu i to tylko od 10. do 12. godziny przed południem i od 2. do 5. po południu: w poniedziałek rejon IV.; we wtorek rejon X.; w środę rejon XI.; w czwartek rejon II.; w piątek rejon I. Obowiązkiem wszystkich stron jest zastosować się ściśle do powyższych przepisów i stawić się w podanych dniach.

Z Bielowicka. Biedna gmina! Do niedawna jeszcze miała tę sławę, że »w Bielowicku jak

przy c...», a dziś? Jako gniazdo zbrodniarzy przed światem zniestawiona! Sprawa tem boleśniejsza, bo nikt ani nie byłby pomysłał, iż w tej cichej gminie mogą się dziać takie gałgąstwa, jakie się tu w ostatnim czasie wydarzyły. Jakaś »czarna ręka« zaczęła grasować w wiosce i okolicy, a nikomu nie udało się jej przyłapać. Rabunki były prawie że na porządku dziennym. Traciło się wszystko. Raz wół znikił ze stajni dworskiej, to znowu jałówka w sąsiedniej gminie, to »kormiki« z chlewków, kury całymi gromadami, a nawet miód w ulach nie był bezpieczny. Ostatnio napadnięto podczas ciemnej nocy w bandycki sposób domostwo tułejczego obywatela Byłoka, celem zrabowania mu konia. Tatarski napad ten trwał kilka godzin. Odważnej służącej udało się jednak mimo ostrzeżeń przedrzeć się przez kordon bandytów i sprowadzić odsiecz. Bandyci cofnęli się, ale nie zdołano żadnego z nich ująć. I tak w każdym wypadku. Ludzie zachodzili do głowy, co to za zmore, ale cóż? łapaj wiatr w polu! Dopiero dzięki czujności i energii żandarmerji rudzickiej udało się odchylić nieco rąbek tajemnicy, a wreszcie przerwać całą tę sieć złodziejską, jaka była rozpięta niby pajęczyna na całą okolicę. Okazało się, że zmore tą to szajka, mająca swą siedzibę w Bielowicku i w sąsiednich Kowalach, a słyhać, że rozciąga się i na Hownicę. Wynik badań nie byłby tak nadspodziewany, gdyby nie radykalny środek, jakim jest »pięćdziesiątka żyła«. Pod wpływem tego cudownego lekarstwa rozwiązał się jednemu ze zbrodniarzy język, że zaczął wyliczać wszystko jakby litanie czytał lub spowiadał się z całego swego zbrodniczego życia. Wyszło na jaw, jak »kormika« pod kościołem w nocy »rozbięli«, wołu rzeźnikowi z pod Bielska za 3000 marek sprzedali, jak żyda na drodze obrabowali i t. d., nawet rzeczy, o które nie pytano, a nad którymi sobie ludzie głowy suszyli. Obecnie większa część zbrodniarzy (między nimi 3 kobiety) siedzi już w »ulu«, a że wszystkim, także i odbiorcom kradzionych rzeczy będzie »ciepło«, to rzecz jasna. Gmina odetchnęła, mając nadzieję, że zbrodniarzem wymierzona zostanie sprawiedliwa i zasłużona kara. Czy nie byłoby skutecznym od czasu do czasu niepoprawnego jakiegoś bandytkę kazać porządnie osmarować bykowcem i to nie z wykluczeniem publiczności, ale publicznie?

Z Dobrej. Do zakrystyi tutejszego kościoła wdarli się złodzieje, którzy skradli 3 kielichy i piękną srebrną monstrycę. Kościelnemu, który sobie schował w zakrystyi 1700 koron czeskich, skradziono całą powyższą kwotę.

Z Frysztatu. Inżynier hutniczy Hanke, z zawodu subjekt handlowy i kupiec Walig dopuszczali się wielkich oszukaństw na szkodę hut tutejszych. Szkodę podają na 20 milionów marek. Oszustw dopuścił się Hanke przez dostawę wagonów z żelazem z walcowni dla Waliga bez zapłaty na rachunek huty a z zyskiem dla nich samych. Pod kluczem znajduje się również weterynarz dóbr hr. Larischa dr. Drexler, który był już od r. 1917. komisyjnerem rządowym, dopuszczając się przy tem oszukaństw na wielką skalę. Udowodniono mu z handlu bydłem dochód oszukańczy na przeszło pół miliona koron czeskich.

Z Próchniej. Tutejszy ks. proboszcz wyteżył wszystkie siły, aby przy pomocy parafian zakupić nowy dzwon do naszego kościoła, co też się stało. Nowy spizowy dzwon ma bardzo miły i dźwięczny głos. Prosilibyśmy jeszcze tutejszego ks. proboszcza, aby zakrzętał się koło założenia chóru w kościele, szczególnie teraz przed świętami byłoby pożądanem, aby na Boże Narodzenie wywiczyc parę kolęd, których z taką radością oczekujemy.

Z Rychuła. Napiętnować musimy tutejszego byłego burmistrza Obracaja, który, chociaż jest z dziada i pradziada rodakiem rychułdzkim, dał się zapisać jako Niemiec. Jego córka wraźnie i publicznie oświadczyła, że, w domu tylko ze służbą mówi po polsku. Na zapytanie, gdzie się tak ładnie po polsku nauczyła, powiada, że to nie po polsku, tylko po śląsku. Oj Obracaju! gdzież masz abecadło śląskie? Opa miętaj się człeczku, póki jest czas, a jeżeli już tak koniecznie chcesz być Niemcem, idź zawczasu do Berlina. Znamy dobrze twoje sprawy z deskami, gęsiami, świniami, jajami, masłem i w jakim stosunku stoją wszystkie te produkty do Górnego Śląska i do pruskiej marki.

Ze Skoczowa. W niedzielę, dnia 14. listopada wystąpiło po raz pierwszy publicznie nasze

Stowarzyszenie młodzieży. Przed południem wzięto udział w uroczystości kościelnej, podczas której młodzież przystąpiła do generalnej Komunii św. Nadspodziewanie wielka liczba młodzieńców, przystępujących do Stołu Pańskiego, napełniła serca wszystkich uczuciem błogiej radości. Okolicznościową przemowę wygłosił ks. katecheta R d u c h. Po południu urządziło Stowarzyszenie uroczysty obchód ku czci św. Stanisława Kostki, złożony z deklamacji, śpiewów i obrazka scenicznego: »Czcij ojca i matkę swoją«. Pierwszy ten występ naszej młodzieży wypadł pomyślnie. Pomimo to, że młodzieńcy wychowali się w niemieckiej szkole, wywiązali się wszyscy ze swego zadania znakomicie. Sala rysunkowa, w której się obchód odbył, była szczególnie zapełniona. Podczas pauz przygrywała bezinteresownie orkiestra miejscowa. W obchodzie wzięły udział wszystkie warstwy, nie wyłączając inteligencji. Powodzenie było zupełne. Trudy, poniesione przez nowego organistę p. Rubingera, który z poświęceniem oddaje się pracy w Stowarzyszeniu, jako też trudy członków opłacili się zupełnie. Zasilono znacznie kasę stowarzyszenia. Młodzież garnie się do Stowarzyszenia. Topnieją lody. Liczba członków już się potroiła. Zachęcenie powodzeniem, nabierają młodzieńcy coraz większej ochoty do pracy i chcą na Boże Narodzenie odegrać »Jasełka«, których Skoczów dotychczas nigdy nie oglądał.

Z Ustronia. (Ś l u b.) Dnia 13. listopada b. r. zawarł związek małżeński p. Ludwik Szkaradnik, majster stolarski z Ustronia z p. Maryją Herczykówną z Ustronia. Z okazji tej złożyli goście weselni na cele Internatu im. błog. Melchiora Grodzieckiego 130 Mk. i na pokrycie kosztów nowego ogrodzenia cementarza w Ustroniu 197 Mk. Za te wspaniałomyślne datki składa serdecznie »Bóg zpałać!« Urząd parafialny.

Z Krasnej. W ub. niedzielę odbyło się u nas zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« przy bardzo licznych udziałach tutejszej ludności. Można powiedzieć, że wszystkie domy katolickie były reprezentowane. Przewodniczył burmistrz p. Biłko. Nasamprzód założono Oddział miejscowy »Związku« i wybrano pierwszy wydział w skład którego weszli pp.: Paweł Franek, rolnik, jako prezes, Jan Wróbel, chałupnik, jako zast. prezesa; Józef Biłko, rolnik, jako sekretarz; Andrzej Francus, rolnik, jako skarbnik; jako członkowie: Jerzy Biłko, burmistrz; Jan Cieplik, rolnik; Ewa Kantorowa, żona rolnika i Maryanna Wojackowa, żona chałupnika. Po wyborze wydziału ks. poseł Londzin omówił nasze położenie zewnętrzne i wewnętrzne, konstytucję i gospodarkę finansową, a ks. prof. Brzuska programy stronnictw, działających na Śląsku. W dyskusji zabierali głos pp.: Cieplik i Gembala. Zwracali uwagę na demagogiczną robotę socjalistów i ludowców i domagali się sprawiedliwego podziału ziemi na Śląsku z uwzględnieniem tylko dobrych Polaków. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego »Boże coś Polskę«. Na K. R. S. złożono 214 marek.

Na »Opiekę« błog. Melchiora Grodzieckiego złożyli: Urząd parafialny w Istebnej 2738 mk.; w Grodźcu 720.05 mk.; w Dziedzicach 1050 mk.; w Górnym Miedzyrzeczu 265 mk.; w Bronowie 500 mk.; w Próchniej 248 mk.; w Mazańcowicach 279 mk.; w Ustroniu 256 mk.; w Jasienicy 200 mk.; w Strumieniu 900 mk.; w Zarzeczcu 596 18 mk.; w Ogrodzonej 205 mk.; w Ligocie 260 mk.; w Lipowcu 415 11 mk.; w Górnej Lesznej 71 mk.; w Cieszynie 283.71 mk. i 11.85 K cz.; w Pieściu 52.25 mk.; w Jaworzu 100 mk.; we Frysztacie 700 K cz.; ks. Lud. Knyp, proboszcz we Frysztacie 100 K cz.; p. Franciszek Gabzdyl, nauczyciel 15 mk.; p. H. Kielkowski, urzędnik hut w Trzebini 30 mk.; pp. dyr. Talenta i inż. Gawlas przyjęte honorarium z komisji wywozu i przywozu 675 mk.; p. Józef Zubek, hował w Hażlachu 3 mk.; p. A. Przywara w Cieszynie 20 mk.; p. Fr. Lankocz, dyr. Banku ciesz. kred. w Cieszynie 300 mk.; składka, zebrana przez p. Karola Skudrzyka z Hażlach na weselu n. Jasia Mazura z p. Marva Chlebowską w Karwinie 162 K cz. i 35 mk. — Za powyższe datki najserdeczniej dzięk. i prosząc o dalszą łaskawą pamięć W y d z i a ł »O p i e k i e«.

Rozmaitości.

Zniszczenie Polski w świetle cyfr. W Poznaniu ukazało się pismo, drukowane po francusku p. t. »La vie polonaise«, wydane przez Komitet obrony narodowej w Poznaniu. Niezależnie od zagadnień politycznych przedstawia

ono także naszą ruinę ekonomiczną, będącą wynikiem wojny światowej. Niektóre cyfry posiadają gromną wymowę. Oto na ziemiach dawnego Królestwa Polskiego zawierucha wojenna wyrzuciła niemal co jedenasty dom, a w Małopolsce co trzynasty. W Królestwie wyrąbano 110.000 ha. lasów. W Królestwie zarekwirowano prawie połowę koni i bydła, trzoda chlewna zmniejszyła się o 30 do 50 proc. Ogółem wartość straconego w ten sposób przez Polskę inwentarza stanowi 5½ miliarda franków. Niemcy wywieźli prawie wszystkie motory, maszyny, transmisje i urządzenia fabryczne. Motory elektryczne i parowe zniszczone lub uwięzione odpowiadają sile 110.000 ton, a metalów 212.000 ton. Przed wojną wielki przemysł polski, nie licząc kopalń, zatrudniał 326.000 robotników, zaś w r. 1918. liczba ich spadła do 48.000. W styczniu 1914. r. Królestwo posiadało 1250 lokomotyw, a pod koniec niemieckiej okupacji zaledwie 800. Liczba wagonów pasażerskich spadła z 1.685 do 925, a towarowych z 34.430 do 10.975.

Ludność byłej Kongresówki. Według statystyki ludnościowej państwa polskiego, opracowanej przez wydział statystyczny ministerstwa aprowizacji, ogólna liczba ludności byłego Królestwa Kongresowego, łącznie z województwem Białostockim wynosiła w połowie roku 1920 12,789,226 osób, w tem ludności wiejskiej było 8,723,863 osób, zaś miejskiej 4,065,367 osób. — Miast z ludnością ponad 40.000 mieszkańców było 13, mianowicie: Warszawa 980.000 mieszkańców, Łódź 429.775 miesz., Sosnowiec (z przedmieściami) 119.000 mieszkańców, Lublin (z przedm.) 107.200 m., Częstochowa (z przedm.) 101.200 m., Białystok 80.300 m., Radom 70.000 miesz., Włocławek 54.000 m., Piotrków (z przedm.) 51.300 m., Kalisz 50.000 m., Dąbrowa (z gminą) 49.964 m., Kielce 44.000 m., Zawiercie (z gminą) 42.700 mieszkańców.

My niżej podpisani, Ludwik Parma i Józef Przemyk, przepraszamy p. Jana Pudełkę, rolnika w Zarzeczcu i dziękujemy mu, że odstąpił od karno-sądowego postępowania przeciwko nam.

*Ludwik Parma
Józef Przemyk.*

2 piece szamotowe

i stare kafle szparhertowe można korzystnie kupić u FRANCISZKA BENCZKA, kaflarza, w Cieszynie, Plac Teatralny 3.

Ogłoszenie dostawy.

Dyrekcya Poczty i Telegrafów okręgu krakowskiego ogłasza niniejszem rozprawę ofertową na dostawę około

10 tysięcy słupów

o wymiarach 6, 7, 8, 9 metrów długości, impregnowanych pod kontrolą rządu wityolem miedzi systemem »Boucherie« lub chlorkiem cynku, względnie Sodomani Fluorydów. Termin wnoszenia ofert do 20. grudnia 1920. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w Dyrekcji Poczty i Telegrafów okręgu krakowskiego, Wydział budowy, Wielopole 2.

Mimo wielu przeszkód i braku odpowiedniego lokalu otworzyliśmy w Cieszynie

Sklep Dziedzictwa przy ul. Szersznika 1 9.

skład wydawnictw »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« artykuły religijne, przybory piśmienne, papier. — Polecamy nasz bogaty zbiór obrazków, obrazów ściennych, różańców, medalików i t. d.

Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 160 Mk.
półrocznie . . . 80 Mk.
kwartałnie . . . 40 Mk.
Numer pojedynczy 2M.



Wychodzi we wtorek i piątek.



Adres Redakcyi i Administracyi: Cieszyn, Stary Targ 4. — Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracyi. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 80 K.
półrocznie . . . 40 K.
kwartałnie . . . 20 K.
Numer pojedynczy 2 K.

Roznica 25.

Cieszynie, piątek, 3. grudnia 1920.

nr. 215.

Rozporządzenie ks. kardynała Bertrama.

W nr. 215. »Dziennika rozporządzeń Generalnego Wikaryatu biskupiego«, wychodzącego we Wrocławiu, ukazało się następujące »rozporządzenie pasterskie w sprawie stanowiska duchowieństwa na górnośląskim terenie plebiscytowym«:

Wrocław, 21. listopada 1920.

Ze względu na liczne skargi i zasmucające zajścia na górnośląskim obszarze plebiscytowym i łącznie z mojemu rozporządzeniami, napomnieniami i oświadczeniami dotychczasowymi, jestem zmuszony po gruntownych pertraktacjach z Świętą Stolicą Apostolską w obronie godności stanu duchownego, jako też żywotnych interesów Kościoła, kleru i gmin na mocy mego autorytetu biskupiego z aprobatą Świętej Stolicy Apostolskiej, wydać następujące rozporządzenie:

1. Na górnośląskim obszarze plebiscytowym wzbrania się jak najsurowiej wszystkim księżom i klerykom bez względu na narodowość lub język brania udziału w demonstracjach politycznych, lub wygłaszaniu jakichkolwiek politycznych lub innych przemówień bez wyraźnego pozwolenia właściwego proboszcza miejscowego.

2. Wszystkim księżom, nie przynależnym do dyecezyi wrocławskiej, zakazuje ponadto na górnośląskim terenie plebiscytowym jak najsurowiej wszelkiej agitacji politycznej bądź to przez wygłaszanie mów, bądź przez branie udziału w demonstracjach, bez względu na to, czy przynależny proboszcz miejscowy zezwolił na to, czy nie.

Wykroczenia przeciw tym dwom zakazom będą na mocy mej władzy biskupiej i na mocy specjalnej autoryzacyi papieskiej karani »ipso facto« wynikającym stąd zasuspendowaniem, które jest zastrzeżone biskupowi. Fakt, że Stolica Apostolska spontanicznem postanowieniem, specjalnym reskryptem, który mnie wyznacza za powołanego, nadała mi »censurae latae sententiae« przy powyższych przepisach odnośnie do kleru dyecezyalnego i obcego jest dobitnym dowodem znaczenia, jakie najwyższy kościelny autorytet do tych norm przywiązuje. O wykroczeniach przeciw tym przepisom winien proboszcz miejscowy mi niebawem donieść.

3. Niestety widzę się zmuszony ponownie wskazać na obowiązek, aby zwłaszcza w kościele przy wykonywaniu urzędu duchownego unikać sumiennie wszelkiej i każdej pośredniej agitacyi politycznej.

4. Księża, którzy z Ordynaryatu wrocławskiego »jurisdictio fori confessionalis« nie posiadają, nie mają także »licentia praedicandi«.

Nikommu nie wolno korzystać z udzielonej mu »licentiae praedicandi« w obwodzie parafii bez pozwolenia właściwego proboszcza. O wykroczeniu należy mi donieść.

5. Powyższe rozporządzenie należy we wszystkich parafiach przez proboszcza przedłożyć wszystkim znajdującym się tam i w przyszłości przybywającym klerykom. — Podp. kard. Bertram, książę-biskup wrocławski.

Rozporządzenie powyższe zakazuje najpierw wszystkim księżom wygłaszania politycznych i jakichkolwiek innych przemówień (więc także kazań, wykładów choćby religijnych, odczytów, obrony osobistej choćby w sądzie i t. d.) na obszarze plebiscytowym bez wyraźnego pozwolenia właściwego miejscowego proboszcza. Ponieważ niemieckich proboszczów

jest na Górnym Śląsku 75%, przeto niemieccy księża będą mogli nadal wygłaszać mowy polityczne za przyłączeniem Śląska do Niemiec, księża-Polacy natomiast będą mogli działać politycznie najwyżej w parafiach, będących pod zarządem polskich proboszczów, których jest tylko 25%. Ustęp ten, choć na pozór bezstronnie ujęty, zawiera zupełnie jawnie skierowane ostrze przeciwko polskiej akcji plebiscytowej.

Drugi ustęp dotyczy księży z poza dyecezyi wrocławskiej; tym wogóle nie wolno brać udziału w akcji plebiscytowej. Punkt ten również nie dotyczy niemieckich księży z Niemiec, którzy nie władają językiem polskim, wskutek czego nie mogą wogóle brać udziału w akcji plebiscytowej. I ten ustęp jest jednostronnie skierowany tylko przeciwko polskim księżom i przeciwko polskiej akcji plebiscytowej.

Ksiądz, który przekroczy powyższe zakazy, jest tem samem suspendowany na mocy cezur »latae sententiae«, to znaczy: biskup po stwierdzeniu przekroczenia, nie potrzebuje wcale przeprowadzać śledztwa, ani dochodzenia, by na podstawie rozprawy wydać na księdza wyrok; że nie wolno mu wykonywać żadnych praw i obowiązków urzędu kapłańskiego, — lecz każdy ksiądz zaraz w tej chwili, kiedy popełnia czyn zakazany w powyższym rozporządzeniu, popada w suspenzę na mocy już z góry wydanego wyroku.

W trzecim ustępie dekretuje ks. kardynał, że księżom nie wolno przy wykonywaniu urzędu duchownego nawet pośrednio wpływać na wiernych w sprawie akcji politycznej. — We wszystkich podręcznikach o kaznodziejstwie zwracają autorowie uwagę na to, że pierwszym obowiązkiem kaznodziei jest głosić wiernym słowo Boże z ciągłym uwzględnieniem aktual-

Jura i Jonek.

Jura: Takich je machabejski, bo uż drugi tydzień muszę na całą potrzeb domu wode nosić w putniach aż z trzeci chałupy, bo nasza studnia nadobrze wyschła. Nie czuję rąk w ramieniu, tak mi aże cierpną w nocy.

Jonek: Dyć mosz przeca jakigosi czeladzina w chałupie ni? Tóż bych mu kozoł i dobre.

Jura: Ja, synku, kozoł, kozoć możesz, ale nie posłechnie, jeszcze odpyskuje, rzeczy, jak sie wom nie podoba, to mogę iść na fleku precz, róbcie se sami. Jakeście mie pytali i dali mi zołdanek, toście sie nic nie umówili kole wody, jo nie będę u was za posturkacza.

Jonek: Je to bieda z tą czeladzią a latoś z tą wodą. Jak też nie popadze przed zimą, to nie wiem co bedzie.

Jura: Bieda gotowo. Tu też tak tuplowali, że uż bedzie pokój z bolszewikami, a ty psikrwie zaczynają się teraz okoconiać z tą dorządka, kręca na wszycki strony...

Jonek: Jako źvdzio. Downi sie boli, bo ich bili Polocy na jednej stronie, Wrangiel na drugi, tuż rzeczy: poczkejcie, z Polokami zrobiemy tak na oko zawieszeni broni, potem mażnymy na Wrangla, a jak bedzie po nim, zacznemy na nowo, z jednym se ozo domy rade.

Jura: Tuż gazety piszą i oto mi też morcinek wykłodoł, że sie zaś polscy delegaci i bolszewicy głowocze ziechali kansi w Rydze na te defyntywną dorządke, ale bolszewicy rontem cosi wybagują i wymyślają i pokój odkłodają, a

gdo wie, czy nie zbierają przez ten czas nowego wojska, by zaś po godach zacząć na nowo.

Jonek: Naszy tam stoją na granicy i dowają pozor, tuż jakby zaś ci czerwioni mozgole chcieli wojować, to ich tam hnetka zastawia. Ale lenin i bronztajn ciagle myślą, że cały świat spierą i przewrócą na swoi bolszewicki kopyto. Dyć snoci agitują kany jeny o sto sześć i tak se to pomału rychtują.

Jura: Toć, mają we wszyckich krajach takich podzygaczy, sypią im fest złotem, co nakradli, a ci obrobiają głupich, aż robia rebulacyj, że to potem bedzie raj. Dyć każdy miesiac wydowają ciężki miliony na te bolszewicką agitacyj, a tak to robia szykownie, że ich nielza nigdzi zdybać, nejwięcej mają w tem palce ci pejsaci.

Jonek: Żydzio też tych bolszewików, jak sie wciśli do Polski w lecie, wszędzi witali, pokazywali im, rzeczy: tego chycicie, to je Polok, tego gałęz, temu kule w leb, potem, jak przyszli naszy, to kupe tych żydków uciekło z bolszewikami do Rusyje, bo sie boli, żeby było s nimi źle.

Jura: Dvc tam jeszcze jakisi taki ondrasz, pisze sie Pieterjura i bałamowicz kansi tych bolszewików mańczyli. Cóż sie s nimi dzieje?

Jonek: Ale synku, poki Polocy bili, to ci duo ondrasze też mieli kuraż, bo to było tak: jak wielki pies szczeko i gryzie, to też nieroz bai te małb psiki mają opowoge i też warczą i ujadają, ale jak sie rącz wielki cofnie, to ty małe ucihną. Tego pietraczjure, czy jak sie tam zazrak nazywo, sakompak z ukraińcami wyciśli

bolszewicy kęs, aże nad samą granice Galicyje, no a co sie z tym drugim kany robi, żoden nie wie, bezmali też je po nim. Tuż jeny my Polocy broniemy całą Europe przed bolszewikami a to sie nom za to tak odwdzieczają.

Jura: Jo myślę na mój głupi rozum, boch nima sztudyrowany, ani sie z poletyką nie obierom, że przeca skrepną. Telowne chłopstwo żywić, dyć je snoci tych czerwionych wojoków pore milionów, szacić, bócić, poić, bo oni chlipią kwit z menażek jak my wode, dować im za tela munecyje, dzierżec taką bransz na kupie i ku temu wszycki wielki miasta wyżywić, to nima szpac, kie noród nie robi wiela, jeny cosi, bo sie boi, dyć bolszewicy hnet wieszają. Taki kram sie przeca długo nie udzierzy.

Jonek: Jo uż tam nie wiem, ale to sie jednak gwołt wielki robi, a nas to telowne miliardy kosztuje. A ci drudzzy w Europie sie dziwają, mađrują, wybagują se, jak dyby my byli jejich pogoniczami.

Jura: Nejbardży Anglicy warzechują i wszędzi sie wciskają gwóli tego, że to niby chcą mieć porządek i sprawiedliwość na całym świecie, a oni nie dowają żodnych praw swoim obywatelom w Irlandyi, tak że tam je rontem niepokój.

Jonek: Toć Górny Śląsk by nom chcieli zjeść suchą gęba, Litwe połknyć, bo tam mają naciagnione wielkucerne kszefta na drzewo, a jakby to Polska dostała, toby sie kszeft popsuł. Już sie bai ten nejwyższy angielski głowocz, drożdże sie bezmali pisze, troche gwóli tego z Francuzami posztudyrowoł i pojyszczyl.

nych potrzeb wiernych w chwili obecnej. To prawda, że kaznodziei nie wolno uprawiać polityki lub agitacji politycznej na ambonie, ale obowiązkiem jego jest być doradcą sumień wiernych, by postępowały w zagmatwanych nieraz stosunkach publicznych według prawa natury i dekalogu. Tego »pośredniego« uświadomienia wiernych zakazuje ks. kardynał. — Kiedy się rozchodziło o wybory (polityczne) niemieckich centrowców na Górnym Śląsku, wtedy księża-centrowcy uprawiali nawet bezpośrednią agitację w kościele. Działali więc w rażącem przeciwieństwie do postanowień postanowień powyższego zakazu. Za swą działalność znajdowali jednak żywe uznanie kuryi wrocławskiej.

Czwarty ustęp rozporządzenia podkreśla, że księżom, którzy nie mają prawa słuchania spowiedzi w dyecezyi wrocławskiej, nie wolno nawet za pozwoleniem miejscowego proboszcza wygłaszać kazań. Owszem proboszcz w takich wypadkach ma bezwzględnie donieść ks. kardynałowi. I tu rozchodzi się tylko o księży polskich, bo niemieccy ani kazań głosić, ani słuchać spowiedzi po polsku nie mogą, więc nie mają po co przychodzić na Śląsk.

Całe rozporządzenie powyższe jest celowo i jednostronnie skierowane przeciwko akcji polskich księży i przeciwko Polsce. Na trzech miejscach powołuje się ks. biskup na to, że jego rozporządzenie zostało wydane po gruntownych pertraktacjach i za spontanicznym (nieprzymuszonym) postanowieniem Stolicy Apostolskiej.

Powyższe rozporządzenie wywołało zrozumiałe oburzenie na Górnym Śląsku i w całej Polsce. Kiedy »Grenzschutz« zabił ks. Rudę (Polaka), kiedy niedawno dwóch polskich księży pobili Niemcy w Koźlu do krwi, wówczas kurya wrocławska nie uznała za stosowne stanąć w obronie »godności stanu duchownego, jako też żywotnych interesów Kościoła, kleru i gmin«. Dziś natomiast, kiedy się zbliża termin plebiscytu, kiedy roznamietnienie umysłów doszło do zenitu, dziś — kiedy więcej niż kiedykolwiek kurya wrocławska powinna się wznieść ponad interesy partii politycznych, — dziś, nadużywając swej władzy, ulega podszeptom rządu niemieckiego, zniża się do roli powolnego narzędzia hakaty i rzuca ostatni pocisk w obronie dążeń Niemców do zagrabienia 1,200.000 Polaków, celem dalszego ich germanizowania.

Kurya wrocławska jednostronnie informuje Watykan i wymusza niebawem wprost przywileje dla siebie (suspensa księży z obcych dyecezyi), aby budzącemu się i zaciągającemu co-

Jura: No ale przeca bedzie lepiscyp czy plecyszczyp a głosować mają snoci jeny ci, co na Śląsku mieszkają. Niemcy se już nie wiedzą wrotu i próbują kan czego, na wszycki strony piszą i cyganią, aż sie za nimi kurzy, bai biskupa omotali, bo sie boją, że Śląsko tracą.

J ó n e k: Uwidzemy, co z tego wykwitnie, ale mie się bardzo zdo, że nic dobrego. Słyszoleś, że sie ten husycki kazatel w Rychwołdzie ożenił?

J u r a: Ni, dyć mi raczy o nim nie spomienie, bo to psiwieczno gańba i pogorszeni.

J ó n e k: Też se to tam ludzie coraz bardzy uznowiąją. Z całego Rychwołda i Zabłocia ledwo trzeci dzioł ludzi jeszcze stoi za tym husyckim bałamałem i za tą husycką wiarą, wszycy inszy nie chcą ani o ni słyszeć, rzecy: wodziczko, wodziczko, tybys sie už downo ze Strużką była popłynęła ku Ostrawie, jeny cie szmuk dzierży, ale niedługo sie twoja parada skończy.

J u r a: Ja, cobych ci był zapomniół rzec na odchodnem: morcinek kansi wysznupoł, że už przeca te konwisij przy rządzie słyzyli i że teraz będą insze porządki.

J ó n e k: No tóż, ale to trwało długo, bo ci czerwioni i ludowcy rontem hóczeni wickowi i ignacowi do głowy, to jeden tak, drugi owak, kręcili i tuż to tak telowne czasy trwało. Chciolech oto jechać do Skoczowa, ale pociągi pełniutki aż ludzie tyrczą na pole, a maszyna od pierszygo strasznie drogo, tuplowanie trzeja położyć za kartki.

J u r a: Bee trzeja siedzieć w chałupie, abo chodź piechty jak pon bocy z budy. Coroz to gorszy na świecie.

raz szersze kręgi ruchowi polskiemu zgotować grób. Strażnika Chrystusowej sprawiedliwości nadużyto do niesprawiedliwych niemieckich celów politycznych.

Ze Stolica Apostolska, polegając na sprawozdaniach, przesyłanych do Rzymu, uwiaryli mylnym informacjom, w tem wina nuncjusza w Polsce Msgr. Rattiego i ambasadora polskiego przy Watykanie K o w a l s k i e g o, którzy musieli o tych poczynaniach wiedzieć.

Kiedy komisarz apostolski dla Śląska Cieszyńskiego, Msgr. Schioppa, objął władzę na terenach plebiscytowych: śląskim i spiskoroawskim, zgromadził wszystkich księży ze Śląska Cieszyńskiego i oświadczył, że powinni się wprawdzie wstrzymać od wszelkiej agitacji politycznej w kościele, ale poza kościołem mogą na równi z laikami w zupełności korzystać z praw obywatelskich i spełniać wszystkie obowiązki, jakie na nie wkłada czas plebiscytowy. »Poza Kościołem jesteście księża zupełnie wolni« — tak dosłownie powiedział.

Od tego czasu Watykan, przemawiający w lipcu b. r. przez usta swego komisarza w Cieszyźnie, z pewnością swego uzasadnionego zapytrwania nie zmienił. Jeżeli dziś ks. kardynał powołuje się na jakieś pełnomocnictwa z Rzymu, które się wręcz sprzeciwiają zasadzie, wypowiedzianej przez komisarza papieskiego Schioppę, to jest to dowód niewątpliwy, że Stolicę Apostolską zupełnie mylnie powiadomiono o stanie rzeczy.

Podobny wypadek zaszedł za pontyfikatu Grzegorza XVI. Papież ten odezwał się do narodu polskiego w sposób cierpki i przykry. Wkrótce jednak rozwiązała się zagadka. »Wy sami w znacznej części ponosicie winę w tem, co się stało« — powiedział do gen. Zamoyńskiego, wspominając o swem orędziu — »bo wyście mnie niedostatecznie informowali; Rosya zaś mnie oszukała, groząc przy tem, że jeśli do was tak nie napiszę, to ona wszystkich waszych biskupów wyśle na Sybir.« Dzisiaj, niestety, rolę Rosyi objął ks. biskup wrocławski.

Dziś rozchodzi się o przyłączenie Śląska do Polski, o złączenie milionowej ludności, rdzennie polskiej z macierzą, o zapewnienie jej zupełnej wolności, by odtąd mogła korzystać w całej pełni z praw, zagwarantowanych prawem natury, swobodnie zmawiać pacierz, uwielbiać Boga i uczyć się katechizmu w swym języku macierzyńskim. To są słuszne, bo naturalne prawa Śląska. Te naturalne prawa ludności śląskiej chce za wszelką cenę zdusić i zgnieść rząd niemiecki; wyczerpawszy wszystkie środki polityczne, postanowił wciągnąć w tę akcję władzę duchowną, zwierzchnika dyecezyi i Stolicę Apostolską. Nie tak dawno rząd pruski w podobny sposób zgwałcił prawa ludności polskiej w Poznaniu. Chciał pozbawić dzieci polskie nauki religii w języku ojczystym. Dzieci w obronie swego naturalnego prawa rozpoczęły strejk szkolny. Kiedy się o tem dowiedział Papież, uderzył gniewnie pięścią w stół i zzywając się na rząd niemiecki, zawołał do rozmawiającego z nim arcyb. Teodorowicza: »Niechaj strejkują! I rząd pruski musiał ustąpić.

Obecnie Niemcy zabrali się sprytniej do dzieła. Nim się posłużyli kuryą wrocławską do gwałcenia słusznych praw księży polskich i ludności polskiej, zapewnili sobie z góry w Rzymie aprobatę swego postępowania przez jednostronne przedstawienie rzeczy. — Nas jednak obowiązują wieczne zasady, których nie zmieni ani zła wola odwiecznych wrogów polskości, ani mylne informacje. Każdy człowiek, tem więcej chrześcijanin-katolik, ma już z natury nałożony obowiązek dba o obrony swych słusznych praw.

To też episkopat polski odbył we wtorek, dnia 30. z. m. naradę, po której wysłał do Rzymu do Stolicy Apostolskiej następującą depeszę z prośbą o cofnięcie krzywdzącego rozporządzenia wrocławskiego:

»Ojcie święty! Kardynał Bertram wrocławski w dniu 21. listopada b. r. zakazał duchowieństwu Górnego Śląska pod grozą suspensy »ipso facto« uczestniczyć w akcji plebiscytu, nie należącym zaś do dyecezyi wrocławskiej zabronił wogóle brać udziału w rzeczonyj akcji. Rozporządzenie kardynała Bertrama jest niesprawiedliwe, oddaje bowiem plebiscyt w ręce duchowieństwa niemieckiego, nonieważ 75% proboszczów na Górnym Śląsku na skutek działania rządu pruskiego jest narodowości niemiec-

kiej — i odmawia klerowi i kapłanom prawa obywatelskiego udziału w akcji plebiscytowej. Rozporządzenie to sprzeciwia się zasadom traktatu wersalskiego. Jakkolwiek kardynał Bertram powołuje się na specjalne pełnomocnictwa, udzielone przez Stolicę Apostolską, mniemamy, że to nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy i intencjom Stolicy Apostolskiej. My, biskupi, pragnący dobra Kościoła i utrzymania synowskiego stosunku narodu polskiego ze Stolicą Apostolską i zapewnienia należytej narodowi polskiemu wolności, wyznajemy przed Tobą, Ojciec św., że naród polski rozporządzeniem został skrzywdzony. W obronie sprawiedliwości błagamy Cię, Ojciec św., abys powagą apostolską zło nam wyrządzone odwrócił.

W imieniu wszystkich biskupów: Kardynał Dalbor, arcyb. Bilczewski, Teodorowicz, Przeździecki, kard. K a k o w s k i, Adam ks. S a p i e h a, Marya Fulman.

W sprawie powyższego rozporządzenia, Adam ks. S a p i e h a, Marya Fulman. które również dotyczy Śląska Cieszyńskiego, jako należącego dotychczas do dyecezyi wrocławskiej, wypowie się duchowieństwo śląskie i »Związek śl. katolików« na zebraniu w sobotę, dnia 4. grudnia.

Przegląd polityczny.

Rozporządzenie kard. Bertrama w Sejmie warszawskim. Rozporządzenie biskupa wrocławskiego odbiło się głośnym echem w całej Polsce. Po dyskusji nad konstytucją zajmował się Sejm warszawski na wtorkowym posiedzeniu sprawą krzywdzącego rozporządzenia kard. Bertrama. W tej sprawie wpłynęły trzy wnioski nagłe, mianowicie: Narod. Zjednoczenia Ludowego, Pol. Zw. Lud. i P. P. S. Poseł D u b a n o w i c z uzasadniał wniosek, domagający się, aby rząd poczynił potrzebne kroki, by załatwienie sprawy między Polską a Stolicą Apostolską złożone było w przyszłości z obu stron w odpowiednie ręce, oraz aby uzyskał bezwzględne wydzielenie Górnego Śląska z zarządu niemieckiej dyecezyi wrocławskiej i mianowanie osobnego administratora apostolskiego. — Klub socjalistyczny zgłosił przez posła Regera dziwaczny wniosek, domagając się odwołania ambasadora Kowalskiego i oddania papierów uwierzytelniających msgr. Rattiemu. Socjalistyczny wniosek motywował poseł Reger w ten sposób, że ks. Londzin musiał przeciwko niektórym argumentom p. Regera żywo zaprotestować. Imieniem rządu dał wyjaśnienie m. spraw zagr. Sapieha: Rząd przedsięwziął już, co następuje: Zaprotestował u nuncjusza Rattiego i przed Komisją plebiscytową, oraz polecił posłowi Kowalskiemu w Rzymie, aby zażądał kategorycznie odwołania tego rozporządzenia i wydzielenia terenu plebiscyt. z pod jurysdykcji kard. Bertrama. Minister prosi, aby przed wyświetleniem sprawy Sejm nie decydował zbyt pochopnie. Na zakończenie ks. arcyb. Teodorowicz oznajmił, że komitet biskupów na konferencji wtorkowej w imieniu całego polskiego episkopatu wysłał telegram do Ojca św., w którym piętnuje się akt polityczny kard. Bertrama jako wkraczający w prawa obywatelskie, jako akt, chcący przesądzić plebiscyt przez oddanie go w ręce księży niemieckich.

Niemcy a Korfanty. Niem. komisaryat pleb. zwrócił się do Międzysojuszniczej komisji w Opolu z wnioskiem o wydalenie z Górnego Śląska posła K o r f a n t e g o, zarzucając mu, że podburza Polaków przeciw Niemcom i w ten sposób stara się uniemożliwić przeprowadzenie sprawiedliwego plebiscytu.

Głosowanie emigrantów z Górnego Śląska. Ponieważ konferencja londyńska, głównie na żądanie Anglii, uznała, że nie można uniknąć głosowania przy plebiscycie emigrantów z Górnego Śląska (300.000 Niemców), przeto zaproponowała dwa rozwiązania sprawy. Pierwszem rozwiązaniem byłoby, ażeby »goście plebiscytowi« głosowali w gminie swego pochodzenia, jednakże nie równocześnie z głosowaniem ludności miejscowej, ale dopiero osobno po oddaniu przez nią głosu. Jako drugie rozwiązanie proponuje, żeby głosowanie emigrantów śląskich odbyło się w Kolonii, na obszarze okupacji angielskiej. To ostatnie rozwiązanie, ku któremu przechyła się Francja, zostanie przedłożone do uznania Polsce i Niemcom. Gdyby zgoda co do tego nie nastąpiła, to przyjęta zostanie ewentualność pierwsza.

O wolność Kościoła.

Mowa ks. arcyb. Teodorowicza w Sejmie.

III.

Oszczercstwa socjalistyczne.

Przechodzę do zarzutów postów socjalistycznych, jakoby episkopat polski spiskował przeciw Rzeczypospolitej. Już raz krótko na to odpowiedziałem, ale teraz czas ostatecznie z tem skończyć. Zarzucono ks. Dalborowi, że złożył przysięgę Wilhelmowi, złożył on ją jednak pod przymusem. Tymczasem nie tylko przysięga przymusowa, ale nawet zupełnie dobrowolna, narzucana bywała — nie tylko z koł austriackich czy niemieckich, — ale przez pewne czynniki narodowe. W książce Józefa Musialka, poświęconej naczelnemu wodzowi, czytamy tekst przysięgi, składanej przez legiony. Między innymi czytamy w niej zdanie: »Przysięgamy, iż Franciszkowi Józefowi, cesarzowi Austrii, królowi Polski, wierność i posłuszeństwo zachowamy.« Jeśli taką przysięgę narzucano legionistom, którzy walczyli pod sztandarem polskim, to nie można się dziwić tekstowi przysięgi, którą z konieczności składał arcybiskup Dalbor, o co mu czyniono zarzuty. Po śmierci biskupa Likowskiego społeczeństwo poznańskie uważało wszystko za stracone, ale Pius X. nie dopuścił na stolicę biskupią w Poznaniu Niemca. Mścił się za to na biskupach Wilhelm. Obecny arcybiskup nie chciał zostać biskupem, ale zmusiło go stanowisko społeczeństwa polskiego, które zażądało tej ofiary.

Zarzucono arcyb. Bilczewskiemu, jakoby wydał nakaz, wzywający do walki za Austryę. Zarzut ten zdawał mi się podejrzanym, ale nie chciałem wierzyć, że tekst odezwę został sfałszowany. Nie wierzyłem, ażeby poseł, publicznie cytując czyjąś odezwę, pozwolił sobie ją sfałszować. Odezwę tę obecnie mam w oryginalnej i oświadczam, że niema w niej wzmianki o tem, co zostało napiętnowane jako karygodny czyn, mianowicie o hasła walki za Austryę. Podaję tę metodę pod ocenę Sejmu. Jeśli kiedykolwiek modliliśmy się za Austryę, to muszę panów uspokoić, że modliliśmy się nie do Austrii, a arcybiskup w tej odezwie pisał: »Gdzie naród cały jest zgromadzony i szuka jedynie sprawiedliwości, tam Bóg wśród niego i z nim!« Jest to wezwanie do całej Polski.

Biskupi a N. K. N.

My, biskupi polscy, musieliśmy iść w Małopolsce w poprzek prądom austrofilskim, przeciwstawialiśmy się zamierzeniom namiestnika Bobrzyńskiego, który pragnął tworzyć pułki polskie dla walki z Rosyą, ale za które Austria nie brała odpowiedzialności. A kiedy na pewnym zebraniu późniejszy prezes N. K. N. (Naczelnego Komitetu Narodowego) Jaworski zawołał: »Krew nasza dla cesarza Austrii!« — wtedy w imieniu biskupów zaprotestowałem: »Nie mamy krwi dla cesarza Austrii, mamy ją tylko dla Polski!« Sytuacja biskupów w czasie wojny była bardzo ciężka. Przeciwstawialiśmy się N. K. N., który głosił, że los Polski jest związany z wygraną Habsburgów. Byliśmy za to bojkotowani i denuncjowani we Wiedniu.

Kościół a Polska.

Przechodząc do dziejów Kościoła w Polsce, stwierdzam, że jak pszczoły ul, tak Polskę urobił Kościół. Można by bardzo wiele dowodów wysnuć z tej przeszłości i tylko czas na to nie pozwala. Wszyscy Papieże otaczali Polskę swą opieką, a Grzegorz XVI., choć popełnił błędy, przyznał później jen. Zamoyskiemu, że sami temu byliśmy winni, gdyż został oszukany przez oszustów, a myśmy go nie objaśnili. Tak samo Papież Pius X., a nawet zimny dyplomata Leon XIII. Podczas strejku młodzieży w Poznańskim Pius X. do mnie powiedział: »Niech młodzież strejkuje przeciw gwałtowi.« Słowa te były wskazówką arcyb. Stablewskiemu w jego postępowaniu. Benedykt XV. przed wskrzeszeniem Polski już śmiało odzywał się o jej wolności. Biskupom polskim odmówiono tu poczucia narodowego i miłości Ojczyzny. To mówiły usta, które tak często wypowiadały hołdy naszym katom. Oni są dzisiejsi, a my wczorajsi. W Poznańskim biskupi budzili ducha narodowego i stali się męczennikami tej idei. Podobnie było w

Królestwie Polskiem, na kresach wschodnich i w Małopolsce. Ich czyn stanie przeciw wszystkim marnym tendencjom uderzania na miłość narodu polskiego do Kościoła.

Bez względu na to, czy Sejm uchwali rozdział Kościoła od państwa, wierzę, że przyszłość zwycięska jest w Kościele. Biada Polsce, jeśli nie zrozumie swej roli, Ona, która z łona Kościoła wyszła i z niego czerpie swoje siły moralne.

.....

Dwie uchwały Rady Ambasadorów

w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy z dnia 25. i 28. lipca 1920. r.

Narod. Komitet obrony Spisza, Orawy i Czadeckiego odkrył bardzo ciekawe szczegóły w sprawie rozstrzygnięcia paryskiego o granicach polsko-czeskich na Śląsku, Spiszu i Orawy. Podajemy je poniżej:

Dnia 26. lipca wpłynęła do delegacji polskiej w Paryżu i zaprotokowana została pod l. 253-20 uchwała Rady Ambasadorów z daty 25. lipca, zabezpieczająca suwerenność Polski, Rumunii, Serbo-Kroacyi i Czechosłowacyi na terytoriach tym państwom przyznanych i określających w przybliżeniu wzajemne granice tych państw, w ramach których nastąpić miało później szczegółowe rozgraniczenie.

Co do granic polsko-czeskich na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie stanowi art. 1. tego rozstrzygnięcia podpisanego przez reprezentantów wszystkich pięciu mocarstw sprzymierzonych (a więc i Stanów Zjednoczonych Ameryki, że uznają one suwerenność Polski na terytoriach dawnej monarchii austro-węgierskiej, położonych na północ od następującej linii granicznej, podajemy tu tekst w dosłownym przekładzie):

»Od punktu, położonego nad brzegiem Odry, bezpośrednio na południe od drogi żelaznej Kaciborz-Bogumin, w kierunku południowo-wschodnim aż do punktu zetknięcia trzech dawnych granic: Galicyi, Węgier i Ks. Cieszyńskiego. Dalej stara granica między Galicyą a Węgrami aż do punktu, gdzie ona spotyka się z granicą zachodnią powiatu politycznego Namiestów. Stąd w kierunku wschodnim aż do punktu, gdzie dawna granica galicyjsko-węgierska spotyka się z granicą południową powiatu politycznego Trzciana. Dalej stara granica między Galicyą a Węgrami aż do Rysów (Magas Tatra) kota 2508, stąd aż do koty 1052, położonej 13 km. na północny zachód od Lubowli.«

Po szczegółowy opis tych granic odsyła rozstrzygnięcie z 25. lipca do późniejszej decyzji, zostawiając miejsce dla wpisania niewiadomej jeszcze wówczas jej daty.

Linia graniczna wyznaczona decyzją z dnia 25. lipca, wykazywała więc kierunek, wzdłuż którego pójść miała następnie granica szczegółowa. Tymczasem ta szczegółowa granica, określona rozstrzygnięciem z dnia 28. lipca, odbiega zupełnie od pierwotnego kierunku i to na niekorzyść Polski. Linia bowiem z 25. lipca dzieliła Śląsk Cieszyński na wskos po przekątni czworobocznego terytorium, biegnąc z północnego zachodu ku południowemu wschodowi, między punktem, położonym na południe od Bogumina, aż do punktu zetknięcia trzech starych granic (pod Zwardoniem), podczas gdy linia z 28. lipca wychodzi z środka północnego boku Księstwa Cieszyńskiego i ma kierunek zrazu południowy, dopiero, przeciąwszy Cieszyn, zwraca się ku wschodowi, aby na szczycie Czantoryi załamać swój kierunek znów na południe.

Granica więc z 28. lipca zgola nie liczy się z kierunkiem, wytkniętym jej decyzją z 25. lipca, ale bieg jej, zupełnie od tamtej linii zasadniczej niezależny, jest dowolnym i niczem nieuzasadnionym przejawem dotkliwego pokrzywdzenia Polski. Gdy bowiem linia z 25. lipca pozostawała po stronie Polski, nieco większe terytorium, niż po stronie Czechosłowacyi, na którym to terytorium leży znaczna część zagłębia karwińskiego z samą Karwiną, Dąbrową i Porębą, dalej miasta Bogumin, Frysztat, a przede wszystkim cały Cieszyn, to linia z dnia 28. lipca wydziela Czechosłowacyi znacznie większy

obszar (trzy piąte) niż Polsce, oddaje Czechom wszystkie kopalnie węgla, cały związany z nimi przemysł fabryczny, wyrwa z terytorium, poręczonego państwu polskiemu decyzją z 25. lipca, około 30 rdzennie polskich gmin z kilkudziesięciotysięczną ludnością polską, w tem część miasta Cieszyna.

Niemniej ciężkie pokrzywdzenie dotknęło nas decyzją z 28. lipca na Spiszu i Orawie. Linia z 25. lipca przyznawała Polsce cały teren plebiscytowy na Orawie, t. j. oba powiaty: namiśłowski i trzciański i cały na Spiszu, t. j. powiat starowiejski i część kieźmarskiego po tej stronie Tatr. Granica z 28. lipca wydziela Polsce tylko małe skrawki, w zakątkach Orawy i Spisza, wydając w ręce Czechów przeszło 50 gmin, z terytorium, na którym suwerenność państwa polskiego uchwałą z 25. lipca została poręczona.

Stwierdziwszy, że decyzja Rady Ambasadorów z 28. lipca w sprawie granic polsko-czeskich pozostaje w rażącej sprzeczności z rozstrzygnięciem, wydanem trzy dni przedtem, i że, wbrew wyraźnej intencji decyzji z 25. lipca, szczegółowa granica z 28. lipca nie jest rozwinięciem zasadniczego kierunku, ale całkiem nową linią graniczną, niestety krzywdzącą Polskę, zaznaczyć musimy z całym naciskiem, że decyzja z 28. lipca (której ambasador amerykański odmówił swego podpisu), podpisana została przez p. Paderewskiego przed podpisaniem korzystniejszej dla nas uchwały z 25. lipca, na której dopiero później położył swój podpis hr. Zamoyski.

Skoro tedy decyzja z 25. lipca jest uchwałą prawomocną i obowiązującą, wyłączona jest możliwość przyjęcia przez Polskę decyzji z 28. lipca, która w stosunku do tamtej posiada tylko charakter wykonawczy.

Powyższe fakty podajemy pod rozwagę Sejmu i całego społeczeństwa polskiego, spodziewając się ze strony rządu polskiego wyczerpujących wyjaśnień, dlaczego akt z 25. lipca nie został dotąd, mimo swej zasadniczej wagi, ujawniony i jak mogli reprezentanci rządu naszego w Paryżu przyjąć i podpisać takie dwa sprzeczne rozstrzygnięcia.

.....

Szałasnictwo śląskie a agitacja ludowców.

Jest powszechnie wiadomą rzeczą, że po roku 1853. odebrano naszym góralom znaczne obszary pastwisk górskich, na których wypasali przedtem swoje owce i krowy. Górale nie mogli zapomnieć o swych wielkich szałasach i wciąż upominali się o ich zwrot. Gdy w r. 1918. nastąpił przewrót i rządy w kraju objęła Rada Narodowa, wyznaczyła ona osobną komisję serwitutową, która zabrała się zaraz do pracy. Po długich, mozolnych badaniach referent jej, dr. Grodyński, przedstawił wynik swych badań wraz z wnioskiem, jak uregulować tę piekącą sprawę.

Komisja serwitutowa (względnie szałasowa) przyszła do przekonania, że krzywdy, popełnione na góralach, dadzą się najlepiej i najgruntowniej usunąć przez utworzenie spółek szałasowych, do których państwo polskie przystąpi z własnym udziałem, a to w ten sposób, że państwo do każdego szałasów dołączy część swojej własności w górach i przez to stanie się w spółnikiem w przewidywanych spółkach szałasowych. Rozumie się samo przez się, iż państwo przystąpiłoby do spółki zupełnie bezinteresownie, to jest nie żądając od spółki żadnych korzyści, względnie żadnych odsetek. Według projektu komisji szałasowej mają prawo przystąpić do spółki szałasowej — oprócz państwa — nie tylko dotychczasowi szałasnicy, ale też wszyscy mieszkańcy gór, którzy wpłacą oznaczony udział. Utworzenia takich spółek domagali się także delegaci gmin górskich, zwołani przez »Związek śl. katolików«.

Ludowcy śląscy jednak nie zgodzili się na ten plan komisji serwitutowej, lecz, wierni hasłom demagogicznym, na które łapia głupich i niedoświadczonych ludzi, postanowili przeliczyć komisję serwitutową. Poseł Bobek, — prezes Koła sejmowego stronnictwa ludowego, dr. Dębski, wreszcie dr. Józef Buzek i towarzysze wnieśli w Sejmie warszawskim wniosek w

sprawie uregulowania serwitutów górskich. Domagają się od rządu, by rząd pewne obszary darował spółkom szafasowym na własność. Ludowcy słyszą sądzą, że w ten sposób okazali się większymi przyjaciółmi ludu, niż komisya serwitutowa i »Związku śl. katolików«. To też wykrzykują po zgromadzeniach: »Patrzcie, jakimi przyjaciółmi ludu są ludowcy; oddają darmo goralom pastwiska, podczas gdy »Związkowcy« chcą im tylko ziemię wynająć.

Dzieci, a z dorosłych chyba tylko najbardziej słabe głowy mogą przypuszczać, że rozumny rząd na takie załatwienie sprawy zgodzić się może. Wszystkie rządy w państwach kulturalnych popierają współdzielczość (spółki, kooperatywy) i czynią wszystko, co możliwe, aby zasady współdzielcze mocno się wśród społeczeństwa rozkrzewiły. Darowanie pewnych obszarów spółkom szafasowym nie byłoby popieraniem współdzielczości, lecz raczej ubijaniem jej. Ludzie są ludźmi. Może się stać, że po pewnym czasie chów owiec nie będzie się tak opłacał, jak obecnie. Wtedy mogliby niektórzy szafasownicy rozpocząć agiacyę za rozparcelowaniem szafasu, jak to w ostatnich czasach dosyć często się działo. Gdyby do takiej parcelacji szafasu doszło, to — według projektu ludowców — mieliby gorale także prawo rozdzielić między siebie ziemię, podarowaną spółce przez państwo. Każdy ze współników otrzymałby po parcelacji, oprócz tego działu, z którym przystąpił do spółki, także część ziemi, podarowanej przez państwo. Zrobiłby świetny interes na tej parcelacji.

W drugim natomiast wypadku (gdyby państwo przystąpiło do spółki z pewnym obszarem), rząd zmuszony byłby złożyć oświadczenie, że jeżeli spółka zostanie rozwiązana, wtedy obszary, oddane spółce bezinteresownie przez państwo, wrócą napowrót do państwa. — Wobec tego szafasownicy namyśliliby się dobrze, czy wypada domagać się parcelacji. Przy parcelacji bowiem musieliby się zrzec korzyści, jakie daje znaczny obszar ziemi, z którym państwo przystąpiło do spółki.

Takie postawienie rzeczy jak to proponuje komisya serwitutowa, byłoby utrwaleniem spółek szafasowych na bardzo długi przeciąg czasu, może nawet na zawsze. Propozycja ludowców natomiast umożliwiałaby — można nawet powiedzieć — popierałaby dążności do rozparcelowania ziemi, skupionej w spółkach szafasowych. Wszystkim ludziom dobrze myślącym, dbającym o zdrowe stosunki ekonomiczne wśród ludności góralskiej, o bogactwa, jakie stanowią liczne stada owiec, musi na tem zależeć, żeby chów owiec i bydła rogatego, ta najważniejsza gałąź gospodarstwa w okolicach górskich, miała silną podstawę. Rząd, nie stojący pod komendą bolszewickich hasel, może się tylko zgodzić na takie załatwienie sprawy szafasowej, jak to proponuje komisya serwitutowa, względnie szafasowa. Rząd przecież sam swojej pracy nad podniesieniem ekonomicznym ludności nie może niszczyć, ulegając wpływowi najgorszego gatunku demagogii.

Leży też w interesie samych szafasowników, żeby państwo było ich współnikiem. Tylko wówczas spółka szafasowa cieszyć się będzie opieką i pomocą rządu. Jako interesowany w prowadzeniu spółki, wydeleguje rząd do zarządu spółki jakiegoś fachowego urzędnika. Będzie spółkom udzielał hojnych subwencji na melioracyę przez oczyszczanie szafasów z kamieni, zarosli, przez dostarczanie sztucznych nawozów, pożywnych traw i przez nawodnienie. Będąc ze spółką związane, dołoży państwo wszelkich starań, by spółka szafasowa pomyślnie się rozwijała i dała współnikom jak największe korzyści. Rząd, dający spółce pewien obszar ziemi darmo (według projektu ludowców), nie byłby związany tak mocno z dalszy rozwojem spółki, sądząc, że przez darowiznę spełnił już swój obowiązek względem szafasowników.

Darowanie ziemi pewnym klasom ludności spotęgowałoby apetyt innych klas na własność państwową. Zupełnie słusznie mogliby się bezrolni i małorolni domagać, by im z dworów arcyksiążęcych darowano po kawałku ziemi, inni żądaliby darmo opału, inni drzewa budulcowego i t. d. Budzenie takich instynktów wśród ludności jest rzeczą bardzo niepożądaną. Ludność trzeba przyzwyczajając, by pracą i oszczędnością dążyła do dobrobytu, nie zaś demoralizowała się przez łatwe i niezaspokojone nabywanie dóbr.

Powinna tu być głoszona zasada: »Bez pracy, niema kołaczy!«

Wreszcie zaznaczyć tu musimy z całym naciskiem, że państwo polskie nie ma z czego rubić podarunków. Własność państwowa jest tak samo, jak złoto i srebro, podstawą polityki walutowej. Rząd, rozdarowywujący lekkomyślnie własność państw., podkopuje kredyt państwa. Łatwo zrobić początek z darowiznami, ale trudniej je następnie ograniczyć, gdy apetyty na nie wzrosły. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy to na państwo nakłada się ciężary, którym ono poddać nie może! Chcemy mieć wszyscy silne państwo polskie, więc też musimy wszyscy przyłożyć rękę do tego, żeby ono było rzeczywiście silne. Uprawianie demagogii przez rozdarowywanie własności państwowej jest karygodnym wybrykiem, który powinien być stanowczo napiętnowany.

Nie dziwimy się postowi Bobkowi, że on stara się rozdarowywaniem własności państwowej zyskiwać sobie zwolenników, bo on za to nie może, ale większy żal mamy do prof. dr. Łuzka, który powinien wiedzieć, że takie rzeczy w życiu współdzielczym i gospodarce państwowej są niedopuszczalne.

O znaczeniu Górnego Śląska.

Wiele się u nas mówi o tem, jak olbrzymie znaczenie posiada Górny Śląsk dla Polski, jak bardzo ważną jest walka, tocząca się właśnie o jego posiadanie. Gdyby jednak zapytać tych, co o tem mówią, na czem opierają swoje twierdzenie, zapewne tylko znikoma ich ilość potrafiłaby odpowiedzieć coś więcej ponad utarte frazesy o »bogactwach węglowych«, o »kwitnym przemysle«, wreszcie o »wielkiej liczbie mieszkających tam Polaków«. A przecież, aby ukochać jakąś sprawę, aby walczyć za nią, wiecieć trzeba coś więcej. Nie od rzeczy więc będzie przytoczyć zdanie Niemców o przyczynach znaczenia Górnego Śląska. Oto dane, zamieszczone w piśmie »Der oberschlesische Wanderer«, wychodzącym w Gliwicach:

1. Górny Śląsk ma największe na świecie pokłady węglowe, o ogólnej zawartosci 166 miliardów ton, które przy rocznej produkcji 50 milionów ton, starczą na 1200—1700 lat.

2. Górnośląski przemysł cynkowy zajmuje pierwsze miejsce w Europie.

3. Produkcya rudy żelaznej na Górnym Śląsku wynosiła w r. 1917. — 752.395 ton, zatrudniając 5588 robotników.

4. Produkcya cementu na Górnym Śląsku wynosiła w r. 1913 — 4,226.395 beczek po 160 kilogramów.

5. Górny Śląsk zajmuje na rynku światowym jedno z pierwszych miejsc w przemyśle ołowianym, w produkcji kwasu siarczanego, wapna i celulozy.

6. Wartość brutto wszystkich produktów w samym tylko przemyśle górnym wynosiła w r. 1916 — 1200 milionów marek z wyłączeniem produktów, zużytych na własne potrzeby.

7. Górnośląskie urządzenia komunikacyjne, budynki państwowe i t. p. posiadają wartość miliardową.

8. Górny Śląsk ze swym przemysłem i bogactwami naturalnymi stanowił olbrzymią część majątku państwa niemieckiego.

9. Górny Śląsk posiada: 735.417 hektarów ziemi ornej, 288.978 hekt. łąk, pastwisk i szkół rolniczych, 381.562 hekt. lasów, 12.206 hekt. ogrodów.

10. Górny Śląsk posiada sieć kolejową długości 1532 km.

11. Ruch towarowy na Górnym Śląsku zajmuje drugie miejsce w państwie niemieckim.

12. Górny Śląsk w r. 1912. zapłacił 8,681.390 marek podatku dochodowego; wszystkie zaś dochody państwowe z Górnego Śląska przynosiły 100 milionów marek.

Tak oceniają znaczenie Górnego Śląska Niemcy. Od siebie dodamy, że na właściwym Górnym Śląsku, według obliczeń niemieckiego uczonego dr. Webera, mieszka około 1,121.000 Polaków, satnowiących tam przeszło 70 proc. ludności i pragnących z całego serca wyzwolenia się z pod jarzma pruskiego i połączenia się z Macierzą Polską.

Może te cyfry przyczynią się do tego, że każdy Polak uświadomi sobie lepiej znaczenie

walki, jaka się obecnie o przynależność państwową Śląska toczy i w miarę swych sił przyczyni się także do zwycięstwa Polski i do wyzwolenia braci Górnoślązaków z wiekowej niewoli. (»Kuryer Warsz.«) T. K r a u s.

Korespondencye.

Z JABŁONKOWA.

(Obchód stanisławowski.) Stow. młodzieży kat. w Jabłonkowie obchodziło 14. listopada w sposób uroczysty dzień swego patrona św. Stanisława Kostki. Druhowie, zgromadziwszy się w sali »Czytelni«, wyruszyli w pochodzie do kościoła na nabożeństwo, podczas którego przystąpili do Komunii świętej. Na chórze dziewczyny śpiewały pieśni na cześć św. Stanisława. Po mszy św. wygłosił ks. patron okolicznościowe kazanie, wskazując na św. Stanisława jako wzór silnej wiary i czystych obyczajów. Wieczorem w sali »Czytelni« urządzono przedstawienie. Odegrane zostały dwie sztuki: 1. »Do większych ja rzeczy stworzony« i 2. »Posiew wolności«. Amatorzy, choć większa część z nich po raz pierwszy występowała na scenie, wywiązała się ze swego zadania bardzo dobrze. Życzymy naszemu stowarzyszeniu pomyślnego rozwoju i żywimy nadzieję, że zastęp druhów będzie coraz bardziej wzrastał, Oby młodzież nasza poznała ważność organizacji i łączyła się razem, by nie zginęła marnie w obecnym zamęcie zepsucia i demoralizacji.

— (Awanturnicy.) Na życzenie tu-tejszej ludności powtórzyło Stowarzyszenie młodzieży katolickiej — otrzymawszy pozwolenie od starostwa czeskiego — przedstawienie z dnia 14. listopada w następną niedzielę, t. j. 21. listopada. Na salę przybył tajny agent Słania, pochodzący z Jabłonkowa, z kilkoma żołnierzami i strażnikami granicznymi. Już podczas odgrywania pierwszej sztuki religijnej rozpoczęli przybyli awantury, przerywając amatorom i rzucając kamieniami na scenę. Ludność, oburzona ordynarnem zachowaniem się Słania i jego towarzyszy, posłała po żandarmeryę; żandarmów jednak na posterunku nie było. Pierwszą sztukę szczęśliwie zakończono. Na odegranie jednak drugiej sztuki szajka przybyłych ze Słanią nieproszonych gości nie dopuściła, pomimo pozwolenia ze strony czeskiego starostwa. Urządzali sceny karczemne, grożąc użyciem broni i mówiąc, że ani starostwo, ani komisarz nie ma prawa im rozkazywać. »My tu jesteśmy panami i jak długo Jabłonków znajduje się w Czechach, to nie wolno grać sztuk, mówiących o Polsce.« Rzucali najordynarniejsze wyzwiska i obelgi przeciw Polsce, na jakie się tylko taki osobnik jak Słania lub jego towarzysze zdobyć mogą. By uniknąć rozlewu krwi, musiano odstąpić od odegrania drugiej sztuki p. t.: »Posiew wolności«, która przedstawia przesładowania Polaków za czasów meksykańskim. Ludność, wzburzona takim samowolnym postępowaniem Słania i jego gwardyi, opuściła salę. Ludność polska przeżywa straszne chwile w naszym mieście. Powyżej wymieniony wypadek jest tylko jednym epizodem z dziejów ucisku i udręki. Dotychczasowe milczenie Jabłonkowa wcale nie świadczy o tem, jakby się nam dobrze powodziło. Jesteśmy jednak jak w odrętwieniu i nie wierzymy jeszcze w to, co się stało. Cierpimy strasznie, a prawo nas nie broni. Na razie ludność polska Jabłonkowa protestuje jak najuroczyściej przeciw gwałtom ze strony czeskiej i wzywa sfery rządowe, by zbadały ostatnie wypadki i ukarały winnych swych podwładnych, którzy, idąc za przykładem żywiołów, hulających w niemieckich miastach Czech, rzucają się na ludność polską na Śląsku i gwałcą zagwarantowane w konstytucyi prawa obywateli republiki. Takie pojmowanie swego zadania przez stróżów bezpieczeństwa publicznego nie odpowiada chyba życzeniom rządu czeskiego w Pradze, ani życzeniom czeskiego starostwa w Cieszynie!

Pamiętajcie o Kat. Rodzinie Sierocej!

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Przeniesieni zostali: ks. Jan Kopeć, wikary w Wielkich Kończycach, do Rudzicy; ks. Rboert Ożana, wikary w Rudzicy do Wielkich Kończyc.

Z Sekretaryatu »Związku śląskich katolików« w Cieszynie. W sobotę, d. 4. grudnia b. r. odbędzie się w Cieszynie w sali »Dziedzictwa« o godz. 2. po południu nadzwyczajne zebranie delegatów »Związku«. Prosimy o przybycie wszystkich przewodniczących Oddziałów miejscowych, sekretarzy i skarbników, ewentualnie innych członków. Sprawy bardzo ważne, nie cierpiące zwłoki. Prosimy o pewne przybycie. Osobnych zaproszeń nie wysyłamy.

Na Gwiazdkę dla chorego żołnierza i dla żołnierza na froncie. W niedzielę, dnia 5. b. m. odbędzie się na ulicach Cieszyna zbiórka na »gwiazdkę« dla żołnierza, a w poniedziałek w sklepach. Bardzo prosimy, by społeczeństwo pamiętało o żołnierzu, który niedawno uratował nie tylko nasze państwo od zagłady, lecz również kulturę całej Europy. Niech społeczeństwo okaże się wdzięcznym przez hojne datki w pieniądzu i naturze.

Ze Związku Niwiast katolickich. W niedzielę, 5. grudnia odbędzie się o godz. 3/4. po południu w sali Dziedzictwa tegoroczne Walne zebranie Związku z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania. 3. Sprawozdanie sekretarki. 4. Sprawozdanie skarbniczki. 5. Nowe wybory. 6. Wnioski i życzenia. Wszystkie członkinie powinny się koniecznie stawić. — **Wydział.**

Wykłady religijno-społeczne. W środę wygłosił ks. prof. Tomane k pierwszy wykład z cyklu wykładów religijnych, urządzonych staraniem Czytelni katolickiej. Wobec licznych słuchaczy, którzy wypełnili salę »Dziedzictwa«, przedstawił gruntownie i popularnie źródła wiary chrześcijańskiej. Następny wykład odbędzie się w środę, 8. grudnia (święto N. M. P. Niepokal. Pocz.) na temat: »Małżeństwo w świetle wiary chrześcijańskiej«. Aktualny ten temat zgromadzi z pewnością jeszcze więcej publiczności w sali »Dziedzictwa«.

Mianowanie. Naczelnik państwa zamianował byłego profesora teologii we Widnawie ks. dr. Alojzego Bukowskiego, zwyczajnego profesora apologetyki — profesorem zwyczajnym dogmatyki pozytywnej w uniwersytecie warszawskim.

Komisja rządowa zamianowana. »Monitor Polski« ogłasza: Naczelnik Państwa rozporządzeniem z dnia 25. listopada zamianował zgodnie z postanowieniem art. 40. statutu organicznego dla Śląska z 15. lipca b. r., na wniosek Rady ministrów, dra Feliksa Bocheńskiego zastępcą komisarza rządowego. Ponadto mianowała Rada ministrów 15. listopada b. r. członków Komisji Tymczasowej na Śląsku Cieszyńskim: ks. Eug. Bruskę, Franciszka Popiołka, Jana Machaja, Ant. Pawlicę i Oswalda Molendę.

Czeski przedstawiciel w Warszawie. Dotychczasowy pełnomocnik rządu czeskiego we Władystoku, dr. Wacław Giersa, mianowany został pełnomocnym ministrem i przedstawicielem czeskiej republiki w Warszawie.

Konsulat polski w Boguminie ogłasza: 1. Zasiłki dla rodzin pozostałych, służących w wojsku polskim, wypłaca się we wtorek i w piątek w godzinach od 2. do 6. po południu. Zgłaszający się po zasiłek winni przedłożyć poświadczenie komendy wojskowej oddziału, przy którym dany żołnierz służy. 2. Zasiłki dla bezrobotnych i pomocy potrzebujących obywateli-Polaków, wypłaca się w poniedziałek i czwartek od 2—6 godziny po południu. Zgłaszający winni przedłożyć poświadczenie wiarogodnych i znanych konsulatowi osób lub organizacji. 3. Inwalidzi wojskowi, obywatele polscy, winni przedłożyć potrzebne świadectwa przynależności i zgłosić się w środy w godzinach od 2—6 po południu w celu rejestracji i wypłaty zasiłku. — Konsulat polski w Boguminie, referat zasiłkowy.

Połączenie telegraficzne z Antiguą (Indye zachodnie) i St. Kitts (wyspa św. Krzysztofa — Indye zachodnie) — wznowione.

Telegramy do Francji. Według telegraficznego doniesienia Międzynarodowego Biura Unii Telegraficznej w Bernie w Szwajcaryi zarząd telegrafów we Francji z powodu częstych nadużyć przyjmować będzie aż do czasu wydania

nowego rozporządzenia telegramy z zapłaconą odpowiedzią tylko wtedy, jeżeli ilość zapłaconych słów odpowiedzi wynosić będzie najwyżej 15 (piętnaście) słów w telegramach zwykłych, a 5 (pięć) słów w telegramach pilnych.

Rokowania w Pradze. W sobotę ukończone zostały czesko-polskie rokowania w Pradze w sprawie ochrony mniejszości narodowych i prawa przynależności na Śląsku Cieszyńskim. Część delegacji opuściła już Pragę, wyjeżdżając do Warszawy. Jedynie kilku delegatów pozostało jeszcze w Pradze, aby prowadzić w dalszym ciągu rokowania w kwestiach finansowych i gospodarczych. — Czeskie Biuro prasowe wydało następujący komunikat o ukończeniu rokowań czesko-polskich: W Pradze zawartą została między przedstawicielami rządu polskiego a przedstawicielami czesko-słowackimi umowa w sprawie poddaństwa, ochrony mniejszości narodowych, szkolnictwa, praw językowych i amnestyi na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie. Umowę podpisali w imieniu Polski: prof. Stan. Kętrzyński, prof. Julian Makowski i Stefan J. Bratkowski, — za rzeszpospolitą czesko-słowacką prof. Antoni Hobza. Równocześnie osiągnięto zgodę co do utworzenia mieszanej komisji administracyjnej dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, która ma rozstrzygać w drodze rokowań kwestie sporne.

Wywiad »Venkova«. »Venkov« zamieszcza wywiad z przewodniczącym polskiej delegacji prof. Kętrzyńskim. Prof. Kętrzyński miał oświadczyć, że wierzy, iż ugoda polsko-czeska, która świeżo została podpisana, może w przyszłości doprowadzić do zupełnego porozumienia. Dziwnem jednak i chyba nieprawdziwym jest oświadczenie »Venkova«, iż prof. Kętrzyński miał się wyrazić z uznaniem dla władz czeskich za opiekę ich dla szkół polskich w Cieszyńskim.

Powód aresztowania studentów w Orłowej. Ostatnie aresztowania przez Czechów studentów w Orłowej były rewanżem za aresztowanie przez władze polskie studenta uniwersytetu lwowskiego Olecha. — Za protekcją Koźdonia Olech dostał się w służbę czeską i fingował spisy rzekomych polskich agitatorów, których następnie Czesi aresztowali.

Taksy utrzymania w szpitalu SS. Elżbietanek w Cieszynie. Podaje się do publicznej wiadomości, że według rozporządzenia Komisji Rządowej zostały ustanowione dla szpitala SS. Elżbietanek w Cieszynie z dniem 1. października 1920 następujące taksy utrzymania: Klasa I. dziennie 140 Mk.; klasa II. 90 Mh.; klasa III 40 Mk.

Kolej podróżowała. Ministerstwo kolei żelaznych (w porozumieniu z ministerstwem skarbu, oraz ministerstwem przemysłu i handlu) wprowadza na kolejach z dniem 1. grudnia b. r. podwyższenie wszystkich opłat taryfy osobowej i bagażowej o 100 procent, oraz podwyższenie w tym samym stosunku wszystkich opłat przewozowych i taryfy towarowej. Wyjątek uczyniono tylko dla przewozu węgla kamiennego i drewna. Uczyniono to ze względu na znaczenie tych ładunków dla życia gospodarczego kraju. Ponadto podniesiono o 100 proc. opłaty za czynności ładunkowe, oraz za przechowywanie towaru w składach i o 50 procent opłaty za wszystkie czynności kolejowe. Równocześnie jednak w uwzględnieniu powszechnego wzrostu cen, podwyższa się o 100 procent normy wysokości odszkodowania za zaginięcie, brak i uszkodzenie bagażu i przesyłek towarowych.

Niewłaściwość. Rocznicę listopadową obchodził Cieszyn w niedzielę, 28. z. m. uroczystym obchodem w Domu Narodowym, urządzonej przez Sokoła i P. T. P. Widocznie uważali niektórzy panowie, że ten wieczorek, który udał się bardzo dobrze, nie był dostatecznym uczczeniem smutnej rocznicy i urządzili w sali pod Jeleniem w ten sam wieczór o godz. 11. przedstawienie kabaretowe i zabawę taneczną, która zupełnie godnie stanąć może obok osławionych zabaw z czasów Tissiego. Oficerowie polscy, którzy na własne oczy widzieli krwawą groźbę wojny i zniszczenie Ojczyzny, którzy chyba znają nasze położenie wewnętrzne i zewnętrzne, urządzają w sam dzień wielkiej krwawej rocznicy oręża polskiego i nado w pierwszą niedzielę adwentu huczną taneczną zabawę. I pono nawet szanujący się ludzie nie pogardzili sposobnością, by fikaniem do rana »uczcić« rocznicę narodową. Nie dziwiliśmy się, kiedy w zeszłym roku plakaty z olbrzymią, wykrzywio-

ną mordą dyabelską zapowiadały bale w adwencie — urządzali je żydowscy paskarze i lichwiarze, którym to uchodzi tańczyć na świeżych mogiłach poległych bohaterów. Ale powyższą zabawę musimy nazwać — bardzo delikatnie — co najmniej niewłaściwością.

Czechy bez chleba. Z Pragi donoszą: Sekretarz ministerstwa aprowizacji S r b a ogłasza w »Prawie Lidu« pesymistyczne sprawozdanie co do stanu aprowizacji Czech. Do nowych zbiorów brakuje tam 45.000 wagonów mąki. Rząd czeski zaniedbał zawarcie stosownej umowy w dogodnym czasie. — Na Śląsku rząd czeski jest bardzo hojny. Daje tygodniowo mąki po 2 kg. na głowę, daje cukier, tłuszcz i t. d. Tymczasem w Pradze żyją zupełnie inaczej. Osoba, która przed kilku dniami powróciła z Pragi, opowiada, że w Pradze skromny obiad kosztuje 40 koron czeskich (1), a białego pieczywa nie można dostać nawet w pierwszorzędnych restauracjach ani cukierniach.

W sprawie podniesionych zarzutów przeciw kopalni »Sylezya«. Na zgromadzeniu »Związku śl. katolików« w Dolnym Międzyrzeczu podniesiono przeciw »Sylezyi« zarzut, że wydaje węgiel kartkowy jedynie za żywność. Ks. poseł Londzi n zwrócił się w tej sprawie do Urzędu górniczego okręgowego w Cieszynie, który zażądał wyjaśnienia od »Sylezyi«. Odpowiedź ta brzmi następująco: Świętny Urząd górniczy okręgowy, Cieszyn. W uprzejmem załatwieniu pisma z dnia 11. listopada, l. 1058-20 W., pozwalamy sobie niniejszem przedłożyć wynik dochodzeń w sprawie podniesionych zarzutów przeciw kopalni »Sylezya« i donosimy, jak następuje:

Polski Inspektorat węglowy w Cieszynie przydziela Powiatowemu Urzędowi gospodarczemu w Bielsku celem rozdziału pomiędzy Gminnymi Urzędami gospodarczymi, szkołami etc., leżącami w temże powiecie, 40 wagonów dla opalu domowego miesięcznie. Węgiel ten dostarczony zostaje z kopalni »Sylezya« po części furmankami, bez wszelkiej kompensacji, po znaczniejszej części zaś koleją, a Urzędy gminne prawdopodobnie węgiel ten rozdzielają za kartkami węglowemi pomiędzy ludnością. Oprócz tego kopalnia »Sylezya« ma zwolnioną nieznaną ilość węgla, celem zamiennego zaopatrzenia się w obrok. W tych wypadkach węgiel dostają zarządy okolicznych dóbr za cenę maksymalną, dostarczając obrok również po cenie maksymalnej. Ponadto zwolnioną jest mała ilość węgla dla drobnej sprzedaży. Z tej, prawie nieznacznej ilości otrzymują urzędnicy i robotnicy za zapłatą ceny maksymalnej od czasu do czasu kilka centnarów metrycznych, celem ułatwienia im zakupna artykułów aprowizacyjnych, jak: mleko, jaja, masło i t. p. Ten węgiel sprzedawają wymieni, pod warunkiem otrzymania powyższych artykułów po cenach maksymalnych, również po cenie maksymalnej, przez Świętny Urząd górniczy wyznaczonej. Do tego kroku widziało się Kierownictwo szybu zniewolonem, ponieważ urzędnicy i robotnicy musieliby w innym wypadku płacić okolicznym chłopom za artykuły żywnościowe ceny paskarskie, szczególnie z tego powodu, że największa ilość żywności do Górnego Śląska przemycaną zostaje, gdzie za takowe płaci się horendalne ceny. Kierownictwo kopalni nie żąda od nikogo zapłaty w naturaliach i nie robi nikomu trudności w pobieraniu węgla, jeżeli ma przydział na takowy. Bez przydziału okoliczna ludność nie ma prawa poboru węgla. Kierownictwo szybu podnosi szczególnie w swojej relacji, że postępuje przy sprzedaży węgla najlegalniej i odpowiednio do otrzymanych przepisów. — Dyrekcya górniczego towarzystwa akc. »Sylezya«.

Polski Biały Krzyż. Za dar gminy Zebrzydowice w kwocie 1899 Mk. i p. Kiszv z Rzeki w kwocie 97 Mk. na rzecz Polskiego Białego Krzyża, uprzejmie dziękuje Z a r z ą d.

Z Kończyc Wielkich. W »Gwiazdce« z d. 29. października b. r. przypiął ktoś łatkę kościelnemu w Wielkich Kończyc, który przewodniczył na zgromadzeniu p. Bobka. O to zupełnie bezpodstawnie posadzono podpisanego i oczerniono w »Głosie ludu śląskiego«. Szewc zawinił, a kowala powiesili. Podpisani »Obywatele« wystrzelili, nie nabiwszy. Publicznie oświadczam, że wcale nie pisałem owego artykułu do »Gwiazdki«, ani nikogo nie informowałem o owym zgromadzeniu i wogóle w żaden sposób nie jestem jego autorem. Również Redakcję »Gwiazdki« proszę, aby dała świadectwo praw-

dzie. — Nie podpisany jest kłamcą, ale owi „Obywatele” są ośczerkami. Na wojnie oni byli, śmierci w oczy patrzyli, ale rozmówić się oko z oku z tem, którego posadzali, nie mieli odwagi. Też bohaterzy. Z innymi obelgami nie myślę się rozprawiać i babrać. — Ks. Jan Kopec.

Stwierdzam, że ks. Kopec nie jest autorem omawianej wyżej notatki, ani nie podawał osobnych informacji. — Redakcja.

Z Międzyrzecza Dolnego. W niedzielę, 21. listopada urządziło tutejsze Stowarzyszenie kat. młodzieży przedstawienie amatorskie w gospodzie p. Karola Ryszkii. Odegrano sztukę p. t.: „Chłopi arystokraci”. Trzeba przyznać, że odegrano ją z powodzeniem. Role były dostosowane do danych osób, to też amatorzy wywiązali się ze swoich ról znakomicie ku ogólnemu zadowoleniu gości, pomimo że ten lub ów pierwszy raz wystąpił na scenie. Treść sztuki o podłożu moralno-naukowym i nie pozbawiona zdrowego humoru i żartu, podobała się bardzo. Wiele wesołości spowodował żyd Szmul, doradca Wojciechów, którzy koniecznie uparli się zostać szlachtą, oraz ich syn urlopnik „Scepónek”, któremu znowu zachciało się zostać panem kapralem. Poważniej i tkliwiej nastrojał widza los biednej Marysi, oraz jej ojca, który był przy wojsku 13 lat. Czysty dochód, zresztą bardzo ładny, zasilił kasę Stowarzyszenia.

Z Karwiny. (Przedstawienie.) Związek Niewiast katolickich urządza w niedzielę, d. 5. grudnia b. r. w sali „Pracy” przedstawienie, na którym odegrany zostanie dramat w 6 obrazach „Dymitr i Marya”. W pauzach przygrywać będzie doborowa muzyka. Po przedstawieniu zabawa mikołajowa. Początek o godz. 6. wieczór. Czysty zysk na „Gwiazdkę” dla dzieci członkiń. O liczny udział prosi Zarząd.

Z Ochab. Na zebraniu Związku śl. katolików w Ochabach dnia 28. listopada uchwalono na wniosek ks. proboszcza Hessa wznowić nieczynny od dłuższego czasu oddział miejscowy. Wybrano Wydział, na czele którego stanął p. Franek Paweł. Następnie wygłosił p. profesor Grzybowski z Cieszyna referat o politycznej i gospodarczej sytuacji Polski, piętnując niecną i wichrzycielską pracę lewicowych stronnictw w kraju i sejmie, gdzie z okazji uchwalenia Senatu przyszło do gorszących i pożałowania godnych ekscesów, w których i posłowie ze Śląska nie byli obojętnymi widzami. W dyskusji, jaka się wywiązała, zabierał jeszcze parokrotnie głos referent, objaśniając zagadnienia, o które go interpelowano. Na zakończenie uchwalono rezolucję, wśród których znajduje się protest przeciw rozdziałowi Kościoła od państwa i przeciw pokrzywdzeniu Polski na Śląsku Cieszyńskim. Nastrój na zgromadzeniu był od początku do końca poważny. Przed rozpoczęciem się odśpiewali zebrani „Boże coś Polskę” i „Rotę” Maryi Konopnickiej. Nadmienić wypada, że istniejące tutaj od kilku tygodni stowarzyszenie młodzieży katolickiej świetnie czyni postępy i coraz to więcej młodzieży do siebie przyciąga. Zasługa to trzech ludzi: ks. proboszcza, wójta p. Karety i kierownika szkoły p. Sztefka. Zasyłamy „Szczęść Boże” w dalszej pracy.

Z Trzanowic. Podpisana Komenda Straży pożarnej w Trzanowicach poczuwa się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania za składkę w kwocie 90 K cz., zbraną w dniu 26. października b. r. przy uroczystej dwójce córki p. Kaspra Zakrzewskiego, rolnika w Trzanowicach. Nowożeńcom „Szczęść Boże!” — Józef Czakoń, komendant Straży pożarnej w Trzanowicach.

Rozmaitości.

„Milionówki”. Właścicielem obligacji 4% pożyczki premiovej nr. 455.013, na który padła wygrana w zeszłą sobotę, jest Hipolit Landau, uczeń VII. klasy gimnazjum w Częstochowie, syn przemysłowca tamtejszego. Drugi wylosowany w ubiegłą sobotę numer 0,503.451, który przesłany był przez centralny urząd 4% państwowej pożyczki premiovej do lwowskiego oddziału Krajowej Kasy Pożyczkowej, nie był przez ten oddział sprzedany. W najbliższą sobotę zatem będziemy mieli znowu dwa ciągnięcia.

Czego Niemcy dostarczają entencie. Rząd niem. otrzymał od sprzymierzonych ustalenie cyfrowe odszkodowań w inwentarzu żywym, jakie Niemcy mają państwu sprzymierzonym dostarczyć. Według tego żądania wszystkich uprawionych do odszkodowania państw obejmują 800.000 sztuk bydła rogatego i 150.000 szt. koni. Do dnia 1. czerwca Niemcy dostarczyły Francji i Belgii 9663 koni, 84.200 krów, 110.000 owiec, 14.000 kóz, 28.000 sztuk drobiu. Dostarczenie całej żądanej ilości bydła i koni ma być rozłożone na 3—4 lata.

Osoba niżej 30 lat

zdrowa, znająca się na gospodarstwie i kuchni, lubiąca spokój, przyjmie posadę, najchętniej na plebanii lub u samotnej osoby. Niekoniecznie zaraz, byle coś stałego. Proszę adresować A. P. u Wn. Państwa Kępińskich w Bielsku, wila Purzelberg nr. 8.

Wszelkie reparatury zegarów i zegarków wykonuje najlepiej i najtaniej

Franciszek Kaluża
zegarmistrz w Bobrku przy Cieszynie.

DOM TOWAROWY

R. BIAŁKA „POD MODRĄ” W CIESZYŃNIE

ma na składzie:

naczynia emailowane i gliniane, towary bławatne, buciki, materye na ubrania, sztuczne nawozy, papę na dach, cement, dachówkę cementową.

Skład pił.

Podaję P. T. Publiczności do wiadomości, iż mam na składzie różne gatunki pił. Przyjmuję także piły do naprawy. Ręczę za rzetelną obsługę i za przystępne ceny.

Wiktor Gabrisch w Jabłonkowie.

Chrześcijańska Kasa oszczędności i zapomogi w Skoczowie w domu bł. J. Sarkandra w rynku odbędzie

w środę (święto), 8. grudnia o godz. 3½ po poł.

Nadzwyczajne WALNE ZGROMADZENIE

swych członków z jednym punktem porządku dziennego:

Przekształcenie Chrześcijańskiej kasy oszczędności i zapomogi na Filie Banku Cieszyńskiego Kredytowego w Cieszynie.

O liczny udział uprasza

Rada nadzorcza.

Ubrania

dla chłopców i dziewcząt do dziesięciu lat przyjmują do szycia. Łaskawe zgłoszenia: Cieszyn, ul. Głębocka 49, I. piętro, wprost schodów.

Karty świąteczne i noworoczne

oraz

KALENDARZE na rok 1921

tanio do nabycia u firmy E. ADAMUS, hurtowny skład papieru, Cieszyn P., ul. Głębocka 54.

W Cieszynie czeskim

BANK ROLNICZY

ul. Hoheneggera I 10

obok Dyrekcji kolejowej, przyjmuje wkładki na oszczędność

na 3½%

pożyczki hipoteczne i wekslowe, rachunki bieżące i wszystkie interesa bankowe.

Urządowanie od godz. 8. do 12. w południe.

Mimo wielu przeszkód i braku odpowiedniego lokalu otworzyliśmy w Cieszynie

Sklep Dziedzictwa przy ul. Szersznika I. 9.

skład wydawnictw „Dziedzictwa” bł. Jana Sarkandra artykuły religijne, przybory piśmienne, papier. — Polecamy nasz bogaty zbiór obrazków, obrazów ściennych, różańców, medalików i t. d.

Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra.

Bank Cieszyński kredytowy

W CIESZYŃNIE,

stowarz. zarejestr. z nieogr. poręką domu „Dziedzictwa” na Starym Targu nr. 1 z filiami w Dziedzicach i Jabłonkowie udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowanym procent i przyjmuje

WKŁADKI NA OSZCZĘDNOŚĆ

i płaci od nich

3%

Wymiana pieniędzy.

Godziny urzędowe:

od 9 do 12 przed południem,
od ½3. do 4 po południu.

Filie „ZIEMI” w Dziedzicach i Skoczowie

posiadają na składzie:

cement
papę dachową,
łańcuchy stajenne i dla krów
wiadra, szafliki
konewki blaszane
mydło do prania
lampy kuchenne

sieczkarnie
emailowane garczki
miseczki, przykrywki
sól
świece kościelne
pasta do obuwia
koce do łóżek i na konie

konserwy, mięsne
wino
szcztotki
gwoździe do podków
chustki wełniane
szale sportowe
spódnice wełniane
materye na ubrania
płótna, drukowane,

filanele, barchany, bieliznę trykotową i inne towary lokciowe.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

| | | |
|--|--|---|
| <p>W Polsce: całorocznie 160 Mk. półrocznie 80 Mk. kwartalnie 40 Mk. Numer pojedynczy 2M.</p> | <p>Wychodzi we wtorek i piątek.</p> | <p>W Czechosłowacji: całorocznie 80 K. półrocznie 40 K. kwartalnie 20 K. Numer pojedynczy 2 K.</p> |
|--|--|---|

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, Stary Targ 4. — Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracji. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

Rocznik

Cieszynie, wtorek, 7. grudnia 1920.

nr 216.

Górnoślązacy!

Każdy kto się urodził na Górnym Śląsku powinien natychmiast zgłosić się u kierownika polskiej szkoły w gminie zamieszkania lub w Górnośląskim Komitecie plebiscytowym w Cieszynie (Stary Targ 4, I. piętro, Dyrektor Stanek), celem zarejestrowania wszystkich mających prawo głosowania przy plebiscycie.

„Związek śląskich katolików“ wobec rozporządzenia ks. kardynała Bertrama.

W sobotę, dnia 4. b. m. odbył się w Cieszynie nadzwyczajny zjazd delegatów »Związku śląskich katolików« celem zajęcia stanowiska wobec rozporządzenia ks. kardynała Bertrama. Udział był bardzo liczny. Można śmiało powiedzieć, że był reprezentowany cały Śląsk, przyznany Polsce. Obradom przewodniczył p. Junga, referat zaś wygłosił ks. prof. Brzusk. Mowca wskazał na krzywdę, jaką wyrządzono Polsce i na zgubne skutki tego niczem nieusprawiedliwionego zarządzenia, na protest ze strony naszego episkopatu, Sejmu, rządu, jako też ludu górnośląskiego i jego reprezentantów. Podał następnie do wiadomości uchwały duchowieństwa, domagające się cofnięcia rozporządzenia i wyodrębnienia naszej części Śląska z dyecezyi wrocławskiej.

Po referacie uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

»Delegaci »Związku śl. katolików«, zgromadzeni dnia 4. grudnia 1920 w Cieszynie:

1. wyrażają głębokie ubolewanie z powodu rozporządzenia ks. kardynała Bertrama w sprawie udziału duchowieństwa w akcji plebiscytowej, które w wysokim stopniu krzywdzi naród polski i godzi w żywotne interesa katolickie w Polsce, dając ostrą broń do rąk elementów radykalnych przeciwko Kościołowi katolickiemu;

2. wzywają Sejm i rząd, by użył całej swej powagi w Watykanie celem odwołania tego krzywdzącego rozporządzenia i wydzielenia terenu plebiscytowego górnośląskiego z pod jurysdykcji biskupa wrocławskiego i zamianowania komisarza apostolskiego bezpośrednio poddane go Stolicy Apostolskiej;

3. żądają, by rząd postarał się o wydzielenie cieszyńskiej części Śląska z dyecezyi wrocławskiej, a aż do przeprowadzenia tej akcji usamodzielnienia Generalnego Wikaryatu w Cieszynie;

4. wyrażają hołd biskupom polskim za ich mocne stanowisko wobec niesprawiedliwego rozporządzenia i proszą ich o dalszą obronę naszych spraw narodowych;

5. przesyłają ludowi górnośląskiemu wyrazy uznania za jego dotychczasowe stanowisko i wzywają go do wytrwania w wierności Polsce aż do ostatecznego zwycięstwa.

Lud śląski wypowiedział swoje zdanie o polityce ks. kardynała Bertrama i zażądał zerwania z Wrocławiem. Miarodajne czynniki powinny natychmiast przystąpić do wykonania tego słusznego żądania ludu. Przed przyłączeniem naszej części do nowej dyecezyi żądamy samodzielnego Generalnego Wikaryatu.

Kto winien?

Ministerstwo spraw zagranicznych nadesłało na ręce marszałka Sejmu p. Trąpczyńskiego następującą odpowiedź na interpelację posłów Kunickiego, Regeera i towarzyszy z 8. października b. r. w sprawie rozstrzygnięcia sprawy Śląska Cieszyńskiego przez Radę ambasadorów w Paryżu.

Żałować należy, że, operując nieścislemi danymi, panowie interpelanci uznali za możliwe oskarżyć zasłużonych przedstawicieli delegacji pokojowej w Paryżu o czyny, których ci nie popełnili. W styczniu 1919 odparcie najazdu czeskiego okazało się niemożliwym. Rząd polski zwrócił się do mocarstw ententy o interwencję i w następstwie musiał przystać na przekreślenie akcesu Śląska Cieszyńskiego do Polski, zgłoszonego przez Radę Narodową 30. października 1918. Z tą chwilą została rzecz przesądzona, że o przynależności Śląska Cieszyńskiego rozstrzygać będzie konferencja pokojowa, względnie ciał z niej wyłonione. Niemożliwość dojścia do porozumienia bezpośredniego z Czechami stwierdzili przedstawiciele wszystkich ugrupowań sejmowych, którzy brali udział w konferencji polsko-czeskiej w Krakowie w lipcu roku ubiegłego. Pozostał więc tylko plebiscyt pod egidą ententy lub decyzja, narzucona z zewnątrz przez rozjemcę lub przez Radę Najwyższą, jako sposób rozwiązania kwestyi. Przeprowadzenie plebiscytu w warunkach, wytworzonych przez rady Komisji plebiscytowej, uznano za niemożliwe, właśnie czynnikami obywatelskie, rządzące na Śląsku, posunęły się tak daleko, że przez usta posła dr. Kunickiego, podówczas prezesa Głównego Komitetu plebiscytowego w Cieszynie, oświadczyły na posiedzeniu podkomisji sejmowej do spraw plebiscytowych w dniu 31. maja b. r., że plebiscyt w obecnych warunkach jest niemożliwy, że wykluczonym jest, aby międzynarodowa komisja plebiscytowa doprowadziła kraj do normalnych warunków z przed paru miesięcy, że przewlekanie sprawy zawiera groźne niebezpieczeństwo zupełnego zanarchizowania kraju, że należy odstąpić od plebiscytu i szukać innego wyjścia.

Jednocześnie według raportów, otrzymanych przez ministerstwo spraw zagranicznych, wykluczonym było rozwiązanie sprawy rokowań bezpośrednich, bowiem rząd czeski stał tak

daleko od realnego programu polskiego, że nie można było dojść do porozumienia, a rozstrzygnięcie sprawy przez Radę Najwyższą było uznane przez wszystkich w Polsce za ewentualność najgorszą. W tych warunkach poseł Piltz stworzył możliwość nowego załatwienia — załatwienia drogą arbitrażu króla belgijskiego. Zakomunikował o tem ministerstwu spraw zagranicznych, uzyskał zgodę czeskiego ministra spraw zagranicznych. Również król belgijski na prośbę rządu francuskiego, który na zewnątrz występował jako inicjator arbitrażu, zgodził się na przyjęcie roli rozjemcy. Cóż się jednak stało?

Ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się o opinię do sejmowej podkomisji dla spraw plebiscytowych i do komisji spraw zagranicznych. Podkomisja i komisja, względnie ich przewodniczący, zostali zaznajomieni z treścią raportu posła Piltza dnia 25. i 27. maja, wreszcie depeszą tego posła z dnia 5. czerwca, nagłą o bezwzględną decyzję. Pomimo to podkomisja 14. czerwca zażądała dodatkowych wyjaśnień, kwestyonując jednocześnie osobę rozjemcy, a na odpowiedź, wysłaną natychmiast z Paryża, uprzedzającą, że zachodzi obawa, iż w razie niedojścia do skutku arbitrażu i uznania plebiscytu za niemożliwy, Rada Najwyższa weźmie w ręce decyzję o Śląsku, komisja sejmowa zareagowała dopiero 21. czerwca uchwałą, że zgadza się w zasadzie na arbitraż, w dalszym ciągu jednak jest przeciwna osobie króla belgijskiego. Równało się to w praktyce odrzuceniu arbitrażu, na co ponownie zwrócił uwagę poseł Piltz.

W końcu miesiąca załatwienie sprawy drogą arbitrażu zostało odrzucone przez czeską komisję spraw zagranicznych, sejm i senat, oraz przez rząd, wskutek czego konferencja ambasadorów uznała za właściwe powrócić do plebiscytu na warunkach poprzednich, to znaczy, w razie odrzucenia arbitrażu, głosowania najpóźniej do 25. lipca. Wobec tego delegacja ministerstwa spraw zagranicznych w Cieszynie zażądała zgody ministerstwa spraw zagranicznych na natychmiastowy plebiscyt. Ze względu na warunki, ministerstwo przedstawiło rzecz podkomisji do spraw plebiscytowych i uzyskało opinię, że w razie odrzucenia arbitrażu zgadzamy się na plebiscyt po wykonaniu przez komisję szeregu stawianych jej poprzednio warunków. Jak wiadomo, na poprzednich posiedzeniach stwierdzono niemożliwość uzyskania stawianych warunków, stawienie ich więc na nowo było tylko działaniem na zwłokę.

Tymczasem jednak pod wpływem raportu prezesa komisji dowodzącego, że przeprowadzenie plebiscytu stało się niemożliwe, Rada Najwyższa na konferencji w Spa postanowiła sprawę ująć w swe ręce i wydać sama decyzję. Taki stan rzeczy zastał w dniu 10. lipca b. r. prezes ministrów Wład. Grabski, a chcąc postawić pewne granice nieprzychylności Rady Najwyższej dla Polski, podpisał wraz z czeskim ministrem deklarację, w której wyraził zgodę na poprzednio zapadłą decyzję Rady Najwyższej o rozstrzygnięciu przez nią sprawy i zaznaczył, że postępuje tak w przeświadczeniu, iż Rada Najwyższa kierować się będzie poczuciem sprawiedliwości. Stało się jednak inaczej. Rada Najwyższa poleciła załatwienie konferencji ambasadorów, która powzięła decyzję 23. lipca, podpisała ją i ogłosiła.

Do podpisania decyzji z ramienia rządurzystwo definitywnie, czy jeszcze zaczekać, polskiego był upoważniony p. Paderewski, który krzywdzącą decyzję podpisał, nie odwołując się do rządu o opinię, aby tegoż rządu nie stawiać w trudnym położeniu w tak ciężkich dla państwa chwilach, a jednocześnie z podpisem złożył ostry protest przeciwko wyrokowi. Ministerstwu spraw zagranicznych nie jest wiadomym, jakoby p. Paderewski miał składać komukolwiek wiążące oświadczenie, że decyzji konferencji ambasadorów z dnia 28. lipca nie podpisze.

Ministerstwo musi się koniecznie zastrzeżać przeciwko przedstawieniu p. Paderewskiego, obecnie przedstawiciela państwa polskiego przy Lidze narodów, jako osobistości niezdolnej do samodzielnego oceniania wypadków. Ponadto stwierdzić musi ministerstwo spraw zagranicznych, że jedyna inicjatywa, która mogła dać Polsce jedyne rozwiązanie sprawy cieszyńskiej, wyszła właśnie od przedstawiciela ministerstwa spraw zagranicznych i udaremniona została przez niezdecydowanie podkomisji i komisji sejmowej.

Co się tyczy p. Szury, to dziwnym jest traktowanie go per »niejaki« ze strony autorów interpelacji, którzy u tego pana Szury schodzili się na pierwsze zebrania Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego w zagłębiu i tegoż pana Szurę, jako przedstawiciela Rady Narodowej, do Paryża wysłali. Ministerstwo spraw zagranicznych jest w posiadaniu pisma posła śląskiego z 10. sierpnia b. r., stwierdzającego, iż p. Szura z dużą znajomością rzeczy i sumiennie pilnował sprawy śląskiej w Paryżu przez rok cały i powinien nadal w tym celu być w Paryżu zatrzymany.

Na trzecie pytanie panów interpelantów ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że nie dopatrując się jakiegokolwiek winy ze strony swojego przedstawiciela, niemaj żadnego powodu, aby »unieszkodliwić« go, a do pociągnięcia do odpowiedzialności innych czynników poza ministerstwem spraw zagranicznych stojących, ministerstwo spraw zagranicznych nie posiada ani kompetencji, ani władzy.

Na czwarte pytanie ministerstwo spraw zagranicznych nie widzi w obecnej chwili możliwości udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień.

Minister Sapięha.

Socjalistyczni posłowie sadzili, że na swą interpelację otrzymają odpowiedź, stwierdzającą, że sprawę cieszyńską przegrali »klerikalno-endeccy reakcyoniści« Zamojski, Paderewski lub Szura. Z powyższego urzędowego przedstawienia rzeczy wynika jasno, że główną winę w sprawie śląskiej ponosi podkomisja sejmowa. Przewodniczącym tej komisji był socjalista Daszyński, głównym wnioskodawcą dr. Kunicki.

Towarzystwu rolniczemu pod rozważę.

Od ostatniego Walnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego zmieniło się dużo na terenie jego działalności. Przedewszystkiem nastąpił nieszczęsny podział kraju, który, na razie przynajmniej, dotyka zasadniczo i naszej organizacji rolniczej, dzieląc ją na dwie części.

Jaką drogę postępowania obrało przytem kierownictwo Towarzystwa rolniczego? Naszem zdaniem nieodpowiednią. Oto z natury rzeczy nasunęła się zaraz z początku myśl utworzenia organizacji rolniczej pod zaborem czeskim, która broniła interesów tamtejszych rolników polskich. Myśl zupełnie właściwa, lecz wykonanie jej niezgodne z obowiązującym statutem Towarzystwa rolniczego. Gdyż n. p. nastąpił podział gotówki Towarzystwa rolniczego bez uprawnienia jedynie do tego kompetentnej władzy, t. j. Walnego zgromadzenia. Nastąpił podział biura Towarzystwa, ukonstytuowanie się osobnego Towarzystwa po czeskiej stronie, — słowem, prawie że likwidacja starego Towarzystwa, lecz wszystko bez Walnego zgromadzenia. Jest to gospodarka wbrew statutom!

Następnie należałoby przecie wyjaśnić i rozstrzygnąć stosunek obu Towarzystw pod każdym względem (finansowym, administracyjnym i t. d.), zastanowić się nad dalszą taktką, pomysłować wogóle nad tem, czy już dzielić Towa-

strzy i Niemcy. Przeciwno federacyi wypowiedział się już Sejm. Mimo to Askenazy postawił powyższe żądanie — wbrew wskazówkom rządu —, widocznie na życzenie polityków t. zw. belwederskich (z otoczenia Naczelnika państwa), dążących do utworzenia państwa federacyjnego, któreby się składało z Polski, Litwy, Rusi i Ukrainy. Polityka ta wciągnęła nasze wojska pod Kijów i spowodowała klęskę. Polska musi się namięrn starać o siebie, potem dopiero o takie mgliste »państwa«, jak Ukraina i Ruś.

Jeszcze inna ważna rzecz! Ostatnie Zwyczajne Walne zgromadzenie uchwaliło zmianę statutów Towarzystwa rolniczego bardzo doniosłą, gdyż zmieniającą zasadniczo jego ustrój przez wprowadzenie związków powiatowych. Nowy statut po długiej tułaczce, czy odpoczynku — został zatwierdzony przez Rząd krajowy i powinien być zaraz wejść w życie. Czytaliśmy też w »Rolniku śląskim« wezwanie do Kółek rolniczych, aby przystąpiły do tworzenia związków powiatowych. Kółka rolnicze powiatu bielskiego tworzą taki Związek i przesyłają dotyczący protokół do użytku Towarzystwa rolniczego w Cieszynie. Lecz cóż się dzieje? Oto z powodu jakichś błahych usterek w postępowaniu, protokołu się nie załatwia przez dłuższy czas, nowy Związek nie znajduje w Domu Narodowym na II. piętrze żadnego oddzielnego, ani opieki, a wreszcie wskutek podziału kraju i Towarzystwa rolniczego odpisuje prezydium do Bielska, że Związek bielski uznaje się tylko tymczasowo, że wskutek zmiany sytuacji politycznej kraju musi nastąpić zmiana zmienionego statutu i t. p.

Słowem zawieszanie zmiany statutu — znowu bez Walnego zgromadzenia! Znowu gospodarka wbrew statutom! Nie wchodząc w to, czy zmianę statutu należy utrzymać czy nie, lub co na to miejsce uczynić, stwierdzamy, że stanowczy głos może mieć w tym względzie jedynie Walne zgromadzenie.

A wreszcie jak wygląda życie wewnętrzne Kółek rolniczych? Czy — z małym wyjątkiem — można tu wogóle mówić o jakimś życiu? Czy członkowie Kółek rolniczych interesują się sprawami Towarzystwa? Czy i co robi Zarząd Główny, względnie prezydium i biuro, aby to życie zmarłe obudzić? Czy jest znowu jakiś program działania, stwierdzający przyczyny застоju i podając jego usunięcia?

Dobrze byłoby przemyśleć gruntowniej i przeprowadzić energiczniej stronę organizacyjną, ideową Towarzystwa, gdyż jeżeli tak dalej pójdzie, to zamrzemy zupełnie! Mamy więc z jednej strony niezadowolenie i sarkanie, — z drugiej zastraszającą obojętność w Kółkach. Tak dalej być nie może. Nie wolno dopuścić do tego, by sarkanie zamieniło się w oburzenie, a obojętność w zupełną martwość. Wykrzesać trzeba z siebie trochę ognia, zapału i idei, iść między lud, albo go przynajmniej zwołać i gospodarować z nim, a nie bez niego. Czas ostatni, aby uczynić zadosyć potrzebom statutu i faktycznego stanu rzeczy, zwołując jak najprędzej Nadzwyczajne Walne zgromadzenie.

Przegląd polityczny.

POLSKA.

Rokowania w Rydze. W rokowaniach ryckich wezmą udział także posłowie, których Sejm wysłał na obrady jako przedstawicieli pojedynczych stronnictw. Kiedy wiadomość o tem nadeszła do Rygi, wtedy spowodował przewodniczący delegacji polskiej Dąbski wiadomość w gazetach, że wysłanie posłów przyjęła delegacja polska z oburzeniem do wiadomości. Tak samo nie był zadowolony Dąbski z depeszy, wysłanej przez ministra spraw zagranicznych Sapięhę do Cziczeryna, w której stanowczo zażądał, by bolszewicy podali ostateczny termin, w którym pokój zostanie zawarty. Celem zbadania sprawy wysłał rząd do Rygi urzędników. Na noc min. Sapięhy oburza się Dąbski niepotrzebnie, gdyż treść jej już przedtem podał Sejmowi prezydent ministrów Witos (partyjnik Dąbskiego).

Liga narodów a Wilno. Liga narodów zarządziła w części Litwy, zajętej przez gen. Żeligowskiego plebiscyt, przy którym się ludność ma oświadczyć, czy chce należeć do Polski, czy do Litwy. Delegat polski Askenazy zażądał, aby przy plebiscycie można było głosować także za federacyą, t. zn. za tem, by Wilno należało do państwa litewskiego, któreby było połączone z Polską w podobny sposób, jak swego czasu Au-

strya i Niemcy. Przeciwno federacyi wypowiedział się już Sejm. Mimo to Askenazy postawił powyższe żądanie — wbrew wskazówkom rządu —, widocznie na życzenie polityków t. zw. belwederskich (z otoczenia Naczelnika państwa), dążących do utworzenia państwa federacyjnego, któreby się składało z Polski, Litwy, Rusi i Ukrainy. Polityka ta wciągnęła nasze wojska pod Kijów i spowodowała klęskę. Polska musi się namięrn starać o siebie, potem dopiero o takie mgliste »państwa«, jak Ukraina i Ruś.

Cziczeryn do Sapięhy. W odpowiedzi na nocną ministra spraw zagranicznych Sapięhy donosi sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych Cziczeryn, że termin ostatecznego podpisania traktatu pokojowego powinno ustalić delegacje pokojowe w Rydze. Domaga się absolutnego zerwania stosunków rządu i wojska polskiego z Bałachowiczem i Petlurę, jako też udzielenia delegacji polskiej potrzebnych pełnomocnictw.

Górny Śląsk. (Emigranci.) Prasa niemiecka podaje nowy tekst rządu angielskiego do rządu niemieckiego, zawierający zawiadomienie o postanowieniu rządów koalicyjnych w sprawie sposobu głosowania emigrantów górnośląskich, zamieszkałych w Niemczech. Nota ta, która została przesłana również rządowi polskiemu, potwierdza poprzednie wiadomości o propozycji rządów sprzymierzonych, aby emigranci głosowali w strefie, okupowanej przez koalicyę, n. p. w Kolonii. Rząd niemiecki odbył specjalne posiedzenie w sprawie noty angielskiej. Odpowiedź będzie odmowna. Prasa niemiecka podaje, że odpowiedź rządu polskiego będzie także negatywna. Wobec tego będą emigranci — stosownie do postanowień noty angielskiej głosowali na Górnym Śląsku, ale obojętniej, niż ludność, zamieszkała na Górnym Śląsku. Niemcy protestują przeciwko temu. Polacy przeciwnie, są za głosowaniem w różnych terminach. Jeżeli już koniecznie emigranci mają głosować, Polacy domagają się aby był do wiadomości podany osobno wynik głosowania mieszkańców Górnego Śląska, a osobno emigrantów.

Przeciwko rozporządzeniu ks. kard. Bertrama zaprotestowała prasa górnośląska, która stwierdza, że krzywda, wyrządzona ludowi górnośląskiemu, jest krzywda całej Polski. Dnia 1. sierpnia odbyło się w Bwtomiu Walne zgromadzenie Kółek rolniczych i zebranie polskich księży z Górnego Śląska. Rolnicy zaprotestowali przeciwko krzywdzącemu rozporządzeniu, — księża wyrazili z tego samego powodu swe ubolewanie. Oświadczyli, że na razie muszą się mu poddać, mają jednak niepłonna nadzieję, że niedługo zostanie zniesione. Dlatego też proszą księży z poza Śląska, by swój przyjazd na Górny Śląsk odłożyli na później.

FRANCYA.

Przywrócenie stosunków z Watykanem. Francuska Izba deputowanych uchwaliła nawiązać na nowo stosunki dyplomatyczne Francji z Watykanem. Krok ten zrobił najlepsze wrażenie w kołach politycznych. Nuncyuszem apostolskim w Paryżu mianowany będzie kardynał Serotti.

ANGLIA.

Irlandya jest widownią ciągłych niepokojów, wprost wojny między sinnfeinistami a angielskimi wojskami. W walce tej padło wiele ofiar.

Strejk kupujących w Londynie. Publiczność londyńska wskutek wysokich cen wszystkich produktów, postanowiła zwalczyć drożyznę przez wstrzymanie się od czynienia zakupów. Strejk kupujących trwa w dalszym ciągu i wywołał już spadek cen, oraz bankructwa przedsiębiorstw przemysłowych. Bezrobotni przypuścili na wielu przedmieściach Londynu szturm do ratuszów i sprzedają tam wykonane przez siebie towary. W Tottenham i na innych przedmieściach burmistrz zobowiązał się zatroszczyć o robotników, którzy wskutek strejku kupujących pozostali bez pracy.

CZECHY.

Przeciwko budżetowi. »Narodni Politika« i »Tribuna« oświadczaia, że sprawa budżetu w Zgromadzeniu Narodowym jest poważnie zagrożona. Czeskie stronnictwo ludowe głosować będzie przeciwko budżetowi, obok tego zaś Niemcy grożą uniemożliwieniem debaty budżetowej przez obstrukcyę. Ostatnie awantury w sejmie czeskim zaostrzyły sytuacyę.

Po Józefie II. — Marya Teresa. Po obaleniu pomników Józefa II. w Czechach, obalili obecnie legionarze czescy pomnik Maryi Teresy w Preszburgu. Wyobraża on chwilę, kiedy Marya Teresa z dzieckiem na ręku prosi stany węgierskie o pomoc przeciw Fryderykowi Pruskiemu.

Bójki w sejmie czeskim. W sejmie czeskim doszło 2. b. m. do skandalicznych scen, które najpierw sprowokował były min. Raszin, pokazawszy język swoim niemieckim oponentom. W ciągu dalszych obrad b. minister Vrbensky (soc.) uderzył w twarz posła czeskiego Ribara (katolika), za co został obity przez jego zwolenników. Vrbenskemu zarzucili Czesi niepewne wzbożenie się na stanowisku ministra aprowizacji. Posłowie katolicy i socjalistyczni bili się ze sobą tak, że posiedzenie sejmku przerwano. — Vrbensky uciekł ze sali bocznymi drzwiami. Bójka rozpoczęła się w czasie mowy Rvbara, który atakował socjalistów, że chcą usunąć naukę religii ze szkół. Ktoś krzyknął pod adresem posłów katolickich: »Nie gromadźcie skarbów!« — a na to poseł Rvbar odpowiedział: »Nie gromadzimy ich tak, jak pos. Vrbensky!« (Dorobił się milionów z centrali tłuszczów.) To dało hasło do skandalicznej bójki. Posłowie katolicy i socjalistyczni bili się w twarz i kopałi.

WĘGRY.

Party rządowa uchwaliła domagać się utworzenia królestwa narodowego. Znaczący to, że pożegnano się z myślą powołania na tron ekscesarza Karola. Zaważyło tu oświadczenie min. Szabo, że państwa ententy wielkiej i małej uważałyby powołanie ekscesarza Karola za powód do wojny. Prez. Teleky oświadczył nad to, że Szwajcaryja bez zgody ententy nie wypuści Karola.

WŁOCHY.

Wojna Rjeki z Włochami. Major włoski d'Anunzio zajął swego czasu na własną rękę port jugosłowiański Rjekę (Fiumę) i ogłosił to miasto wraz z okręgiem wolnym państwem. Układem w St. Margarita uznały Włochy i Jugosławia niepodległość Rjeki. Nowe państwo puściło się na zdobycie okolicznych wysp. — Wskutek tego rząd włoski zwrócił się do Rjeki, aby zaprzestała kroków wojennych. Ponieważ przyjazne przedstawienia nie odniosły żadnego skutku, włoski generał Caviglia na zlecenie rządu wezwał regencyę w Rjece, aby cofnęła swe wojska poza granice Rjeki. Ponieważ i to wezwanie nie odniosło skutku, zażądał generał od regencyi, by nie przeszkadzała wjazdowi wojennych okrętów włoskich do portu Rjeki i zarządził blokadę miasta Rjeki, jako też wysp Veglia i Arbo. D'Anunzio, którego wojsko liczy 100.000 żołnierzy, oświadczył, że Rjeka jest na stopie wojennej z Włochami.

Korespondencye.

Z DZIEDZIC.

Kradzieże i łapownictwo kolejowe — pod tym tytułem została umieszczona notatka w nr. 212. »Gwiazdki Cieszyńskiej«, również i »Kuryerek« umieścił podobną notatkę. Notatka ta została napisana w tym sensie, że obwinia cały ogół kolejarzy o podobne sprawki. Otóż, ażeby przedstawić faktyczny stan rzeczy, pozwolę sobie zwrócić uwagę na niektóre niewłaściwości, będące plagą na naszych kolejach, przez co cierpi nieraz niesłusznie większa część sumiennych kolejarzy. Nie myślę tem samem bronić może tej szajki, tych kilku wyrzutków, którzy swoimi czynami tyle ubliżyli godności kolejarza polskiego na Śląsku. Chciałbym, ażeby kolejarze na stacyi Dziedzice, którzy w większości po obywatelsku spełniają w tak trudnych warunkach swój obowiązek służbowy zostali przedstawieni w prawdziwym świetle.

Otóż prawdą jest, że pewna grupka ludzi, korzystając ze sposobności pracy na kolei, od dłuższego czasu popełniała systematycznie mniejsze lub większe kradzieże z wagonów zamkniętych, dobierając sobie do tego ludzi, nie mających nic wspólnego z koleją. Kradzieże te zostały wykryte. Jest to zasługą także sumiennych kolejarzy, którzy złodziejów śledzili i odpowiednim czynnikiem o swych spostrzeżeniach donosili. Wyśledzeni złodzieje byli to przeważnie lu-

dzie, którzy dopiero po kilka miesięcy na kolei pracują, t. zw. »Kriegsware«, którym na opinii, jak i na honorze najmniej zależało.

Umożliwiał kradzieże fakt, że po torach, jak i po stacyi kolejowej chodzi, kto tylko chce. Wałęsają się tam różne indywidua, nie mające nic wspólnego z koleją i popełniają kradzieże, przez co cierpią tylko kolejarze, gdyż są szykanowani przez różne rewizye. To chodzenie obcym po stacyi powinny władze kolejowe, jak i żandarmerya ostro zakazać i karać.

W ostatnich dniach przyłapano przy kradzieży i otwieraniu wagonów żołnierzy z przejeżdżających transportów. Znaczną część skradzionej skóry i innych rzeczy zdołano żołnierzom odebrać. To również jest zasługą kolejarzy, którzy kradzież zauważyli i donieśli władzom.

Co do łapownictwa, tej największej plagi naszych urzędów; muszę nadmienić, że w tą sprawę są wmieszani ludzie, przeważnie narodowości nie-polskiej. Również i ta plaga przy pomocy uczciwych kolejarzy zostanie z kolei usunięta. Autor wspomnianej notatki nie myślał, że, zarzucając łapownictwo ogółowi kolejarzy, wyrządził krzywdę większości uczciwych kolejarzy, którzy sumiennie spełniają swoją ciężką i odpowiedzialną służbę. Kolejarze na stacyi Dziedzice są uświadomieni i wobec ciężkiego położenia naszej Ojczyzny starają się gorliwie spełniać swój obowiązek. Dowodem na to jest n. p. to, że pomimo dwukrotnego strejku kolejowego w Polsce — uznali strejk w czasach dzisiejszych za zbrodnie wobec Ojczyzny i całego społeczeństwa, — do strejku się nie przyłączyli i ruch kolejowy — o ile mogli — utrzymali. Za to im cześć! Pomimo intryg, nielicznych na szczęście warcholów w postaci różnych »Kriegsware«, którym zależy na tem, ażeby jak najwięcej Polsce szkodzić, będą kolejarze dziedzicy nadal spełniali swą służbę sumiennie, z poczuciem odpowiedzialności, jaką na kolejarstwo wkłada dobro Ojczyzny. — Z poważaniem: Jan Gaj, maszynista kolejowy.

Z ISTEKNEJ I OKOLICY.

(Pokłosie miesięcznego zgromadzenia Związku Niewiast katolickich. — Agitacja czechofilów. — Nasze stosunki bezpieczeństwa.)

W niedzielę, 28. listopada odbyło się u nas miesięczne zgromadzenie Związku Niewiast katolickich, na którym miejscowy ks. proboszcz wygłosił wykład o krokach, jakie poczynił obecny papież Benedykt XV., by ulżyć cierpiącej ludzkości w czasie wojny i przybliżyć koniec wojny. Podczas omówienia wykładu zeszła mowa na obecne stosunki w naszym Sejmie i na walkę, jaką Kościołowi wypowiedzieli socjaliści i trzymający z nimi ludowcy, którzy przez usta posła Walerona wypowiedzieli się za neutralnością; przedstawiciele ludu katol. w Polsce z braku odwagi cywilnej, czy chęci przypodobania się socjalistom w sporze o stosunek Kościoła do państwa, chcą zachować stanowisko neutralne. Kiedy zeszła mowa na ujadania »Głosu ludu śląskiego« na Kościół i księży i kiedy zacytowano osławioną Teklę Klebetnicę, dały się słyszeć głosy: »Fuj! Do tego są zdolni tylko ludowcy.« Uczestnicy zgromadzenia postanowili przy każdej sposobności zapytwać referentów ludowcowych o ich stanowisko do Kościoła katolickiego i ewangelick., a może wyjdzie szydło z worka. W czasie pogadanki po wykładzie wyjaśniono, dlaczego nasza marka stoi nisko, przestrzegając przed gromadzeniem czeskich koron. Podnoszono skargi co do obchodzenia się z naszą ludnością przez obdwie straż graniczne: czeską i polską. Narzekano na trudności dowozu i na macosze postępowanie urzędów gospodarczych, które — nie wiadomo jakim prawem — osławiają, że żywność nam przepada, jeżeli w oznaczonym dniu po nią nie przyjedziemy. Tymczasem nieraz po żywność wyjedziemy, a musimy wracać z próżnymi furami, zapłaciwszy za nie porządnie. Widocznie niektórzy panowie myślą, że dostać się od nas przez Wisłę do Cieszyna, to tak, jak dla nich przejść się z mieszkania do kancelaryi.

Pono, że znów u nas zaczynają niektórzy czechofile agitować za przyłączeniem naszego zakątka do Czech, wykorzystując chwilowe niezadowolenie ludności z powodu prawie że zupełnego odcięcia. Zapominają, że za taką agita-

cyę czeka ich ciężka kara według § 58. o zdradę państwa. Pomagają im do agitacji czescy strażnicy z pod »Bukowskiej kępy«, którzy ludność naszą starają się podburzyć. Jak nam donoszą, to na zgromadzeniu osławionego Kołodonia w Jabłonkowie prosili jakieś jednostki tego renegata, by pracował nad tem, aby nasz zakątek został przyłączony do Czech. Naturalnie Kołodon przyrzekł im to, bo przyrzekać można wszystko. Zapytujemy się, czy ci czechofile, agitujący jeszcze dziś za Czechami i bratający się ze zdrajcą Kołodoniem będą chcieli pośród nas po upórządkowaniu naszych stosunków na stałe zamieszkać?

Stosunki bezpieczeństwa są u nas nie najlepsze. Kradzieże bydła, dotychczas dzięki Bogu wszystkie nieudane, powtarzają się. Widać jakaś szajka chce się u nas zaprawić w swej sztuce, by później dalej grozić szczyć, bliskość granicy jest, zdaje się, powodem tych stosunków.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie służących odbędzie się w czwartek, dnia 9. grudnia o godz. 8½ w nowym lokalu związkowym w Rynku (restauracya p. Hermanna). Uprasza się o liczne przybycie.

Nie do uwierzenia. Biskup wrocławski ks. Bertram wystosował do wszystkich zakonów na Górnym Śląsku i Cieszyńskim pismo, w którym wzywa przebywających w tych zakonach Górnoślązaków do spełnienia obowiązku plebiscytowego względem niemieckiej ojczyzny.

Wykłady religijne. W środę, dnia 8. b. m. (święto Niep. Pocz.) o godz. 5. po południu odbędzie się w sali »Dziedzictwa« wykład: »Matężństwo w świetle wiary chrześcijańskiej«. Jest to wykład z całego cyklu, urządzonego staraniem Cytelnii katolickiej.

Z Dziedzictwa bóg. Jana Sarkandra. Na liczne zapytania donosimy, iż kalendarza »Dziedzictwa na r. 1921. nie wydajemy. Polecamy bardzo bogato ilustrowany Kalendarz Apostolstwa Modlitwy, wydany przez OO. Jezuitów w Krakowie (ul. Kopernika 26). Cena bez przesyłki 30 mk.

Duchowieństwo śląskie a ostatnie rozporządzenie ks. kardynała Bertrama. W sobotę, dnia 4. grudnia odbyło się w Cieszynie zebranie duchowieństwa, na którym uchwalono jednogłośnie i podpisano dwa memoriały w sprawie ostatniego rozporządzenia ks. kardynała Bertrama. W pierwszym memoriale, wystosowanym do ks. kardynała, wyraża duchowieństwo głębokie ubolewanie z powodu wdanego rozporządzenia, wskazując na jego skutki dla sprawy katolickiej w całej Polsce i zaznacza, że z powodu tego rozporządzenia synowskie zaufanie i przywiązanie ludu śląskiego do ks. kardynała zostało mocno zachwiane. Stwierdziwszy, że niezłomie stoi na gruncie Kościoła katolickiego, donosi, że kler i ludność, która już dawna domagała się oddzielenia Księstwa Cieszyńskiego od diecezji wrocławskiej, obecnie wskutek rozporządzenia żąda w całości zrealizowania tych dążeń. Drugi memoriał wystosował duchowieństwo do Stolicy Apostolskiej. Wyraziwszy swe ubolewanie z powodu ostatniego rozporządzenia ks. kardynała, zwraca uwagę na wytworzone przez rozporządzenie stosunki i nastroje, prosi o natychmiastowe wyłączenie polskiej części Księstwa Cieszyńskiego z pod jurysdykcji ks. kardynała Bertrama i o obdarzenie cieszyńskiego generalnego wikariusza pełną jurysdykcją.

Nowy komisarz przy Komisji delimitacyjnej. »Monitor Polski« donosi, że uchwałą Rady ministrów z dnia 27. listopada b. r. dr. Józef Rostek zamianowany został komisarzem rządu polskiego przy Komisji delimitacyjnej cieszyńskiej, Spisza i Orawy.

Dwie decyzje, czy jedna? W ostatnim numerze podaliśmy wiadomość, ogłoszoną w gazetach przez Komitet obrony Śląska, Orawy i Czadeckiego. Według tej wiadomości zapadły w Parwzu dwa rozstrzygnięcia w sprawie Śląska Cieszyńskiego, pierwsze 25., drugie 28. lipca b. r. Wiadomość te dementuje prof. Szura, generalny sekretarz Polskiej delegacji konfederalnej w Parwzu, w liście, nadesłanym do »Nowej Reformy«. Najważniejszy ustęp tego listu brzmi: »Decyzja w sprawie rozstrzygnięcia czesko-polskiego zapadła tylko jedna i tę podpisał 28. lipca delegat p. Paderewski. Projekt traktatu granicznego między państwami poaustriackimi

z dnia 25. lipca, na którego art. 1. odezwa Komitetu spisko-orawskiego się powołuje, świadczy najwyraźniej, że szczegółowa granica w Księstwie Cieszyńskim, na Orawie i Spiszu miała być określona później i została określona 28. lipca b. r. w znanym rozstrzygnięciu. Traktat z daty 25. lipca przesłano delegacji dnia 26. lipca jako projekt, który miała delegacja podpisać równocześnie z traktatem pokojowym z Turcyą, ale który w ostatecznej swej redakcyi, przedłożonej pp. Zamoyskiemu i Piltzowi w Sevres 10. sierpnia b. r. do podpisu, zawierał tę samą szczegółową granicę na Cieszyńskim, Orawie i Spiszu, co i rozstrzygnięcie z 28. lipca.»

Urząd zastępcy Republiki Czeskosłowackiej w Krakowie wzywa wszystkich noddanych republiki czesko-słowackiej, zamieszkałych w Małopolsce i na Śląsku, ażeby w czasie najkrótszym celem reejestracyi nadesłali do wyżej wymienionego urzędu swój adres zamieszkania, ew. znanych im ziomek, bez różnicy narodowości.

»Apros«. W celu umożliwienia dobrej aprowizacyi w polskiej części Ks. Cieszyńskiego pod względem finansowym i organizacyjnym także w późniejszych czasach, gdy Krajowy Urząd gospodarczy miałby uleść likwidacyi, zgodziła się Komisya Rządząca na projekt, przedłożony przez miasta Bielsko i Cieszyn, dotyczący stworzenia Towarzystwa aprowizacyjnego, w skład którego weszły oprócz Cieszyna i Bielska także: Związek przemysłowców (Bolwa), »Ziemia« w Cieszynie i Robotnicze stowarzyszenie spożywcze w Bielsku. Krajowy Urząd gospodarczy przychylił się do wniosku wymienionych towarzystw tem bardziej, ponieważ przy obecnych trudnościach finansowych i ciągle rosnących cenach nie mógł zdobyć potrzebnych kwot dla zakupu artykułów spożywczych. Przeciwnie, przy ciągle wzrastającym kursie dewiz zagranicznych także dla kupców stało się rzeczą niemożliwą zakupować większe zapasy towarów zagranicą po dogodnych cenach. Zadaniem nowego Towarzystwa aprowizacyjnego, które się zawiązało w Bielsku z dniem 1. grudnia b. r. pod firmą »Apros«, Śląskie towarz. aprow. z ogran. odpow., — jest zakupno wszelkich środków żywności. Towarzystwo to utworzyło także swoją filię w Cieszynie. Rozumie się, że Krajowy Urząd gospodarczy zastrzegł sobie prawo rozdziału wszelkich towarów, sprowadzonych przez wymienione towarzystwo. W szczególności będzie »Apros« dostarczał: słoninę, tłuszcz, mięso, wędliny, owoce strączkowe, ziemniaki, jajka, mydło i inne artykuły codziennego zapotrzebowania. Wszystkie zakupione artykuły sprzedawać się będzie pod kontrolą Krajowego Urzędu gospodarczego i pod bezpośrednim nadzorem zamianowanych komisarzy rządowych — Rozsprzedaż dla ludności będą skuteczniali kupcy i tylko niektóre artykuły sprzedawać się będzie we własnym zarządzie. »Apros« zajmie się sprzedażą i rozdziałem najważniejszych artykułów codziennego zapotrzebowania i obejmie agendę miejskich urzędów gospodarczych Bielska i Cieszyna. Obok wymienionych celów jest zadaniem »Apros« umożliwić przebieg z gospodarki państwowej do wolnego handlu. — »Apros« jest organizacją ściśle kupiecką i zajmować się będzie wyłącznie agendami kupieckimi, podczas gdy czynności czysto administracyjne, jak wydawanie kart chlebowych, cukrowych i innych, obliczanie odcinków z kuponami, rejonowanie rozdziału mleka i t. d. pozostają nadal w urzędach gospodarczych dotyczących gmin. Ponieważ wymienione przedsiębiorstwo jest dobrze ugruntowane, należy oczekiwać, że aprowizacja się powoli i znacznie poprawi.

W odpowiedzi »Głosowi«. Domaga się od nas »Głos«, żebyśmy udowodnili, że stronnictwo ludowe na Śląsku szafuje groszem publicznym. Na to tymczasem tyle tylko odpowiadamy, że cała Polska jest o tem przekonana, że jedynie ludowcy przeprowadzają t. zw. propagandę państwową i że poszczególni komisarze otrzymali na ten cel pewne kwoty ze skarbu państwowego. Takim komisarzem dla Śląska Cieszyńskiego zamianowany został ludowiec p. Raszk. Stawiamy więc sprawę całkiem jasno. My dajemy ludowcom dobrą radę, niech zaskarżą ks. posła Londzina, który wyraźnie o tem mówił, że ludowcy przeprowadzają propagandę wewnętrzną za pieniądze państwowe. Sprawa objęta się o Sejm, ponieważ ostatni musiałby go wydać, jako swego członka, a przy tem wyjdzie cała prawda na wierzch. Dowiemy się też przy tej sposobności, kto otrzymał pieniądze

i ile i do jakiego stronnictwa mianowany komisarz należy.

»Głos ludu śląskiego« nie zna ustawy o reformie rolnej. W artykule: »Czy katolik może być ludowcem?« ogłoszonym niedawno w »Głosie«, znajduje się następujący ustęp: »Arcybiskup Teodorowicz oświadczył, że biskupi chętnie oddadzą ziemię ludowi, jeżeli na to Ojciec św. pozwoli. Taka to mądrość biskupia, że po polską ziemię chłop polski na kolanach miał pójść do Rzymu. A któż to nadawał biskupom ziemię w Polsce? Czy królowie polscy i magnaci, albo też Ojciec św.? Na taką plewę miał pójść poseł Bobek? Głosowali oczywiście za Teodorowiczem ks. Londzin i Junga. Głosowali i przepadli...« — Otóż nieprawdą jest że ks. Londzin i poseł Junga przepadli, — prawdą natomiast jest, że poseł Bobek przepadł, aczkolwiek »na taką plewę nie poszedł«. Ustawa Sejmu Ustawodawczego z 10. lipca 1919. r. w przedmiocie zasad reformy rolnej w § 4., w ust. d) i e) głosi: »Na zapas ziemi na parcelację i kolonizację złożą się między innymi dobra martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie) po porozumieniu się ze Stolicą Apostolską i innych instytucji publicznych, nierozparcelowane dobra duchowne i poklasztorne po porozumieniu ze Stolicą Apostolską.« Bardzo źle, że »Głos«, organ stronnictwa ludowego, nie zna ustawy o reformie rolnej. Widać, że ślepy jest wodzem ślepych. Zresztą mowcy stronnictwa ludowego równie jej nie znają, bo opowiadają ludziom bajki, które się na nich srodze zemścić mogą. Wobec tego zmuszeni będziemy przedstawić niebawem czytelnikom główne jej zasady, aby ludzi ochronić przed zbyt daleko idącymi nadziejami.

Śmiać się, czy płakać? O tem, jaką polszczyzną posługują się nasze władze, świadczy niniejsze ogłoszenie: Gminny Urząd Gospodarczy, Cieszyn. Z powodu tego iż przy sklepie aprowizacyjnym przy ulicy Prutka w ostatnim czasie wielki jest natłok kupujących rozporządza gminny urząd gospodarczy że mąka dla chorych i dzieci od dziś dnia wydawanie mąki zastawione będzie załem w poniedziałek. Kiedy i gdzie wydawanie nastąpi za w czasie dędzie odłożenie. Cieszyńskie, dnia 3. XII. 1920. Podpisano: Majeranowski. Pieczęć: Gemeindevirtschaftsamt Teschen.

« Dla Muzeum śląskiego ofiarowali: p. Bruno Konczakowski, kupiec w Cieszynie: pięknie rzeźbioną starą fajkę; p. Paweł Bocek, profesor w Cieszynie: dwie stare książki z Milikowa i kilkadziesiąt broszurek i odezw plebiscytowych; ks. Msgr. Jan Sikora, książecko-biskupi komisarz i proboszcz w Cieszynie: 3 banknoty bolszewickie.

Z Dziedzic. Dnia 29. z. m. spalił się na tujszej stacji wagon z beczkami, napełnionymi olejem. Przyczyna pożaru na razie niewiadoma, ale jest podejrzenie, że został podpalony, ho stał na uboczu.

Z Rudzicy. W ubiegłą niedzielę odbyło się u nas zgromadzenie »Związku śl. katolików« pod przewodnictwem miejscowego burmistrza p. S t u s k a. Ks. prof. B r z u s k a z Cieszyna omówił obecne położenie polityczne z szczególnem uwzględnieniem sprawy Górnego Śląska, sprawę konstytucyjną, propagandę zewnętrzną i wewnętrzną, jak również programy stronnictw politycznych na Śląsku. P. G r u s z k a, rolnik z Jasienicy, mówił na temat wykonania reformy rolnej podkreślając, że ona musi się odbyć sprawiedliwie i że z niej korzystać powinni dobrzy Polacy. Wzywał również do współpracy w kooperatywach, jako też do zgodnego współzycia między rolnikami a robotnikami. P. G a w ł o w s k i, palacz Komory, omawiał powody obecnej drożyzny, wzywał do pracy, by uzdrowić nasz przemysł. P. T o m i k, chałupnik, domagał się wyczerpania wszystkich sił celem utrzymania bytu państwowego. Domagał się również sumiennego wykonania ustawy rolnej. Ks. B r z u s k a zabrał w czasie dyskusyi kilkakrotnie głos dla wyjaśnienia różnych spraw. Wielkie niezadowolenie wywołało odczytanie artykułu »Głosu Narodu«, który donosi o nadużyciach niektórych komisji parcelacyjnych w dawnym zaborze rosyjskim. Po wyczerpaniu dyskusyi uchwalono jednomyślnie rezolucyę, domagającą się rewizyi rozstrzygnięcia sprawy śląskiej, dwuzbowego Sejmu, jak również protest przeciw atakom socjalistycznym na Kościół katolicki. Odśpiewaniem hymnu narodowego i przykryciem na cześć

niepodległej Polski zakończono zebranie. Na K. R. S. zebrano 319 marek 70 fen.

Ze Skoczowa. Zgromadzenie Rady powiatowej »Związku śl. katolików« na powiat skoczowski odbędzie się w czwartek, dnia 16. b. m. o godz. 11. przed południem w sali ratuszowej w Skoczowie. Uprasza się członków zarządu oddziałów miejscowych o pewne i punktualne przybycie.

Na Katolicką Rodzinę Sierocę złożyli pp.: poseł Junga z Żukowa 20 mk.; Franciszek Wlach z Hownicy 30 mk.; ks. prof. Brzuska z Cieszyna (składka) 150 mk. i K cz.; ks. prof. Brzuska składka zebrana na zgromadzeniu »Związku śl. katolików« w Golezowie 373.87 mk.; Związek Niewiast z Ustronia 500 mk.; Franc. Carbol, składka zebrana weselu 88 K cz. i 37 mk.; Józef Cieńciała, składka zebrana na weselu 10 K cz. i 291 mk.; ks. proboszcz Stefan z Zebrzydowic, zebrane na weselu 200 mk.; ks. wikary Franc. Trombala z Czechowic 500 mk.; składka zebrana na weselu p. Anny Wieluchowej z p. K. Macurą w Sibicy 232 K cz.; ks. Siemienik, składka zebrana na zgromadzeniu »Zw. śl. kat.« w Bierach 101 mk.; ks. Józef Blacha, Curtis, Ameryka, 1000 K cz.; ks. Wacław Leder z Bogumina 20 K cz.; składki na zebraniach »Związku śl. katolików« w Krasnej 214 mk., w Rudzicy 319.70 mk. — Za powyższe dary składa Katolicka Rodzina Sieroca serdecznie »Bóg zapłać« i prosi o dalszą pamięć.

Wszelkie reparatury zegarów i zegarków wykonuje najlepiej i najtaniej

Franciszek Kaluża
zegarmistrz w Bobrku przy Cieszynie.

Gospody

z gospodarstwem (na wsi) poszukuję celem kupna lub wynajęcia. Zgłoszenie proszę adresować Józef Kika, Cieszyn, ul. Głęboka 64.

Sprzedaż drzewa

Czeskosłowacki Zarząd przymusowy Komory cieszyńskiej i frydeckiej sprzedawca w r. 1921 w drodze oferty okrągło

29.895 m³ okrągłego drzewa szpilkowego,
3.320 m³ okrągłego drzewa bukowego,
26.130 m³ miękkiego drzewa kopalnianego,
415 m³ słupów telegraficznych,
100.000 m³ bieżących metrów okrajek kopal.
2.100 m³ pojemn. drzewa opałowego i lupanego do celulozy.

Spisy lasów i warunki sprzedaży są wyłożone w Zarządzie przymusowym we Frydku, w Inspektoracie leśnym w Cieszynie Czeskim, tudzież w zarządach lasów i tartaków.

Przyjmowanie ofert, zaopatrzonvch napisem »Oferta na kupno drzewa« (Holzkaufsanbot) do 19. grudnia 1920 włącznie w Czeskosłowackim Zarządzie przymusowym Komory cieszyńskiej i frydeckiej w Cieszynie Czeskim, Aleje 8.

5.000 czeskich koron wynagrodzenia!

W dniu 21. lipca 1919 w Łomnej został zamordowany nadgajowy Andrzej Górniak podczas wykonywania swej służby przez nieznanvch sprawców.

Osobie, która jest w stanie podać wyjaśnienia celem odkrycia i zaareztowania sprawcy, wyznacza się premię w kwocie

5.000 cz. Koron

Na wypadek, gdyby w wyjawieniu sprawcy wzięło udział więcej osób, zastrzega sobie Zarząd przymusowy według swego wyboru rozdział wynagrodzeń.

Czesko-słowacki Zarząd przymusowy Komory cieszyńskiej i frydeckiej w Czeskim Cieszynie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 160 Mk.
półrocznie . . . 80 Mk.
kwartalnie . . . 40 Mk.
Numer pojedynczy 2M.

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcyi i Administracyi: Cieszyn, Stary Targ 4. — Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracyi. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

W Czechostowacji:
całorocznie . . . 80 K.
półrocznie . . . 40 K.
kwartalnie . . . 20 K.
Numer pojedynczy 2 K.

Rocznik 14.

Cieszynie, piątek, 10. grudnia 1920.

Nr. 217.

Prawica i lewica.

Posłowie w Sejmie warszawskim należą do 15 stronnictw. Ilekoć przyjdzie do głosowania nad jaką ważną sprawą, dziela się posłowie na dwa obozy: na prawicę i lewicę. Czego chce prawica, a czego lewica?

Głównymi stronnictwami lewicy są: Polska Partya Socjalistyczna (P. P. S.), ludowcy (P. S. L. = Polskie Stronnictwo Ludowe, w skład którego wchodzi dwa odłamy: Piastowcy (Witos) i Thugutowcy (radykalniejsi) i narodowi socjaliści (N. P. R. = Narodowa Partya Robotnicza). Głównymi stronnictwami prawicy są: Związek Ludowo-narodowy (Narodowa Demokracja), Zjednoczenie narodowo-ludowe i Chrześcijańska demokracja. Posłowie »Związku śląskich katolików« należą do Zjednoczenia narodowo-ludowego.

Pozналиśmy już różnice między prawicą a lewicą w sprawie rolnej. Przy uchwaleniu odnośnej ustawy rozchodziło się przede wszystkim o maksimum posiadania i o to, czy w sprawie wywłaszczenia i parcelacji dóbr kościelnych należy się najpierw porozumieć ze Stolicą Apostolską, czy nie. Lewica była za mniejszym maksimum posiadania i przeciwko odnoszeniu się w sprawie dóbr kościelnych do Rzymu. Prawica starała się uzyskać wyższe maksimum posiadania, — przynajmniej dla niektórych okolic, dążyła też do porozumienia się ze stolicą Apostolską w sprawie dóbr kościelnych. Wiemy już, że w sprawie maksimum przyjął Sejm wniosek lewicy; zaś w sprawie porozumienia się z Watykanem wniosek prawicy. O tej sprawie piszemy na innym miejscu.

Różnice w zapatrywaniach prawicy i lewicy objawiły się zwłaszcza w dyskusji nad senatem i stosunkiem państwa do Kościoła.

Lewica twierdzi: wystarczy nam tylko Sejm, senatu nie potrzebujemy. — Tymczasem prawica mówi: Sejm jest dobry, ale oprócz Sejmu mają wszystkie państwa kulturalne, nawet Czechy, Niemcy i Jugosławia, senaty. Nam tego senatu tem bardziej potrzeba, że nasze państwo jest młode. Potrzeba więc dużo mądrych głów, aby dobrze państwem prowadzić. Tych mądrych ludzi Sejm nie ma pod dostatkiem. Dobrą więc, ba konieczną jest rzeczą, by w Polsce był obok Sejmu senat, złożony z ludzi poważnych i uczynnych, którzyby jeszcze raz rozpatrywali uchwały Sejmu, powzięte nieraz bez należytego zastanowienia się i gorączkowo.

W dyskusji nad stosunkiem państwa do Kościoła okazało się, że lewica jest wrogo lub nieprzyjaźnie usposobiona do religii, zwłaszcza katolickiej. Socjaliści nie kryli się z swemi zapatrywaniami i przez usta posła Czapińskiego otwarcie zohydziili Kościół. Ludowcy powiedzieli, że będą neutralni. Przypomina to żydów, którzy w czasie najazdu bolszewickiego i walk ukraińskich we Lwowie też byli »neutralnymi«, a gdzie tylko mogli występowali, nawet z bronią w ręku przeciwko Polakom. — Prawica stoi na stanowisku katolickim. Stosunek państwa do Kościoła ma być jak najwięcej przyjacielskim. Chce ona, by zasady chrześcijańskie przeniknęły jak najbardziej życie narodu.

Konstytucja nasza mówi także o władzy Naczelnika państwa. Lewica, która obecnego Naczelnika państwa uwielbia wprost w nadziemi sposób, chce odnośne paragrafy tak zmienić, aby Naczelnik państwa był w Polsce i Naczelnym wodzem i prezydentem republiki w jednej osobie. Tymczasem dobry żołnierz nie zawsze bywa dobrym politykiem i dyplomata. Dlatego prawica chce iść za wzorem wielkich republik Zachodu i domaga się, by władza wojskowa i polityczna nie były skupione w jednych rękach.

To byłyby najważniejsze różnice, które dzielą prawicę od lewicy. Socjaliści i ludowcy nazywają prawicę partją reakcyjną, burżuazyjną. Prawica tymczasem wzoruje się na wielkich demokracjach Zachodu; chce tamtejsze, wypróbowane urządzenia przepoić duchem chrystyanizmu i przeszczepić na nasze stosunki. Prawica jest więc partją szczerze demokratyczną (domagającą się praw ludu).

Socjaliści tymczasem zapatrzyli się we wzór Rosyi. Tam jest też tylko sejm, t. j. rada sowietów, tam religię wypędzono ze szkoły i z życia publicznego, tam Lenin jest wszechwładnym dyktatorem. Podobne stosunki chcą socjaliści zaprowadzić w Polsce. Popierają ich w tem dążeniu ludowcy.

Nie mamy się więc czego wstydzić, jeżeli nam ktoś zarzuci, że nasi posłowie i my sami jesteśmy »z prawicy«. Prawica chce nasze państwo urządzić na niewzruszonych podwalinach zasad chrześcijańskich. Prawica chce zapewnić ludowi należne mu, jak najszersze prawa. Dlatego sprzeciwia się, by jednostka w państwie, choćby sam Naczelnik Państwa, miała być półbogiem. Prawica dąży do uzdrowienia naszych stosunków wewnętrznych i do wzmocnienia pracy; potępia zaś strejki i bezrobocie. Prawica dąży, by w jak najściślejszej łączności z państwami Zachodu zapewnić Polsce warunki jak najlepszego rozwoju. A.

Górnosłazaku!

**Plebiscyt odbędzie się wkrótce!
Czy już dałeś się zarejestrować?
Zgłoś się natychmiast!**

Jura i Jonek.

Jura: Oto mi jeden skoczowian wykładol, że jeden rectorczyk sie na nas strasznie rozpędził, bo my mu wsuli prowde i szymfowol na nas starych gazdów, że my są przygłupi i jargoł sie jak wróbelek na nici.

Jonek: Och synku, z takimi sie nie bedemy ogawic, na to mo jadeczke, by roz nią zebrać, po drugi szamflekować. Jeszcze bedzie musiol ten istny piekną porcyj kraiczków chleba zjeść, aż sie s nami zrowno. My sie už zestarzyli, kie už telowne roky chodzemy landem, telowni ludzie nas znają, wszędi nas uprzyymnie witają i radzi posłóchają, to tam nie dbej o takigo žgola, dyć wiesz, że psi głosy nie idą pod niebiosy. My już robili, a on jako gid chodzil jeszcze w zrosłokach ze sznuptychlą i muldol paluszek, a teraz sie zaczyno jeżyć. Cóż ci mikołaje nakładli?

Jura: Mie? Na nic. Mie už od tych wszystkich uciech nadobrze chęć odpadła, kie tej roztolicznej starości na wszystkie strony tela, że se jeden nie wie wrotu. Cóż sie ci o mikołajach spomniało?

Jonek: Boch ci oto pram w niedziale natrefil na takigo mikołaja, jak jeszcze nigdy.

Jura: Kany? Ze sie ci też chce takich regracyj.

Jonek: Alé człowiecze, dybys to był widziol, toby sie ci to samemu było podobało, mikołajki na Istebnem.

Jura: Kajz cie tam w zimie świńsko noga zaniosła, Panie sie smiluj!

Jonek: Miołech tam sprawe na pile, a pram było mikołaja, tuzech sie temu przyzdrzył. To ci wyszła tako procesyj zazraków i cudoków, mikołaje w biskupim obleczu, mikołajki z koszami, djobli, wróżbiorze, cygoni i cygonki niedźwiedzie na lańcuchach, śmierć, dochtórz, brzydoki...

Jura: Co to?

Jonek: Brzydoki. Aha, ty tego nie wiesz. To tam w gorach je taki obyczoj, że przy wiesielnej uczcie jak wszyscy jedzą, aż sie im nosy ogibają i przychlipują ku pieczonce masnote łyżkami, naroz sie wpiere do izby tako baba szkaredno, obtargano, smerdzi chlewem abo gnojem i zaczyno im to jodło brzydzić, to niakiery, co je mięki notury, przestanie jeść, a co zostanie, to potem baba biere do kobiele.

Jura: Nale ni, toć dziwny obyczoj! Kiesi hańdowni, ale už to są roki, roki, ech też tam roz był na wiesielu, ale toch sie tak nawańtuszył rozmańtgo jodła, że mie dość długo na dolinku bolało. Cosi też pamietom, że pod stół sie nacislo kupe dziecek, a ty myrsiny pichały gości jegłami, szpendlikami czy kimsi grzechem po jikrach i po kitach, a ci musieli suç mięso tak pełnemi gorściami pod stół dlo tych natretów. Joch miol całe galaty i kintok nadobrze zaszmelcowane masnotą. To też tych brzydoków przybrali ku tym mikołajom?

Jonek: No. Chodzili od chałupy do chałupy, wróżbiorce planetowały, cygoni kradli, niedźwiedzie mamrały, śmierć tako bioło to ci rosła do wyrchu telowno jak topól abo sie spuszczała ku ziemi, aż jeden truchłol, dochtórz klepoł po plecach i po ramieniu, chytoł za rękę, przedpisowol prószki i rozmańte blambory z flaszki — nale ucieszne ci to było, na dziwy przedziwy. A na dziewki i na tych holczyków to mieli żyły, jak zaczeni śmigać i rznąć, to tak aż mlaskało. Jobych też o mało był cosi oberwoł, boch sie im przydziwowol z blizka, alech sie zawczasu wytracił.

Jura: Tóz to cały tyjater.

Jonek: Bai, a potem sie to zeszło cało ta mikołajsko menażeryj pod rogowcem, tam była ta nejwiększo regracyj, ale bezperactwa tam żodnego nie robili, Boże chrań. Tego ni mogę powiedzieć. Ale uciechy było aż hej. Joch sie tak usmiol, aż mie czkowka wziena i aż mie w boku pchało, bo też to wywodzali, wywodzali wszelico.

Jura: Ale jak prawisz statecznie se poczynali, a tak wszyscy na tych goroli warczą, że ni mają żodnego moresu, ale jo dycki prawil: oni tam nie umią robić rozmańtych komplementów, ale umią szpacować i tyjater robić nie z książki, ale z głowy i umią sie szykownie ucieszyc, ni tak, jak to na ten przyklad niby to bildowani panowie w czeskim sejmie, co sie niedowno fackali jak pyrcoki przy muzyce.

Z posiedzenia Komisji administracyjnej miasta Cieszyna.

Na wtorkowym posiedzeniu (dnia 7. b. m.) Komisji administracyjnej miasta Cieszyna przyznano definitiveum stróżowi szkolnemu Kapszy; A. Madewi, zranionemu podczas demonstracji w kwietniu przez dawną »Bürgerwehr«, jednorazową zapomogę z funduszu milicyi miejskiej w wysokości 6000 mk., uchwalono znieść przedmiejską kasę chorych dla służby, przystąpienie miasta Cieszyna do Związku miast polskich (obejmującego 184 miast) i do Koła miast w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim, przejście poręki dla spółki aprowizacyjnej »Apros« za kredyt 6 milionów marek w Śląskim Banku eskontowym w Bielsku, wybór 2 zastępców do rady administracyjnej (pp. Gabrischa i Hajduka) i powołanie do kuratorium miejskiego muzeum p. Kopy'ego na miejsce p. Rosenfelda, do Komitetu obywatelskiego p. Landwehra zamiast p. Meissnera. Zatwierdzono uchwałę rady administracyjnej, podnoszącą ceny biletów tramwaju miejskiego o 50 proc.

Następnie referował prof. Hajduk projekt przemianowania niektórych ulic i placów miasta Cieszyna. Na trzech posiedzeniach Komitetu obywatelskiego, złożonego z Polaków i Niemców, sprawę dokładnie przedyskutowano i na podstawie obopólnego porozumienia uchwalono: należy przywrócić wszystkie historyczne nazwy ulic i placów, nazwać ulice nowe według nazw zasłużonych mężów, pozostawić nazwy, przypominające fundatorów i dobrodziejów miasta i unikać wszystkiego, coby jedną lub drugą narodowość mogło drażnić. Z 85 nazw ulic pozostaje 56 niezmiennych, proponuje się za obopólną zgodą przemianować następujące ulice i place (23):

- ul. Andrzeja Hofera na ul. Szeroką;
- » Franciszka Józefa na ul. 3. maja;
- » Schawba na ul. ks. Janusza;
- » Gabelbergera na ul. ks. Heczki;
- schody do młyna na Bramę młyńską;
- promenadę na Aleje Piastowskie;
- ul. Dworkową na ul. Sienkiewicza;
- » Pokoju na ul. Demla;
- » Szkolną na ul. Pokojową;

Jónek: Dyć nie rządź, naozajst się prali? To isto niemcy z Czechami.

Jura: Ale ba, czeszy między sobą se wpadli do kudeł i naroz liz, liz jeden drugigo, wiesz taki masne, aż w dłoń poli. Jeden z tych posłów, pisze się ryper czy rypar, zaczon suç drugimu, co za husytami ciągnie i był ministrem przy chowaniu, nazywo się wirbeński, skąd wzion telowne piniądze, ten hóp na nogi, nie mieszkoł i bęc go po gębie.

Jónek: Panie się smiuj, toć gorszy niż pogonice.

Jura: A potem się zaczena bijatyka. Ten wirbeński uciekoł po stołkach, ławkach, już go chytali za frak, ale praśli na ziem i tak się wolałi po ziemi jak kiesi jeden panoczek z Jaworzynki z jednym gorolem na krzyżowej.

Jónek: Piekny parlament, piekno kultura, cóż potem mo obyczejny noród prawie i robić, jak postowie robią taki pogorszeni. Nie dziwota, że się pacholcy na dziedzinie posturkają albo se bał kości pogładzą. Už sie to nadobrze ten świat przewraco do góry nogami.

Jura: Toć, tela se też u nas ci czerwioni pyszczyška rozrywali, że oni uretowali nasz Śląsk, że to klerusy popsuly wszystko, teraz im wpolił minister we Warszawie prowde w oczy, rzecy: ignac daszyński, co teraz je witosową prawą ręką i kónicki dochtór są temu winni, że bez plecyszczypu kęs Śląska w Paryżu przypajtli. Czechom. No, a taki minister, co mo wazycki nitki w gorści, to musi dokumentnie wiedzieć.

Jónek: To ten dzióbnył do banie szerzeni jak tak napisoł, na mu duszu, ci teraz będą wargować, przezywać, nadować o sto sześć, no ale prowda je prowda. Trzeja się mi mieć ku chałupie, bo mie zaczeno w palce szczypać, no a potem mi moja cośi prawila, że ten szróciok, coch go oto niedowno kupił, je ze 2 dni taki osowiały, muszę się podziwać, co się snim robi.

Jura: Jeny leć, a zbieraj zawczasu jaki lyki, bo teraz są świni lecy kany nimocne, a zdoychają na jakási nową nimoc, co ji żoden ni może wyskumać. Sergust!

- ul. Dolinową na Liburnię;
- » Eugeniusza na ul. Błogocką;
- droga Dworcowa na ul. Dojazdową;
- plac Karola na pl. Poniatowskiego;
- ul. ces. Elżbiety na ul. Stalmacha;
- » Bobreckie wzgórze na ul. Zamarską;
- plac Demla na Rynek;
- plac Rudolfa na Plac wolności;
- ul. Stefanii na ul. Głęboką;
- » Prutka na Wyższą Bramę;
- » Rainera na ul. Karola Miarki;
- » Sydonii na ul. ks. Świeżego;
- » Sztyftową na ul. Celesty;
- plac Farny na Plac Dominikański.

Dalej proponuje komitet nazwy 4 nowych ulic, — (przeznicy przy ul. Ciężarowej): ul. Bósacka; (pod ul. Zamarską do kolonii domków urzędniczych): ul. Kaufmanna; (między Błogocką a ul. Miarki): ul. Biermanna; (nowa ulica od ul. Polnej ku realn. p. Morcinka) ul. Sarkandra. W Komitecie obywatelskim nie ustalono nazwy ul. Jahna (2 propozycje: ul. Pocztowa i »Nowa Brama« (hist.); nadto żądali Niemcy w Komitecie, by dotychczasową ul. Maryańską przemianować na ul. Prutka.

W dyskusji zaproponował p. Machaj, którego rażą nazwiska trzech księży, odesłania projektu z powrotem do Komitetu, pp. dr. Müller, Feitzinger i Kopy bronili zawzięcie ze względów narodowych zatrzymania nazwy ul. Prutka; na wywody ich odpowiedział ks. Tomanecki referent. W głosowaniu przyjęto propozycje Komitetu obywatelskiego, nadto uchwalono zmienić nazwę ul. Jahna na ul. Pocztową, a nazwę ul. Maryańskiej na ul. Prutka (za tym wnioskiem głosowało kilku polskich członków). Napisy będą dwujęzyczne: polskie i niemieckie. Co do pomników w obrębie miasta uchwalono pomnik Schuberta przenieść w stosownym czasie na odpowiednie miejsce (pl. Teatralny lub ogród na zamku); uszkodzony pomnik ces. Franc. Józefa zamienić na pomnik dla poległych w wojnie światowej obywateli miasta, pomnik ces. Józefa II. — jako nie posiadający wartości artystycznej — przenieść w późniejszym terminie, by nie drażnić uczuć narodowych Niemców — na miejsce, mające wyłącznie charakter niemiecki, n. p. do ogrodu niemieckiej szkoły ludowej i wydziałowej.

Wniosek komisji skarbowej, referowany przez dr. Bielaka, wprowadzający opłaty od podnajmu ubikacji na rzecz miasta — do 100 marek 5 proc., od 100 do 200 mk. — 10 proc., do 400 mk. — 20 proc., nad 400 mk. — 30 proc. po dłuższej dyskusji razem z rozporządzeniem wykonawczem przyjęto. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. Gabrischa ze stanu finansowego i technicznego miejskiej elektrowni i tramwaju, zapowiadające wskutek dalszej pasywności finansowej w najbliższym czasie podwyższenie cen za prąd elektryczny. — Po wyczerpującym referacie dr. W. Michejdy o dotychczasowej działalności komisji likwidacyjnej uchwalono: Zarząd Polskiego Cieszyna wstrzymuje od 31. grudnia 1920 wszelkie wydatki na miejską szkołę handlową; gwarantuje się funkcjonariuszom komunalnym prawa, które komisja likwidacyjna oznaczy na podstawie umowy z zarządem Czeskiego Cieszyna.

Wnioski komisji policyjnej: Poleca się podanie p. Mitregi o udzielenie koncesji drukarskiej, nie poleca się udzielenia konces. szynkarzkiej p. Ostrowskiemu (ze względu na ustawę państwową z d. 22. IV. 1920) i rozszerzenie koncesyi na wyszynk likierów cukiernikowi p. Knirlingowi, poleca się udzielenie koncesyi na otwarcie kuchni koszernej p. Mojżeszowi Klappholzowi przy ul. Ciężarowej. Podwyższa się należytości targowe 100 krotnie. Takse dla fiaków, stawiających zbyt wygórowane i niezasadnione żądania, uzupełnioną dokładnie wyszczególnionemi jazdami w obrębie miasta ustali rada administracyjna na podstawie taryfy bielskiej z 50 proc. podwyższeniem. Pielęgniarkę Karolinę Nowotny zamianowano prowizoryczną pomocnicą miejskiego fizykatu od 1. grudnia b. r. — Robotników miejskich uchwalono włączyć do klas zarobkowych, ustalonych przez państwo, od 4. września 1920, a robotnikom wydalonym (32) postanowiono wypłacić jednodotygodniowy zarobek. — O godz. 1/2 9. wieczór zamknął komisarz dr. Duda obrady.

Przegląd polityczny.

Liga narodów. Dnia 4. b. m. było posiedzenie Ligi narodów poświęcone zupełnie sprawie polskiej. Socjalista angielski Barnes zapytał, dlaczego Liga nie wkroczyła w wojnę polsko-rosyjską. Kiedy Polacy wkroczyli do Rosyi, wtedy Liga milczała, kiedy Rosyanie zagrożali Polsce, wtedy Liga się obudziła i udaremniła pochód wojsk bolszewickich naprzód (?). Liga chce pomagać Polsce, ale Polska powinna się liczyć z opinią świata, i Polska ma obowiązki wobec Ligi. Prezydent Bourgeois sprostował zdanie przedmowcy. W czasie wojny bolszewicko-polskiej nikt nie żądał interwencji, nawet przedstawiciel Anglii w Lidze nie podjął kroków w tym kierunku. Na zarzuty Barnes'a odpowiedział w świetnej mowie delegat polski Paderewski. Polska krwawi się od 6 lat, broni Europę przed wielkim niebezpieczeństwem. Sama jest zniszczona. Nie prowadzi wojny imperialistycznej (w celu zagarnięcia nie należących się jej obszarów). Rząd polski dotrzyma układów ryskich. Polska, zaatakowana, będzie się broniła i spełni swój obowiązek względem kultury europejskiej aż do ostatka i nie zawrze pokoju, uwłaczającego jej niezawisłości, godności. Mowę Paderewskiego przyjęto niemiłkącymi oklaskami. — Argentyna wystąpiła z Ligi narodów, gdyż kilka jej wniosków nie uwzględniono. — Komisje obradowały nad międzynarodowym stałym trybunałem sprawiedliwości.

POLSKA.

Rokowania w Rydze. Wedle oświadczenia przewodniczących obu delegacji pp. Dąbskiego i Joffego rokowania pokojowe w Rydze są w stadium blizkiem ważnych decyzji. Pokój jest blizki, ostateczne podpisanie pokoju nastąpi w ciągu 2 miesięcy (!). Przewodniczący Dąbski spodziewa się, iż pokój będzie trwał.

Plebiscyt w Wileńszczyźnie. Rada Ligi narodów wydała przepis dla komisji, mającej czuwać nad plebiscytem w ziemi wileńskiej. — Przewodniczącym komisji będzie pułkownik Chardigny.

Górny Śląsk. Ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało już odpowiedź do mocarstw koalicyi w sprawie głosowania emigrantów górnośląskich. Rząd polski, stojąc na stanowisku ścisłego przestrzegania postanowień traktatu wersalskiego, odrzuca myśl głosowania, w razie jednak, gdyby emigranci mieli głosować, to głosowanie to musiałyby się odbyć w gminach, w których się urodzili, a nie w jakiegokolwiek miejscowości kraju, lub poza jego granicami.

Niemieckie gwałty na Górnym Śląsku. Skutki rozporządzenia ks. kard. Bertrama już się okazują. Ks. Ułitzka, centrowiec, wrogo usposobiony wobec Polski, przemawiał w czwartek, 2. b. m. w Raciborzu, w niedzielę, 5. b. m. w Zabrze na wiecach publicznych, naturalnie przeciw Polsce. Wiec ks. proboszcza Ułitzki w Zabrzu miał krwawy przebieg. Na wiec przybyło także sporo Polaków, by usłyszeć wywody tego niemieckiego agitatora plebiscytowego. Kiedy ks. Ułitzka zaczął napadać na Polskę, odezwały się na sali głosy protestu. Wtedy członkowie organizacyi bojowej niemieckiej, pod których ochroną przybył ks. Ułitzka do Zabrza na wiec, stojąc na stołach i obserwując zebranych, wskazywali policji protestujących, ta zaś wyprowadzała ich z sali i biła do krwi przy pomocy bojówek. Około 10 osób jest ranionych. Policja plebiscytowa, pod której opieką ks. Ułitzka odbywał wiec, pochodzi z poza Zabrza i przybyła razem z ks. Ułitzką. Wobec gwałtów tej policji i bojówek niemieckich Polacy zawadzali komendanta miejscowej policji plebiscytowej, aby wysłał policjantów-Polaków do ochrony ludności polskiej. Komendant odmówił, tłumacząc się, że policjanci-Polacy świeżo przybyli — nie są jeszcze umundurowani. Tymczasem rozeszła się szybko w Zabrzu wieść, że bojówka ks. Ułitzki pobiła Polaków. Wkrótce zebrało się około lokalu, w którym odbywał się wiec, przeszło 1000 osób, wyrażając swoje oburzenie z powodu bandyckiego sposobu prowadzenia wiecu przez ks. Ułitzkę, żądając wpuszczenia do sali. Ks. Ułitzka ze swią i ochroną ulotnił się tylnym wyjściem. Wiec zakończyli Polacy, ostro potępiając ks. Ułitzkę i jego podjudzającą działalność agitacyjną.

Reforma rolna a praktyka.

Uchwalona przez Sejm reforma rolna zaczyna już być realizowaną. A zanadto wielkie zmiany wprowadzi w ustrój społeczno-gospodarczy Polski, by jej przeprowadzenie mogło się obejść bez tarć, nawet bez zacieklej walk, szczególnie między nowo obdarowanymi. Wszystkich zaś małorolnych i bezrolnych nie może ona zadowolić. Na to musimy być przygotowani.

Jednak cały naród wszelkich starań musi dołożyć, by reforma rolna nie zachwiała odrazu równowagą gospodarczo-społeczną państwa i tem samem nie pchnęła go w jeszcze większy głód i niepokój.

Sposób przeprowadzenia

Nie sama reforma agrarna, jako taka, może Polskę zniszczyć, lecz sposób jej przeprowadzenia. A wtedy to się stanie, gdy będzie nie dźwignią dla podniesienia ogólnego dobrobytu kraju i wyrównania dotychczas istniejącej niesprawiedliwości społecznej, lecz środkiem agitacyjnym dla pewnego stronnictwa.

Z jednej strony, jak należy systematycznie przeprowadzić kolonizację, powinna nas nauczyć historia działalności niemieckiej komisji kolonizacyjnej w Wielkopolsce. Z drugiej zaś — jak może się na nas zemścić brak dostatecznych prac przygotowawczych, poprzedzających tak ważną reformę, świadczy ostre przesilenie w stosunkach gospodarczych Galicji, które nastąpiło po zniesieniu stosunków poddańczych w r. 1848.

Włościanin polski w owe czasy z uzyskaniem swobody, miał zarządzać wydzielonymi sobie gruntami bez potrzebnych do tego wiadomości, a przede wszystkim kapitału. Pozbawiony więc kapitału na spłaty i ulepszenia gospodarstwa, szukał kredytu. Tymczasem jedynym źródłem kredytowym byli wówczas prywatni kapitaliści, którzy, mimo obowiązujących wówczas przepisów kodeksu karnego o lichwie, niszczyli lud bez miłosierdzia.

Gdy zaś w r. 1866. zniesione zostały wszelkie ograniczenia co do wysokości pobieranych procentów, lichwa, jak stwierdza »Pamiętnik Banku Krajowego«, stała się plagą ekonomiczną kraju.

Za późno.

By ratować »wolnego włościanina« od grożącej mu ruiny, przystąpiły sfery naczelne kraju dopiero w r. 1868 do tworzenia najrozmaitszych instytucji. Między nimi szczególnie upamiętnił się »Zakład kredytowy włościański«, zwany potocznie »Bankiem włościańskim«. Ale przeważnie wszystkie te instytucje przychodziły stosunkowo zapóźno, albo też nie odpowiadały celowi.

Skutek tej pracy był taki, iż w r. 1874. w 633 miejscowościach przeprowadzono 1024 egzekucji, w r. 1877. dokonanych egzekucji było już 2139 w 1209 miejscowościach. Na ogólną powyżej wykazaną ilość najznaczniejszą część egzekucji została spowodowana przez sam »Bank włościański«.

Nędza, w jaką popadło włościanstwo polskie w Galicji bezpośrednio po r. 1848., powinna dla nas być przykładem, iż do reformy gospodarczej nie można przystępować szczególnie bez zorganizowania środków kredytowych i źródeł zakupu inwentarza, narzędzi itd.

Na złej drodze.

Teraz realizacja uchwalonej przez Sejm reformy rolnej jest dopiero w stanie początkowym. Ale już »jest ona nacechowana chorobliwym niepokojem, jest bezplanową, nieuczciwą i samobójczą« — jak stwierdził poseł Antoni Marylski.

A na dowód tego pisze wyżej wymieniony poseł w »Gazecie Warszawskiej«, co następuje: »Majątki rządowe Sejm przeznaczył na parcelację. Rozumiem, iż z tym faktem musi się liczyć Ministerstwo rolnictwa. Ale jednocześnie powinno było obmyśleć plan działania, miało obowiązek wyliczyć, ile lat i ile fundusów potrzeba będzie na pomiary, na wzniesienie budowli dla przyszłych kolonistów.«

Zniszczyli kwitnący majątek.

Tymczasem, jak stwierdza poseł Marylski, »pogrom« zaczął się w całej Rzeczypospolitej.

Bo jakże wygląda na miejscu kolonizacja polska? Oto, co pisze: »Pod Brześciem Kujawskim, nad szosą, wiodącą do Lubrańca, leży folwark Rzadka Wola, nadana w r. 1865. baronowi Korfowi 3, naczelnikowi gwardyi załogi warszawskiej. Do niedawna folwark ten, dzierżawiony przez p. Higersbergera, był w kwitnym stanie i zasilat kontyngentem magazyny zbożowej. Wskutek jednak szykan M. R. dzierżawca zlikwidował swój warsztat i opuścił Rzadkę Wolę i z tą chwilą rozpoczyna się gospodarka rządowa. Srodek folwarku, przestrzeni 126 morgów, wraz z dworkiem, częścią budynków i podwórza oddano w dzierżawę p. Wojciechowi Zawadzkiemu, który dorobił się ciężką pracą skromnego funduszu w Paranie; 176 morgów wydzierżawiono 22 fernalom i parobkom miejscowym, licząc na każdego po 8 morgów, resztę z 22 włók folwarcznych wydzierżawiono okolicznym małorolnym. Pomiar odbył się prętem, przyczem zginęły 4 włoki wskutek dosyć precyzyjnego instrumentu mierniczego. Przy niedostatku inwentarza pociągowego pola są prawie nieobsiane, a to, co obsiane, nie weszło wcale (1. listopad). Małorolni nie nawożą działek, zadowolniając się wywiezieniem sprzętu z dawnego obsiewu. Szopę jedną poczynają rozbierać współdzierżawcy na opał, inny budynek się wali. Rząd nasz za jednym zamachem zrujnował dobry warsztat rolny, dzierżawcę ośrodka folwarku i służbę folwarczną.«

Niesprawiedliwy podział.

»W innych okolicach karju dzieje się podobnie. W ziemi n. p. radomskiej, w powiecie sandomierskim, w gminie Wojciechowice, w majątku Stodoły, na folwarku Łopata, obsiano 5 proc. W powiecie miechowskim, Strzyżowie, dawniej w majoracie hr. Milutina, dzierżawca Dzianota w r. 1919. podzielił swoje gospodarstwo między fernali, wyznaczając im po 15 morgów na każdego i stał się wskutek tego osobą bardzo popularną w Związku pracowników rolnych, alisci nie minął rok, a już 15 fernali ciska swoją gospodarkę. — Pod Piotrkowem, do osady Ręczno, należącej w XI. wieku do opactwa w Witowie, ostatnio do majoratu Buturlina, we wrześniu b. r. zjechał komisarz ziemski wraz z komisją gminną ziemską i wydzierżawił ziemię 16 osobom. Wśród udobrodziejstwowanych znajduje się karczmarz i właściciel kamienicy, oraz plaću w Piotrkowie, a dalej właściciel 8-morgowe gospodarstwa, następnie gajowy z lasów rządowych, skeepikarz i handlarz miejscowy, pomocnik pisarza gminnego. Bezrolni z Ręczna niczego nie otrzymali, służbę dworską obdarzono najgorszymi piaszczystymi działkami. Jak opiewa skarga w tej sprawie wniesiona 22. września b. r. przez niektórych mieszkańców Ręczna do Głównej Komisji ziemskiej: Cała komisya gminna wraz z geometrą popiła się i niektórzy z tych notablów leżeli nieprzytomni w karczmie, siedlisku urzędowym p. komisarza, na drodze przy karczmie i pod mieszkaniem służby dworskiej.«

W Małopolsce.

W Małopolsce sprawa realizacyi reformy rolnej nie przedstawia się lepiej. Na zebraniach powiatowych i gminnych komisji ziemskich nie głos rozsądku i wzgląd na przyszły rozwój gospodarstwa krajowego, lecz demagogia i obrobienie »partyjników« odgrywa główną rolę.

Teoretycznie Ministerstwo rolnictwa, jak i ustawa uwzględnia majątki, mające iść pierwsze na parcelację. Ale ta cała praca powinna być z góry celowo i programowo ujęta i odpowiednimi przepisami ograniczona. Tak ustawa, jak i przepisy muszą być ściśle przestrzegane. Reformy rolnej nie można puścić na samowolę komisji i urzędników ziemskich, którzy na gwałt wpisują się do stronnictw ludowych.

O co chodzi?

Nie chodzi tu o obronę wielkiej własności, gdyż reforma rolna jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą. Jednak musimy mieć ciągle w pamięci, by na niej nie ucierpiała produkcja rolnicza kraju.

A to leży w naszym ręku. Nie można przeprowadzać reform bez związku z ogólnym pla-

nem gospodarczym kraju, przy pomocy pomiarów prętem albo kłonicą. Muszą nasi »władcy« uznać, że włościanin polski nie może zacząć gospodarzyć bez zabudowania, inwentarza i narzędzi rolniczych, gdyż całą Polskę spotka los smutniejszy, niż Galicję po reformie z 1848. r.

Bezplanowość może reformę rolną uczynić dla ludu polskiego jednym z największych nieszczęść. Temu będzie winna nie reforma, lecz zarozumiałość, partyjność, a kto wie, czy i nie zła wola tych, którzy mają monopol obrony włościanstwa polskiego.

(»Głos Narodu«.)

H. Mianowski.

Nieukom, kłamcom i naiwnym w odpowiedzi.

»Głos ludu śląskiego« rzuca się na wszystkie strony, nadyma się jak ropucha i wierzy, że wszystkim imponuje. A tymczasem ośmiesza się biedak coraz to więcej, przypominając czasy friedlowskie, kiedy to ropucha nadeła się tak bardzo, że naraz pękła. W zarozumiałości swej widzi się tak potężnym, że głową uderza o sklepienie niebieskie. W naiwności swojej wywołuje, że »ludność katolicka odwraca się od waszego obozu i tłumnie wstępuje w nasze szeregi aż nadejdzie chwila nareszcie, w której »Związek śl. katolików« pozostanie tylko oazą i fortecą »księży śląskich katolików«. Na taką samą manię wielkości cierpiał czas swego Friedel. Ludowcy — według ich zdania — zawładnęli wówczas całym Śląskiem i oni jedynie byli miarodajni. Przyszły wybory do austr. parlamentu w r. 1907., a tu wielki ludowiec otrzymał w powiecie frysztańskim na 12.000 głosów aż 815. — Tak samo ludowiec Stwiertnia w powiecie bielskim zebrał przy poparciu Ślązakowców aż 2000 głosów na przeszło 10.000. Stwiertnia i ludowcy byli wówczas tak pewni zwycięstwa, że z politowaniem tylko mówili o kandydaturze ks. Londzina. Na świadków bierzemy sobie wszystkich, którzy wówczas mieli sposobność rozmawiać ze Stwiertnią. To samo jest i będzie obecnie. Katolicy nie są baranami, żeby sobie wybierali rzeźników ewangelickich. Katolicy nie dadzą się omamić reformą rolną, którą ludowcy zyskiwać sobie chcą katolików, bo w rzeczywistości ziemię chcą dać bogatym ślązakowcom. Ziemię muszą dostać dobrzy Polacy, na co się i »Głos« zgadza, a katolicy polscy stwierdzili, że są dobrymi Polakami, więc muszą też ziemię dostać. Dla Ślązakowców niema ziemi.

»Głos« i ludowcy rzucają się obecnie na księży katolickich, wytykając im piaszczenie się przed magnatami i szlachtą, jako też skłonność do ślązakowszczyzny przez rzekome używanie na kolejach, w restauracjach i w towarzystwie wyłącznie języka niemieckiego. Wszystko to wierutna bajka, bo księży polscy mówią wszędzie po polsku i magnatom i szlachcie — których na Śląsku niema — wcale się nie kłaniają. Stwierdzoną jest rzeczą, że podczas plebiscytu wszyscy księży polscy i prawie wszyscy niemieccy oświadczyli się za Polską, a jeżeli księży niemieccy używają języka niemieckiego, to się temu dziwić nie można. Niechże »Głos« i ludowcy troszczą się o swoich pastorów, którzy więcej opieki potrzebują, aniżeli księży katolicki.

»Głosowi« rozchodzi się bardzo o wysokie płace duchowieństwa. Ogłosił ktoś jakiś z palca wyspany projekt płac duchowieństwa i zrobił z tego powodu krzyk, jakoby biskupi żądali trzy razy wyższych poborów od prezydenta ministrów. Wszystko to jest bajka, bo dotąd niema żadnego projektu płac duchowieństwa. Była tylko w tej sprawie ankieta w ministerstwie wyznań religijnych, podczas której proponowano dla arcybiskupów 15.000 marek miesięcznie, dla biskupów zaś 10.000 do 12.000 marek miesięcznie. Ktoś puścił tę rzecz do dzienników, jakoby biskupi pobierać mieli trzykrotną płacę prezydenta ministrów. »Głos« zaraz w to uwierzył i uderzył na alarm. W Warszawie pobierają zecerzy znacznie więcej, a czeladnicy krawiecy i szewscy otrzymują od 12 do 15 tysięcy marek miesięcznie. Jeżeli biskup po odebraniu mu ziemi ma otrzymać 15 tysięcy marek, to jest to w oczach »Głosu« królewska pensya.

Nieuctwem nazwać można »straszna« groźbę, że sprawa obraży stronnictwa ludowego,

Z Cieszyna i okolicy.

Odezwa do Górnoślązaków i Górnoślązaczek. Rodacy! Rodaczki! Dzień plebiscytu na Górnym Śląsku się zbliża. Za kilka tygodni ma się rozstrzygnąć los Ziemi Piastowskiej, czy po długoletniej niewoli powróci na łono Macierzy Polskiej, czy też wasi bracia na Górnym Śląsku nadal pozostaną pod knutem barbarzyńcy krzyżackiego. O losach Górnego Śląska rozstrzygnie plebiscyt. Prawo głosowania mają wszyscy Górnoślązacy, którzy na Górnym Śląsku się urodzili lub tam zamieszkują. I Wy bracia Górnoślązacy i Górnoślązaczki, którzy mieszkacie w Polsce, posiadacie prawo w dniu plebiscytu do głosowania. Jednakowoż tylko ci będą mogli brać udział w głosowaniu, którzy posiadać będą odpowiednie papiery i legitymacje. Niżej podpisany Komitet zrywa wszystkich Górnoślązaków i Górnoślązaczki, którzy nie są do głosowani zapisani, aby niezwłocznie dali się zarejestrować u miejscowego kierownika szkoły polskiej, a z gmin niemieckich wprost w Górnośląskim Komitecie Plebiscytowym w Cieszynie, w domu »Dziedzictwa«, Stary Targ 4. Kto swego obowiązku nie wypełni, ten stanie się zdrajcą sprawy Górnośląskiej i nie będzie miał prawa żądać od Polski, aby się nim później opiekowała. — Górnośląski Komitet Plebiscytowy w Cieszynie: Wiktor Stanek, przewodniczący.

Recollectio sacerdotalis odbędzie się w środę, dnia 15 b. m. o godz. 2½ w kościele Braci Miłosierdzia w Cieszynie.

Wykłady religijne, urządzane w każdą środę staraniem Czystelni katolickiej, cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Świadczył o tem ostatni wykład o »Małżeństwie w świetle wiary chrześcijańskiej«, wygłoszony wobec szczerze wypełnionej sali przez ks. dr. W r z o ł a. Następny wykład odbędzie się w środę, 15. grudnia na temat: »Nasi bracia w chwale«. Początek o godz. 7. wieczorem w sali »Dziedzictwa« na Starym Targu.

Zgromadzenie chrześc. robotników i robotnic odbędzie się w niedzielę, 12. grudnia o g. ½5, po południu w nowym lokalu związkowym w Rynku (dom p. Hermanna). Uprasza się o liczne przybycie.

Jeszcze o rozporządzeniu ks. kard. Bertrama. Nuncyusz papieski arcyb. Msgr. Ratti wystosował do ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie list, w którym stwierdza, że nie był poinformowany o zamierzonym przez kard. Bertrama wydaniu zakazu zajmowania się przez duchownych katolickich na Śląsku Górnym propagandą plebiscytową. Wysłany do Rzymu dla zbadania działalności posła polskiego przy Watykanie, Kowalskiego, delegat ministerstwa spraw zagranicznych, powrócił do Warszawy. Ciekawi jesteśmy, jakie przywiózł wiadomości. Cała prasa polska bacznie śledzi przebieg sprawy, zapoczątkowanej ubolewaniem godnym i niesprawiedliwym rozporządzeniem biskupa wrocławskiego.

Z Towarzystwa rolniczego w Cieszynie Czeskim. W czwartek, dnia 16. grudnia odbędzie się o godz. 10. w sali hotelu »Zentralbahnhof«, Cieszyn Czeski, Walne zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych części Śląska, przydzielonej do Czechosłowacyi. Wzywa się tą drogą wszystkie Kółka rolnicze, aby wysłały swoje wydziały i statutem przewidzianą ilość delegatów. Omawiane będą ważne sprawy, dotyczące stanu rolniczego, mamy przeto nadzieję, że rolnicy licznie się zjawią. — **Z a r z ą d g ł ó w n y.**

Śląski Zakład wychowawczy w Cieszynie. Wskazaniem byłoby, aby Dyrektora Śląskiego Zakładu wychowawczego zaprowadziła komendę u wychowanków w języku polskim i nie popisywała się więcej przez kościołem Braci Miłosierdzia komendą w języku niemieckim. Jeżeli majstrowie Zakładu, Niemcy, nie mogą sobie przyswoić języka polskiego, to lepiej, by komendy nie było żadnej. Równocześnie podnosimy, że zamianowana Komisja Rządowa powinna się zająć Zakładem, powołać odpowiednie siły, aby wychowankom dać należyte wykształcenie i Zakład utrzymać na poziomie swego zadania.

Podatek na karcjarzy. Dnia 15. listopada b. r. weszła w życie ustawa z dnia 6. lipca 1920 w przedmiocie opłaty stemplowej od kart do gry, obowiązująca na obszarze całej Rzeczypospolitej. Opłata wynosi 30 marek od talii.

Dni bezmięsne. Z Warszawy donoszą, że na ostatnim posiedzeniu komisji aprowizacyjnej uchwalono ograniczyć spożycie mięsa. W najbliższej przyszłości wzbronione będzie podawanie potraw mięsnych w restauracjach w poniedziałki i piątki.

Dr. Matousz, były delegat rządu czesko-słowackiego przy międzysojuszniczej komisji plebiscytowej w Cieszynie, mianowany został posłem republiki czesko-słowackiej w Budapeszcie.

Prowizoryczni inspektorzy szkolni w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. W starostwie frysztackim: szkoły polskie: Józef Wojnarowski, dyrektor szkoły wydz. w Mor. Ostrawie; szkoły czeskie: Antoni Klvania, inspektor szk. w Orłowej; szkoły niemieckie: Ferdynand Parzyk, inspektor szkoły we Frysztaście. — W starostwie cieszyńskim: szkoły polskie: Fr. Błażej, kierownik szkoły w Jabłonkowie; szkoły czeskie: Ant. Klvania w Orłowej; szkoły niemieckie: Ferd. Parzyk we Frysztaście. W starostwie frydeckim: szkoły polskie: Józef Wojnarowski w Mor. Ostrawie; szkoły czeskie: Ant. Hrozek, dyrektor szkoły wydz. we Frydku; szkoły niemieckie: Izidor Hlisnikowski, nauczyciel we Frydku.

Strejk w Karwinie. W zagłębiu węglowym karwińskim wybuchł poważny konflikt. Robotnicy w większości kopalni postawili żądania znacznej podwyżki płac, oraz 6-godzinnego dnia pracy. Robotnicy kopalni »Gabryela« zażądali nawet 4-godzinnego dnia pracy. Żądanie to uzasadniają robotnicy niemożnością dalszego pracowania wskutek braków aprowizacyjnych. — Dzienniki czeskie insynuują temu ruchowi tło polityczne, zaznaczając, że większość robotników stanowią Polacy.

Stypendya dla niezamożnych akademików. Na rok szkolny 1920-21 udzieli Kuratorium funduszu stypendyjnego Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego niezamożnym akademikom, pochodzącym ze Śląska Cieszyńskiego, z kwoty, wynoszącej około 35.000 Mk., stypendyów stosownie do stopnia niezamożności petentów, od 1000 do 5000 Mk. O stypendya te ubiegać się mogą niezamożni wychowankowie(nice) polskich szkół na Śląsku Cieszyńskim, chcący się poświęcić lub poświęcający się studiom uniwersyteckim. W podaniach, napisanych własnoręcznie, podać należy dokładnie przebieg życia, wynik studyów, jako też stosunki majątkowe, względnie dochody i wydatki na studia, stwierdzając zgodność z rzeczywistością własnoręcznym podpisem. Do podań załączyć należy świadectwo dojrzałości, względnie świadectwo imatrikulacyjne oraz świadectwo niezamożności potwierdzone przez Urząd gminny, parafialny i starostwo. Starsi słuchacze uniwersytetu winni załączyć do podań odpowiednie dowody pracy seminaryjnej, względnie oddania prac naukowych, wreszcie świadectwa ze złożonych kollokwiów. Tem samem wykazać się będą musieli za rok ubiegły słuchacze, którzy w bieżącym roku szkolnym ubiegają się o powtórne przyznanie stypendyum, z tym dodatkiem, że kollokwia obejmować muszą możliwie przynajmniej 15 godzin wykładowych. Stypendya, płatne w 10 równych ratach 1. każdego miesiąca z góry, nadaje się na przeciąg jednego roku z obowiązkiem pełnienia po ukończeniu uniwersytetu służby na Śląsku Cieszyńskim przynajmniej przez lat 4. Zwolnienie od tego obowiązku nastąpić może tylko za zwrotem pobranego stypendyum. Stypendysta(stka) traci prawo pobierania rat, gdy popełni czyn, każąc honor studenta-Polaka, względnie studentki-Polki, prowadzi gorszący sposób życia lub gdy stosunki materialne jego (jej) zmieniają się tak dalece na lepsze, że może się łatwo obejść bez udzielonego mu stypendyum. — Podania wnosić należy do Kuratorium funduszu stypendyjnego Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego na ręce lub pod adresem przewodniczącego dra Ernesta Farnika, przewodniczącego Komisji szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie z terminem do 31. grudnia b. r.

Czego się socjaliści najbardziej boją? Zgadnijcie? Najbardziej boją się słów: praca i oszczędność. O tych dwóch cnotach nie wolno socjaliście mówić, bo one na niego działają jako czerwona chusta na byka. Kto temu nie wierzy, niech sobie przeczyta sprawozdanie ze zgromadzenia »Związek«, odbytego w Krasnej, umieszczone w »Pobudce«. Co tam praca, co oszczędność, to są przestarzałe rzeczy. Główna rzecz

udawać, że pracuje się, a brać za to grube pieniądze. To też do kolei dopłacamy 10 miliardów rocznie. Wobec takiego stanowiska Polska ma być potężnym państwem, ma mieć wielki wywóz i dobrą walutę. Miejcie litość z biedną Polską!

W Izbie handlowej i przemysłowej w Bielsku można zasięgnąć informacji w następujących sprawach (pisemnych odpowiedzi nie udziela się). 1. Rozporządzenie węgierskie celem zarządzenia paskarstwu. 2. Taryfa podatku spożywczego w Jugosławii. 3. Wywóz żelaza i stali z Czechosłowacyi. 4. Przedłużenie terminu dla przywozu zakazanych towarów do Jugosławii. 5. Podróż w okupac. terenie Niemiec. 6. Przywóz naboju w S. H. S. 7. Ograniczenie wywozu banknotów w S. H. S. 8. Pozwolenie na przywóz gazy i bawełnianych torebek do Jugosławii. 9. Obrót zagraniczny kawą i surogatem kawy na Węgrzech. 10. Nieważność certyfikatów przewozowych i pozwoleń na wywóz, wydanych przez węgierskie Ministerstwo aprowizacji. 11. Przystąpienie Hiszpanii do Berneńskiej umowy o patentach, znakach towarowych i t. d. 12. Przywrócenie odpowiedzialności za przesyłki polecane i telegramy w ruchu wewnętrznym.

Dla żołnierza! Koło Czerwonego i Białego Krzyża w Cieszynie urządza w lokalach hotelu »pod Jeleniem« dnia 12. b. r. raut celem zebrania funduszu na urządzenie gwiazdki dla rannych, chorych i w polu stojących żołnierzy. Na program złożą się: muzyka, śpiew, deklamacje poważnej i wesołej treści przy współudziale męskiego chóru śpiewackiego, Pań i Panów z Towarzystwa. Obfity bufet we własnym zarządzie. Wstęp od osoby 30 mk. Za zarezerwowanie stołu w dniu rautu od godziny 5. do 6. przy wejściu na salę pobiera się 25 mk. Bilety wstępu można nabywać wcześniej w biurze koncertowem p. Aufrichta, Rynek, i w sklepie p. Kotasówny, ul. Jahna. Początek ściśle o godz. 8. Ze względu na doniosły cel uprasza o jak najliczniejsze przybycie Komitetu.

Biały Krzyż. Za dary na rzecz Polskiego Białego Krzyża Banku Cieszyńskiego Kredytowego w kwocie 1000 mk, ks. Brzuski 536.26 mk., składkę, przyslaną przez ks. Machalicę 384 mk., składa Zarząd Białego Krzyża ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Z Chybia. Z powodu panującej obecnie drożyny słyszy się bardzo rzadko, aby dla dzieci urządzano w szkołach obchody św. Mikołaja i »Gwiazdki«. Ze przy dobrych chęciach i w obecnych ciężkich czasach można sprawić radość naszym »klejnotom«, dowodem tego obchód św. Mikołaja w tutejszej szkole. W dniu 5. b. m. odegrały tutejsze dzieci szkolne sztukę p. t.: »Św. Mikołaj«, która się ogólnie podobała. Następnie św. Mikołaj rozdał dzieciom, obecnym na sali, bez względu na to, czy należą do szkoły czy też jeszcze do mamusi się tulą, 400 pakietów z pieczywem, ciastkami i jabłkami. Urządzenie tej uroczystości zawdzięczają dzieci przede wszystkim pani doktorowej Królowej, która przy pomocy Komitetu dla uchodźców pracowała niezmiernie nad gromadzeniem zapasów, przygotowaniem łakoci i sporządzeniem kostymów, potrzebnych do odegrania sztuki. Za radość, sprawioną dzieciom, należy się przeto serdeczne podziękowanie P. T. Komitetowi dla uchodźców, WP. Doktorowej Królowej i tym rodzicom, którzy pospieszyli z darami na urządzenie obchodu św. Mikołaja.

Z Jaworza. (Straszne morderstwo.) Cała nasza wioska została wstrząśnięta strasznym wypadkiem bestyalskiego morderstwa, jakiego się dopuścili niewysłędzeni dotychczas zbrodniarze na 61-letnim gajowym hr. Larischa ś. p. Adolfie L e h r i c h u. W środę, dnia 8. b. m. wyszedł o godz. ½8. rano ze strzelbą z domu na patrol w rewirze. Ponieważ przez dłuższy czas nie wracał, zaczęto go poszukiwać; syn jego znalazł ojca z poderżniętym gardłem, pociętymi palcami i rękami w kałuży krwi niedaleko domu. Świadczy to o tem, że ś. p. Lehrich się broił i próbował wstrzymać rękę lub nóż, którym godzono w jego szyję. Po dokonaniu ohydneho mordu zawlekli zbrodniarze zwłoki o jakie 200 kroków od strumyka. Chociaż o wypadku natychmiast doniesiono do władz w Bielsku, komisya zjawiała się dopiero w czwartek, 9. b. m. o godz. ¼4. po południu, by przeprowadzić sekcję zwłok. Panowie nie chcieli pewnie psuć sobie wolnego dnia. Należało natychmiast zjechać, sprowadzić dobrego psa policyjnego, by wytro-

pić ślady zbrodniarzy. Ale nasze władze są niestety wygodne i ślamazarne. Obecnie przychwylenie morderców będzie bardzo trudne.

Z Jaworza. W środę, dnia 8. b. m. odbyło się u nas zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików«. W gospodzie p. Brożka zebrało się przeszło 300 uczestników z całej parafii. Przewodniczył p. aptekarz Boziewicz, referował o sprawach politycznych, gospodarczych i kulturalnych ks. Tomaneck z Cieszyna. W dyskusji skarżył się p. Polok na niesprawiedliwe rekwizyce, połączone nieraz ze szykanami, różni mowcy ze sfer robotniczych na niewystarczającą aprowizację. Przewodniczący p. Boziewicz zaznaczył, iż często strony interesowane (produkujące i nieprodukujące) same ponoszą winę, iż stosunki zaopatrzenia wszystkich w najpotrzebniejsze artykuły żywności tak są opłakane. Zebrani uchwalili na podstawie skarg i zażaleń dwie rezolucje. W jednej domagają się od władz odnośnych sprawiedliwego przeprowadzenia rekwizycji, w drugiej wzywają miarodajne czynniki (urzędy gospodarcze), by z większą niż dotychczas zapobiegliwością starały się o sprowadzanie na czas koniecznych środków spożywczych i czuwały nad równomiernym tychże rozdziałem, mianowicie wśród nieprodukujących warstw ludności. Następnie uchwalono na wniosek p. Boziewicza wskrzesić do nowego życia Czytelnię katolicką, odbywać regularnie pogadanki, odczyty i t. p. Na K. R. S. złożyli zebrani 390,20 mk.

Z Mazańców. W niedzielę, 22. listopada b. r. odbyło się w gospodzie p. Buchcika publiczne zgromadzenie »Związku śl. katolików«. Licznie zgromadzonych powitał miejscowy proboszcz ks. Stanisław Nowak, jako też i p. Kłaptocz. Obradom przewodniczył tutejszy rolnik p. Bórgieł. Jako pierwszy mowca zabrał głos ks. poseł Londzin. Przedstawił on kolejno sprawy Śląska Cieszyńskiego, Śląska Górnego i sprawę Gdańska. Następnie objaśnił zewnętrzne i wewnętrzne położenie Polski. Szczerze i otwarcie wskazał ks. poseł zgromadzonym drogi i sposoby, jak można naszej ukochanej Polsce w tak krytycznych czasach przybyć z pomocą. W dalszym toku swej mowy obznajomił ks. poseł słuchaczy z programem i działalnością »Związku«. Nie obiecywał on wprawdzie wiele, a to bardzo słusznie, bo kto dużo obiecuje, ten mało daje. Co do sprawy agrarnej zaznaczył ks. poseł wyraźnie, że »Związek śl. katolików« dąży również do tego, aby większe obszary ziemi i folwarki źle zagospodarowane lub będące w ręku lichwiarzy żydowskich rozparcelowano, a utworzono z nich gospodarstwa wzorowe w wielkości od 10—20 morgów. Zresztą tu na Śląsku będzie dużo ziemi do rozparcelowania, bo folwarki arcyksiążęce i inna wielka własność muszą oddać dużo ziemi dla bezrolnych i małorolnych. — Po referacie ks. posła rozpoczęto długą dyskusję nad referatem ks. posła Londzina. P. Gaj, maszynista kolejowy, zwrócił w przemówieniu swem uwagę słuchaczy na różne przyczyny złego w kraju, a przede wszystkim na zgubną gospodarkę naszych centrali gospodarczych. Z wielkim zainteresowaniem słuchano jego wywodów. Zabierał też kilka razy głos p. Kopotek, dowodząc, że rząd sam powinien iść z dobrym przykładem naprzód, a nie posługiwać się przy sprzedaży towarów swej ludności przeważnie żydami. P. Kłaptocz zwraca uwagę na spółkę handlową »Ziemia« i wzywa do popierania tej instytucji, ponieważ może ona nam przynieść znaczne korzyści. P. Pokładnik z Dziedzic widzi ratunek Ojczyzny w szybkim zakończeniu wojny. Pod koniec obrad wyrażono ks. posłowi Londzinowi pełne zaufanie i zaśpiewano hymn narodowy »Boże coś Polskę«. Za inicjatywą miejscowego ks. proboszcza zebrano na zakupno dzwonu kościelnego 682 mk. 10 fen.

Z Pogwizdowa. Na weselu p. Henryka Pieczonki z p. Franciszką Budzińską, odbytem d. 6. listopada b. r. wybrał od gości weselnych przełożony gminy, p. Józef Kunz, kwotę 225 marek z przeznaczeniem na Katolicką Rodzinę Sierocą. Kwota ta została przesłana na ręce ks. posła Londzina.

Z Ropic. W święto Niepokalanego Poczęcia jacyś zuchwali złodzieje napadli na domostwo tutejszego chałupnika, był burmistrza Pszczółki i skradli znaczną gotówkę i zapasy skóry. Nim właściciel i sąsiedzi, którzy właśnie byli w kościele, zdążyli do domu, złodzieje ulotnili się.

Na Generalny Sekretaryat złożyli: Na listę p. Michała Wrzoła z Zabrzegu: Tomaszczyk Helena 10 mk.; Wrzoł Michał (st.) 10 mk., Wrzoł Michał (mł.) 25 mk.; ks. J. Wrzoł 25 mk.; na listę p. Maryi Szczepankowej z Dol. Lesznej: Karol Szczepanek 30 mk., Marva Szczepankowa 30 K cz., Wilhelmina Kubińska 20 K cz., Marya Zielinowa 30 mk., Joanna Kubaczka 30 mk., Anna Bukowczan 6 mk., Mędrak 3 mk., Kozok Marya 3 mk., Kostka Anna 3 mk., Sikora Marya 10 mk., Michałek Paweł 20 mk.

Rozmałości.

Ś. p. Ernest Bandrowski. W zeszłym tygodniu umarł w Krakowie dr. Ernest Bandrowski, prezes T. S. L., wiceprezydent miasta, b. dyrektor szkoły przemysłowej i prezes dyrekcji Kasy oszczędności m. Krakowa. Był to jeden z najczynniejszych i najofiarniejszych Polaków, — Świadczy o tem to, że pensję, którą otrzymywał jak dyrektor kasy, składał, aby ją testamentem w sumie 10.000 mk. przekazać na bibliotekę publiczną.

Katastrofa księgosuszu. Zaraza księgosuszu w miejscowościach Lwów, Chodorów i Brzeźany przybiera katastrofalne rozmiary. Pod nóż poszło około 2000 sztuk bydła, a to w ostatnich dwóch dniach. Władze zarządziły wzmocniony kordon weterynaryjny i wysłały specjalną komisję do tych miejscowości. Najbardziej sroży się księgosusz w Chodorowie w oborze wojskowej intendatury D. O. G.

Głód w Chinach. Grozę budzi klęska głodowa, jaka dotknęła w Chinach 352 powiaty z ludnością, przewyższającą 58 milionów. Obliczają, że dla uratowania od śmierci niechybnej tylu istnień ludzkich trzeba wydać natychmiast około 2 milionów funt. szter., a dla wyżywienia ludności do wiosennych zbiorów najmniej 50 mil. funt. szter. Wolne od głodu prowincje Chin żyją w dobrobycie, nie troszcząc się bynajmniej o ludność wymierających powiatów. Import towarów z zagranicy wzrósł do niebywałych rozmiarów, podczas gdy w okolicach, dotkniętych głodem, ludzie żywią się korzeniami, sieczką, obierzynami i suchymi liśćmi i dzieci własne sprzedają za garść miedziaków, pragnąc ich i siebie zachować przy życiu. Ci zaś, którzy nie znajdują na nie amatorów, poprostu je topią. Pewien misjonarz opowiada o Chińczyku, który, sprzedawszy 18-letnią córkę za tyleż miedziaków, został niezwłocznie przez kogoś z tej sumy okradziony i z rozpaczy powiesił się, poczem żona jego siebie i dwoje pozostałych dzieci utopiła w studni. Wielka ilość studni została zarażona ciałami dzieci, utopionych przez rodziców dla oszczędzenia im męsk głodowych. Sceny z pickła Danteskiego.

Teżoroczne zbiory. Państwowy czesko-słowacki urząd statystyczny ogłosił wyniki zbiorów. Zbiory żyta są o 1.1 milionów centn. metr. mniejsze od roku poprzedniego, owsa o 0.6 mil. centn. metr. Powierzchnia, uprawna pod żyto ozime, zmniejszyła się o 38.000 ha., pod owies zwiększyła się o 3.000 ha. Zbiory pszenicy dorównują zeszłorocznym z tem, że powierzchnia uprawna zwiększyła się o 4.000 ha. Zbiory jęczmienia są mniejsze o 0.1 mil. centn. metr. Całkowity zbiór wymienionych zbóż wynosi okrągło 14.3 mil. centn. metr., podczas gdy w roku zeszłym wynosił 16 milionów centn. metr. Powierzchnia uprawna wynosiła w r. 1920. okrągło 1,300.000 ha., t. zn. o 17.000 ha. mniej, niż w roku poprzednim. — Zbiory na Węgrzech są naogół znacznie gorsze, niż przewidywano, jedynie zbiór kartofli o 50.000 centn. większy. — Zbiory w Jugosławii wynoszą w centnarach: pszenica 12.000.000, owies 10.000.000, kukurydza 30.000.000.

Dom murowany

z ogrodem w Skoczowie z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u Przybyłki w Skoczowie.

Wszelkie reparatury zegarów i zegarków wykonuje najlepiej i najtaniej

Franciszek Kałuża

zegarmistrz w Bobrku przy Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: Henryk Tesarczyk.

DOM TOWAROWY
R. BIAŁKA »POD MODRĄ« W CIESZYŃSKIE
ma na składzie:

naczynia emailowane i gliniane, towary bławatne, buciki, materye na ubrania, sztuczne nawozy, papę na dach, cement, dachówkę cementową.

Karty świąteczne i noworoczne

oraz

KALENDARZE

na rok 1921

tanio do nabycia u firmy E. ADAMUS, hurtowny skład papieru, Cieszyn P., ul. Głęboka 54.

W Cieszynie czeskim
BANK ROLNICZY
ul. Hoheneggera L. 10

obok Dyrekcji kolejowej, przyjmuje wkładki na oszczędność

na 3½%

pożyczki hipoteczne i wekslowe, rachunki bieżące i wszystkie interesa bankowe.

Urządowanie od godz. 8. do 12. w południe.

Mimo wielu przeszkód i braku odpowiedniego lokalu otworzyliśmy w Cieszynie

Sklep Dziedzictwa przy ul. Szersznika L. 9.

skład wydawnictw »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« artykuły religijne, przybory piśmienne, papier. — Polecamy nasz bogaty zbiór obrazków, obrazów ściennych, różańców, medalików i t. d.

Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra.

Chrześcijańska Kasa oszczędności i zapomogi w Skoczowie

odbędzie w niedzielę, dnia 19. grudnia o godz. 3½ po południu w domu błog. Jana Sarkandra w Rynku

Nadzwyczajne WALNE ZGROMADZENIE

swych członków z jednym punktem porządku dziennego: Przekształcenie Chrześcijańskiej Kasy oszczędności i zapomogi na Filię Banku Cieszyńskiego Kredytowego w Cieszynie.

Rada Nadzorcza:
JAN SZRAMEK, przewodniczący.

Bank Cieszyński kredytowy

W CIESZYŃSKIE,

stowarz. zarejestr. z nieogr. poręka
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 6
z filiami w Dziedzicach i Jabłonkowie

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowanym procent i przyjmuje

WKLADKI NA OSZCZĘDNOŚĆ

i płaci od nich

3%

Wymiana pieniędzy.

Godziny urzędowe:

od 9 do 12 przed południem,
od ½3. do 4 po południu.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

| | | |
|---|---|--|
| W Polsce: całorocznie . . . 160 Mk. półrocznie . . . 80 Mk. kwartałnie . . . 40 Mk. Numer pojedynczy 2M. | Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcyi i Administracyi: Cieszyn, Stary Targ 4. — Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracyi. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy. | W Czechosłowacji: całorocznie 80 K. półrocznie 40 K. kwartałnie 20 K. Numer pojedynczy 2 K. |
|---|---|--|

Roznica 30.

W Cieszynie, wtorek, 14. grudnia 1920.

nr. 218.

Umowa polsko-czeska.

I.

Dnia 29. listopada b. r. podpisali w Pradze delegaci rządu polskiego i czeskiego umowę, która jest wynikiem konferencji, prowadzonych najpierw w Warszawie, a później w Pradze. Umowa ta składa się z sześciu działów i protokołu końcowego. Dotyczy ona spraw, związanych z podziałem Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy granicami z dnia 28. lipca 1920. Ponieważ umowa ta ma wielkie znaczenie dla naszego kraju, dlatego omówimy ją — o ile ona dotyczy Śląska — w szeregu artykułów.

Obywatelstwo.

Pierwszy dział umowy mówi o tem, kto się może stać obywatelem państwa polskiego lub czeskiego na Śląsku cieszyńskim, jako też o tem, w jaki sposób można zostać tym obywatelem.

Bez formalności.

Każda osoba która przynajmniej od dnia 1. stycznia 1914. roku ma prawo swojszczyzny na Śląsku (Heimatsrecht, prawo przynależności), lub która od dnia 1. stycznia 1911. r. stale mieszka na Śląsku, staje się z pominięciem wszelkich formalności obywatelem tego państwa, któremu przypadła jego gmina (t. zn. ta gmina, w której ma prawo swojszczyzny lub miejsce zamieszkania). Osoby nie muszą się więc ani osobno zgłaszać, ani wnosić prośby o prawo przynależności.

Przy tem nie wymaga się, aby osoba ta w ciągu całego podanego powyżej okresu miała obywatelstwo lub miejsce zamieszkania w jednej i tej samej gminie. Ktoś n. p. miał 1. stycznia 1914. r. prawo swojszczyzny w Bielsku; w r. 1915. nabył prawo swojszczyzny we Frydku. Na mocy umowy praskiej ma ta osoba bez dalszego obywatelstwo czeskie, bo od 1. stycznia 1914. r. ma prawo swojszczyzny na Śląsku, a obecnie jest przynależna do Frydku. Inny przykład: Ktoś mieszkał 1. stycznia 1911 w Boguminie, w r. 1918. przeniósł się na stałe do Skoczowa. Osoba ta staje się obecnie bez dalszego obywatelem polskim, gdyż na Śląsku mieszka od r. 1911., a obecnie ma miejsce zamieszkania nie pod zaborem czeskim, ale w polskim Skoczowie.

Jakże będzie z tymi, których Czesi wypędzili z Zagłębia? Ci ludzie mają nadal mieszkanie pod zaborem czeskim, — w Polsce przebywają tylko chwilowo, pod przymusem. O ile więc ci uchodźcy mieli dnia 1. stycznia 1911 stałe miejsce zamieszkania pod zaborem czeskim, albo dnia 1. stycznia 1914 byli przynależni do jednej z gmin obecnego zaboru czeskiego, — to obecnie mają obywatelstwo czeskie.

Osoby, mające prawo swojszczyzny w gminach, których obszar jest przedzielony granicą obu państw, stają się obywatelem tego państwa, na którego obszarze mają miejsce stałego zamieszkania.

Prośba o obywatelstwo.

Cóż będzie z tymi, którzy zamieszkali na Śląsku dopiero po 1. stycznia 1911. r., lub nabyli prawo swojszczyzny dopiero po 1. stycznia

1914. r.? Te osoby mają prawo wnieść prośbę o udzielenie im obywatelstwa. Prośby takie można wnosić w przeciągu jednego roku do 22. listopada 1921. r. Prośby te można wnosić do rządu albo polskie, albo czeskiego. Najczęściej będzie tak, że mieszkaniec zaboru czeskiego poda prośbę o obywatelstwo czeskie, a mieszkaniec Śląska polskiego o obywatelstwo polskie. Można jednak — z pominięciem państwa, w którego granicach ktoś obecnie mieszka — zwrócić się wprost do rządu państwa drugiego.

Jeżeli jednak to drugie państwo prośby nie uwzględni, wtedy nie może się zwracać do państwa pierwszego, lecz przysługuje mu austriackie obywatelstwo. Mogą zająć następujące wypadki: Ktoś podał prośbę o obywatelstwo państwa, w którym obecnie mieszka. Albo otrzymuje odpowiedź, że prośba jego została uwzględniona, wtedy tem samem staje się obywatelem tego państwa, — albo otrzymuje odpowiedź, że prośby jego nie uwzględniono. Ma wtedy prawo podać taką samą prośbę do rządu drugiego państwa. Tę prośbę musi wnieść w przeciągu trzech miesięcy od daty otrzymania odmowy na piśmie. Gdyby i drugie państwo prośby nie uwzględniło, wtedy będzie tej osobie przysługiwać obywatelstwo austriackie.

Opcya.

Jak powiedzieliśmy, osoba, która mieszka od r. 1911. na Śląsku, lub w r. 1914. jest tu przynależna, staje się bez wszelkich formalności obywatelem tego państwa, do którego granica z 28. lipca przydzieliła gminę tej osoby. Może się jednak zdarzyć, że osoba ta nie chce być obywatelem tego państwa. Wtedy ma prawo optować na rzecz drugiego państwa, to znaczy, może zgłosić, że zrzeka się już posiadanego obywatelstwa i wybiera obywatelstwo państwa drugiego. Zgłoszenia opcji wnosi się do najbliższego konsulatu tego państwa, na rzecz którego ktoś wybiera. Zgłoszenie opcji musi nastąpić w przeciągu roku do 22. listopada 1921. Obywatelstwo, które zdobędzie mąż (drogą opcji lub wyboru) przechodzi także na żonę, obywatelstwo rodziców także na dzieci do lat 18.

Państwo czeskie przyznaje wszystkim swym obywatelom narodowości polskiej prawo optowania na rzecz państwa polskiego; zaś państwo polskie przyznaje wszystkim swym obywatelom narodowości czeskiej prawo optowania na rzecz państwa czeskiego. Oba państwa zobowiązały się nie stawiać swym obywatelom żadnych przeszkód przy wykonywaniu przez nich prawa opcji.

Przenosiny.

Osoby, które wskutek opcji lub prośby o obywatelstwo będą się musiały przenieść z jednego państwa do drugiego, będą to musiały uczynić w przeciągu 4 lat, t. zn. do 22. listopada 1924. W tym czasie będą one mogły wywieźć swój majątek ruchomy wszelkiego rodzaju. Z tego powodu nie będą im nakładane żadne pobory ani opłaty, czy to przy wyjeździe, czy też przy przyjeździe. Osoby te będą miały prawo zachować majątek, posiadany na obszarze tego państwa, w którym miały swojszczyznę lub miejsce stałego zamieszkania przed dokonaniem opcji lub wyboru.

Komunikacja samochodowa na Polskim Śląsku Ciesz.

W okresie plebiscytu zaprowadzono na Śląsku szereg połączeń samochodowych, z których ludność korzystała w nadzwyczajnej mierze, chociaż tu i ówdzie i koleją posługiwać się mogła. Szczególnie cieszył się tą komunikacją, — aczkolwiek wcale nie wystarczającą, północny zakątek Śląska wzdłuż drogi Cieszyn-Próchna, skrawek, o który za czasów Austrii wcale się nie troszczono. Piekącą tę sprawę poruszył na jednym z ówczesnych zebrań »Związku śl. katolików« p. Jendrulek, kierownik szkoły z Rudnika i postawił odpowiedni wniosek, który jednogłośnie przyjęto. Wkrótce też na przestrzeni Cieszyn-Próchna zaprowadzono raz na tydzień połączenie automobilowe Cieszyn-Strumień.

Początkowo użyto do tego ciężarowego samochodu wojskowego. Później kursował kryty, elegancki autobus, który wszystkich zupełnie zadowalał. To też auto było stale przepełnione. Już wtenczas odczuto potrzebę każdodziennego połączenia na tej przestrzeni.

Konieczność tego połączenia, okaże się jeszcze dobitniej wtedy, kiedy także Śląsk Górny, dostanie się pod skrzydła Orła polskiego.

Po niesprawiedliwym rozkrojeniu Śląska ustał ruch samochodowy. Brak ten odczuto natychmiast. Wszystkie gniny, leżące nad tą linią, wniosły do władz oszernie umotywowane podania celem wznowienia tak koniecznej komunikacji. Na urzędowej konferencji w Małych Końcycach poruszył inicjator znowu tę sprawę i zaprojektowano dwie linie: Cieszyn-Próchna i Cieszyn-Zebrzydowice, co też przewodniczący Komisji Rządowej, p. Żurawski, oraz prezydent sądu obwodowego, p. dr. Bocheński, przyjęli do wiadomości i akcyę szczerze popierać przyrzekli.

Projektym tym zainteresowało się w międzyczasie także Gremium kupców w Cieszynie. Wydział Gremium przyrzekł jak największe poparcie. Z jego ramienia wypracowano szczegółowy plan i kosztorys.; zwrócono się również do zainteresowanych w tym względzie prywatnych stron. Gminy, leżące nad projektowaną linią, z wyjątkiem Zebrzydowic, zawiodły. Prywatną tylko drogą nazbierano sporo grosza. Kwota to jednak niewystarczająca.

Sprawę tę omawiał wybrany w tym celu ścisły komitet. Postanowił on sprawy nie zasympać, lecz doprowadzić ją do końca. Celem bliższej informacji udał się do władz w Cieszynie, które akcyę ponownie na każdym kroku popierać przyrzekły. Z pełną otuchą w przyszłość zwołano dlatego na sobotę, dnia 4. grudnia b. r. zebranie do Cieszyna, na którym wreszcie ostateczni uczyniono krok. Założono bowiem spółkę z ograniczoną poręką pod nazwą »Auto Śląskie« z siedzibą w Cieszynie. Zadaniem spółki będzie połączenie samochodem Cieszyna z Próchną, z Zebrzydowicami i z Ustroniem. Udziały nowej spółki wynoszą 1000 Mk. Ze względu na 100 procentowe podwyższenie taryf kolejowych, można słusznie przypuszczać, że tem przedsięwzięciem zajmie się na większą skalę tak miasto Cieszyn, jakoteż i szersze warstwy włościańskie. Nowe zrzeszenie pod firmą »Auto Śląskie« zasługuje na wszelkie poparcie i życzyć mu należy wszelkiej pomyślności i rozwoju!

Przegląd polityczny.

POLSKA.

Rewizja sprawy śląskiej. W czwartek odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Przedstawiciel ministerium spraw zagranicznych, p. Bratkowski, oświadczył, że radiodepesze o najeździe czeskim, które b. premier Paderewski wysłał do Komitetu Narodowego w Paryżu, oraz do rządów: angielskiego, francuskiego i do prezydenta Wilsona, nie doszły ich drogą telegraficzną, lecz istownie. Tak więc umowa paryska z dnia 1. lutego sporządzona została jedynie na podstawie wiadomości czeskich. P. wiceminister spraw zagr., p. Dąbrowski, w wyjaśnieniach swoich przypomniał, że projekt rozstrzygnięcia sprawy Śląska Cieszyńskiego z pomocą arbitrażu wyłonił się wtedy, gdy Rada ambasadorów odrzuciła wszystkie nasze żądania w sprawie zaprowadzenia na terytorium plebiscytowym stanu prawnego, umożliwiającego plebiscyt. Czeski minister spraw zagr., Benesz, godząc się w zasadzie na arbitraż z królem belgijskim, jako arbitrem, postawił za warunek, aby sprawa załatwiona była w ciągu kilku dni. Podkomisyja sejmowa, utworzona w celu załatwienia tej sprawy pod przewodnictwem pos. Daszyńskiego, zwlekała z uchwałą i jeszcze dnia 14. czerwca b. r. nadeszła do bawiącego w Paryżu ówczesnego ministra spraw zagranicznych, Patka, depesza, że podkomisyja sejmowa ma wątpliwości co do arbitrażu. Prasa czeska dowiedziała się o projekcie arbitrażu z pism warszawskich i komisya parlamentarna wezwwała w tej sprawie ministra Benesza do Pragi. Przybywszy na konferencyę w Spa b. premier, p. Grabski, zastał już sprawę Śląska zadecydowaną, — niezależnie od warunków, pod którymi obiecana była pomoc aliantów w odparciu najazdu bolszewickiego na Polskę. Paderewski w tym stanie rzeczy zwlekał, czekając na decyzję prezydenta Wilsona. Ale kiedy nareszcie z polecenia prez. Wilsona, ambasador amerykański, Wallace, złożył swój podpis, Paderewski podpisał, zakładając jednocześnie protest, że decyzya, wydana w sprawie Śląska Cieszyńskiego, nie jest zgodna z zasadami, stanowiącymi podstawę traktatu wersalskiego. Następnie komisya wyznaczyła podkomisyję, w skład której weszli przewodniczący dr. Grabski, ks. Londzin, Bobek, dr. Kunicki, Osiecki i Zamorski celem zbadania dokumentów i jak najrychlejszego przedstawienia wniosku o sposobie ich ogłoszenia.

O rozporządzenie ks. kard. Bertrama. Upoważnione koła Watykanu zaprzeczają, jakoby kard. Bertram otrzymał od Stolicy Apostolskiej jakiegokolwiek upoważnienie do interwencji listem pasterskim w sprawie plebiscytu na Gór. Śląsku. Te same koła Watykanu są zdecydowane trzymać się i nadal z daleka od wszelkich waśni narodowych. Stolica Apostolska nie ma zamiaru mieszać się w sprawy plebiscytu. Wobec zaniepokojenia, wywołanego wśród duchowieństwa polskiego zarządzeniem kardynała Bertrama, Stolica Apostolska postanowiła wysłać na Górny Śląsk swego przedstawiciela msgr. Ogno, przebywającego dotychczas w Wiedniu. Mgr. Ogno, przyjeżdżący będzie na posłuchaniu przez Ojca św. i przez sekretarza stanu, poczem wyjedzie na Górny Śląsk, gdzie będzie przebywał do końca plebiscytu. — Jak donoszą dzienniki, kardynałowie Dalbor i Kakowski interweniowali u Msgr. Rattiego w sprawie rozporządzenia kard. Bertrama. Msgr. Ratti kategorycznie zaprzeczył, jakoby w tej sprawie wywierany był jakikolwiek wpływ. W tej samej sprawie udają się do Rzymu ks. arcyb. Teodorowicz i ksiądz biskup krakowski Sapieha.

Z Sejmu. Sejm obradował nad przyjęciem na własność państwa ziemi w niektórych powiatkach w Rzeczypospolitej, oraz o nadanie ziemi żołnierzom wojsk polskich. Większość ziem, leżących odłogiem znajduje się na kresach wschodnich. Wobec złego stanu naszej aprowizacyi nie można czekać z przejęciem tej ziemi na własność państwa, aż do wykonania reformy rolnej. Dlatego potrzebną jest ustawa, która umożliwi rozpoczęcie robót już z wiosną roku przyszłego. W rozprawie szczegółowej pos. Kowalczyk proponuje, aby w art. 1, ustęp 4, mówiącym o przejmowaniu dóbr duchownych i klasztornych, wykreslić słowa: »po porozumieniu się z przedstawicielami właściwego wyznania, o ile to porozumienie może nastąpić przed 1. kwie-

tnia 1921. r.«, natomiast, żeby ten ustęp opiewał: »Dobra duchowne i klasztorne, z wyjątkiem gruntów, stanowiących własność albo uposażenie parafii, mogą być wyłączone bez porozumienia się z przedstawicielami wyznań religijnych«. Wedle ustawy o nadaniu żołnierzom wojsk polskich, otrzymują ziemię darmo inwalidzi i żołnierze, którzy się szczególnie odznaczyli, jako też ochotnicy, którzy odbyli służbę frontową, inni zaś mogą otrzymać ziemię tylko opłatnie. Wyjątek stanowią żołnierze, karani za zbrodnie i czyny, wyszczególnione w ustawie. Działki nie mogą przekraczać 45 hektarów łącznie z posiadaną przez żołnierza ziemią. Jeżeli żołnierz przez trzy lata nie zagospodaruje się, może być z ziemi usunięty. Opłata wynosi kwotę, równającą się wartości 30—100 kg. żyta z hektara rocznie. Spłata rozpoczyna się od piątego roku po nadaniu ziemi w ratach półrocznych z dołu. Tym, którzy otrzymają ziemię darmo, państwo przyjdzie z pomocą, udzielając bądź to inwentarza, bądź też kredytu w gotówce. Ustawę mają przeprowadzić władze wojskowe pod kontrolą komitetów nadawczych.

Głosowanie nad senatem odroczone. Na piątkowym posiedzeniu Sejmu pierwszym punktem porządku dziennego było głosowanie nad konstytucją. Głosowano nad wnioskiem posła Matkiewicza o wezwanie Komisji konstytucyjnej, aby oświadczyła, jakie zajmuje stanowisko w sprawie wniosku posła Maślanki do art. 36. — Wniosek ten, mający na celu odroczenie sprawy konstytucyjnej na czas poświąteczny, przyjęto 179 głosami przeciwko 164. Poseł Osiecki wnosi o odroczenie głosowania także nad pozostałymi artykułami konstytucji. Przeciwko temu wystąpił poseł Dubanowicz: Kraj cały oczekuje, że Sejm spełni żądanie, do którego przedewszystkiem został powołany i da krajowi konstytucję, która wreszcie uporządkuje stosunki prawne i gospodarcze i otworzy państwu należne mu zaufanie i kredyt zagranicą. Niema powodów rzeczowych, dla których mielibyśmy zadanie to oddać i dlatego zesteśmy za tem, aby przynajmniej tę część konstytucji, którą możemy dać krajowi, przed świętami uchwalić. Jest to nasz obowiązek. — Poseł Moraczewski proponuje imienne głosowanie nad wnioskiem posła Osieckiego. W głosowaniu imiennem 183 głosami przeciwko 180 wniosek przyjęto.

Wręczenie szabli honorowej gen. Hallerowi. W środę odbyło się w Warszawie uroczyste wręczenie gen. Hallerowi szabli honorowej, zakupionej drogą składek publicznych. Uroczystość rozpoczęła Msza uroczysta w kościele św. Jana. Następnie gen. Haller przybył do Rady miejskiej, gdzie odbył się właściwy akt wręczenia szabli. Uroczystość miała przebieg nadzwyczaj podniosły. Wzięły w niej udział wszystkie warstwy ludności, aby oddać hołd wielkiemu wodzowi, który stworzył armię ochotniczą.

Dymisye ministrów. P. Jan Heurich, kierownik ministerium sztuki i kultury, złożył podanie o dymisję na ręce prezesa gabinetu. Także minister rolnictwa, Poniatowski, zagroził dymisją.

Litwa przeciwko plebiscytowi w Wilnie. Delegat litewski w Lidze narodów złożył Radzie Ligi oświadczenie, wskazujące na to, że Litwa kowieńska zasadniczo zmieniła swoją politykę co do Wilna. Waldemaras rozpoczął swoją przemowę od oświadczenia, że rząd bolszewicki uważa, iż postanowienia traktatu pokojowego pomiędzy Rosją sowiecką a Litwą nie dopuszczają wkroczenia żadnych wojsk obcych w granice obszarów, uznanych przez bolszewików za należące do Litwy. Wobec tego rząd sowiecki — zdaniem Waldemarasa — sprzeciwia się stanowczo wysłaniu wojsk międzynarodowych na obszary sporne. Skutkiem tego Waldemaras zażądał, ażeby Liga narodów zaniechała wszelkich przygotowań do wysłania wojsk międzynarodowych, zażądał odroczenia plebiscytu. Oświadczenie to wywołało niezadowolenie u przedstawicieli państw Zachodu. Paderewski odpowiedział na oświadczenie delegata kowieńskiego, że nie można wciąż zmieniać wydaných rozporządzeń, gdyż to prowadzi do anarchii. Zresztą Rosja w Rydze zobowiązała się, że nie będzie się mieszała do spraw polsko-litewskich. Liga narodów życzeń Waldemarasa nie uwzględniła.

CZECHY.

Komunistyczne rozruchy. W czwartek, 9. b. m. była Praga widownią burzliwych zajść. Bezpośrednim powodem tych zaburzeń było wyda-

lenie komunistów z budynku Domu Ludowego w Pradze, który oni przed niedawnym czasem bezprawnie zajęli. Socjaliści zmobilizowali kilkaset robotników, którzy pociągnęli przed budynek Domu Ludowego i przy pomocy policji i żandarmeryi wyparli stamtąd komunistów, broniących się z poza barykad, ustawionych w całym budynku. Komunistów zaskoczono do tego stopnia, że nie mogli nawet zrobić użytku z karabinów maszynowych, przygotowanych do obrony. Pod wieczór cały budynek Domu Ludowego wraz z drukarnią znajdował się w ręku socjalistów. Wiadomość o odebraniu przez socjalistów Domu Ludowego wywołała wśród komunistów w Pradze i w Kładnie niesłychane podniecenie. Z Kładna wyjechał do Pragi natchem pociąg z komunistami. Pociąg ten został jednak w drodze zatrzymany, wobec czego komuniści kładniejscy pociągnęli w stronę Pragi. W piątek, 10. b. m. kilkudziesięcny tłum komunistów urządził burzliwe demonstracje, w czasie których przyszło do starć z policją i żandarmeryą. Demonstracje uliczne osiągnęły swój punkt kulminacyjny przed gmachem parlamentu i zakończyły się krwawym starciem demonstrantów z policją. Walka o dom robotniczy zamieniła się w próbę sił w wielkim stylu między socjalnymi demokratami a komunistami. O godz. 11. w nocy na przedmieściu Pragi, Smíchovie, rozbroił tłum oddział wojska. Policjantów rozbrajano, wyciągano z wozów tramwajowych i bito. W wielu wypadkach policya musiała użyć broni. Posła Niemca z prawicy socjalno demokratycznej chciał tłum zlynaczyć i z trudem tylko zdołał on ująć napaściom. Obecnie toczy się walka nie tylko o Dom Ludowy i o drukarnię partji socjalistycznej w tym budynku umieszczoną, lecz także i o to, czy się uda socjalnym demokratom unicestwić strejk generalny, propagowany na całej linii przez komunistów. W Pradze obsadzono wojskiem wszystkie budynki rządowe i publiczne. Ulicę zamknęto kordonami. Na przedmieściach tworzą się zbrojne bandy. W kołach rządowych panuje z powodu tych zajść wielka konsternacya. Sądzą ogólnie, że zaburzenia staną się przyczyną upadku obecnego gabinetu. Komunistyczni senatorowie postanowili wystąpić ze wspólnego klubu partji socjalistycznej i utworzyć nowy klub komunistycznych senatorów. Na czele tego klubu ma stanąć poseł Hubeš. Zajścia w Pradze znalazły oddźwięk w miastach prowincjonalnych, szczególnie w Bernie Morawskiem przyszło do zajść. Po burzliwej demonstracyi pod budynkiem starostwa, robotnicy proklamowali strejk generalny. Wszystkie fabryki stanęły, od czwartku niema w mieście światła elektrycznego i tramwaje nie kursują.

RUMUNIA.

Bolszewicy grożą wojną? Coraz więcej wojsk bolszewickich gromadzi się na granicy polskiej. Bolszewicy głośno mówią, że wkrótce rozpoczną wojnę z Rumunią celem odzyskania Bessarabii. Rumunia znajduje się w ciężkim położeniu. Traktatem pokojowym otrzymała Siedmiogród. Tamtejsi Niemcy i Węgrzy burzą się i czekają tylko na sposobność, by wrócić do Węgier. W Rumunii samej wielkie wpływy na nieświadomą ludność mają żydzi. Wśród ludności wyszykiwanej przez żydowskich obszarników łatwo przyjęły się zasady komunistyczne. Zapowiadana wojna z bolszewikami byłaby więc poważnym ciosem dla Rumunii. — Z powodu powagi położenia wstrzymała Rumunia transporty zboża do Polski.

Zamach dynamitowy w senacie. W czasie posiedzenia senatu rumuńskiego dokonano zamachu bombą. Biskup Demeter Radu i minister Gracu ponieśli śmierć na miejscu, ciężkie uszkodzenie ciała stwierdzono jeszcze u 2 biskupów i 4 senatorów.

GRECYA.

Ludność oświadczyła się przez plebiscyt za powołaniem króla Konstantina na tron. Rząd grecki postanowił wysłać telegram do króla Konstantina, w którym donosi mu o rezultacie plebiscytu oraz wzywa go, by wrócił do Grecji. W kołach zwolenników króla oczekują powrotu Konstantina w połowie przyszłego tygodnia. Stało się to wbrew woli państw koalicyjnych.

NIEMCY.

Pruski sejm konstytucyjny, wybrany 26. stycznia 1919, r., po 20 miesiącach obrad w

trzecim czytaniu przyjął ustawę konstytucyjną 208 głosami przeciw 60. Naczelną zasadą nowej konstytucji pruskiej jest system dwuizbowy. Izba wyższa (Reichsrat) może spowodować rozwiązanie Izby posłów. Prawa króla przechodzą na rząd, rozrachunek z domem Hohenzollernów przeprowadzi sejmowa komisja finansowa. Podkreślić należy, że powyższą konstytucję przyjął sejm pruski głosami socjalistów, gdyż przeciw głosowali tylko niezawiśli i komuniści.

SZWAJCARYA.

Nowy prezydent. Szwajcarska Rada narodowa wybrała prezydentem na rok 1921. posła kantonu Tessin Garbaniego. Rada stanu wybrała na ten sam okres urzędowy radcę Baumanna swoim przewodniczącym.

JAPONIA.

Napężenie japońsko-amerykańskie. Stosunki między Japonią a Stanami Zjednoczonymi stają się coraz bardziej napięte, tak, że w pewnych kołach wywołują obawy międzynarodowe. Najświeższym powodem tego nieporozumienia jest fakt, że Japonia odmawia wydania kabli (podwodnych przewodów) telegraficznych niemieckich na Oceanie Spokojnym, które w czasie wojny zajęła imieniem sprzymierzeńców. Nadto Japonia utrzymuje nadal okupację niektórych wysp Karolińskich mimo protestu amerykańskiego.

Z Cieszyna i okolicy.

W środę o godz. 7. wieczorem odbędzie się w sali »Dziadziństwa« wykład: »Nasi bracia w chwale« — z cyklu wykładów religijnych, urządzonych staraniem Czytelni katolickiej. Uprasza się o liczny udział i punktualne przybycie.

Przedstawienie polskie w teatrze niemieckim w Cieszynie. We wtorek, dnia 14. grudnia b. r. odegra zespół teatru miejskiego im. J. Słowackiego z Krakowa w teatrze niemieckim komedję Fredry p. t. »Zemsta«. W skład zespołu wchodzi panie: Marya Hryniewiczówna i Ada Kosmowska, tudzież panowie: reżyser Maryan Jednowski, Bol. Puchalski, Janusz Nowacki, Julian Dobrzański, Józef Ozwid, Grzegorz Senowski, Stan. Kutnowski i Władimir Miarczewski. Początek przedstawienia o godz. 8. wieczorem. Bilety do nabycia w poniedziałek od 3—6, tudzież we wtorek rano od 9—1 w biurze Macierzy, Dom Narodowy II. p., a we wtorek od 5—8 wieczorem w kasie teatru niem. X

»Nie do uwierzenia«. Dowiadujemy, się że ani klasztor Elżbietanek, ani konwent Boromeuszek w Cieszynie nie otrzymał zawezwania ks. kardynała Bertrama, by Siostry wzięły udział w górnośląskim plebiscycie na korzyść Niemiec. Wiadomość, podana przez gazety warszawskie i krakowskie, nie odpowiada więc w zupełności prawdzie.

Do wszystkich przyjaciół książki w Cieszynie. Zewsząd z kół inteligencji w Cieszynie dają się słyszeć żale, że trudno w Cieszynie o dobre książki do czytania, a zakupienie kilku książek, szczególnie nowo wydanych, przekracza siły średnio sytuowanego urzędnika. Temu braku rzeczywiście istniejącemu zapobiedz może tylko wspólnymi siłami podjęta akcja. Jeśli znajdzie się kilkadziesiąt osób, gotowych składać miesięcznie pewną niewielką kwotę, zdołamy w krótkim czasie nabyć wszystkie nowości i mieć stale zapewnioną lekturę, tem bardziej, że początkowo korzystając możemy z nowej biblioteki koła Macierzy szkolnej, która w najbliższych dniach ma rozpocząć swą działalność. Wszystkich przyjaciół książki, chętnych do współdziałania i korzystania zapraszają na środę, 15. b. m. na godz. 6. wieczorem do sali Czytelni w Domu Narodowym na I. p. — Feliks Hajduk za Koło Macierzy szkolnej; Bolesław Włoddek, Wład. Kubisz.

Zima zaogociła u nas na dobre. Białym swym płaszczem okryła pola, początkowe przymrózki zamieniły się w mrozy. Brak opału i niebywałe ceny ciepłej odzieży sprawiają, że mrozy te dają się dotkliwie odczuć nie tylko biedniejszej ludności, ale także warstwie średniej.

Do zdemobilizowanych żołnierzy i oficerów śląskich. Komisja gospodarcza Stacyi zbornej dla zdemobilizowanych Ślązaków w Białej podaje do wiadomości: Wszyscy zwolnieni Ślązacy,

k którzy dotychczas poborów za wrzesień i odprawy za październik b. r. nie otrzymali, zgłaszają się z świadectwem przynależności i dokumentem, stwierdzającym ich ewidencję, do Stacyi zbornej zdemobilizowanych Ślązaków w Białej, u oficera ewidencyjnego p. por. Lukasa w Cieszynie (ul. Eugeniusza 20) celem odbioru »Tymczasowej karty zwolnienia«. Ze wszystkimi powyższymi dokumentami zgłaszają się następnie od dnia 20. grudnia do 15. stycznia 1921 t y l k o między godziną 5. i 6. po południu w Komisji gospodarczej zdemobilizowanych Ślązaków w Białej (koszary kawalerji) celem odebrania należnych się im poborów. Oficerowie Ślązacy, którzy wnieśli prośbę o zwolnienie z W. P. przez Stację zborną i dotychczas poborów za wrzesień i odprawy za październik nie otrzymali, — zgłaszają się w wyżej oznaczonym czasie wprost do Komisji gospodarczej Stacyi zbornej w Białej po odbiór poborów. Po 15. stycznia 1921 nie uwzględni się żadnych prośb o wypłatę poborów i t. d.

O powrót uchodźców. W myśl uchwały konferencji czesko-polskiej w Boguminie z dnia 24. listopada 1920 zebrał się wybrany na tejże konferencji Komitet w dniu 26. listopada pod przewodnictwem p. dr. Müllera i uchwalił, co następuje: 1. Tytuł Komitetu brzmi: »Czesko-polska Komisja śledcza w Boguminie«. 2. Zgłoszenia ubiegających się o przyjęcie z powrotem do pracy należy kierować do instytucji, przez Komitet ustanowionych, któremi są: Biura i Sekretariaty organizacyj robotniczych, starostwa powiatowe, Komisaryat policyjny w Mor. Ostrawie i Boguminie, Polski Konsulat w Boguminie. 3. Zgłoszenia muszą być na piśmie i na osobnych dwóch formularzach, które można otrzymać w wyż wymienionych instytucjach robotniczych i urzędach. 4. Zgłoszenia muszą być skutecznie najpóźniej do dnia 31. grudnia 1920. r. 5. Sumiennie wypełnione formularze muszą być oddane tam, skąd zostały pobrane. 6. W miarę napływania zgłoszeń będzie się Komisja starała wspólnie z organizacjami zawodowymi robotników i Radami robotniczymi w przedsiębiorstwach o powrót uchodźców do pracy. 7. W wypadkach, gdzie niemożliwy będzie powrót do pracy z jakichkolwiek przyczyn, Komisja będzie się starała dla takich osób o zapomogi dla bezrobotnych u rządu. 8. Dalsze zawiadomienia i uchwały Komisji będą według potrzeby ogłaszane w prasie. — Czesko-polska Komisja śledcza w Boguminie.

Przepustki. Przepisy o przepustkach granicznych zachowują i nadal swą ważność. Za wystawione przepustki pobiera się odpłatność w wysokości 10 Mk., za przedłużenie 5 Mk. Duplikaty można jedynie wyjątkowo wystawiać po dokładnym zbadaniu podań stron. Oplata za duplikat wynosi 20 Mk.

Gdzie utknęła nafta? Do najróżniejszych utrapień i braków aprowizacyjnych, jakie w ostatnich czasach cierpimy, dołączył się jeszcze brak nafty. Jest to produkt, którego mamy w Polsce pod dostatkiem, tak, iż możemy go nawet wywozić za granicę. W październiku wydawano w mieście po 3 litry na kartkę, a w listopadzie nafta gdzieś nagle utknęła i do dziś dnia jej niema, przynajmniej u niektórych kupców. Trzeba bowiem wiedzieć, że jedni kupcy wydawali ją za listopad, większość zaś jej nie miała, twierdząc, że Cześci nafty nie przepuścili. Tłumaczenie takie jest wielce podejrzane. Dlatego zapytujemy się na tem miejscu dotyczące władze, co się stało z naftą za listopad i kto tu winę ponosi, że dotąd nie wydano każdemu przypadającej na niego ilości za listopad i za bieżący miesiąc. Czy nafta poszła może na »pasek«?

Parcelacja wielkiej własności. Celem wykonania reformy rolnej, pociągającej za sobą parcelację wielkiej własności, został na Śląsku polskim utworzony Krajowy Urząd ziemski. Rząd powierzył kierownictwo naczelne tego urzędu p. radcy P o d c z a s k i e m u, staroście w Bielsku. Krajowy Urząd ziemski zwrócił się — lecz dopiero w ostatniej chwili — do przełożonych gminnych na Śląsku z wezwaniem, by do 15. grudnia b. r. potworzyły się w poszczególnych gminach Komitety, mające przygotować wszystkie dane do parcelacji wielkiej własności. Wzywamy członków »Związku śl. katolików«, by natychmiast zajęli się w swych gminach tą ważną sprawą, dopilnowali, by komitetów nie tworzą jednostronnie, ze stanowiska partyjnego, lecz by wszędzie uwzględniano wszy-

stkie grupy i stronnictwa procentowo według ilości członków poszczególnych grup ludności. Należy dopilnować sprawy, by pewne łapczywe jednostki nie postępowały samowolnie z pominięciem interesów naszych Związalców. — Ciekawem jest postępowanie Krajowego Urzędu ziemskiego, że sprawy tej ważnej zawczasu nie opublikował, lecz jakby umyślnie i w interesie jednej partji trzymał ją do ostatniej prawie chwili w tajemnicy.

Spirytus. Dyrekcya skarbu Śląska Cieszyńskiego uwiadamia, że spirytus do konsumpcji na grudzień 1920 przydzielony zostanie jedynie tym gospodzkim, którzy się wykażą subskrypcją Państwowej Pożyczki Polskiej w stosunku 50 marek za litr spirytusu, pobieranego miesięcznie na podstawie kwoty z roku 1912-13. W tym celu mają interesowani przedłożyć dowody subskrybowania pożyczki do 18. grudnia 1920 w Oddziale spirytusowym Dyrekcji skarbu w Cieszynie. Równocześnie wzywa się Urzędy państwowe wszelkiej kategorii do przedłożenia spisu urzędników, zajętych w danym Urzędzie, jako też Zarządy Spółek spożywczych do przedłożenia listy członków lub wykazu ilości członków w celu przydziału spirytusu i to do terminu wyżej podanego. Zarządy Spółek spożywczych wykazać się muszą również subskrypcją pożyczki polskiej, w sposób, oznaczony dla gospodzkich.

Z Polskiej Lutyni. Bandytyzm czeski przybiera u nas coraz większe rozmiary. Nie dość, że nam Cześci tyle ziemi zabrali, chcą teraz nasze dzieci czeczechizować zapomocą szkoły. Nasza szkoła polska miała wbrew zachciankom komisarza gminnego zostać otwarta i z tego powodu przybyła dnia 20. listopada b. r. do naszej gminy komisja, która z rozkazu Rządu krajowego w Opawie miała przeprowadzić wpisy do szkoły polskiej. W skład komisji wchodził inspektor czeski Klwania i p. Wojnarowski (Polak). Radość zapanowała u nas, bo przeszło 200 dzieci nie uczęszcza do szkoły. Natychmiast kilkadziesiąt kobiet przybyło do szkoły, by przed oczyma czeskiego wydziału gminnego zapisać swe dzieci do szkoły polskiej. O wpisach tych byli już czescy bandyci powiadomieni. Z Poręby przyszło 20 bandytów czeskich, by laskami i żyłami uniemożliwić wpis do szkoły polskiej. Domagali się, by polski członek komisji natychmiast opuścił Lutynię. Ludność, która stała przy szkole, zaczęła wołać, że żąda polskiej szkoły. Wtedy rzucili się bandyci czescy razem z największym bandytą Kołaczkiem na czele na kobiety i zaczęli je bić kułakami, laskami i żyłami. Dużo kobiet pobito. Ludność musiała się rozejść. Cześci, którzy są w wydziale gminnym, mają dbać o porządek w gminie, a tymczasem razem z bandytami rzucili się na spokojną ludność polską, domagająca się tylko swoich praw. Wstyd! Jednak widzimy, że ludność nasza jest nieugięta i nie da się steroryzować czeskim bojówką. Oburzającym jest także, że czeski inspektor ani słówkiem nie odezwał się w obronie napadniętego p. Wojnarowskiego. Srogo się pomylili Cześci, bo myśleli, że im to łatwo pójdzie pozyskać naszą ludność przez rozmaite łakocie, ale ani przynęty, ani bojówki nie pomogły, bo lud dalej stoi za Polską i będzie walczył o swe prawa.

Z Międzyrzeczka Górnego. (Uroczystość ś. w. Stanisława Kostki.) W niedzielę, dnia 28. listopada obchodziło tu tejsze Stowarzyszenie młodzieży katolickiej uroczystość swego Patrona, św. Stanisława Kostki. Udział wzięło 93 proc. zapisanych członków. Spowiedź odbyła się w sobotę, częściowo w niedzielę. — Podczas nabożeństwa grała muzyka dęta i śpiewano: »Jasna Jutrzenko«, »My chcemy Boga«, oraz »Boże coś Polskę«. Uroczystość ta wywarła na obecnych jak najlepsze wrażenie, a szczególnie chwila wspólnego przystępowania do Sakramentu Ołtarza. Po nabożeństwie młodzież zgromadziła się w sali na probostwie na posiedzenie, urządzone staraniem ks. patrona J. Budnego, p. Budnej i kilku gospodarzy miejscowych, którzy na ten cel ofiarowali makę, cukier i masło, za co zarząd Stowarzyszenia składa im tą drogą serdeczne »Bóg zapłać!« Po posiłku śpiewano różne pieśni, opowiadało sobie, rozwiązywało zagadki oraz czytano książki i gazety aż do nabożeństwa popołudniowego, po którym odbyło się uroczyste zebranie miesięczne w szkole polskiej, gdzie dzięki uprzejmości p. kier. Mokrysa uzyskaliśmy miejsce w klasie. Na zebraniu wygłosił odczyt aktualny i bardzo zajmujący p. t. »Powstanie listopadowe« ks. Ścisłaka z Bielska. Owoce tego powstania my

zbieramy, bo na wylanej krwi powstańców wyrosła wolna Polska. Potem prezes Stowarzyszenia mówił o potrzebie czytania książek i gazet, zachęcając obecnych w tym kierunku. W końcu ks. patron poruszył kilku miejscowych spraw i podziękował wszystkim za przybycie. Po zakończeniu zebrania odśpiewano: »Nie rzucim ziemi!« Cały pochód zarysował się głęboko w naszych duszach i sercach i natchnął nas nową chęcią do dalszej pracy. Życzyć by tylko należało, by tutejsi rodzice i obywatele odwiedzali nasze zebrania częściej i zainteresowali się naszą młodzieżą, a z pewnością owoce wspólnej pracy będą obfitsze.

Z Próchniej. (Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«.) W niedzielę, dnia 12. b. m. odbyło się w naszej szkole zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«. Licznie zgromadzonych uczestników powitał ks. prob. Schubert, obradami kierował p. Sosna, prezes miejscowego oddziału »Związku«. Referat o sprawach politycznych, gospodarczych i oświatowych wygłosił ks. Tomaneck. P. Junga objaśniał sposób przeprowadzenia reformy rolnej, jej znaczenie gospodarcze, społeczne i narodowe na Śląsku, omówił opłakany stan finansów Polski i jego przyczyny, działalność ministerstwa kolei i spraw wojskowych, sprawę przegranej naszej na Śląsku i zachęcał do pracy zgodnej i ciągłej w naszej wypróbowanej, prawdziwie ludowej organizacji politycznej, t. j. w »Związku śl. katolików«. Ks. prof. Brzaska ilustrował na przykładach fatalny sposób gospodarowania funduszami państwowymi na państwowych kolejach polskich, chorobliwą niechęć do pracy produktywnych, szerokich warstw społeczeństwa, przedstawił stan naszej waluty, przyczyny jej niskiego kursu i sprawę marnotrawienia grosza publicznego na zupełnie niepotrzebne i przez lewicowe stronnictwa na swe cele partyjne wyzyskiwane, t. zw. »propagandy państwowe«. W dyskusji omawiali różni mówcy przeprowadzenie parcelacji wielkiej własności u nas na Śląsku i sposoby sprawiedliwego, wolnego od wszelkiego monopolizowania przez pewne jednostki i grupy podziału ziemi. Odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono 3-godzinne obrady pięknego, nader interesującego zgromadzenia ludowego. Na K. R. S. zebrano 450 marek. — Uczestnik.

Rozmaitości.

Cena złota i srebra. Za koronę austr. srebrną płaci obecnie skarż państwa 21½ marki, a za 10 koron złotych 640 marek.

Trzęsienie ziemi we Włoszech. Silne trzęsienie ziemi zniszczyło wszystko w obszarze miasta Tepeloni. Samo miasto jest zrównane z ziemią. Więcej, niż 200 osób zabitych, a 15.000 osób zostało bez dachu.

Co kosztuje dzisiaj działko? W zakładach Skody w Pilźnie kosztuje armata 440.000 K., — podczas gdy Austria płaciła za nią 38.000 K. Jeden strzał armatni kosztuje dziś 850 K, wobec dawniejszej ceny 17 K.

Pożyczka wewnętrzna udała się. Na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu poseł Weinfeld podniósł, że Pożyczka Odrodzenia do dnia 25. listopada dała 6,414 milionów marek, a pożyczka amerykańska dała 17 milionów dolarów. Zdołaliśmy pokryć dziesięć procent naszych olbrzymich wydatków naszymi dochodami.

Ofiary wojny światowej. Wobec ogłoszenia niedawno statystyki o stratach ludzkich w wojnie światowej, deputowany Marin zgłosił w francuskiej Izbie wnioski, aby komisja ustaliła dokładną liczbę poległych i zabitych. Według dotychczasowych obliczeń Francja na punkcie strat zajmuje pierwsze miejsce wśród państw wojujących, gdyż przy ludności 40 milionów — wedle stanu z r. 1913. — na każdym 27 mieszkańców utraciła jednego człowieka, Niemcy, przy ludności 60 milionów, na każdym 36 mieszkańców straciły jednego człowieka. W Austrii stosunek ten wynosi 1 : 35, w Anglii bez kolonii 1 : 65, w Belgii 1 : 200, w Stanach Zjednoczonych 1 : 2000.

Papież dla dzieci. Papież wydał encyklikę, w której wyraża zadowolenie ze sukcesów, odniesionych przy zbiorce na rzecz potrzebujących pomocy dzieci w Europie Środkowej. Zwraca jednak uwagę, że datki nie są dostateczne. Z tej przyczyny zwraca się do dzieci bogatych,

by podczas świąt Bożego Narodzenia pomogły biednym dzieciom w Europie Środkowej. Papież wzywa rodziców, by nakłaniali swoje dzieci do tak dobroczyнного dzieła, przypomina, że dzieci arystokracji rzymskiej ofiarowały wszystkie otrzymane podarki. Zwraca się również do biskupów z prośbą, by umożliwili podnieście dzieło i zarządza na dzień 28. grudnia, jako w święto niewiniątek i na pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia zbiórke w każdej diecezji. W końcu podaje papież, że ofiarował na ten cel 100.000 lirów.

Bolszewickie odznaki. W Rosji sowieckiej wprowadzono dziewięć stopni odznak za odwagę i wierną służbę sowietom. Pierwsza nagroda: order czerwonej gwiazdy, 2. order czerwonego sztandaru, 3. złoty orzeł, 4. rewolwer ze złotym napisem, 5. złote ostrogi, 6. złota cygarnica, 7. złoty zegarek, 8. złoty pierścień, 9. nagroda w pieniądzu. Wojskowi na prawym rękawie noszą odznaki szarż w kolorach następujących: czerwony dla piechoty, niebieski dla kawalerii, zielony dla aut i samolotów. Tak zwany wyższy »komsostaw«, to jest komendant frontu, armii, dywizji, brygady mają naszyte kwadraciki 4, 3, 2, 1, zmniejszając się stosownie do niższej rangi. Niższy »komsostaw« nosi naszyte paski, zapasowy trójścianki. Oddziały wschodnie, tatarski i perski, mają, prócz powyższych odznak, naszyte na czapce księżyc i gwiazdę na tle zielonem.

Walka o »Onkie«. Przed kilkoma dniami skazał sąd angielski psa, wabiącego się »Onkie«, na śmierć, uważając go za niebezpiecznego. Miał on podobno nieraz wpadać między nogi dzieciom, powodując ogólny przestraszenie. Właścicielka owego psa nie chciała jednak uznać tego tak okrutnego wyroku i użyła wszystkich możliwych środków, by uratować drogie życie. W ten sposób wybuchła walka o »Onkie«, w której brały udział szerokie koła angielskie, niekiedy nawet czynnie. Co więcej. Do Izby niższej wniesiono petycję, opatrzone 15.000 podpisami z żądaniem amnestyi; jeśli tylko wyrok nie będzie zmieniony, osoba delegacja uda się do królowej, która podobno miała wyrazić współczucie dla »Onkie«. Podpisy na petycję zbierano w rodzinnem miejscu psa. Na oknach wystawowych widniały ogromne pstry plakaty z napisami: »Głosujcie za Onkie!« — zapraszające do składania podpisów na petycji, znajdującej się w sklepie. Pies miał przeżuć blizką śmierć, jak stwierdziła jego pani Mis Birch w rozmowie z lodyńskimi dziennikarzami, zajmującymi się losem »Onkie«. Stracił mianowicie humor zupełnie. Biega sobie wprawdzie nadal, ale jakoś ociężale, choć dzieci, od czasu jego procesu, zajmują się nim bardzo. Mis Birch składa wogóle całą winę tego ogromnego nieszczęścia na dzieci, bo gdyby się były z nim nie droczyły, nie doszłoby nigdy do tak ostrego wyroku.

Gospodarstwo i przemysł.

Jak obchodzić się z lampą. Dowiedzione jest, że lampa, gdy jest brudna, źle się pali, dlatego należy lampy codziennie oczyszczać. Knot trzeba starannie oczyszczać, wycierając go papierkiem, a rezerwoar od czasu do czasu wymywać wodą z potasem i jeżeli można, wysuszyć na słońcu. Miękką ściereczką, owiniętą na długiej szcieteczce, czyści się szkło wzdłuż, w kółko nie trzeba obracać, bo to często powoduje pęknięcie szkła. Szkło staje się nieźmiernie trwałe, gdy na jego końcu zrobi się małą szczerbkę. Kółko z paciorek, nanizanych na drucik, włożone na szkło, zabezpiecza je również od pęknięcia. Lampa, choćby była tylko trochę niepełna, powinna być codzień dolana, a jaśniej palić się będzie. Żeby lampa dawała silne białe światło, trzeba wsypać na dno rezerwoaru garść białej soli, następnie knot umaczać w occie, by dobrze nasiąkł poczem dobrze go wysuszyć.

Ocena krowy według pierścieni na rogach. Jak wiadomo, mają krowy u nasady rogów wyraźne zagłębienia, t. zw. pierścienie, tyle razy krowa dana miała cielęta. Dotąd mniemano, że pierścienie pochodzą stąd, iż podczas ciąży nastaje zastój w wzroście rogów i stąd zagłębienia. W nowszy czasie toruje sobie drogę mniemaniu, według którego ten zastój w rozwoju rogów powstaje nie w czasie ciąży, lecz w czasie największej produkcji mleka po wydaniu na świat cielęta. Z tego wnosić można, że

przy pewnej wprawie można będzie stosunkowo dokładnie oznaczyć, kiedy krowa się ocieliła. Krowa, która dopiero przed 1—2 miesiącami się ocieliła, ma przy nasadzie rogi nabrziałe. Gdy jest wyraźne i długie zagłębienie, to można z pewnością twierdzić, że już kilkanaście miesięcy upłynęło od czasu, kiedy krowa wydała cielę, mimo że sprzedający będzie bardzo zapewniał, że krowa jest świeżą dojką i mimo, że ta może mieć wymię silnie napięte z powodu niewydolenia.

Mleczność krow. Krowy mleczne posiadać winny następujące cechy: 1. Zdrowie. Pod tym względem daję nam wskazówki zewnętrzny wygląd zwierzęcia. A więc: żywe i wesołe oczy, wilgotna śluzawica, różowe zabarwienie błony śluzowej, normalna ciepłota rogów, miękka i sprężysta skóra. Normalny stan wewnętrzny organów poznajemy po: równomiernym oddechu, przeżuwanu bez przerwy i t. d. 2. Pochodzenie. Przystawie mówi: »Jaka mać, taka nać«. Kupując krowę, trzeba zbadać jej pochodzenie. Czy pochodzi od mlecznej matki i rasowego buhaja. Nadto trzeba wiedzieć wiek krowy, czy łatwo rodzi i czy nie posiada jakich narowców. 3. Budowa i wymienia. Duże, dobrze zbudowane, o ciemnej skórze, miękkie ułożenie i wyrazistość żyłek. Wymiona zbyt mięsne świadczą o małej mleczności. Ważną rzeczą jest zbadać wielkość dołków mlecznych. 4. Ogólny wygląd krowy: Krowa mleczna winna być duża. Głowa lekka, pokryta ciemną skórą i osadzona na długiej, cienkiej szyi. Kłęb nie powinien być zbyt ostry, krzyż dobrze rozwinięty, zad szeroki, pierś głęboka i szeroka. Skórka połyskująca, cienka i sprężysta. Tylko wtedy, gdy krowa posiada powyższe cechy, możemy rokować, że jest mleczną.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Obywatelowi z Zamarsk. Korespondencyi bez podpisu z reguły nie umieszczamy. Szkoda, że tak ważne sprawy muszą wędrować do kosza.

Omnibus

nowy na 6 osób, dach z nieprzemakalnego płótna korzystnie do nabycia u p. Jerzego Macury, fabryka powozów i karoseryj w Czeskim Cieszynie, ul. Fabryczna.

Wszelkie reparatury zegarów i zegarków wykonuje najlepiej i najtaniej

Franciszek Kałuża

zegarmistrz w Bobrku przy Cieszynie.

Posiedzenie.

W sobotę, dnia 18. grudnia b. r., odbędzie się o godz. 1. po południu w Bielsku w Domu Polskim na Blichu Nr. 38, posiedzenie celem omówienia

otwarcia filii „ZIEMI“ w Bielsku.

Uprasza się uprzejmie o przybycie wszystkich Kółek rolniczych, spółek, konsumów, pojedynczych rolników i kupców celem wyrażenia swoich życzeń i uwag.

»ZIEMIA« CIESZYN.

Mimo wielu przeszkód i braku odpowiedniego lokalu otworzyliśmy w Cieszynie

Sklep Dziedzictwa przy ul. Szersznika I. 9.

skład wydawnictw »Dziedzictwa b. Jana Sarkandra« artykuły religijne, przybory piśmienne, papier. — Polecamy nasz bogaty zbiór obrazków, obrazów ściennych, różańców, medalików i t. d.

Dziedzictwo b. Jana Sarkandra.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

| | | |
|---|-------------------------------------|--|
| W Polsce: całorocznie . . . 160 Mk. półrocznie . . . 80 Mk. wartość in . . . 40 Mk. Numer pojedynczy . . . 2M. | Wychodzi we wtorek i piątek. | W Czechosłowacji: całorocznie 80 K. półrocznie 40 K. kwartalnie 20 K. Numer pojedynczy 2 K. |
| Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, Stary Targ 4. — Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracji. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy. | | |
| Cieszynie, piątek, 17. grudnia 1920. | | |

W Genewie.

W szwajcarskim mieście Gnewie obradują od kilku tygodni przedstawiciele 41 państw na zjeździe delegatów Ligi narodów. Liga narodów — w myśl projektu prezydenta Wilsona — została powołana do życia przez państwa, które zwyciężyły w wojnie europejskiej. Stworzono ją w tym celu, aby wspólnie uporządkować sprawy międzynarodowe i zapewnić światu całemu pokój i możliwość pomyślnego rozwoju. Z wielkich mocarstw tylko Ameryka Północna odmówiła swego udziału w Lidze; nowo wybrany prezydent Stanów Zjednoczonych Harding zwalcza wprost Ligę narodów, uważając, że Liga z programem obecnym nie jest w stanie spełnić swych zadań. Oprócz Ameryki Północnej nie należy do Ligi szereg państw, które walczyły przeciwko koalicji, przede wszystkim Niemcy. W ostatnim czasie wystąpiła z Ligi Argentyna, gdyż Rada Ligi nie uwzględniła jej wniosków o dopuszczenie do obrad i do Ligi samej wszystkich państw suwerennych (niezawisłych), przede wszystkim Niemiec.

Główną rolę w Lidze narodów odgrywa Anglia. Rozporządza ona nie tylko głosami swych angielskich przedstawicieli, ale także głosami przedstawicieli krajów, podległych Anglii, n. p. Indyi.

Anglia jest naogół nieprzychylnie usposobiona do Polski. Dlatego także Liga narodów nie zajmuje przychylnego, niekiedy ani sprawiedliwego stanowiska wobec Polski. Sekretaryat Ligi przyjmuje i ogłasza wszystkie protesty i zażalenia, wnoszone do Ligi przeciw Polsce, chociaż one nie odpowiadają prawdzie. Okazało się to w sprawie Litwy wileńskiej i Galicji wschodniej. Delegat litewski, Walde-

maras, nie zaważał się zarzucić Polsce, że w sprawie wileńskiej złamała traktat rozejmowy z bolszewikami. W sprawie Galicji wschodniej wysłuchała Liga Rusin. Petruszewicza i Lewickiego, którzy wystąpili z oskarżeniami przeciwko Polsce. W sprawie tej uwzględniła Liga nawet protest niby 5000 Rusinów z Pensylwanii, podpisany raptem przez 2 ludzi. Nad tymi protestami, wniesionymi ze strony, niemającej słowa w Lidze i niepopartymi rzeczowymi argumentami, Liga obraduje. Delegat polski, Aszkenazy, zaprotestował przeciwko takiemu traktowaniu Polski i wskazał na to, że takie postępowanie Ligi obniża tylko jej godność.

Jedno posiedzenie Ligi było poświęcone wyłącznie sprawom Polski. Głównym mówcą był socjalista angielski Barnes. Zarzucił on Polsce, że prowadzi politykę imperyalistyczną. Odpowiedział mu przewodniczący delegacji polskiej, Paderewski, w mowie, którą gorąco oklaskiwano. Wskazał na to, że Polska musi bronić swych granic w obronie własnej i w obronie całej Europy, pragnie jednak szczerze pokoju i bynajmniej nie myśli o niesprawiedliwym zdobywaniu nienależących się jej krajów i nie prowadzi polityki imperyalistycznej. Takiej polityki nie można prowadzić zapomocą wojsk, w których nieraz brały udział 12- i 13-letnie dzieci.

Względnie najkorzystniej dla Polski załatwiła Liga sprawę zwalczania tyfusu w Polsce. Przewodniczący delegacji polskiej, Paderewski, wskazał na to, że Polska na cele zwalczania tyfusu wydaje dziennie 3 miliony marek, wszystko to jednak zamało. Państwa Ligi wyraziły Polsce uznanie za tę działalność i przeznaczyły na powyższy cel znaczne sumy.

Liga załatwiła także sprawę Gdańska. Polska bez Gdańska żyć nie może. Dlatego doma-

gała się Polska jak najściślejszego połączenia Gdańska z Polską. Wszystkich sprawiedliwych żądań Polski Liga nie uwzględniła. Przyznała, jednak Polsce przynajmniej prawo wolnego korzystania z portu i obowiązek bronienia Gdańska w razie zbrojnego napadu. Skutki zbytnej pobłażliwości, okazywanej Gdańskowi przez Ligę narodów, już się okazują. Dnia 6. grudnia wybrał Sejm gdański — wbrew sprzeciwu ze strony stronnictw mniejszości i Polaków — rząd, składający się w przygniatającej większości z wszechniemców, usposobionych wrogo wobec Polski, zaś naczelnik rządu, Salm, wystosował do Ligi narodów memoriał, oskarżający Polskę o chęć złamania postanowień Ligi. Powoływał się przytem na oświadczenie ministra spraw zagranicznych Sapięhi, który się miał wyrazić, że Polska z Gdańska stworzy punkt oparcia swych sił zbrojnych na morzu.

Na Litwie wileńskiej zarządziła konferencja genewska plebiscyt. Liga wysłała tam komisję międzynarodową, która ma przygotować plebiscyt. Zgodził się na to przedstawiciel Litwy kowieńskiej Waldemaras. Mimo to obecnie zajmuje się Liga sprzeciwem, który Waldemaras wniósł w ostatnim czasie przeciwko plebiscytowi. Zaznaczyć wypada, że Litwa nie została jeszcze przyjęta do Ligi. Liga jednak dopuściła protest Litwy pod obrady. Paderewskiemu udało się skłonić Ligę do utrzymania wy danych zarządzeń.

W ostatnich dniach zajmuje się Liga sprawą niezmiernie wagi dla Polski, mianowicie Rusią Podkarpacką i Wschodnią Galicyą. Traktat w Trianon, podpisany przez koalicję i Węgry, przewiduje, że Ruś Podkarpacka (północno-wschodnia część dawnych Węgier) pozostanie tymczasowo w granicach państwa czeskiego. Nie wyklucza to możliwości, że kraj

Jura i Jonek.

Jura: Sapraporty kany, ta zima nie głupio liże, tak przekruszy człowieka aż do kości, że choćby się zaoblek nie wiem jak, to się zdo, że dusze z jednego wyfuczy. Mom uszyska odmrożone, to jak rącz nastanie zima, to mie dycki zaczyna na nowo świerzbieć, łechtać, żrać, szczypać aż strach.

Jonek: Jo też mom rontem na kinolu gila, jednym ciągiem mi kapka wisi u nosa, a przecach nima żoden pulyr ani sznupok, ucieroin to, ale marne, to tak bywo, jak ostrzejszo zima nastanie; jak sie troche przybadomy, zaś bedzie lepi. Byłech ci synku oto, bardzo sie mi zdo, że to było przed tem świętem, pod rotuzem na krzcinach.

Jura: Na kogóż też tam mogli krzcić? Czy jakiego żydka, lebo sie konwisorzowi narodził prynek czy co?

Jonek: Ale ba, joch dycki prawil: szkoda wody na każdego żydka, bo choćby go sto razy krzcił, to parchem zostanie, bo on to mo we krwi te żydowską noture, a jesi sie kiery kiedy do okrzcić, to dycki przy tem mo jakisi kszeft; tuż jo bych synku na krzciny żyda nie szel, choćbyś mi złotem płacił...

Jura: Fulosz, fulosz o pejsoczach a nie prawisz, co to tam było.

Jonek: Hólice w mieście krzcili na nowo, bo były godnie zapaskudzone, rzęcy: tak to dali być nie może, tuż im dali nowe miana.

Jura: To už downo było trzeja zrobić, a przedewszem wziąć dobrą mietlę i to pluga-

stwo roztołiczne, co sie go tela naplągło w Cieszynie, wymieść do imentu. Dyć jak jeden idzie hólicą, to nic inszygo, jeny som ryzy żyd sie szulo, wszystko z pejsami, rozmańte braki: stare, młode, czorne, ryszawe, z huśtwkami na ty biole przy uszach, smerdzi to na pół mile zasmerdzianymi harynkami i takim jakimsi szkarrednym zduchem, cyganią i robią jeszcze większą drogote.

Jonek: Na to je spusób, nie trzeba ani dróćiannej mietlę, dyby nasz noród z tymi przylizłymi parchami ni miał żodne techtemechte, toby sie ta szarancza od nas sama wytraciła. Ale cóż? Szkoda pary na dobrą rade. Ja, tuż zaś bojdzemy o zasmerlcowanych kaftanach, a chciołech ci wykłodać o tych krzcinach.

Jura: Tóż hónem.

Jonek: Prawil mi o tem stary morcinek, co sie święci, tużech też tam poszel na rotuz do tych zadnich ławek. Jeden z tych konwisorzy, taki chuderlawy panoczek, znom go dobrze z widzenio, ale nie wiem, jak sie pisze, to tym drugim kole tych krzcini wyoślił, jak i co, potem ty nowe miana przeczytoł i miało być po końcu. Tu naroz stanył taki grzmotny chłop, pleca jak okorek, czorny po gębie, ale w głowie nie bardzo silny, zazon cosi stękać, rzęcy jo je dymokrat, to nie śmie być na żoden pad, by sie co trzecio hólica nazywała od kleru sów, to na nasze czasy nie pasuje, czornych jeny wypakować kany do sto czertów i krzciny odłóżć.

Jura: Cóż to za rzęcy? Jacyż to klerusi?

Jonek: Wiesz 3 hólice sie miały nazywać — jedna wedle' nieboszczyka patra Świeżego, ten se to zasłużył, drugo na pamiatke po Januszu, on był kiesi farozem w Żybrzydowic, dyces go znoł.

Jura: Prowda, dobrze, my sie bai społem kamracili.

Jonek: Ja tuż a to gwóli tego, że wydoł pierwszy polski kancynoł, a trzecio ku uczciwości pastora Heczkiego, co też wydoł wanlicki kancynoł. Ja, a ten miły dymokrat, jak sie on też nazywo, mom go na koniuszku języka, se go nie spomnę, polcie świat, niech mu bedzie Wojtek, jęszcze hónem wyświecił sztwortego na księdza, wiesz kogo? Nieboszczyka Miarke, co leży pochowany przy szpitalku, rzęcy to też był ksiądz.

Jura: Ba sto czertów, to sie naroz stoł z dymokrata biskup. Toć sie splót.

Jonek: Nie po pierwszy roz. On tak zaobycz cosi fulo, co to nimo rak nóg. Mu tam prawili ci drudzy: człowiecze, cóż to bulisz taką głupią? my nie są czerwione cieliczki na schuzie, co wszystko na słowo wierzą, choćby se taki herszt niewiem jak loł no biance i fuloł piątę przez dziesiątę, jak jeny przęzywo i szemflekuje na burżujów i klerusów, choć som rznie pana, a jego baba gnedige frau, ja tuż go tam hnet brali do habtaku, że to je leż, on zazon stękać, śline polykać, boczyć sie, rzęcy: joch kiesi w jakimisi kancynole czytoł.

Jura: Toć w kancynole czytoł, chyba w tym czerwionym o łopicach, ni? Fulu trulu, nie puścił z pantoflami na morze.

ten dostanie się z powrotem do Węgier. Liga widzi obecnie, że Czechy nie są przychylnie usposobione dla Polski i że w razie potrzeby znowu nie przepuszczą do Polski żadnych transportów, przede wszystkim broni i amunicji, bo — według wyrażenia rządu czeskiego — zachowają »neutralność«. Dlatego Liga przychyliła się do tego, by Węgry miały wspólną granicę z Polską. Da się to tylko przeprowadzić w ten sposób, że Ruś Podkarpacka zostanie przyznana Węgrom. Delegat czeski natomiast stara się wszelkimi siłami, by nie tylko utrzymać Ruś przy Czechach, ale by nadto Galicyę Wschodnią przydzielono Rosji. W ten sposób bowiem miałyby Czechy wspólną granicę z Rosją. W sprawie odłączenia Galicyi Wschodniej od Polski przyjechali do Genewy Rusini z Petruszkiewiczem i Lewickim na czele. Usiłowania ich popiera wszelkimi sposobami Benesz.

Jak widzimy, delegaci polscy mają w Genewie niezwykle trudne zadanie, by nie dopuścić do pogwałcenia słusznych praw Polski. W tej pracy musi im dopomóc cały naród przez jednomyślne popieranie ich słusznych żądań.

A.

Przegląd polityczny.

POLSKA.

Nowy minister. Ministrem kolei został zamianowany p. Zygmunt Jasiński, dotychczasowy szef sekty.

Sowiety a Wilno. Rząd sowiecki wystosował do rządu polskiego za pośrednictwem swej delegacji pokojowej w Rydze notę w sprawie Wileńszczyzny. Nota twierdzi, że gen. Żeligowski ze swymi oddziałami pozostaje nadal w służbie polskiej. W Wilnie utworzył podobno Żeligowski ognisko nieodpowiedzialnej akcji awanturniczej. Pod skrzydła Żeligowskiego udają się podobno rozbite oddziały Sawinkowa, Bałachowicza i innych, co grozi niebezpieczeństwem Rosji. Rząd sowieków protestuje także przeciwko »wysłaniu do Wilna oddziałów zbrojnych różnych państw obcych, wysłanych jakoby na zlecenie t. zw. Ligi narodów, tego związku państw, nie uznanego przez republikę sowiecką«. I te oddziały mogą służyć do przygotowania nowych działań wrogich przeciwko republice sowieckiej. — Rząd polski w odpowiedzi stwierdza, że rząd sowieków w układach uznał sprawę polsko-litewską za sprawę, któ-

ra należy wyłącznie do Polski i do Litwy. Sowiety więc, nie mają prawa zabierać głosu w tej sprawie. Obawy co do napadu oddziałów wileńskich na Rosję są płonne, gdyż ziemia wileńska nigdzie nie graniczy z republiką sowiecką. Rząd polski nie dopuści do tego, aby ziemie Rzeczypospolitej służyły za podstawę jakichkolwiek operacji przeciwko sowiekom. Najlepszy dowód w tem, że rząd polski — wbrew zdaniu noty sowieckiej — oddziały Bałachowicza i Petlury rozbroił natychmiast po przekroczeniu granicy polskiej.

Protesty przeciwko rozporządzeniu kard. Bertrama. W sprawie ks. kard. Bertrama odbył się szereg wieców, na których uchwalono protest przeciwko jego rozporządzeniu. W tej sprawie wystosował także Obywatelski Komitet wykonawczy Obrony Państwa następujący telegram do Papieża: *Naród polski błaga, by zakazano kard. Bertramowi zarządzenia, uniemożliwiającego klerowi naszemu pełnienie najwyższych obowiązków sumienia kapłańskiego wobec narodu. Naród wymaga od swojego duchowieństwa spełnienia tego obowiązku. Zarządzenie kard. Bertrama mogą niekorzystnie wyekspluować wrogowie wiary. W najbliższych dniach wysłana będzie do Ojca św. delegacja, która jeszcze raz wniosie prośbę. Będziemy szczęśliwi, jeżeli do przyjęcia nasze delegacji sprawa nasza zostanie pomyślnie załatwiona, tak, że delegacja będzie mogła złożyć Ojcu św. hołd dziękczynny za to i wyrazić zarówno uczucia wierności dla Stolicy Apostolskiej, którą są przepełnione serca polskie. — (Podp.) Gen. J. Haller, przewodniczący Komitetu Obrony Państwa. Delegaci Komitetu ks. Około-Kulak i p. Jonasz i wyjechali już do Rzymu.*

Nuncyusz Ratti a rozporządzenie ks. kard. Bertrama. Poseł ks. dr. Kazimierz Kotuła ogłasza w gazetach następujący list: *W dniu 14. b. m. zwrócił się podpisany do nuncjusza apostolskiego w Warszawie, ażeby zasięgnąć autentycznych informacji w sprawie znanego listu wrocławskiego kardynała Bertrama. Ponieważ J. E. arcyb. dr. Ratti jest chory, informacji tych udzielił podpisanemu sekretarz nuncjatury. Twierdził on nasamprzód, co już ogłaszał sam arcyb. ks. Ratti w pismach przez biuro prasowe, że nuncyusz Ratti nie wiedział ani o zamiarze wydania listu, ani o treści listu kard. Bertrama. Dzień przed wydaniem listu nuncyusz Ratti rozmawiał z kard. Bertramem, ale ten ostatni ani słowem o tym liście nuncyuszowi nie wspominał. Również Stolica Apostolska nie upoważniła kard. Bertrama do wydania listu tej*

treści, a nuncjatura ma pewne wiadomości, że za dwa lub trzy dni otrzyma list od Stolicy Apostolskiej, w którym listowi kard. Bertrama będzie odmówiona powaga Stolicy Apostolskiej. Następnie nuncyusz Ratti nie upoważnił i nie pozwolił ks. Ulitzce na agitację antypolską. Powołanie ks. Ulitzki na powagę nuncjusza Rattiego jest za daleko posuniętą śmiałością. Nuncyusz Ratti był i chce pozostać życzliwym przyjacielem Polski. Ks. sekretarz nuncjatury upoważnił mnie do podania tego wyjaśnienia do wiadomości publicznej, z czego chętnie korzystam i co niniejszem czynię.

Koalicja znosi bojówkę niemieckie. Przedstawiciel koalicyjnej komisji kontrolnej w Niemczech doręczył w ministerstwie spraw zagranicznych notę państw koalicji z żądaniem natychmiastowego rozwiązania wszelkich organizacji wojskowych, istniejących pod nazwą »Einwohnerwehr« i t. p., jako też z żądaniem sprawozdania rządu niemieckiego, w jaki sposób rozwiązanie i rozbrojenie tych organizacji przeprowadził.

CZECHY.

Groźne położenie w Czechach. Czeskie dzienniki stwierdzają zgodnie, że republika czesko-słowacka przechodzi obecnie groźne przesilenie. O ile powiodłaby się agitacja komunistów za wywołaniem w całej republice strejku generalnego, wówczas chodziłoby o istnienie całego państwa. Niektóre pisma twierdzą, że do ewentualnego strejku przyłączyłby się również Związek kolejarzy, który od pewnego czasu wykazuje komunistyczne dążności. Z całego szeregu miast nadchodzą wiadomości o agitacji strejkowej i o częściowych strejkach. W **Berlinie** i **Morawskiem** sytuacja jest szczególnie groźna. Od soboty trwa tam strejk, z powodu którego miasto dotkliwie cierpi. Praca w gazowniach i elektrowni trwa przy pomocy wojska. W tym tygodniu agitatorzy komunistyczni w Bernie wydali odezwę, wzywającą do strejku generalnego na Morawach. Władze poczyniły przygotowania celem zapewnienia ruchu zakładów. Wojsko obsadziło wszystkie budynki publiczne w Bernie, jak dworzec kolejowy, pocztę, sąd, urzędy polityczne, dyrekcję policji, elektrownię i gazownię. W **Mor. Ostrawie** strejkuje 30.000 robotników na 16 szybach węglowych. Komuniści rozwijają i tutaj energiczną akcję celem wywołania strejku generalnego. Do strejku górników w **Mor. Ostrawie** przyłączyli się górnicy w szybach węglowych w **Dąbrowie**, **Polskiej Ostrawie**, **Michałkowicach** i **Karwinie**. Robotnicy polscy zgłosili się wprawnie do pracy, ale zamierzają ją porzucić z przyczyn narodowo-politycznych. Także w fabrykach okręgu ostrawskiego praca częściowo spoczywa.

Krwawe starcia komunistów z wojskiem. Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego złożył prezydent ministrów Czerny sprawozdanie o położeniu i oświadczył, że rząd zdecydowany jest nie cofnąć się przed najostrejszymi środkami w celu przywrócenia ładu i porządku. — Równocześnie zakomunikował na posiedzeniu senatu, że w miejscowości **Mosty** w Czechach północnych komuniści podjęli strejk i urządzili demonstracje uliczne. W czasie tych demonstracji przyszło do krwawych starć między komunistami a wojskiem. Wojsko dało salwę, przyczem zginęło kilku komunistów, a 17 zostało ranionych.

Aresztowanie Muny i innych komunistów. Rząd zarządził aresztowanie wydziałów rewolucyjnych w **Kładnie**, a mianowicie uwięzienie przywódców komunistycznych **Muny**, **Zatopockiego**, **Mlczocha** i innych.

Ostre zarządzenia rządu. Strejk i wywłaszczenia właścicieli wielkich dóbr i kopalń na prowincji skłoniły rząd do zarządzeń w okolicy **Pragi** i w poszczególnych okręgach prowincjonalnych. Garnizon i żandarmerya znajdują się w ciągłym pogotowiu i dyrygowane są grupami w samochodach na zagrożone miejsca. Aresztowani przywódcy lokalnych ruchów zostali odstawieni w samochodzie do praskiego sądu karnego. W **Bernie** **Morawskiem** ogłoszono sądy doraźne. Ze **Słowaczyny** nadchodzą wieści o strejkach w poszczególnych miastach. Komuniści domagają się usunięcia obecnego rządu. — W okręgach, w których bolszewicy czescy skonfiskowali własność prywatną, przywraca rząd stan prawny. Wielu osób zostało aresztowanych.

Jónek: No, a joch se pomyśłó: mylcz w kacie bałamacie, jak mosz w głowie siano, by cie nie wysmiano — a jeden, co przy mnie siedzió, se mamroł po cichu: dzisz, jak sie ten dymokrat teraz jeży, jakigo hroznego Poloka rzeze, downi aż do przewrotu to był dajczfrandlich, nikiedy niemiec ś niego, bai teraz jeszcze ciągnie ku Berlinu, dyć swoich 2 bratów poszło do niemieckich szkół, choć ojcowie ich chcieli dać do szkół polskich, szak go znom dobrze, pochodzi kansi od Próchnej z tych stron.

Jura: Aha teraz już miarkuję, kiery to je, dyć downi był na saksemberku, czemuż mignyl z czeński strony na naszą? Jako naroz ten hyrok stracił kuraż, zastawił swoich towarzyszy czeskim sudruchom, przekludzil sie do Polski i tu chce rozsypać swe koncepty. Pieknny narodowiec.

Jónek: No ale ty hólice już przeca przeznaczyli i dobre, będą ty now miana po polsku i po nimiecku.

Jura: Joch sie oto potkoł z jednym bobkowcem, co też był na schodze ludowców w polskim domie. Tam jeden z postów, co je kansi aże z nad morza, jak sie temu wszyckimu przyzdrył, przykludzili mu bai klebetnice, pokazać, ich krymsko steremtecił: wy oszkliwcy jacyci, gańba, wstyd, widzę, że po największym dziele mocie uczyć dziecka moresu, a wy taki niemoreńse rzeczy wyklódocie, bojdy tej starej gizdule posłuchocie, fuj, nima was gańba?

Jónek: Basama kany, ten im nalół masa za skóre. A oni co na to?

Jura: Wymowali sie, że to oni ni, że to staro przyglupio pyskuła tak naklebeciła, ale on ich zjechoł jak gazda pasterza. Dziwej sie, hynaj wali mój stary krigskamerat z Cierlicka. Serwus (przychodzi): Cóż tam u was nowego?

Ap, nie pytej sie, staro bieda. Oto sie u nas w Cierlicku przytrefił milijoniński szpas. Jeden se chciół na święta skludzić za łacny grejcar jakigosi spusobniejszego kustu przyszło mu chęć na psine i ukrod na farze psa z budą, zażył, zapeklował do jakigosi bucióra, rzecy: będzie mięso na wilije; ale sie to jakimisi spusobem wydało i miłego też zapeklowali do hola na kierysi czas.

Jónek: Mosz babo placek. To go dostał ha, ha, ha! Na kigoż draka sie łakomił na taki mięso. Dyć tam u was je raj! Toć musi być howadzki zoładek, że sie na psine uwzion. Ale nie stójmy tu na mrozie, wleźmy na chwile do Kofina, też trzeba tego Jedrysa poczęstować.

Jura: O mnie, za mnie mozem se jeszcze troche nabojsać. (Idą.) No tu przeca je cieplutko jak w niebie. Ale wiecie co, sie snoci nowo wojna ściele. Bolszewicy chcą zacząć »atalije z Rumunami, na wiosne z nami, bo rontem ściągają wojska.

Jónek: Dyć s nami robią pokój.

Jura: Ty takim krętom wierzysz? Panie Boże opar, już my tej masarki mieli więcej niż zatela.

Jónek: W Czechach też bolszewicy zczynają rajwach naozaist, kany jeny robią sztrajki, zaś snoci wagli podroży. Wyłóćcie wy jedrysa jeszcze co na ucieche.

Jura: Dej mu pokój, aż sie troche zegrzeje, dyć widzisz, jak nim zima dyrbie. A mie už też trzeja iść, bo mom sztelonek na zomek do tvch zielonkorzy, nie wiem, co chcą po mnie. Jedrysa wstap po chodniku do mnie. Tak sie tu zatel bowcie pieknie, ty Jano mi to potem dokumentnie wyłózwysz. Z Bogem!

Umowa polsko-czeska.

W ostatnim numerze umieściliśmy — ze względu na ciężki styl tego rozdziału — pierwszą część umowy czesko-polskiej w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Dalszy ciąg umowy podajemy w dosłownym brzmieniu:

II.

Sprawy szkolne i językowe.

Art. 12. Obywatele czesko-słowacy narodowości polskiej, jak również obywatele polscy narodowości czesko-słowackiej, mają w myśl artykułu 8. Traktatu Głównych Moczarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych z Czechosłowacją z dnia 10. września 1919 i Traktatu tychże Moczarstw z Polską z dnia 28. czerwca 1919, na równi z innymi obywatelami ich państwa, prawo zakładania, kontrolowania i administrowania własnym kosztem wszelkich szkół i zakładów wychowawczych, jakie według obowiązujących norm prawnych mogą być zakładane w państwie jako szkoły i zakłady prywatne. Na tych samych warunkach mają oni również prawo zakładania, kontrolowania i administrowania własnym kosztem wszelkich zakładów humanitarnych i kulturalnych i używania w nich swego języka.

W powyższych szkołach i zakładach wychowawczych mają oni prawo używać języka polskiego, względnie czesko-słowackiego, jako języka wykładowego i wewnętrznego, jak również w stosunkach z ludnością i w szkole z organami ogólnego nadzoru szkolnego I. instancyj; język urzędowania w stosunkach z innymi władzami określa ogólnie przepisy o używaniu języków.

Uprawnienia powyższe nie uchylają obowiązku przestrzegania powszechnie obowiązujących w państwie przepisów, w szczególności nie uszczuplają zgola prawa państwa wykonywania nadzoru nad szkołami i zakładami, wymienionymi w ustępie pierwszym.

Kierownikiem szkoły prywatnej albo zakładu wychowawczego może być obywatel tego tylko państwa, w którym znajduje się siedziba prywatnego zakładu kształcącego.

Art. 13. Pryw. szkoły powszechne (ludowe i wydziałowe), dozwolone przez państwo, mają prawo wydawania świadectw równoznacznych ze świadectwami publicznych szkół powszechnych.

Co się tyczy pozostałych prywatnych szkół i zakładów wychowawczych otrzymują one prawo publiczności, skoro tylko uczynią zadość powszechnie obowiązującym przepisom.

Każda z umawiających się stron może, jeśli tego wymaga interes publiczny, umotywowaną decyzją odnośnego ministra odebrać szkole prywatnej prawo publiczności, a nawet zupełnie szkołę skasować. Szkoła, której odebrano prawo publiczności, może je odzyskać, jeśli utrzymujący ją dowiedzie, że usunięte zostały wady, które spowodowały odjęcie prawa publiczności.

W Rzeczypospolitej, Polskiej język wykładowy czesko-słowacki, a w Republice Czesko-słowackiej język wykładowy polski nie będą powodem odmówienia szkołom prawa publiczności ani wydania dla nich ustaw wyjątkowych. Wszelkie szkoły i zakłady wychowawcze, prywatne jak i publiczne, będą podlegały jedynie ustawom powszechnie obowiązującym.

Art. 14. W obu Umawiających się Państwach założy się w każdej gminie, w której według przeciętnej z trzech lat jest co najmniej czterdzieścioro dzieci obywateli polskich, wzgl. czesko-słowackich, w wieku szkolnym, ojczystego języka czesko-słowackiego, względnie polskiego, publiczną szkołą ludową z językiem wykładowym czesko-słowackim wzgl. polskim, jeśli w gminie szkolnej niema publicznej szkoły ludowej z tymże językiem wykładowym. — Przytem będzie przestrzegana zasada, że szkoła ludowa winna być w każdym razie założona wszędzie tam, gdzie w promieniu czterech kilometrów i według przeciętnej z lat pięciu znajduje się więcej niż czterdzieścioro dzieci, które muszą chodzić do szkoły, odległej więcej, niż o cztery kilometry.

Przy każdej publicznej szkole powszechnej z czesko-słowackim wzgl. polskim językiem wykładowym, do której uczęszcza co najmniej czterysta dzieci z gminy szkolnej, może być założona publiczna szkoła wydziałowa z językiem wykładowym czesko-słowackim względnie polskim i to albo męska, albo żeńska, albo też mieszana.

Jeśli szkoła wydziałowa mieszana miała przez trzy lata szkolne z rządu przynajmniej trzysta uczniów i uczenic, winna zostać podzielona na dwie samouzielne szkoły wydziałowe, męską i żeńską.

Nie można odmówić nawet uczniom z miejscowości odleglejszych niż cztery kilometry od budynku szkolnego przyjęcia do powszechnej szkoły publicznej, której język wykładowy jest identyczny z ich językiem ojczystym, jeśli tylko i o ile wystarczy miejsca w salach wykładowych i nie zostanie przekroczona liczba osmdziesięciu uczniów w jednej klasie.

Publiczna szkoła ludowa może zostać zwinęta, jeśli niema nawet czterdzieściora dzieci, obowiązanych do uczęszczenia do tej szkoły. Publiczna szkoła wydziałowa może zostać zwinęta, jeśli ma mniej, niż czterdzieścioro dzieci.

Postanowienia niniejszego artykułu stosują się również do szkół publicznych powszechnych, obecnie istniejących.

Art. 15. Z ważnych względów Min. Szkół i Oświecenia Powszechnego w Republice Czesko-słowackiej, względnie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Rzeczypospolitej Polskiej, mogą zdecydować utworzenie i otwarcie szkół publicznych powszechnych, przewidzianych w art. 14. Umowy niniejszej, nawet dla najmniejszej liczby uczniów, niż przewidziana w wymienionym artykule.

Oba Umawiające się państwa obiecują postępować liberalnie przy stwierdzaniu przeciętnej liczby za ostatnie trzy lata, wymienionej w art. 14., szczególnie za lata od 1917. do 1922.

O zakładaniu organizacyi wszelkich innych publicznych lub państwowych szkół polskich, względnie czesko-słowackich, w każdym poszczególnym wypadku decyduje, zgłownie z obowiązującymi przepisami, właściwy minister.

Postanowienia art. 53 obowiązują również w stosunku do szkolnictwa.

Art. 16. Dozwolone będzie dzieciom obywateli czesko-słowackich języka czesko-słowackiego w Rzeczypospolitej Polskiej, dzieciom zas obywateli polskich języka polskiego w Republice Czesko-słowackiej uczęszczenie do publicznych i prywatnych szkół z językiem wykładowym takim, jak ich język ojczysty.

Art. 17. Osoby, zatrudnione przy nauczaniu, bezpośrednim zarządzie i nadzorze w szkołach polskich w Republice Czesko-słowackiej i w szkołach czesko-słowackich w Rzeczypospolitej Polskiej powinny być, w zasadzie, narodowości polskiej, względnie czesko-słowackiej i posiadać kwalifikacje językowe i wykształceniowe. O wykształcenie i pozyskanie osob, czyniących zadość powyższemu wymaganiam, postara się każda strona.

W braku odpowiednich osob mogą być zajęte kontraktowo potrzebne osoby z drugiego państwa za zgodą jego rządu, który udzieli im w tym celu urlopu.

Uzdolnienie osob, czynnych dotychczas w tych szkołach, każde z umawiających się państw uznaje za wystarczające bez względu na ich przynależność państwową.

Art. 18. O zaopatrzenie szkół w potrzebne i odpowiednie czytanki, podręczniki i pomoce naukowe stara się każde państwo. Żadna szkoła nie może być pozostawiona bez czytańek, podręczników i pomocy naukowych, które są przepisane i konieczne do prawidłowego prowadzenia nauki. We wszystkich tych książkach i pomocach używać należy języka literackiego.

Art. 19. Urzędy państwowe, t. j. sądy i organa administracyjne Republiki Czesko-słowackiej, działające w powiecie sądowym, w którym według ostatniego powszechnego spisu ludności zamieszkuje przynajmniej dwadzieścia procent obywateli narodowości polskiej, oraz urzędy państwowe, t. j. sądy i organa administracyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, działające w powiecie sądowym, w którym według ostatniego powszechnego spisu ludności zamieszkuje przynajmniej dwadzieścia procent obywateli narodowości czesko-słowackiej, obowiązane są

przyjmować od tych obywateli podania w ich języku i załatwiać je także w ich języku. Jeżeli nie było poprzedniego podania strony, załatwienie ma być jej doręczone także i w jej języku, o ile ten ostatni jest wiadomy urzędowi, lub jeżeli strona zażąda tego.

Te same przepisy obowiązują w tych samych warunkach również w stosunku do osob prawnych.

Wszelkie ogłoszenia i zewnętrzne odznaki urzędów, wymienionych w ust. 1., sporządzane być winny również w języku mniejszości narodowej.

Wpisy do ksiąg gruntowych i innych ksiąg publicznych, oraz rejestrów są dopuszczalne również w języku mniejszości narodowych, według przepisów wewnętrznych każdego z państw.

Zasady powyżej wyszczególnione obowiązują również urzędy gminne tych gmin, w których zamieszkuje przynajmniej dwadzieścia procent obywateli wymienionych mniejszości narodowych; do wyższych urzędów autonomicznych stosuje się to samo, co do urzędów państwowych. Szczegóły ustali każde państwo drogą własnych przepisów.

Przy państwowych urzędach i sądach, których niniejszy artykuł dotyczy, należy w miarę możliwości ustanawiać w odpowiedniej liczbie również urzędników i funkcjonaryuszów z póród miejscowych mieszkańców mniejszości narodowej.

III.

Sprawy społeczne, gospodarcze i inne.

Art. 20. Robotnicy narodowości polskiej w Republice Czeskosłowackiej i robotnicy narodowości czesko-słowackiej w Rzeczypospolitej Polskiej będą mieli prawo zakładania własnych związków zawodowych, niezależnie od takich samych związków czesko-słowackich, względnie polskich.

Związki te mogą należeć tylko do takich szerszych zrzeszeń zawodowych, które istnieją w państwie siedziby przedsiębiorstwa.

Art. 21. Przy publicznem zaopatrywaniu w artykuły pierwszej potrzeby, jak n. p. żywność, opał, odzież i inne, obowiązuje naogół zasada terytorjalna.

Robotnicy, funkcjonaryusze, urzędnicy, oraz ich rodziny mogą jednak być aprowizowani w miejscu zatrudnienia. Otrzymają wówczas artykuły pierwszej potrzeby w ilości, do jakiej narowni z krajowymi robotnikami mają prawo w danym miejscu zatrudnienia. Artykuły te nie mogą być odebrane przez organa publiczne, nie potrzebują pozwolenia na wywóz lub przywóz i wolne są od wszelkich opłat w państwie, do którego lub z którego są przenoszone.

Art. 22. Obie Umawiające się Strony oświadczają gotowość przystąpienia do rokowań celem zawarcia umowy, dotyczącej opieki społecznej.

Art. 23. Obie Umawiające się Strony wznowią natychmiast wypłacanie zasiłków poszkodowanym przez wojnę, którzy z jakichkolwiek powodów przestali te zasiłki otrzymywać. Każde państwo będzie wypłacało zasiłki tym osobom, które mieszkają na jego terytorium.

Kto i w jakiej wysokości ma prawo do zasiłku, określają własne ustawy i rozporządzenia każdej z Umawiających się Stron.

Przy załatwianiu prośb o przyznanie zasiłków za czas miniony obie strony będą postępowały jak najwzględniej, przyczem oczywiście przypuszcza się, że przyznają zasiłki o tyle tylko, o ile petent nie otrzymał już zasiłku z innej strony.

Art. 24. Członkowie stowarzyszeń i spółek, utworzonych na podstawie ustaw austriackich z dnia 15. listopada 1867, poz. 134. R.-G.-Bl. i z dnia 9. kwietnia 1873, poz. 70. R.-G.-Bl. oraz ustaw węgierskich Art. XXXVII z 1875 i XXIII z 1898, jak również związków tych stowarzyszeń i spółek, którzy to członkowie z powodu podziału byłego Księstwa Cieszyńskiego, Spisza i Orawy znaleźli się pod władzą drugiego państwa, nie będą ograniczeni, w ramach obowiązujących ustaw, w prawie zakładania nowych stowarzyszeń o takich samych celach.

Aż do czasu zawiazania takiego stowarzyszenia, nie dłużej wszakże, jak do upływu sześciu miesięcy od dnia uprawomocnienia umowy niniejszej, dawne stowarzyszenie będzie mogło działać na zasadzie dotychczasowej.

wych statutów i dokonać rozdziału majątku z nowopowstającym stowarzyszeniem. W wypadkach, godnych uwzględnienia, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie, względnie w Pradze, może na prośbę strony przedłużyć wyżej wymieniony termin.

Oba państwa zalecają swym obywatelom, aby, w razie sporu co do podziału majątku, strony interesowane zwracały się o pośrednictwo do Komisji administracyjnej.

Art. 25. Oba państwa zobowiązują się zapewnić obywatelom drugiego państwa korzystanie z dotychczasowych zakładów humanitarnych, kulturalnych, dobroczynnych, leczniczych i urzędów gminnych, położonych na podzielnym terytorium, łącznie ze Śląskiem Opawskim, a dawniej wspólnie używanych i to na warunkach takich, jak dla własnych obywateli, jednak za zapłatą nie niższą, niż rzeczywiste koszty utrzymania w danych zakładach, a to przez czas, dopóki w drugim państwie nie zostaną założone dostateczne zakłady lub nowe urzędnia.

Wysokość opłat powyższych będą ustanawiali za obopólnym porozumieniem się Komisarz Rządu w Cieszynie, względnie Wojewoda Śląski i Rząd krajowy w Opawie, względnie żupan.

Komisja administracyjna zadecyduje, które zakłady i urzędnia są objęte postanowieniem artykułu niniejszego.

Art. 26. Podział majątku Kraju Śląskiego, Spisza i Orawy, oraz zakładów krajowych, związków komunalnych i prawnopaństwowych, przeprowadzi Komisja administracyjna.

Ta sama Komisja zajmie się likwidacją majątku i funduszy, które były lub są pod zarządem władz państwowych lub samorządowych, przeprowadzi likwidację fundacji, majątków wszystkich instytucji, korporacji, товариств o charakterze oficjalnym lub półoficjalnym, uregulowanie wzajemnych pretensji i sporów, wynikłych z zarządów przymusowych, oraz wszelkich innych spraw, które się wyłoniły z powodu podziału Kraju Śląskiego, Spisza i Orawy, a nie należą do kompetencji Komisji Mieszanej, przewidzianej w umowie niniejszej.

Władze miejscowe winny w jak najkrótszym czasie sporządzić spisy wszystkich majątków, praw i długów, przypadających do podziału i przedłożyć je Komisji administracyjnej na jej żądanie.

Ille nas kosztuje wojna?

Wydatki państwowe, w okresie od kwietnia do czerwca 1920, wynosiły miesięcznie przeciętnie niecałe 4 miliardy marek. W lipcu podskoczyły one na olbrzymią kwotę 8 miliardów 980 milionów. W sierpniu nieco zmalały, wyniosły bowiem 5 miliardów 735 milionów, a od 1. do 20. września 2 miliardy 339 milionów. Obniżenie się wydatków w sierpniu i wrześniu było wynikiem najdalej posuniętych oszczędności, wstrzymaniem wszelkich wydatków, niezwiązanych bezpośrednio z prowadzeniem wojny.

Wśród wydatków największą pozycję stanowiły oczywiście wydatki wojskowe, które wyniosły:

| | |
|-------------|-------------------------|
| w lipcu | 3 miliardy 350 milionów |
| w sierpniu | » 575 » |
| we wrześniu | 4 » 500 » |

Rzeczywiste zaś wydatki na armię wynoszą, w poszczególnych miesiącach znacznie wyższe kwoty, a to z tego powodu, że w danym miesiącu asygnuje się już zaliczka na rachunek apotrzebowania następnego miesiąca, dla umożliwienia władzom wojskowym wypłaty należności, płatnych w pierwszych dniach następnego miesiąca.

Mimo zawartego rozejmu i preliminaryów pokojowych z Rosją, nie można się liczyć z agłem i szybkim obniżeniem wydatków wojskowych, ze względu na konieczność utrzymania siły bojowej naszej armii aż do zawarcia ostatecznego pokoju. Wręcz przeciwnie, należy wyekwipowanie armii wobec wzrastającej coraz bardziej drożyzny, można spodziewać nawet wzrost wydatków na wojsko.

Dodajmy do tego wydatki na administrację cywilną, ciągle wzrastające (zapomogi je-

dnorazowe dla samych kolejarzy, wywalczone strejkami, na aprowizację i sprawienie odzieży, wynoszą 900 milionów marek!) — a będziemy mieli przed sobą obraz wcale nie wesoły.

Krach spekulantów.

Ale nie u nas. Rzecz dzieje się w Ameryce, a nowojorski korespondent londyńskiego »Timesa« donosi w tej sprawie, co następuje:

»Powrót do zwykłego życia« — hasło zwycięskiego stronnictwa republikańskiego, ukute przez nowego prezydenta, odzywa się obecnie echem rozgłoszonym we wszystkich dyskusjach, dotyczących się drożyzny życia w Ameryce. Amerykanie są zdecydowani do przywrócenia cen przedwojennych. Oczywiście jest to niemożliwe, w każdym jednak razie znakiem czasu jest to, że kupcy detaliczni wszystkich miejscowości ogłaszają sprzedażę po cenie niższej niż dotychczas. Już dotychczas zmniejsza cen — według danych federalnego Biura rezerwowego — posunęła się w Ameryce znacznie dalej, niż w Anglii, powszechnie zaś sądzić, że w przyszłym miesiącu ruch zniżkowy osiągnie rozmiary wprost sensacyjne.

Doszło do tego, że ruch zniżkowy poważnie zaniepokoił przywódców robotników, którzy z Samuelem Gomperssem w charakterze swego rzecznika oświadczają stanowczo, że nie dopuszczą do zniżenia zarobków.

Choć nie przewidywany jest popłoch, to jednak panuje szeroko rozpowszechnione przekonanie, że najbliższa przyszłość stanie się widownią jaskrawego szeregu bankructw. Upadek tych interesów, które wyrosły tutaj jak grzyby po deszczu bez kapitału lub w z małym kapitałem, w celu szybkiego wzbogacenia się na fantastycznym wzroście cen przed rokiem, jest w każdym razie nieunikniony.

Wall Street (ul. Giełdowa w Nowym Jorku) przedstawia wśród takich okoliczności obraz beznadziejnie ponury. Dziesiątki tysięcy osób, które w przeszłym roku zaczęły grać na giełdzie, spekulując na zwykłe, są obecnie zupełnie zrujnowane. Stały się one świadkami przykrego widowiska, jak nabyte akcje, podniosły się z niskiego poziomu, na którym stały podczas wojny, do wysokości niestychajnej, poczęły znowu spadać z rozpaczliwą regularnością. Przeszło już od miesiąca giełda tułtejsza jest widownią tragedii niezliczonych. Większość akcji stoi teraz niżej nawet, niż podczas nieszczęść wojny. Dzisiaj, 12. listopada, »niedźwiedzie« (tak nazywają na giełdach amerykańskich spekulantów na zwykłe) miały nową sensację. Oto po raz pierwszy akcje trustu stalowego spadły do 83. Akcje skórzane, kolejowe, przemysłowe, gumowe i naftowe runęły wobec tego do poziomu owego nowego »rekordu«, pociągając za sobą ruinę dziesiątków tysięcy spekulantów, nie posiadających dla strat poniesionych dostatecznego pokrycia.

Stan gospodarczy Rosji.

Urzędowi przedstawiciele Rosji bolszewickiej zarzucają tendencyjność pismom europejskim, przedstawiającym w prawdziwym świetle katastrofalny stan gospodarczy Rosji. W czasopiśmie »Der Oesterreichische Volkswirt« podaje dr. Paweł Hoffmann opis rosyjskich stosunków gospodarczych, zaczerpnięty z urzędowego organu bolszewików »Ekonomieżskaja Żiżn«. W opisie tym przedstawiono obraz beznadziejnego spustoszenia, dokonane przez komunizm w rosyjskim życiu gospodarczym.

Przemysł jest zupełnie zniszczony. W przemyśle włókienniczym, w którym przed wojną było czynnych 7 milionów wrzecion, pracowało w styczniu 1920. r. 526.000 wrzecion, a w czerwcu 1920. r. 260.000 wrzecion.

Przemysł cukierniczy w Rosji zatrudniał w r. 1914. około 71.000 pracowników i produkował 100 milionów pudów, obecnie zatrudnia o 50 proc. więcej pracowników, wytwórczość zaś jest na 7½ miliona szacowana, co znaczy, że w rzeczywistości będzie mniejsza.

Produkcja nafty w Baku jest coraz mniejsza. Robotnicy fabryczni wracają na wieś, bo w miastach nie mogą się żywić.

Pomimo całej »socyjalizacji« i programowej »koncentracji« zakładów przemysłowych, musiały zawiesić pracę właśnie największe zakłady, gdy przemysł drobny i domowy, który nie mógł być całkowicie »unarodowiony«, ostał się i pracuje nadal.

Beznadziejny stan aprowizacji jest w okresie bieżącym jeszcze gorszy wskutek nieurodzaju. Wiele okręgów rolniczych nie będzie mogło się wyżywić własnymi środkami. Nawet tak uprzywilejowanym pracownikom, jak kolejarze, zmniejszono na październik b. r. o czwartą część racje mąki i chleba.

Podług obliczeń statystyków »sowieckich«, dostać mieli w miastach, zaopatrywani przez urzędy aprowizacyjne, na październik b. r. — 4 kilogramy zboża na głowę, ale — tylko na papierze i to w najbardziej urodzajnych, odległych okręgach Syberii i Kaukazu.

Delegaci handlowi Rosji »sowieckiej« stale zapewniają, że płaćci będą za dostawy dla Rosji — złotem. Podług obliczeń dra Hoffmanna, posiadać może Rosja sowiecka najwyżej 500 milionów rubli w złocie, to jest około 70 milionów funtów złota. Jest zatem niemożliwe, aby Rosja mogła dawać przez czas dłuższy wielkie zamówienia, płatne w złocie; dodaj też należy, że państwa, będące wierzycielami Rosji, przedstawiają pretensje do tych zasobów złota, które Rosja składa do banków skandynawskich na zapłacenie zamówień za granicą.

Korespondencje.

ZE ZABRZĘGA.

Dnia 8. b. m. odbyło się zgromadzenie »Zw. śl. kat.« w Zabrzegu. Pierwszy mowca, p. Junga, przedstawił nieszczęśliwe, partyjne rządy w Polsce, które doprowadziły nas do obecnych bardzo ciężkich czasów. Nawołuje rolników do organizacji, opartej na wzajemnej sympatii i do wykorzenia już raz na zawsze nieszczęśliwych podejrzanych. Kolnicy nie powinni pozwolić, żeby ich interesy były zastępowane przez inne stany; starą obojętność należy porzucić, a solidarnie wstępować do »Związku śl. katolików«, bo ten, mając tysiące członków za sobą, może ująć w swoje ręce sanację naszego społeczeństwa. P. Junga poruszył także działalność Towarzystwa rolniczego w Cieszynie. To Towarzystwo do upadku Austrii zastępowało sprawy rolnicze bezstronnie, lecz od tego czasu zostało opanowane przez ludowców, którzy dbają tylko o swoich. Mowca wzywa przeto, żeby przedewszystkiem rolnicy z powiatu bielskiego zajęli się teżej sprawami Towarzystwa rolniczego.

Drugi mowca, ks. poseł Londzin, w dłuższym przemówieniu wyświetlił sprawy zewnętrzne i wewnętrzne naszego państwa. Wyjasnił, co to jest senat, władza cywilna prezydenta, jaki ma być stosunek Kościoła do państwa i szkoły. Podał także przyczyny niskiego kursu naszej waluty.

W dyskusji zabrał głos p. przełożony gminy Jan Wroci i wyraził radość, że na zebraniu sprawy rolnicze tak treściwie i zajmująco omówiono. Wzywa »Związek śl. katolików«, ażeby coraz usilniej dopomagał rolnikom. Mowca uskarża się na niskie ceny za produkty rolnicze i zapytuje, kto ustanawia te ceny i dlaczego rząd także nie dyktuje cen fabryantom. Następnie wystąpił przeciw rekwizycom i przeciw granicznym kontrolatorom, omówił wielkie trudności przy zakupywaniu węgla. Sama kartka kosztuje 1000 mk., a łapówki i poniewieranie przy długim czekaniu dają się ludzom bardzo we znaki.

W odpowiedzi p. Junga zauważył, że rolnikowi każdy rozkazuje. P. Junga pociesza, że wolny handel, do którego już niedaleko, wprowadzi lepsze czasy. — Jeszcze kilka osób zapytywało się o różne sprawy. W końcu uchwalono następującą rezolucję: »Zgromadzenie »Związku śląskich katolików«, odbyte 8. grudnia 1920 w Zabrzegu: 1. wyraża swą radość, że Sejm warszawski uchwalił w zasadzie potrzebę drugiej Izby czyli senatu i wzywa posłów swoich, żeby w dalszym ciągu dołożyli starań, aby sprawa, tak ważna dla rozwoju Polski, ostatecznie pomyślnie załatwiona została; 2. protestuje przeciw niesprawiedliwemu rozstrzygnięciu paryskiemu co do podziału Ślą-

ska Cieszyńskiego i wzywa Sejm i Rząd polski, żeby sprawy cieszyńskiej nie uważał za załatwioną, lecz dążył do jej rewizji.»

P. W r z o ł, jako przewodniczący, podziękował mowcom i zebranym, zamykając zgromadzenie. Przed rozejściem odśpiewano: »Nie rzucim ziemi!« i zebrano na K. R. S. 520 mk.

Z Cieszyna i okolicy.

Wykłady religijno społeczne. W środę, d. 15. b. m. wygłosił ks. kanclerz Ka ł u ż a w sali »Dziedziectwa« trzeci z rzędu wykład na temat: »Nasi bracia w chwale«. Przedstawiliśmy typ świętego, wykazał na podstawie rozumu i źródła Objawienia obowiązek czci, jaka się od nas takim istotnie wielkim jednostkom należy, uszanowanie relikwii i obrazów Świętych i objaśnił gruntownie »beatyfikację i kanonizację«. Licznie zebrani słuchacze wysłuchali wyczerpującego wykładu z zajęciem. W następną środę, dnia 22. b. m. odczyt o aktualnym przedmiocie: »Własność prywatna i jej wrogowie«. Uprasza się o punktualne przybycie, bo wykład rozpocznie się ściśle o godz. 7. wieczorem.

Z Czytelni katolickiej. Miesięczne zebranie członków odbędzie się w niedzielę, 19. b. m. w lokalu Czytelni (dom p. Hermana na Rynku) o godz. 5. Goście mile widziani.

Stowarzyszenie św. Zyty służących katolickich w Cieszynie zawiadamia niniejszem W. Pannie, że z dniem 15. grudnia b. r. otwiera swoje biuro w Domu Narodowym I. p. (lokal Czytelni ludowej). Biuro otwarte będzie tylko w dni powszednie, z wyjątkiem soboty, od godziny 4. do 6. po południu.

Ferye świąt Bożego Narodzenia rozpoczną się we wszystkich szkołach Śląska Cieszyńskiego dnia 22. grudnia 1920 i trwać będą do 2. stycznia włącznie. Nauka szkolna przed świętami kończy się dnia 21. grudnia 1920 o godzinie 12., a rozpocznie się 3. stycznia 1921 o zwykłej godzinie.

Z gimnazjum polskiego w Cieszynie. W niedzielę, dnia 19. b. m. o godz. 10. i pół udzielać będą Grono nauczycielskie wyjaśnienie o zachowaniu się i postępach uczniów w ubiegłym okresie konferencyjnym.

Z Państwowej Szkoły Handlowej w Cieszynie. Grono nauczycielskie będzie udzielało w niedzielę, dnia 19. grudnia b. r. od godz. 11. do 12. w sali konferencyjnej zakładu (b. niemieckie gimnazjum, I. piętro na lewo) bliższych informacji w sprawie postępów i zachowania się uczniów i uczenie w ubiegłym okresie konferencyjnym.

»Zemsta« w teatrze niemieckim. We wtorek, dnia 14. b. m. odbyło się w cieszyńskim teatrze niemieckim pierwsze przedstawienie nowo powstałego Teatru polskiego w Cieszynie. Artyści Teatru miejskiego w Krakowie odegrali arcydzieło komedii polskiej, »Zemstę« Al. hr. Fredry. Towarzystwo Teatru polskiego, którego prezesem jest p. sędzia M i c h a ł s k i, zyskało sobie niebawem zasługę przez to, że w obecnych trudnych warunkach zdobyło potrzebne fundusze na utrzymanie tak ważnego czynnika kultury, jakim jest stały Teatr polski na Śląsku. Przedstawienia będą się odbywać w cieszyńskim niemieckim teatrze. Z tej sceny, na której dotychczas na podstawie statutów Towarzystwa teatru niemieckiego nie wolno było wypowiedzieć słowa po polsku, — będzie odtąd kilka razy w tygodniu rozbrzmiewała mowa polska, zakuta w nieśmiertelne pomniki polskiej literatury dramatycznej. Na pierwszym przedstawieniu odegrał »Zemstę«. Dziwny zbieg okoliczności sprawił, że komedia ta mimowoli jest wyrazem tego, jak Polacy pojmują swój stosunek do Niemców. Dotychczasowy stosunek Niemców do Polaków był podobny do stosunków między Cześćnikiem a Rejentem w »Zemście«. Je d n y m etapem w dziejach tego stosunku był poddyktowany nienawiścią narodowościową ustęp statutu teatru niemieckiego, że dla występów polskich deski teatru będą niedostępne. Dziś stosunki się odwróciły. Ale metody się zmieniły. Dziś Polacy, tak jak w »Zemście« Fredry, przychodzą z słowem: »Zgoda, — a Bóg nam sił doda«. — Przedstawienie poprzedziły przemówienia panów: sędziego Michalskiego i dyrektora Teatru krakowskiego Trzczińskiego. Podnosili oni ważność teatru i wyrażali radość z powstania nowej placówki kultury polskiej w

Cieszynie. — Gra artystów była doskonała. Podobnego zespołu nie mieliśmy jeszcze w Cieszynie. To też zapełniony szczelnie teatr w niemiłkających oklaskach wyrażał gościom krakowskim wdzięczność za tę biesiadę, za trudy poniesione przez nich w czasie podróży i za ofiarę bezinteresownego przyjazdu. — Podczas pauz przygrywała pod batutą p. Czaji orkiestra. Występy orkiestry wzbudzały wprost podziw. Śmiało można powiedzieć, że takiej orkiestry polskiej (miejscowej) Cieszyn jeszcze nie słyszał. — Życzymy Towarzystwu Teatru polskiego, by się mu udało przedstawienia teatru polskiego utrzymać na tym poziomie, który podziwialiśmy we wtorek. Niech nowy teatr będzie rzeczywiście krzewicielem myśli polskiej, nauczycielem i wychowawcą w duchu n a r o d o w y m i o b y w a t e l s k i m. Niech nam teatr ten da obraz naszego życia narodowego, tak mało znanego na Śląsku; niech będzie pierwszym w zwalczaniu niskich instynktów, szerzonych przez kina i występy o poziomie kabaretowo-pornograficznym.

Pod uwagę Komisji miejskiej. Z dzienników warszawskich dowiadujemy się, że tamtejsza Rada miejska zgodziła się na projekt podatku sylwestrowego. Wobec tego w nocy z 31. grudnia na 1. stycznia ceny wszystkich potraw i napojów w kawiarniach i restauracjach warszawskich będą podniesione o 100 proc., a dochód w ten sposób uzyskany obrócony będzie na cele dobroczynne. Zarządzenie to należałoby — naszym zdaniem — wprowadzić także w Cieszynie. Goście kawiarni i restauracji w noc Sylwestrową, to w olbrzymiej większości ludzie zamożni, nie brak wśród nich bogaczy i milionerów, to też dla nich podwyższona nawet o 100 proc. cena potraw i napoi nie stanowiłaby różnicy, a dochód dla ubogich i sierot z tego źródła otarłby niejedną łzę biedaka i sieroty, utrzymywanych przez dobroczynność publiczną, lub przymierających z głodu.

Komora cieszyńska przed likwidacją. Cały obszar rolny, należący do dawnej komory arcyksiążęcej, ma być rozparcelowany. Sprawą parcelacji ma się zająć Krajowy Urząd ziemski, na którego czele stanął radca rządu i starosta w Bielsku p. Podczaski. Z obszaru, obejmującego 9000 ha i 60 folwarków, część zostanie rozparcelowana, część zaś wysoko uprzemysłowiona lub pod względem wydajności gospodarstwa wysoko stojąca — do maksimum obszaru 180 ha — wvdzierżawiona. Zakłady przemysłowe dawnej komory cieszyńskiej zostaną również oddane w dzierżawę.

Nowy inspektor lasów. Z początkiem roku 1921. nastąpi rozdział gospodarstwa leśnego (20.000 ha) od gospodarstwa rolnego w dobrach dawnej komory cieszyńskiej. Kierownictwo przymusowego zarządu lasów obejmie z 1. stycznia 1921 inspektor Jan K a r a s.

Nowa taryfa pocztowa. Zgodnie z uchwałą Rady ministrów z 15. listopada b. r. wchodzi w życie z dniem 15. grudnia nowa taryfa pocztowa, telefoniczna i telegraficzna. Przeciętna podwyżka opłaty pocztowej wynosi 150 proc., telefonicznej i telegraficznej 100 proc. Nowa taryfa obowiązuje na obszarze całego państwa i w obrocie z Gdańskiem. W b. dzielnicy pruskiej wprowadzona będzie taryfa osobnym rozporządzeniem. Nowe opłaty obowiązują (z wyjątkiem wszelkich opłat miesięcznych lub rocznych) z dniem 1. stycznia 1921. Osoby zainteresowane winny wypowiadać abonamenty kwartalne lub roczne do końca grudnia b. r. Ważność obiegowej kart pocztowych obecnego nakładu ustala się do końca lutego 1921. Wszelkie ulgi taryfowe, przyznane władzom i urzędom państwowym i samorządnym znosi się z dniem 31. grudnia b. r. z wyjątkiem opłat, dotyczących doręczania pism sądowych w Małopolsce. Nowa taryfa dla telegramów zagranicznych oparta jest na stosunku jednego franka w złocie do 50 marek.

Taryfa cechownicza. Od 1. listopada 1920 obowiązuje na Śląsku Cieszyńskim następująca taryfa cechownicza: Miary długości: Dla towarów bławatnych do 1 m. włącznie 2 mk. Miary objętości do ciał płynnych albo sypkich: miary 100- i 50-litrowe 8 mk., miary 25-, 20- i 10-litrowe 4 mk., miary 5-, 2- i 1-litrowe 2 mk. — Beczki: Za każdą beczkę do pojemności 25 litrów włącznie 2 mk., za każde następne całe albo rozpoczęte 25 litrów 2 mk. Dla browarów: ćwiartówki 25—27, wiadra 50—54, hekta 100 do 106 i t. zw. duplaki 200—208 — będą liczone

za 25, 50, 100 i 208 litrów. Składowe od beczek w urzędzie wymierzonych ma być 20 fen. od każdej doby i hektolitra, jedna nie mniej jak 2 mk. Ułamki marki zaokrąglają się do całej, dwa dni są wolne. — Ciężarki handlowe: 50- i 20-kilogramowe 4 mk., 10- i 5-kg 2 mk., 2-, 1- i 1/2-kilogramowe 2 mk., mniejszy 1 mk. Ciężarki prezyzyjne: Podwójna taksa jak dla handlowych. Ciężarki dla próbowania wag: Podwójna taksa jak dla cechowania handlowych. Tarowanie: 50 kg. 4 mk., 20, 10, 5 kg. 2 mk., jednego lub 2 mniejszych 2 mk. — Wagi równoramienne handlowe: do 1 kg. włącznie 2 mk., do 5 kg. 4 mk., do 10 kg. 6 mk., do 20 kg. 8 mk., ponad 20 kg. 10 mk. Wagi precyzyjne: do 1 kg. włącznie 4 mk., do 5 kg. włącznie 6 mk., do 10 kg. włącznie 8 mk., do 20 kg. włącznie 12 mk., ponad 20 kg. 16 mk. Wagi górnoszalkowe rzymskie: Podwójna taksa, jak równoramienne handlowe. Wagi strassburskie różnego systemu i nachylenia do 50 kg 10 mk., za każde następne całe albo rozpoczęte 50 kg. do 100 kg. włącznie 2 mk., każde następne całe albo rozpoczęte 500 kg. 10 mk., za każdą skalę 4 mk. Wagi automatyczne: do 20 kg. 60 mk., do 100 kg. 72 mk., za każde następne całe lub rozpoczęte 100 kg. 8 mk. — Uwaga: Przedmioty konstrukcyjne złe lub niedokładne opłacają takie same taksy, jak dobre i cechowane.

Oplata od czynszów. Komisya administracyjna miasta Cieszyna uchwaliła na posiedzeniu z dnia 7. b. m. pobierać od dnia 1. stycznia 1921 na rzecz gminy miasta Cieszyna opłatę od czynszów podnajem mieszkań i lokali w następującej wysokości: 1. do 100 mk. 5 proc. mies. od kwoty czynszu brutto; 2. nad 100 mk. do 200 mk. 10 proc., 3. nad 200 mk. do 400 mk. 20 proc., 4. nad 400 mk. 30 proc. Uchwałę tę podaje się według par. 80. śląskiej ordynacji gminnej do publicznej wiadomości z zaznaczeniem, że ewentualne protesty przeciw tejże powinny być wniesione w urzędzi gminnym — ratusz, I. piętro, drzwi 2 — do dnia 23. grudnia 1920. Zarys odnośnego rozporządzenia i przepisów wykonawczych tego rozporządzenia przeglądać można w miejskim urzędzie (ratusz I. piętro, drzwi 2.) w godzinach urzędowych.

Okręgowy Urząd przywozu i wywozu w Cieszynie ogłasza: Podaje się do wiadomości, że z dniem 15. grudnia wszelkie generalne pozwolenia na przywóz i wywóz tracą swą ważność. Interesowane strony powinny się zwrócić do Okręgowego Urzędu przywozu i wywozu w Cieszynie o bliższe informacje w tej sprawie.

Książki dla więźniów. Prezydium sądu okręgowego w Cieszynie zwraca się na tej drodze do ogółu ludności z gorącą prośbą o ofiarowanie dla tutejszego domu więziennego zbitecznych książek polskich o treści pozytywnej, któreby mogły stanowić budującą lekturę tak dla tutejszych więźniów dorosłych, jak i dla nieletnich przestępców. Tutejsza biblioteka więzienna nie posiada książek polskich, zaś w każdym domu polskim znajdują się z pewnością bez użytku leżące różne książki o treści pozytywnej lub pouczającej, których lektura mogłaby budującą wpłynąć na odbywających kary więźniów i w sposób dla ogółu pozytywny urozmaicić szare życie więźniów. Lektura pozytywnych książek może niejednego zbrodniarza sprowadzić na drogę poprawy i zrobić z niego użytecznego członka społeczeństwa. Niech świadomość spełnienia dobrego i obywatelskiego uczynku skłoni każdego do przeglądnięcia swej biblioteki i nadesłanie do Prezydium sądu okręgowego w Cieszynie książek, które mu często zawadzają, a w domu więziennym będą z wdzięcznością przyjęte.

Jak długo jeszcze? Niektóre urzędy pocztowe na Śląsku Cieszyńskim jeszcze ciągle — obecnie przeszło 2 lata — używają pieczętki pocztowej wyłącznie niemieckiej. Tak przybija urząd pocztowy w Bielsku 2 bez żenady pod okiem przełożonych władz polskich »Bielitz 2 Oesterr. Schlesien«, a w Wapienicy z napisem tylko niemieckim: »Lobnitz«. Czy w Bielsku nic o tem nie wiedzą, że od 2 lat należymy do Polski? Pierwsza pieczętka, która wprowadza wprost w błąd nie znających stanu rzeczy, winna być dawno zastąpiona, a na drugą w Wapienicy znalazłoby się przy naszym miliardowym budżecie państwowym może tych kilkadziesiąt marek. Winę tej ślamazarności ponoszą odnośne urzędy, względnie przełożone władze.

Na K. R. S. złożył ks. katecheta Rduch w Skoczowie 252 mk., zebrane na weselu.

Z Czechowic. Od pewnego górnika, który ma odwagę powiedzieć to, co myśli, otrzymujemy następujący list, wyrażający myśli i uczucia całego zastępu robotników, steroryzowanych na razie przez socjalistów: Szanowna Redakcyo! Jak wiadomo, każdego roku obchodzą górnicy 4. grudnia święto patronki górników św. Barbary. I my górnicy na »Silezyi« obchodziliśmy tego roku święto patronki górników, lecz to święto mogło być ujęte w lepsze ramy. Ale nasza Rada robotnicza składa się przeważnie z wrogów Kościoła, którym Kościół tak jest na przeszkodzie, jak dyabłu znak Krzyża św. I ta Rada robotnicza na »Silezyi« nie przyczyniła się do tego, aby zachęcić do obchodu, pójść w pochodzie do kościoła przy dźwiękach muzyki; o tem oni nie wspomnieli. Co więcej, niektórzy wprost zakazywali iść do kościoła. Ale opowiadać oni potrafią, że do kościoła iść, to jest wolna wola każdego, że kto chce, może, a kto nie chce, nie musi. Tymczasem mówili głośno na szybie, że do kościoła ma się nie iść, bo tam jest gniazdo ciemnoty... Kiedy tak, to i względem socjalizmu trzeba zostawić każdemu wolną wolę, czy tam chce należeć; kto chce może, kto nie chce, niemusi. A ja mówię: do socjalizmu nie powinno się należeć, bo tam jest gniazdo niemoralności, fanatyzmu i zemsty. A tu się zmusza, zniewala terorem, powiadają: musisz, bo jak nie, to ci w tej chwili konsum zastawimy, z pracy wypędzimy, jak gdyby socjaliści za swoje pieniądze towary do konsumu sprowadzali. Nie jest to gwałt, terror? Kiedy indziej, to oni umieją pracę zastawić, urządzać zbiórki i iść z muzyką. Zdarzył się w r. 1919. wypadek, że przy rabowaniu sklepu p. Krzysztoforskiego w Dziedzicach został zabity s. p. Puchałka. Wtenczas dwóch z Rady robotniczej umiało zastawić pracę na 24 godzin i pójść na pogrzeb zabitego. Należało się to zabitemu górnikowi. Ale wystarczyła na to ranna partya, a popołudniowa mogła iść do pracy, ponieważ pogrzeb skończył się na 11 godzinę. Drugim razem znowu dwaj z Rady robotniczej potrafili zastawić pracę na jeden dzień, zachęcić do zbiórki i iść wypędzać Czechów, chociaż można było na to przeznaczyć niedzielę, bo o węgiel taka bieda, a wypędzano w ten czas nawet niewinnych. Gdy był strejk generalny przeciw senatowi, wtenczas potrafili głośno wołać, by ani jeden w domu nie został, aby by szedł z pochodem i brał udział w manifestacji przy dźwiękach muzyki. A w dzień św. Barbary, w święto górnicze, to się ani jeden z Rady robotniczej nie pokazał z radą i zachętą, aby dzień św. Barbary należycie i wzniosło uczcić, nie było wtenczas takiego, coby wezwał do pochodu, choć tylko raz do roku to święto mamy. Ale agitować, a krzyczeć na innym miejscu i sądzić niesprawiedliwie drugich bez poprzedniego zbadania rzeczy, to się umie. Oj panowie, źle się bawicie. — Myślący socjalista.

Z Niem. Lutyni. Serdeczne pozdrowienie zasyłają żołnierzom polskim 17. p. rodacy z pod kordonu czeskiego z Niem. Lutyni oraz życzymy prędkiego powrotu do naszej ukochannej wsi. Szek.

Z Puńcowa. W niedzielę, dnia 12. b. m. spaliło się domostwo p. Wojtasa. Pożar zniszczył nie tylko budynki, ale spowodował także ofiary w ludziach.

Z Górnej Suhej. (Zgon.) Dnia 30. listopada b. r. zmarła po długiej chorobie sędziwa, 82-letnia matrona s. p. Barbara Fonio, znana ze swej uprzejmości, pracowitości, zgodliwości i szczerzej pobożności. Zwłoki zmarłej odprowadził liczny orszak pogrzebowy na zmentarz. N. o. w p.!

Rozmaitości.

Ile mamy bezrobotnych? Ministerium pracy i opieki społecznej ogłosiło interesujące cyfry odnośnie do ilości bezrobotnych w Polsce: Ogólna liczba bezrobotnych na terytorium b. Królestwa Kongresowego i b. Galicyi Zachodniej wynosiła w pierwszych dniach listopada około 40.500 osób. Do liczby tej nie zostało włączone województwo białostockie, brak również danych ze samej Warszawy. Z ogólnej liczby na poszczególne województwa przypada: na województwo warszawskie bezrobotnych około

8.200, woj. łódzkie 18200, kieleckie 8.400, lubelskie 3.600, w Małopolsce około 2.400 bezrobotnych. Głównym ośrodkiem bezrobocia jest — jak z tego widać — Łódź i okolice przemysłowe. W województwie kieleckim — Ostrowiec z ilością około 2750 bezrobotnych. Stan rynku w porównaniu z wrześniem, uległ poprawie, na początku bowiem września ilość bezrobotnych wynosiła — podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, na tem samem terytorium około 60.000. Stan ten jest względnie pomyślny, należy jednak oczekiwać, że z powodu rozpoczęcia demobilizacji pogorszą się stosunki na rynku pracy.

Zamach na cesarzy. W poniedziałek rano wysadzili w powietrze niewyśledzeni sprawcy pomnik Wilhelma I. i Fryderyka III. w Katowicach. Oba pomniki z brązu zniszczone zostały zupełnie. Siła wybuchu była tak wielka, że wyleciały wszystkie szyby w domach przy placu Wilhelma, na którym stały pomniki. Prasa niemiecka zwala, naturalnie, winę na Polaków. — Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa uczynili to komuniści dla wywołania awantur przeciw Polakom.

Najbogatszy człowiek w Niemczech. Przed wojną osobą najbogatszą w Niemczech, była pani Berta Krupp Alsbach, córka t. zw. młodego Kruppa, syna założyciela Armii. Opłacała ona podatek od mniej więcej 16 milionów marek rocznego dochodu. Teraz mimo wszelkich zysków wojennych zeszła ona na trzeci plan. Na pierwszym stoi p. Stionnes, świeżo wybrany na posła do parlamentu niemieckiego. Drugim z kolei — prawie miliardem jest August Thyssen, zwolennik centrum katolickiego, idący razem za Stinnesem, a robiący tak jak on głównie interesy hutnicze, węglowe i żeglugowe. Stinnes odziedziczył po ojcu pięć do sześciu milionów. Ale prowadząc olbrzymie interesy przed wojną w zakresie węgla i żelaza, był mocno zadłużonym. Dzisiaj dyktuje on bankom, nawet berlińskim warunki. Lecz na jego miliardzie ciąży krew i zbrodnia. Dzienniki niemieckie, jak n. p. »Die Weltbühne«, przyznają ogólnie, że Stinnes dorobił się tych olbrzymich bogactw z pomocą przymusowej likwidacji belgijskich przedsiębiorstw. Główna kwatera niemiecka, a przede wszystkim Ludendorff, wydała mu Belgię prosto na łup. Stinnes rujnował belgijski przemysł z niesłychanym cynizmem, grabiąc i chowając do własnej kieszeni wszystko, co można zagrabic: maszyny, koleje, surowce, towary, budynki. I chcąc i nadal umożliwić sobie grabienie Belgii, domagał się z pomocą oddanych sobie polityków i kupionych przez siebie dzienników zaanektowania Belgii. I gdy widział, że już wojna przegrana i że trzeba będzie Belgię opuścić Stinnes w porę przestrzeżony przez Ludendorffa — ciekawem jest ile ten generał dostał za tę przysługę — przepisał wielką część zrabowanego majątku w Belgii na Holendrów. Dzisiaj tedy śmieje się z ententy i z obrabowanych przez siebie Belgów.

Starsza, pracowita dziewczyna

do podawania do stołu i robót w kuchni poszukiwana jest dla Kasyna urzędniczego Zakładów hutniczych w Trzebini. Nadające się reflektantki zechcą się zgłosić osobiście za zwrotem kosztów podróży.

Podarki gwiazdkowe,

drobne upominki, wydawnictwa »Dziedziectwa«, nieznaczny jeszcze zapas oprawnych egzemplarzy Nowego Kancyonału II. poleca

SKLEP »DZIEDZICTWA«, CIESZYN, SZERSZNIKA 9.

Dom murowany

z ogrodem w Skoczowie z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u Przybyłki w Skoczowie.

DOM TOWAROWY

R. BIAŁKA »POD MODRĄ« W CIESZYNI

ma na składzie:

naczynia emailowane i gliniane, towary bławatne, buciki, materye na ubrania, sztuczne nawozy, papę na dach, cement, dachówkę cementową.

Omnibus

nowy na 6 osób, dach z nieprzemakalnego płótna korzystnie do nabycia u p. Jerzego Macury, fabryka powozów i karoseryi w Czeskim Cieszyńcu, ul. Fabryczna.

Materye sukienne na ubrania męskie, kostiumy damskie i płaszcze oraz podszewki można tanio i dobrze kupić tylko w domu towarowym

ANDRZEJA WAŁACHA

Filia I. w Ustroniu. Cieszyn. ul. Zamkowa 4.

Karty świąteczne i noworoczne

oraz

KALENDARZE

na rok 1921

tanio do nabycia u firmy E. ADAMUS, hurtowny skład papieru, Cieszyn P., ul. Głęboka 54.

Bank Cieszyński kredytowy

W CIESZYNI.

Stowarz. zarejestr. z sieogr. poręka
Kasa »Dziedziectwa« na Starym Targu 28, B.
z filiami w Dziedzicach i Jabłonkowie
wzięła pożyczek na hipotekę i wkale na umarkowanym procent i przyrzuje

WKLADKI NA OSZCZĘDNOŚCI

i plac od nich

Wymiana pieniędzy.

Godziny urzędowe:

od 9 do 12 przed południem,
od 1/23. do 4 po południu.

Filie „ZIEMI“ w Dziedzicach i Skoczowie

posiadają na składzie:

cykoryę, karpiele
mydło toaletowe
mydło do prania
krochmal, sól
masło miodowe
sodę, superfosfat
cement
papę dachową
świece kościelne
świece parafinowe
pastę do obuwia
tutki, konserwy
wódki, nasiona
buciki, szczotki
gotowe ubrania
kosze, szpagat
gwoździe do podków
szkło, siekiery

osie, rury
kolankowe i proste
przykrywki
czerpaki, rondle
emailowe garczki
wiadra, szafliki
konewki blaszane
miseczki
łańcuchy stajenne
i dla krów
lampy kuchenne
cylindry, knoty
wirówki, młynki
olej wrzecionowy
koce na konie
oxfort, inlet
materye na ubrania

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

| | | |
|--|-------------------------------------|---|
| W Polsce: całorocznie 160 Mk. polrocznie 80 Mk. kwartalnie 40 Mk. Numer pojedynczy 2M. | Wychodzi we wtorek i piątek. | W Czechosłowacji: całorocznie 80 K. polrocznie 40 K. kwartalnie 20 K. Numer pojedynczy 2 K. |
|--|-------------------------------------|---|

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, Stary Targ 4. — Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracji. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

Wiosna 1921

Cieszynie, wtorek, 21. grudnia 1920.

Nr. 220.

Dać, czy nie dać?

Dlaczego kurs naszej marki jest tak niski? Jedną z głównych przyczyn jest to, że banknotów markowych mamy w Polsce za dużo. — Państwo ma olbrzymie wydatki. Dlatego musi drukować czyli emitować ciągle nowe banknoty. Im więcej tych banknotów jest wydrukowanych, tem mniejszą mają wartość. Gdzie się te banknoty gromadzą? Część ich idzie za granicę w zamian za broń, amunicję żywność, towary; wielka część pozostaje w kraju, w rękach tych, którzy je albo otrzymali za swą pracę, albo za swe produkty.

Gdyby państwo mogło wypłacać długi zagraniczne tymi banknotami, które znajdują się w ręku obywateli, wtedy nie musiałyby drukować nowych banknotów i kurs naszej marki podniósłby się niewątpliwie. Dlatego państwo rozpisuje t. zw. pożyczki wewnętrzne. — Takiemi pożyczkami wewnętrznymi były w Austrii pożyczki wojenne, taką pożyczką wewnętrzną jest Pożyczka Odrodzenia i pożyczka zwana »Milionówką«. Państwo zwraca się do obywateli, by podpisawali pożyczki wewnętrzne, to znaczy: państwo zwraca się do obywatela i mówi: »Ty, obywatelu, masz nieraz dużo pieniędzy, ukrytych gdzieś w domu, albo umieszczonych w kasie. W domu ci się nie procentują wogóle, w kasie otrzymujesz tylko niski procent. Pożycz mi — tak mówi państwo do obywatela — tych pieniędzy, ja ci dam wyższy procent niż kasa. Jeżeli mi ich pożyczysz, to będę temi pieniądźmi mogło spłacać me zobowiązania, nie będę musiał drukować nowych pieniędzy. Zyskasz na tem podwójnie: otrzymasz wyższy procent, a pieniądze nasze — także te, które jeszcze masz w domu — będą miały wyższą wartość.«

I każdy rozumny obywatel pójdzie za głosem państwa. Nie musimy bynajmniej tać przed sobą, że o b e c n e położenie Polski nie jest najlepsze. Ale czyż żołnierz, który przez lat 6 znośił najstraszniejsze trudy, wróci do domu zupełnie zdrowy i pełen sił? Polska dopiero kilka tygodni żyje w jakim takim spokoju. Polska musi się leczyć z ran, zadanych jej przez wiekową niewolę i straszne lata wojny. Jest krajem bogatym i jednolitym. Żołnierz polski, to nie żołnierz austriacki; okazał on swą dzielność i miłość Ojczyzny podczas wojny z bolszewikami. To jest rękojmią, że wkrótce przejdzie powojenna choroba, a Polska, przy współpracy wszystkich obywateli, rozwine się na mocarstwo pierwszorzędne. Takiemu państwu rzeczywiście warto obecnie pożyczyć pieniądze w chwili, kiedy się do nas zwraca. Zwłaszcza, że rozchodzi się o nas samych. Do Polski zawsze należeć będziemy. Jeżeli jej nie pomożemy, to się to odbije tylko na nas samych.

Obecnie rozpisano państwo nową pożyczką wewnętrzną t. zw. »Milionówką«. Obligacje tej pożyczki można zakupić w bankach, kasach, nawet w urzędach. Jedna obligacja kosztuje do końca grudnia tylko 1010 marek, później obligacje będą droższe. Każda obligacja ma numer. W każdą sobotę odbywa się w Warszawie losowanie; obligacja, której numer zostanie wylosowany, wygrywa milion marek. Losowania te będą się odbywać w każdą sobotę przez 20 lat. Po upływie tych 20 lat będą się w następnych 20 latach znowu odbywały losowania. Właścicielom obligacji, które wtedy zostaną wylosowane, wypłaci państwo bez wszelkich potrąceń

te kwotę, za jaką oni obligacje zakupili. Stopniowo wypłaci państwo — w przeciągu 20 lat — należności za wszystkie obligacje, także za te, które wygrały milion. Oprócz tego każdy właściciel »Milionówki« będzie — aż do zwrócenia mu pieniędzy za obligację — otrzymywał procent od subskrybowanej kwoty, który jest wyższy niż procent w kasach; wynosi bowiem 4 od sta.

»Milionówka« jest to papier pewny. Podczas gdy banknoty markowe tracą na kursie, »Milionówka« nie straci na kursie, lecz przeciwnie zyskiwać będzie, jak to wiemy z przykładu pożyczek premiovych przez inne państwa wypuszczanych. Przy zamianie na nową walutę będzie ona przerechowana po kursie o dziesięć procent wyższym od kursu uchwalonego przez Sejm. Można się nią poza tem posługiwać jak gotówką przy zawieraniu umów i kontraktów ze skarbem państwa, przy składaniu kaucyi akcyzowych i celnych. Kupony tej pożyczki wolne są od podatku od kapitału i rentowego.

Lokata więc zaoszczędzonego grosza w obligacjach »Milionówki« jest istotnie lokatą dobrą, korzystną dla każdego jako jednostki i jako obywatela kraju, który pragnie przyjść z pomocą własnemu skarbowi, przyczynić się do uzdrowienia państwowej gospodarki skarbowej, do podniesienia wartości waluty i do ogólnego dobrobytu.

Pieniądz, pożyczony skarbowi, powróci do rąk obywateli kraju, a im wielokrotnie tę drogę odbędzie, tem szybciej nastąpi powrót do normalnych warunków ekonomicznych.

Dlatego obowiązkiem każdego z nas jest dać jak najwięcej na »Milionówkę«. Jest to dziś z pewnością najtańszy i najradośniejszy podarunek na »Gwiazdkę« i Nowy Rok.

Jak socjaliści bronią Polski?

Niedawno zakończył swe obrady międzynarodowy Kongres Związków Zawodowych, który się odbył w Londynie. Wzięło w nim udział przeszło 100 delegatów, zastępujących około 24 miliony zorganizowanych robotników ze wszystkich prawie państw europejskich. Z Polski uczestniczyli w obradach delegaci socjalistycznych związków zawodowych i Polskiego Zjednoczenia Zawodowego, stojącego pod kierownictwem Narodowej Partii Robotniczej. Chrześcijańskie związki zawodowe nie brały udziału w konferencji.

Referat zasadniczy, wygłoszony na Kongresie przez Edo Fimmena, sekretarza Międzynarodowego Biura Zawodowego, o sytuacji światowej i międzynarodowym ruchu robotniczym, zawierał między innymi następujący ustęp:

»... wezwanie wszystkich robotników świata do przeszkodzenia transportowi amunicji do Polski jest jednym z dowodów, że międzynarodowy ruch robotniczy wchodzi na nowe tory...« A tuż dalej: »nie da się zaprzeczyć, że się nie udało całkowicie przeszkodzić w dostarczaniu amunicji Polsce w celu zwalczania Rosji sowieckiej, ale...« A w rezolucji, przedłożonej przez referenta, będącej niby wyrazem tych nowych dróg, których zresztą dopatrzeć się we wspomnianej rezolucji bardzo jest trudno, gdyż powtarza ona po raz niewiadomo który stare

komunały o walce z reakcją, znajdujemy, co następuje:

»Kongres... zaświadcza swą wdzięczność względem robotników, którzy spełnili swe obowiązki międzynarodowe... w akcji, prowadzonej w celu przeszkodzenia transportowi materiałów wojennych do użytku armii kontrrewolucyjnych... O jakich zaś armiach kontrrewolucyjnych mówi rezolucja, nietrudno się domyśleć wobec niedwuznacznych wywodów referatu.

Co uczynili przedstawiciele robotniczej Polski, aby zaprotestować przeciwko wywodom Fimmena, jako też przeciwko przyjęciu wspomnianej rezolucji?

Delegacja polskiego narodowego ruchu robotniczego — jak zapewnia »Sprawa Robotnicza« — pragnęła w tej sprawie zabrac głos, ale przedstawiciele P. P. S. zapowiedzieli jej, że uczyni to poseł Żuławski, który był zapisany do głosu.

Po przemówieniu Włochów, którzy atakowali rezolucję jako mało radykalną, następuje właśnie kolej na p. Żuławskiego, ale ten — wykreślił się już z listy mowców.

Następuje głosowanie: Komisya Centralna Klasowych Związków zawodowych głosuje za przyjęciem rezolucji.

Po niewczasie usiłuje wówczas zabrac głos przedstawiciel Polskiego Zjednoczenia Zawodowego, ale głosu nie otrzymuje, gdyż delegacja polskiego narodowego ruchu robotniczego została dopuszczona na Kongres jako niedostatecznie prawowierna, a więc — bez prawa głosu i bez prawa przemawiania w sprawach głosowania. Przysługiwało jej natomiast prawo głosu w dyskusji merytorycznej, z którego nie skorzystała, wprowadzona ponoć w pole przez P. P. S. A może i ona przestraszyła się, podobnie jak poseł Żuławski, swej zbyt małej, jak na napięcie Kongresu, radykalności?

Szczegóły powyższe są bardzo znamienne. Dowodzą jeszcze raz, że polskość socjalizmu polskiego jest raczej sztydem celem ściągania do siebie nieświadomych. W rzeczy samej zaś socjaliści nasi nie przejmują się zbyt krzywdzącymi oszczerstwami, rzucanymi w twarz Polsce na rynku międzynarodowym. Na kongresie londyńskim głosowali socjaliści polscy za rezolucjami, wyrażającymi solidarność z sowietami w walce z »imperyalizmem«. Natomiast na obronę spotwarzanego państwa polskiego nie znaleźli ani pół słówka. A przecież należało koniecznie w obliczu przedstawicieli całej Europy sprostować kłamstwa o polityce Polski. Tem więcej mieli to uczynić socjaliści, gdyż kierownikami tej polityki, którą potępił kongres londyński, są Naczelnik państwa Piłsudski i wiceprezydent ministrów Daszyński — obaj socjaliści.

O naszą aprowizację.

Przyczyny nędzomagań w aprowizacji Śląska Cieszyńskiego wyjaśnia nam następujący protokół z posiedzenia Krajowej Rady gospodarczej, odbytego dnia 14. grudnia 1920, przesłany nam przez Krajowy Urząd gospodarczy.

Obecni na konferencji byli delegaci: Milata Alojzy, Niedoba Jan, Stonawski Jan, Palarczyk Karol, Wrzoł Jan, Pisch Robert, Komisarz rządowy Żurawski, starosta p. Pongratz, p. Halamy, p. Popek i p. Folwarczny. Usprawiedliwili

swą nieobecność p. Szuścik Jan i p. Dorota Kłuszyńska, którą zastępował p. Machej. Otworzył posiedzenie p. Komisarz rządowy Żurawski, pozdrowił obecnych i przedstawił trudne położenie aprowizacyjne, w jakim się obecnie Śląsk Cieszyński znalazł.

1. Krajową Radę gospodarczą przyjmuje do wiadomości powody, które spowodowały obecne trudne położenie aprowizacyjne, przyczem bliższych szczegółów wyjaśniających udziela p. starosta Pongratz, wskazując przede wszystkim na to, że obecną katastrofę spowodowało przyrzeczenie ministerstwa aprowizacji, a zwłaszcza wiceministra Zaborowskiego, dane w obecności p. szefa sekcji Róga, oraz delegata poznańskiego p. Lipskiego Komisarzowi rządowemu p. Żurawskiemu, iż Księstwo Cieszyńskie otrzymywać będzie aż do 15. sierpnia 1921 po 80 wagonów mąki miesięcznie. Przyrzeczenia nie dotrzymano i to już od 1. grudnia b. r. Dalszym powodem niedomagań jest nakaz p. szefa sekcji Róga, dany Krajowemu Urzędowi gospodarczemu, by nie robiono żadnych zakupów zboża tak zagranicą jak i wewnątrz kraju; to bowiem należy wyłącznie do ministerstwa aprowizacji.

2. Krajowa Rada gospodarcza przyjęła w dalszym ciągu do wiadomości i to ku zupełnemu zadowoleniu, iż z przepisania kontyngentu, w ilości 126 wagonów zboża, zdołano dotychczas zebrać część większą, t. j. 64 wagony, dzięki użyciu najenergiczniejszych środków celem skutecznego przeprowadzenia takowego.

3. Krajowa Rada gospodarcza przyjęła zarazem do wiadomości i uznała na bezwzględnie wskazane skrócenie ostatecznego terminu dostawy reszty kontyngentu, który określono do dnia 31. grudnia 1920.

4. Dłuższą debatę wywołała sprawa obniżenia deputatów, którą ostatecznie załatwiono w ten sposób, iż redukcje deputatów uznano za niepożądaną, motywując to tem, iż całkowity kontyngent musi być niezależnie od deputatów i tak oddany, dalej iż rezultat ewentualnej redukcji deputatów byłby minimalny i że ewentualnie redukcja mogłaby wywołać niepotrzebne tarcia i niepokoje. Sprawę tę postanowiono jeszcze raz poruszyć, przedtem jednak dokładnie obliczyć, porozumiewając się z wielką własnością, ileby ewentualna redukcja deputatów przyniosła.

5. Projekt Komisji Rządowej, ażeby przeprowadzić zupełnie sekwestr zboża, Krajowa Rada gospodarcza odrzuciła, motywując to tem, iż tegoroczny nieurodzaj zboża pozostawił w rękach rolników po oddaniu kontyngentu bardzo niewielką nadwyżkę, nieregularne zaś wydawanie obecnie zwykłych przydziałów ułatwi przynajmniej niektórym chociaż częściowe nabycie zboża w handlu wolnym.

6. Krajowa Rada gospodarcza przyjęła do wiadomości i zupełnie zaakceptowała wniosek Krajowego Urzędu gospodarczego, ażeby natychmiast zwrócić się do wszystkich konsumów robotniczych przy fabrykach, by same zakupywały w wolnym handlu cukier i mąkę obok innych artykułów, albowiem Krajowy Urząd gospodarczy nie jest obecnie w stanie konsumy w te towary zaopatrywać. Analogiczne wezwanie postanowiono wystosować do konsumów kolejowych w Dziedzicach i Bielsku, mianowicie by same starały się o przydział mąki przez swe centralne organizacje, albowiem i im Krajowy Urząd gospodarczy nie będzie w stanie dostarczać takowej.

7. Krajowa Rada gospodarcza wniosła energiczny protest przeciwko zakupywaniu przez wojsko zboża oraz jego przetworów po nad mierne wysokie ceny, oraz zwróciła się do Komisji Rządowej z prośbą o interwencję odnosnych władz, by niedopuszczono do takiego nadmiernego podnoszenia cen oraz огоłacania w ten sposób kraju ze środków żywnościowych.

8. Krajowa Rada gospodarcza przyjęła do wiadomości i zaakceptowała wniosek Krajowego Urzędu gospodarczego, ażeby owsa kontyngentowego nie wydawano nikomu oprócz instytucji miejskich i państwowych, zaś resztę zbożu w całości przetworzono na mąkę i ryż owsiany, co możnaby ewentualnie przeprowadzić w młynie Neumana, ze względu na to, iż młyny śląskie nie są w obecnej chwili w stanie owsa przerabiać.

9. Krajowa Rada gospodarcza przyjęła do wiadomości i zaakceptowała postanowienie Krajowego Urzędu gospodarczego, ażeby w ty-

godniu świątecznym wydano w miastach, gminach przemysłowych oraz konsumach robotniczych na głowę po 1 kg. mąki amerykańskiej, w w gminach zaś wiejskich po ½ kg. Powiatowe Urzędy gospodarcze mają w porozumieniu z Krajowym Urzędem gospodarczym ściśle określić, które gminy należy traktować jako wiejskie. Mąki chlebowej w tygodniu świątecznym nie należy wydawać.

10. Tygodniową rację mąki na cały czas trwania kryzysu postanowiono zmniejszyć na 90 dkg.

11. Postanowiono przeprowadzić klasyfikację ludności pod względem płacenia cen za mąkę, a to w ten sposób, że Powiatowe Urzędy gospodarcze mają dokładnie w każdej gminie przeprowadzić spis ludności, będącej w stanie płacić ceny wyższe oraz spis wszystkich tych, którzy nie są w stanie płacić tych cen, a następnie każdej z gmin przydzielić stosownie do tego mąkę po dwu cenach.

12. To samo postanowiono przeprowadzić i co do cukru, przyczem przyjęto do wiadomości, iż cena cukru, fakturowanego przez Krajowy Urząd gospodarczy, wynosić będzie 62 mk. Jako cenę dla niezamożnych ustanowiono 30 marek za 1 kg. Różnicę ponosić będą zamożniejsi, będący w stanie płacić ceny wyższe.

13. Krajowa Rada gospodarcza wyraża protest z tego powodu, że w Poznaniu tylko cztery banki są upoważnione do zakupu ziemniaków, przez co kupno ziemniaków dla innych przedsiębiorstw jest bardzo utrudnione. Krajowa Rada gospodarcza prosi, by protest ten przesłano także do wiadomości Rządowi poznańskiemu.

14. (Ziemniaki.) Ponieważ grozi niebezpieczeństwo, że konsumenci nie będą dostatecznie zaopatrzeni w ziemniaki, dlatego Krajowa Rada gospodarcza jest zdania, że w tych domach, gdzie istnieje podejrzenie, iż nagromadzone w nich większe ilości ziemniaków, należy przeprowadzić rewizję, aby w ten sposób wykluczyć zaopatrzone od dalszego przydziału, a z drugiej strony, by ziemniaki przydzielono tylko konsumentom niezaopatrzonym. Krajowa Rada gospodarcza oświadcza się przeciw sekwestrowi ziemniaków, jednakowoż jest zdania, by Powiatowe Urzędy gospodarcze zażądały i zapewniły sobie od większych rolników pewien kontyngent. Kontyngent ten należy przepisać gminom, który w razie, gdyby transporty z Poznania utknęły i niedopisały, musi być w całości oddany. W razie nieoddania do oznaczonego terminu, będzie ten kontyngent przymusowo ściągnięty. Cena ziemniaków śląskich ustanawia się na 3 marki za 1 kg.

15. (Mięso.) W dokładnym sprawozdaniu wykazał starszy weterynarz, p. Halama, że w Galicyi ceny na bydło pierwszej klasy wynoszą 70 marek za 1 kg. żywej wagi. Krajowa Rada gospodarcza uchwała, aby rozporządzenie, dotyczące ceny mięsa, unieważniono i by nowe ceny ustalono dopiero na podstawie przeprowadzonych próbnych bić. Ponieważ w Galicyi można dostać bydła w dostatecznej ilości, dlatego Krajowa Rada gospodarcza uważa za stosowne nie rekwirować bydła śląskiego, lecz sprowadzać takowe z Galicyi, a to tembardziej, że koło Lwowa grasuje zaraza »księgosuszu«, który się rozszerza coraz bardziej na zachód. Okoliczność ta spowoduje prawdopodobnie zamknięcie granicy galicyjskiej i my wtenczas będziemy skazani jedynie na bydło śląskie.

16. (Urząd walki z lichwą.) Krajowa Rada gospodarcza domaga się, by w sklepach uwidoczniiono ceny na towary, którychby kupcy ściśle przestrzegali i by dla zwalczania paska i lichwy urządzone na Śląsku Urzędy walki z lichwą pod kierownictwem obrotowego urzędnika.

17. (Gminne Rady gospodarcze.) Ponieważ w niektórych gminach Rady gospodarce są niekompletne i nie funkcjonują należy, dlatego Krajowa Rada gospodarcza uważa za stosowne, by w wszystkich gminach zreorganizowano gminne Rady gospodarcze i wybrano nowe (4 do 6 członków), do którychby weszli producenci, jako też i konsumenci.

16. (Mleko.) W porozumieniu z przedstawicielami producentów, jako też zastępcą konsumentów, uchwalono podnieść cenę mleka na 8 marek, a w sprzedaży drobnej na 10 marek za 1 litr.

Po kilkugodzinnem obradowaniu Komisarz p. Żurawski zamknął posiedzenie.

Umowa polsko-czeska.

Artykuł 27.

W wypadkach, w których parafie lub zbory zostały rozdzielone linią graniczną, obie Strony zapewniają, że tej części parafii lub zboru, która wskutek podziału pozostała bez kościoła i parafii, nie będą stawiały przeszkód w korzystaniu ze wspólnego dotychczas kościoła i urzędzeń parafialnych.

Sprawę współdziałania duszpasterzy tych parafii lub zborów w czynnościach, mających znaczenie prawnopństwowe, ureguluje Komisja administracyjna w porozumieniu z interesowanymi czynnikami.

Artykuł 28.

Osobom, które w ciągu dwunastu miesięcy, poprzedzających datę podpisania umowy niniejszej, zostały wydalone lub uszły przed przesładowaniem, oba Rządy umożliwią powrót w ciągu dni trzydziestu od dnia uprawomocnienia się umowy niniejszej na stałe zamieszkanie do miejscowości, z której zostały usunięte lub uszły, a władze miejscowe zwrócą im, wedle możliwości mieszkanie, jakie poprzednio zajmowały, lub wystarają się o inne, odpowiednie, ewentualnie w sąsiedniej w gminie.

Osoby te będą również otrzymywały, na równi z ogółem mieszkańców, przydział racjonowanych artykułów żywności i innych towarów, przydzielanych przez państwo gminom i konsumentom.

Artykuł 29.

Oba państwa zಾರೆczają wzajemnie, że nie będą wydalać obywateli drugiego państwa z innych powodów, jak z powodu bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Powyzsze postanowienie nie stosuje się do osób, które w myśl przepisów umowy niniejszej dokonały opcji na rzecz drugiego państwa.

Artykuł 30.

Obie umawiające się Strony zobowiązują się wszcząć rokowania co do ustalenia wysokości szkód niżej wymienionych, oraz sposobu ich pokrycia.

W tym celu oba państwa stwierdzają:

1. wszelkie szkody na majątku, życiu i zdrowiu, powstałe na terytorium byłego Księstwa Cieszyńskiego, Spisza i Orawy w czasie od 23. stycznia 1919. r. do dnia 10. sierpnia 1920. r., o ile są one w związku przyczynowym z akcją plebiscytową, albo ze sporem o rozdział Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Szkody, spowodowane przez ograniczenie wolności osobistej, jak n. p. wydalenie, internowanie, stwierdzi to państwo, na którego obszarze dana osoba ma miejsce stałego zamieszkania w chwili uprawomocnienia się umowy niniejszej;

2. wysokość żądanych wynagrodzeń za szkody wyżej wymienione.

Oba państwa zakomunikują sobie wysokość żądanych wynagrodzeń w czasie możliwie najkrótszym, nie później wszakże, niż w dziewięć miesięcy od daty uprawomocnienia się umowy niniejszej.

Artykuł 31.

Obie Strony dążyć będą do wznowienia na pograniczu obu państw stosunków bezpieczeństwa i spokoju publicznego, wszelkimi dostępnymi środkami. W szczególności zarządzają one pociąganie do surowej odpowiedzialności swych funkcjonariuszy, zarówno państwowych, jak samorządowych, jak również wszelkich innych, sprawujących funkcje publiczne, lub od władz państwowych w jakikolwiek sposób uzależnionych, za wszelkie akty samowoli, oraz czyny i zarządzenia, sprzeczne z prawem, a obliczone na szkodę mieszkańców odmiennej narodowości. Również zarządzają one pociąganie do odpowiedzialności funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa, którzy przez zaniedbanie swych obowiązków służbowych umożliwili dokonanie czynu nielegalnego na szkodę mieszkańców odmiennej narodowości.

Artykuł 32.

Obie umawiające się Strony niezwłocznie wydadzą sobie nawzajem akta urzędowe, do-

kumenty, księgi, plany, wogóle wszelkie dowody urzędowe i pomoce, dotyczące zarządu cywilnego, sądowego, finansowego, wojskowego, lub innej gałęzi zarządu publicznego na obszarach, uznanych za część terytorium drugiej umawiającej się Strony.

Jeśli akta urzędowe i pozostałe pomoce nie mogą być podzielone, każda ze Stron pozwoli drugiej wejść w nie bez przeszkód w każdym czasie, z prawem sporządzenia sobie odpisu.

Wykonanie powyższych postanowień przekazuje się Komisji administracyjnej.

Artykuł 33.

Wszelkie urzędy państwowe, kościelne i samorządowe, mające siedzibę na terytorium byłego Księstwa Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, udzielają sobie na żądanie bezpośredniej wzajemnej pomocy prawnej.

Sprawa pomocy prawnej między sądami jest regulowana specjalną umową.

Artykuł 34.

Oba państwa obowiązują się utworzyć najpóźniej w miesiąc po podpisaniu umowy niniejszej Komisję administracyjną, wymienioną w artykułach 25., 26., 27. i 32.

Kompetencja tej Komisji, poza wypadkami, przewidzianymi w umowie niniejszej, będzie określona na podstawie specjalnego porozumienia.

IV.

Amnestya.

Artykuł 35.

Osobom, które na obszarach byłego Księstwa Cieszyńskiego, Spisza i Orawy dopuściły się w czasie od 28. lipca 1914. r. do 10. sierpnia 1920. r. czynów karygodnych, czy to ściganych z urzędu w myśl ustaw sędowo-karnych, czy to ściganych tylko w drodze administracyjno-policyjnej, każda ze Stron umawiających się w dniu uprawomocnienia się umowy niniejszej udzieli amnestyi, jeżeli pobudką popełnienia tych czynów była chęć poparcia państwa polskiego lub czesko-słowackiego w dążeniu do uzyskania korzystnego rozstrzygnięcia sprawy przynależności państwowej byłego Księstwa Cieszyńskiego, Spisza i Orawy.

Jeżeli jednak sprawca lub współwinny dopuścił się zbrodni pozbawienia życia ludzkiego, uszkodzenia ciała lub zdrowia o poważnych następstwach, albo też uszkodził lub zabrał własność publiczną lub prywatną w większych rozmiarach, nie będzie on miał prawa do amnestyi, chyba, że Komisya amnestyjna orzeknie, że dany czyn popełniony został przeważnie z pobudek politycznych, o których mowa w ustępie pierwszym artykułu niniejszego i że sprawca jest amnestyi godzien.

Artykuł 36.

Amnestya pociąga za sobą umorzenie postępowania jeszcze niezakończonego prawomocnym wyrokiem lub orzeczeniem.

Jeżeli zaś zapadł już prawomocny wyrok lub prawomocne orzeczenie karne urzędu (zwierzchności) administracyjno-policyjnego, amnestya pociąga za sobą zupełne darowanie kary, względnie nieodcierpianej części kary, uchylenie następstw skazania, oraz wykreślenie kary z rejestru karnego.

Artykuł 37.

W razie zbiegu przestępstw o charakterze politycznym, wymienionych w artykule 35., z przestępstwami zwyczajnymi, ograniczy się amnestya do pierwszych i pozostanie bez wpływu na bieg postępowania co do przestępstw zwyczajnych.

Jeżeli jednak tym samym wyrokiem lub orzeczeniem wymierzono karę za przestępstwo o charakterze politycznym i przestępstwo zwyczajne, władza, która orzeka o przyznaniu amnestyi, postanowi, jaka część kary ma być uważana za przypadającą na przestępstwo o charakterze politycznym i wskutek tego darowana.

Takie same prawo przysługuje Komisji amnestyjnej w przypadkach, w których ona decyduje o przyznaniu amnestyi.

Artykuł 38.

O dopuszczalności amnestyi orzeka:

1. co do czynów karygodnych, wymienionych w ustępie drugim art. 35., bez względu na stadyum postępowania, — Komisya amnestyjna;

2. co do innych czynów karygodnych:

A) w ciągu postępowania aż do zapadnięcia prawomocnego wyroku lub orzeczenia:

a) w sprawach o czyny, należące do właściwości sądów powiatowych — właściwy sąd powiat., a o ile wyrok lub orzeczenie zaskarżone zostało w drodze instancji — właściwy sąd odwoławczy;

b) w sprawach o czyny karygodne, należące do właściwości sądów okręgowych, względnie przysięgłych: aż do chwili rozpoczęcia rozprawy głównej — Izba radna (na Spiszu i Orawie Senat skargowy); po rozpoczęciu rozprawy głównej — sąd pierwszej instancji, w składzie trzech sędziów; w ciągu zaś postępowania z powodu wniesienia środka prawnego — sąd, powołany do jego rozstrzygnięcia;

c) w sprawach o przestępstwa, należące do zakresu działania władz (zwierzchności) administracyjno-policyjnych — właściwe władze pierwszej instancji i to nawet wtedy, jeżeli wniesiono środek prawny;

B) po uprawomocnieniu się wyroku, względnie orzeczenia — władza, która wydała wyrok lub orzeczenie w pierwszej instancji.

Artykuł 39.

Uchwały w sprawie zastosowania amnestyi zapadają na wniosek stron lub z urzędu.

Od uchwały, odmawiającej amnestyi, wydanej przez sąd, strona ma prawo wniosku, w ciągu dni ośmiu od daty doręczenia uchwały na piśmie, zażalenie przed Komisję amnestyjną.

W wypadkach, gdy chodzi o osoby, znajdujące się na wolności, sądy okręgowe obowiązane są zawiadamiać Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w terminie czternastodniowym, licząc od daty orzeczenia, o każdym przypadku przyznania przez nie amnestyi. W zawiadomieniu tem podane będzie: imię i nazwisko, wiek, zawód, ostatnie miejsce zamieszkania i przynależność gminna osoby, do której amnestya została zastosowana, oraz krótki opis czynu, którego dotyczy amnestya.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w terminie czternastodniowym, licząc od daty otrzymania zawiadomienia, zakomunikuje jego odpis przedstawicielstwu dyplomatycznemu lub konsularnemu drugiego umawiającego się państwa i doniesie sądowi, który wydał orzeczenie, o dniu doręczenia odpisu zawiadomienia przedstawicielstwu drugiego państwa.

Rząd tego ostatniego państwa ma prawo, w terminie dwu miesięcy od dnia doręczenia odpisu zawiadomienia w jego przedstawicielstwie, wnieść przeciwko zastosowaniu amnestyi protest przed Komisję amnestyjną.

Komisya winna w ciągu dni czternastu od daty otrzymania protestu zawiadomić o nim sąd, który wydał orzeczenie i na podstawie protestu zażądać aktów sprawy; poczem bądź potwierdzi orzeczenie sądowe, bądź skazuje je i uzna, że amnestya nie ma zastosowania. O decyzji tej Komisya zawiadomi Ministerstwa Spraw Zagranicznych obu umawiających się państw, oraz sąd, o którego orzeczenie idzie.

Amnestya, przyznana przez sąd okręgowy, nabiera mocy prawnej dopiero po jednym miesiącu od upłynięcia terminu dwumiesięcznego do wniesienia protestu, wyjąwszy przypadki, gdy Komisya amnestyjna zawiadomi w tym czasie sąd o podaniu protestu, lub o jego przez siebie odrzuceniu.

W przypadkach, gdy sąd udzielił amnestyi osobom uwięzionym, obowiązany on jest w ciągu dni trzech od daty orzeczenia przedstawić akta Komisji amnestyjnej, która w terminie ośmiodniowym albo zatwierdzi orzeczenie, albo je skazuje.

Od orzeczeń, wydanych przez Komisję amnestyjną, niema środka prawnego.

Od orzeczeń o amnestyi, wydanych przez władze (zwierzchności) administracyjno-policyjne pierwszej instancji, służy stronom środek prawny zażalenia przed władzami administracyjnymi drugiej instancji w ciągu dni ośmiu od daty doręczenia orzeczenia na piśmie.

Przegląd polityczny.

Z Ligi narodów. (Czechom się nie udało.) Dnia 15. b. m. odbyły się wybory do Rady Ligi narodów. W skład Rady weszli przedstawiciele Anglii, Włoch, Japonii, Hiszpanii, Brazylii, Belgii i Chin. Polska nie kandydowała. Czechy chciały koniecznie mieć przedstawiciela. Mimo najlepszych chęci ministra Benesa, ogłoszono kandydaturę czeską na korzyść Belgii, a następnie na korzyść Chin 29 głosami przeciwko 2.

O dopuszczenie małych państw do Ligi. Liga obradowała nad dopuszczeniem do Ligi mniejszych państw, mianowicie Łotwy, Estonii, Gruzji, Armenii i Litwy. W sprawie tej zabierał głos także polski delegat Paderewski, przychylając się do prośby tych państw. — Delegat francuski, Viviani, wyjechał do Paryża. Powodem tego kroku było, że rząd francuski z początku dążył do jak najrychlejszego uznania Armenii państwem niepodległym, później jednak zmienił zdanie. Mianowicie, kiedy król Konstantyn, który nie jest bardzo przychylnie usposobiony dla państw ententy, otrzymał w Grecyi większość przy plebiscytcie, postanowiła Francya zyskać sobie przez ustępstwa Turcyę. Dlatego rząd francuski polecił Vivianiemu, by sprawę ormiańską przewlekał i starał się zapewnić pewne prawa w Armenii Turcyi. Na to się Viviani nie zgodził i wyjechał z Genewy. Zaznaczyć wypada, że postępowanie Francyi jest dziwne. Turcyja strasznie gnębiła Ormian, w czasie wojny wymordowała ich s. tysięcy. Mimo to chce obecnie Francya nadal pozostawić Armenię pod obuchem tureckim.

POLSKA.

Zmiana w rządzie. Rada naczelna P. P. S. uchwaliła, że dalsze pozostawanie przedstawicieli socjalistów w rządzie jest niemożliwe, bo okres istnienia rządu koalicyjnego, mającego za zadanie ochronę państwa i zawarcie pokoju, minął. Wobec trudności położenia politycznego, społecznego i gospodarczego kraju konieczny jest wyraźny krok i jednolite postępowanie rządu. Jedno i drugie jest w obecnym stanie rządu niemożliwe. Polityka rządu, pod wyraźnym wpływem reakcyi, nie może dawać należytej opieki klasie robotniczej i czynić zadość potrzebom kraju. Wobec tego należy się spodziewać, że wiceprezydent rządu Daszyński opuści swe stanowisko.

Sejm uchwalił ustawę o nadawaniu ziemi zasłużonym żołnierzom i ustawę o ochronie lokatorów.

Nowy komisarz Gdańska. Angielski generał Hacking mianowany został wielkim komisarzem Gdańska na 1 rok. Dotychczas sprawował rządy w Gdańsku tymczasowy wysoki komisarz ententy Bernard Attolico.

Watykan a rozporządzenie kard. Bertrama. Rzymski korespondent paryskiego »Journal des Debats« podnosi: Mogę donieść, że rozporządzenie kard. Bertrama w sprawie działalności duchowieństwa górnośląskiego w czasie plebiscytu wywołało w Watykanie bardzo przykre wrażenie. Wprawdzie Stolica Apostolska stoi nadal na stanowisku, że prawo wydawania rozporządzeń na Górnym Śląsku przysługuje arcyb. wrocławskiemu, prosiła jednak kardynała, aby nie robił żadnego użytku z tego prawa w czasie plebiscytu. Msgr. Ogno wyda w imieniu Stolicy Apostolskiej na Górnym Śląsku rozporządzenie, które znieweluje skutki zarządzenia kardynała Bertrama i całą sprawę ostatecznie załatwi. Wedle moich wiadomości — kończy korespondent — rozwiązanie sprawy w powyższy sposób w kołach polskich uważane jest za niezupełnie zadowolające.

Delegat apostolski dla Górnego Śląska. Delegat apostolski Ogno, wysłany na teren plebiscytowy Górnego Śląska, wyjechał, aby objąć swoje stanowisko. Wiezie on instrukcje Stolicy Apostolskiej, na mocy których wszystkim księżom zakazane będzie wykorzystywać swój urząd i stan duchowny w celach propagandy i w celach pozyskania głosu. Msgr. Ogno pozostanie na Górnym Śląsku aż do zakończenia plebiscytu.

CZECHY.

Krwawe rozruchy komunistyczne mają się ku końcowi. Rząd wystąpił bardzo energicznie przeciwko rozruchom. Uwięziono ogółem 220

komunistów. W Pradze podjęto pracę. Organizatorzy bezrobocia będą wydalenii z fabryk. Dotychczas zwolniono 2000 robotników. — W Sejmie czeskim podjęli Niemcy obstrukcję przeciwko ustawie kolejowej.

Z Cieszyna i okolicy.

Od Administracji. Abonentom pod zaborem czeskim przesyłamy w dzisiejszym numerze czeki Pocztowej Kasy oszczędności w Pradze z uprzejmą prośbą o rychłe wyrównanie zaległej prenumeraty, jako też o odnowienie prenumeraty na I kwartał 1921 według warunków, ogłoszonych w nagłówku.

»Grube ryby» w teatrze niemieckim. W poniedziałek, dnia 20. b. m. odegra zespół artystów teatru krakowskiego w niemieckim teatrze w Cieszynie kom. Bałuckiego »Grube ryby«.

Komisja podziałowa na Śląsku. Prace Komisji podziałowej na Śląsku są w okręgu raciborskim już ukończone. Dokonano rozgraniczenia między Czechami a okręgiem plebiscytowym na Górnym Śląsku w obszarze hulczyńskim, przysadzając Czechom ogółem 27 gmin, w tem 2 miasteczka i 1 kopalnię węgla tłustego (szymb Anzelma w Pietrzkowicach). Wytyczono całą granicę na przestrzeni 48 km. od mostu na Odrze pod Boguminem do miejscowości Kietrz, na granicy powiatu raciborskiego i głupczyckiego. Obecnie przystępuje (?) Komisja do rozgraniczenia na Śląsku Cieszyńskim. Od 15. b. m. polska delegacja Komisji delimitacyjnej przebywa w Cieszynie, gdzie będzie stale urzędować w gmachu Sądu okręgowego.

Biblioteka nowości. Przy Kole Macierzy powstała biblioteka nowości, która pozostaje pod osobnym zarządem z p. sędzią Karpińskim na czele. Z powodu świąt biblioteka będzie otwarta w środę, 23. grudnia od godz. 5—6. Wypożyczać mogą tylko członkowie biblioteki nowości. Warunki przyjęcia: Kaucya 100 mk. i opłata miesięczna 50 mk.

Nowa taryfa pocztowa. Dnia 15. grudnia weszła w życie nowa taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna. Listy zwyczajne do wagi 20 gramów 3 marki. Kartki pocztowe pojedyncze 2 mk., z odpowiedzią 4 mk. Przekaz pieniężny do 100 mk. — 2 mk., do 500 marek — 5 marek. Listy wartościowe tyle, co listy zwyczajne. Za paczkę do wagi 1 kg. — 10 marek, 10 kg. — 25 marek. Taryfa zagraniczna: listy do 20 gramów 10 marek, karty pocztowe pojedyncze 4 marki, z odpowiedzią 8 marek. Papiery handlowe za każde 50 gramów 2 marki, najmniej jednak 10 marek. Taryfa telegraficzna: od wyrazu 1 mk. 50 fen., taksa zasadnicza 6 marek. Telegramy pilne od wyrazu 4 marki 50 fen., taksa zasadnicza 18 mk. Telegramy prasowe: opłata od wyrazu 50 proc. niższa.

Urząd ziemski. Rozporządzenie Rady ministrów z dnia 29. listopada 1920 o ustanowieniu Delegata Głównego Urzędu ziemskiego na Śląsku Cieszyńskim: 1. W celu poczynienia przygotowań do przeprowadzenia i utrwalenia na ziemiach Śląska Cieszyńskiego nowego ustroju rolnego w myśl właściwych ustaw, ustanawia się, do czasu utworzenia właściwego Okręgowego Urzędu Ziemskiego, delegata Głównego Urzędu Ziemskiego na ziemiach Śląska Cieszyńskiego. 2. Delegat na ziemiach Śląska Cieszyńskiego jest przedstawicielem Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego i przed nim bezpośrednio odpowiedzialny jest za swe czynności. 3. Do zakresu działania Delegata należy: badanie stosunków miejscowych i informowanie Głównego Urzędu Ziemskiego w przedmiocie miejscowych urzędów rolnych, oraz przedstawianie wniosków ustawodawczych, zmierzających do unifikacji ustroju rolnego i jednolitości w organizacji władz agrarnych. 4. Delegat działa w porozumieniu z Komisją Tymczasową na Śląsku Cieszyńskim. Władze krajowe na żądanie Delegata powinny udzielać mu należytego poparcia przy wykonywaniu czynności urzędowych. 5. Wykonanie niniejszego rozporządzenia należy do Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w porozumieniu z Komisją Tymczasową Śląska Cieszyńskiego. 6. Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Ciężkie zarzuty przeciwko ludowcom. Dnia 14. grudnia poseł sejmowy Stapiński wniósł na posiedzeniu Sejmu interpelację, że 27. lutego

b. r. p. Józef Rączkowski (ludowiec) otrzymał od filii ministerstwa przemysłu i handlu w Krakowie 4 wagony skór, zapewniwszy kierownika urzędu, Chodźkiewicza, że ma na to pozwolenie ministerstwa w Warszawie i że skóry zwróci z zakupów na Ukrainie. Skóry poszły do Czechosłowacji, w zamian za co nadeszły po jakimś czasie urządzenia maszynowe dla fabryki obuwi w Gorlicach. Tymczasem ministerstwo przemysłu i handlu wyjaśniło, że p. Rączkowski zupełnie nie upoważniło do podejmowania wagonów skóry. Również skóry z Ukrainy nie nadeszły. To też krakowskie władze zatrzymały maszyny, które nadeszły z Czechosłowacji i wzbraniały się je wydać p. Rączkowskiemu, ten zdołał jednakowoż je wydobyć, uzyskał zwolnienie maszyn, które poszły w świat na handel, podobno do Warszawy. W żadnym razie nie doszły one do farbyki w Gorlicach. Jak słyhać, fabryka ta poszukuje nadal maszyn. Interpelant zwraca uwagę, że wedle opinii znawców wartość skór przewyższa znacznie cenę maszyn, gdyż na skóry był wówczas wielki popyt w Czechosłowacji. Interpelant zapytuje, czy i ile p. Rączkowski zapłacił skarbowi polskiemu za cztery wagony skór i co kosztowały maszyny czesko-słowackie, kiedy je wydano p. Rączkowskiemu i dokąd je wyprawiono? P. Rączkowski ma podobno wnieść skargę przeciw p. Stapińskiemu z powodu tej interpelacji. — Na posiedzeniu Sejmu dnia 16. grudnia wniósł poseł Seip (P. S. L.) interpelację, w której między innymi powiada, że nie tylko w Polsce, ale i zagranicą stało się powszechnie wiadomem, że »Państwowy Urząd przywozu i wywozu« certyfikaty na wywóz różnych towarów i artykułów wydaje na skutek zachodów i protekcji posła na Sejm Rączkowskiemu (ludowca). Oto n. p. pewne konsorcjum w swoim czasie uzyskało pozwolenie na wywóz kilku wagonów jaj z Polski do Niemiec. W zamian za to poseł Rączkowski, a względnie stojąca za nim redakcja tygodnika »Piast« i »Ludowe Towarzystwo Wydawnicze« w Krakowie otrzymały od owego konsorcjum poważne sumy pieniężne na pokrycie deficytu, spowodowanego nierentownym wydawnictwem kalendarzy »Piasta«. Interpelanci zapytują, co zamierza uczynić prezydent ministrów, aby położyć kres podobnej skandalicznej korupcyi.

W sprawie serwitutów leśnych. Dnia 16. b. m. Komisja rolno sejmowa warszawska wybrała podkomisję, złożoną z posłów: Bobka, ks. Londzina, dr. Kunickiego, Piechoty i Bednarczyka, celem opracowania projektu ustawy o regulacji serwitutów leśnych na Śląsku Cieszyńskim.

Wykluczenie z Polskiej Partii Socjalistycznej posła Jerzego Kantora zostało ogłoszone przed kilku dniami w »Robotniku« warszawskim. Równocześnie wezwano posła Kantora, żeby złożył swój mandat do Sejmu warszawskiego. Wykluczenie nastąpiło — jak nas informują — wskutek nadużyć, jakich się miał Kantor dopuścić przy skupywaniu środków żywności dla Krajowego Urzędu gospodarczego w Cieszynie.

Agitacja ludowców wśród urzędników pocztowych. Na sobotnim posiedzeniu Sejmu wytknął poseł Pułek ludowcom, że nadużywają urzędników pocztowych w Małopolsce do agitacji partyjnej i w ten sposób wnoszą rozkład i demoralizację w stosunki pocztowe. Na Śląsku Cieszyńskim agitację tę przeprowadza urzędnik ministerstwa poczt i telegrafów, były poczmistrz zebrzydowski Szczyrek, który — nadużywając swego stanowiska w ministerstwie — wywiera karygodny nacisk na naszych urzędników pocztowych, by do stronnictwa ludowego wstępowały. Począta jest instytucja, opierająca się na zaufaniu, urzędnik pocztowy powinien zachować tajemnicę listową i nie dać niczem powodu do podejrzeń, jakoby nie był bezstronnym, jakoby mógł nadużywać swego stanowiska do celów partyjnych. Pocztowicze powierzają wszystkie stronnictwa swoje czasopisma, druki, listy i telegramy. Jeżeli więc urzędnicy pocztowi biorą wybitny udział w życiu pewnego stronnictwa, zachodzi wielka obawa, że zechcą wykorzystać swe stanowisko do celów partyjnych, że niszczyć mogą czasopisma, nie odpowiadające ich poglądom politycznym, że konfliktować mogą listy, pochodzące od przeciwników partyjnych i t. d. Zaznaczamy wyraźnie, że takie przypuszczenia narzucają się mimowoli człowiekowi myślącemu. Urzędnicy ad-

ministracyjni i komunikacyjni nie powinni z powyższych powodów zaznaczać swego stanowiska partyjnego. Odkąd do Polski należemy, zaczyna się u nas administracja niestety. Coraz więcej rozłąci. Donoszą nam, że odkąd Witos jest prezydentem ministrów, urzędnicy polityczni, chcąc rychlej niż inni awansować, wstępują do stronnictwa ludowego. Jest to nowość, którą się tylko w Polsce spotyka. To też w Polsce nie mamy porządnej administracji, a gdzie ona była — jak na Śląsku — chyli się upadłowi. Administrację wykonywać będzie nie rząd, lecz partya polityczna, będąca u steru. Biedna Polska, że własne dzieci zadają jej ciosy zabójcze.

Samowola Urzędu gospodarczego w Bielsku. Krajowy Urząd gospodarczy w Cieszynie otrzymał rozporządzenie Rady ministrów, nakazujące oddać resztę kontyngentu zbożowego do końca grudnia b. r., uwiadomił natychmiast o tem swe powiatowe urzędy. Urząd gospodarczy w Bielsku zmienił samowolnie tę ustawę i pod groźbą surowych kar i przymusowego ściągnięcia zażądał oddania kontyngentu do 15. grudnia. Jest to niesłychane nadużycie urzędu. Odpowiedzialnym za to jest nie tylko kierownik Powiatowego urzędu p. Treutler, lecz w pierwszym rzędzie starosta bielski p. Podczaski, znany ze swojej »sprężystości«. Zapytujemy się Komisję rządową, czy jej to nadużycie jest znane i co zamysła zrobić, aby ukrozić samowole podwładnych sobie urzędów. Jeśli Komisja rządowa chce zachować swoją powagę i cieszyć się zaufaniem szerokich warstw ludności w bielskim powiecie, to musi starostwo bielskie zmusić do szanowania ustaw. Rolników naszych wzywamy, by zawsze kontrolowali, czy rozporządzenia starostwa w Bielsku są zgodne z brzmieniem ustawy. W wolnej Polsce musi stać zwyczaj, że starosta jest nieograniczonym władcą. Ustawa musi być szanowana.

Dyrekcja szkoły gospodarstwa domowego miejskiego w Cieszynie zawiadamia zapisane uczenie, że z powodu nieukończenia robót adaptacyjnych w budynku szkolnym nauka rozpocznie się dopiero dnia 3. stycznia 1921. — Wzywa się więc wszystkie uczenie, by tego dnia zjawiły się w szkole (ul. Elżbiety 34) o godzinie 8. rano.

Ucznia

przyjmie od 1. stycznia 1921. r. Jerzy Spornol, kowal w Strumieniu.

Zakłady hutnicze w Trzebini (Małopolska) poszukują do rychłego wstąpienia

starszego wóznicy.

Zgłosić się zechcą tylko kompetenci, mogący się wykazać doświadczeniem, długoletnimi świadectwami. W ofertach należy dokładnie podać dotychczasowe posady i czas trwania takowych.

Wszelkie reparatury zegarów i zegarków wykonuje najlepiej i najtaniej

Franciszek Kałuża

zegarmistrz w Bobrku przy Cieszynie.

Materye sukienne na ubrania męskie, kostyummy damskie i płaszcze oraz podszewki można tanio i dobrze kupić tylko w domu towarowym

ANDRZEJA WAŁACHA

Filia I. w Ustroniu. Cieszyn. ul. Zamkowa 4.

Podarki gwiazdkowe,

drobne upominki, wydawnictwa »Dziedziectwa«, nieznaczny jeszcze zapas oprawnych egzemplarzy Nowego Kancjonału II. poleca SKLEP »DZIEDZICTWA«, CIESZYN, SZERSZNIKA 9.

Drukarnia »Dziedziectwa« w Cieszynie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 160 Mk.
półrocznie . . . 80 Mk.
kwartalnie . . . 40 Mk.
Numer pojedynczy 2M.

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, Stary Targ 4. — Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracji. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 80 K
półrocznie . . . 40 K
kwartalnie . . . 20 K
Numer pojedynczy 2 K.

Rocznik 73-

W Cieszynie, piątek, 24. grudnia 1920.

Nr. 221.

Boże Narodzenie.

Mało jest słów w przesłannym naszym polskim języku, któreby były dźwięczniejsze, powabniejsze, miłsze, któreby głębiej sięgały do polskiej duszy, żywiej poruszały polskie serca, wyżej nastrojały polskie umysły, niż te dwa, dla Polski tak wymowne słowa: »Boże Narodzenie«.

Ileż ma czaru, ile uroku, ile odświeżających, podniosłych uczuć w naszej tak głęboko wiarą przejętej Polsce; dzień poprzedzający główne święto, dzień wigilijny. Jakież inne, niecodzienne, bujne niezwykle życie opanowuje wioski i miasta, góry i doliny, pola i lasy; ludzie, zwierzęta i cała natura w ten święty dzień, w ten święty wieczór — jak go w wielu okolicach Polski nazywają — przygotowują się na to wielkie święto, święto Narodzenia Pana nad Pany.

Ale oto już zabłysła gwiazda Narodzenia na polskim niebie, już niezliczone polskie rzesze uklękły do wspólnego w roku pacierza przed wigilijnego. Wszystkie serca żywiej uderzają, radośniej biją i jakąś płomienistą modlitwą unoszą się ku niebu w chwili, kiedy już na stole wigilijnym i sianko i niecodzienna świeca, postny wieczorny obiad i biały opłatek, który dziś znajduje się i w najskromniejszej chacie, chociaż rok cały widzi się go tylko w kościele.

Już wielka z milionów serc modlitwa uderzyła potężnym akordem w niebiosy, skąd chóry aniołów wyją niebawem obwieścić światu wielkie, wspaniałe »Glorial«.

Tymczasem miliony zasiadły już do wigilijnego stołu, połamaly się, wśród najgorętszych życzeń, opłatkami; z pałaców, domów i chat biją jasne łuny światła. Nie masz ciemnego kąta nie tylko na polskiej ziemi, ale i w polskiej duszy; bo nawet najtwardsze, kamienne serca skruszone, inne niż zwykle i porwane jednym wielkim wichrem dusz tam wyżej ku niebiosom.

Powstali od wigilijnego stołu. Idą pod jasne niebiosy sklepienia, a tu jakiś uroczysty, półświąty szmer przeciąga polskimi ziemiami i napienia powietrze. Północ się zbliża. Grają dzwony jakąś archanielską harmonią i już, już zabłysło tysiące światła w dziesiątkach tysięcy polskich świątyni i kościołów, milionowe rzesze z bliska i z daleka cisną się tłumnie wszystkimi drogami, chodnikami i ścieżkami do Pana Zastępów, by się pokłonić Bożej Dziecinie i milionową piersią zaśpiewać jednym potężnym głosem wielki hymn: »Bóg się rodzi! Moc truchleje!«

Niestety zaznaczyć dziś musimy, że »Bóg się rodzi«, ale »moc« jeszcz nie truchleje. Najpierw gonitwa za mamoną ziemską, a potem długa, dzika i barbarzyńska wojna zatriła wiele dusz ludzkich, zdeprawowała serca i »zła moc« ma się jeszcz gdzie oprzeć, to też z szatańską radością woła: »Choć Bóg się rodzi, ja — moc piekielna — jeszcz nie truchleje, bom szponami chciwości zysku, bezprawia i zepsucia wbiła się w dusze wasze, i nie wypuszczę ich.«

Odwieczny wróg ludzkości rzuca w serca obecnego pokolenia ziarna zepsute, rozsiewa hojną ręką po naszych ziemiach najgubniejsze, zdradzieckie hasła przewrotów. Nieraz mogłoby się здаwać, że się ziemia chwieje w posadach swoich i że zło ogólne wyrzuca z serc ludzkich to największe, najwznieściejsze przy-

kazanie, które przyniosła na świat Boża Dziecina: »Kochaj Boga nadewszystko, a bliźniego jak siebie samego.«

Ale ty wielki duchem, Narodzie polski, nie dasz zedrzeć ze siebie cech człowieczeństwa I dziś, w wielkie święto Narodzenia, złożysz śluby Bożej Dziecinie, że pójdiesz starymi szlakami ojców naszych, że wszystkie siły duszy polskiej wyteżysz, by się znowu odrodzić w duchu i prawdzie. Że dołożysz wszelkich sił, by rozżarzyć w sobie na nowo ogień miłości do dawnej, mocnej wiary ojców naszych, ogień miłości do ojczyzny polskiej, ogień miłości do słowiczego języka polskiego, do naszych cnót dawnych i obyczajów.

A wtedy Narodzenie Pana będzie nie tylko świętem dla tego, że w kalendarzu tak zaznaczono, ale będzie także wielkim świętem odrodzenia dusz i serc polskich, cnót i obyczajów staropolskich.

Z.

Przegląd polityczny.

Liga narodów. zakończyła swe obrady w sobotę 18. b. m. Ostatnie posiedzenie było bardzo uroczyste. Wyrażono na niem zadowolenie z dokonanych prac i stwierdzono, że Liga zaprowadzi ogólny pokój na świecie. Jedną z ostatnich czynności Ligi w Genewie było ostateczne postanowienie, że plebiscyt w Wilenszczyźnie jednak się odbędzie.

POLSKA.

Dymisy Daszyńskiego. Wskutek uchwały swej partii podał się wiceprezydent ministrów o dymisyę. Prezydent ministrów Witos wystosował do Daszyńskiego list, w którym go prosi, by pozostał na stanowisku ze względu na obecne położenie finansowe i aprowizacyjne, jako też ze względu na braki w administracji. — Wskutek nieprzejednanego stanowiska socjalistów zamierza pono ustąpić ze stanowiska prezydent ministrów Witos.

Sowiety grożą wojną. Przewodniczący sowieckiej delegacji pokojowej w Rydze, Joffe, wystosował do delegacji polskiej notę, że brak wspólnej granicy z terenem, obsadzonym przez gen. Żeligowskiego nie usuwa niebezpieczeństwa napadu oddziałów Żeligowskiego na terytorium sowieckie. Joffe nie może się zgodzić, aby to, co się dzieje w Wilnie, było sprawą tylko polsko-litewską. Nadto oświadczyli bolszewicy w Rydze, że korytarz polski nie będzie dla nich przeszkodą do ataku na Żeligowskiego. W Rydze krąży upórkiem pogłoski o mającej nastąpić ofenzywie bolszewickiej przeciw Polsce i państwu bałtyckim.

Zapowiedź strejku górników. Warszawski organ P. P. S. »Robotnik« podaje: Na konferencji górników i przedstawicieli wszystkich zawodów zagłębia węglowego jednogłośnie uchwalono wniosek, proklamujący strejk robotników na dzień 27. grudnia. Jako przyczynę strejku podaje »Robotnik« złą aprowizację robotników.

GÓRNY ŚLĄSK.

Protesty przeciw »emigrantom«. Dnia 19. b. m. odbyły się w wielu miejscowościach Górnego Śląska zebrania polityczne. Na tych zgromadzeniach uchwalono energiczne protesty

Dwa występy Towarz. Operowego z Krakowa w teatrze niemieckim w Cieszynie.

W poniedziałek, 27. grudnia 1920
o godzinie 3. popołudniu:

Jaś i Małgosia
opera Humperdincka.

O godzinie 8. wieczorem:

**Uroczysty
Koncert pieśni polskiej.**

Bilety do nabycia w Macierzy Szk.

przeciwko głosowaniu emigrantów, których przybycie na Górny Śląsk mogłoby wywołać krwawe rozruchy. Na zebraniu w okręgu Pszczyzny powzięto rezolucję, uchwalającą wydalenie z Górnego Śląska prezesa niem. komitetu plebiscytowego Urbanka. Wychodząca w Bytomiu »Grenzzeitung« dowodzi, że prawo głosowania powinno być przyznane jedynie mieszkańcom Górnego Śląska. Czasopismo to przypomina, że przed decyzją traktatu, kiedy Górny Śląsk miał być wprost przyłączony do Polski, rząd niemiecki oświadczył, że zgodzi się na plebiscyt, a prawo głosowania miało być przyznane tylko tym obywatelom Górnego Śląska, którzy tam mieszkali przez rok przed traktatem pokojowym. Z Berlina donoszą, że minister Simons oświadczył w komisji spraw zagranicznych, że rząd niemiecki domagać się będzie energicznie, by emigranci wzięli udział w plebiscycie na Górnym Śląsku i nie zgodzi się pod żadnym warunkiem na odrębne głosowanie poza obszarem plebiscytowym.

CZECHY.

Dnia 17. b. m. obradował sejm czeski nad upaństwowieniem wszystkich kolei w Czechach. Rządowi rozchodziło się przede wszystkim o to, by miał nieograniczony wpływ na obsadzenie posad i mógł usuwać niewygodnych urzędników, n. p. niemieckich. Podczas obrad przyszło do bardzo burzliwych scen, które wszczęli Niemcy. Przed głosowaniem Niemcy opuścili salę. Potem czescy posłowie przyjęli ustawę. Tęsamem zdecydowano, że także kolej koszycko-bógumińska przejdzie na własność państwa.

GRECYA.

Król Konstantyn wrócił do Aten, witany przez ludność. Ambasadorzy, włoski i angielski, udadzą się na urlop. Rządy państw koalicyjnych są z przyjazdu Konstantyna niezadowolone.

Jutrznia.

(Wspomnienia z czasów studenckich.)

Matka sprzątnęła ze stołu resztki wieczery wigilijnej, nakryła stół świeżym obrusem, zapaliła nową świecę, a ojciec, włożywszy okulary na nos, przysunął się ku światłu i począł wrazz nami przeglądać obrazki w nowym kalendarzu. Po chwili zadudniło coś na podwórzu, pies począł gwałtownie ujadać, a niebawem wsunął się przez drzwi do pokoju sąsiad stary Gruszczyk z kancyonałem pod pachą.

— Pochwalony Jezus Krystus! — pozdrowił. — Idzie kiery z was na jutrznie?

— No prawda, idziemy, idziemy wszyscy — zawołaliśmy w chórze. — Ale jeszcze czas, jutrznia się zaczyna dziepro o północy. Siednijcie se, Gruszczyku, powiedzcie, co nowego.

Gruszczyk usiadł pod piecem na ławce. Jakoś pies począł ponownie szczekać, a do izby weszli dwaj inni sąsiedzi, stary siedlok Faruga z wymownikiem Galeją.

— Jakosikej teraz na polu snadni — powiedzieli, zapalając fajki.

— Ale po północy może mróz porządnie przychycić — mniemał Galeja. — Gwiazdy tak jasno poczynają błyszczeć, a ta wielko gwiazda nad Czantoryą się już dwa razy dzisiaj czyściła.

— Ba, gwiazdy się przeca nie czyszczą! — wtrąciłem.

— Aha! — kiwnął stary Faruga, domorosły filozof i marzyciel. — Baić, że Walek sztu-dent też przyjechał na święta. Mówisz, że się nie czyszczą? Przecach som widziol, jak kansik na Czantoryje ta gwiazda spadła.

— Jezusie! — krzyknęły dziewczki przerażone. — A jak też tam komu na chałupie honta! Pewnie dach zawaliła i jeszcze kogo zabiła, we wilije!

Począłem im tłumaczyć, co to są te czyszczące się gwiazdy i jak one wszystkie są ogromne. Przysłuchiwali mi się z widocznym niedowierzaniem, stara dziewczka Maryna wlepiła we mnie oburzony wzrok, jakbym jakieś straszne bluźnierstwa wymawiał, a Galeja raz wraz przerywał mój wykład astronomiczny słowami:

— Dzisz! To ci dziepro bąk! Oha! Ba widzicie go? Mówi, że pierzo lepszo gwiazda je większo niż cała ziemia! Walek, ty se lejesz po błanie!

— Na mu duszu, wiecie ludkowie, jak to w tych szkołach ucza cyganić!

Jedynie Faruga, człowiek głęboko myślący, przytakiwał mi z zadumaną miną.

— To wszystko może być — zawyrokował — Tacy rozmańci sztydyrowani panowie, co halestryką wymyślili jeździć, a przez dróty mówią, mogą niejedno wyskumać. Ale wiecie co? Dziśka o północy zaś ty zwoony w zapadniętym kościele na Buczu będą zwonić.

— A tobych prędzej uwierzył — rzekł Galeja, strzykając ślinę przez zęby.

— Jako powiadom — potwierdził Faruga. — Ale mało tych szczęśliwych, co słyszą ten głos. Joch ty zwoony jedzinki jeny roz słyszol, jakach jeszcze był takim klukiem.

Wszyscy zamilkli, a dziewczyny zbiły się z trwogi i wielkiego strachu w kupkę w kącie pod piecem. Bo to przeca nie szpas, jak tak te zwoony w zapadniętym kościele zwonią, i to jeszcze o północy! Jezusku drogi!

— No ludkowie — przerwał ojciec milczenie — trzeja się zbierać do kościoła.

Wszyscy wstali, matka z siostrami wybiegła do komory po szaty, ojciec począł buty smarować sadłem, parobek Jano wzuwał nowe kypce, ja zaś przygotowywałem sobie nuty i skrzypce, bo miałem podczas jutrzni grać na chórze, na co się już cały rok niezmiernie cieszyłem. Najprzód wyszli chłopci, potem kobiety z latarką, za nimi podążył stary Faruga, który jakby umyślnie chciał pozostać w tyle, ja zaś wyszedłem ostatni. Spóźniłem się, bo nie mogłem znaleźć smyczka. W dali przed sobą widziałem w ciemnej nocy blask latarki, więc pośpieszyłem chylącym krokiem, by się z drugimi zrównać. Lecz kiedy wszedłem na Witalusz do lasu, znikło mi światło z oczu, a otoczyła mnie zewzrząd ciemność milczącego boru, tylko w górze ponad wierzchołkami jodeł skrzyły się gwiazdy. Nie namyślając się długo, puściłem się w poprzek gąszczu w kierunku kościoła. Przedzierałem się przez krzaki, omijałem doły, przebiegłem jakąś polanę, wresz-

cie jednakże przystanąłem potem oblanym, widząc, iż zblądziłem z drogi. Co tu robić? Organista mnie pewnie z niecierpliwością oczekuje, a ja ze skrzypcami błędę gdzieś po Witaluszu...

Otarłszy krople potu z czoła, puściłem się znowu w dalszą drogę. Zapadłem w zasy piągu, barzyny, ciemne kotliny, to znów wydrapywałem się na jakieś strom brzegi, a często nastawiałem ucha, czy się nie ozwa gdzieś jakie głosy ludzkie. Ale wszędzie grobowa cisza w ciemnym borze, tylko strumyk mrucał, skacząc po grudach lodu. Począłem podchodzić pod górę, a stanawszy na wierzchołku, znalazłem się w szerokiej alei leśnej. Nie miałem najmniejszego pojęcia, gdzie się znajduję.

Naraz zaszeleściło coś w gęstwinie za mną. Zetrachowany oglądałem się i spostrzegłem postać mężczyzny, wysuwającą się z wolna z gęstwiny na aleję. Ogarnęło mię przerażenie i lęk. Postać przystanąła również, jakby mię bacznie obserwowała.

— Któż tam? — usłyszałem naraz drżący głos Farugi.

— Na jol — krzyknąłem radośnie. — Toście wy Farugo? Na kaj też tu walicie?

— A kaj sie ty tu kwancosz? Dyciesz miol grać w kościele na hoślach — odparł Faruga, przystępując bliżej.

— Joch zblądził i razinko nie wiem, kanych je.

— Na Buczu synku — objaśnił Faruga. — Joch tu naschwol poszeł, bo chcę ty zwoony słyszeć. Ale cicho, cyt, bo teraz cosi dżwińczy.

Umilkliśmy na kilka sekund. W cichem powietrzu płynęły rzęczywiście harmonijne dźwięki dzwonów, napełniając las uroczystą jakąś melodyą; natychmiast poznałem, że to echo dzwonów z kościoła góreckiego, chociaż Faruga początkowo uporczywie twierdził, że dźwięki wydobywają się skądś z ziemi. Kiedy już ostatni odgłos zamarł, nastąpił znów uroczysta cisza świętej nocy wigilijnej, żeś niemal bicie własnego serca słyszał. Przez chwilę wsłuchaliśmy się jeszcze w to majestatyczne milczenie, wkońcu rzekł Faruga:

— Nima co czakać, synku! Późdzmy do kościoła, bo zwoony dziś już słyszeć nie bedemy. Musi kierysi z nas mieć ciężki grzech na sumieniu. Bo ty zwoony z kościoła zapadniętego mogą słyszeć jeny sprawiedliwi. Możeś ty tam co przeciw Bogu zgrzeszył, he? Przynajmniej sie!

Chciałem zaprotestować, lecz w tem przypomniałem sobie, że właśnie poprzedniego dnia ojcu wyciągnął pół »wyrzynki« z kieszeni i za stołową w ukryciu wymolił, z czego już i tak oprócz bólu sumienia odczuwałem niemienny ból żołądka. Ruszyliśmy zatem milczkiem aleją, żeby jeszcze na mszę św. zdążyć.

W jednym miejscu na małej polanie stała chata Barabosza, biednego wyrobnika folwarcznego. Kiedyśmy koło chaty przechodzili, ujrzeliśmy zdziwieni niezwykle purpurowy blask w okienkach. Przysunawszy się pod ścianę, zajrzeliśmy ciekawie przez szybki do wnętrza. I to, cośmy zobaczyli, przejęło nas zgrozą; Otóż na podłodze leżała gorejąca świeca, a od niej zapaliły się patyki, ułożone w stole pod piecem. Płomień szerzył się coraz chyżej i wyżej, a krwawe języczki ognia lizały już drewniany pułap. Jeszcze chwileczka a cała chata stanie w płomieniach. Na przypiecku leżało na barłogu, w głębokim śnie pogrążonych dwoje dzieci, już, już zajmie się słoma...

— Jezusie Kryste! — krzyknął Faruga, wyłamał drzwiczki i wpadł do wnętrza płonącej chaty. Na szczęście stała w kącie konewka z wodą. W momencie zalaliśmy ogień, a świecę postawił Faruga na stole. Dopiero teraz przebudziły się dzieci, spoglądając wystraszonym wzrokiem na nas. — Kaj są tاتا lebo mama? — zapytałem je.

— W kościele, — wyszeptą starsze, ośmioletnia dziewczynka. — Poszli na jutrznie, a świeczkę zapolili nom na stole, bo oto Janiczek sie boi być som po ciemku.

— No to ci barani rozum! — machnął Faruga gniewnie ręką. — Tak dzieci same zostawić w chałupie. Dybyśmy nie byli przypadkowo nadeszli, byłaby zgorzała chata i dzieci. Jezu, Jezu, aż strach pomyśleć.

Nogi zadrzały pod nami. Usiedliśmy na ławie pod ścianą; wydychając przez chwilę tak ciężko, aż nas w gardle dusiło.

— To ci ośli rozum! — mrucał wciąż Faruga. — Ten przegrzeszony Barabosz mo rozum, ale ni w głowie, jeny kansi w lewej pięcie. No Walku, teraz już do kościoła iść ni możemy. Muszemy czakać, aż Baraboszowie wrócą. Odprawmy se tu naszą jutrznie.

To powiedziawszy, rozłożył kancyonał na stole, włożył okulary na nos, a ja na prędce nastroiłem skrzypce.

— A tak zacznijmy, synku, a na tych hółslach przygrywej pięknie podle moi nuty! I rozpoczęła się jutrznia: »Wśród nocnej ciszy...« potem: »W żłobie leży, któż pobieży« i tak śpiewaliśmy kolędę za kolędą, aż hej. Im silniej pilowałem smyczkiem po strunach, tem więcej potęgował Faruga swój głos i popadał w zachwyt, a dzieci nie posiadały się z ogromnej radości nad śpiewającymi skrzypcami.

Jak wielkie było zdziwienie Baraboszów, kiedy, wróciwszy z kościoła, zastali nas śpiewających w chacie. Barabosz z dala już słyszał niewyraźnie nasze głosy z chaty i przelakł się okropnie, sądząc, iż jacyś zbójce napadli jego kuczę. Uchwycił też potężny drag do dłoni i zbliżał się ostrożnie ku chałupie. Gdy zobaczył przez okno bogatego siedlaka Farugę, odrzucił drag i wszedł z żoną do wnętrza.

— Kryste lejon — zawołał, wytrzeszczając oczy, — a cóż sie to tu robi?

— Co sie robi? Ej Baraboszu! Baraboszu! odezwał się Faruga ostro, spoglądając chmurnie z ponad okularów. — Czy ty człowięku wiesz, że gdyby nie my, byłbyś tu zastał kupe popiołu po twoi chałupie i twoih dzieciach? Baraboszowie rozwarli usta na oścież.

— A cóżby tak? — wyjąknął Barabosz z bladą twarzą. Opowiedzieliśmy im więc wszystko co zaszło.

Trudno opisać, jak nam Baraboszowie chcieli okazać swą wdzięczność. Całowali nas, głaskali po nogach i rękach, skomlać i płacząc ze wzruszenia, żeśmy sami niemal rozplakać się musieli.

Przesiedzieliśmy w chacie jeszcze z godzinę.

Wreszcie wybraliśmy się z powrotem do domu. Skrzypiec nie włożyłem do skrzynki, lecz niosłem je w ręce, gdyż chciałem po drodze coś skocznego zagrać. Szedłem za Farugę, rozmyślając wciąż jeszcze o Baraboszach. Naraz przystanął Faruga i szeptnął zachwycony: Walek, słyszysz?

— Co?

— Co? Na zwoony pod ziemią grają, Jezusie wielki! Wiatr lizał delikatnie struny moich skrzypiec, a Faruga sobie myślał, że to te dzwoony z kościoła zapadniętego tak grają. Nie wyjaśniłem mu jednak tajemnicy, utrzymując go umyślnie w rozkosznej iluzji.

— Słyszysz, Walek? — pytał natarczywie a głos drżał mu ze wzruszenia.

— Słyszę!

— I nie dziwisz się? Ni ma ci markotnie?

— Ni! Katać też tam!

— Jednak je z ciebie śmiały chłapieć. Jejku kany, jak to pięknie zwonią! Położyłem palce na struny i dźwięki umilkły.

— Aha, teraz przestało, ruszajmy dalej, bo zimno — ozwał się.

— Poczkej, poczkej, możne jeszcze beć zwonić — odparł Faruga niecierpliwie. Czeka-
liśmy jeszcze kilka minut, abyśmy już nic nie słyszeli, więc Faruga rzekł:

— Szczęśliwy ten, kto to może słyszeć. Widać, żeśmy już obaj sprawiedliwi. A jeśli synku co przeszakroboł, to ci już to Poń Bóg odpuszcii, boś mi pomógł chałupę Baraboszom uretować.

— Ehy! — rzekłem, dusząc się, aby nie parsnąć śmiechem. A potem przyłożyłem smyczek do strun i zagrałem skocznie do marszu:

Przybieżeli do Betleem pasterze,
Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze:
Chwała na wysokości, chwała na wysokości
A pokój na ziemi.

(Wyjęte ze zbioru »Powieści Cieszyńsko-słaskich« Walentego Krzyszcza.)

Górnosłazaku!

Plebiscyt odbędzie się wkrótce!
Czy już dałeś się zarejestrować?
Zgłoś się natychmiast!

Święta Bożego Narodzenia w Polsce.

Nie wiem, czy który inny naród na świecie święci Boże Narodzenie z tak głębokim odczuciem tej wielkiej doniosłej pamiątki, jak naród polski.

Ten uroczysty nastrój duszy polskiej rozpoczyna się już w pierwszą niedzielę adwentu, bo przez cały adwent aż do wigilii Bożego Narodzenia odprawia się o godzinie 6. rano, a w niektórych okolicach już o godzinie 5. rano uroczysta msza św., zwana roratami.

Pomimo tak wczesnej pory rześńskie oświetlone kościoły są przepiękne, konfesjonały obłożone, a dusze ludzkie jakiegoś nabożniejszego, jakiegoś wyżej nastrojonego, jakiegoś lepszego, niż w zwykłych czasach. Uitärz roratowy jest wystrojony, a nad tabernakulum wznosi się wysoko jedna okazała i wysoka świeca, ozdobiona wianuszkami z kwiatów. Jest to tak zwana świeca roratowa, zwiastunka blizkiej uroczystej chwili Bożego Narodzenia.

Melodye rzewnych, a jednak uroczystych pieśni, unoszą się z pełnej piersi ludu ku niebiosom. Cnoc to zimowa pora, przyprowadza się także dzieci na to piękne nabożenstwo, aby i one przysposobiły matę serduszka swoje na radosne przyjście na świat Bożej Dziecinny.

Do domu powraca się z kościoła jeszcze prawie wśród ciemności. Drogi rozmodlonych umów osrebrza piękna jutrzeńka poranna. Ludzie wracają do swych zagrod często ze śpiewem cudownie pięknych, niestety gdzieś gdzie już zapomnianych »Godzinek«.

W bardzo wielu okolicach Polski przestrzega się w adwencie postu ścisłego. W środę, piątek i sobotę, a także w samą wigilię Bożego Narodzenia przyrządza się pożywienie bez mięsa, mleka i jaj. Do wigilijnego wieczornego obiadu służy za przyprawę tylko ryba i miód, a w braku miodu cukier. Obiadu w południe nigdzie nie jedzą, a w wielu okolicach i wielu rodzinach wstrzymują się cały dzień wigilijny aż do wieczora od wszelkiego pokarmu, nawet od picia wody.

Aby opisać cudowne zwyczaje i obyczaje dnia wigilijnego i nocy wigilijnej, na to potrzebny napisac całą książkę; tu tylko tyle wspomnieć możemy, że cały dzień wszystko nastrojone jest uroczystością. Zwykłych robot już się nie wykonywuje, załatwia się to tylko, co potrzebne do przygotowania się na święta.

Podczas wieczornego obiadu podają jak najwięcej postnych dan, aby się wszystko urodziło. Przedtem dostaje bydło obłita, jak najlepszą strawę z pokruszonym opłatkiem. Krowy dostają opłatek żółty, a konie czerwony.

Wigilia żołnierza.

Było to roku 1914, w pierwszym roku wojny austriacko-rosyjskiej. Bateria nasza, składająca się z czterech 12-centymetrowych armat, zajmowała pozycję pod wioską Katszawy w powiecie tranowskim.

W dzień przed wigilią Bożego Narodzenia otrzymaliśmy rozkaz, by dwie armaty przewieźć z nastaniem nocy na nowe, więcej naprzód wysunięte stanowiska. Stamtąd mieliśmy ostrzeżliwiecz ważne ze względu strategicznych punkty, leżące poza linią obronną Kosyan, a których nasza bateria z dotychczasowego stanowiska osiągnąć nie mogła.

Poczyniono natychmiast przygotowania do nocnej wyprawy. Potrzebny materiał budowlany, jako też amunicję natadowaliśmy na wozy, zaś telefonicy wybudowali sieć telefoniczną, łączącą nową pozycję z komendą baterii.

Z nastaniem nowy wyciągnęliśmy dwa działa z dotychczasowej pozycji. Założywszy proce, z których każda zaprzężona była w trzy pary rostych koni, ruszyliśmy w drogę. Przed armatami jechały w pewnych odstępach wozy z materiałem budowlanym i narzędziami, za armatami zaś wozy z amunicją. Nie jechaliśmy zwartą kolumną dlatego, bo czujny reflektor rosyjski od czasu do czasu jasną smugą światła oświecał drogę.

Po blisko godzinnej wędrówce dotarliśmy na miejsce. Konie z wozów i armat wyprzą-

Podczas karmy z opłatkiem nie wolno wchodzić do stajni, ani podstuchiwać pod stajnią, bo bydła w ten święty wieczór rozmawiają z sobą. Opowiadają, że pewien ciekawy gospodarz przecież podsuchiwał. Usłyszał, jak konie mówiły do siebie, że w tym roku powiozą swego gospodarza na cmentarz. Istotnie też — tak mówią — gospodarz ow umarł w tym roku.

Po wieczornym obiedzie ukłeka cała rodzina wraz z służbą do nabożnych a długich dziękczynnych pacierzy. Dziękuje za szczęśliwe doczekanie świąt Bożego Narodzenia i prosi o drugi szczęśliwy rok. Tak dusza polska — nie w niemiecki »Sylwester« — ale w te wielkie święta Bożego Narodzenia konczy swój rok stary, a rozpoczyna nowy, podobnie jak skńczył się stary świat z przyjściem Syna Bożego na ziemię, a rozpoczął się świat nowy, nowe, lepsze życie.

Po modlitwie następują śpiewy cudnych kolend naszych. Nikt prawie do snu się nie kładzie, bo wkrótce, po 11. w nocy, zagrają w całej Polsce dzwony wszystkich kościołów, niejako pieniem boskich aniołów i wszystko, co żyje i co może, spieszy do domów Bożych na jutrzeńkę i na »Rasterkę«, która wychodzi punktualnie o 12. w nocy. A kiedy z tysiącnych pierś zabrzmi wspaniała pieśń: »Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi« — to i najbardziej skamieniałe serce musi się skruszyć i wleźć rana Zastępów.

Po »Rasterce« kroćki wypoczynek, bo o 5. rano wołają już znowu dzwony na drugą mszę św. Są to niejako ostatnie roraty. Kto tylko może spieszy na drugą mszę św., bo w Boże Narodzenie każda prawdziwie polska dusza chce być na trzeci mszacz św., chociażby był tylko jeden kapian w parafii.

Po drugiej mszy św. śniadanie, na które się zwykle składają omaszczone pozostałości stołu wigilijnego. To samo podają i na obiad, bo głęboki i uroczysty nastrój duszy polskiej nie pozwala wykonywać w Boże Narodzenie żadnych, choćby najmniejszych prac. Ani się zamienia, ani gotuje, ani sprząta. Nie przyjmuje się też żadnych gości, ani do nikogo nie idzie się w odwiedziny.

C cały dzień Bożego Narodzenia schodzi na nabożnym skupieniu ducha. Trzy razy idzie się do kościoła na trzy msze św., a czwarty raz znowu na nieszpory. Po przesłuchanych psalmach śpiewa się cudowny hymn: »O Jezu nasz Zbawicielu« i tak wspaniałą i mocną melodią, że się zdaje jakoby ta pieśń chciała rozsądzić sciany świątyni i o niebo uderzyć.

wieczorem w domu kolendy. Ot i całe Boże Narodzenie spędzone istic po bożemu. Dopiero w uroczystosc św Szczepana odwiedza się po nabożenstwach krewnych i znajomych, a wieczorem zjawia się już czasem za oknem i kolendnicy.

gnięto i rozlokowano w okolicznych zabudowaniach; my zaś rozpoczęliśmy pracę około wybudowania pozycji. Jedną armatę umieściliśmy w stodole, wypiwszy poprzednio stosowny otwór w jej ścianie, zwróconej do Moskali. Drugą zaś umieściliśmy w sadzie pomiędzy dwiema rozłożystymi jabłoniąmi.

Wybudowanie pozycji, zładowanie amunicji, uprzątnięcie potrzebnych wozów i ukrycie ich przed zbyt ciekawymi oczyma rosyjskich lotników, zajęło nam prawie całą noc. Dopiero nad ranem, po wypiciu czarnej kawy i spożyciu kawałka komisu, udaliśmy się na krotki, lecz zasłużony spoczynek do poblizkiej stodoły, zostawiając przy baterii zmieniające się co godzinę stráže.

Pomimo zmęczenia całonocną pracą nie mogliśmy zasnąć. Wszak to dziś wigilia Bożego Narodzenia! Myśli nasze biegnęły w rodzinne strony, do naszych rodzin. Wszak każdy z nas zostawił kogoś drogiego w domu, z którym pragnąłby spędzić te radosne święta. Przypominały się nam ubiegłe święta Bożego Narodzenia, marzyliśmy o chwilach szczęścia, przeżytych wśród najbliższych. Dziś byliśmy daleko od swoich, leżeliśmy na garstce słomy w stodole, do której przez dziury w ścianach wdzierało się dokuczliwe zimno.

Doniosły głos komendy: »Zum Geschütz!« zbudził nas z naszych półsennych marzeń. Było już po dziewiątej rano. Otaczała nas szara mgła, przez którą przezieriała biała tarcza słoneczna. Pobiegliśmy co tchu na poprzednio wyznaczone stanowiska, oczekując dalszych

Umowa polsko-czeska.

Artykuł 40.

Wszystkim osobom, które na skutek amnestyi będą wypuszczone na wolność, przysługuje prawo zabrania wszystkich przedmiotów w ich posiadaniu się znajdujących, jak również tych, które były im odebrane, o ile nie zachodzi uzasadnione podejrzenie nielegalnego ich nabycia i posiadania, lub o ile nie łączy o bron.

Artykuł 41.

Komisya amnestyjna, przewidziana w poprzedzających artykułach, składać się będzie z czterech członków, mianowanych po dwóch przez każde z umawiających się państw, oraz z dwu przewodniczących, obywateli państw trzecich. Każde z umawiających się państw wybierze jednego przewodniczącego w porozumieniu z rządem odpowiedniego państwa trzeciego.

Komisya zasiadać będzie kolejno na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Czeskiej, w miejscowościach, które za wzajemną zgodą ustanowi.

Komisya sama określi termin swego pierwszego posiedzenia, oraz jego miejsce.

Na początku każdej sesyi, w obecności obu przewodniczących, komisya ustali zgory wokandy spraw, przypadających w ciągu przynajmniej dwu dni do osądzenia i to w ten sposób, aby każdego dnia rozpoznawane były sprawy jednakowej liczby odwołanych. Wokanda ta nie może ulegać dodatkowym zmianom.

Przy rozpoznawaniu spraw przewodniczący zmieniają się w ten sposób, że podczas sesyi, trwającej przez dwa po sobie następujące dni, przewodniczący całkowicie pierwsz. dnia jeden, a następnego dnia drugi przewodniczący. Który przewodniczący ma przewodniczyć pierwszego, a który następnego dnia, rozstrzyga los, po uprzednim ustaleniu wokandy spraw na te dwa dni.

Rozpoznawanie spraw, wyznaczonych na dany dzień, odbywać się musi od początku do końca pod przewodnictwem tego samego przewodniczącego. Gdyby jakaś sprawa nie mogła być rozpoznana w dniu oznaczonym, ooczona będzie na dzień, w którym przewodnictwo należeć będzie do tego samego przewodniczącego.

Decyzje Komisji zapadają większością głosów w obecności wszystkich członków. Przewodniczący zawsze głosuje.

Artykuł 42.

Osobom, którym zostanie udzielona amnestya, wolno powrócić do ich dawnego miej-

rozkazów, które też niebawem nastąpiły. Natadowaliśmy i wycelowaliśmy nasze armaty. Na dany przez ogniomistrza znak nastąpił wystrzał, który przeraźliwym hukiem napętnił powietrze. Wystrzałowi towarzyszył brzęk szyb poblizkiego domu, które pękły pod naciskiem wstrząśniętego powietrza. W baterii zaczęła się gorączkowa praca, szuraty następowały jeden po drugim. — »Feindlicher Rheger kommt! Mannschatt decken!« — rozległ się głos ogniomistrza z domku, w którym znajdowała się stacya telefoniczna. Wszystko co żywo kryło się, aby swoją obecnością nie zdradzić naszej nowej pozycji. Po chwili rozległ się harmonijny głos motora latawca nieprzyjacielskiego, który w prostej linii szybował ku baterii. Był to jednopiaszczynowiec, systemu Bleriota. Znalazł się ponad baterią, ostrym łukiem zawrócił w kierunku okopów rosyjskich.

Po małej chwili przeraźliwy świst napętnił powietrze. Nastąpił ogiuszający huk i dwa olbrzymie słupy dymu i ziemi strzeliły obok nas w górę, znacząc miejsce, gdzie eksplodowały rosyjskie granaty. Odpowiedzieliśmy natychmiast, ale Rosyane, którym lotnik dokładnie oznaczył miejsce, gdzie stała nasza bateria, skoncentrowali ogień kilku baterii na nasze stanowisko i zasypywali nas gradem żelaza. Kiedy zaś nasz ogniomistrz, trafiony w skroń odłamkiem granatu, padł trupem, bateria nasza zamilkła.

Po dwugodziennem bombardowaniu umilkły i rosyjskie baterie. Tylko olbrzymie leje

sca zamieszkania. Nie podlegają one tam żadnym innym ograniczeniom, niż tym, którym podlega reszta ludności.

Artykuł 43.

W wypadkach przyznania amnestyi zwrócone zostaną — z wyjątkiem broni — przedmioty, skonfiskowane w toku postępowania jeszcze prawomocnie niezakończonego.

Zwrócone zostaną również kaucyje i podobne zabezpieczenia, złożone w celu uniknięcia internowania, aresztowania lub wydalenia, a to także wtedy, gdy uznane zostały za przepaść z powodu, że osoba, za którą je złożono, nie spełniła ciężących na niej zobowiązań.

Z Cieszyńska i Okolicy.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składa redakcyi i Admistracyi «Wiadunki Cieszyńskiej» wszystkim swoim współpracownikom, odbiorcom i przyjacieliom serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomysłowości.

Wydzien gornoslaski w Polsce. (Odezwa marszałka Trampczyńskiego.) Marszałek Sejmu, jako prezes Centralnego Komitetu plebiscytowego, wydał następującą odezwę: Kodacy! Upatrzność Boska wrocna nam wolność. Budujemy obecnie własny nasz dom, państwowość naszą. Mamy w nim pomieścić wszystkich, którzy z woli Bożej jedną z nami mówią mową. Świat patrzy na nas, czy sprostamy temu zadaniu, czy znajdziemy w sobie dość siły i woli, aby odzyskać to, cosmy byli stracili, co według praw boskich i ludzkich powinno być nasze, co dziejowa chwila daje nam możność odzyskać. Pamiętajcie, że potomność przeklinać nas będzie, gdyby okazać się miało, że nie byliśmy godni tej chwili dziejowej, że jedną z najlepszych galezi naszego pnia ojczyznę wydalismy prusacku na ostateczną zagładę. Pomimo faktów, że nawet pruskie źródła statystyczne i poprzednie wybory na Śląsku wykazały niewątpliwie polskość tej ziemi, narzucono nam plebiscyt. Gdyby plebiscyt ten był tylko środkiem do udowodnienia, jaki charakter narodowy dana dzielnica posiada, nie przeciwko niemu powiedziecby nie można. Ale dowiodły Warmia i Mazury, że stanęliśmy do walki z przeciwnikiem nieuczciwym, że ta nieuczciwość w plebiscycie popiera. Ci, co ziemię polską aprzez wieki w okowach trzymali, nie przebierają w środkach, aby jej nie

w ziemi około nas, powyrywane drzewa, poburzone domy i pionące zabudowania świadczą o ledwie co przeżytych okropnościach wojny.

Pod wieczór zlurowano nas. Przygnębieni i smutni zdążyliśmy wolnym krokiem na starą pozycję pod wioskę. Siarczysty mroz przejmował nas do szpiku, marznący śnieg skrzyptał pod nogami. Na niebie iskrzyły się miliony gwiazd, mrugając na nas przyjaźnie, jakby nam chciały przypominać, że to dziś wieczor wigilijny. Cicha panowała wokoło — nie padł ani jeden strzał. Rzewność i tkliwość napętniały nasze serca. To niebo, lśniące milionami gwiazd, przypominało nam choinkę, jarzącą się światłem świec i zdobnych błyskotek, jaka w ubiegłych latach zdobiła nasze stoły w wieczór wigilijny. Myśli nasze biegnęły w rodzinne strony do najbliższych i najdroższych.

Doszliśmy nareszcie na miejsce. Zlurowana przez nas załoga baterji poszła na spoczynek do wioski, my zaś zajęliśmy jej stanowisko. Nieco później przyjechała kuchnia z całodziennym posiłkiem. Była to nasza wieczerza wigilijna. Składały się ona z zupy z ryżem, herbaty z winem i chleba. Po spozyciu posiłku zaciągnęliśmy strażę w baterji. Na mnie wypadła kolej. Wziąłem karabin na ramię i wolnym krokiem przechadzałem się po baterji, zaś z podziemnych schronisk wzbijała się w niebo melodyjna pieśń: »Stille Nacht, heilige Nacht! — Nademną iskrzyło się gwiazdziste niebo, wokoło mnie jaśniał biały całun śniegu... Myśli me pobiegły do rodzinnych stron, do izdebki, w której mieszkała moja dobra żonka z dzieciną.

Tak spędziłem pierwszą wigilię Bożego Narodzenia w polu. Klet.

zwrócić. Nie gardzą żadną bronią, bronić się więc i my musimy. Górny Śląsk potrzebuje pomocy. Rozumiemy, że odzyskanie Śląska stanowi podstawę naszego bytu państwowego, że Polska położy kres władzy militarystyki pruskiej i ludziom upragniony pokój przyniesie. Dla nas Ślązacy nie są tylko dodatkiem do węgla, są dla nas braćmi z krwi i kości, braćmi, którzy już dwukrotnie w ostatnich dwóch latach za swoją polskość krew przelewali, którzy na pomoc naszą zasługują. Od dnia 26. grudnia b. r. do 2. stycznia 1921 odbędzie się w całej Polsce Górnoslaski tydzień, tydzień ofiar i modłów na rzecz plebiscytu. Do zbierania ofiar powołane są miejscowe Komitety plebiscytowe, gdzie takich niema, tam starostwie, względnie osoby, do tego wyznaczone. — Na Śląsku Cieszyńskim należy wszystkie datki przysyłać do Górnoslaskiego Komitetu plebiscytowego w Cieszynie w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu, l. 4. w Banku Cieszyńskim Kredytowym albo na konto czekowe Nr. 180.031 Pocztowej Kasy Oszczędności. — Górnoslaski Komitet plebiscytowy w Cieszynie.

Życzenia. Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składają kochanym druhom ze Stowarzyszenia młodzieży katolickiej w Cieszynie serdeczne życzenia koledzy, będący w wojsku.

Oplatek w »Sokole«. Staraniem Pol. Tow. gimn. »Sokol« w Cieszynie odbędzie się w niedzielę dnia 26. grudnia 1920 w sali Dziedzictwa na Starym Targu uroczystość wspólnego oplatka. Na program złożą się przemówienia okolicznościowe, odśpiewanie kolend i zabawa towarzyska. Początek o godz. 8. wieczorem. — Wstęp tylko dla członków Towarzystwa i przez tychże wprowadzonych gości. O liczny udział uprasza wydział.

Ofiarność kupców niemieckich. Pisma niemieckie donoszą o wielkich ofiarach kupiectwa niemieckiego na plebiscyt gornoslaski. Wymieniają firmy, które zadeklarowały po pół i ćwierć miliona, po sto tysięcy marek niemieckich. Także drobne handele ujawniły wydatną ofiarność na ten cel.

Rozpoczęcie urzędowania i ukonstytuowanie się Tymczasowej Komisji Rządowej Śląska Cieszyńskiego. W dniu 15. b. m. objęła Tymczasowa Komisja Rządowa Śląska Cieszyńskiego swoje urzędowanie. Uchwalono regulamin dla wewnętrznego urzędowania Komisji i rozdzielono referaty w sposób następujący: Sprawy, połączone z ustawodawstwem: Zygmunt Zurański i dr. Bocheński. — Zakłady krajowe, fundacye, sprawy gminne, sprawy autonomii krajowej, rozwiązywanie wydziałów gminnych, wydział drogowy, sprawy sanitarne i weterynaryjne: ks. Brzuska. — Sprawy przemysłowe i handlowe: Oswald Molenda. — Sprawy szkolne, wyznaniowe i kultury krajowej: dyr. Popiołek. — Sprawy ubezpieczenia społecznego i opieki społecznej, ochrona robotników, aprowizacya: Józef Machaj. — Sprawy budżetowe, dodatki gminne, zaprowadzenie nowych, zmiana lub podwyższenie starych opłat gminnych i krajowych: dyr. Pawlita. Ustanowiono specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli władz, której zadaniem będzie zająć się kwestją ogłoszenia ustaw państwa polskiego na Śląsku Ciesz. Uchwalono ustalić budżet na rok 1921 i utworzyć centralny urząd rachunkowy celem kontroli dochodów i wydatków Śląska Cieszyńskiego. Ustanowiono dla wszystkich gmin obecnego starostwa cieszyńskiego nowy wydział drogowy, w skład którego weszli: a) z ramienia wielkiej własności: Zelisko Oton, forstmistrz w Cieszynie, jako członek; Forner Karol, zarządca w Gornych Markłowicach, jako zastępca; b) z ramienia miasta Cieszyńska: Karas Jan, inspektor lasowy w Cieszynie; Lankocz Franciszek, dyr. banku w Cieszynie; Sikora Adam, inżynier w Cieszynie; Silvester Oton, inżynier w Cieszynie — jako członkowie; Wojnar Jerzy, inżynier w Cieszynie, jako zastępca; c) z ramienia gmin wiejskich: Hallar Ferdynand, rolnik w Gumnach; Hławiczka Jan, rolnik w Puńcowie; Kolaczek Rudolf, przełożony gminy w Zebrzydowicach; Legierski Michał, przełożony gminy w Jaworzynie — jako członkowie; Brachaczek Wincenty, przełożony gminy w Małych Kończycach, jako zastępca. Załatwiono niektóre sprawy subwencyjne i sprawy zaliczek dla funkcyjaryuszów krajowych. Przyjęto sprawozdanie z posiedzenia Krajowej Ra-

dy gospodarczej do wiadomości. — Drugie posiedzenie Tymczasowej Komisji Rządowej odbyło się 18. grudnia 1920, na którym udzielono pozwolenia na pobieranie podatku od obcych gminom miasta Cieszyńska i Bielska, podatku od połączeń kanałowych dla Bielska, podatku konsumpcyjnego dla Bielska. Dalej zezwolono gminie Hązlach na pobieranie należności od zabaw i na zaciągnięcie bieżącej pożyczki w wysokości 20.000 marek. Zatwierdzono preliminarz zboru ewangelickiego w Wiśle za rok 1920. Przyjęto na etat krajowy cały szereg wydatków kosztów leczenia w szpitalu krajowym i w szpitalach z prawem publiczności. W końcu omówiono sposób dalszego prowadzenia zakładu wychowawczego w Cieszynie.

Władzom wojskowym pod rozważenie. Od pewnego czasu można w mieście naszym zauważyć, jak żołnierze chodzą po domach i chcą chleba kupić. Także przed sklepami piekarzy czekają często żołnierze i odkupują chleb po paskarskich cenach od wychodzących stamtąd osób, nieraz nawet w samym sklepie załatwiają taki handel, jak było n. p. w sobotę, dnia 18. b. m. w piekarni Kutalkowej na Wyższym Rynku, gdzie jakiś żołnierz odkupił od pewnej kobiety 4 chleby po 30 marek. Chleb taki kosztuje na kartki 10.70 mk., kobieta owa zarobiła więc na jednym chlebie 19.30 mk., a żołnierz ów zapewne znów jeszcze drożej sprzedał go dalej. Nie wiemy, co jest powodem tego skupiania chleba przez żołnierzy; natomiast wiemy, że takie postępowanie wpływa ogromnie demoralizująco na opinię publiczną, zwłaszcza u nas na gruncie mieszanym pod względem narodowościowym, gdzie mamy jeszcze dużo żywiołów dla nas nieprzychylnych. Władze wojskowe powinny wglądać w tę przykrą sprawę i jeżeli żołnierze otrzymują rzeczywiście za mało chleba, to należy brak ten czempredzej usunąć. Nie można przecież dopuścić do tego, by wroga nam opinia publiczna miała takie wyobrażenie o państwie naszym, jakie mieliśmy o Austrii przy końcu jej smutnej pamięci żywota, kiedy to żołnierze również chodzili od domu do domu i prosili ochleb. Z innej strony również wiemy, że żołnierze skarżą się na niedostateczny wikt (n. p. że otrzymują tylko karpiele (kwaki) i białą marchew) i wyrażają z tego powodu głośno swe niezadowolenie i to wobec osób dla nas nieprzychylnie usposobionych.

Do Urzędów gminnych. Celem zaprowadzenia ładu i porządku oraz zapobieżenia nadużyciom, zwraca się Zarząd Główny Związku Inwalidów i sierot woj. Rzeczypospolitej Polskiej na Śląsku w Cieszynie z uprzejmą prośbą do wszystkich przełożonych gmin na Śląsku, ażeby nie wydawały pozwoleń na urządzenie bali, zabaw, zbiórek i t. p. na rzecz inwalidów Grup, oraz innym oddziałom Związku inwalidów wojskowych, jeżeli one nie przedłożą pisemnego upoważnienia z Głównego Zarządu Związku inwalidów w Cieszynie, opatrzonego podpisem prezesem i sekretarza, oraz urzędową pieczęcią.

O czym »Głos ludu śląskiego« nie pisze. »Głos ludu śląskiego« z dnia 18. b. m. napada przywódców »Związku śląskich katolików« za rzekomą nadużywanie auta »Ziemi« do celów partyjno-politycznych. Rzeczywisty stan rzeczy wyjaśnia oświadczenie p. Jungi. Od siebie dodajemy, że »Głos« byliby lepiej zrobić, gdyby był pisał o nadużyciach własnych zwolenników, a jest ich niemało: Otóż poseł Bobek odwoził postą Erdmanna, ludowca, autem »Ziemi« do Dziedzic po jego zgromadzeniu w Ogródzkiej. P. Bobek jechał do Brennej i Wielkich Kończyc kołmi Komory, a więc kołmi, które są własnością państwa. Pewien ludowiec, którego nazwiska na razie nie chcemy wymieniać, ma konia w stajni Komory i parobka do dyspozycji. Tensam pan ma powóz z Komory zawsze do dyspozycji. O nadużyciu auta Rady Narodowej w czasie plebiscytu do celów partyjnej ludowców napiszemy innym razem. Niech się lud dowie, jak gospodarują dla państwa ludowcy,

»Głosu ludu śląskiego« w odpowiedzi. »Głos ludu śląskiego« w numerze z dnia 18. grudnia umieścił notatkę: »Auto w Tow. »Ziemi« na usługach agitacyi klerikalnej«. Wola »Głos«: »Jakiem prawem rozbija się w aucie »Ziemi« taki ks. Brzuska, ks. Londzin i pos. Junga po zgromadzeniach agitacyjno-klerykalnych w Rudzicy, Bierach, Zabrzegu i innych

okolicach. «Użyłem auta »Ziemi« do jazdy na zgromadzenie »Związku śl. katolików w Zabrzeżu. Użyłem je jednak tylko dlatego, że w ten dzień (8. XII.) dopołudnia miała dyrekcyja »Ziemi« ważną konferencję z reprezentantami Spółki ziemskiej pp. Kajzarem Pawłem st. z Kojkowic, Karolem Palarczykiem z Golezowa i Karolem Buzkiem z Końskiej, u których może red. »Głosu« zasięgnąć informacji. Chcąc na czas dotrzeć na zgromadzenie, na które przyrzekłem przybyć, musiałem użyć auta, do czego miałem pełne prawo, bo tylko praça w »Ziemi« wstrzymywała mię od jazdy koleją rano, a używając późniejszego pociągu, na czas na zgromadzenie nie mógłbym przybyć. Co do Rudzicy i Bierów, to publicznie zobowiązuję się złożyć informatorowi »Głosu« 10.000 mk. p., jeżeli udowodni, że ktoś użył auta »Ziemi« do jazdy na owe zgromadzenie. Daję informatorowi »Głosu« sposobność zdobycia sobie wynagrodzenia za szpiclowanie moich czynności. W notatce podnosi się, że w »Ziemi« jest obecnie zasada przyjmowania tylko katolików. Tymczasem właśnie w dzień zgromadzenia w Zabrzeżu wprowadziłem w urzędowanie w filii dziedzickiej urzędnika-ewangelika, p. Jana Górniaka z Górnego Żukowa. Wiem o tem, że jest ewangelikiem, bo go osobiście znam. Co do wyznania innych urzędników, to może redakcyja »Głosu« będzie odemnie lepiej poinformowana. Mnie rozchodzi się tylko o pracę i uczciwość. »Głos« żali się na ks. Mockę, że codziennymi rewizjami kasy szkanuje urzędników »Ziemi« li tylko z tego tytułu, że są ewangelikami. Otóż nie tylko ks. Mocko szkanuje w ten sposób urzędników, czyni zupełnie to samo p. Górnikiewicz w Dziedzicach, robi się zupełnie to samo w polskim i w czeskim Cieszynie. Nie rozumię tego rzeczywiście, dlaczego rewizye kasy, które się w wszystkich instytucjach przeprowadza, mają być szykaną u nas. Gdyby jej nie przeprowadzano, byłby zarzut »Głosu« bardziej rzeczowy. Jestem zdania, że uczciwy urzędnik nigdy się rewizji nie obawia, przeciw niej nie protestuje ani jej za szykanę nie uważa. A już zupełnie nie rozumiem robienia z tego »politicum«. Nie wywołuje się przez to podejrzenia próby wykrycia jakich przewinień? Jarol Junga.

Jak to nazwać? »Głos ludu śląskiego« z d. 18. b. m. w artykule p. t. »Obłuda i demagogia wrogów ludu« napada między innymi na ks. posła Londzina i ks. prof. Brzuskę, jakoby na zgromadzeniach zohydzali Naczelnika państwa, Rzząd polski i jego urządzenia i wywoływali w ten sposób »sztucznie nastroje antypaństwowe«. Obwinia też ks. Brzuskę o to, że »ośmiesza« walutę polską. Otóż wszystkie zarzuty są prostem oszczerstwem, napaścią na cześć ludzi, których nieszczęściem jest tylko to, że nie są rewolucjonistami i demagogami pokroju ludowcowego. Przepuszczamy, jaki jest cel tych bandyckich napaści. »Głosowi« chodzi o zwrócenie uwagi prokuratury na to, że ci dwaj księża są winni obrazy Naczelnika państwa i że powinni być ukarani w myśl rozporządzenia Rady Obrany Państwa, która pod osobistym przewodnictwem premiera Witosa uchwaliła bardzo surowe kary na tych, którzy w państwie demokratycznym odważą się »obrażać« (czytaj: krytykować) Naczelnika państwa. Jest to zatem zwykła denuncyacja. Mimowoli nasuwa się pytanie: Na co już zeszedł ten »Głos ludu śląskiego«? Być może, że »Głos« już żałuje, że wstąpił na tak podłą drogę, bo jego artykuł nie odniesie skutku, choćby z tego powodu, że rozporządzenie Rady Obrany Państwa o ochronie Naczelnika zostało w ostatnich dniach przez Sej ustawodawczy zniesione.

Z Sekretaryatu »Związku śl. katolików« Zwracamy uwagę Oddziałom miejscowym »Związku«, iż w myśl regulaminu powinny odbyć Walne zebranie w miesiącu styczniu. Po odbyciu Walnego zebrania należy natychmiast przesać sprawozdanie i pieniądze do Rady naczelnej. Prosimy skarbników, by już teraz gorliwie ściągali wkładki od członków. Sprawozdanie i pieniądze należy przesać pod adresem: Ks. Eugeniusz Brzuska, Cieszyn, ul. Stawowa 5.

Goście krakowscy. Drugi występ artystów Teatru krakowskiego (»Grube ryby«) w teatrze niemieckim dnia 20. b. m. był prawdziwą uczcią artystyczną dla Polonii cieszyńskiej, która »Grube ryby« znała dotychczas z przedstawień amatorskich i w interpretacyi Teatru plebiscytowego. W poniedziałek, dnia 27. b. m.

odegra po południu o godz. 3. zespół krakowskiego Tow. operowego operę »Jaś i Małgosia«, wieczorem odbędzie się koncert pieśni polskiej.

Jasełka. Kongregacya Maryańska Pań i Panien Polek w Cieszynie urząda w dniach 1. i 2. stycznia 1921 »Jasełka« ks. Grima w obydwie dni po dwa przedstawienia. Pierwsze o godz. 2. dla dzieci, drugie o godz. 5. dla dorosłych. Dnia 9. stycznia tylko o godz. 5. po poł. Bilety można wcześniej nabyć w Banku cieszyńskim kredytowym. O liczny udział prosi Wydział.

Do serc litościwych. Ubożą wdowa po poległym na wojnie rzemieślniku, od dłuższego już czasu złożona jest ciężką chorobą, tak, że stała się zupełnie niezdolną do wszelkiej pracy, a przez to została całkiem bez wszelkich środków do życia, nie mówiąc już o środkach na lekarza i lekarstwa. W imieniu nieszczęśliwej chorej ośmielamy się zapukać do wszystkich serc litościwych, by w tym okresie świątecznym, w którym zwykle czyni się różne upominki, raczyli choćby najdrobniejszymi datkami wesprzyć ją i ulżyć jej. Datki prosimy nadsyłać do redakcyi »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Ceny węgla. Powiatowy Urząd gospodarczy ogłasza: Z powodu 100-proc. podwyższenia taryfy kolejowej zmienia się tu ogłoszenie z dnia 7. grudnia b. r. w sprawie ceny sprzedaży węgla sosnowieckiego następująco: Z dniem 15. grudnia b. r. kosztuje 100 kg. wszystkich gatunków tego węgla loco skład 178 mk., w furach 182 mk., w kosztach 186 mk.

Wydawanie cukru. Powiatowy Urząd gospodarczy w Cieszynie ogłasza, iż w miesiącu grudniu b. r. wydawać się będzie tąsamą ilość cukru jako w listopadzie b. r. Karty na pobór cukru zaś będą ostemplowane w Pow. Urzędzie gospodarczym po 20. b. m. W tym celu należy taksamo postąpić jako w poprzednich miesiącach.

Z Jabłonkowa. Grono amatorów Jabłonkowskich urząda w drugie święto Bożego Narodzenia, dnia 26. grudnia 1920 w sali ratuszowej w Jabłonkowie ku czci Adama Sikory jako w setną rocznicę urodzin a pięćdziesiątą jego śmierci przedstawienie teatralne. Odegrane zostaną tegoż autora: 1. »Jasełka ludowe«. Zestawione w sześciu odsłonach. 2. »Św. Dorota«. Obrazek z życia prześladowań pierwszych chrześcijan. Początek przedstawienia o godz. 7. wieczorem. Czysty dochód w całości na szpital SS. Elżbietanek w Jabłonkowie. Bilety można wcześniej nabyć u p. J. Poloka, kupca.

Z Niem. Lutyni. Wskutek nowych stosunków politycznych musieli obaj księża-Polacy opuścić tutejszą parafię; na ich miejsce dostał się wikary czeski, ks. Petr. Ks. Petr zabiera się gruntownie do czyszczenia parafii. W kościele modli się po czesku, choć lud odpowiada wyłącznie po polsku. W czeskiej szkole ćwiczy podobno kolendy czeskie, by je śpiewać w czasie świąt w kościele. Wszelchocny komisarz gminny, Tema, zakazał bowiem śpiewu polskich kolend. Nowy ks. wikary zamówił już także podobno aż kilka tysięcy czeskich kancjonaliów. Jakto wszystko pogodzi ze swem sumieniem kapłańskim, to już jest tajemnicą jego duszy. W tej sprawie powinien jednak zabrać głos sam lud polski. Polski język w kościele, to było zawsze najświętsze prawo ludu polskiego, którego nawet Prusak ani Moskal nie odważył się pogwałcić! Na to, by obecnie niezna-bóg Tema przy pomocy obalamuczonego księdza rozkazywał w kościele i by wydzierał nam nasz największy skarb, nigdy nie pozwolimy.

Ucznia

przyjmie od 1. stycznia 1921. r. Jerzy Spernoł, kowal w Strumieniu.

ZGUBA!

W sobotę dnia 18. grudnia zgubiła Stefania Kilian ze Strumienia w pociągu z Bielska do Dziedzic 3 paszporty na nazwiska: Stefania Kilian, Anny Glatz ze Zbytkowa i Anastazyi Kocur ze Zbytkowa. Uprasza się łaskawie o oddanie tych paszportów za dobrą zapłatą pani Zuzannie Kilian w Strumieniu nr. 97.

DOM TOWAROWY
R. BIAŁKA »POD MODRĄ« W CIESZYŃSIE
ma na składzie:

naczynia emailowane i gliniane, towary bławatne, buciki, materye na ubrania, sztuczne nawozy, papę na dach, cement, dachówkę cementową.

Materye sukienne na ubrania męskie, kostiumy damskie i płaszcze oraz podszewki można tanio i dobrze kupić tylko w domu towarowym

ANDRZEJA WAŁACHA

Filia I. w Ustroniu. Cieszyn. ul. Zamkowa 4.

Karty świąteczne i noworoczne

oraz

KALENDARZE

na rok 1921

tanio do nabycia u firmy E. ADAMUS, hurtowny skład papieru, Cieszyn P., ul. Głębocka 54.

Ogłoszenie.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Publiczność, że od 29. do 31. grudnia b. r. celem przeprowadzenia inwentury, potrzebnej do zamknięcia rocznych rachunków, biura i magazyny »Ziemi« będą zamknięte:

Dyrekcya „ZIEMI“.

MASZYNY ROLNICZE,
KAINIT,
SÓL POTASOWA,
SUPERFOSFAT,
KONICZYNA,
SIARCZAN AMONIAKOWY,
BURAKI i wszelkie
TRAWY,
KROCHMAL, SÓL,
PAPA DACHOWA,
MYDŁO

są na składzie

W „ZIEMI“

Spółce rolniczo-handlowej,
CIESZYN CZESKI, UL. FABRYCZNA L. 13.

Chcesz korzystnie ulokować swój
kapitał, otrzymać wysoki procent,
popierać swojską instytucję?

Złóż pieniądze na udział
w Spółce roln.-handlowej

= „ZIEMIA“ ! =

Udział wynosi Mk. 700. —
względnie K. czeskich 1-000.

Podajemy do wiadomości publicznej,

że na mocy koncesyi władz amerykańskich
z dnia 24. listopada roku bież. otworzyliśmy

Oddział Banku naszego

W

Nowym Yorku

pod firmą

UNION BANK OF THE CO-OPERATIVE SOCIETIES

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

z siedzibą

w New York City, 23-31 West 43-rd Street.

Adres telegraficzny: Zarobkowy Newyork.

W zakres działania nowo utworzonego Oddziału naszego oprócz wszelkich czynności bankowych wchodzić będzie zwłaszcza przesyłanie pieniędzy z Ameryki do Polski. Odtąd załatwiać już będziemy wszelkie przesyłki pieniężne z Ameryki do Polski bezpośrednio, co nam umożliwi jeszcze lepsze i szybsze wykonywanie zleceń, aniżeli dotychczas. Wszelkie zlecenia wypłat, jako też czeki, wystawiane przez nasz Oddział Nowojorski na nas, lub na nasze Oddziały: w Toruniu, Żeglarska 26, w Warszawie, Jasna 1, w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 64, w Piotrkowie, Plac Kościuszki, w Radomiu, Gmach II. Tow. Wzaj. Kred., w Krakowie, Rynek Główny 19, w Bydgoszczy, Gdańska 158, w Grudziądzu, Kwidzyńska 11-13, w Kielcach, Kolejowa 33, w Gdańsku, Holzmarkt 18, uskuteczniane będą w pełnej kwocie natychmiast po przedłożeniu odnośnych dokumentów płatniczych bez jakichkolwiek potrąceń.

Bank Związku Spółek Zarobkowych
w Poznaniu.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie 160 Mk.
półrocznie 80 Mk.
kwartalnie 40 Mk.
Numer pojedynczy 2M.

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcyi i Administracyi: Cieszyn, Stary Targ 4. — Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracyi. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie 80 K
półrocznie 40 K
kwartalnie 20 K
Numer pojedynczy 2K.

Rocznica 71.

Cieszynie, wtorek, 28. grudnia 1920.

Nr. 222.

Tydzień górnośląski.

Od 26. grudnia do 2. stycznia.

Zbliża się chwila plebiscytu na Górnym Śląsku, która rozstrzygnie, czy ten rdzennie polski kraj z niezmiernymi bogactwami połączy się nareszcie z polską Macierzą, czy też przypadnie Niemcom.

Nie damy ziemi, skąd nasz ród!

Znamy okropności plebiscytu. Znamy straszne położenie zaprzędanych w niewolę braci. Dlatego dopomóżmy braciom górnośląskim do zwycięstwa.

Górny Śląsk czeka na naszą pomoc.

Niemcy zasypują Górny Śląsk milionami marek niemieckich. Polska musi wyteżyć wszystkie siły, aby Górny Śląsk nie został na nowo zdławiony przez polipa krzyżackiego. Cała Polska musi pośpieszyć z groszem ofiarnym dla zagrożonych współbraci.

Śląsk Cieszyński dla Górnego Śląska

jest niejako siostrą rodzoną. Dlatego musi szczególnie ofiarnie poprzeć wielkie dzieło powrotu Śląska do Polski.

Niech każdy da, co może!

Ofiary można składać w redakcyach pism, w bankach i kasach lub wprost na ręce dyrektora **Stanka**, przewodniczącego Górnośląskiego Komitetu plebiscytowego w Cieszynie (Stary Targ 4).

Zabawy sylwestrowe na cele plebiscytu

niech urządzają nasze stowarzyszenia! Niech choćby część zysków z każdej zabawy sylwe-

strowej wpłynie na fundusz pomocy dla Górnoślązaków!

Dwa razy daje, kto prędko daje.

Wichrzyciele.

Polska partya socjalistyczna odwołała z rządu swego przedstawiciela p. Daszyńskiego. Krok ten uzasadniła tem, że 1. konieczna jest jednolita linia postępowania rządu i 2. niemożliwe jest to w rządzie, w którym pozostają nadal przedstawiciele reakcyi społecznej i politycznej.

Co to znaczy? — Znaczy to — odpowiada p. Stroński w »Rzeczypospolitej« — że socjaliści wcale nie chcieliby zasadniczo uchylać się od wejścia do rządu, ale właśnie przeciwnie radziby, aby rząd był jednolicie ich własny, bez przedstawicieli innych grup.

Do utworzenia takiego rządu nadużywają socjaliści każdej sposobności. Zaraz w pierwszych dniach po przewrocie (7. listopada) ogłosił p. Daszyński swój rząd lubelski i starał się narzucić go całej Polsce. Kiedy się to nie udało, ponowiono 14. listopada drugą próbę w Warszawie. Tam p. Piłsudski objął rządy z rąk ustanowionej przez Niemców i nieuznanej przez naród Rady regencyjnej i usiłował poprośtu narzucić rząd lubelski całemu krajowi, mianując p. Daszyńskiego prezydentem ministrów.

Wobec powszechnego oburzenia rząd p. Daszyńskiego się nie ostał, nastąpił również socjalistyczny rząd p. Moraczewskiego. Także ten rząd był narzucony; musiał po porozumieniu się stronnictw ustąpić miejsca gabinetowi Paderewskiego.

Sposobność ponownego narzucenia krajowi rządów socjalistycznych nadarzyła się w czer-

wcu 1920, kiedy gabinet Skulskiego ustąpił, a do bram Warszawy zbliżało się niebezpieczeństwo bolszewickie. Objął jednak władzę rząd Grabskiego. Wkrótce znowu powstało nowe przesilenie (od 1. do 25. lipca). Groźna chwila potopu bolszewickiego połączyła wówczas wszystkie stronnictwa i doszło do utworzenia międzypartyjnego rządu obrony narodowej z prezydentem ministrów Witosem na czele. — Podczas obu przesilen czynili socjaliści namiętne usiłowania, aby władzę porwać w swe wyłączne posiadanie.

Nie udało się im to nawet wtedy, więc dzisiaj na nowo zaczynają czynić starania. Zamiast pomódz państwu i rządowi swą współpracą, — wolą opuścić rząd, pójść między tłumy i tam podkopywać poważanie rządu, zyskiwać popularność i głosy przy nadchodzących wyborach. Ojczyzna? Co tam Ojczyzna! Niech jej raczej nie będzie, jeżeli ma być nie-socjalistyczna!

Postępowanie takie jest w największym stopniu nieobywatelskie. Nie wchodzimy w to, jakim jest obecny rząd. Ale jest przynajmniej rządem. Jest w kraju władza. Jeżeli znów zaczynają się targi o to, kto ma być prezydentem ministrów, kto tym lub owym ministrem, wtedy zacznie się bezhołowie, które nam niezmiernie szkodzi.

Tego zamętu pragną widocznie socjaliści, by w mętnej wodzie ryby łowić. Dlatego dziś wycofują p. Daszyńskiego z rządu, zapowiadają na 27. b. m. strejk i t. d.

Jest to jednak stanowisko polityczne, nie odpowiadające zasadom prawdziwej demokracji, jeżeli się zważy, że socjaliści są znikomą mniejszością, bo mają w sejmie 35 posłów na ogólną liczbę 420, czyli stanowią dokładnie jedną dwunastą Sejmu. A jednak chcieliby wyłącznie opanować rząd bez udziału innych grup.

Wigilia leguna pod Prusakiem.

Po przeszło 2-letniej tułaczce po południowych i wschodnich kresach Polski, dostaliśmy się wreszcie do kraju na odpoczynek. Nasz pułk (3. p. p. Leg. Pol.) jako jeden z najlepszych pułków, był stacyonowany w Warszawie. Hej! Parfie święty! to ci dopiero człek zadzierał głowę do góry. Gdys się bracie wyelegantował, na kołnierz srebrny zygzak naszył i »Bartoszówkę« na głowę wsadził, to niczem generał pruski. To też i wówczas Warszawianki więcej leguna kochały, a biedny cywil spadł w ich oczach tak, jak dzisiaj marka polska. I byłoby wszystko dobrze, gdyby zacni »kameradzi« pruscy lepiej pamiętali o naszych żołądkach. Ci jednak niezbyt się o nasze żołądky troszczyli, bo — jak pisze ówczesny »Reluton« — już przygotowania do tworzenia armii polskiej rozpoczęto od umartwienia ciała gorzką kawą, a biedny legun tak opiewał swoją niedolę:

Rano uczył nas po szwajcarsku,
Przez cały dzień po niemiecku,
A po polsku jest nam daję,
Tak ci bracie nas kiwają.

Czarną kawę rano piję,
Do południa o te mzyżę,
Galozupkę na południe,
Wlewasz bracie jakby w...

To też nieszczęśliwy legun ciągle myślał o swoim żołądku. Kiedy nadchodziły święta, to każdy rękami nogami rwał się na urlop do domu, aby święta uczciwie odprawić. Bo chociaż się tam w pułku zawsze na święta coś lepszego wyfasowało, to jednak dla relutońskiego żołądku było to niczem. Dopiero w Warszawie nadobne córki stolicy sprawiły nam taką wigilię, o jakiej nikt nie marzył. A było to tak:

Już dzień przed wigilią nadeszła do komendy pułku masa zaproszeń dla legionistów na wigilię i Boże Narodzenie do prywatnych domów. Ten chciał dwóch, inny czterech, trzeci wreszcie dziesięciu, no jednym słowem popyt na legionistów był wielki. Reszta zaś, dla której brakło zaproszeń, miała pójść na wspólną wieczerzę. Ja tam o osobne zaproszenie się nie ubijałem, bo myślę sobie: tam cię proszą, gdzie mają panny na wydaniu, więc ja nie miałbym tam co robić. Nie dlatego, abym był przeciwnikiem małżeństwa, tylko że miałem wówczas dopiero lat 16. Postanowiłem więc pójść na wspólny obiad, no i dobrze zrobiłem.

Wieczorem około godziny 6. wyruszyliśmy z koszar na Solcu na Nowy Świat, do sali jednego z największych kin, gdzie miał się odbyć ów upragniony obiad. Przed bramą ścisł nie do opisania. Wiara się pcha do środka, skąd dochodził miły zapach świeżo pieczonych ciastek, drażniąc podniebienia. Udało mi się wraz z innymi dostać się do środka i... skamieniałem z zachwytu. Cała sala zastawiona stołami, a na

każdym stole poustawiane talerze, pełne najróżnorodniejszych smakołyków. Przeróżne ciasteczka, strudle, bułki, cukierki, jabłka, orzechy, Pan Bóg raczy wiedzieć, czego tam nie było. Przed tem jednak, nim zasiadliśmy do stołów, musieliśmy wysłuchać jakiejś mowy okazyjnej, którą wygłosił jeden z obywateli Warszawy. O czym mówił, nie wiem, gdyż zajęty byłem obliczaniem, czy też to wszystko potrafimy zjeść. Musiał jednak do rzeczy mówić, — gdyż dookoła mnie słychać było pełne uznania pomruki »legunów«: »Dobrze gada, dać mu rumul!« Wreszcie zaczęła się wiara sadowić przy stołach. Ja byłem gdzieś koło drzwi, więc też dostałem się na sam koniec stołu. Jednak najlepiej na tem wyszedłem. Kiedy już wszyscy się usadowili, zostało jeszcze kilka stołów wolnych (naturalnie obficie wyposażonych). Ja i kilku mych kolegów wzięliśmy na się zadanie oczyścić te stoły. I tutaj właśnie w całej pełni okazał się mój zmysł strategiczny. Bo cóż z tego, że się każdy najadł ile tylko mógł, kiedy musiał patrzeć, że tyle jeszcze zostało. Ja zaś byłem na tyle roztropnym, że wzięłem sobie chlebak i kiedy mój żołądek odmówił mi posłuszeństwa, zacząłem ładować do chlebaka. Z zadania wywiązałem się świetnie. Wszystkie talerze w moim rejonie opróżniły się zupełnie.

Zaledwie miałem czas trochę sobie odpocząć, a tu nowa męka. Podają barszcz, po barszczu ryby, kapustę, kartofle i to wszystko w takich porcyach, że człowiek aż poccił się, chcąc

Walne zgromadzenie Związku Niewiast katolickich oddziału cieszyńskiego.

W niedzielę, dnia 5. grudnia b. r. zebrał się liczny zastęp członkiń w sali »Dziedzictwa«, aby wysłuchać sprawozdania wydziału za rok administracyjny 1920. Obrady zagała przewodnicząca p. Włodyżanka, na sekretarkę powołano p. Dudównę. Po przeczytaniu protokołu ostatniego Walnego zebrania przedstawiła przewodnicząca rozwój i działalność grupy w roku ubiegłym.

Po przerwie wojennej wzbudzone Związki na nowo do życia w listopadzie 1919. Zapisano się na razie około 70 członkiń. Liczba ta wzrosła w ciągu roku bieżącego do 259 (Cieszyn 147, Sibica 33, Bobrek 23, Boguszowice 17, Końska 10, Krasna 7, Pastwiska 7, Błogocice 3, Ropica 3, Zamarski 2, Kalembice 5, Puńców 1, Górny Żuków 1). W miesięcznych zebraniach bierze udział 120—150 członkiń. Takich zebrani odbyło się w minionym roku 10. Każdy raz wygłoszono referat, jeden nadprogramowy, połączony z obrazami świetlnymi. Wydział zbierał się co miesiąc. Jako gazetę związkową pobierano z początku »Kobietę Polską«, od maja »Niewiastę Katolicką«. Ponieważ prenumerała jest za wysoka, potworzono grupy po 4—6 członkiń, które wspólnie czytają jedną gazetkę. Poważną część członkiń abonuje za dopłatą gazetkę wyłącznie dla siebie.

Obok pracy oświatowej rozwinął Związek żywą działalność dobroczynną. W grudniu zeszłego roku powołał do życia Internat dla dziewcząt u p. Jodłowskiej w Bobrku. Dzięki wspaniałomyślności p. Jodłowskiej, która odstąpiła bezinteresownie 3 pokoje i objęła kierownictwo Internatu i dzięki zapomocze Rady Narodowej w wysokości 3200 K znalazło tam pomieszczenie 12 dziewcząt, uczęszczających do tutejszych zakładów. Z materii, dostarczonych przez Katolicką Rodzinę Sierocą, szyły członkinie sukienki i bieliznę na »Gwiazdkę« dla ubogich dzieci. Otrzymawszy za pośrednictwem Białego Krzyża przydział darów amerykańskich, obdzielił Związek kilkadziesiąt osób najbiedniejszych, dorosłych i młodzień, odzieżą, obuwiem i bielizną. Przez kilka miesięcy pracowały członkinie, a kiedy nie mogły same podobać, płatne siły z ramienia Związku, nad przeprowadzeniem katastru głosujących dla Głównego Komitetu plebiscytowego. Dla członkiń postarał się wydział o przydział materii łódzkiej i nici. Rozsprzedano materii pomiędzy członkinie za 156.713 Mk. 35 f. Na uznanie zasługuje w pierwszym rzędzie działalność akcji sieroczej, która pod przewodnictwem ks. sekr. Biłki ogląda się skrzętnie za sierotami i dziećmi zaniedbanymi w Cieszynie i okolicy i czerpiąc fundusze z K. R. S., opiekuje się nimi pod względem cielesnym i duchowym. Sek-

cya ta odbywa posiedzenia co tydzień. Członkinie wydziału biorą także czynny udział w akcji sanitarnej, mającej na celu niesienie pomocy chorym i rannym żołnierzom i w przygotowaniach celem urządzenia »Gwiazdki« dla działwy szkolnej. Z funduszków swoich udzielił Związek następujących zapomóg: Kat. Rodzinie Sieroczej 1000 mk., na Gen. Sekretaryat 500 mk., dla rannych żołnierzy 1000 mk., dla chorej członkini 200 mk. W powyższych pracach brały udział w tym lub owym kierunku następujące panie: Bockowa, Branna, Galiczowa, Grodyńska, Guzikówna (jako gość), Kłódowa, Pierzynowa, Ramszowa, Stiasna, Szajterowa, Sznapkowa, Wierzbicka, Włodyżanka, Zajączkowska.

Sprawozdanie kasowe, przedstawione przez skarbniczkę p. Bockową, wykazuje przy 16.630.67 mk. dochodów i 6.759.17 mk. wydatków majątek Związku 9.871.50 mk. Na wniosek p. Wierzbickiej, jako członkini Komisji rewizyjnej, udzieliło zgromadzenie skarbnicze absolutorium. Patron Związku, ks. dr. Wrzół, składa w imieniu zebrania członkiniom wydziału serdeczne dzięki za wszelkie dla Związku podjęte trudy, które tembardziej zasługują na uznanie, że cała praca dobroczynna spoczywała na barkach kilku i prawie zawsze tych samych pań.

Przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Na wniosek ks. dr. Wrzoła uchwalono zebranie wybrać wydział mniej więcej jednolity, odpowiadający większości członkiń Związku, oprócz tego stworzyć t. zw. »Patronat« z pań, mający służyć wydziałowi radą i poparciem. Do wydziału weszły następujące panie: Juraszkowa Stefania (przewodnicząca), Juraszkowa Emilia (zast. przew.), Włodyżanka (sekretarka), Szczepanowa (zast. sekr.), Dziadkowska (skarbniczka), Solowska Aniela (zast. skarb.), Dudówna (bibliotekarka), Wojnarowa (zast. bibl.), Pierzynowa (gospodyni) i Słomowa. Patronat tworzą panie: Bockowa, Galiczowa, Nyberowa, Szajterowa, Sznapkowa, Wierzbicka i Zajączkowska. Do Komisji rewizyjnej wybrano p. Bockową i Sznapkową.

Po krótkim przemówieniu ks. dr. Wrzoła, w którym wskazał na cele Związku w przyszłości, zamknięto zebranie. Związek rozwija się bardzo pomyślnie. Pracuje po cichu, bez rozgłosu, ale zbożnie, mając na oku uświadomienie członkiń i niesienie pomocy cierpiącej ludzkości.

Komu leży przyszłość nasza na sercu, popiera wszelkimi siłami zakład K. Rodziny Sier.

wszystkiemu dać rady. I wtedy przyszło mi na myśl to, co Pan Bóg rzekł Adamowi w raju: »W pocie czoła będziesz pożywał chleb twój!« O, zaprawdę w pocie czoła go pożywałem! Była potem i herbata, kto chciał to i piwa dostał, więc każdy popijał i życzył sobie, by co tygodnia taka wigilia była.

Dobrze nam tam było, więc zasiedzieliśmy się do późna w nocy. Wreszcie jednak przyszedł rozkaz odwrotu. Ucałowawszy rączki nadobnych Warszawianek i podziękowawszy za tak suty obiad, udaliśmy się na spoczynek. Droga powrotna była jednak dla mnie drogą krzyżową, gdyż żołądek mój był tak ciężki, że ruszać się nie mogłem i gdyby nie pomoc mych towarzyszy broni, nie byłbym o własnych siłach zaszedł do domu.

W nocy trażyły mnie straszne sny. Śniło mi się, że nasz kapral chciał mi odebrać mój chlebak z ciastkami. Ja naturalnie nie chciałem dać i pięściami bronilem mych prowiantów. Jednak kapralowi nadeszła pomoc, kilku jego kolegów skoczyło do mnie i w kilka chwil leżałem skrzepowany i przywiązany do mego łóżka. Teraz nieprzyjaciele moi zaczęli się raczyć memi ciastkami. Widok ten do rozpaczki mnie doprowadził; zacząłem kląć i wyzywać na nich i cały świat tak, aż to wreszcie kaprala zgnięwało i rzecze do jednego ze swych kolegów: »Idźno i zamknij mu tę jadaczkę!« Kolega natychmiast spełnia rozkaz, idzie do mnie z ręcznikiem, by mi zakneblować usta. Zaczęłem krzyczeć, ile

tylko gardła miałem aż... obudziłem się.

Otwieram oczy, patrzę: nade mną stoi kapral dzienny i mówi: »Czegóż się tak rozdzieracie, jakby was kto drzył ze skóry, wstawajcie, zbiorka na jutrznię, raz dwa«. A ja, jeszcze pod wrażeniem przykrego snu, pytam się: »A gdzie mój chlebak?« — »Zbiorka bez chlebaków, tylko w pasach i z karabinami« — rzecze kapral. Oglądam się na wieszadło nad moim, łóżkiem, gdzie zawsze wisiał mój chlebak i kamień spadł mi ze serca. Chlebak wisiał spokojnie, nienaruszony.

Ubrałem się co prędzej i jazda na plac koszarowy, gdzie już ołtarz był przygotowany i za chwilę msza św. się rozpoczęła. Koło ołtarza ustawiała się kapela, a dookoła czworoboku kompanie. Niewiele tam wprawdzie mieliśmy pociechy z tej naszej muzy, gdyż muzycanci dopiero przed paru dniami przedtem otrzymali nasze polskie i swoje kolendy. To też wiara zaczęła z radości strzelać z karabinów i puszczać rakiety, które jeszcze z frontu z sobą poprzywoziła, tak że cały garnizon pruski stanął pod bronią, myśląc, że to aeroplany rosyjskie najechały Warszawę. I kiedy Prusak w strachu oczekiwał, skoro gdzie jaka bomba spadnie, żołnierz polski pełną piersią śpiewał: »Gloria in excelsis Deo!«

Cholewka.

Umowa polsko-czeska.

V.

Postępowanie w sprawach spornych.

Artykuł 44.

Do usuwania nieporozumień i rozsądzania sporów, mogących powstać na tle niniejszej umowy, oraz od interpretowania jej postanowień, ustanawia się:

1. Komisję mieszaną;
2. Sąd rozjemczy.

Artykuł 45.

Komisja mieszana składa się z sześciu członków; trzech mianuje Rząd polski, a trzech Rząd czeskosłowacki.

Delegacja polska urzęduje w Warszawie, delegacja czeskosłowacka w Pradze.

Artykuł 46.

Komisja bierze pod obrady tylko te sprawy, które jej będą przekazane przez jedną z delegacji.

Delegacje porozumiewają się ze sobą na piśmie.

W razie, jeżeli tą drogą nie dojdzie się do porozumienia, delegacje zgromadzają się na posiedzenie wspólne, przyczem przewodnictwo sprawuje naprzemian przewodniczący delegacji czeskosłowackiej i polskiej.

Posiedzenia będą się odbywały naprzemian w Warszawie i Pradze.

Pierwsze posiedzenie wspólne odbędzie się w Warszawie.

Artykuł 47.

W razie, jeżeli Komisja mieszana nie rozstrzygnie danego sporu, winna przekazać go sądowi rozjemczemu.

Artykuł 48.

Sąd rozjemczy składa się z dwóch członków, mianowanych przez Rząd polski, z dwóch, mianowanych przez Rząd czeskosłowacki, oraz z przewodniczącego, wybranego przez tych czterech członków sądu.

W razie niemożności dojścia w tym względzie do porozumienia, przewodniczącego zamianuje prezes Instytutu Prawa Międzynarodowego (Institut de droit international).

Artykuł 49.

Skład sądu rozjemczego jest stały.

Sąd obraduje naprzemian w Pradze i Warszawie, zmieniając co pół roku swą siedzibę. Pierwsza sesja odbędzie się w Pradze.

Artykuł 50.

Oba państwa zobowiązują się udzielać Komisji mieszanej i Sądowi rozjemczemu wszelkiej możliwej pomocy i poparcia przy wykonywaniu ich czynności; sądy i urzędy administracyjne winny pod każdym względem okazywać im współdziałanie, zwłaszcza w zakresie zbierania dowodów i materiałów pomocniczych.

Artykuł 51.

Procedurę i regulamin wewnętrzny ustala dla siebie sam sąd rozjemczy.

Decyzje zapadają większością głosów, przyczem przewodniczący oddaje swój głos na końcu. W razie równości głosów decyduje głos przewodniczącego.

Artykuł 52.

Każdy Rząd pokrywa kosztą wynagrodzenia swoich członków Komisji i sądu, oraz połowę innych kosztów.

VI.

Postanowienia końcowe.

Artykuł 53.

Postanowienia niniejszej umowy nie mogą w niczem umniejszać praw, przyznanych mniejszościom narodowym, językowym i rasowym w traktatach zawartych przez Rzeczpospolitą Polską z Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi dnia 28. czerwca 1919.

roku i przez Republikę Czeskosłowacką z Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi dnia 10. września 1919. r.

Oba państwa zobowiązują się wzajemnie, że mniejszości polskie w Republice Czeskosłowackiej i mniejszości czesko-słowackie w Rzeczypospolitej Polskiej nie będą gorzej traktowane, aniżeli inne mniejszości narodowe.

We wszelkich sprawach, co do których umowa niniejsza nie postanawia nic innego, obowiązują przepisy traktatów pokojowych, podpisanych w Wersalu dnia 28. czerwca 1919, w St. Germain-en-Laye dnia 10. września 1919, w Neuilly dnia 27. października 1919, w Trianon dnia 4. czerwca 1920, w Sèvres dnia 10. sierpnia 1920, oraz decyzji Rady Ambasadorów z dnia 28. lipca 1920, dotyczącej byłego Księstwa Cieszyńskiego, Spisza i Orawy.

Artykuł 54.

Umowa niniejsza została sporządzona w dwóch równobrzmiących egzemplarzach, każdy w języku czesko-słowackim i polskim.

Umowa niniejsza będzie ratyfikowana i wejdzie w życie w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która winna możliwie najprędzej odbyć się w Warszawie.

Umowa niniejsza zostaje zawarta na przeciąg lat siedmiu i nie może być wypowiedziana przed upływem lat trzech.

Po upływie terminu powyższego jedno i drugie państwo ma prawo w każdym czasie wypowiedzieć umowę, która wygaśnie wówczas po upływie sześciu miesięcy od dnia, kiedy drugie państwo otrzymało notyfikację o wypowiedzeniu.

Na dowód czego wyżej wymienieni pełnomocnicy podpisali umowę niniejszą i wycisnęli na niej swe pieczęcie.

Działo się w Pradze, dnia 29. listopada roku tysiąc dziewięćset dwudziestego.

Przegląd polityczny.

POLSKA.

Nowa dymisja. Minister aprowizacji, p. Stanisław Śliwiński, podał się wczoraj do dymisji, zaznaczając w liście, wystosowanym do p. prezesa ministrów Witosza, iż czyni to: »wobec nadejścia w najbliższych dniach statków ze zbożem i mąką amerykańską do Gdańska, a więc powrotu do normalniejszych warunków aprowizacyjnych w kraju«. W dalszym ciągu, motywując krok swój, pisze p. minister, iż wyzerpany 14-miesięczną pracą na stanowisku ministra aprowizacji, nie może podjąć się i nadal kierowania akcją wyżywienia kraju. — Nieoczekiwany fakt podania się do dymisji p. ministra Śliwińskiego pogłębił w znacznym stopniu niebezpieczeństwo przesilenia gabinetowego na większą skalę. Skutki tego faktu dadzą się ocenić dopiero za dni kilka, kiedy sprawa gabinetu stanie się przedmiotem dyskusji wśród stronnictw politycznych.

CZECHY.

Papież przeciwko »Jednocie«. Na tajnym konsystorz, odbytym dnia 16. b. m., wygłosił papież mowę, w której między innymi powiedział: Zachowanie się części kleru czesko-słowackiego jest pożałowania godne. Ta część kleru zapomniła o godności kapłańskiej. Dziękuję Bogu, że większa część kleru pozostała wierna Kościołowi. Także kler niemiecki pozostał wierny. Żądanie »Jednoty«, związku czeskiego kleru, aby przed wdaniem rozstrzygnięcia wysłuchani bvli członkowie tegoż związku, jest niuzasadnione. Działalność związku zaszkodziła bardzo dyscyplinie wśród czeskiego duchowieństwa. Nieprawdą jest, jakoby Stolica Apostolska zamierzała złagodzić postanowienia o celibacie. Powszechnie wiadomo, że Kościół rzymsko-katolicki właśnie celibatowi zawdzięcza bardzo wiele. Kościół nie wyrzeknie się nigdy tych rozważnych postanowień, tak samo nigdy nie zgodzi się Kościół na tak zwaną demokratyczną reformę, którą chce się zaprowadzić w Kościele. Papież potwierdził zarządzenia, wydane przeciw »Jednocie«, której zachowaniu się przeciwstawił stanowisko kleru niemieckiego.

Korespondencje.

Z ISTEBNIEJ I OKOLICY.

(Dwie uroczystości. — Zgromadzenie miesięczne Związku Niewiast katolickich. — Pożar. — Paskarze. — Macoszne obchodzenie się z górami. — Czeskie praktyki na pocztach.)

W ostatnich dniach mieliśmy rzadkie uroczystości w naszym zakątku górskim. W święto Niepokalanego Poczęcia obchodziliśmy 200-letnią pamiątkę założenia u nas drewnianego kościółka Uroczystość ta miała być połączona z poświęceniem dzwonów spizowych, ale trudności przewożenia sprawiły, że osobno musieliśmy każdą uroczystość obchodzić.

Na uroczystość jubileuszową przygotowaliśmy się przez nową Najśw. Maryi Panny, poprzedzoną przemową o wartości Mszy św. w życiu człowieka. W sam dzień uroczysty przystąpiliśmy w liczbie do 600 do Komunii św. by tem zaświadczyć wierność Kościołowi i wierze naszych przodków. Kazanie okolicznościowe i uroczysta suma upiękniły nam tę uroczystość. Na tem miejscu podziękować musimy Przew. ks. posłowi Londzinowi za tak piękne i szczegółowe opisanie powstania naszego pierwszego kościółka, bo tem przyczynił się do większego umiłowania pamięci naszych pocziwych przodków.

Po południu urządziła miejscowa grupa Związku Niewiast katolickich swe miesięczne zebranie, na którym omawiano wystąpienie ks. kard. Bertrama w walce plebiscytowej na Górnym Śląsku po stronie Niemców, godząc się w zupełności na stanowisko »Związku śl. katolików« i księży naszych, oraz przesyłając dzielny Górnoszlazaczkom: »Szczęść Boże! w trudnej, ale i nadziei pełnej pracy!« Następnie omawiano sprawę sałaszy, czy przy załatwieniu tworzyć spółki sałaszowe, czy też domagać się podarowania poszczególnym członkom na własność działów, jak tego chcą ludowcy. Gdyby się stało po woli ludowców, wtedy mogliby właściciele rozsprzedawać swe działki, jak się to stało na Śliwkuli, gdzie z powodu jednego wspólnika sałasz się rozwiązał. Potem znów trzeba by kołatać do rządu o sałasze. Oświadczono się za spółkami sałaszowymi, do których przystąpić powinno państwo jako wspólnik. Powinno się tak stać, jak to wniosła Komisja sałaszowa i jak mężowie zaufania, zwołani do Cieszyna z wszystkich górskich wiosek, na to się zgodzili. Wreszcie uchwalono jednogłośnie urządzić dla dziatwy szkolnej »Gwiazdkę« w dniu św. Szczepana.

Wieczorem mieliśmy dużo niepokoju, bo zawitał do nas groźny gość — pożar. Spłonęło zabudowanie gospodarcze i dom mieszkalny obywatela Suszki »pod Wilczem«. Zachodzi podejrzenie, że pożar wzniciłi złodzieje, którzy przyszli po słoninę z świeżo zabitego wieprza i po dolary amerykańskie, które przed paru dniami przywiózł poszkodowany właściciel z Ameryki. Świadczy o tem kawał świeżej słoniny, zupełnie nieosmalonej, porzucony w pobliżu pogorzelska. Suszka, chcąc ratować dolary i kufry, przywiezione z Ameryki, poparzył się dotkliwie. Poszkodowanemu towarzyszy ogólnie współczucie. Gaszenie pożaru utrudniał brak wody i haków do rwania płonących belek; możeby wydział gminny nakazał, by w każdym dworze znajdowały się chociaż po dwa haki i kubły na czerpanie wody, boć przecie taki ogólny przepis bezpieczeństwa już istnieje, a u nas brak haków, a nieraz i drabin.

W niedzielę, dnia 12. b. m. poświęciliśmy nasze dzwony: dwa dla kościoła parafialnego: »Dobrego Pasterza« i »Kr. łowę pokoju«, a dwa dla kościoła filialnego: »Św. Michała« i »Św. Jerzego«; wszystkie cztery dzwony mają pojemności do 13 centnarów metr., a kosztują 226.000 marek. Poświęcenia dokonał ks. kanclerz Franc. Kałuża, wskazując w kazaniu na to, czemu są i być powinny dzwony w życiu człowieka. Więć znów mamy na naszych wieżach przyjaciół najwierniejszych, uczestników w dołach i niedolach; to też łączy radości zwilżyły oczy nasze, kiedyśmy po długim czekaniu usłyszeli te tak upragnione głosy. Dzwony, umajone, przywiozło 7 par koni aż przed sam kościół. Drugiej tak radosnej chwili już nikt z nas nie dożyje, to też poświęcenie i zawieszenie naszych dzwonów pozostanie nam aż do śmierci radosną chwilą życia.

Paskarze nasi dalej grasują w okolicy; było wędruje obecnie okólną drogą przez Czarcę do Jabłonkowa, gdzie uchodzi za mięso »czeskosłowackie«. Paskarzom zawdzięczamy, że sprowadzili z zagranicy chorobę pyskowo-racicową; zaczęła się już rozszerzać, ale dzięki stosowanej ostrożności i lekdom domowym udało się ją opanować.

Wspomnieć musimy o macoszach obchodzeni się z nimi ze strony Urzędów gospodarczych w Cieszynie, które na równi oceniają nas z rolnikami z dolin koło Cieszyna i Bielska, nie pamiętając, że nasza gleba rodzi skąpo: owies i ziemniaki, które w tym roku do tego nie dopisały. Do trudności odciążenia dodaje się, nieraz niepotrzebnie, trudności wyżywienia.

Poczty czeskie znają się na swem rzemiośle, bo co tylko który list z Ameryki przez Czechy przychodzi, w którym mają być dolary, dochodzi próżny, wyrabowany. Możeby nasza władza postarała się o to, by konsulowie nasi w Ameryce pouczali ludzi, że trzeba i można posyłać pieniądze przez polskie banki i przez nasze państwo, by ludzie tutejsi nie musieli się kłopotać o pieniądze, przesłane aż przez banki praskie. Jak piszą z Ameryki, o polskie przesyłki nikt się nie troszczy, a Czesi wszędzie się wciskają. Na tem wychodzą naturalnie źle tylko nasi ludzie, bo banki czeskie wypłacają im, ile same chcą.

Na »Biały Krzyż« zebraliśmy 1100 marek.

Z Cieszyna i okolicy.

Stwierdzenie. Otrzymałmy następującą notatkę: Szanowna Redakcjo! Upraszam o umieszczenie krótkiego wyjaśnienia co do rozmowy mojej z p. Żebrokiem, spisanej i ogłoszonej przez tego ostatniego w nr. 275. »Dziennika Cieszyńskiego« w artykule: »Gwiazdce Cieszyńskiej« w odpowiedzi na artykuł: »Czy demokratyczny ustrój naszego szkolnictwa ma ustąpić miejsca dyktaturze?« Stwierdzam niniejszem, że p. Żebroek bez jakiegokolwiek z mojej strony nacisku, zapytania lub najlżejszej ingerencji, z własnej woli oświadczył mi, że do stronnictwa ludowego nie należy i na jego program nie godzi się. Z poważaniem: Cieszyn, dnia 23. grudnia 1920. Ks. Józef Londzin.

Trzecie posiedzenie Tymczasowej Komisji Rządowej odbyło się 22. grudnia 1920. Przyjęto do wiadomości protokół z ostatniego posiedzenia. Następnie zatwierdzono uchwałę magistratu miasta Bielska w sprawie podwyższenia należytości od zabaw, podatku konsumpcyjnego od napojów palonych i wyskokowych, podatku od służących, podatku od bicia bydła i ogłędzin mięsa. Zezwolono gminie miasta Bielska na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 660.000 mk. celem zamiany austriackiej pożyczki wojennej na Polską Pożyczkę Odrodzenia. Zezwolono gminie Bystrej na pobieranie podatku konsumpcyjnego od piwa, wina i wódki. Podanie magistratu miasta Bielska o zatwierdzenie uchwały magistratu o zaprowadzenie podatku od czynszu zostało na razie odrzucone. Z dniem 1. stycznia 1921 zaprowadzono we wszystkich powszechnych szpitalach Śląska Cieszyńskiego osobne taksy od operacji. Następnie obradowano nad wprowadzeniem na Śląsku Cieszyńskim ustaw polskich o zwalczaniu lichwy i o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych. Uchwalono ogłosić obie ustawy także i na Śląsku Cieszyńskim z małymi zmianami, które uwzględniają odrębne stosunki gospodarcze kraju. W końcu rozpatrzono podanie starosty Pongratza o przyjęcie do wiadomości jego rezygnacji z urzędu szefa Krajowego Urzędu gospodarczego. Komisja uznała, że dotychczasowa działalność starosty Pongratza na jego stanowisku była wzorową i że p. Pongratz w swym zakresie działania zrobił wszystko, co tylko było możliwym dla polepszenia aprowizacji w kraju. Rezygnacji starosty Pongratza nie przyjęto.

Tymczasowa Komisja Rządowa Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie donosi: W sprawozdaniu Krajowej Rady gospodarczej o stanie aprowizacji na Śląsku Cieszyńskim zaszła pomyłka o tyle, że pełnego sekwestru zboża nie proponowała Komisja Rządowa, lecz Komitet aprowizacyjny. Wniosek Rady gospodarczej, żeby nie przeprowadzać pełnego sekwestru zbo

za zatwierdziła Komisja Rządowa na pierwszym posiedzeniu dnia 15. grudnia 1920.

Druka Komisja szkolna. Jak to w Polsce często bywa, utworzyła się na Śląsku samorzutnie Komisja szkolna Nr. 2. Podczas gdy niedawno temu jeszcze nie wiedzieliśmy dokładnie, kto kieruje naszym szkolnictwem, to po ostatnich artykułach w »Dzienniku Cieszyńskim« wiemy aż nadto dobrze, że mamy nową władzę szkolną, która pozostawiła jeszcze na jakiś czas agendy mniejszej wagi Komisji szkolnej Nr. 1., znajdującej się w likwidacji. Cieszymy się, że pomiędzy temi władzami nie przyszło do żadnych nieporozumień, że n. p. zarządzenia pierwszej co do przenoszenia nauczycieli zaaprobowała i broni druga. Ubolewamy natomiast mocno, żeśmy wytknęli inspektorowi p. Matusiakowi samowolne postępowanie, określone słowami: »teraz nie będziemy się gmin pytać, posłamy nauczycieli według naszego uznania«. Winien nie p. Matusiak, bo mu tak z góry zrobić kazali, lecz Komisje szkolne, mniejsza o to, czy Nr. 1. czy Nr. 2., czy obie razem. Przyznać musimy, że mimo różnic, jakie pomiędzy naszym pismem a Komisją szkolną Nr. 2. zachodzą, Komisja ta jest nam nosząc sympatyczną, bo zaczyna przybierać na prawdę szatę demokratyczną, polemizując n. p. z Jurą i Jonkiem.

Dlaczego ludowcy pozwalają mówić pastorom po niemiecku? Jak wiadomo, zaczęli »Głos ludu śląskiego« księży, że w restauracjach i na kolejach mówią po niemiecku. »Gwiazdka« stwierdziła, że to wierutne kłamstwo i poradziła »Głosowi«, żeby się raczej trzeczeli o swoich pastorów. Na to odpowiedział »Głos«, że ludowcy dlatego nie zajmują się pastorami (mówiącymi po niemiecku) ponieważ 1. pastorowie nie zajmują się polityką, tylko pilnują swoich zborów; 2. nie rozbijają się w autombilahach z Tow. »Ziemia« dla uprawiania agitacji; 3. ponieważ nie napadają na stronnictwo ludowe, nie obrzucają ludowców błotem, oszczerstwami i nie zohydzają wierutnym przekręcaniem faktów, jak to uczynił »kaczkowy uczonek« w suttannie z »Gwiazdki Cieszyńskiej«. Otóż stwierdzić musimy, że w czasie plebiscytowym zajmowali się pastorzy polityką i wielu z nich stało wyraźnie po stronie niemiecko-czeskiej, o czym »Głos« wiedzieć powinien. A że nie napadają na stronnictwo ludowe, to się temu dziwić nie można, ponieważ wiedza dobrze, że kierowane jest ono przez protestantów i ma przedewszystkiem cele protestanckie na oku. Musimy wrzucić »Głosowi« i ludowcom szczerze ubolewanie, że tak łatwo dali pastorom absolutę ze śmiertelnego grzechu narodowego mówienia na publicznych miejscach po niemiecku. Przecież »Głos« powinien tepić zło, gdzie je znajdzie, tak u katolików jak ewangelików, a on tymczasem strofuje jednych a pomija milczeniem drugich, ponieważ nie zajmują się polityką, nie napadają na stronnictwo ludowe i nie jeżdżą autem »Ziemi«. »Głos« zajmuje za przeprowadzeniem stanowisko zupełnie niepatryotyczne, bo traktuje ważną rzecz z ciasnością stanowiska partijnego, zamiast traktować ją bezstronnie z wyższego stanowiska. Zasada: mów sobie po niemiecku ile chcesz i kiedy chcesz, bylebyś mi dał spokój i nie jeździł autem »Ziemi« jest rzeczwiście niezwykłe ciekawą.

Oficyalne kłamstwo ludowców. W sprawozdaniu z Walnego zjazdu P. S. L., wydrukowanym w »Głosie ludu śląskiego« z dnia 4. b. m., czytamy następujące słowa: »Mimo wypaczenia sprawiedliwości w przygotowaniach do plebiscytu stronnictwo nasze (t. j. ludowcy — przyp. Red.) stało zdecydowanie na stanowisku plebiscytu. Natomiast w »Związku śl. katolików« nie było tego zdecydowania, a chwiejność i niezdecydowanie wystąpiły w obozie socjalistycznym, którego wodzowie domagali się arbitrażu.« — Otóż w odpowiedzi na to stwierdzamy, że twierdzenie, jakoby »Związek« nie był zdecydowany co do plebiscytu, jest podłym kłamstwem i wstępnym oszczerstwem. Wiadomą jest rzecz pp. Bobkowi i Szućkowi, że ks. poseł Londzin zawsze stanowczo obstawał przy plebiscycie nawet w najgorszych warunkach i to stanowisko jego było powszechnie znane. P. Bobek godził się na plebiscyt, lecz po usunięciu żandarmów czeskiej. P. Łazarczyk, który sprawozdanie to na zjeździe wygłaszał, sam nie miał zaufania do plebiscytu, twierdząc, że 80 procent protestantów w Skoczowskim będzie za Czechami głosowało. A teraz kłamie oficy-

alnie, że oni tylko chcieli zdecydowanie plebiscytu. Pozwolimy sobie przypomnieć ludowcom, że na jednym z posiedzeń pełnej Rady Narodowej socjaliści oświadczyli, że zgodzą się na plebiscyt, jeżeli ludowcy wezmą odpowiedzialność za jego wynik. Wtedy p. Bobek oświadczył, iż odpowiedzialności za wynik wziąć nie może. Czemu o tem ludowcy nie piszą? Czemu kłamią? Sądzą, że wszystko potrafią w nasz lud wmówić. Mylą się grubo. Nie wszyscy wierzą tym, co się uważają za jedynych obrońców ludu. Zadużo kłamią, by im można wierzyć.

Z Głównego Urzędu ziemskiego w Bielsku. W myśl art. 1. rozp. Rady ministrów z dnia 1. października 1919, wydanego na mocy ustawy sejmowej z dnia 2. sierpnia 1919 (Dz. P. nr. 64, poz. 384) wszelkie umowy o przeniesieniu prawa własności nieruchomości ziemskich wymagają dla swej ważności poprzedniego zezwolenia władzy państwowej. Ma to w myśl akcyppcy z art. 2. wyżej wspomnianego rozp. w szczególności zastosowanie przy alienacji większych nieruchomości ziemskich. Podają powyższe przepisy prawne do publicznej wiadomości z tem, że o zezwolenie na alienację należy wnosić do Delegatury Głównego Urzędu Ziemskiego na Śląsku Cieszyńskim w Bielsku, gmach starostwa. — **Podczaski.**

Jeszcze jeden. »Kurier Codzienny« z dnia 18. grudnia b. r. donosi: Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu została wniesiona do prezydenta ministrów interpelacja posła Matusza (P. S. L. lewica) w sprawie następującej: Obszar dworski w Humniskach, powiat Brzozów, mający około 600 morgów obszaru, w połowie gruntów ornych, był własnością zagranicznego Towarzystwa akcyjnego »Nafta«. Obszar podlegał reformie rolnej i powinien być ulepszony parcelacją. Główny urząd ziemski dopuścił do tego, że obszar dworski w Humniskach zakupił Towarzystwo agrarno-osadnicze we Lwowie, grunta orne zaś wraz zagrodami zakupił poseł Francisek Bardel, ludowiec, b. minister rolnictwa i to na spekulację parcelacyjną. Faktorzy p. Bardla ofiarowali jednemu z okolicznych naciarzy 100 morgów tego gruntu za 3 miliony marek. Interpelanci zapytują prezydenta ministrów, jakie stanowisko zajmie rząd wobec podobnych zjawisk. — Poseł Bardel oświadczył, że w interpelacji p. Matusza, o ile ona dotyczy jego osoby, niema ani słowa prawdy. Cała interpelacja oparta jest na faktach zmyślonych, obliczonych na zohydzenie go przez tych, którym się on nie podoba (!!).

W sprawie ulg celnych. Od dnia 20. grudnia r. b. poczyną obowiązywać nowe rozporządzenie w przedmiocie ulg celnych, ogłoszone w Monitorze Polskim nr. 277 z dnia 6. grudnia r. b. Nowe rozporządzenie znosi rozporządzenie w przedmiocie czasowego zawieszenia cła od niektórych towarów z dnia 5. lipca r. b. Udzielenie ulg celnych ogranicza się od teraz do dwóch list towarów, ogłoszonych w nowym rozporządzeniu i obowiązuje jako norma ogólna, nie wymagająca składania podań. Towary umieszczone na liście pierwszej cła nie opłacają, niezależnie od tego, kto je przywozi, a towary umieszczone na liście drugiej opłacają cło ze zmniejszonym do 20 proc. agiem. Udzielanie ulgi celnej lub zwolnienie zupełne od cła od innych towarów może nastąpić tylko w tym wypadku, jeżeli towar pochodzi z terenów plebiscytowych (Górny Śląsk); w tym celu należy złożyć podanie, z udowodnieniem pochodzenia towaru w dwu egzemplarzach do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które jeden egzemplarz ze swoją opinią przesyła do Ministerstwa Skarbu. Ulgi celne dla towarów, wymienionych na dwóch wzmiankowanych listach a pochodzących skądinąd, niż z terenu plebiscytowych, mogłyby być udzielone tylko w wyjątkowych wypadkach (art. 3. rozporządzenia). Podania, które wpłyną do Ministerstwa Skarbu lub Ministerstwa Przemysłu i Handlu przed dniem 20. grudnia r. b., będą rozpatrywane jeszcze na dawnych zasadach, natomiast po tej dacie podania w sprawie ulg celnych zasadniczo są zbyteczne z wyjątkami.

Cena nafty. Powiatowy Urząd gospodarczy w Cieszynie ogłasza, iż rafineria nafty widziała się zmuszoną do podwyższenia ceny dostawy dla tut. Urzędu, a to ze względu na podwyższenie ceny surowca. Począwszy od 15. grudnia 1920 wynosi przeto cena sprzedaży za 1 litr 8 mk. p. Wyższych cen kupcom nie wol-

no żądać. Przekroczenie ceny sprzedaży albo też jaki inny nie dozwolony handel naftą (przemysł, paskarstwo) należy zgłosić do Powiatowego Urzędu gospodarczego w Pol. Cieszynie.

Na Internet złożyli: ks. Jan Skulina, prob. w Brennej 10 mk.; ks. Rudolf Tomanek w Cieszynie 200 mk.; p. Józef Pastucha w Cieszynie (zamiast życzeń świątecznych i noworocznych) 100 mk.

Co to za potwór? Frydecka »Svoboda Venkova« donosi: Do »Czeskoszlonszacke jednoty« volneho sdruzeni pro sirzeni czeskoszlonszacke vzajemnosti a sjednoczeni — zgłosiło się już 117 członków. Majątek stowarzyszenia wynosi 1092 koron. Na członków tej ważnej organizacji — ze względu na jej działalność uświadamiającą i narodową — można się zgłaszać u kierownika szkoły Władysława Tarantika w Trzanowicach lub w redakcji »Svobody Venkova«. Ten sam numer wymienionego pisma donosi, że w Trzanowicach założono dwa ślązakowskie stowarzyszenia »Hospodarsko-cztenarską Besedę« i »Besidkę venkovskeho dorstu szlonszackeho«. Na zjeździe »Besidek« we Frydku przydzielono każdej z istniejących 13 »besidek« — jedną »popolszczoną« gminę na »czeskim Śląsku, by w niej nawiązała stosunki z ślązakowcami w powyższym duchu. — Rodzą się ponoś gdzieś cięła o dwóch głowach, — ale »czesko-szlonszacka jednota«? — to chyba specjalny patent p. Tarantika, czyhającego na laury zdraycy Koźdonia.

Z Górnej Suchej. W niedzielę, dnia 12. b. m. odbył się w Domu Robotniczym wieczorek szkolny, na którym wystąpiły dzieci szkolne z wielkim powodzeniem. Przedstawienie świadczyło o mozolnej i trudnej pracy panów nauczycieli. Za liczne przybycie wszystkich warstw obywatelstwa i za hojne nadatki, które wraz z czystym zyskiem przeznaczono na »gwiazdkę« dla dzieci szkolnych, składa wszystkim uczestnikom wieczórka serdeczne »Bóg zapłać« towarzystwo »Halcerza szkolnego«.

Materie sukienne na ubrania męskie, kostiumy damskie i płaszcze oraz podszewki można tanio i dobrze kupić tylko w domu towarowym

ANDRZEJA WAŁACHA

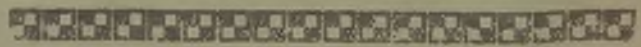
Filia I. w Ustroniu. Cieszyn. ul. Zamkowa 4.



Na posadę kierowniczkę

większego gospodarstwa w czeskiej dzielnicy Śląska wschodniego poszukuje się za dobrą płacą praktycznej, w gospodarstwie doświadczonej, młodej, silnej, energicznej i zafania godnej dziewczyny.

Zgłoszenia po szyfrą: »Kierowniczką« do Adolfa Schwaabego w Bielsku, Kolejowa 13.



PROTOKÓŁ

spisany dnia 23. grudnia 1920 o godz. 11. w sprawie honorowej p. starosty Pongratza i red. Wład. Zabawskiego.

Obecni: P. major Ostrowski, p. komisarz Pawlićca Jan, — jako zastępcy p. Pongratza; p. dyrektor Domagalski Ignacy, p. major Janeczek Karol, — jako zastępcy p. red. Zabawskiego.

Zastępcy p. Pongratza oświadczyli, że tenże czuje się obrażony na honorze artykułem »Dziennika Cieszyńskiego Nr. 289. z dnia 21. grudnia b. r. pod tytułem: »Przyczyna przesilenia żywnościowego na Śląsku« a zwłaszcza słowami na drugiej stronie tego dziennika, pierwszy ustęp po 3 gwiazdkach * * * od »Wyjaśnienia« do »kazano«, następnie 9. ustępem od »widziało« do »na stanowisku« i ostatnim ustępem tegoż artykułu, a w szczególności wyrazami »człowieka niedołęznego« i żądają pełnej satysfakcji dla swego klienta.

Zastępcy p. Zabawskiego oświadczyli: »W inkryminowanym artykule nie było ze strony naszego klienta najmniejszej intencji do naruszenia osobistej czci i osobistego honoru p. Pongratza.«

W ten sposób powyższa sprawa honorowa załatwiona jest po rycersku.

Ignacy Domagalski, m. p. Karol Janeczek, major, m. p. Miecz. Ostrowski, major, m. p. Jan Pawlićca, m. p.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 160 Mk.
półrocznie . . . 80 Mk.
wartość linie . . . 40 Mk.
Numer pojedynczy 2M.

Wychodzi we wtorek i piątek.
Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, Stary Targ 4. — Pieniądze, ogłoszenia i zamówienia należy nadsyłać do Administracji. Za ogłoszenia 4 mk. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie 80 K
półrocznie 40 K
kwartalnie 20 K
Numer pojedynczy 2K.

Roznica 15.

W Cieszynie, piątek, 31. grudnia 1920.

Br. 223.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Od Administracji.

Mimo z dnia na dzień wzrastającej drożyzny nie podnosimy na razie prenumeraty naszego pisma.

Prenumerata wynosi:

całorocznie 160 Mk. wzgl. 80 Kcz.
półrocznie 80 " " 40 "
kwartalnie 40 " " 20 "
miesięcznie 14 " " 7 "

Numer pojedynczy kosztuje 4 mk. wzgl. 2 Kcz.

Upraszamy wszystkich odbiorców, by wyrównali zaległości i uiszcili jak najprędzej przedpłatę na cały rok z góry.

Administracja
„Gwiazdki Cieszyńskiej“.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Jeden rok za drugim idzie...

Znowu jeden rok schodzi do grobu, by zrobić miejsce nowej fali czasu. Dla nas kończy się rok pełen nadziei, wysiłków i zawodów, rok który więcej niż poprzednie powinien wzbogacić skarbiec naszych doświadczeń i prawd życiowych.

Jura i Jonek.

Jura: Hej, Jano, stój... cóż tak pydlisz przedko?

Jonek (oglądo się): Tyżes to? Serwus. Nie będę się smykał po holicach, kie mom doma pilobe jako przed nowym rokiem.

Jura: Cóż to mosz za paczek pod pażą?

Jonek: Ale, taki rozmańte kramy, ech był u Lewińskiego we sklepie, toh sie tam naczał dobrą godzinę, ażech za drogi grejcar trochę tej szmatowiny dostał.

Jura: Czyście se ze starym Lewińskim bojdali? On je bardzo skłodany i rządny człowiek.

Jonek: Toć, umie on cukrzyć i dobrorzeczyć, taki komplementa rzazać, zech sie temu śmieją, a jeszcze lepi to umie tako czerwiono paniczka, nie wiem, czy to je jego, czy co to za stwor. Tej ci gęba jedzie na dziwy przedziwy. Ale jo sie ani ś nim, ani ś nią nie znom, tużech tam wiela nie rządził, jeny stoł i czakoł w kącie, bo sklep był nabity.

Jura: Panie ś smiuj, tuż tak ludzie naczekają, że je bieda, że razinko nima piniędzy lamentują na drogote a prawisz szatny sklep pełny?

Jonek: Na jakóz? Gaździnek, dziewek, tarych, młodych, szpatnych, pięknych, jak ka-

Rok ubiegły zaczęliśmy z błogiem przekonaniem w sercu: nareszcie możemy stanowić sami o sobie. W kraju naszym odbędzie się plebiscyt, który ostatecznie rozstrzygnie o jego polskości. Nie pójdą na marne te wysiłki Ślązaków przy obejmowaniu kraju z rąk Austrii, nie na darmo została przelana krew naszego batalionu pod Lwowem. Mimo wszelkie układy i szachrajki paryskie, lud sam rozstrzygnie i zawoła swym własnym głosem przy plebiscycie: chcę należeć do Polski, bom jest od wicków polskim.

Dopóki losy kraju spoczywały w rękach władzy naszej, Rady Narodowej, dopóty byliśmy pewni wygranej, byliśmy pewni swych sił. Nastaly jednak czasy krzywdzących nas rządów Komisji sojuszniczej. Zaczęło się dzielenie Śląska na obwody administracyjne, sądowe, szkolne. Zamiast przygotowywać plebiscyt, drażniła Komisja ludność, a przeciwnik wykorzystał tę chwilę. Zaczęły się rugi, gwałty, rozbójnictwo, zamęt.

I jeszcze nie wszystko było przegrane. Dopiero wtedy, kiedy sprawa nasza dostała się przed trybunały w Warszawie, Spaa i Paryżu, gdzie się z głosem ludu polskiego zupełnie nie liczone, dopiero wtedy sprawa śląska zaczęła przybierać groźny dla nas obrót, który się skończył dla nas katastrofą.

Dzisiaj roku stary schodzisz z widowni Zapadasz w przeszłość z piętnem Kaina na czole, z pręgą bezwstydney niesprawiedliwości na złośliwej twarzy! Zostawiasz nam naukę — po niewczasie. »Mielście los wasz w swym ręku. Z chwilą, kiedyście go wypuścili z obrębu waszych wpływów, z tą chwilą wasze usprawiedliwione nadzieje zostały zdławione i przykryte mogiłą przez intrygi i niedołęstwo. — Trzeba było więcej ufać swym siłom, a zwycięstwo byłoby pewne.«

Tę bezsprzeczną prawdę potwierdził nam rok ubiegły na polach Warszawy. Choć milionowe wojska sowieckie, niby szarańcza, zala-

ły pół Polski, choć niezliczone hordy ze wschodu zniszczyły kraju połowę, przeraziły całą Europę i parły naprzód z siłą niezwyciężalną, to jednak jednolity czyn zbrojny zjednoczonych Polaków położył tamę nieprzeparłej fali bolszewickiej. Cały naród, zespolony w armii ochotniczej, wspólnym wysiłkiem dokonał cudu nad Wisłą, odegnał het daleko dzicz moskiewską i zmusił krwawych władców północy do znieawidzonych przez nich rokowań i do podpisania sprawiedliwych warunków pokoju. I znowu przez cud nad Wisłą woła do nas rok stary: Ufaj swoim siłom, a zwycięstwo pewne.

Tej ufności, tej jedności tak bardzo nam trzeba. Ledwie minęło wspólne niebezpieczeństwo, już zaczęły podnosić głowę interesa partyjne. Przeciwnicy ładu i sprawiedliwości w kraju nie wahają się używać najpodlejszej broni, przewrotowych hasel, gwałtu, kłamstwa i oszczerstwa, byle tylko wypłynąć na wierzchy, porwać w swe dłonie ster spraw publicznych; byle tylko świadomie czy bezwiednie — ubezwładnić przodzoną Ojczyznę waśnią partyjną, stawianiem swych ambicji wyżej nad dobro narodu.

Rok stary opuszcza nas zszeregowanych w tej walce o prawdziwe dobro ludu i Ojczyzny. A na odchodnym radca nam naukę: Ufaj własnym siłom, a zwycięstwo pewne.

Umowa polsko-czeska.

Protokół końcowy.

Przy podpisaniu umowy niniejszej pełnomocnicy obu państw umawiających się oświadczyli, co następuje:

1. W czytankach i podręcznikach, zastosowanych w szkołach obu państw, należy w odpowiedni sposób uwzględniać literaturę, histo-

a ona chciała mieć ekstra muster, taki, jakigo jeszcze żodno nimo...

Jura: A cóż stary Lewiński?

Jonek: Uśmiechoł sie nad tą babską głupotą i nad tą jałową hyrą, a pokazował fort dali. Trzecio chciała na fortuch dlo cery, bo prawi: wiedzą panoczku, moja Haniczka będzie za družkę w mięsopust na bardzo fajnem wiesielu, tuż dają to nejfajniejsze co mają: rużowy jedbow z drobnymi modremi kwioteczka — no i ta-kuśka przeposke i bandle...

Jura Żyły, żyły na starą i młodą, to, to, to będą kwioteczka modrzaste i przeposka na grzbiecie.

Jonek: Potem sie docisła tako dzieucha wypyrzano ku pudli, ta chciała tego nejdroższego kamgarnu na suknie i tego nejfajniejszego zametu na jakle, bo wiedzą, prawi, panoczku, joch je młoducha, bierę se szykownego gibczoka z fuskem i sztekraglem, tuż se to dom uszyć tu w mieście do szwadlenny podle tej nejnowszej mody, kole karku jak sie patrzy wykrote, aż mi będzie widać hyrtoń i wole, szak będę nejszumniejszo, będę jo se poczynąć przy czakaczce, to sie będzie Jewka sąsiadowo gniewać, jak mie uwidzi w taki paradzie, he, he, he, he...

Jura: Nie wpodęś tam z kryką na te gidule?

ryę i geografję narodu, w którego języku są pisane. Każde z państw jest gotowe dostarczyć drugiemu państwu na jego życzenie czytanek, podręczników i pomocy naukowych, którychby mu brakło; ułożonych w miarę możliwości na podstawie wzajemnego porozumienia zarządów szkolnych obu państw.

2. Obie umawiające się strony oświadczają, że wywieranie jakiegokolwiek nacisku na rodziców, aby posyłać dzieci do szkół z innym językiem wykładowym, niż ich język ojczysty, uważają za sprzeczne z prawem.

3. Gminne Komisje administracyjne nie są kompetentne do zmieniania warunków prawnych szkolnictwa gminnego (n. p. co do zniesienia szkoły, zmiany języka wykładowego, odbierania pomieszczenia).

4. Obie delegacje postanawiają zaproponować swoim Rządom, aby poczynione były we wzajemnym porozumieniu dla mieszkańców byłego Księstwa Cieszyńskiego, Spisza i Orawy wszelkie możliwe ułatwienia w osobowym ruchu granicznym, w szczególności przy wydawaniu paszportów, jak również i w kwestyi przewozu przez granicę dzieł literatury i książek czesko-słowackich i polskich, służących celom oświatowym i że w tej mierze będą wydane specjalne przepisy ulgowe.

5. Rząd Republiki Czeskosłowackiej oświadcza, że nie zniesie dotychczasowego liberalnego sposobu postępowania odnośnie do zapopatrywania pracowników, zamieszkałych w polskiej części byłego Księstwa Cieszyńskiego, dopóki nie nastąpi zasadnicza zmiana w stosunkach aprowizacyjnych, a w każdym razie zawiadomi uprzednio Rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

Takie same oświadczenie składa Rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

6. Delegacja polska zaproponowała powzięcie postanowień odnośnie do utworzenia polsko-ewangelickiego senioratu w Republice Czeskosłowackiej.

Delegacja czeskosłowacka oświadczyła, że uważa powyższą sprawę za ściśle wewnętrzną swego państwa, że nie może ona być przedmiotem porozumienia międzynarodowego z tego przedewszystkiem powodu, że w republice czeskosłowackiej jest w toku akcja, mająca na celu nowe uregulowanie stosunków pomiędzy państwem a Kościołem.

7. Oba Rządy uważają, że od dnia podpisania umowy niniejszej amnestya ogólna czy indywidualna za czyny karygodne, wymienione w pierwszym i drugim ustępie artykułu 35., może być ważnie udzielona tylko na podstawie umowy niniejszej i w sposób przez nią przepisany.

Oba Ministerstwa Spraw Zagranicznych wvadzą sobie oświadczenia, stwierdzające fakt, że w okresie czasu od dnia 10. sierpnia

1920 do dnia dzisiejszego, w żadnym wypadku nie została udzielona amnestya za czyny powyżej wymienione.

Oba Rządy zobowiązują się do wydania natychmiast po podpisaniu umowy następującego polecenia do sądów, urzędów prokuratorskich i urzędów administracyjnych (zwierzchności):

»Rzeczpospolita Polska i Republika Czeskosłowacka zawarły umowę w przedmiocie amnestyi dla osób, które na obszarze byłego Księstwa Cieszyńskiego, Spisza i Orawy dopuściły się w czasie od dnia 28. lipca 1914. r. do dnia 10. sierpnia 1920. r. czynów karygodnych, w chęci poparcia dążeń Państwa Polskiego lub Czeskosłowackiego do pomyślnego rozstrzygnięcia sprawy przynależności byłego Księstwa Cieszyńskiego, Spisza i Orawy.

Aby amnestya nie została w poszczególnych wypadkach udaremniona, zarządza się zawieszenie aż do odwołania postępowania wskutek czynów karygodnych wyżej podanych, przeciw osobom, będącym na wolnej stopie, oraz niewykonywanie kary już prawomocnie nałożonej w stosunku do osób, nie znajdujących się w areszcie śledczym, o ile nie zaczęły one jeszcze odbywać swej kary.

Osoby, znajdujące się w areszcie śledczym, należy uwolnić bez względu na to, czy przed uwięzieniem miały miejsce stałego zamieszkania na terytorium, gdzie są uwięzione i czy uwięzienie ich jest obowiązkowe.

Wnioski o udzielenie łaski indywidualnie, gdyby je nawet sądy stawiały, nie mogą obecnie być polecane do przychylnego załatwienia.

Osoby internowane należy natychmiast uwolnić, w postępowaniu urzędów administracyjno-policyjnych (zwierzchności) nie wydawać orzeczeń karnych, ani kar prawomocnie nałożonych nie wykonywać, jednak ich nie umarzać.

8. Protokół ten stanowi część składową umowy niniejszej.

Praga, dnia 29. listopada 1920.

Przegląd polityczny.

POLSKA.

Nowy komisarz papieski na Górnym Śląsku. Nowy komisarz papieski dla Gór. Śląska, Ogno Serra, wydał do duchowieństwa górnośląskiego odezwę, w której imieniem Papieża ogłosił następujące rozporządzenie: 1. wszystkim kapłanom, bez względu na narodowość, dycecejalnym i pozadycecejalnym, proboszczom i zakonom zakazuje się prowadzenia propagandy na górnośląskim terenie plebiscytowym, z zachowaniem dla nich prawa prywatnego wypowiedzenia zdania i oddania głosu przy

wyborach, jeżeli im prawo to w myśl traktatu wersalskiego przysługuje. 2. Prócz tego zakazuje się wszystkim księżom niemieckim i polskim używania Kościoła, szkoły lub innych należących do probostwa miejsc, gdyż miejsca te przeznaczone są dla użytku religijnego. 3. Zakaz ten rozciąga się także na zwyczajnych rektores ecclesiae. 4. Zastrzegam sobie jednak prawa zmiany dekretu niniejszego, lecz już teraz zwracam uwagę, że dopuszczać będę zmiany bardzo rzadko i dla niezmiernie ważnych powodów, przyczem żadnej stronie, ani niemieckiej ani polskiej, nie będę dawał pierwszeństwa. 5. Gdyby jakiś kapłan, czego nie daj Boże, nie postępował w myśl tego dekretu, to jednak mimo niechęci zastosuję taką karę względem niego, do jakiej Święta Stolica Apostolska mnie upoważnia. — Dekret powyższy wprowadzie unieważnia stronnice rozporządzenie kard. Bertrama, lecz rozszerza je na wszystkich księży i uzależnia księżom możliwość przemawiania wprost od pozwolenia ze strony komisarza kościelnego. Zdaniem polskich księży, którzy stanowią jedynie inteligencję domorosłą na Górnym Śląsku, należy się obawiać, że wszelka praca publiczna duchowieństwa polskiego, nawet oświatowa, może być uznana za propagandę plebiscytową. Księży polskich niemile dotknął fakt, że Msgr. Ogno zamieszkał w Opolu u komisarza niemieckiego, który znany jest na Górnym Śląsku ze swej niemieckiej działalności politycznej.

Zaproszenie Naczelnika państwa do Francji. Naczelnik państwa polskiego, Piłsudski, został przez prezydenta i rząd francuski w pierwszej połowie stycznia 1921. r. zaproszony do Paryża celem wymiany poglądów w różnych ważnych sprawach i zawarcia umowy politycznej i gospodarczej między Polską a Francją.

CZECHY.

Trudności aprowizacyjne Czech. Rząd czeski wvstosował do rolników następującą odezwę: Nasze zapasy zboża są tak wyczerpane, że w najbliższych miesiącach grozi nam klęska głodu. O zakupach za granicą nie można nawet marzyć wskutek fatalnych stosunków kolejowych, tudzież niskiego stanu wody, uniemożliwiającego spław rzekami. Zaopatrzenie ludności w chleb zależy tylko od was, rolnicy. Musicie uczynić nie tylko to, czego od was wymaga ustawa, lecz oddać ogółowi wszystko, co posiadacie. Wszelką niedolę aprowizacyjną wykorzystają elementy wvrotowe dla zniszczenia całego ładu i porządku państwowego.

WŁOCHY.

Walka o Rijekę. Według ostatnich wiadomości, miasto Rjeka, w którym dotychczas królikował znany awanturnik D'Annunzio, zostało zajęte przez włoskie wojska gen. Caviglii.

Jónek: Świerzbiała mnie djobligo dłoń, alech se myśló: nie będę się ogawil z taką garażją i nie będę psuł Lewińskimu kszeftu. A on jeny mierzył, strzygoł, pisał cedułki i taki uż potem dowól tym babom tytuły: imość paniczko, szwarno stojagódek freliczko, tuż możesz myśleć, jak sie szmulili i wyszczerzały zęby i jak były w trzecim niebie.

Jura: To se myślę. No a miały zatela piniędzy na ty zbytki?

Jónek: Synku, ani sie nie pytej. Możesz wiedzieć. Jedna zapłaciła jednym palcem cosi przez dwacet tysięcy — to ci tak ty papierki jeny furkały, jakby to były jaki hadry. Joch im tym habskom jeny tela prawil: Ej bata, bata, wiadać gdo mo, musiałyście to napaskarzyć lechkim spůsobem, kie to tak lechko wydowocie. Czy to trzeja taki zbytki? Kiela je chudobnych ludzi i dzieci. tym byście nie dały ani starego szróta, ani charboła, wy żyżki milioński, a na grzeszne cielsko to wieszocie taki drogi szmaciska. Gańba was może być. To potem na wszystkich dziedzińcach warcza i wvstowają, rzeczy: dzisz ich, to wszycko lichwiorze.

Jura: Tużes im jednak krymsko wpolił. Cóż ony na to?

Jónek: Jakbyś ich zimną wodą obloł, jedna tako hrubo olmarvi, baba jak hól, czerwiono jak rvc, sie obezdrzyla i zaczena pvekwac: cóż to za gruch? toć grubelok chłop, ohciała dali madrować, ale ja wyciągnł tv drugi ze sklepu, rzcvc: cvt stworo, dvé was może dać zawrzyć. Naroz sie opróżniło, joch se kupił sześć sznuptychli, bo do rękowa nie chce

nosa ucierać, a tak prosto jure wyganiać na ziem, też wszędzi nie lza...

Jura: Co to? mie wyganiać z nosa?

Jónek: A basama teremtete, ni, ni ciebie, ale jakóżyby to powiedzieć: no tak se wyporządzić nos, wiesz, no... tak chm... ja tużech za tych pore szmatek położył piekny grejcar, tuż to będę miał prezent na nowy rok. Jakóży była u was wilija?

Jura: Ap, ani sie nie pytej, na biedno. Jak se spomnę, co to było hańdowni wszelijaki dobrotty do Boga — gryz z cukrem i skurzyca, a dobrze umaszczony, taki pieczone gałuszki z makem z bielśki maki, obzolane w maśle a posypane piernikiem, strucle, nikiedy bai kasek ryby od budzińskiego z bobrzku, latoś? Och pożól sie Boże! Troche tej kapusty z chorym chlebem, kapke grochu z pieczkami, no i kieresi to jabłuszko, było ich jeszcze pore na górze schowanych, ja, kasek opłatka — i było po paradzie.

Jónek: Kajżyby też teraz porządny i uczciw człowiek zbierol gryz, sztrucle, gałuszki, kołoczce abo babki? Cukru nima, kilo kosztuje cosi kole 80 marek, no, a czy już tak musi jeden dogodzać swoimu hyrtoniowi, kie tela biedy na świecie?

Jura: Biedy i roztomańtego kręactwa. Słyszoleś, że Kantorowego jure, co był przy tvch czerwionych, wypantowali z dymokracki partije i chca go wyprać z poselstwo?

Jónek: Kantorów jura? Kantorów je moc, kiery to je?

Jura: Ale ten papulaty, czerwiony, co mo

te piekną chałupę na mojskim, niby to zastępca robotników, ale setne panowsko, też był posłem i robił wielkucerne kszefta kansi w Warszawie.

Jónek: Ten? Go wypyrtli prawisz? To mieli downo zrobić. Teraz bedzie na nich gwizdoł, kie se nagospodarzył zatela, to im rod wszyckim rznie. Mie zaś cosi stary Morcinek wykłodoł, że sie jacysi poslowie ludowcy w Warszawie strasznie poprzezywali, jeden na drugigo wywołował, że smiatoł miliony, kupował folwarki, bai tacy, co sie z wickem kamracą.

Jura: Joch też to przed świętami czytoł, prawiem se: wiecie ludkowie, oni też tak naszych chłopów zgałgania, a szkoda bedzie, bo nasz noród mo sumieni, ale jak takowe bezpactwa usłyszają i wycytają, to sie niejedyn schacharzy. Toć wiecie ludkowie gałganistwil Nie dziwota, taki ludowiec nie wierzy w Boga, jeny w swoja kapse i swój brzuch, tuż notem biere, co i kaj sie do. Sie jeszcze cosi moźne więcej o tem dowiem, to ci to na podrugi wyłoże.

Jónek: No, bo dzisio uż nimom czasu, my już tak kupe czasu zmitrężyli, już sie muszę kwanckać ku chałupie, by nie było na Sylwestra od starej językowej polewki, bo to snoc nima dobrze wadzić sie w dzień starego roku. Winszuję ci szczęśliwy nowy rok!

Jura: Ponbóczek zapłać, jo ci też tym samym spůsobem.

Kalendarzyk na rok 1921.

(Julius) **Lipiec** ma dni 31.

| Dni tygodn. | Święta | |
|-------------|------------------|-----------------|
| | rzymsko-katol. | ewangelickie |
| 1. P. | P. Krwi P. J. | Teobalda |
| 2. S. | Naw. N. M. P. | Naw. M. P. |
| 27. | Mat. 1, 15—21. | Mat. 5, 20—26. |
| 3. N. | 7. Heliod., Ot. | 6. Kornel. |
| 4. P. | Prokopa | Ulryka |
| 5. W. | Cyryla i M. | Szarloty |
| 6. Śr. | Izajasza Pr. | Izajasza |
| 7. Cz. | Pulcheryi P. | Wilibalda |
| 8. P. | Elżbiety Kr. | Kiliana |
| 9. S. | Lukr. i Cyr. | Ludwiki |
| 28. | Łuk. 16 1—9. | Mat. 9, 35—38. |
| 10. N. | 8. Jana z D. | 7. Bogusława |
| 11. P. | Polagii M. | Piusa |
| 12. W. | Henryka | Henryka |
| 13. Śr. | Małgorzaty | Małgorzaty |
| 14. Cz. | Bonawentury | Bonawentury |
| 15. P. | Rozesł. Apost. | Rozesł. Apost. |
| 16. S. | M. B. Szkapl. | Ruty |
| 29. | Łuk. 19, 41—47. | Mat. 7, 13—23. |
| 17. N. | 9. Aleks. W. | 8. Aleksego |
| 18. P. | Szymona z L. | Eugeniusza |
| 19. W. | Wincentego à P. | Rufina |
| 20. Śr. | Czesława W. | Eliasz |
| 21. Cz. | Praksedy P. | Pauliny |
| 22. P. | Maryi Magd. | Maryi Magd. |
| 23. S. | Apolinar. B. M. | Apolinarego |
| 30. | Łuk. 18, 9—14. | Łuk. 16, 1—12. |
| 24. N. | 10. Krystyny | 9. Krystyny |
| 25. P. | Jakóba Apost. | Jakóba |
| 26. W. | Anny M. N. M. P. | Anny |
| 27. Śr. | Pantaleona | Marty |
| 28. Cz. | Nazarego M. | Pantaleona |
| 29. P. | Marty P. | Beatryksy |
| 30. S. | Abdona i S. | Abdona |
| 31. | Marka 7, 31—37. | Łuk. 19, 41—48. |
| 31. N. | 11. Ignacego I | 10. Florentyny |

(Augustus) **Sierpień** ma dni 31.

| Dni tygodn. | Święta | |
|-------------|--------------------|------------------|
| | rzymsko-katol. | ewangelickie |
| 1. P. | Piotra w okow. | Piotra |
| 2. W. | N. M. P. An., Alf. | Gustawa |
| 3. Śr. | Zn. ś. Szczep. | Augusta |
| 4. Cz. | Dominika W. | Dominika W. |
| 5. P. | N. M. P. Śnieżn. | Oswalda |
| 6. S. | Przem. Pańsk. | Przem. Pańsk. |
| 32. | Łuk. 10, 23—37. | Łuk. 18, 9—14. |
| 7. N. | 12. Kajetana | 11. Donata |
| 8. P. | Cyryaka M. | Cyryaka |
| 9. W. | Romana i S. | Jarosława |
| 10. Śr. | Wawrzyńca | Wawrzyńca |
| 11. Cz. | Zuzanny P. M. | Hermana |
| 12. P. | Klary P. | Klary |
| 13. S. | Hipota M. | Świętopełki |
| 33. | Łuk. 17, 11—19. | Marka 7, 31—37. |
| 14. N. | 13. Euzebiusza | 12. Euzebiusza |
| 15. P. | Wnieb. N. M. P. | Wniebowz. M. P. |
| 16. W. | Joachima W. | Rocha |
| 17. Śr. | Anast., Jacka | Bcrrama |
| 18. Cz. | Heleny, R. | Augustyna |
| 19. P. | Ludwika B. | Sebalda |
| 20. S. | Bernarda W. | Bernarda |
| 34. | Mat. 6, 24—33. | Łuk. 10, 23—37. |
| 21. N. | 14. Joanny Fr. | 13. Adolfa |
| 22. P. | Filiberta Op. | Filiberta |
| 23. W. | Filipa B. W. | Zacheusza |
| 24. Śr. | Bartłomieja Ap. | Bartłomieja |
| 25. Cz. | Ludwika Kr. | Ludwika Kr. |
| 26. P. | Zcfiryra M. | Samuela |
| 27. S. | Józefa Kal. | Gebharda |
| 35. | Łuk. 7, 11—16. | Łuk. 17, 11—19. |
| 28. N. | 15. Augustyna B. | 14. Augustyna |
| 29. P. | Ścięcie św. Jana | Ścięcie św. Jana |
| 30. W. | Róży z Limy | Benjaminia |
| 31. Śr. | Rajmunda W. | Pauliny |

(Semptembris) **Wrzesień** ma dni 30.

| Dni tygodn. | Święta | |
|-------------|------------------|-----------------|
| | rzymsko-katol. | ewangelickie |
| 1. Cz. | Idziego Op. | Idziego |
| 2. P. | Stefana Kr. | Absolona |
| 3. S. | Eufroz. i Izab. | Miłoslawa |
| 36. | Łuk. 14, 1—11. | Mat. 6, 24—34. |
| 4. N. | 16. Rozalii P. | 15. Rozalii |
| 5. P. | Wawrzyńca J. | Herkulana |
| 6. W. | Zacharyasza | Magnusa |
| 7. Śr. | Reginy P. | Reginy |
| 8. Cz. | Narodz. N. M. P. | Narodz. M. P. |
| 9. P. | Gorgoniusza | Gorgoniusza |
| 10. S. | Mikołaja z T. | Sotera |
| 37. | Mat. 22, 34—46. | Łuk. 7, 11—17. |
| 11. N. | 17. Prota i J. | 16. Prota |
| 12. P. | Gwid., Im. NMP. | Syrusa |
| 13. W. | Tobiasza W. | Amata |
| 14. Śr. | Podw. św. Krz. | Podw. św. Krz. |
| 15. Cz. | Nikodema | Nikodema |
| 16. P. | Kornel. i Cypr. | Eufemii |
| 17. S. | Lamberta | Lamberta |
| 38. | Mat. 9, 1—8. | Łuk. 14, 1—11. |
| 18. N. | 18. Józefa K. | 17. Tytusa |
| 19. P. | Januariusza | Renaty |
| 20. W. | Eustachego | Faustyna |
| 21. Śr. | Such. Mat. | Mateusza |
| 22. Cz. | Maurycyego | Maurycyego |
| 23. P. | Tekli P. M. | Tekli |
| 24. S. | Gerarda B. | Gerarda |
| 39. | Mat. 22, 1—14. | Mat. 22, 34—46. |
| 25. N. | 19. Kleofasa | 18. Kleofasa |
| 26. P. | Cypryana | Cypryana |
| 27. W. | Kosmy i Dam. | Kosmy |
| 28. Śr. | Wacława Kr. | Wacława |
| 29. Cz. | Michała Arch. | Michała |
| 30. P. | Hieronima W. | Hieronima |

(Octoberis) **Październik** ma dni 31.

| Dni tygodn. | Święta | |
|-------------|-----------------|-----------------|
| | rzymsko-katol. | ewangelickie |
| 1. S. | Remigiusza | Remigiusza |
| 40. | Jana 4, 46—53. | Mat. 9, 1—8. |
| 2. N. | 20. Anioł. Str. | 19. Leodegara |
| 3. P. | Kandyda M. | Lubomira |
| 4. W. | Franc. Ser. | Franciszka |
| 5. Śr. | Placyda M. | Fideksa |
| 6. Cz. | Brunona W. | Estery |
| 7. P. | NMP. Różańc. | Fryderyki |
| 8. S. | Brygidy Wd. | Pelagii |
| 41. | Mat. 18, 23—35. | Mat. 22, 1—14. |
| 9. N. | 21. Dyon. B. M. | 20. Dyonizego |
| 10. P. | Franc. Borg. | Gersona |
| 11. W. | Filom. i Pl. | Burkharda |
| 12. Śr. | Maksymiliana | Maksymiliana |
| 13. Cz. | Edwarda Kr. | Edwarda |
| 14. P. | Kaliksta Pap. | Kaliksta |
| 15. S. | Jadwigi Wd. | Jadwigi |
| 42. | Mat. 22, 15—21. | Jana 4, 47—54. |
| 16. N. | 22. Gawła | 21. Galusa |
| 17. P. | Teresy | Florentego |
| 18. W. | Łukasza Ew. | Łukasza |
| 19. Śr. | Piotra z Al. | Ferdynanda |
| 20. Cz. | Jana Kantego | Wendelina |
| 21. P. | Urszuli P. M. | Urszuli |
| 22. S. | Korduli P. M. | Korduli |
| 43. | Mat. 9, 18—26. | Mat. 18, 21—35. |
| 23. N. | 23. Seweryna | 22. Seweryna |
| 24. P. | Rafała Arch. | Salomei |
| 25. W. | Chryz. i Dar. | Wilhelminy |
| 26. Śr. | Ewarysta P. | Ewarysta |
| 27. Cz. | Sabiny M. | Sabiny |
| 28. P. | Szymona i Judy | Szymona |
| 29. S. | Narcyza B. | Narcyza |
| 44. | Mat. 8, 23—27. | Mat. 22, 15—22. |
| 30. N. | 24. Klaudyusza | 23. Klaudyusza |
| 31. P. | Wolfganga | Pam. Reform. |

(Novemberis) **Listopad** ma dni 30.

| Dni tygodn. | Święta | |
|-------------|-----------------|-----------------|
| | rzymsko-katol. | ewangelickie |
| 1. W. | Wszystkich św. | Wszystkich św. |
| 2. Śr. | Dzień zaduszny | Dzień zaduszny |
| 3. Cz. | Huberta B. | Bogumiła |
| 4. P. | Karola Borom. | Karola |
| 5. S. | Elżbiety i Em. | Emeryka |
| 45. | Mat. 13, 24—30. | Mat. 9, 18—26. |
| 6. N. | 25. Leonarda | 24. Leonarda |
| 7. P. | Engelberta | Malachiasza |
| 8. W. | 4 Koronatów | Seweryna |
| 9. Śr. | Teodora M. | Teodora |
| 10. Cz. | Andrzeja z A. | Proba |
| 11. P. | Marcina B. | Marcina |
| 12. S. | Marcina Pap. | Jonasza |
| 46. | Mat. 13, 31—35. | Mat. 24, 15—28. |
| 13. N. | 26. Stan. K. | 25. Brykcyusza |
| 14. P. | Jozafata M. | Lewina |
| 15. W. | Leopolda W. | Leopolda |
| 16. Śr. | Otnara Op. | Otona |
| 17. Cz. | Grzeg. Cud. | Hugona |
| 18. P. | Otona Op. | Gelazyusza |
| 19. S. | Elżbiety Kr. | Elżbiety |
| 47. | Mat. 24, 15—35. | Mat. 25, 31—46. |
| 20. N. | 27. Feliksa | 26. Edmunda |
| 21. P. | Ofiar. N. M. P. | Ofiar. M. P. |
| 22. W. | Cecylii Panny | Cecylii |
| 23. Śr. | Klemensa P. | Klemensa |
| 24. Cz. | Jana od Krzyża | Emilii |
| 25. P. | Katarzyny P. M. | Katarzyny |
| 26. S. | Konrada B. | Konrada |
| 48. | Łuk. 21, 25—36. | Mat. 21, 1—9. |
| 27. N. | 1. Adw. Wal. | 1. Adw. Gint. |
| 28. P. | Krescennego | Rufina |
| 29. W. | Saturnina | Waltera |
| 30. Śr. | Andrzeja Ap. | Andrzeja Ap. |

(Decemberis) **Grudzień** ma dni 31.

| Dni tygodn. | Święta | |
|-------------|-----------------|-----------------|
| | rzymsko-katol. | ewangelickie |
| 1. Cz. | Eligiusza B. | Longina |
| 2. P. | Bibiany P. | Aurelii |
| 3. S. | Franciszka Ks. | Dymitra |
| 49. | Mat. 11, 2—10. | Łuk. 21, 25—36. |
| 4. N. | 2. Adw. Barbary | 2. Adw. Barbary |
| 5. P. | Sabby Op. | Amosa |
| 6. W. | Mikołaja B. | Mikołaja |
| 7. Śr. | Ambrożeo | Agaty |
| 8. Cz. | Niep. Poc. NMP. | Dzień pokutny |
| 9. P. | Leokadyi P. | Joachima |
| 10. S. | NMP. Loret. | Judyty |
| 50. | Jana 1, 19—28. | Mat. 11, 2—10. |
| 11. N. | 3. Adw. Dam. | 3. Adw. Dam. |
| 12. P. | Maksentego | Otylii |
| 13. W. | Lucyi i Otylii | Lucyi |
| 14. Śr. | Such. Nikaz. | Nikazego |
| 15. Cz. | Ireneusza | Ignacego |
| 16. P. | Euzebiusza | Ananiasza |
| 17. S. | Łazarza B. | Łazarza |
| 51. | Łuk. 3, 1—6. | Jana 1, 19—28. |
| 18. N. | 4. Adw. Grac. | 4. Adw. Wun. |
| 19. P. | Nemezyusza | Abrahama |
| 20. W. | Teofila M. | Izaka |
| 21. Śr. | Tomasza Ap. | Tomasza |
| 22. Cz. | Zenona M. | Beaty |
| 23. P. | Wiktoryi P. | Dagoberta |
| 24. S. | Wig. Ad. i Ewy | Adama i Ewy |
| 52. | Łuk. 2, 1—14. | |
| 25. N. | Nar. Chr. P. | Nar. Chr. Pa. |
| 26. P. | Szczepana M. | Szczepana M. |
| 27. W. | Jana Ewang. | Jana Ewang. |
| 28. Śr. | Młodzianków | Młodzianków |
| 29. Cz. | Tomasza B. | Jonatana |
| 30. P. | Dawida Kr. | Dawida |
| 31. S. | Sylwestra | Sylwestra |

Kalendarzyk na rok 1921.

(Januarius) **Styczeń** ma dni 31.

| Dni tygodn. | Święta | |
|-------------|--------------------|----------------|
| | rzymsko-katol. | ewangelickie |
| 1. S. | N. R. Obrz. P. ☿ | Nowy Rok |
| 1. | Mat. 2, 19—23. | Mat. 2, 13—23. |
| 2. N. | Po N. R. Im. Jez. | Po N. R. K. |
| 3. P. | Genowefy | Grzegorza |
| 4. W. | Tytusa Bisk. | Baltazara |
| 5. Ś. | Telesfora | Szymona |
| 6. Cz. | 3 Króli, Obj. P. | Epifanii |
| 7. P. | Walentego B. | Juliana |
| 8. S. | Seweryna Oo. | Erharda |
| 2. | Luk. 2, 42—52. | Luk. 2, 41—52. |
| 9. N. | 1 po 3 Kr. Jul. ● | 1 po Ep. Marc. |
| 10. P. | Pawła Pust | Zacharyasza |
| 11. W. | Honoraty P. | Alojzego |
| 12. S. | Ernesta | Reinholda |
| 13. Cz. | Weroniki | Hilarego |
| 14. P. | Hilarego Bisk. | Feliksa |
| 15. S. | Maura Op. | Traugota |
| 3. | Jana 2, 1—11. | |
| 16. N. | 2 po 3 K. Marc. | 2 po Ep. Marc. |
| 17. P. | Antoniego ● | Antoniego |
| 18. W. | Pr. P., Kat. ś. P. | Pryski |
| 19. Ś. | Św. Rodziny | Ferdynanda |
| 20. Cz. | Fab. i Seb. M. | Fabiana i Seb |
| 21. P. | Agnieszki M. | Agnieszki |
| 22. S. | Wincentego M. | Wincentego |
| 4. | Mat. 20, 1—16. | |
| 23. N. | Starozap. Zaśl. | Starozap. Em. |
| 24. P. | Tymoteusza | Tymoteusza |
| 25. W. | Nawr. św. Pawła | Nawr. Pawła |
| 26. Ś. | Polikarpa Bisk. | Polikarpa |
| 27. Cz. | Jana Chryzost. | Jana Złotoust. |
| 28. P. | Karola W. | Karola |
| 29. S. | Franciszka Sal. | Teobalda |
| 5. | Luk. 8, 4—15. | |
| 30. N. | Mięsop. M. ☿ | Mięsop. Ludw. |
| 31. P. | Piotra N. | Wirgiliusza |

(Februarius) **Luty** ma dni 28.

| Dni tygodn. | Święta | |
|-------------|-------------------|-----------------|
| | rzymsko-katol. | ewangelickie |
| 1. W. | Ignacego | Brygidy |
| 2. Śr. | N. M. P. Gromn. | Oczyszcz. M. P. |
| 3. Cz. | Błażeja M. | Błażeja |
| 4. P. | And. Kors. | Weroniki |
| 5. S. | Agaty Panny | Agaty |
| 6. | Luk. 18, 31—43. | |
| 6. N. | Zapust. Dor. | Zapustna. Dor. |
| 7. P. | Romualda | Ryszarda |
| 8. W. | Jana z M. ● | Honoraty |
| 9. Śr. | Popielec. Ap. † | Apolonii |
| 10. Cz. | Scholastyki | Scholastyki |
| 11. P. | Zj. N. M. P. L. † | Eufrozyny |
| 12. S. | Eulalii | Eulalii |
| 7. | Mat. 4, 1—11. | |
| 13. N. | 1 Wstępna. Jul. | 1 Wstępna. K. |
| 14. P. | Walentego | Walentego |
| 15. W. | Faustyna ● | Faustyna |
| 16. Śr. | Such. Jul. P. † | Juliani |
| 17. Cz. | Konstancyi | Konstancyi |
| 18. P. | Flawiusza | Zuzanny |
| 19. S. | Konrada P. | Ulryka |
| 8. | Mat. 17, 1—9. | Mat. 15, 21—28. |
| 20. N. | 2 Sucha. Nic. | 2 Sucha. Gob. |
| 21. P. | Eleonory | Eleonory |
| 22. W. | Katedry ś. P. ● | Gawła |
| 23. Śr. | Piotra Dam. † | Lazarza |
| 24. Cz. | Macieja Ap. | Macieja |
| 25. P. | Anastazyi † | Wiktora |
| 26. S. | Wiktora | Gotharda |
| 9. | Luk. 11, 14—28. | Luk. 11, 14—28. |
| 27. N. | 3 Głucha. Al. | 3 Głucha. Al. |
| 28. P. | Leandra | Romana |

(Martius) **Marzec** ma dni 31.

| Dni tygodn. | Święta | |
|-------------|--------------------|-----------------|
| | rzymsko-katol. | ewangelickie |
| 1. W. | Albina B. ☿ | Albina |
| 2. Śr. | Symplicyusza | Symplicyusza |
| 3. Cz. | Kunegundy | Kunegundy |
| 4. P. | Kazimierza Kr. | Adryana |
| 5. S. | Fryderyka Op. † | Fryderyka |
| 10. | Jana 6, 1—16. | |
| 6. N. | 4. Środop. P. i F. | 4. Środop. Pol. |
| 7. P. | Tomasza z A. | Perpetui |
| 8. W. | Jana Boż. W. | Beaty |
| 9. Śr. | Franciszki P. ● † | Cyryla i Met. |
| 10. Cz. | 40 Męczenników | Aleksandra |
| 11. P. | Konstantego † | Rozyny |
| 12. S. | Grzegorza W. † | Grzegorza |
| 11. | Jana 8, 46—59. | |
| 13. N. | 5. Czarna. Roz. | 5. Czarna. Ern. |
| 14. P. | Matyldy | Zacharyasza |
| 15. W. | Klem. Dw. | Krzysztofa |
| 16. Śr. | Lubina M. | Henryka |
| 17. Cz. | Jana Sark. M. ● | Gertrudy |
| 18. P. | 7. Bol N. M. P. | Anzelma |
| 19. S. | Józefa Obl. | Józefa |
| 12. | Mat. 21, 1—9. | |
| 20. N. | 6. Kwietnia. Euf. | 6. Kwietnia. J. |
| 21. P. | Benedykta | Benedykta |
| 22. W. | Oktawiana | Kazimierza |
| 23. Śr. | Wiktora M. † ● | Eberharda |
| 24. Cz. | Wielki Czwart. † | Wielki Czwartek |
| 25. P. | Wielki Piątek † | Wielki Piątek |
| 26. S. | Wielka Sobota † | Wielka Sobota |
| 13. | Marka 16, 1—7. | Marka 16, 1—8. |
| 27. N. | Wielkanoc | Wielkanoc |
| 28. P. | Poniedz. Wielk. | Poniedz. Wielk. |
| 29. W. | Eustacheo | Eustacheo |
| 30. Śr. | Kwiryna M. | Gwidona |
| 31. Cz. | Balbiny ☿ | Amosa Pr. |

(Aprilis) **Kwiecień** ma dni 30.

| Dni tygodn. | Święta | |
|-------------|-------------------|-------------------|
| | rzymsko-katol. | ewangelickie |
| 1. P. | Hugona | Teodora |
| 2. S. | Franciszka z P. | Amalii |
| 14. | Jana 20, 19—31. | |
| 3. N. | 1 Biała. Rysz. | 1 po Wielk. Dar. |
| 4. P. | Zwiast. N. M. P. | Ambrożego |
| 5. W. | Wincentego | Maksyma |
| 6. Śr. | Celestyna P. | Ireneusza |
| 7. Cz. | Hermana | Lujzy |
| 8. P. | Dyonizego ● | Dyonizego |
| 9. S. | Maryi Kl. | Demetriusza |
| 15. | Jana 10, 11—16. | Jana 10, 12—16. |
| 10. N. | 2 po Wielk. Ez. | 2 po Wielk. Dan. |
| 11. P. | Leona | Leona |
| 12. W. | Juliusza | Juliusza |
| 13. Śr. | Hermenegilda | Idy |
| 14. Cz. | Justyna M. | Tyburcyusza |
| 15. P. | Anastazyi M. ● | Anastazyi |
| 16. S. | Lamberta B. | Charyzyusza |
| 16. | Jana 16, 16—22. | Jana 16, 16—23. |
| 17. N. | 3 po Wielk. Rud. | 3 po Wielk. Rud. |
| 18. P. | Apoloniusza | Flawiana |
| 19. W. | Emy Wdowy | Hermogenesa |
| 20. Śr. | Sulpicyusza | Sulpicyusza |
| 21. Cz. | Anzelma | Adolara |
| 22. P. | Sotera i Kaja ● | Sotera i Kaja |
| 23. S. | Wojciecha B. | Grzegorza |
| 17. | Jana 16, 5—14. | Jana 16, 5—15. |
| 24. N. | 4 po Wielk. Jerz. | 4. po Wielk. Alb. |
| 25. P. | Marka Ew. | Marka |
| 26. W. | Kleta i Marc. | Kleta |
| 27. Śr. | Peregryna W. | Anastazego |
| 28. Cz. | Witalisa M. | Witalisa |
| 29. P. | Piotra M. | Sybili |
| 30. S. | Katarzyny S. ☿ | Eutropiusza |

(Majus) **Maj** ma dni 31.

| Dni tygodn. | Święta | |
|-------------|----------------------------|-----------------|
| | rzymsko-katol. | ewangelickie |
| 18. | Jana 16, 23—30. | Jana 16, 23—33. |
| 1. N. | 5 po W. F. i J. | 5 po W. F. i J. |
| 2. P. | Atanazego | Zygmunta |
| 3. W. | Zn. ś. Krz. } Dni krzyżowe | Znal. św. Krz. |
| 4. Śr. | Flor., God. } Dni krzyżowe | Floryana |
| 5. Cz. | Wnieb. P. P. V. | Wnieb. Pańskie |
| 6. P. | Jana w Oleju. | Dytrycha |
| 7. S. | Stan. B. M. ● | Bogumila |
| 19. | Jana 15, 26; 16, 1—4. | |
| 8. N. | 6 po Wielk. Obj. | 6 po Wielk. St. |
| 9. P. | Grzegorza | Joba |
| 10. W. | Izydora Or. | Wiktoryi |
| 11. Śr. | Beatryksy P. | Adolfa |
| 12. Cz. | Pankracego | Pankracego |
| 13. P. | Serwacego | Serwacego |
| 14. S. | Bonifacego † ● | Bonifacego |
| 20. | Jana 14, 23—31. | |
| 15. N. | Ziel. Świątki | Ziel. Świątki |
| 16. P. | Pon. Ziel. św. | Pon. Ziel. św. |
| 17. W. | Paschalisa | Torpetusa |
| 18. Śr. | Such. Wen. † | Wenancjusza |
| 19. Cz. | Piotra Cel. | Potencyusza |
| 20. P. | Bernarda S. † | Anastazego |
| 21. S. | Feliksa † ● | Helcny |
| 21. | Mat. 28, 18—20. | Jana 3, 1—15. |
| 22. N. | 1 Św. Trójcy. J. | Św. Trójcy |
| 23. P. | Dezyderyusza | Dezyderyusza |
| 24. W. | Joanny Wd. | Joanny |
| 25. Śr. | Urbana I., Pap. | Urbana |
| 26. Cz. | Boże Ciało | Bedy |
| 27. P. | Jana Pap. | Florencyusza |
| 28. S. | Wilhelma | Wilhelma |
| 22. | Luk. 14, 16—24. | Luk. 16, 19—31. |
| 29. N. | 2 Maks. i T. ☿ | 1 Maksyma |
| 30. P. | Ferdynanda | Wiganda |
| 31. W. | Kanc. i T. M. | Petroneli |

(Junius) **Czerwiec** ma dni 30.

| Dni tygodn. | Święta | |
|-------------|-------------------|-----------------|
| | rzymsko-katol. | ewangelickie |
| 1. Śr. | Gracyana | Nikodema |
| 2. Cz. | Marcelina | Marcelina |
| 3. P. | Serca Jez. Kl. | Erazma |
| 4. S. | Franc. Kar. W. | Karpa |
| 23. | Luk. 15, 1—10. | Luk. 14, 16—24. |
| 5. N. | 3. Bonifac. M. | 2. Bonifacego |
| 6. P. | Norberta B. ● | Benigny |
| 7. W. | Roberta | Roberta |
| 8. Śr. | Medarda B. | Medarda |
| 9. Cz. | Felic. Pr. | Pryma |
| 10. P. | Małgorzaty | Onufrego |
| 11. S. | Barnaby | Barnaby |
| 24. | Luk. 5, 1—11. | Luk. 15, 1—10. |
| 12. N. | 4. Jana Fak. ● | 3. Tobiasza |
| 13. P. | Antoniego z P. | Elizabeusza |
| 14. W. | Bazylego B. | Wita |
| 15. Śr. | Wita i Mod. | Engelberta |
| 16. Cz. | Bencna B. W. | Laury |
| 17. P. | Adolfa Bisk. | Volmara |
| 18. S. | Marka i Marc. | Marka |
| 25. | Mat. 5, 20—24. | Luk. 6, 36—42. |
| 19. N. | 5. Juliany Fr. | 4. Gerwazego |
| 20. P. | Sylweryusza ● | Sylweryusza |
| 21. W. | Alojzego Gonz. | Sylasa |
| 22. Śr. | Paulina B. | Gothilfa |
| 23. Cz. | Zenona B. | Bazylego |
| 24. P. | Jana Chrzc. | Jana Chrzc. |
| 25. S. | Wilhelma Op. | Prospera |
| 26. | Marka 8, 1—9 | Luk. 5, 1—11. |
| 26. N. | 6. Jana i P. | 5. Jeremiasza |
| 27. P. | Władysława Kr. | Władysława |
| 28. W. | Leona II., P. ☿ † | Leona |
| 29. Śr. | Piotra i Pawła | Piotra i Pawła |
| 30. Cz. | Wsp. św. Pawła | Wsp. św. Pawła |

Z Cieszyna i okolicy.

W Nowym Roku życzymy wszystkim naszym odbiorcom wszelkiej pomyślności i obfitego błogosławieństwa Bożego.

REDAKCJA I WYDAWNICTWO
»GWIAZDKI CIESZYŃSK.«

Recollectio sacerdotalis odbędzie się w Cieszynie w kościele Bonifratrów w środę, d. 12. stycznia o godz. 2½ po południu, w Boguminie we czwartek, dnia 13. stycznia o zwykłej porze.

Ze Związku Niewiast katolickich. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 2. stycznia o godz. ¼4. po południu w sali »Dziedziectwa«. Referuje ks. prof. Brzuszka na temat: »Szkoła i dom rodzicielski«. Ze względu na aktualny wykład i inne ważne sprawy wzywa do liczego udziału Wydział.

Ostatni wykład z cyklu, urządzonego przez Czytelnię katolicką, odbył się 22. grudnia. Ks. Sznurowacki przedstawił ze stanowiska wiary sprawę własności prywatnej i jej przeciwników. Wywody prelegenta, przeplatane zdrowym humorem, spotkały się z zadowoleniem i uznaniem słuchaczy.

Gościnny występ Krakowskiego »Towarzystwa operowego«. Z wielkim zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość, że z Krakowa zjeżdża do Cieszyna »Towarzystwo operowe« i że usłyszymy po raz pierwszy w Teatrze niemieckim w Cieszynie operę, odśpiewaną w języku polskim. Występ odbył się w poniedziałek, dnia 27. b. m. pod osobistym kierownictwem twórcy »Towarzystwa operowego« Bolesława Wallek-Walewskiego. Na tę wieść ucieszyliśmy się tem więcej, że już — przed laty — zapowiedziane były w Cieszynie dwa występy Wallek-Walewskiego jako dyrygenta Chóru akademickiego i jako solisty fortepianowego, — wtedy jednak nie odbyły się z powodu nieprzybycia artysty. Tym razem zdążył p. Wallek-Walewski wskutek zepsucia się samochodu dopiero na trzeci akt odgrywanej opery »Jaś i Małgosia« Humperdincka, do której miał towarzyszyć na fortepianie. Do dwóch pierwszych aktów akompaniował a vista prof. Hławiczka, przybyły przypadkowo na przedstawienie. — Tego samego dnia odbył się wieczorem koncert, urządzonego przez zespół operowy. Pochwalić należy, że wykonano na nim wyłącznie pieśni polskie. Na szczegółowe omówienie opery i koncertu brak nam miejsca. Stwierdzić jednak musimy, że spodziewaliśmy się czegoś więcej po przybyłych aż z Krakowa gościach. P. Jaworzyńska i p. Mazanek pięknymi głosami i zajmującą interpretacją ratowali honor »Towarzystwa operowego«. Trudno jednak darować reszcie wykonawców te nierówności rytmiczne, skoki i opuszczenia w operze, fałszywą intonację i t. p. grzeszki, które chętnie chcielibyśmy przypisać skutkom nużącej podróży. Nie można też pominąć milczeniem takiego odśpiewania pieśni legionowej, jakie słyszeliśmy podczas występu kwartetu męskiego, a które przypisać należy chyba chęci zaimponowania absolutnym słuchem wykonawców. Dla czego kolendy na chór mieszany w układzie Raczyńskiego i Świerzyńskiego (banalne przejścia między pojedynczymi frazami, nieszczerzone prowadzenie głosów) uznano za godne do zademonstrowania publiczności cieszyńskiej, to także pozostanie zagadką. — Bądź co bądź, wdzięczni jesteśmy gościom krakowskim za przybycie i jesteśmy przekonani, że następne występy, nacechowane większym wkładem pracy, sumienności i dbałości będą dla nas prawdziwą ucztą artystyczną.

L. B.

»Opłatek« służby domowej. Staraniem Związku zaw. chrześc. służby domowej odbędzie się w niedzielę, 2. stycznia 1921 w lokalu związkowym (dom p. Hermanna na Rynku) uroczystość »Opłatek«. Początek o godz. ¼5. po południu. Służące i przyjaciele naszego Związku zapraszamy na tę uroczystość. — Wydział.

Z cieszyńskiej Komisji administracyjnej. We wtorek, dnia 28. b. m. odbyła Komisja administracyjna miasta Cieszyna swe V. plenarne zebranie, poświęcone obradom nad budżetem miasta za rok 1921. Po zagajeniu udzielił komisarz dr. Duda głosu referentowi sekcji skarbowej, radcy Lewińskiemu, który przedłożył sumaryczny preliminarz na r. 1921. Dochody (przypuszczalne) wykazują kwotę 2.298.117 mk. 68 fen., rozchody 9.918.709 mk. 60 fen., nadto niepokryte zapotrzebowanie dla

miejscowego funduszu szkolnego 811.576 mk. 94 fen., tak iż pozostaje niedobór 8.432.168 mk. 86 fen. Sekcja finansowa przedłożyła następujące projekty pokrycia powyższego deficytu: 1. Pobieranie 180% dodatku na podatki realne (efekt 360.000 mk.); 2. wymierzenie dodatku do państwowego podatku zarobkowego, mianowicie w I. klasie 600%, w II. klasie 500%, w III. klasie 400%, w IV. klasie 300% (wynik 300.000 mk.); 3. pobieranie dodatku do czynszów najmu za mieszkania i lokale sklepowe. Proponowane przez sekcję zbyt wygórowane stawki wywołały długą, prawie 2-godzinną debatę, wśród której wylaniały się różne odmienne wnioski. Ostatecznie przyjęto na podstawie kompromisu następujące dodatki: przy czynszu od najmu do 500 mk. dodatek 20 proc., do 1000 mk. 30 proc., do 2000 mk. 50 proc., do 3000 mk. 70 proc., do 4000 mk. 90 proc., ponad 4000 mk. 120 proc.; od sklepów aprowizacyjnych (na czas przymusowej państwowej gospodarki artykułami spożywczymi pierwszej potrzeby) 80 proc., od innych, prowadzonych także w prywatnych mieszkaniach, 120 proc. Przy tej sposobności uchwalono wystosować do Komisji Rządowej umotywowane podanie, by miastu Cieszynowi ze względu na wyjątkowo ciężkie warunki, wywołane podziałem obszaru miejskiego, pozwolono pobierać komunalne dodatki od podatku osobisto-dochodowego. Dalej uchwalono 4. pobieranie 10 proc. podatku od lokali nocnych 300.000 mk.); 5. 20% podatku od zabaw (500 tys. mk.); 6. podatku od przenocowania obcych w hotelach 20% od ceny za pokój i w prywatnych noclegarniach 30—50 mk. za osobę i noc. (Blizsze przeprowadzenie tego zarządzenia, jako też zwolnienie od tego podatku przekazano radzie administracyjnej.) 7. Pobieranie podatku przyrostu od wartości (2 mil. mk.); 8. podatku od bieżącego obrotu w bankach i interesów dewizami 1% pro mille (1 mil. 500 tys. mk.); 9. pobieranie podatku od obrotu towarami (2 mil. mk.); 10. pobieranie podatku od samochodów (150.000 mk.); 11. podatku od podnajemców (100.000 mk.); 12. podwyższenie pauszalu od opłaty za wodę z 15 do 20% i za wodę do celów przemysłowych z 2 mk. na 5 mk. za 1 m³ (100.000 mk.) — razem około 8.910.000 mk. — Celem pokrycia już istniejących (6 mil. 450 tys. mk.) i bieżących wydatków upoważniono sekcję skarbową do zaciągnięcia dla miasta na korzystnych warunkach w Krajowej Kasie Pożyczkowej kredytu do 10 mil. marek. Na wniosek p. Gabrischa uchwalono podnieść cenę za 1 kilowat prądu elektrycznego na 12 mk. (względnie 4.75 Kč.) za siłę i światło. Cena 1 m³ gazu wynosi 2.55 Kč. Od 1. grudnia 1921 będą musieli konsumenci w Polskim Cieszynie płacić za gaz w walucie czeskiej według kursu, t. j. 18 marek za 1 m³ gazu. Zarządzenie Komisarza, by kier. policji p. Kovaříkowi, który z dniem 1. stycznia 1921 odchodzi na własną prośbę na emeryturę, do czasu ustawowego uregulowania poborów pensyjnych płacił tytułem zaliczki 2500 mk. miesięcznie, przyjęto. Uchwalono tym funkcjonariuszom miejskim, którzy zostali przeznaczeni do służby miejskiej w Czeskim Cieszynie, a dotychczas nie zostali przejęci, płacić do 15. stycznia 1921 pobory, a równocześnie energicznie wezwać Komisję administracyjną Czeskiego Cieszyna, by sprawę tę uregulowała w najbliższym czasie. Wniosek, przekazujący załatwienie wszystkich spraw personalnych, dotyczących pensjonowania i wydalania funkcjonariuszy gminnych w czasie likwidacji radzie administracyjnej, spotkał się z sprzeciwem niektórych członków Komisji i został cofnięty. O godz. 8. zamknął komisarz obrady.

Szczyt bezczelności. »Głos ludu śląskiego« z dnia 13. listopada podał między innymi dowodami na to, że »Gwiazdka« jest wrogo usposobiona dla ludu — cytując z naszego pisma, jakobyśmy byli napisali, że »do Sejmu wtargnęło 95% chłopów od gnoju i pługów«. Takiego ustępu w naszym piśmie nigdy nie było. To też nazwaliśmy to twierdzenie po prostu bezczelnym kłamstwem (w nrze. 213). Każdy szanujący się człowiek, przyłapany na takim kłamstwie, byłby się zapłonął od wstydu i nie poruszałby więcej niemiłej dla niego sprawy. Inaczej »Głosu ludu śląskiego«. Oto w nr. 77. w notatce: »Kto kłamie bezczelnie« nietylko podtrzymuje swoje twierdzenie, jakobyśmy się tak pogardliwie byli wyrazili o sejmowych posłach ze stanu chłopskiego, ale odsyła nawet czytelników swoich do nr. 203. »Gwiazdki« (wiersz 21), gdzie te obraźliwe słowa miały się

znajdować. Ze zdumieniem bierzemy zacytowany numer do ręki i znajdujemy tam rzeczowy artykuł o potrzebie senatu w Polsce. Potrzebę senatu uzasadniliśmy tam także tem, że w państwie naszym potrzebna jest Izba wyższa, któraby jeszcze raz rozpatrywała powzięte przez Sejm uchwały. Od takiej kontroli Izby wyższej nie uchylają się parlamenty państw zachodnich. Tem więcej jest taka kontrola potrzebna w Polsce, gdzie »Sejm...« składa się (wiersz 21) w 95 proc. z ludzi, oderwanych od pługów i warsztatu, którzy nie mają nawet odpowiedniego wykształcenia, by zupełnie dobre prawa uchylać. Że Sejm nasz posiada tak małą liczbę posłów, którzyby mieli wykształcenie, potrzebne do układania i uchwalania mądrych ustaw, o tem chyba sam »Głos ludu śląskiego« nie wątpi. Nie chodzi mu też o tych »95 procent«. Natomiast skawpliwie sfałszował naszą notatkę i upoczywie podsuwa nam, że napisaliśmy, jakoby do Sejmu »wtargnęli« chłopci od »gnoju i pługów«. Cel oczywisty: »Głos ludu śląskiego« chce podłem przekreśleniem i kłamstwem zaszczerpić w swych czytelnikach przekonanie, że »Gwiazdka« ma dla posłów chłopskich, a tem samem dla całego stanu chłopskiego tylko słowa najniższej pogardy. Piętnujemy ten niebywały sposób korsarstwa dziennikarskiego i pozostawiamy ocenie czytelników podle postępowanie »Głosu«.

Gruba niewłaściwość. W wigilję Bożego Narodzenia podano — jakby umyślnie — w kuchni uchodźców (w szkole Hassewicza) na obiad kiełbasę mimo prośb ze strony uchodźców, by przynajmniej tego dnia nie gwałcić takim pogąbskim zarządzeniem. Wszystkie perswazyje i prośby na nic; p. kuchmistrz Pieczonka kazał wśród urągówisk i szyderstw młodzików podać wszystkim uchodźcom na obiad kiełbasę, co wywołało oburzenie i niesmak. Nie tylko, że biedni uchodźcy nie mogli zasiąść razem z rodzinami do wspólnej, choć skromnej, lecz pozytywnej wilyjnej wieczerzy, ale narażeni byli ze strony własnych, przeważnie młodszych towarzyszy losu, na pośmiewisko i zmuszeni do pogwałcenia przykazania kościelnego. Takie postępek zasługuje na publiczne na piętnowanie. — Wzywamy miarodajne czynniki, by sprawę tę zbadały i ukrociły samowolę zarządców kuchni.

Z Rady szkolnej powiatowej w Cieszynie. Nauczycielom rangi XI., X. i IX., jako też nauczycielkom robót ręcznych stałym i tym prowizorycznym, które mają najmniej 13 godzin, wypłaci Urząd podatkowy w Cieszynie jednorazową zapomogę na odzież w kwocie 1500 marek za okazaniem zawiadomienia, które odebrać można u inspektora szkolnego powiatowego. — Legitymacje kolejowe na rok 1921, uprawniające do 50 proc. zniżki na Polskich Kolejach Państwowych, wystawia inspektor szkolny powiatowy dla wszystkich nauczycieli, względnie nauczycielek aktywnych i emerytowanych. Przedłożyć należy dotychczasową legitymację, wzgl. fotografię.

Z Dobrej. Przy olbrzymim udziale ludności podbeskidzkiej pochowany tu został znany kościelny i śpiewak odpustowy Jan Kohut z Wyżnich Lhot, który prowadził z Frydeckiego liczne kompanie pielgrzymów do Częstochowy i na Kalwarję i był stróżem kościółka św. Antoniego na Praszywej, któremu służył 50 lat. Zmarł w 73. roku życia swego. N. o. w p.

Z Czechowic. W dzień św. Szczepana podbili sobie dwaj górnicy, Franciszek Kaczmarczyk i Józef Tomana i położyli się wieczorem na kupie gorących żużli. Wskutek gazów, wychodzących z żużli, obaj ulegli zatruciu. Kaczmarczyka znaleziono nad ranem już martwego, Tomana żył jeszcze, ale niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Szczęśliwego Nowego Roku

życzę wszystkim Szanownym Gościom z Cieszyna i okolicy i dziękując za dotychczasowe, upraszam o dalsze poparcie.

Z poważaniem

Adam Kofin, restaurator
w Cieszynie.

DOM TOWAROWY
R. BIAŁKA »POD MODRĄ« W CIESZYŃSKU
ma na składzie:

naczynia emailowane i gliniane, towary bławatne, buciki, materje na ubrania, sztuczne nawozy, papę na dach, cement, dachówkę cementową

BURDAKI, WIRÓWKI, MASZYNY DO SZYCIA I WAGI DECYMALNE
są do nabycia u

Maurycyego Urbachę

w Skoczowie (Rynek).

Panna biurowa

z ukończoną szkołą wydziałową, pisząca biegle na maszynie i o ile można, umiejąca stenografować, znajdzie zaraz zajęcie w Towarzystwie rolniczym w Cieszynie. — Zgłoszenia piśmienne wnosić można do 10. stycznia 1921.

2 do 3 blacharzy

poszukuje się do robót przy wagonach kolejowych. Praca w akordzie. Zarobek dzienny od 200 mk. i wyżej, zależnie od sprawności robotnika. Wikt w kantynie fabrycznej lub aprowizacja w konsumie fabrycznym zapewnione. Mieszkanie dla kawalerów w budynkach fabrycznych. Po 6-tygodniowej pracy zwraca się koszta podróży. — Zgłoszenia do Fabryki wagonów L. Zieleniewskiego T. A. w Sanoku (Małopolska).

Na posadę kierowniczkę

większego gospodarstwa w czeskiej dzielnicy Śląska wschodniego poszukuje się za dobrą płacę praktycznej, w gospodarstwie doświadczonej, młodej, silnej, energicznej i zaurzeczania godnej dziewczyny.

Zgłoszenia pod szyfrą: »Kierowniczkę« do Adolfa Schabego w Bielsku, Kolejowa 13.

15.000 Marek polsk. wynagrodzenia!

W dniu 8. grudnia 1920 w Jaworzu został zamordowany gajowy Adolf Lehrich podczas wykonywania swej służby przez nieznanych sprawców.

Osobie, która jest w stanie podać wyjaśnienia celem odkrycia i zaareztowania sprawcy, wyznacza się premię w kwocie

15.000 Marek

Na wypadek, gdyby w wyjawieniu sprawy wzięło udział więcej osób, zastrzega sobie Inspektorat według swego wyboru rozdział wynagrodzeń.

Inspektorat dóbr hr. Henryka Larischa-Mönnicha, Jaworze, Śl. Ciesz.

Wydawca: Ks. Józef Lonczin.

MASZYNY ROLNICZE,
KAINIT,
SÓL POTASOWA,
SUPERFOSFAT,
KONICZYNA,
SIARCZAN AMONIAKOWY,
BURAKI i wszelkie
TRAWY,
KROCHMAL, SÓL,
PAPA DACHOWA,
MYDŁO

są na składzie

W „ZIEMI“

Spółce rolniczo-handlowej,
CIESZYN CZESKI, UL. FABRYCZNA L. 13.

Podział Fabryczny
w Cieszynie

Weterynarz

Otto Barber, Cieszyn

Ostrawska 5, Telefon Nr. 264-VIII.

Urzęduje codziennie od 9—12 dopoł- i od 2—5 popoł

File „Ziemi“ w Dziedzicach i Skoczowie

posiadają na składzie:

kawę »Santos«, cykoryę, herbatę, pieprz, sól, śledzie, konserwy, miód, masło miododowe, ocet, wódki, krochmal, mydło toaletowe, mydło do prania, farbę do prania, sodę, świece kościelne, świece parafinowe, karpiele, olej wrzecionowy, buciki, pastę do obuwia, szczotki, szpagat, kapelusze, czapki zimowe, kalosze śniegowe, ubrania robotnicze, materje na ubrania, oxford, inlet, struks, surówką i inne towary

tekstylne, kocy na konie, kosze, szkło, gwoździe do podków, siekiery, osie, rury kołankowe, rury proste, przykrywki, czerpaki, rondle, emailowe garnki, wiadra, szafliki, konewki blaszane, miseczki, łańcuchy stajenne i dla krów, lampy kuchenne, cylindry, knoty, wirówki, młynki, parzaki, kartoflarki, brony, kultywatory, pługi, pompy, odsypniki, śrutowniki, wiewaki, papę dachową, nasiona, superfosfat, sól

potasowa cement etc.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w dzień św. Szczepana wzięli udział w pogrzebie naszego nieodżałowanego syna

ś. p. Bronisława Lankocza,

ucznia I. klasy szkoły wydziałowej im. Hassewicza w Cieszynie,

składamy tą drogą nasze najserdeczniejsze podziękowanie. Przedewszystkiem dziękujemy Przew. Ks. Dziekanowi Edwardowi Linzerowi, proboszczowi w Puńcowie za odprawienie ceremonii pogrzebowych i rzewne słowa pociechy, wypowiedziane nad grobem, dalej wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym z bliska i daleka. Przyjmijcie wszyscy serdeczne »Bóg zapłać!«

Dzięgielów, dnia 29. grudnia 1920.

Wsmutku pogrążona rodzina.